

~~17989~~
~~*[Handwritten signature]*~~
B. P. im. L.

1897

17989
B. P. im. Ł.

8/14



MEŃCZYŻNA I KOBIETA.



Intlel
034072



1000084582

//

2870353

166959

~ ~ ~ ~ ~
Drukarnia artystyczna S. Sikorskiego w Warszawie, Nowy-Świat 47.
~ ~ ~ ~ ~

Havelock Ellis.

MEŃCZYŻNA I KOBIETA.

8/4

BADANIA

nad drugorzędnymi cechami płciowymi człowieka.

Z angielskiego przełożył

Feliks Wermiński.



WARSZAWA.

NAKLADEM KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i S-ki

41. Nowy-Świat, 41.

1897.



611/612 : 577.8 : 159.9



Дозволено Цензурою.
Варшава, 9 Апрелья 1896 года.

PRZEDMOWA.

Przed dwunastu laty, dla własnej wiadomości zacząłem zbierać określone fakta co do różnic budowy pomiędzy mężczyzną a kobietą. Skłoniło mnie do tego to, iż przekonałem się, że różnice owe leżą u podstawy wielu kwestyi społecznych, któremi bardzo się zajmuję, a nie znałem żadnego zupełnego i bezstronnego wykładu tych ścisłych danych. W dalszym ciągu zbierałem, przebierałem i rozważałem moje dane przez parę lat, dopóki nie zostałem osobiście przekonany dostatecznie o ich znaczeniu ogólnem i doniosłości, sądzę bowiem, że jest wielu mężczyzn i kobiet, którzy są w tem samem położeniu, w jakim byłem przed dwunastu laty, i którzy będą radzi tej książce, jak ja byłbym jej rad przed dwunastu laty.

Gdy przeglądam dzienniki i czasopisma i spostrzegam artykuły niedbałe i nieumiejętne, jakie się wciąż zjawiają w tej kwestyi, zostaję utwierdzony w swem mniemaniu. O ile mnie stać na to, wyłożyłem tu rozbiór antropologiczny i psychologiczny drugorzędnych znamion płciowych, jakie według nowych badań istnieją w ludzkich rasach cywilizowanych.

Wszędy szukałem rady powag uznanych w różnych krajach względem punktów poszczególnych, co do których specjalista tylko dać może radę pomocną; gdybym tego nie czynił, praca moja pozostałaby jeszcze mniej doskonałą, niż jest dziś w mniemaniu mojem. Specyjalistom w kwestyi danej obowiązany jestem za ich uprzejmość i gotowość, z jaką w każdym wypadku odpowiadali na moje pytania. Obowiązany jestem również wielu przyjaciółom, których nazwisk nie wspominam w tekście, za ich przyczynki i pomoc charakteru ogólniejszego.

H. E.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp.

Pierwotny podział płciowy pracy. — Mężczyzna przeważnie wojowniczy, kobieta przeważnie przemysłowa. — W rasach dzikich kobiety nie stoją niżej od mężczyzn. — Przemysł kobiecy stopniowo staje się udziałem, a wreszcie wyłączną własnością mężczyzny. — Położenie kobiet w czasach barbarzyńskich. — Średniowieczny pogląd na kobiety i jego przyczyny. — Tajemnica fizjologiczna kobiecości. — Położenie kobiet współczesne.

„Mężczyzna poluje, łowi ryby, bije się i siedzi w domu“ — tak się raz wyraził australijski Kurnai; — ¹⁾ reszta to rzecz kobiety. Można to przyjąć za dokładny wyraz podziału pracy płciowego wśród plemion bardzo pierwotnych. Jest to podział pracy, niezależny zarówno od klimatu, jak rasy.

U Eskimosów w śnieżnych szatach na drugim końcu globu ziemskiego jest taki sam podział pracy, jak

¹⁾ Fison and Howitt: „Kamilaroi and Kurnai“, 1880, p. 206.

u Australczyków. ¹⁾ Zadania, które wymagają potężnego rozwoju mięśni i kości, a w następstwie zdolności do przerywanych wyskoków energii, naprzemian z odpowiednimi okresami spokoju, stają się udziałem mężczyzn; opieka nad dziećmi i rozmaite rodzaje przemysłu, wychodzące z ogniska domowego i wymagające bardziej ciągłego wyładowania energii o mniejszem napięciu, stają się udziałem kobiet.

Jest to zasada ogólna. Wyjątki z tej reguły są nader liczne. Wśród Indyan Similkameen n. p. w Brytańskiej Kolumbii, według Mrs. Allison, która zna ich dobrze, dawniej „kobiety były również dobrymi myśliwymi jak mężczyźni“, lecz, odczuwając wyśmiewanie białych osadników, zarzuciły polowanie. ²⁾ Pomędzy Jahganami z Ziemi Ognistej rybołówstwo jest oddane wyłącznie kobietom; ³⁾ u Tasmańczyków, może najniższej ze znanych ras ludzkich, tylko kobiety nurkowały dla połowu ryb; u Tasmańczyków również kobiety dokonywały zadziwiającej sztuki włożenia na wysokie, o gładkim pniu, drzewa gumowe dla chwywania oposów. ⁴⁾ We wszystkich częściach świata, w Australii i Afryce, jak zarówno u starożytnych Celtów, Teutonów i Słowian, kobiety walczyły w razie potrzeby, a niekiedy nawet zwykle. Zazwyczaj jednak niebezpieczne i utrudzające zadania walki i łowów, tak ważne w kulturze pierwotnej, pozostawiane bywają męż-

¹⁾ Patrz Bancroft: „Native Races of the Pacific States“, vol. I, p. 66.

²⁾ Allison: „Similkameen Indians“, Journal Anthropological Institute, Febr. 1892, p. 307.

³⁾ Hyades et J. Deniker: „Mission Scientifique de Cap Horn“, t. VII. Paris, 1891

⁴⁾ Backhouse, cytow. przez Link Rotha, „Tasmanians“, p. 16.

czynom. Można do nich najczęściej dodać taniec, ściślej związany z niemi, niż się to może zdawać z pozoru: jest to jednocześnie czynność wprawy fizycznej i sposób osiągnięcia wypracowanego stanu umysłowego, najbardziej sprzyjającego wojowniczości; czynniki silnie pobudzające mogłyby przeszkadzać raczej, niż sprzyjać działalności kobiet pierwotnych.

Indyanie Gujany, podług obserwacyi bardzo pilnego i przyjaznego spostrzegacza, ¹⁾ przedstawiają nam w pewnym stopniu przecięciowo obraz płciowego podziału pracy pośród rasy, która zrobiła niewielkie postępy w okresie barbarzyństwa. Zatrudnieniem mężczyzn jest polowanie i ścinanie drzew, gdy mają sadzić kassawę. Gdy mężczyźni zwalą drzewa i oczyszczą grunt, kobiety sadzą kassawę i biorą na się wszystkie czynności następne; rolnictwo znajduje się w całości w ich rękę. Są one mało co czy może wcale nie słabsze od mężczyzn i pracują przez dzień cały, wówczas gdy mężczyźni palą w swych hamakach; niema jednak okrucieństwa lub ucisku kobiet ze strony mężczyzn.

Garncarstwo jest wyłącznie w rękę kobiet, mężczyźni są szczególnie zręczni w wyplataniu koszyków; zarówno zaś mężczyźni i kobiety przędą i tkają. Jeżeli się zwrócimy do serca innego lądu, znajdziemy we wschodniej Afryce środkowej zupełnie podobny podział pracy. „Praca wykonywana bywa wyłącznie przez kobiety; jest ona różnorodna: one kopią pola, zasiewają ziarno i zbierają plony. Do nich nadto należy praca budowy mieszkań, mielenia zboża, warzenia piwa, gotowania, prania

¹⁾ Everard Im Thuro: „Among the Indians of Guiana“, 1883.

i pieczy nad wszystkimi prawie interesami materyjalnymi gminy. Mężczyźni mają pod swoją opieką bydło, polowanie i udają się na wyprawy wojenne“; również zajmują się krawiectwem i wiele czasu tracą na posiedzeniach rady o prowadzeniu spraw. ¹⁾

Wówczas gdy mężczyźni wśród ludów pierwotnych są uzdolnieni do pracy, wymagającej gwałtownych i krótkich wysiłków mięśni, kobiety zazwyczaj więcej niż mężczyźni są uzdolnione do znoszenia trudów długich i bardziej biernych i bywają powszechnie tragarzami pierwotnymi. Tak n. p. pomiędzy Andombami nad Kongo podług H. H. Johnstone'a kobiety, jakkolwiek ciężko pracują jako tragarze i robotnice w ogólności, mają żywot wogóle szczęśliwy; często bywają silniejsze i lepiej rozwinięte od mężczyzn, niektóre z nich, jak mówi, mają postać wspaniałą. Parke zaś, mówiąc o Manyemach nad Arruwimi, w tejże miejscowości, powiada, że są to dzielne zwierzęta, a ich kobiety bardzo piękne; „noszą

¹⁾ James Macdonald: „East Central African Customs”. *Journal Anthropological Institute*, Aug. 1892, p. 102. Inny przykład płciowego podziału pracy patrz w ciekawym artykule prof. Haddona: „Ethnography of the Western Tribes of Torres Straits” w *Journ. Anthropol. Inst.*, Febr. 1890, p. 342. „Mężczyźni łowili ryby. polowali, budowali domy, zajmowali się ogrodnictwem, robili wędkę, haczyki na ryby, włócznie i inne przybory, wyrabiali maski do tańców, ozdoby głowy i różne przybory do obrzędów i tańców. Wykonywali wszystkie ceremonie i tańce, a w dodatku brali udział w uroczystych marszach i ceremoniach. Kobiety gotowały i przyrządzały pożywienie, zajmowały się najważniejszą częścią ogrodnictwa, zbierały muszle, łowiły ryby włóczniami na pobrażu, szyły spódnice, wyplatały koszyki i maty.“

one ciężary tak ciężkie jak mężczyźni, i wykonywają to zupełnie dobrze.“¹⁾

W Ameryce Północnej znowu pewien wódz indyjski mówił do Hearne'a: „kobiety są stworzone do pracy; jedna może udźwignąć lub ciągnąć tyle, co dwóch mężczyzn.“²⁾ Schellong, który starannie badał z punktu antropologicznego Papuasów pod niemieckim protektoratem w Nowej Gwinei, uważa, że kobiety są silniej zbudowane niż mężczyźni.³⁾ W Australii środkowej znowu mężczyźni niekiedy biją kobiety przez zazdrość, lecz w takich razach niezbyt rzadko kobieta z gołymi rękami bije mężczyznę.⁴⁾ Na Kubie kobiety walczyły przed mężczyznami i cieszyły się wielką niezależnością. W niektórych rasach indyjskich: u Pueblosów z Ameryki Północnej, u Patagończyków, kobiety są tego wzrostu co mężczyźni. Tak również i u Afganów, gdzie kobiety w pewnych pokoleniach korzystają ze znacznego stopnia swej przewagi. Zauważono nawet u Arabów i Druzów, że kobiety są tego wzrostu co mężczyźni. I pośród Rosyan płcie są bardziej zbliżone, niż pośród Anglików lub Francuzów.⁵⁾

¹⁾ T. H. Parke: „Experiences of Equatorial Africa“, 1891, p. 345.

²⁾ Hearne, cytow. przez Bancrofta: „Native Races“ t. I, p. 114. Wódz dodał: „One również rozkładają nasze namioty, wyrabiają i naprawiają naszą odzież, ogrzewają nas w nocy, i istotnie nie można przejechać znacznej przestrzeni w tym kraju bez ich pomocy.“

³⁾ Schellong: „Beiträge zur Anthropologie der Papuas“, Zeitschrift für Ethnologie, Heft IV, 1891, p. 173.

⁴⁾ Journal Anthropological Institute, Aug. 1890, p. 61.

⁵⁾ Schaaffhausen: „Die beiden menschlichen Geschlechter“, Anthr. Studien, Bonn, 1885.

Strona wojskowa kultury pierwotnej należy do mężczyzn; przemysłowa do kobiet. Charakterystycznym narzędziem kobiety jest nie oręż, lecz ów nóż, zwany „ulu“ przez Eskimosów, czyli nóż kobiecy, używany pierwotnie do wszelakich celów przemysłowych i który wciąż ostaje się wśród kobiet europejskich, jako nóż kuchenny. ¹⁾ Mężczyzna podejmuje się pracy polowania, a gdy przywłókt zwierzynę do stóp kobiety, trudy jego skończone; do niej należy nieść ją, gotować, jak również wyrabiać naczynia, w których się mieści pożywienie. Ona użytkuje ze skór i pozostałości, a wszelki przemysł, związany z ubiorem, głównie w jej ręku się znajduje. ²⁾

Oswajanie zwierząt zwykle znajduje się w ręku kobiet. One również bywają pierwotnymi architektami; chaty w bardzo różnych częściach świata — u Kafrów, Fuegosów, Polinezyjczyków, Kameczadalów — budowane bywają przez kobiety. Kobiety wszędzie są pierwotnymi rolnikami, chociaż grubsza i cięższa praca karczowania zwykle jest udziałem mężczyzny i kobiety mają swój udział nawet na polach wysoko cywilizowanej Europy dzisiejszej; we Włoszech n. p. z jedenastu milionów kobiet powyżej 9 roku, więcej niż trzy miliony są zatru-

¹⁾ Patrz pracowite studyum prof. Otis T. Masona: „The Ulu“ w „Raport of the United States National Museum“, 1890.

²⁾ Jak zawsze, są wyjątki. We wschodniej Afryce środkowej całe szycie ubrania własnego i kobiecego należy do mężczyzny i hywa wykonywane dobrze; „krawców zdolniejszych od Afrykańczyków niepodobna znaleźć gdzieindziej“ — mówi Macdonald. Szycie jest tak emfatycznie uznane za pracę męską, iż kobieta może dostać rozwód, jeżeli „może wskazać zaniedbaną dziurę w swej spódnicy“. (Macdonald: „East Central African Customs“, Journ. Anthr. Instit 1892.)

dnione w rolnictwie. Kobiety wszędzie były pierwotnymi garncarzami, nawet w Europie do dzisiejszego dnia dziewczęta w Jutlandyi uczą się wyrabiać garnki. ¹⁾

Jako pierwotni garncarze, kobiety przygotowały drogę do sztuki dekoracyjnej, nigdy jednak nie przeszły poza jej pierwociny; ornamentyka, oddzielnie od przedmiotów użytku, zdaje się być właściwą zwykle mężczyznom. ²⁾

Kobiety, jak się zdaje, przygotowywały pierwsze truczyny; cokolwiek będziemy myśleli o miecie, który przedstawia kobietę zrywającą jabłko, zdolne do fermentacji, na północy starodawne legendy jasno wystawiają kobietę przygotowującą *ale*. ³⁾

Kobiety są niekiedy pierwotnymi lekarzami; ⁴⁾ nie jest to wszakże powszechnem, prawdopodobnie dlatego, że sztuka lekarska w okresach wczesnych nie jest oddzielona od powołania kapłańskiego, które ciągle głównie pozostaje w ręku mężczyzn; ich życie bardziej pobudzone, składające się naprzemian z obrzędów i orgii, wśród dalekich podróży podlegające wypadkom polowania i woj-

¹⁾ Patrz wyraźne dowody cytowane przez Heina: „Alt-preussische Wirthschaftsgeschichte bis zur Ordenszeit“, w „Zeitschrift für Ethnologie“, 1890, H. V, p. 204. O pierwotnem garncarstwie kobiet patrz Man: „Nicobar Pottery“, Journal Anthr. Instit. Aug. 1893.

²⁾ Im Thurn stwierdza, że w Gujanie, chociaż kobiety wyrabiają wszelkie naczynia, jednak ozdabianie ich należy również często do pracy mężczyzn, jak kobiet

³⁾ „Magic Songs of Finns“, Folk-Lore, March 1892.

⁴⁾ U Kurdów n. p. Mrs. Bishop znalazła, że wiedza lekarska jest w ręku kobiet, które są dziedziczkami lekarkami. („Journeys in Persia and Kurdistan“, 1891. — Patrz również Max Bartels: „Medicin der Naturvölker“, Leipzig, 1893, p. p. 52, 53.)



ny, obznajmiło ich więcej z chorobliwymi objawami umysłowymi i z bardziej nadprzyrodzoną stroną natury.

Nie od rzeczy będzie zacytować tutaj ustęp z malowiczego sprawozdania ogólnego o przemyśle kobiecym u ras pierwotnych, przez prof. Otis T. Masona, kustosza oddziału etnologii w Muzeum Narodowym Stanów Zjednoczonych. Pisze on bardziej szczegółowo o plemionach północno-amerykańskich, o tych zaś rasach pierwotnych nasze wiadomości są bardziej wyczerpujące („American Antiquarian,” January 1889): „Postępujemy krok w krok za dziką kobietą wśród jej trosk dziennych, abyśmy lepiej poznali jej znaczenie na scenie życia. Zabity jelen, leżący przed jej grotą lub wigwamem, będzie punktem wyjścia naszych badań. Odbija ona ostre kawałki krzemienia na noże. W ten sposób zostaje pierwszym nożownikiem, założycielem Sheffieldu. Za pomocą takich ułamków krzemienia starannie oddziela skórę, ani pomyślawszy o tem, że przez to staje się patronką wszystkich przyszłych rzeźników. Zwija skórę, pokrywa ją tłuszczem, wędzi, garbuje, uderza kością i kamieniem z wielkiem utrudzeniem i pracą, dopóki nie zasłuży sobie reputacyi pierwszego białoskórnik i garbarza. Zmęczonymi i spracowanymi palcami, za pomocą igły z kości, nitki ze ścięgna i nożyka krzemienego, kraje i przygotowuje ubiór dla swego pana i swej rodziny; niema szyldu nad drzwiami, gdzie mieszka pierwszy krawiec. Ze specjalnie przygotowanej skóry kraje i szyje mokassyny dla swego małżonka... Z drobnych skrawków futra i piór z dodatkiem kawałków kolorowych muszli lub kamyków i nasion stroi lalki dla dziatwy, przygotowuje stroje głowy dla przyszłych tańców, ozdabia ściany swego nędznego mieszkania, w jednym mgnieniu oka stwarzając tuzin przemysłów nowo-

czesnych: jednocześnie jako fabrykant zabawek, modystka, kapelusznik, tapicer, malarz pokojowy... Na początku i dziś była ona kucharzem powszechnym, strzegąc pokarmu od zepsucia i podwajając długowieczność człowieka. Z kości wyrabia swe igły i narzędzia... Z trawy dokonała swej chaty wyrabia maty, materace, parawany, sakwy i sieci. Jest matką wszystkich tkaczy, tapicerów, powroźników. Licząc i urozmaicając ściegi, dodając czarne, niebieskie, czerwone i żółte kawałki tkanin, staje się pierwszym artystą dekoracyjnym; wynajduje arkana i sposoby przyszłej sztuki. Idzie w pole z koszem na głowie lub sakwą. W pocie czoła zarabia swój chleb i staje się pierwszym bydłociem jucznem, jakie na ziemi ugięło się pod brzemieniem. Do domu wraca z noszą żołądź, korzeni, nasion i t. p. i rozpoczyna tłuc je w móżdżerzu lub mleć na gładkim kamieniu. Występuje na widownię jako pierwszy młynarz. Lub może kładzie ziarno na płaskim naczyniu i za pomocą wiatru lub rozpalonego kamienia usuwa plewy. Tu rozpoczyna się pierwsza lekcya młocki... Może za pomocą przypalonego na końcu kija wykopuje korzenie z ziemi, lub piele chwasty pomiędzy użytecznymi roślinami, lub wygrzebuje otwory i sadi w nie nasiona dyni, tykwy lub kukurydzy. Gdy śledzimy jej prace, przyglądamy się pierwszemu ogrodnikowi, rolnikowi i hodowcy. Może na tym samotnym brzegu rzeki niema groty, gdzieby się mogła schronić wraz z dziećmi. Jak długo potrwa jeszcze, zanim ów przedwieczny koszykarz i rymarz wymyśli sobie schronisko z trzciny lub skór i stanie się pierwotnym budowniczym? Pierwotna kobieta nie była garncarzem. Dopiero w epoce gładzonego kamienia stała się pierwotnym artystą plastycznym. Jednak jest pewnem, że każda forma, ozdoba i czyn-

ność garncarstwa została wynaleziona przez kobiety... Podczas walki o byt i w pobudzeniu, jakie towarzyszy takim czynnościom, wojowniczość gatunków i rodzajów nie zużywa już wszystkich czynnych sił człowieka.

„Sztuki, wynalezione przez kobietę, zyskują na znaczeniu i wojowniczy mężczyzna oddaje im cześć, przyjmując w nich udział. Starożytny kij do kopania, którego używała kobieta, staje się pługiem; gruby rzemień, którym przewiązywała zholalą głowę, jest dziś wagonem kolei; czółno kobiece — parowcem na oceanie; kamienny młynek ręczny — kosztownym młynem o cylindrach; jej prosta skrobaczka do oczyszczania skór — dzisiejszemi garbarniami i handlami obuwia; jej kądziel i kołowrotek — dzisiejszemi przedsiębiorstwami parowemi; jej gładki kamień i glina — kółkiem garncarskiem; jej zaostrzony pręt i wiązka szerści są wszystkimi przyrządami sztuki plastycznej... W zaraniu dziejów sztuki, języka, życia społecznego i religii kobiety były przemysłową, wytwórczą i zachowawczą połową ludzkości... Wszystkie pokojowe sztuki dzisiejsze były niegdyś wyłączną dziedziną kobiety. W rozwoju industrializmu była ona pionierką, wynalazczynią, autorką, inicjatorką.“

Jako bardziej szczegółowy przykład pierwotnego podziału pracy pomiędzy płciami wziąć możemy Eskimosów środkowych, jak ich opisuje dr. Boas (F. Boas: „The Central Eskimo“, „Annual Raport Bureau of Ethnology“, 1884—85, p. 579). „Główną częścią pracy mężczyzny jest dostarczanie pożywienia za pomocą polowania dla rodziny, t. j. dla żony i dzieci i krewnych, którzy nie mają karmiciela. Musi on prowadzić sanie w podróży, karmić psy, budować chatę, wyrabiać i utrzymywać w porządku przybory myśliwskie, z wyjątkiem pokrycia czółna i łódki

ze skóry foki. Kobieta ma pracę domową — szycie i gotowanie. Musi ona doglądać lamp, wyrabiać i naprawiać pokrycie namiotu i czółna, wyprawiać skóry, hodować młode psy. Do niej należy wewnętrzny porządek w szałasie, wyrównywanie podłóg, wzmacnianie ścian śnieżnych i t. p. Nad cieśniną Davisa mężczyźni ćwiartują wszystkie rodzaje zabitej przez nich zwierzyny; nad zatoką Hudsona kobiety ćwiartują foki. Tutaj mężczyźni wyprawiają skóry reniferów, co znowu należy do kobiet z plemion wschodnich. Wszędzie do kobiet należy wiosłowanie na szerokich łodziach, wówczas gdy mężczyzna steruje. Kalecy, niezdolni do polowania, zajęci są taką samą pracą jak kobiety.“

Gdy etnograficzna znajomość ras pierwotnych była mniej posunięta niż obecnie, twierdzono często, że kobiety są źródłem słabości u ludów dzikich, a ich stanowisko wskutek tego jest tak poniżeniem, iż są niemal w położeniu niewolników.

Nawet w czasie obecnym pisarze antropologiczni, których wiara w przyszłość prowadzi do niesprawiedliwej wzdargy przeszłości, bez zamiaru przedstawili źle i skrzywili dane życia dzikiego. Dokładniejsza znajomość faktów i głębszy pogląd na ich znaczenie, jaki dziś posiadamy, upoważnia nas do twierdzenia, że jakkolwiek u wielu ras kobiety są w mniejszym lub większym stopniu zależności od swych silniejszych współtowarzyszy, w ogóle jednak szersza kontrola nad środkami produkcji, jaką uzyskały kobiety, jak również ich spryt dyplomatyczny ¹⁾ na-

¹⁾ O kobietach wielu ras powiedzieć można, co C Harrison mówi o Haidasach z wysp Królowej Karoliny: „Kobiety są wielkimi dyplomatkami i zwykle same znajdują najwłaści-

dały im wpływ a nawet powagę. Do takiego rezultatu w wielu wypadkach doprowadziły niezaprzeczone czynniki różnego rodzaju, sprowadzone pewnymi formami małżeństwa i dziedzictwa, które sprzyjały nadaniu większej godności kobietom.

M'Lennan, Lubbock i Letourneau są zapewne najwybitniejszymi antropologami, którzy widocznie z ich znajomości kobiet cywilizowanych wnioskowali, że pośród dzikich kobiety są „źródłem słabości“ a zatem są podatne do uciemnienia. Lecz jak często dowiedli ci, którzy posiadają znajomość życia dzikiego lepszą niż z drugich rąk, chociaż tak zdarza się niekiedy, nie rzadko jest wprost przeciwnie. Fison i Howitt np., roztrząsając tę kwestyę, robią uwagę o kobietach australskich: „W czasie pokoju są zazwyczaj najpracowitszymi robotnikami i najużyteczniejszymi członkami gminy.“ Podczas wojny znowu „są zupełnie uzdolnione do własnej samoobrony w każdej chwili, i nie tylko że nie są ciężarem dla wojowników, lecz w razie potrzeby mogą walczyć tak mężnie jak mężczyźni, a nawet z większą zaciekłością“ (Fison i Howitt: „Kamilaroi and Kurnai p. 133—147). Buckley, który w ciągu trzydziestu dwóch lat żył pomiędzy dzikimi australskimi, wspomina, że gdy ci, z którymi mieszkał, zostali zaatakowani przez liczny oddział nieprzyjacielski, „wydawali okrzyk wojenny; słysząc go, kobiety odrzucały swe oponcze, a uzbrojone krótkimi maczugami biegnęły na pomoc małżonkom i braciom“. (Life and Adventures of

wszą dla siebie drogę, i wielkim błędem byłoby mniemać, iż obchodzą się z niemi jak z niewolnicami („Journal Anthrop. Instit.“, 1882, p. 472). U australijskich Dieyerisów Curr (Australian Races) znajduje, że kobiety są czynne jako posłowie dla zawierania umów i dobrze wywiązują się ze swych misyi.

Wiliam Buckley, p. 43). „Ci, którzy przywykli tylko do obyczajów kobiet cywilizowanych, robi uwagę Mr. Fison, zaledwie zdołają uwierzyć, do czego zdolna jest kobieta dzika, nawet w stanie jej największej niemocy. Plemię australskie n. p. podczas wędrówki zaledwie zadaje sobie trud zatrzymać się dla tak drobnej czynności, jaką jest poród. Niemowlę zawija się w skóry, pochod idzie dalej, a matka wlecze się wraz z innymi. Nawet, jak powszechnie wiadomo, u wielu innych plemion ojciec kładzie się na łożo wówczas, gdy matka jest zajęta swoją pracą, jak gdyby nie się nie wydarzyło.“

Człowiek stał się najbardziej uprzywilejowanym i zwyczajnym gatunkiem i, jak słusznie twierdzi prof. Mason, „gdyby jedna połowa tego gatunku, połowa macierzyńska, w dodatku do wielu słabości naturalnych od początku była ofiarą złośliwego przymusu i prześladowania w rękę drugiej i silniejszej połowy, ludzkość nie pozostałaby przy życiu“ (Mason: „Woman's Share in primitive Culture“, „American Antiquarian“, Jan. 1889). Mr. Horatio Hale, inny dobrze znany antropolog amerykański, w pracy, odczytanej na zebraniu rocznym Towarzystwa królewskiego w Kanadzie (przedruk w „Journal Anthrop. Instit.“, maj 1892, p. 427), robi uwagę podobnie: „Powszechne mniemanie, że kobiety u plemion dzikich są w ogóle traktowane surowo i uważane za niewolnice lub przynajmniej za istoty niższe, jest, również jak wiele opinii powszechnych, oparte na błędzie, wychodzącym ze zbyt szerokiej i nie rozróżniającej dedukcyi z ciasnych przesłanek. Doświadczenie szersze pokazuje, że takie ciężkie położenie kobiet istnieje rzeczywiście, lecz tylko w pewnych krajach i w okolicznościach szczególnych... Żona ziemianina samońskiego lub pasterza Navajo pod względem położenia

w rodzinie lub w jej własnym narodzie nie ma powodu zazdrościć żonie wieśniaka niemieckiego.“ Mr. Hale dochodzi do twierdzenia, iż „jest to tylko kwestyą komfortu fizycznego, a mianowicie obfitości lub braku pożywienia“ i twierdzenie to ilustruje różnicą, jaka istnieje pomiędzy podbiegunowymi Tinnehami północnymi a południowymi (czyli Navajo) w słonecznej i żyznej Arizonie; u pierwszych plemion „kobiety są niewolicami, u drugich królują“; kobiety, jak sądzi, są stosunkowo słabszymi członkami gminy i najpierw przeto cierpią od trudnych warunków życia.

W warunkach bytu pierwotnych i niestałych mężczyźni są przeważnie zajęci pochłaniającymi obowiązkami wojny i polowania. Gdy byt plemienia i jego środki stają się trwalszymi, mężczyźni są w możności złożenia oręża, ujęcia w ręce narzędzi kobiecych i specjalizowania przemysłu kobiecego. Pierwotna kobieta n. p., jak twierdzi prof. Mason, ¹⁾ swój nóż ulu oddała rymarzowi, ucząc go wyrobów ze skóry; rymarz starożytnego Egiptu, przedstawiony na dawnych pomnikach, używał ulu i dziś jeszcze używa go rymarz dzisiejszy. Może się zdarzać, jak to widzimy niekiedy u ras, które od stanu dzikości przeszły do pierwszych okresów barbarzyństwa i u których wojna zajmuje mniejsze miejsce, że różnego rodzaju przemysł dzieli się pomiędzy płcie. U Melanezyjczyków n. p., ludu rolniczego, bardzo zdolnego w swoim rodzaju pracy, „udział mężczyzn i kobiet w pracy ogrodniczej oznacza się podług zwyczaju miejscowego. ²⁾ Lecz ró-

¹⁾ „The ulu“ Report U. S. National Museum, 1890.

²⁾ Codrington: „The Melanesians“, 1891, p. 304.

wność zupełna rzadko bywa regułą. Kobiety robiły wynalazki i ćwiczyły się w różnorodnych czynnościach i zajęciach domowych. Pracy swej specjalizować nie były w stanie, nie mogły przeto rozwinąć jej wysoko. Mężczyźni, mniej lub więcej wolni od trudów polowania i walki stopniowo objęli czynności, kobiece, wyspecjalizowali je i rozwinęli w wysokim stopniu. Dlaczego podział pracy ma być męską a nie kobiecą cechą, czy jest on rezultatem organizacji fizycznej i umysłowej, lub też zależy tylko od przyczyn społecznych, nie wiadomo z pewnością; prawdopodobnie zależy od obydwóch kategorii przyczyn. Macierzyństwo sprzyja stanowi nie zróżnicowanemu różnym czynności zgrupowanych koło niego; być może, iż obyczaje wojenne wytwarzają zmysł korzystania z pracy specjalnej i podporządkowanej. Sam fakt w każdym razie nie ulega wątpliwości i wydał rezultaty olbrzymie dla cywilizacji.

Nie łatwo mówić z pewnością o względnym stosunku płci w epoce dzikiej i pierwszych stadyach epoki barbarzyńskiej. Nie wiele ras znajduje się w stanie czystym wczesnej epoki barbarzyństwa; trudno znaleźć obserwatora w dostatecznym stopniu inteligentnego i współczującego, aby zdołał zrozumieć warunki takich ras; trudno ocenić wpływ rozmaitych warunków, które wywołać mogą zboczenie od porządku typowego w położeniu tych ras. Gdy zwrócimy się do ras w epoce barbarzyństwa wysoko rozwiniętego, jakie znajdujemy w Europie wieków średnich, trudności będą innego rodzaju. Materiały dla uzasadnienia sądu są tak obszerne, że niepodobna uogólniać w sposób szeroki i niezmienny. Mamy przed sobą kroniki, romanse, *fabliaux*, *contes*, *acta sanctorum*, kodeksy, przysłowia — zbiór obszerny dokumentów oryginalnych —

które rzucają mniej lub więcej bezstronne światło na względne role kobiety i mężczyzny w epoce barbarzyństwa rozwiniętego Europy średniowiecznej. Kto raz był zdolny zagłębić się w tę pociągającą masę literatury, ten nie zechce mówić o rezultatach określonych i pewnych. Pewne jednak punkty uderzają ciągle. W Europie średniowiecznej panował czynnik wojowniczy, ten zaś oznacza przewagę mężczyzn. Jeżeli n. p. zbadamy wielki cykl epiczny Francuzów, jak to uczynił Krabbes, ¹⁾ ujrzymy taki stan społeczeństwa przedstawiony bardzo prawdziwie, bo okolicznościowo i bez z góry powziętego zamiaru. Mężczyźni byli przedewszystkiem wojownikami, kobiety nawet lubowały się w waleczności; wyrażały wzdrganie dla mężczyzny, który był tchórzem na wojnie, niekiedy same brały pędzący udział w wojnie, n. p. strzegąc jeńców. Całkowite zajęcie się mężczyzn wojną miało wyraźny wpływ na uczucie miłości. W tych poematach epicznych zwykle kobiety są stroną zaczepną; mężczyźni są w ogóle obojętni, rzadko występują czynnie w miłości ku kobietom, którym hołdują; oni właściwie odpowiadają tylko na zaczepki i często nie tak gorąco, jakby tego sobie życzyły kobiety; kobiety otwarcie ściskają w objęciach mężczyzn, którzy im się podobają, i raz tylko czytamy o kobiecie, która się wzdrgała całować publicznie, gdy mężczyźni są przedstawiani jako stanowczo mniej zmysłowi od kobiet. Pomimo jednakże tej swobody inicjatywy, gdy kobieta staje się żoną, ulega zupełnie swemu mał-

¹⁾ Theodor Krabbes: „Die Frau im altfranzösischen Karlepos“. 1884 (Ausgaben und Abhandlungen aus dem Gebiete der romanischen Philologie).

żonkowi, który może zwracać się do niej z największą pogardą.

Początki industrializmu nie zniszczyły ducha wojniczego i jego przewagi. Nawet w republikańskich miastach przemysłowych często zachodziła potrzeba, aby robotnicy byli zarazem bojownikami. W dawnych społeczeństwach barbarzyńskich mężczyźni stopniowo biorą w swe ręce i specjalizują przemysł, wprowadzony w życie przez kobiety; w bardziej rozwiniętej epoce Europy barbarzyńskiej tylko niektóre przemysły domowe pozostały w całości kobietom. Nawet w klasztorach, gdzie kobiety i mężczyźni żyli w jednakowych warunkach, nie da się powiedzieć, aby prace kobiet mogły na jakimś polu rywalizować z męskimi. Dla kobiet tam było ognisko domowe i, co należy dodać, ognisko zepsucia; tymczasem prąd szeroki kobiet, dla których nie było innego ujęcia, prąd zawierający w sobie jednostki obłąkanie i histeryczne, lecz również i wiele takich, których nie można zaliczyć ani do jednych ani do drugich, bywał podejrzewany o czary i ginął jako czarownice. Ta rozbieżność dróg kobiet i mężczyzn miała dwie różne kategorie skutków: z jednej strony, jak się zdaje (trudno twierdzić z pewnością), różnice płciowe w rozwoju fizycznym posunęły się dalej, niż to bywa zwykle w społeczeństwach dzikich; z drugiej zaś stosunek wzajemny mężczyzn do kobiet doszedł do szczytu nieznanego poprzednio siły uczucia. Gdy wejrzymy w ową dziwną literaturę średniowieczną, nigdzie nie znajdziemy kobiet i mężczyzn w stosunku koleżeństwa i współpracownictwa, jak to spotykamy prawie powszechnie we wcześniejszych stadyach społeczeństw. Znajdujemy, że mężczyźni — bez wątplenia pod wpływem tradycji ascetyzmu chrześcijańskiego, jak również

wskutek warunków życia średniowieczaego — patrzą na kobiety jako na symbole pierwiastku zmysłowego w życiu, jako na siłę, która opóźnia postępek i rozwój, a jednocześnie — może przy współdziałaniu zabarwienia mistycznego, pochodzącego od pierwiastków bardziej pogańskich — znajdujemy, że kobiety są uważane za inspiratorki mężczyzn, za duchowy i oczyszczony pierwiastek życia. Zdawało się, że raz godne są zabawy mężczyzn, drugi raz uwielbienia. ¹⁾ Znaczna część istotnej pracy świata pozostawała do wykonania dla kobiet, jakkolwiek przy wojennych i klasztornych warunkach bytu mężczyźni i kobiety względnie pozostawali rozdzieleni od siebie; praca wydawała się mniej godną uwagi; praca ta nie godziła się ze średniowieczną teorią o kobietach.

Ważne źródło pierwiastku tajemniczości kobiety dla mężczyzn, a nawet dla samej siebie, leży w okresach menstruacji. Ta czynność, różna od innych czynności mężczyzn, była źródłem niewyczerpanem podziwu i wstępu głębokiego u wszystkich ras pierwotnych. Na tym punkcie rasy te były szczególnie zgodne, a nawet okazywały pewną jednogodność w tłumaczeniu jego. Jak to okazał Ploss i Max Bartels, wąż (lub niekiedy płaz pokre-

¹⁾ Literatura komiczna wieków średnich — „farces, fables, contes“ etc. — jest przesiąkniętą uczuciem podejrzania i odrzy do kobiet. Przeciwnie i dopełniające dążenie ku uwielbieniu kobiet da się odszukać nie tylko w miłosnej poezji owoczesnej, lecz również w obszernem, a dziś zapomnianem dziele literatury prozajcznej. Thomas w swoim „Essai sur le caractère, les moeurs et l'esprit des femmes“ daje nam zarys niektórych części tej literatury. Obraz współczesny powabu i dwulicowości kobiety średniowiecznej, nakreślony z dzisiejszą subtelnością psychologiczną, mamy w „Petit Jehan de Saintré“.

wny, jak krokodyl lub jaszczurka) związany został z tą czynnością albo z jej pochodzeniem mitycznym; ślady tego związku dają się odszukać w Nowej Gwinei, Gujanie, Portugalii, w Niemczech; często zdają się wskazywać, że wąż z miłości czy też wrogich zamiarów ugryzł organ płciowy kobiecy i tak spowodował dany objaw. Mógłbym dodać, że w legendzie hebrajskiej, w ogrodzie Edenu wpadamy na ślad podobnego skojarzenia pierwotnego pomiędzy kobietą a wężem. Wszystko to jest ciemnem, lecz niema ciemności w poglądzie ogólnym ras dzikich i barbarzyńskich na menstruację. Wszędzie podczas trwania odpływu kobieta mniej lub więcej jest uważana za nieczystą. Jeżeli taki stosunek jest wyrażony jaśniej musi ona nie brać udziału we wszystkich zatrudnieniach domowych, a szczególnie w przygotowaniu pokarmu, a zbliżanie się do niej uważa się za wykroczenie. W tym czasie jest ona w tem samym położeniu, co trędowaty średniowieczny. Musi nosić specjalną odzież (jak w pewnych okolicach Indyi) lub krzyżeć głośno dla ostrzeżenia zbliżających się, iż jest nieczystą (jak w Surynamie), albo też mieszkać w oddzielnej chatce, czy też w domu przeznaczonym na mieszkanie ogólne dla kobiet w tem położeniu (jak na Kaukazie, w Japonii, na wyspach Karolińskich, u Hottentotów, Indyan północno-amerykańskich i wielu innych ras). Stary Testament obznajmia nas z wyrobionym kodeksem barbarzyńskiego rytuału, jaki powstał pośród Żydów, wówczas, gdy podług pewnych ksiąg świętych starożytnych Hindusów, kobieta w czasie menstruacyi miała nakazane uważać się za parryasa; jeden z pierwszych Soborów zakazał kobiecie wchodzić do kościoła w czasie krwawienia; u chrześcijan zaś Grecyi dzisiejszej nie wolno jej całować obrazów ko-

ścielnych, ani przyjmować komunii (etnografia tej kwestyi jest opracowana szczegółowo przez Plossa i Maxa Bartelsa: „Das Weib“, 3-cie wyd., 1891, p. 263—285). Gdy się zbliżamy do wyższych szczeblów epoki barbarzyńskiej, zwyczaj tworzenia wyraźnej różnicy społecznej w obcowaniu z kobietami podczas tego okresu stopniowo znika, nie znika jednak samo uczucie wstrętu. Zamiast poglądu na kobietę jako istotę, która w pewnych odstępach czasu jest ofiarą rzuconego uroku nieczystości, pojęcie nieczystości sprzęga się z pojęciem kobiety. Tak patrzyła na kobietę znaczna liczba starożytnych pisarzy chrześcijańskich; podług Tertuliana jest ona *janna diaboli*; i taki pogląd trwał w czasach średniowiecznych, aczkolwiek dodać należy, że asceci bezstronnie pojęcie nieczystości rozszerzali i na mężczyzn. Jednocześnie wierzenie w regularne okresy nieczystości kobiet nie wygasło zupełnie dziś nawet. Znaczna część kobiet z średniej i niższej klasy w Anglii i w innych krajach jest mocno przekonana, że dotknięcie miesiączkującej kobiety może zanieczyścić pokarm; kilka lat temu ledwie w biegu dyskusyi w tej kwestyi w „British Medical Journal“ (1878) znaleźli się nawet ludzie profesyi lekarskiej, którzy z własnej obserwacyi stwierdzili, że w tym względzie nie mają żadnego powątpiewania. Jeden z lekarzy n. p. wyrażał zdziwienie, że może być jakaś wątpliwość w tym względzie i, przytoczywszy wypadki zepsutych szynek i t. p., pochodzące jakoby z tej przyczyny według jego własnego spostrzeżenia, pisał: „Dwa tysiące lat temu, mieszkańcy Włoch mieli takie pojęcie o kobietach miesiączkujących. Tak sądzimy my, Anglicy, również Amerykanie, jak i Australczycy. Chciałbym znać kraj, w którym zaprzeczają oczywistości podobnych obserwacyi.“ Tej wiary trzymają się

kobiety wszystkich klas i zawsze na menstruację, która jest często czynnikiem pierwszorzędym w ich życiu osobistym i społecznym, patrzą jak na coś tak sromotnego, iż nie można o tem wspominać.

Wpływ średniowiecznej organizacji wojennej i warunków z nią związanych na kobiety był szczególnym i dotąd da się odczuć. Otwarcie starały się one dorosnąć do ideałów anielskich w oczach mężczyzn; tajemnie igrały z mężczyznami; bez ostentacji pracowały już to uczciwie w ognisku domowym, już to przez intrygi w sprawach publicznych. W wielkich środowiskach życia europejskiego podczas wieków średnich i później te ścierające się ideały, przyczyniły się do wytworzenia bardzo złożonych i pociągających osobistości kobiecych, często daleko powabniejszych, a nawet zdrowszych, niż wpływy, które ich ukształciły, pozwalają na to przypuszczać, lecz zwykle mniej lub więcej zabarwionych nieuniknioną dwoistością ścierających się ideałów.

Wiele z tej płciowej charakterystyki bez wątpienia trwa po dzień dzisiejszy, lecz warunki, które przyczyniły się do jej powstania, w znacznym stopniu się zmieniły. Wiek osiemnasty, który w Europie, a szczególnie w Anglii i Francji odznaczył się szerokim dążeniem ku rozumowaniu nad naturą i przyczyną rzeczy, ku możliwemu usuwaniu przesądów, nie mógł oczywiście pominąć kwestyi położenia kobiet; zadanie to nie zostało pozostawione w ciszy własnemu losowi bez doгляdu. Jednocześnie nastąpił przewrót ekonomiczny, który dążył do usunięcia kobiet z ich ognisk domowych, a mężczyzn z ich pola pracy, dotychczas bardziej niepodległej i nieprzerywanej. Wyłonił się nowy *régime* przemysłowy, dzięki któremu praca została zorganizowana w wielkich środowiskach,

a wprowadzenie maszyn uzdolniło mężczyzn i kobiety do pracy obok siebie, przy zatrudnieniu takim samym lub ściśle podobnym. To samo ciągnie się dalej obecnie.

Uznano również za właściwe, aby obie płci uczyły się obok siebie w szkole i kolegium i jeżeli nie wspólnie, to zawsze w sposób ściśle jednakowy, wówczas gdy rekreacje stają się wspólnymi dla obu. Warunki takie dążyły do usunięcia sztucznych różnic płciowych i wielce uszczupliły grubsze znamiona przewagi, jaką poprzednio jedna płeć miała nad drugą. Ten proces przeistoczenia ciągle postępuje szybko. Rozpoczął się na niższych i bardziej mechanicznych polach pracy; postępuje do form wyższych i specjalniejszych. Kobiety weszły lub wejść mają do różnych zawodów uczonych i dążą do nabycia tych samych praw obywatelstwa co mężczyźni.

Ponieważ takie zmiany społeczne dążą coraz bardziej do zniesienia sztucznych różnic płciowych, działając w kierunku odwrotnym temu prądowi, jaki spostrzegamy przy przejściu od ras niższych ku wyższym, stajemy zatem wobec kwestyi tych różnic, które nie są sztuczne i których nie zdoła usunąć żadne zrównanie warunków społecznych, których charakter i usposobienie nieuchronnie będą oddziaływały na podział płciowy czynności ludzkich. Dopóki kobiety różnią się w cechach płciowych pierwotnych i w czynności rozradzania, nie mogą nigdy upodobnić się bezwzględnie nawet w wyższych procesach psychicznych. Jaki jest dziś, o ile możemy odważyć się na wypowiedzenie tego, charakter tych zasadniczych znamion płciowych drugiego rzędu?

ROZDZIAŁ II.

Jak dążyć do rozwiązania zagadnienia?

Określenie drugorzędnych znamion płciowych. — Trzeciorzędne znamiona płciowe. — Punkty porównania. — Niemowlęstwo i starość. — Cechy ludzkie młodych małp. — Niższe rasy ludzkie. — Błędy zależne od niedokładnych danych statystycznych i tendencyi. — Niedobory naszej wiedzy.

Terminu „drugorzędne znamiona płciowe“ po raz pierwszy użył Hunter. Stosował go do takich organów, jak n. p. grzebień koguta, lecz o ile zdołałem odszukać, nigdzie ściśle nie określa, co pod tem rozumie. Darwin, który głównie o tej kwestyi napisał dwa swe dzieła najważniejsze: „Pochodzenie człowieka“ i „Dobór płciowy“, unika ścisłego określenia tego, co zawiera termin „drugorzędne znamiona płciowe“, robiąc tylko uwagę, iż wkraczają do pierwszorzędnych organów płciowych i „jeżeli terminu „pierwszorzędny“ nie ograniczymy do gruczołów rodnych, zaledwie możliwem będzie zdecydować,

co należy nazywać pierwszorzędnem, a co drugorzędnem¹⁾.

Dopóki mamy do czynienia z człowiekiem, najwłaściwiej może będzie odsunąć na plan drugi, jako pierwszorzędne znamiona, gruczoły płciowe każdej płci, a w ścisłym związku z gruczołami narządy do wydzielania i przyjmowania. To jest, pierwszorzędnymi organami płciowymi będą takie, jakie słusznie można uważać za nieodzowne do płodzenia. Pierś, która nie jest konieczną do płodzenia, lecz jest organem pomocniczym największej wagi w rozszerzaniu rasy, uważana być może za główną z drugorzędnych cech płciowych, albo inaczej (wraz z Darwinem) za organ, zajmujący środek pomiędzy pierwszorzędnymi a drugorzędnymi znamionami.

Trudność leży nie tyle w określeniu granicy pomiędzy pierwszorzędnymi a drugorzędnymi cechami, ile w ograniczeniu zakresu tych ostni. Najbardziej może wybitnymi z drugorzędnych cech płciowych są nagromadzenie i układ włosów; włosy mężczyzny są w wielkiej ilości zgromadzone na twarzy, kobiece zaś na głowie; również różnica w krtani i głosie, tak, iż dalszy stopień rozwoju stanowi postęp mężczyzny w stanie dojrzałości, u kobiet zaś rozwój jest daleko mniejszy. To są typowe drugorzędne znamiona płciowe; możemy niemal je określić jako takie, które przez większe zróżniczkowanie płci czynią jedną z nich bardziej pożądaną dla drugiej i tym sposobem sprzyjają połączeniu komórki nasiennej z komórką jajka. Przy innych danych równych męczyznę bardziej nęci kobieta ze wspaniałymi włosami

¹⁾ „Pochodzenie człowieka“, rozdz. VIII.

na głowie, niż taka, która ma włosy rzadkie; przy innych danych równych kobietę nęci bardziej mężczyzna z niskim głosem dźwięcznym, niż taki, który ma wysoki głos kobiecy. Zalety czysto estetyczne nie bardzo przyciągają jedną płć ku drugiej; dla mężczyzny są powabnymi w kobiecie cechy kobiece, dla kobiety w mężczyźnie cechy męskie.¹⁾ Drugorzędne cechy płciowe w takim rozumieniu są te, które pośrednio sprzyjają reprodukcji i które zatem mogłyby rozwinąć się przez dobór płciowy, jak go pojmuje Darwin, bez względu na to, czy istotnie rozwinęły się w taki sposób, czy też nie.

Są jednak inne różnice płciowe, które nie tak łatwo dają się zmieścić w tym dziale. Są to różnice mniej widoczne; niektóre z nich są tylko względne lub dają się dostrzedz tylko przy ocenianiu cyfr przeciętnych; takich jest bardzo wiele. Mamy n. p. większą proporcjonalnie niżkość czaszki kobiecej; większą wielkość i czynność gruczołu tarczowatego u kobiet i mniejszą ilość przeciętną czerwonych ciałek krwi; mamy także różny przeciętnie stosunek wzajemny części mózgu. Różnice te prawdopodobnie wiążą się pośrednio z pierwszorzędnymi i drugorzędnymi różnicami płciowymi; nie mają one wielkiego znaczenia z punktu widzenia zoologicznego, jednakże przedstawiają wielki interes z punktu antropologicznego, często są ciekawe z punktu widzenia patologicznego i niekiedy społecznego. Nie można ich z łatwością umieścić

¹⁾ Chateaubriand robi gdzieś uwagę: „On salt qu'instinctivement la nature porte la femme à préférer l'homme fort et vigoureux à l'être chétif et délicat, et j'ai lu que si on présente à une jeune fille un Adonis ou un Hercule, elle rougira, mais choisira Hercule”.

w tejże grupie, co cechy drugorzędne we właściwym znaczeniu; może byłoby właściwym oznaczać je jako cechy płciowe trzeciorzędne.

Byłoby pożądanem posiadać ścisłą klasyfikację cech płciowych, niema jednak wyraźnego podziału pomiędzy różnemi grupami, które dążą do przejścia od jednej do drugiej. Prof. Charles Stewart drugorzędne cechy płciowe określa jako zawierające takie rysy, na zasadzie których odróżniamy samców od samic, bez względu na zasadnicze organy płodzenia i nie konieczne przy karmieniu lub reprodukcji potomstwa. Według mego zdania jest to nadmierne rozszerzenie pierwszej kategorii, które nie pozostawia miejsca na to, co nazwałem trzeciorzędniemi cechami płciowemi. Jeżeli nareszcie przyjmiemy bardzo szeroki pogląd, iż wszystkie cechy płciowe, jak to wskazuje Weismann, są w istocie drugorzędnymi (w tym sensie, w jakim je określiłem): to wówczas „jak zróżniczkowanie komórek na męskie i żeńskie pierwiastki rozrodcze jest drugorzędnem“, mówi on, tak również osobników męskich i żeńskich. Wszystkie liczne różnice w czynnościach i kształtach, które wyodrębniają płeć u zwierząt wyższych, wszystkie t. zw. „drugorzędne cechy płciowe“, wpływające poniekąd na najwyższe zdolności umysłowe ludzkości, są niczem innem, jak przystosowaniami do połączenia dziedzicznych skłonności dwóch osobników“ (A. Weismann: „Essays upon Heredity“, 1890).

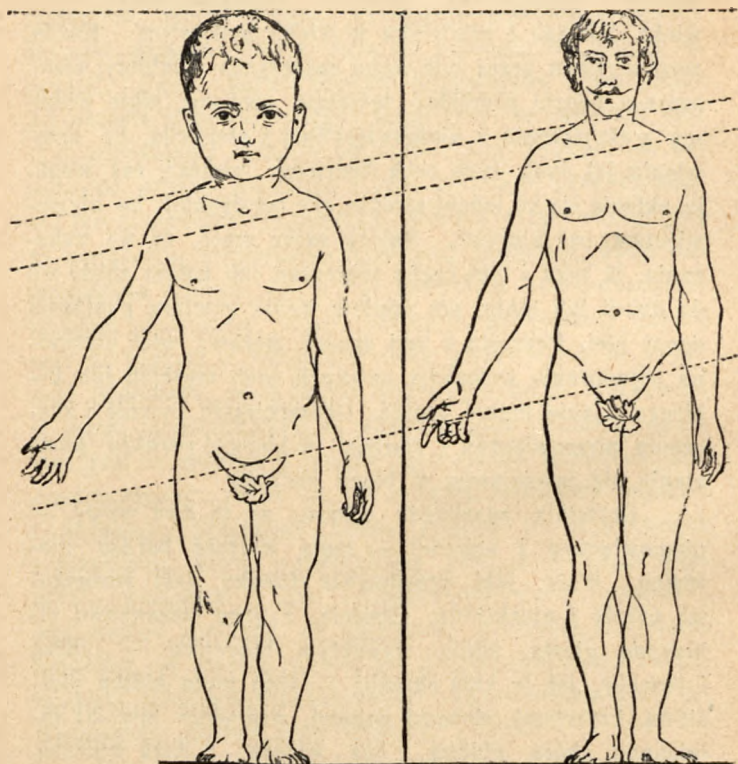
Mamy do czynienia na tem miejscu z drugorzędnymi cechami płciowemi lub z drugo- i trzeciorzędniemi według naszego określenia, a bardziej specjalnie z temi ostatniemi. Dla oceny znaczenia każdej cechy musimy posiadać pewne wzory, podług których będziemy je mie-

rzyć. Jakie są nasze wzory dla porównania cech płciowych mężczyzny i kobiety?

Spostrzeże wkrótce czytelnik, że mamy tu dwa wzory. Pierwszy daje nam dziecko i jego znamiona anatomiczne i fizyologiczne. Drugi — znamiona małpy, człowieka dzikiego i człowieka w wieku podeszłym. Każda, rozpatrywana przez nas cecha mężczyzny i kobiety, umieszczona będzie pomiędzy takimiż cechami, jakie widzimy w skojarzeniu z niemowlęstwem i starością. Po ustawieniu jej obok tych cech będziemy uważać, czy wogóle skłania się ku jednej stronie, czy też drugiej, ku niemowlętwu, czy starości. Należy zaraz orzec, że we wskazanym, iż taka i taka cecha mężczyzn lub kobiet zbliża ich do dzieci lub małp, nie miałem wcale zamiaru poniżania danej płci. Poprostu w taki sposób możemy mieć ułatwione pojmowanie znaczenia pewnych cech męskich lub kobiecych, jakie mamy ocenić. Obszerniejsze pytanie o znaczeniu niemowlęstwa i starości w historii rozwoju może stanie się jaśniejszem w biegu badania.

Czytelnik spostrzeże odrazu, że te dwa wzory — niemowlęstwa i starości — mają wartość bardzo nierówną. Wzór, jaki przedstawia dziecko, jest stosunkowo prosty i niezłożony. Dziecię, z jego stosunkowo olbrzymią głową, silnie wypukłym brzuchem — „mózg i brzuch“, jak je ktoś określił — jego małą klatką piersiową, krótkimi słabymi nogami, względnie silnymi ramionami, skórą gładką i bez włosów, z dużą wątrobą, takimiż nerkami, gruczołem tarczowatym i nadnerczem, daje nam wyraźny obraz anatomiczny; fakty z fizycznego i psychicznego życia dziecka są również dosyć jasne. Lecz z drugiej strony, wzór złożony z cech małpy, czło-

wieka dzikiego i starca, jest daleko mniej wyraźnie określony. Znajdujemy np. fakt, że antropoidy we wczesnym okresie życia często przedstawiają cechy zupełnie różne od tych, jakimi się odznaczają, w postaci dojrze-



Względne proporcye dziecka i człowieka dorosłego.
(podług Langerera).

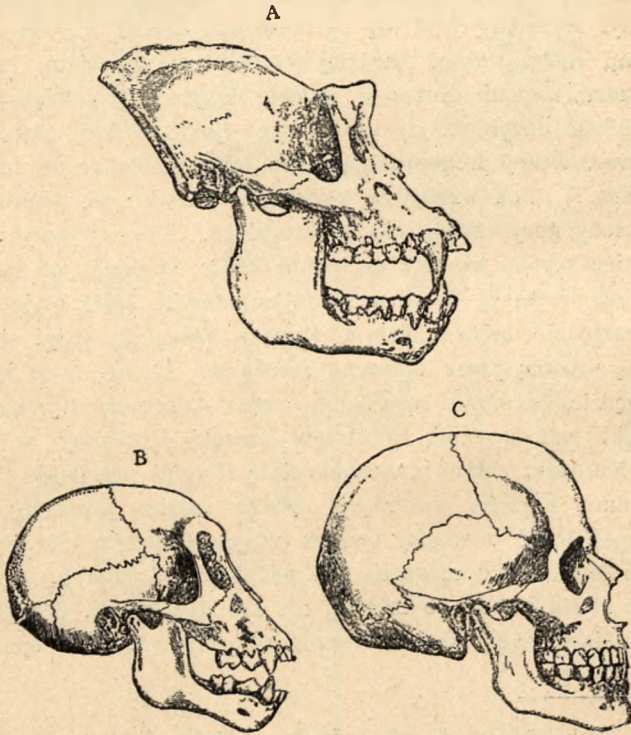
tej. Młody antropoid ma cechy względnie ludzkie, małpa dorosła względnie zwierzęce. Małpa młoda ma głowę okrągłą, gładką i stosunkowo niewielkie kości twarzy, jak

człowiek; profil jej bardziej ludzki ze słabym prognatyzmem; również podstawa czaszki jest uformowaną w sposób bardziej ludzki niż u małpy dorosłej; nadewszystko zaś mózg jest względnie znacznie większy, niż u dorosłej. ¹⁾ Jeżeli na przykład weźmiemy goryla, znajdziemy, że młody różni się od dorosłego daleko większą głową, dłuższą szyją, bardziej wysmukłym tułowiem, krótszemi nogami, dłuższym palcem dużym ręki i większym palcem dużym nogi; głowa jego jest bardziej okrągłą, twarz mniej prognatyczną i ręce więcej podobne do ludzkich. ²⁾ Pod względem wszystkich prawie tych znamion, młody goryl zbliża się do człowieka. Dorosły goryl samiec szybko wyrasta do stanu bardzo dalekiego od ludzkich proporcji jego wczesnej młodości. Mózg staje się względnie bardzo małym, szczeka odsunięta w tył staje się szpetną przez ogromne grzebienie kostne, ostre krawędzie, ogromnie rozszerzone części twarzowe, wystające łuki nad brwiami, wysunięte szczęki i cofnięty w tył podbródek; czarne uwłosione ciało również przyjmuje charakter bardziej zwierzęcy. Małpa samica pozostaje na wpół drogi pomiędzy stanem niemowlęcym a dorosłym samcem. O ile człowiek jest podobnym do małpy, wogóle zbliża się on do młodej, nie zaś do dorosłej. Człowiek w ciągu swego życia odsuwa się coraz dalej od specy-

¹⁾ Porównaj prof. J. Ranke: „Ueber Beziehungen des Gehirns zum Schädelbau“ w sprawozdaniu z gdańskiego zjazdu Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego, Sierpień 1891.

²⁾ Deniker: „Recherches anatomiques et embryologique sur les Singes anthropoides“, — „Archives de Zoologie experimentale“, 1885—6.

ficznie ludzkiego typu swojej wczesnej młodości, lecz małpa w ciągu swego krótkiego żywota posuwa się znacznie dalej na drodze degradacji i przedwczesnej starości. Małpa wyrusza w życie ze znacznym wyposażeniem



A. Czaszka goryla dorosłego. E. Czaszka goryla młodego.
C. Czaszka człowieka.

człowieczeństwa, lecz w biegu swego życia odsuwa się od niego daleko; człowiek wyrusza w życie ze znacznie większą ilością ludzkiego lub nadludzkiego wyposażenia

i w mniejszym stopniu traci go w życiu, zbliżając się coraz to bardziej do małpy.

Zdaje się, że przed urodzeniem lub niezadługo potem u wyższych ssaków, jak ludzie i małpy, następuje szybki i silny ruch w kierunku wyższego rozwoju zoologicznego, lecz nadchodzi czas, kiedy ten rozwój płodu lub niemowlęcia przestaje iść naprzód i kieruje się tak, aby odpowiadać wymaganiom życia poszczególnych gatunków, i odtąd i w biegu życia głównie rozwijają się znamiona niższe, następuje słaby ruch w kierunku degeneracji i starości, ruch jednak konieczny, aby zapewnić zachowanie i stateczność osobników i gatunków. Powiedzieć możemy, że rozwój płodu, jaki się odbywa w ukryciu od świata, następuje w kierunku bezwzględnie postępowym, lecz po urodzeniu cały dalszy rozwój jest li tylko wyraźnym przystosowaniem się do otoczenia, bez względu na dalszy postęp zoologiczny.

Widzimy przeto, że stan niemowlęcy u małp i człowieka jest czemś podobnym i zbliża się do stanu człowieka; stan dorosły w jednym i drugim przypadku jest również podobnym i zbliża się do stanu małpiego. Zjawiska, jakie spotykamy u niższych ras ludzkich, harmonizują z temi, jakie spotykamy u człowieka w ogólności i małp, jakkolwiek zboczenia są tak szerokie, że nie możemy orzekać stanowczo. Pod pewnymi względami niektóre rasy czarne możnaby uważać za wyżej rozwinięte niż rasy białe europejskie. Krótki tułów np. i długie nogi, jakie zwykle spotykamy u murzynów, są bardzo daleko od stanu małpiego i również daleko od stanu niemowlęctwa. Wogóle możnaby orzec, że rasy żółte stoją najbliżej stanu niemowlęctwa; murzyni i australczycy są odsunięci od niego najdalej, jakkolwiek nie zawsze w kie-

runku mały; podczas gdy rasy białe zajmują stanowisko pośrednie. ¹⁾

Co do niektórych cech wszakże dorosły europejczyk jest wyraźnie daleko odsunięty zarówno od stanu małego i dzikiego, jak i dzieciennego; stosuje się to mianowicie do nosa, który zupełnego rozwoju osiąga w dorosłym białym. Pod innymi względami, jak np. pod względem ilości włosów na ciele, dorosły europejczyk odstępuje zarówno od specjalnie ludzkiego, jak i dzieciennego stanu i w pewnym stopniu zbliża się do małpy.

Różnice i niestałości są tak znaczne, iż nigdy nie możemy twierdzić, że ponieważ pewna cecha jest małpią, dziką lub starczą, należy zatem do jednej z tych trzech grup; nie możemy również opierać argumentów na żadnej domniemanej identyczności trzech grup. Praktycznie jednak znajdujemy, że te trzy grupy zgadzają się w różnych szczegółach, należących do cech, które są oddalone od dzieciństwa do najdalszych krańców. Takimi cechami są: stosunkowo mała głowa, twarz szeroka i surowa, długie nogi, ogólna dążność do uwłosienia, skóra ciemna i pomarszczona, stosunkowo zwykły brak tłuszczu i powiększenie systemu mięśniowego i kostnego; ogólna dążność do ossyfikacyi, a pod względem strony nerwowej i zmysłowej ogólna skłonność do sztywności i rutyny. Cechy takie, zazwyczaj, aczkolwiek nie powszechnie, są małpiemi, dzikimi i starczymi. Takim sposobem z jednej strony mamy grupę cech niedojrzałych, z drugiej grupę przejrzałych; i każda charakterystyka mękości

¹⁾ Porównaj prof. Ranke'go: „Ueber das Mongolenauge“ na zjeździe w Bonn Niemieckiego Stowarzyszenia Antropologicznego, 1888.

i kobiecości w osobnikach dojrzałych może wesprzeć się na jednym z tych dwóch kierunków.

Jeżeli nawet dane drugorzędnych różnic płciowych są ustalone napewno, następuje pewna trudność przy ocenie znaczenia tych danych. Jako dalszą trudność należy dodać, że same fakty w bardzo wielu wypadkach nie są ustalone. Niewiele osób zajmowało się umyślnie oznaczaniem różnic płciowych; różnice takie zazwyczaj ukazywały się przypadkowo, w biegu poszukiwań bardziej ogólnych. Następnie prawie wszystkie te różnice płciowe, które proponowałem nazwać trzeciorzędniemi, są tylko kwestyą cyfr przeciętnych. Dla otrzymania rezultatów ciągłych nietylko należy przeprowadzić badania systematyczne i jednostajne, lecz również rozszerzyć je na znaczniejszą liczbę osobników. Ograniczając spostrzeżenia do niewielkiej liczby osobników, albo dosiegamy rezultatów oczekiwanych albo nieoczekiwanych; w pierwszym wypadku przyjmujemy je bez zastrzeżenia, w ostatnim podejrzujemy błąd i odrzucamy je.

Quetelet np., człowiek genialny, lecz statystyk niepewny, który wiele uczynił dla otwarcia nowych dróg badania, aby naukę o człowieku postawić na pewnym fundamencie, zwykle wyprowadzał swe wnioski z niewielu wypadków wybranych, które uważał za typowe. Była to metoda zupełnie wadliwa, która mogła doprowadzić do rezultatów przewidzianych. Przygotował np. tablicę, pokazującą porównawczą wysokość i wagę mężczyzn i kobiet w każdym wieku; tablica ta z przedziwną względnością pokazuje nam, że w żadnym wieku kobiety nie są wyższe lub cięższe od mężczyzn. Badania późniejsze, prowadzone na szerszą skalę i w większej liczbie krajów, pokazały, że w ciągu pewnych lat wzrostu dziewczęta są wy-

rażnie cięższe i wyższe od chłopców. Nie podejrzewano tego faktu w czasach Queteleta i widoczną jest rzeczą, że gdyby w swoim dziale chłopców i dziewcząt w trzynastym roku znalazł, że dziewczęta są cięższe i wyższe od chłopców, powiedziałyby sobie: „rezultat ten jest tak nieprawdopodobnym i tak się różni od moich innych rezultatów, iż widocznie popełniłem tu błąd w rozumowaniu.“ Następnie wybrałyby może nowy szereg danych i gdyby przypadkowo rezultat obalał jego wątpliwe rezultaty poprzednie, odrazu byłby utwierdzony w błędzie. Również do najnowszych czasów twierdzili z emfazą anatomowie mózgu, że okolica czołowa jest względnie większą u mężczyzn, a ciemieniowa u kobiet. Dziś uważają zdanie takie za wprost przeciwne prawdzie, lecz musimy przyznać, że było ono nieuniknionem. Stale wierzono, że okolica czołowa jest siedliskiem wszystkich wyższych i najbardziej abstrakcyjnych procesów myślowych, i jeżeli przy badaniu jakiegoś tuzina lub dwóch mózgów anatom znalazł, iż dochodzi do wniosku, że okolica czołowa jest względnie obszerniejszą u kobiet, prawdopodobnie uważał, że doszedł do wniosku bez sensu. Powiedzieć można, że dopiero wtedy, gdy zostało wiadomem, że okolica czołowa mózgu jest względnie obszerniejszą u małpy niż u człowieka i nie ma szczególnego związku z wyższymi procesami intelektualnymi, stało się możliwym uznanie faktu, że ta okolica jest stosunkowo szerszą u kobiety. Tylko w razie obserwacyj, które są starannie i metodycznie przeprowadzone bez uprzedzeń na wielkiej liczbie osobników — jak to ma miejsce w tablicach mózgów Broca, które zostały opracowane dopiero po jego śmierci — mogą być otrzymane rezultaty nie podlegające zakwestyonowaniu.

Musimy uznać, że mamy przed sobą nietylko trudności, które pochodzą ze zbyt małej liczby obserwacyj (bo tu mamy środek w przeciwstawieniu jednego szeregu obserwacyj — drugiemu), lecz daleko poważniejszą trudność w nieuchronnej skłonności umysłu spostrzegacza. Skłonność taka ma nieszczęsną dążność do kierowania się jedną drogą, tak iż nie wygrywamy, zastępując rezultaty jednego obserwatora rezultatami drugiego. Lub też znów rezultaty dwóch spostrzegaczy, gdy każdy z nich pracuje zgodnie ze swoim usposobieniem, mogą być tak niezgodne, iż niepodobna ich porównywać. Tak jeden sumienny badacz (jak Manouvrier) może znaleźć, że wszystkie fakty z anatomii i fizjologii wskazują na wyższość kobiet; inny, również sumienny (jak Delaunay), że wszystkie dowodzą wyższości mężczyźni.

Mam zamiar wystawić w jasnym świetle te dane o różnicach płciowych, które można uważać za stwierdzone przez wielką liczbę obserwacyj, dokonanych przez licznych i kompetentnych badaczy. O ile to było możliwe, pomijałem milczeniem lub umieszczałem na drugim planie fakty dotąd nieustalone. W wielu wypadkach postanowiłem zestawiać obok siebie fakty, nie koniecznie nowe, lecz którym dotąd brakło tego zestawienia, jakie może nadać im znaczenie. W innych wypadkach, po długim mozole i wątpieniu nawet w tych kwestiach, gdzie ścisła wiedza wydawała się łatwą do osiągnięcia, znalazłem, że otrzymane rezultaty są tak sprzeczne i niezupełne, iż niepodobna z nich zrobić użytku. Przy sposobności wymieniłem takie dane, jedynie dla pokazania, jak stoi w czasie obecnym ta kwestya. Rezultat niezupełny lub nieudowodniony, może wreszcie służyć za bodźca do badania bardziej przekonującego.

W takiej myśli wyłożyłem przerażająco jałowe części naszej wiedzy o drugorzędnych cechach płciowych.

Podczas gdy tom niniejszy, o ile wiem, jest jedyną próbą zrozumiałego wykładu kwestyi drugorzędnych cech płciowych z punktu widzenia współczesnego, jest kilka książek wcześniejszej daty, o których należy wspomnieć przy tej sposobności. Pierwszem z tych, jakle znam, usiłowaniami istotnie naukowem w tym kierunku jest Ackermana: „Ueber die körperliche Verschiedenheit des Mannes vom Weibe ausser der Geschlechtstheilen“, Koblenca, 1788, Ackermann był uczniem sławnego anatoma Soemmeringa, i książka jego, jakkolwiek krótka i sucha (odpowiadająca ówczesnemu stanowi wiedzy), jest chwalebnie naukową i wolną od spekulacyi. Następnie idzie Burdach. W swojej wielkiej pracy fizyologicznej („Die Physiologie als Erfahrungswissenschaft“, 1826—40) ten człowiek godny uwagi, szczegółowo roztrząsa wszystkie strony różnie płciowych, o których można było mówić w owym czasie. Jakkolwiek jego twierdzenia są niekiedy zbyt śmiałe i często wymagają pewnego sprawdzenia, jego traktowanie kwestyi wogóle jest zadziwiająco dokładnem. Burdach zaniedbał niektóre strony metody naukowej, jakie dziś uważamy za użyteczne, i zbyt ulegał wpływowi pomysłów filozoficznych, lecz przystępuje do problematu w sposób ściśle naukowy i wyprzedza wiele rezultatów badań późniejszych. Do dzisiejszego dnia nie ma lepszego wykładu tego złożonego zadania nad ten, jaki dał pomysłowy fizyolog królewiecki. Wnioski Burdacha często wyprzedzają nieco jego fakty; intuicyja nie jest uznaną metodą współczesną naukowego poszukiwania i żaden biolog o tak potężnym zakresie wiedzy, jak Burdach, nie był w stanie traktować tego zagadnienia

w sposób tak rozległy i pewny. Darwin dotknął drugorzędnych cech płciowych w swoim „Pochodzeniu człowieka“, lecz tylko o ile to było potrzebnem jako ilustracja jego ogólnej teorii doboru płciowego. Duża praca Plossa i M. Bartelsa: „Das Weib in der Natur- und Völkerkunde“, jakkolwiek zajmuje się przedewszystkiem antropologicznymi i etnograficznymi różnicami u ras niższych, musi być wspomniana na tem miejscu. Dr. Harry Campbella: „Differences in the Nervous Organisation of Man and Woman: Physiological and Pathological“, Londyn 1891, jest ciekawą, chociaż odbiegającą od przedmiotu pracą. Należy także przytoczyć Lombroso i Ferrero: „La Donna Delinquente, la Prostituta a la Donna Normale“ (Turyn i Rzym, 1893), bo chociaż jej głównym przedmiotem jest kobieta przestępczyni, część pierwsza jest poświęcona zbadaniu charakterystyki kobiety normalnej; jest to najbardziej godna uwagi i oryginalna praca w tym przedmiocie, jaka się ukazała w latach ostatnich jakkolwiek jej rezultaty często ulegają dyskusyi. Praca ta została ogłoszoną wtedy, gdy moja książka była już skończoną; zdołałem jednak włączyć niektóre uwagi i odnośniki do najbardziej ważnych rozdziałów w tej pracy. W ostatnich latach większa część kwestyj różnic płciowych stała się udziałem essayistów w czasopiśmie zeszytowych; ich opracowania są zwykle zbyt drobne i czysto literackie, aby zasługiwały na wzmiankę; również prace filozofów; z tych ostatnich Lotze, Schopenhauer i Herbert Spencer z największą bystrością dotknęli tego przedmiotu, chociaż zwykle w sposób niedokładny i jednostronny.

ROZDZIAŁ III.

Wzrost i rozmiary ciała.

Ogólna charakterystyka kształtów męskich i kobiecych. — Wielkość noworodków. — Wyższy rozwój dziewcząt w okresie dojrzewania. — Różnice płciowe we wzroście młodzieży dojrzałej. — Stosunkowo nieznaczne różnice ciężaru. — Różnice płciowe we wzroście i rozmiarach ciała. — Brzuch. — Piersi. — Klatka piersiowa. — Ramię. — Ręka. — Palec wskazujący. — Łydka. — Noga. — Przyszłość małego palca. — Wnioski ogólne.

Gdy wpatrujemy się w figurę ludzką lub, jeżeli wolimy, w jej klasyczne obrazy, jakie zawdzięczamy greckim rzeźbiarzom, w kształtach i konturach możemy zauważyć pewne wyraźne różnice płciowe. Mężczyzna jest większy, z pewną dążnością do zarysów grubych, a jednak nie pozbawionych wdzięku, które dają wrażenie siły; jego wydatności szkieletu są zwykle bardziej znaczące, a mięśnie wszędzie wyraźnie zarysowane. Kobieta jest mniejszą i z budową bardziej delikatną; końce kości są mniej widoczne, a mięśnie, jakkolwiek mogą być

silne, są miękko wystlane obfitą tkanką łączną, która je czyni mniej wyraźnymi. Kształt mężczyzny jest wzniesiony i o ścisłych połączeniach; kształt kobiety bardziej nierówny, z szerokimi biodrami, falistemi krzywymi piersi, brzucha i boków. Podczas gdy kształt mężczyzny zda się instynktownie poszukiwać czynności, kształt kobiety bezwiednie wpada w stan względnego spoczynku i zda się znajdować zadowolenie w położeniu poddania.

Kontrasty płciowe tak prostego rodzaju są dosyć jawne i mają swe znaczenie. Bardziej ścisłe poznanie różnic płciowych w kształtach ludzkich wytworzyło się dopiero w przeszłym stuleciu. Dawni mistrze, jak Leonardo i Dürer, jak można sądzić, posiadali dużo znajomości proporcji ludzkich, lecz znajomość ta nie zdaje się wspierać na szerokiej indukcji faktów i zwykle bywała podporządkowana wymaganiom sztuki. W ciągu lat ostatnich anatomowie i antropologowie zajęci byli opracowaniem szczegółowej wiadomości o wzroście i rozmiarach ludzkiego ciała zależnie od wieku i płci. Prace ich są dalekie od ukończenia, lecz niektóre wnioski określone stały się widocznymi i jakkolwiek niepodobna na tem miejscu roztrząsać szczegółowo przedmiotu, który wywołał taką masę pracy, można będzie jednak wskazać niektóre rezultaty główne.

Przy urodzeniu niemowlęta płci męskiej są raczej cięższe, niż żeńskiej i niekiedy większe (o piątą część cała prawie w Anglii i Szkocji — podług Komisji Antropometrycznej Stowarzyszenia Brytańskiego); obwód ich klatki piersiowej jest większy. W wysokości niemowląt męskich jest większa dążność do zmienności, podczas gdy rozwój dziewcząt okazuje większą regularność. W ciągu pierwszych lat życia porównawczy przyrost obu płci

nie był badanym ściśle, i chłopcy i dziewczęta rosą szybko w ciągu pierwszych dwóch lat życia, wolno zaś w trzecim i czwartym roku, przyczem chłopcy wyprzedzają dziewczęta i tak trwa w Anglii od piątego roku do dziewiątego lub dziesiątego ¹⁾. Przed trzydziestu laty niespełna ciągle przypuszczano, że ta wyższość płci męskiej utrzymuje się w ciągu całego okresu rozwoju; wniosek taki zgadzał się z pojęciami *a priori* w tej kwestyi i był podtrzymywany przez niewiele obserwacyj Queteleta. W r. 1872 Bowditch zaczął zbierać i publikować statystykę wzrostu i wagi blisko 14,000 chłopców i 11,000 dziewcząt w Bostonie i sąsiedztwie. Badania te stanowią epokę w naszej znajomości rozwoju ludzkiego; za nimi nastąpiły i stwierdziły badania Pagliani'ego nad wielką liczbą dzieci włoskich w r. 1876; w r. 1883 sprawozdanie Komisji Antropometrycznej o dzieciach angielskich; w r. 1890 obserwacje Axel'a Key'a nad 15,000 chłopców i 3,000 dziewcząt w Szwecyi; i w r. 1891 badania Emila Schmidt'a nad blisko 5,000 chłopców i 5,000 dziewcząt w Lipsku.

Oryginalne tablice Bowditch'a były ogłoszone w „Boston Medical and Surgical Journal“, 1872; streszczenie rezultatów Bowditch'a i rezultatów angielskich patrz u G. Roberts'a: „Manuel of Anthropometry“, 1878. Pierwsza monografia Luigi Pagliani'ego „Sopra alcuni fattori del Sviluppo umano“ w „Archivio per l'Anthropologia“, 1876. Praca prof. Axel Key'a: „Die Pubertätsentwicklung und Verhältniss derselben zu den Krankheitsercheinungen der

¹⁾ Report of the Anthropom. Comm. of the British Association, 1883.

Schuljugend“ była odczytaną na Międzynarodowym Kongresie Lekarskim w Berlinie, lecz ogłoszoną oddzielnie 1890 r. Rezultaty Schmidta są wyłożone w krótkości w „Correspondenzblatt der deutschen Gesellschaft für Anthropologie“, April 1892; w tym samym artykule znaleźć można wskazówki bibliograficzne do innych nowych badań o rozwoju dzieci. Wszystkie wymienione prace są ważne i zajmujące; być może, że rozprawa Axel Key'a jest najbardziej użyteczną, jest bowiem krótką i bogatą w szematy i tablice, które na pierwszy rzut oka przedstawiają rezultaty innych badaczy, zarówno jak i autora. Do innych zajmujących i zupełnych badań różnic płciowych zaliczyć należy prace Jaszczyńskiego (Justchinsky?) o polskich i żydowskich dzieciach w szkołach warszawskich i Geislera i Ulitcha prace nad 21,000 dzieci niemieckich; dwie te prace są streszczone w „Jahresberichte der Anatom. und Physiol.“ 1890; również badania dra Sargent'a nad 1,600 dzieci amerykańskich i uczniów, streszczone przezeń w artykule: „The Physical Development of Women“ Scribner's Magazine 1889; w książce, która ma wyjść, daje on rezultaty poszukiwań daleko znacniejszych.

Niepodobna dziś wątpić, że w okresie kilku lat podczas dojrzewania płciowego dziewczęta ras europejskich są wyższe i cięższe od chłopców w tym wieku. Stopień różnicy i dokładny wiek, kiedy ta przewaga dziewcząt rozpoczyna się i ustaje, zmienia się u różnych ras i w różnych warunkach.

W Anglii dziewczęta rosną szybciej niż chłopcy pomiędzy 10 a 15 rokiem; w wieku od 11 $\frac{1}{2}$ do 14 $\frac{1}{2}$ roku są wyższe, a w 12 $\frac{1}{2}$ do 15 $\frac{1}{2}$ roku istotnie cięższe niż chłopcy w tym wieku. Przyspieszenie wzrostu dzie-

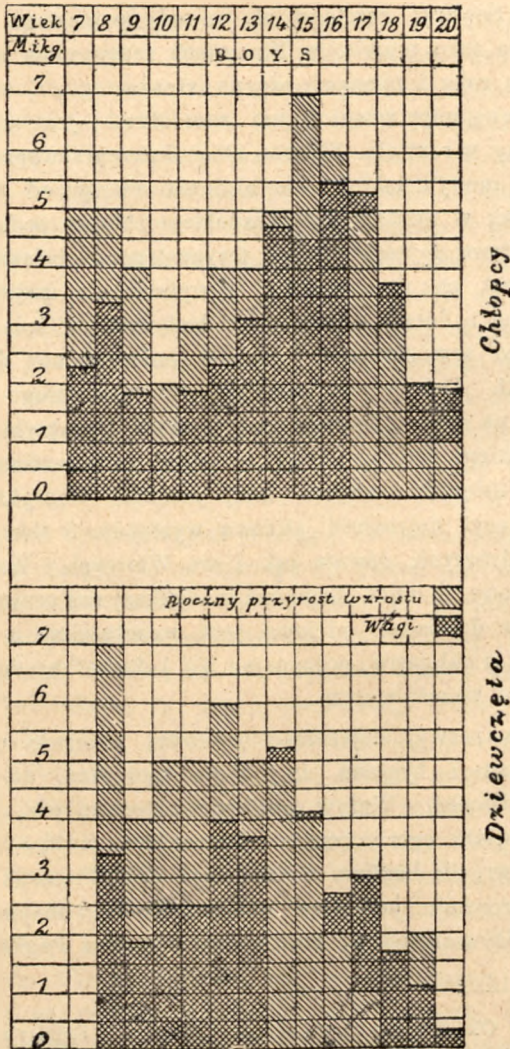
wczął zda się przypadać jednocześnie z opóźnieniem wzrostu chłopców. Około 15 roku chłopcy znów biorą górę, rosną z początku szybko, później wolniej i ich wzrost zupełny dochodzi do kresu około 23 roku. Z drugiej strony dziewczęta po szesnastu latach rosną bardzo wolno i osiągają wzrostu zupełnego około 20 roku.

W Europie i w Stanach Zjednoczonych porą najbujniejszego wzrostu u chłopców jest rok szesnasty, a dziewcząt trzynasty lub ¹(jak w Szwecyi) czternasty. Okres szybkiego wzrostu jest poprzedzony okresem wyraźnego powstrzymania wzrostu, które dochodzi u chłopców do maximum około jedenastego roku, a u dziewcząt około dziesiątego; u tych ostatnich okres ten bywa mniej regularnym i znaczącym; zostało to sprawdzone w Ameryce, Anglii, Niemczech, Szwecyi, Danii i we Włoszech. W Stanach Zjednoczonych w ciągu dwunastu pierwszych lat życia chłopcy są od jednego do dwóch cali wyżsi od dziewcząt tego samego wieku; około 12¹/₂ roku dziewczęta zaczynają rosnać szybciej niż chłopcy i około czternastego roku są na cal angielski wyższe od chłopców rówieśników; w ciągu szesnastego roku chłopcy znów biorą górę. Dziewczęta angielskie i amerykańskie bardziej zbliżają się do siebie niż chłopcy anglicy i amerykańkanie. Dziewczęta angielskie i amerykańskie przyrastają na 10¹/₂ funta ang. w ciągu trzynastego roku swego życia, chłopcy zaś angielscy przyrastają na 16¹/₂ f. ang. prawie w ciągu roku szesnastego, amerykańscy zaś tylko 14 f. ang. Amerykański chłopiec i dziewczyna w tym okresie (choć nie w późniejszym) daleko bardziej są podobni do siebie, niż europejski chłopiec i dziewczyna; okres przewagi w rozwoju dziewczyny amerykańskiej jest krótki, a stopień onej nieznaczny, podczas

gdy w Szwecyi rozciąga się on od dwunastego do szesnastego roku prawie; w Niemczech zaczyna się od jedenastego roku i rozciąga się do szesnastego; ¹⁾ we Włoszech obejmuje również ten sam okres i jest silnie zaznaczony w rozwoju. Słabsza stosunkowo przewaga dziewczyny amerykańskiej bezwątpienia zależy od wielkiej czynności w rozwoju amerykańskiego chłopca podczas całego okresu dojrzewania; od trzynastego do osiemnastego roku jest on przecięciowo najwyższym i najcięższym chłopcem z dotąd mierzonych i badanych; w innym wieku przed tym okresem i po nim najwyżej stoi chłopiec szwedzki. Dziewczyna szwedzka w ciągu całego rozwoju stoi na czele dziewcząt europejskich i amerykańskich, z wyjątkiem jedynie wagi w ciągu roku czternastego, kiedy ustępuje miejsca swej siostrze amerykańskiej. W Szwecyi dojrzałość płciowa występuje o rok później niż w Ameryce, równie jak i we Włoszech. Wszystkie te odmiany są tylko drobnymi modyfikacyami prawa ogólnego, że dojrzałość płciowa jest wcześniejszą u dziewcząt niż u chłopców, poczynając się i dochodząc do końca w wieku wcześniejszym.

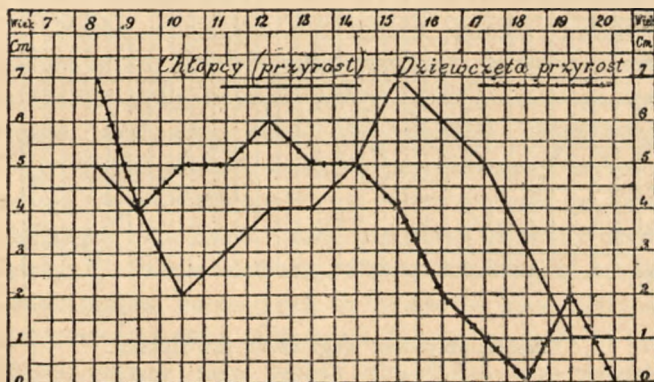
Na rozwój dojrzałości płciowej znacznie wpływa odżywianie i higiena, t. j. klasa społeczna, do której należy dziecko. Wpływ pozycyi społecznej jest, jak się zdaje, ściśle ograniczonym. Szczególną uwagę na ten punkt zwrócili Pagliani i Axel Key. We Włoszech różnice w rozwoju pomiędzy dziećmi dobrze odżywianymi i źle odżywianymi są bardzo znaczne, lecz Pagliani do-

¹⁾ Okazało się to z badania Ulitzch'a i Geisler'a 21,000 dzieci z Freiburga w Saksonii.



Roczny przyrost wysokości i wagi ciała w wieku od lat 7 do 20. (podług Anel Key'a).

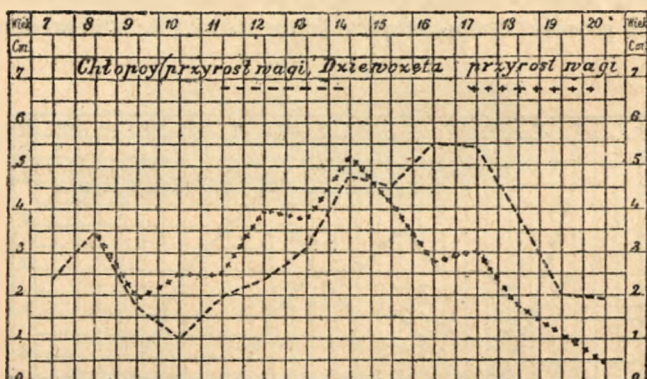
wiódł, że jakkolwiek rozwój dzieci źle odżywianych jest powolny, kompensuje się dostatecznie przez długie trwanie, podczas gdy rozwój dobrze odżywianych jest szybki i przedwczesny, ale nieznaczny w stadiach późniejszych. (Jest to godnym uwagi, że pod tym względem dziewczęta trzymają się prawa rozwoju klas dobrze odżywianych). Odżywianie potężnie wpływa na stopień wzrostu, ma jednak stosunkowo mały wpływ na rezultat ostateczny, który głównie zależy od rasy i płci. Axel Key nie znalazł procesu kompensacji, o jakim mówi Pagliani; według



Tablica porównawczego przyrostu dzieci szwedzkich.

niego, okres dojrzałości u dzieci klas biedniejszych bywa odraczanym, lecz następnie przechodzi bardzo szybko i dochodzi do końca w tej samej chwili, jak u klas zamożnych. Rozwój klas biedniejszych porównywa on do pióra, które można zgiąć bardzo silnie, lecz które raptownie odskoczy po usunięciu ciśnienia; lecz jeżeli ciśnienie jest

zbyt silnem lub trwa zbyt długo, 'sprężystość może zgiąć na zawsze. Quetelet, Pagliani, Bowditch, Broca, Dal-ly i Axel Key zgadzają się co do tego, że otoczenie, odżywianie, ćwiczenie, klimat, szerokość i zatrudnienie tem więcej zmieniają stosunek wzrostu, im bardziej osobnik jest oddalony od ostatniego stadyum rozwoju. Wzrost ostateczny zależy głównie od płci i rasy.



Tablica przyrostu wagi dzieci szwedzkich.

Axel Key w badaniach swoich wziął pod uwagę stopień zdrowia osobnika i znalazł, że u chłopców okres najszybszego wzrostu jest zarazem okresem wolnym od chorób, podczas gdy krzywa niezdrovia wzrastała znacznie przy początku dojrzałości płciowej, podczas minimum wzrostu, a spadała znów, gdy wzrost jest prawie zupełny. Niema innych obserwacji, na również szeroką skalę, któreby przeczyły powyższemu rezultatom, jakie w żadnej mierze nie zgadzają się z pospolitem mniema-

niem o słabości rosnącego chłopca. Takiego stosunku pomiędzy wzrostem a opornością przeciwko chorobom Key nie znalazł tak wyraźnie u dziewcząt; przypisuje on to względnie niezdrowym warunkom, w jakich znajdują się dziewczęta. Mogę dodać, że statystyka obłędu młodocianego u dziewcząt, podana przez Bevan Lewisa, stwierdza rezultaty Keya, że okres wzrostu jest okresem oporności przeciw chorobie; z 77 przypadków młodzieńczego obłędu u dziewcząt w wieku od dwunastu lat do dwudziestu tylko 3 wypadki zdarzyły się przed piętnastym rokiem, podczas gdy 56, czyli prawie trzy czwarte było pomiędzy osiemnastym a dwudziestym pierwszym rokiem.

Można powiedzieć, że kobieta osiąga zupełnego rozwoju w dwudziestym roku; mężczyzna w dalszym ciągu okazuje słaby stopień rozwoju przez parę lat po tym okresie, mianowicie wśród sprzyjających okoliczności. Venn i Galton pokazali w swych poszukiwaniach nad studentami w Cambridge, że np. głowa studenta po dwiętnastym roku rośnie więcej niż głowę człowieka przeciętnego ¹⁾). Dobrze wiadomo, że klasy zamożniejsze w większości krajów europejskich są wyższe od klas niższych, i jakkolwiek, według twierdzenia Lapouge'a, może to być kwestją różnicy rasy, jednak niepodobna tego objaśnić zupełnie w taki sposób. Galton również stwierdza, że pośród klas wykształconych przecięciowy wzrost jest teraz większy, niż przed wielu laty. Nie znam naukowego poszukiwania, odnoszącego się do klas kobiet studentek, któreby wskazywało, do jakiego stopnia daje się przedłużyć rozwój fizyczny kobiety przy okolicznościach

¹⁾ „Journal Anthropological Institute“, 1889, p. 140.

sprzyjających. Jak się zdaje, w zwykłych warunkach jest to prawem ogólnem, że fizyczna przedwczesność bywa u kobiet, a im niższą jest rasa, tem wcześniej dochodzi do zupełnego wzrostu; u Nikobarczyków np., podług Man'a, mężczyźni dosięgają ostatecznego wzrostu w osiemnastu latach, kobiety cokolwiek wcześniej. ¹⁾

Przecięciowy wzrost mężczyzu dorosłych w Anglii, jest około 1,700 metr. (czyli 67,4 cali ang.), dorosłych kobiet około 1,600 m. (62,7 c. ang.); stosunek wzrostu mężczyzn do wzrostu kobiet jest w Anglii jak 1 do 0,93, czyli jak 16 do 14,88. ²⁾ Wzrost średni członków mężczyzn z klas zamożnych Stowarzyszenia Brytańskiego w Newcastle w r. 1889 był 1,715 m., członków kobiet 1,589 m. Różnica płciowa wzrostu w Anglii odpowiada przeto bardzo ściśle różnicy znalezionej w krajach sąsiednich; we Francyi, według Topinarda i Rolleta, dochodzi do 12 centym.; w Belgii, podług Queteleta do 10 cent.; w Stanach Zjednoczonych, podług Sargenta jest cokolwiek większą, dosięgając prawie 13 cent. W Ameryce, gdzie różnica płciowa wagi jest cokolwiek mniejszą niż w Anglii, różnica płciowa we wzroście, a zatem w żywotności, jest do pewnego stopnia większą; większa różnica płciowa, jak się zdaje, zależy raczej od większego rozwoju

¹⁾ E. H. Man: „Journal Anthropol. Instit.“, Maj 1889.

²⁾ „Report of Anthropometric Committee of British Association“, 1883. Galton (Natural Inheritance) wyraża ten stosunek jak 12 do 13: „dodając po jednym calu do każdej stopy wzrostu kobiecego, będziemy w stanie porównać wzrost kobiet tak wyrażony i zmieniony z zaobserwowanym wzrostem mężczyzn w jednakowej mierze.“ W Belgii, gdzie rasa jest o wiele mniejszą, stosunek ten według Quetelet'a jest jak 16 do 15.

mężczyzn amerykańskich niż od mniejszego rozwoju kobiet.

Dr. Sargent przygotował na wystawę w Chicago dwie nagie figury gliniane — mężczyzny i kobiety, utworzone z przeciętnych pomiarów kilku tysięcy studentów z Harvard i różnych kolegów żeńskich. Rezultaty dra Sargent'a mają być ogłoszone w jego książce, która ma wyjść wkrótce; ogólny charakter dwóch figur tak jest opisany w „Scribner's Magazine“ z Czerwca 1893 r.:

„Przypuszczają, że postać młodego mężczyzny jest ładniejszą. O postawie równej, członkach okrągłych, szyi silnej, wygląda on raczej na szybkobiegacza niż na wioślarza, lecz nie ma w nim nic nędznego, nic wykręconego, nic, coby wskazywało na zepsucie cywilizacji o wielu kółkach, na zdrobnienie, na nienormalny rozwój jednostronny, właściwy biurokracyi i życiu miejskiemu. Poza jego została mu z pewnością nadana przez rzeźbiarza, pomiary jednak wskazują: wysokość — pięć stóp ośm; waga sto trzydzieści ośm (równa sto czterdziestu dziewięciu, licząc ubranie); klatka piersiowa trzydzieści cztery do trzydziestu siedmiu przy wdechaniu. Jest rzeczą pocieszającą, że zarówno pod względem wzrostu, jak wagi i siły posąg ten o wiele przewyższa człowieka przeciętnego każdej innej narodowości, nawet Anglii.

„Jeśli się zwrócimy do kobiety, z konieczności — *glissons un peu*. Wybitny artysta patrzył na nią z punktu widzenia swej sztuki i nie chciał przyjąć posągu za wzór ostateczny. Twórca jej chciał zrobić postać typu przeciętnego, jaki się spotyka w stosunku pięćdziesięciu procentów na sto i stoi pośrodku pomiędzy doskonałością a pospolitością, czyli, wyrażając się bardziej ściśle, jest tylko *największem dobrem największej liczby*. Jej niż-

szość w stosunku do młodego mężczyzny objaśnia on w taki sposób, że da się to tylko powiedzieć szeptem — mianowicie, że studentki w kolegiach nie pochodzą z klasy umysłowo i społecznie równej tej, jaka wysyła swoich synów do uniwersytetów. (Czy tak jest istotnie, czy nie, nie może to w danym razie wpłynąć na sąd w tej kwestyi; kobieta klasy niższej, na wsi przynajmniej, jest w położeniu tak korzystnem, że ciało jej jest rozwinięte i piękne). Cała postać ma więcej delikatności, bez odpowiedniej kompensaty wdzięku; część górna postaci jest lepszą od dolnej; jakkolwiek nie ma śladów od ściśniętych sznurówek (talia ma w obwodzie przeszło dwadzieścia cztery), lecz wewnętrzna krzywa lędźwi, cienkość ciała traci na sile i wzniesieniu pozy. Wysokość pięć stóp trzy, waga sto czterdzieści, klatka piersiowa ma trzydzieści cali w obwodzie, stopa dziesięć cali długości.“

Różnice wagi, chociaż rzucające światło na stan indywidualny, nie mają wielkiego znaczenia z naszego punktu widzenia i w pewnym stopniu wprowadzają w błąd. Zależy to od skłonności kobiet do rozwoju nadmiernej tkanki łącznej tłuszczowej. Skłonność ta, jakkolwiek sprawia wdzięk i gładkość miękko zaokrąglonych kształtów kobiecych, staje się jednak przyczyną, że kobiety posiadają więcej niż mężczyźni tkanki stosunkowo nie żywotnej i że wyglądają na pozór tężej niż są istotnie. Bischoff raz zadał sobie trud zbadania stosunkowej ilości różnych tkanek w trzydziestotrzechletnim mężczyźnie, dwudziestodwuletniej kobiecie i chłopcu szesnastoletnim, którzy wszyscy zmarli wskutek wypadku. Znalazł on następujący stosunek mięśni do tkanki:

	m.	kob.	chl.
Mięśnie .	41,8	35,8	44,2
Tłuszcz .	18,2	28,2	13,9

Dzięki tej skłonności do wytwarzania tłuszczu, jak znalazł Quetelet, gdy mężczyzna osiąga maximum wagi w czterdziestym roku, kobieta dopiero w pięćdziesiątym. Taż sama skłonność wywołuje usposobienie do otyłości chorobliwej, która, podług wszystkich powag, częściej spotyka się u kobiet; z 86 np. wypadków Boucharda 62 przypada na kobiety, a tylko 24 na mężczyzn.

Przewaga dorosłego mężczyzny nad dorosłą kobietą w całej postawie i miąższości ciała jest widoczną i dowiedzioną; bardziej ciekawymi i znaczącymi są mniej widoczne różnice płciowe we wzroście i rozmiarach różnych części ciała. W ogóle powiedzieć można względnie do wzrostu całkowitego, że kobiety mają głowę dłuższą niż mężczyźni, szyję krótszą, tułów dłuższy, nogi i ręce krótsze.

Topinard znalazł, że przyjmując całą wysokość za 100, u 78 mężczyzn rasy europejskiej tułów wynosił 33,5, u 30 kobiet — 34. Harless w Monachium znalazł, że u 3 mężczyzn i 7 kobiet tułów wynosił 35,9 u pierwszych i 37,8 u drugich. Podobne rezultaty otrzymał Quetelet w Belgii. Prof. Riccardi („Di alcune correlazioni di sviluppo“, Modena 1891) badał 1,200 osób różnego wieku i płci w Bolonii i Modenie w stosunku do wysokości ciała siedzącego i znalazł, że u dzieci poniżej lat sześciu nie ma różnic płciowych; później następuje okres wahań się pomiędzy płciami i ostatecznie stosunek wzrostu siedzącego ciała do całej postawy jest u mężczyzn jak 52 do 100, a u kobiet jak 53 do 100; dlatego też

kobieta siedząca, jeżeli będziemy sądzić według miary mężczyzny, wydaje się wyższą niż jest istotnie.

Ranke dowodzi niewątpliwie, że względna krótkość tułowiu jest cechą wyższości, jak wskazuje to organizm dojrzały. ¹⁾ Jeżeli porównamy człowieka dorosłego z niemowlęciem lub małą, twierdzenie to jest zupełnie usprawiedliwionem. Jak to wykazał Quetelet ²⁾, głowa człowieka dorosłego jest dwa razy wyższą od głowy noworodka, gdy tułów trzy razy zwiększa swą długość, ręce prawie cztery razy, nogi zaś pięć razy przewyższają długość nóg noworodka. Jest to jedna z tych różnic płciowych, które są tylko rezultatem różnicy ogólnej w miąższości i postawie, różnicy, spowodowanej wczesną dojrzałością i zatrzymaniem rozwoju u kobiet. U mężczyzn dobrze zbudowanych, których wzrost zatrzymał się przed osiągnięciem miary dojrzałej, znajdujemy także stosunki, jak u kobiet. W karle typu pospolitego, z dużą głową i zdrobniałymi nogami, widzimy typ dziecięcy w stopniu powiększonym. Znalezione, że w rozwoju wadliwym pod wpływem krzywicy (rachitis) tułów bywa tylko o jeden cal krótszy od przeciętnego, ręce dwa i pół cala, gdy nogi mogą być krótsze o dziesięć i pół cali, zachowując w ten sposób typ dziecięcy ³⁾. Z innej znów strony, u olbrzymów wzrost powiększony pochodzi głównie od nadzwyczajnego rozrostu nóg.

Nie jest wszakże prawdą, iż krótkość tułowiu jest

¹⁾ Beiträge zur Urgeschichte Bayerns, t. VIII, zes. 1—2, 1838.

²⁾ „Anthropométrie“ p. 191,5.

³⁾ Stan stwierdzony również przez Walter'a Pyc: „Lectures on Growth Rates of the Body“, Lancet, 1890“.

znamieniem wyższości, jeżeli porównamy ludzi dorosłych różnych ras ludzkich. Jak to wykazał Topinard, murzyni posiadają tułów względnie najkrótszy, rasa żółta najdłuższy, podczas gdy biała zajmuje miejsce pośrednie. ¹⁾

Z tych różnic w stosunkach wypływa naturalnie różnica w położeniu środka ciała względnie do wieku i płci. Artyści dawni i autorowie, którzy się zajmowali kanonem stosunków za przewodnictwem Witruwiusza, uważali pępek za środek ciała. Ściśle biorąc, nie jest tak wszakże. Im mniej dojrzałe ludzkie ciało, tem niżej leży pępek, tem niżej przeto środek ciała. Przy urodzeniu środkowy punkt ciała ściśle wypada w pępku, czy raczej jest o dwa lub trzy centymetry powyżej, lecz w miarę wzrostu środek ciała poniża się, aż wreszcie jest nieco niżej spojenia łonowego (symphysis pubis) u mężczyzn, pozostając cokolwiek wyżej u kobiet.

Odległość pomiędzy pępkiem a częściami rodnymi u kobiet jest większą niż u mężczyzn; znaczy to, że u kobiet brzuch jest szerszy. Jest to zasada ogólna, stwierdzona przez Manouvrier'a. a prof. Cunningham znalazł przy badaniu licznych osobistości, że różne części poprzeczne brzucha mają taką przeciętną głębokość u kobiet jak u mężczyzn; biorąc pod uwagę większą wielkość mężczyzn, stosunkowa wielkość brzucha wypadnie wyraźnie większą u kobiet. ²⁾ Cecha ta zgadza się z rozrodczą czynnością kobiet, a w ręku artysty brzuch zaokrąglony i silny jest jedną z piękności kształtów kobiecych w porównaniu z płaskim i nieznacznym brzuchem

¹⁾ „Anthropol. gie Générale“, p. 1065 i d.

²⁾ „Delimitation of the Regions of Abdomen“ — „Journal of Anatomy and Physiology“, 1893 r.

mężczyzny, lecz jednocześnie obszerny brzuch jest również cechą pierwotną i dziecięcą; cecha ta była bardzo wyraźną u Fuegosów, którzy parę lat temu byli w Londynie. a chłopiec Fuegos z wysuniętym naprzód brzuchem był bardzo podobnym do kobiety.

Daleko wyraźniejsze różnice płciowe przedstawia klatka piersiowa, ale z dzisiejszego punktu widzenia z różnic tych skorzystać nie można. Jedyną różnicą godną tutaj uwagi jest odległość pomiędzy sutkami. Odległość ta jest często większą u mężczyzn niż u kobiet; przyczyna tego, jak mówi Brücke, leży w tem, że pierś kobieca przy rozwoju potrzebuje większej ilości skóry do pokrycia ciągle wzrastającej powierzchni wypukłej, a ponieważ skóra z boku ciała łatwiej daje się rozciągać niż pośrodku piersi, sutki dążą do zbliżenia się.¹⁾ „Dwie piersi zaw sze pozostają w niezgodzie“ — powiedział jeden rzeźbiarz do Brückego: „prawa chce się zwracać w prawą stronę, lewa w lewą.“ Tak bywa u jednostek dobrze rozwiniętych i godną jest uwagi wyjątkowa odległość pomiędzy piersiami w starannych pomiarach modelek artystycznych, jakie Quetelet przytacza na końcu swojej „Antropométrie“, szczególnie u kobiet z Rzymu i Kadyksu.

Najpoważniejsi anatomowie dzisiejsi różnią się szczególnie w zdaniu o różnicach płciowych tułowia lub samej klatki piersiowej. Objaśnia się to w części tem, że nie zrobiono jeszcze szczegółowych poszukiwań nad wiel-

¹⁾ E. Brücke: „The Human Form“, p. 77. Rozdział III tej książki jest rozprawą o anatomii artystycznej piersi kobiecej. Z punktu widzenia antropologicznego szczegółowe studjum o tej kwestyi zawiera dzieła Ploss'a i M. Bartels'a: „Das Weib“ t. I, p. 174. Pisarze ci uznają trzy różne formy piersi: krążkową, kółkulistą i stożkową.

ką liczbą osobników, w części zaś, iż przypuszczać trzeba sztuczne zniekształnienia klatki, jakie do dziś zdarzają się pospolicie u kobiet cywilizowanych. Najbardziej prawdopodobnem się wydaje, że, jak twierdzi Gegenbauer, tułów kobiet jest względnie krótszy i szerszy od męskiego. Naprowadza na taką myśl krótkość części grzbietowej kręgosłupa u kobiet i względna krótkość mostka (jak to wskazał Dwight i wcześniejsi anatomowie), jak również większa względnie długość kobiecego obojczyka (podług Broca i innych). Dawni anatomowie twierdzili, że mężczyzna ma szeroką klatkę piersiową i mały brzuch, kobieta zaś małą klatkę i szeroki brzuch. Wniosek taki, pozostający w zgodzie z wyraźną niższością systemu oddechowego u kobiet, jest bezwątpienia prawdziwym, nie wzięto jednak pod uwagę sztucznego ściśnienia części niższej klatki piersiowej u kobiet.

Charpy dokonał starannego badania w prosektoryum 200 osobników — płci męskiej i żeńskiej, niskich i wysokich, o jasnej cerze i ciemnej — ze specjalnem uwzględnieniem kształtu klatki piersiowej. Nie znajduje on znacznych różnic płciowych poniżej lat piętnastu, a później znacznie mniejsze niż wielu ludzi sobie wyobraża. Uznaje on trzy różne typy klatki piersiowej żeńskiej, które jednak są bardziej jasne dla artysty niż dla antropologa: 1) *typ szeroki*, kwadratowy i pełny, jak u mężczyzny, z szerokimi barkami i piersiami w kształcie płaskich krążków; jest to typ bogiń starożytnych, kobiet z Toskanii i Liguryi, rzymianek z Transtevere; 2) *typ okrągły*, rzadszy, delikatniejszy, o cechach wyraźnie płciowych; typ ten jest mniejszym, bardziej wiotkim od poprzedniego, z mniejszą średnicą od przodu ku tyłowi; jest to klatka kobiet weneckich; 3) *typ podłużny* z podłuż-

nemi płucami, których pojemność nie jest jednak wcale wadliwą; jest to typ kobiet angielskich, a arabki o pochyłych ramionach i pełnej wdzięku postawie często również mają taką postać (Adryan Charpy: „L'Angle xiphoidien“, „Revue d'Anthropologie“, 1884 r., p. 268).

U kobiet, mówiąc wogóle, przy długim tułowi bywają krótkie kończyny. Przez swoje krótkie ramiona kobieta zbliża się więcej niż mężczyzna do stanu dzieciństwa, jak tego dowodzi Ranke, lecz dodać należy, że na zasadzie tejże cechy więcej niż mężczyzna oddala się od małpy i człowieka dzikiego, którzy mają szczególnie długie przedramię.

Różnica zwykle bywa drobną, lecz na tym punkcie panuje zgoda pomiędzy najgłówniejszymi powagami. Różnica ta, jak się okazuje, istnieje u różnych ras niższych, badanych w czasie podróży okrętu *Novara*; u kobiet niemieckich, badanych przez Weisbacha; Topinard uznaje ją za prawo ogólne („Anthropologie Générale“, p. 1036); Sargent znalazł, że przedramię dziewcząt amerykańskich jest bezwarunkowo krótsze, ramię nieznacznie krótsze niż u chłopców; Ranke zaś, jako rezultat ze swych spostrzeżeń wyciąga wniosek, że kobiety posiadają krótsze ramiona i przedramiona, uda i nogi, względnie do krótkich rąk krótsze przedramiona, względnie do krótkiego uda krótszą jeszcze goleń i krótsze jeszcze kończyny dolne w stosunku do kończyn górnych (Ranke: „Beiträge zur physischen Anthropologie der Bayern“, „Beiträge zur Urgeschichte Bayerns“, t. VIII, 1888). Należy dodać, że długie przedramię, jak również długa noga, są to cechy, które oznaczają wyższość przy porównaniu człowieka dorosłego do dziecka, lecz niższość, gdy zestawiamy euro-

pejczyków z niższemi rasami, jak np. murzyni lub australczycy, których ramię jest szczególnie długie.

Ramię męskie od kobiecego różni się tem, że w młodości jest bardziej płaskie, w wieku dojrzałym zaś z bardziej wyrazistemi zarysami i mniej walcowate; u kobiety ramię w wieku dojrzałym bardziej okrągłeje wskutek osadzania się tłuszczu i stanowi jeden z głównych powabów dojrzałej kobiecości; niekiedy bywa cokolwiek ścieśnione z boków i (jak robi uwagę Brücke) tak bywa często opisywanem przez artystów Odrodzenia w porównaniu z bardziej płaskiem przedramieniem. Artyści różnili się pomiędzy sobą pod względem wyboru: czy oddać pierwszeństwo ramionom dziewczęcym, czy też chłopięcym; gdy Palma Giovane i wielu innych dawali aniołom ramiona dziewczęce, Andrea del Sarto przekładał ramiona chłopięce.

Brücke zrobił parę bystrych spostrzeżeń o wpływie ćwiczenia na ramiona dziewcząt: „Wiele matek nie chce, żeby ich córki wykonywały ćwiczenia ręczne z obawy, aby ręce nie przybrały kształtu męskiego. Jest jednak godnem uwagi, że nie okazują obawy, jeżeli też same córki po parę godzin dziennie ćwiczą się na fortepianie, w gwałtowny i wyjątkowy sposób naprężając pewne mięśnie przedramienia. Wogóle jednak brak tu podstawy do obaw. Ćwiczenia ciała w dwóch tylko wypadkach niekorzystnie wpływają na postać: gdy się rozpoczynają w zbyt wczesnym wieku, lub gdy są tak nadmiernymi, iż powodują wycieńczenie. Że gwałtowne ćwiczenia mogą być wykonywane bez szkody pod tym względem, dowodzi tego przykład znanej gimnastyczki, która pod imieniem Leony Dare we wszystkich wielkich miastach świata okazywała powab swych ramion”. (E. Brück „Thee

Human Form", p. 48, 49). Jako nowszy przykład przytoczyć mogę pięknie rozwinięte ramiona gimnastyczki Alecudy Capitaine.

Badanie ręki i wymiarów jej różnych części od czasu do czasu zwracało na siebie szczególną uwagę, a w ostatnich czasach zostało dokonane szczegółowo przez Pfitznera, jednego z najbardziej czynnych członków wielkiej szkoły anatomicznej i antropologicznej, jaka powstała w Strasburgu pod kierunkiem Schwalbe'go. Europejczycy ogółem wzięwszy, mają ręce mniejsze niż rasy czarne, podczas gdy rasy żółte mają ręce najdłuższe; Jawańczycy np. mają szczególnie długie ręce i posługują się niemi z wielkiem powodzeniem w charakterystycznych tańcach jawańskich, w których główną rolę gra ręka. Co się tyczy względnej wielkości ręki, Quetelet i Topinard uważali, że niema tu różnic płciowych; Ranke jednak niedawno znalazł, że kobiety mają rękę względnie cokolwiek krótszą i to zdają stwierdzać badania Pfitzner'a, w każdym jednak razie różnice są drobne.

Zwróciły pewną uwagę różnice w porównawczej długości palców. Kilka lat temu znalazł Ecker, że zarówno u małp-antropoidów, jak u murzynów prawie wszystkich, palec wskazujący jest krótszy od palca serdecznego, u kobiet zaś palec wskazujący jest zwykle dłuższy od serdecznego, nadając w ten sposób ręce kształt bardziej elegancki ¹⁾. Mantegazza zbadał co do tego znaczną liczbę ludzi i znalazł, że gdy przeszło 500 posiadało wskaziciel krótszy od palca serdecznego, około 100 miało dłuższy palec wskazujący; w liczbie pierwszych przeważali mężczyźni, w liczbie ostatnich było najwięcej kobiet. Badając dwanaście

¹⁾ Arch. fr Anthropologie, t. VII, p. 65.

bardzo pięknych kobiet z różnych krajów włoskich, u sześciu znalazł dłuższy palec wskazujący, co oznacza stosunek znacznie wyższy od przeciętnego. ¹⁾ Pfitzner stwierdza większą długość wskaziciela u kobiet i znajduje również, że palec duży jest u kobiet krótszy niż u mężczyzn. Cecha ostatnia odpowiada niższemu typowi organizacyi, dłuższy za to palec wskazujący ma pewne znaczenie, przypominając zachowawczą dążność morfologiczną kobiet, i oznacza rozwój wyższy. Pfitzner robi uwagę, że ma prawie zadowolenie z wykazania tego faktu, lecz dla tych, którzy nastają na wyjaśnieniu wszystkiego, podaje myśl, że większy użytek palca drugiego przy gestykulacyi może być przyczyną jego rozwoju u kobiet ²⁾.

Dorosły człowiek cywilizowany różni się najbardziej wyraźnie od dziecka stosunkowo długimi nogami, jakkolwiek nie wyróżnia się tem stanowczo od dzikiego, którego nogi bywają bardzo długie; noga jest tą częścią ciała, która rośnie najbardziej szybko i dochodzi do granic bardzo zmiennych, jest ona również tą częścią ciała, na której więcej znać wczesne zatrzymanie rozwoju, jakkolwiek bierze w tem udział również ręka ³⁾. Najbardziej szybko rośnie udo i okazuje zarazem najbardziej stanowcze różnice płciowe. U kobiet udo jest wyraźnie kró-

¹⁾ P. Mantegazza: „Della lunghezza relativa dell' indice”, Arch. per l'Anthropologia, 1877, p. 22.

²⁾ Pfitzner: „Beiträge zur Kenntnis des menschlichen Extremitatenskelet“ i „Antropologische Beziehungen d. Hand- und Fussmasse“ w „Morphologische Arbeiten“, Schwalbe*go, t. I—II, 1890—92.*

³⁾ Humphry: „Human Skeleton; Topinard: „Anthropologie Générale, Roberts: „Anthropometry“.

sze niż u mężczyzn; jest szersze i osadzonem bywa pod innym kątem. Nie ma, zdaje się, wątpliwości co do absolutnej i względnej długości uda u mężczyzn, choć rezultaty badań nie okazują podobnie wyraźnej różnicy co do nóg, a podług pewnych badaczy, noga jest względnie cokolwiek dłuższą u kobiet. Większy obwód uda u kobiet jest bardzo wyraźny i zaczyna się w bardzo wczesnym wieku. W istocie jest to jedyny pomiar, o którym możemy powiedzieć z pewnością, że od wczesnego okresu dojrzałości ciągle bez przerwy absolutnie i względnie jest większym u europejskich i amerykańskich kobiet, niż u mężczyzn, jakkolwiek bowiem średnica, a tembardziej obwód biodra są względnie większe u kobiet, przewyżka wydaje się większą niż jest w istocie i nie zdarza się tak niezmiennie, a przynajmniej w tak wczesnym wieku, gdy badamy postać ciała bezwzględna. Podług pomiarów Quetelet'a nad Belgijczykami, obwód wierzchołka uda u dziewcząt staje się większym w czternastym roku i jest względnie większym niż u chłopców już od dwunastego roku. Dr. Sargent dowodzi, że udo dziewczyny amerykańskiej w piętnastym roku jest przeciętnie większem o dwa cale, niż u amerykańskiego chłopca piętnastoletniego. Wziąwszy pod uwagę 400 studentów obojga płci (którzy w Ameryce przedstawiają ludność przeciętną) w średnim wieku lat dwudziestu, Sargent znalazł, że obwód uda kobiet przewyższa takież obwód u mężczyzn o $1\frac{1}{4}$ cala i jest to jedyny pomiar, w którym kobiety mają przewagę nad mężczyznami. Dr. Sargent robi przypuszczenie, że szerokie uda kobiet powstają przez powstrzymanie krążenia krwi, spowodowane sztucznym uciskiem gorsetu, lecz zdanie to nie jest uzasadnione i jest w wysokim stopniu nieprawdopodobnem U kobiet udo,

jakkolwiek krótkie, zwięża się raptownie i w części niższej prawie że nie jest szerszem od męzkiego, tak, iż udo męzkie ma dążność do kształtu słupa, żeńskie zaś — stożka. Cecha ta przyczynia się do nadania pozoru pewnej niestateczności postaci kobiecej, co zwiększa się jeszcze przez wyraźną wewnętrzną pochyłość ud kobiecych, pochodzącą od szerokości miednicy; jeżeli ta pochyłość bywa w stopniu znaczniejszym, to nadaje pewien pozór zgięcia kolan, a wewnątrz pochylenie uda wyrównywa się pochyłością goleni na zewnątrz. Analogiczne pochylenie jest i w kończynach górnych; przedramię nigdy nie tworzy jednej linii prostej z ramieniem; pochylenie to bywa również bardziej rażącym u kobiet ¹⁾. Lecz gdy to odstąpienie od linii prostej w ręce jest nieznacznem i nie razi wymagań oka, ponieważ ręce w warunkach normalnych nie są przeznaczone do podtrzymywania ciężaru ciała, nie tak rzecz się ma z nogami. To pochylenie nóg jest najłatwiej dającą się spostrzedz wadą estetyczną postaci kobiecej w postawie stojącej, gdyż uniemożliwia kobietom pozy energiczne i zmusza je do biegania przy pomocy kolejnych półokręgowych obrotów nóg. U kobiet cywilizowanych o szerokich biodrach cecha ta występuje wyraźniej niż u kobiet dzikich o biodrach drobnych. Artyści mają różne sposoby dla zamaskowania tej wady. Sprowadza się ją do minimum przez obniżenie bioder i nadanie kobiecie konturu stosunkowo męzkiego, lub też przez wydłużenie uda i nogi; tak np. długie, wyprostowane i piękne nogi, jakie Tintoret dał

¹⁾ C. Langer: „Anatomie der ausseren Formen“, p. 263
E. Brücke: „Human Figure“, 1891, p. 83.

swym kobietom, odpowiadają kanonowi stosunkowo heroicznemu, jaki rzadko spotyka się w naturze.

Noga zasłużyła na więcej badań niż ręka i tu spotykamy pewne ciekawe różnice płciowe. Pfitzner, który badał nogę ¹⁾ tak starannie jak rękę, znajduje dwa typy nogi: typ *wydłużony* z długimi palcami średnimi i rozwiniętymi i typ *skrócony*, w którym palce średnie są krótkie i nierozwinięte. Typ pierwszy częściej spotyka się u mężczyzn, drugi u kobiet. Który z nich jest formą bardziej pierwotną? Przywykliśmy, mowi on, do patrzenia na kształty kobiece jako bardziej pierwotne, niemniej jednak skłania się do przyjęcia typu skróconego, pospolitego u kobiet, za świeższy nabytek rasy. Jednocześnie uważa formę skróconą za rozwój wsteczny raczej niż postępowy; „nie można patrzeć na średni palec typu skróconego bez uwagi, że nie przystoi on ssakowi poważnemu i powinien być uważanym za *partie honteuse*“. Na zasadzie budowy swych palców dużych u rąk i nóg, kobiety są mniej rozwinięte od mężczyzn. Pfitzner zrobił ciekawe badania ze względu na stan dzisiejszy i prawdopodobną przyszłość palca małego nogi. Wiadomo dobrze, że palce u rąk i nóg w ogóle składają się z trzech członków i mają trzy połączenia, a tylko ksiuk, czyli palec duży i takież palec duży nogi mają po dwa członki i dwa połączenia. Pfitzner znajduje, że jest pewne dążenie palca małego nogi do posiadania również dwóch stawów tylko przez zrośnięcie się członka średniego i ostatniego. Rezultat taki nie jest spowodowany sztucznie, ponieważ spotyka się u płodu, dziecka i człowieka doro-

¹⁾ Schwalbe's: „Morphologische Arbeiten“, t. I, p. 94; *ina. s.*

stęgo. W czasie obecnym taki jest, jak się zdaje rozwój postępowy, albo raczej, jak uważa Pfitzner, rozwój wsteczny palca małego; jakkolwiek dodać należy, że w tym wypadku zwyrodnienie dotyka tylko części szczególnej, a nie organizmu w ogólności. Biegowi rozwoju zawsze towarzyszył zanik lub wyrodzenie pewnych organów i części, które już nie są potrzebne. Godnem jest uwagi, że w tym ruchu rozwojowym kobiety zajmują prawdopodobnie miejsce pierwsze. Ze 111 stóp mężczyzn i kobiet u 41,5% kobiet znaleziono zrośnięcie stawu, a tylko u 31% mężczyzn. Lecz, jak robi uwagę sam Pfitzner, potrzebne są nowe badania nad większą liczbą osobników, ażeby stwierdzić tę różnicę płciową ¹⁾.

Ottolenghi i Carrara zbadali stopy wielkiej liczby ludzi — mężczyzn i kobiet, zdrowych na umyśle i obłąkanych, kryminalistów i prostytutek — w celu znalezienia, jaka przestrzeń oddziela palec duży od palca sąsiedniego i tym sposobem ocenienia, o ile noga pewnych osobników zbliża się do pierwotnego stanu chwytanego. Przy starannem zbadaniu 100 mężczyzn normalnych i 62 kobiet normalnych, okazało się, że odległość pomiędzy dwoma pierwszymi palcami i zdolność rozdzielania ich jest bardziej wyraźną u kobiet niż u mężczyzn; stosunek przypadków bardzo wyraźnych u kobiet wynosi 28%, a tylko 11% u mężczyzn; jakkolwiek dążność kobiet do kurczenia stóp kazałaby przypuszczać rezultat przeciwny. Wśród mężczyzn kryminalistów, epileptyków i idiotów było większe zbliżenie się do stanu chwytanego, który

¹⁾ Pfitzner. „Die kleine Zehe“, Arch. für Anat. und Phys., Heft I i II, 1890.

zdarza się często u ras niższych (Ottolenghi e Carrara: „Il Piede prensile negli alienati e negli delinquenti“, Arch. di Psichiatria, 1892, fasc. IV, V). Obserwacje te, o ile wiem, nie były powtarzane.

W rozdziale tym przeglądając do pewnego stopnia *à vol d'oiseau* rozległe pole badań antropologicznych, przekonaliśmy się dostatecznie, że różnice pomiędzy mężczyzną a kobietą sięgają nie tylko stosunków ogólnych i praw wzrostu, lecz stosują się również do każdej części ciała, wziętej oddzielnie; że biorąc przeciętnie, mężczyzna jest mężczyzną nawet w palcu wielkim ręki, a kobieta jest kobietą aż do małego palca nogi. Nasuwają się jasno trzy wnioski ogólne: 1) kobiety dojrzewają wcześniej niż mężczyźni; 2) u kobiet następuje wcześniej powstrzymanie rozwoju; 3) jako wypadkowa dwóch wniosków poprzednich wynika, że rozmiary kobiet dążą ku zbliżeniu się do mężczyzny małego wzrostu i dzieci. Ta większa młodocianość typu fizycznego kobiet jest znamieniem bardzo jaskrawem, którego wpływ odbija się na najdalszych zakątkach duszy. Jest to czynnik ważny, lecz w żadnym razie nie jedyny w składzie drugorzędnych cech płciowych.

ROZDZIAŁ IV.

Miednica.

Najwybitniejsze cechy płciowe drugorzędne — Budowa miednicy. — Miednica w dzieciństwie. — Miednica w stosunku do kręgosłupa. — Następstwa postawy stojącej u mężczyzny i kobiety. — Pochylenie miednicy. — Plecy. — Rozwój kręgosłupa ludzkiego. — Strony ujemne postawy stojącej. — Pierwsze miejsce kobiety pod względem rozwoju miednicy. — Rozwój miednicy w stosunku do rozwoju wzruszeń płciowych.

W krótkim szkicu różnic płciowych w rozwoju i rozmiarach, przedstawionym w rozdziale poprzednim, nie zwrócono uwagi na to, co z dzisiejszego przynajmniej punktu widzenia uważać możemy za dwie najważniejsze części ciała. Nic nie było powiedziane o głowie i miednicy. Na głowę zwrócono uwagę osobno, nie jako na najwięcej znaczną i ogólnie interesującą część ciała i siedlisko głównych ośrodków nerwowych, lecz z powodu wielkiej liczby badań poświęconych temu przedmiotowi, liczyby, jaką dziś mamy prawo uważać za nadmierną. Mie-

dnica zasługuje na osobny rozdział dlatego, że tworzy najbardziej niezaprzeczoną, wyraźną i niezmienną ze wszystkich cech płciowych drugorzędnych w szkielecie. U wielu ras niższych miednica nie jest tak wyraźną, a kobiety wielu plemion środkowoafrykańskich np., widziane z tyłu, zaledwie dają się odróżnić od mężczyzn; nawet kobiety arabskie, u których (podług opisów Kochera i innych) miednica ma kształt szeroki, nie posiadają nic podobnego do okrągławej pełniłości dobrze zbudowanej kobiety europejskiej. Miednica rozwinęła się w biegu rozwoju ludzkiego; u niektórych ras ciemnych jest ona podobną do małpiej przez swą wąskość i niewielką pojemność, u wyższych zaś ras europejskich stała się oznaką płciową, która od razu bije w oczy i nie da się ukryć; kobiety tej rasy za pomocą sztucznych środków starają się ją zaakcentować. Jest ona zarazem dowodem rozwoju wyższego i obietnicą zdolności macierzyństwa. Dawne powagi podnosiły wysoko tę najbardziej wybitną oznakę płciową, mówiąc, że gdy u mężczyzn i kobiet tułów przedstawia postać owalną, podobną do jaja, o końcu szerszym i węższym, u mężczyzny koniec szerszy zwrócony jest ku górze, u kobiety ku dołowi. Inaczej mówiąc, u mężczyzn średnica ramion jest większą od średnicy bioder, u kobiet średnica bioder większą od średnicy ramion. Twierdzenie to, jak tego dowiódł Mathias Duval i inni, jest przesadzonem. Dokładna formuła da się wyrazić tak, że u mężczyzn i kobiet tułów jest jajowatym z szerszym końcem w górze, u mężczyzn jednak różnica pomiędzy górnym a dolnym końcem jest znaczna, u kobiet zaś nieznaczna ¹⁾.

1) M. Duval: „Précis d'Anatomie Artistique“, p. 125.

Dr. Sargent wykazał, że u Amerykanów w wieku od 17 do 20 roku biodra kobiece, chociaż stosunkowo o 4 cale szersze, są absolutnie mniejsze niż męskie; w 20 roku obwód bioder jest o $\frac{1}{2}$ cala mniejszy u kobiet niż u mężczyzn, lecz jeżeli weźmiemy mężczyzn i kobiety równego wzrostu, obwód jest aż o 6 cali ang. większym niż u mężczyzn, Obwód uda pozostaje jako jedyny pomiar, który bezwzględnie i stale jest większym u kobiet niż u mężczyzn, jakkolwiek wielkość jego w znacznym stopniu zależy od stosunkowo dużej wielkości miednicy.

Miednica — krąg kości na dolnej stronie ciała — u ludzi ma zadanie zupełnie inne niż u czworonogów. U zwierząt tworzy ona łuk podtrzymujący tylną część ciała, a pod kątem prostym do jej osi ciężkości łuk jest otwarty, tworząc bramę, przez którą potomstwo przychodzi na świat. U człowieka miednica nie tylko podtrzymuje ciężar całego ciała, lecz ciężar ten działa w tym samym kierunku, w jakim idzie oś otworu miednicy. Przystosowanie miednicy do wzniesionej postawy ciała staje się złożonym zastosowaniem sił fizycznych, a zastosowanie to dochodzi do wyższego stopnia u kobiet; miednica przeto kobiet w wielu względach jest wyżej rozwiniętą od męskiej, która zachowuje cechy więcej zwierzęce.

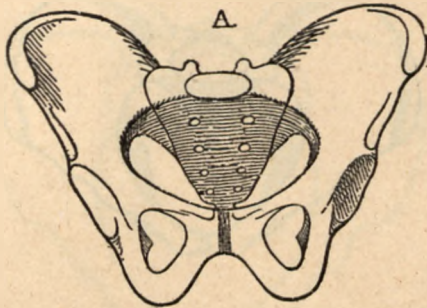
Miednica składa się najprzód z kości biodrowych, które u człowieka są szeroko rozplaszczone i wklęsłe; od strony grzbietu — ze zrosniętej części kolumny pancerzowej, którą nazywają krzyżem i która się kończy u dołu szczytkowemi kręgami ogonowemi; z przodu z dwóch kości łonowych, które się schodzą, tworząc kąt różnej wielkości; a od spodu z dwóch kości kulszowych, które podtrzymują ciężar ciała w postawie siedzącej. Te cztery grupy kości, które składają miednicę, są różnie

uksztaltowane u mężczyzny i kobiety, a różnice są liczne i silnie zaznaczone ¹⁾). Różnice te w głównej części można łatwo wyrazić mówiąc, że mężczyzna ma miednicę długą, wąską i zbudowaną silnie, kobieta zaś szeroką, względnie płytką i zakończoną delikatnie. Jak gdyby stosunkowo pierwotna i mała miednica mężczyzny uległa ciśnieniu na zewnątrz pod działaniem siły, działającej z wewnątrz ku dołowi z zamiarem otwarcia wrót życia nienarodzonemu dziecięciu. Jak to objaśniają zazwyczaj pisarze w kwestyi położnictwa, szersza miednica kobiety istotnie zależy od działania organów płodzenia, zawartych u kobiet wewnątrz miednicy. Drugorzędny i przypadkowy wynik otwarcia i rozszerzenia miednicy u kobiet polega na powiększeniu uda i większej odległości od osady kości udowych, które tworzą tak znaczną cechę postaci kobiecej.

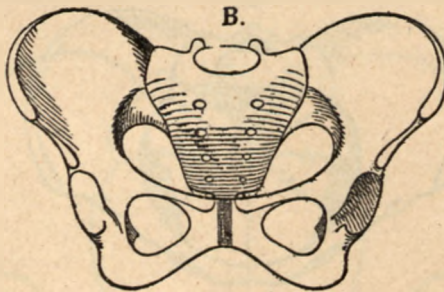
Różnice płciowe w miednicy stają się wyraźnemi w okresie bardzo wczesnym, według Fehlinga, jak tylko zaczyna się kostnienie. Przy urodzeniu, jak to znalazł Romiti, kości te już są różne, szczególnie co się tyczy większej szerokości łuku podłonowego, mniejszej wysoko-

¹⁾ Różnice te były badane szczegółowo przez wielu anatomów. Zawsze można znaleźć wiele informacji w klasycznem dziele R. Verneau: „Le Bassin dans les Saxes et dans les Races“. 1875. Anatom francuski Sappey daje również jasny wykład tych różnic płciowych. Porównaj także, Garson: „Pelvimetry“ Journ. Anat. and Phys., 1891. O różnicach miednicy i biodra u różnych ras patrz ilustrowany rozdział dzieła Ploss'a i M. Bartels'a; „Das Weib“, t. 1, str. 115; „Das weibliche Becken“: również E. Marri: „Sulla forma dei Bacini in Razze diverse“, Archiv. per l'Antropol., 1892.

ści miednicy i mniej prostej kości biodrowej u kobiet¹⁾.
Jürgens, który badał miednice 24 chłopców i 25 dziew-



A. Miednica mężczyzny z przodu.

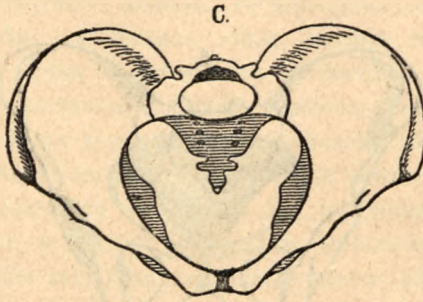


B. Miednica kobiety z przodu.

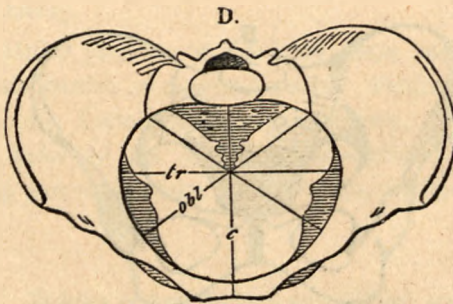
cząt poniżej roku piątego, znaleźli, że miednice dziewcząt
były wyraźnie szersze, szczególnie w średnicy poprzecz-

¹⁾ G. Romiti, „Atti della Soc. Toscana di Scien. Natur.“,
v. VIII, 1892.

nej ²⁾). Gdy różnice płciowe występują już w najwcześniejszym wieku, ogólny wygląd miednicy dziecięcej jest



C. Miednica mężczyzny z góry.

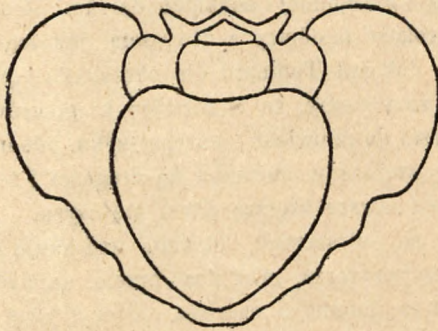


D. Miednica kobiety z góry (podług Gegenbauera).

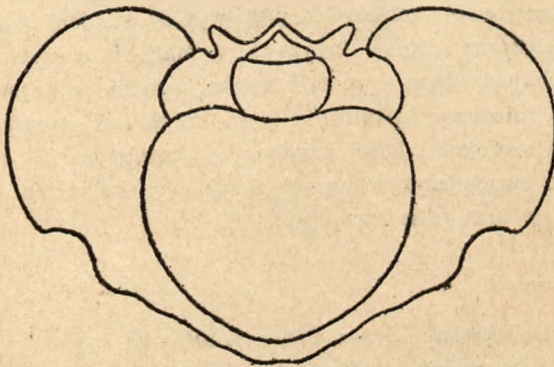
długi, wąski i prosty, zbliżając się w ten sposób do miednicy małej wyższych i niższych ras ludzkich, takich, jak

¹⁾ „Beiträge zur normalen und pathologischen Anatomie des menschlichen Beckens“, „Rudolf Virchow Festschrift“ 1891.

Kafrowie, Australczycy i Andamańczycy; również dzieci europejskie, jak to okazał Litzmann, mają średnicę poprzeczną brzegu miednicy zbliżoną do średnicy od przodu



Przeciętna miednica andamanki (podług Garsona).



Przeciętna miednica europejki (podług Garsona).

du ku tyłowi; jest to cecha ras niższych, gdy u europejczyka dorosłego średnica poprzeczna jest większą, przytem

u kobiet większą niż u mężczyzn. Pod każdym niemal względem miednica kobiety dorosłej bardziej się różni od miednicy dziecięcej, niż miednica mężczyzny dorosłego; wszystkie części niższe są otwarte, a nie ściśnięte; łuki kulzowe są szczególnie oddalone daleko. Jeżeli porównamy szerokość miednicy z długością, jak tego na szeroka skalę dokonał Topinard dla określenia „wskaźnika miednicy“, znajdziemy, że w rozwoju kręgowców od niższych zwierząt do człowieka—europejczyka, miednica wciąż stawała się szerszą w stosunku do długości i że u kobiet miednica jest zawsze szerszą niż u mężczyzn. „W miarę wznoszenia się w szeregu ludzkim, wnioskuje Topinard, miednica się rozszerza, miednica przeto najwyższej piękności, jest to miednica szeroka. Grecy, zważając miednicę w utworach swojej rzeźby, nie tylko pozbawili kobietę jednej z jej cech najgodniejszych, lecz nadto nadali jej charakter zwierzęcy“¹⁾. Szerokością zatem swej kości krzyżowej, kobieta okazuje wyższy stopień rozwoju niż mężczyzna. Kość krzyżowa u małych i niższych ras ludzkich jest długą, prostą i wąską, zgodnie z pozostałą częścią miednicy; wskaźnik kości krzyżowej, pokazujący stopień szerokości kości krzyżowej, okazuje od Hottentotów do Europejczyków rozwój postępowy, który ma swój szczyt w kobietach europejskich²⁾.

¹⁾ Topinard: *Anthr. Génér.* p. 1045—50.

²⁾ Stopniowy rozwój miednicy kobiecej i jej punkt wyjścia z typu męskiego dobrze okazują starożytne schematy dra Garsona typowych miednic andamańskich i europejskich (patrz rysunek). Schematy te zostały przygotowane z przeciętnego pomiaru 13 andamańskich i 14 europejskich miednic kobiecych.

Głębszy cokolwiek rzut oka na kwestye związane z miednicą możemy otrzymać, jeżeli będziemy rozpatrywać miednicę w związku z kręgosłupem, a jeszcze bardziej w stosunku do różnych sił, jakie wpływają na przyjęcie postawy zwierzęcej lub też ją modyfikują. Kierunek pionowy, jak twierdzi Delaunay ¹⁾, jest w prostym stosunku do rozwoju i odżywiania, poziomy zaś w stosunku odwrotnym. Małpy są dwunogami niedoskonałymi ze skłonnością do postawy czworonożnej; dziecię ludzkie jest tak niedoskonałym dwunogiem, jak małpa; rasy dzikie nie trzymają się tak prosto, jak cywilizowane. Lud wiejski (według Delaunay'a niezależnie od pracy rolnej) ma skłonność do pochylania się naprzód, a arystokrata trzyma się bardziej prosto niż plebejusz. Pod tym względem kobiety stoją bliżej stanu dziecięcego niż mężczyźni. „Zauważcno wśród krajowców Ceylonu, mówi Delaunay, że kobiety bardziej pochylają się naprzód niż mężczyźni. Łatwo spostrzedz w naszych społeczeństwach europejskich, że kobiety wogóle nie trzymają się zupełnie prosto i chodzą z ciałem i głową pochyloną naprzód“.

Dla każdego bacznego spostrzegacza postawa kobiety (z wyjątkiem ciąży) ma charakter wygięty i ruchy spiralne, pełne wdzięku, stanowią kontrast z bardziej prostą i sztywną, nawet wypukłą naprzód postawą

¹⁾ Patrz ciekawe pod tym względem spostrzeżenia w „Etu-des de Biologie Comparée“, 1-e partie, 1878; również mowę wstępną d-ra Franka Baker'a na sekcji antropologicznej Amerykańskiego Stowarzyszenia Postępu Wiedzy (1890) o dojściu człowieka do postawy wzniesionej i o następnych zmianach w budowie jego ciała.

mężczyzny. Głowa kobiety ciąży ku przodowi, a dążność ta nie jest zależną od wychowania, bo się okazuje, że ma ona pewną podstawę anatomiczną, jak tego dowiódł Cleland. Od dzieciństwa czaszka zwolna odsuwa się coraz bardziej w tył, ażeby w tym kierunku przesunąć ciężar. „Czaszka żeńska, robi uwagę Cleland, mniej jest odsuniętą w tył niż męzka i pod tym względem, jak i pod innymi zbliża się bardziej do dziecięcej“¹⁾. U kobiet głowa jest bardziej wysuniętą naprzód niż u mężczyzn, a również naprzód pochyla się miednica²⁾.

Zgodnie z tem odbył u kobiet znajduje się dalej i bliżej kości ogonowej niż u mężczyzn; u małp (a w pewnym stopniu i u dzieci) jest wielka odległość pomiędzy końcem kości ogonowej a odbytem (Cunningham). U pewnych ras afrykańskich, a nawet (podług Delaunay) u Maurów, pochwa jest często tak oddaloną w tył, że czyni koniecznem spółkowanie na sposób czworonogów. Dawniejsi antropologowie o pochyleniu miednicy sądzili ze strumienia moczu u kobiet. Strumień skierowany w tył jest cechą zwierzęcą, spotykaną u ras niższych; skierowany naprzód wskazuje, że został osiągnięty wysoki stopień rozwoju w prostej postawie ludzkiej. Niekiedy podawano (Wernich o kobietach japońskich) objaśnienie anatomiczne pierwotnej postawy kobiet w czasie oddawania moczu. Postawa ta, należy zauważyć, jest dla obu płci wprost przeciwną, niż ta, jaką spotykamy u ludów cywilizowanych, t. j. mężczyźni przysiadają, a kobiety

¹⁾ Cleland: „The Variations of the human Skull“,—„Philos. Trans. of the Roy. Soc.“, 1870.

²⁾ Sappey; również H. Meyer: „Die Beckenneigung“,—„Archiv für Anat.“, 1861.

stoją. Taki zwyczaj był nawet w starożytnym Egipcie (podług Herodota), jak również w starożytnej Irlandyi (Giraldus Cambrensis). Do dzisiejszego dnia lub do niedawnego czasu taki był zwyczaj w znacznej części Australii (operacya *mika* czyni postawę siedzącą bardziej odpowiednią dla mężczyzn, aczkolwiek byłoby zbyt hazardownem twierdzenie, że operacya ta była kiedyś powszechną), w Nowej Zelandyi, wśród całej Ameryki północnej—u Apaszów, w Kolorado, w Nikaragua—w Angoli i w innych częściach Afryki. (Niektóre dane w tej kwestyi wskazane są w kap. I. G. Bourke'go: „Scatologic Rites of all Nations“ 1891, pp. 148—153). Przysiadanie na piętach jest zwyczajem ortodoksalnym mężczyzn mahometan.

Nie ma powodu przypuszczać, że wchodzą tu w grę względy anatomiczne; jest to kwestya w części psychiczna, w części rytualna, w części kwestya ubioru. Co do kobiet japońskich, pisze mi prof. W. Anderson, że nie ma racyi przypuszczać szczególności anatomicznych i sądzi, że sztywne bryty sukni kobiecych utrudniają podnoszenie ich do góry. Mr. Tregear, jedna z głównych powag w kwestyi Maorów i sekretarz Towarz. Polinezyjskiego, pisze mi, że po dziś dzień przysiadanie jest ogólnym zwyczajem obojga płci u Maorów, lecz w czasach dawniejszych kobiety stawały, i robi uwagę, że przepaska lub fartuszek ras najpierwotniejszych ułatwia to kobietom (przypominając różnice płciowe w położeniu odpowiednich organów), a mężczyznom czyni trudnem oddawanie moczu bez obnażenia części rodnych.

U większości ras niecywilizowanych rytuał religijny nakazuje unikać obnażania części płciowych; względy hy-

gieniczne, jakiemi mężczyźni Maorzy i inne szczepy starają się objaśnić zwyczaj przysiadania, są tylko pozorem; względ pierwszorzędny jest natury rytualnej. Ten sam względ przeważał również, gdy mężczyźni (wskutek zmiany w ubiorze lub z innej przyczyny) zarzucali postawę stojącą; Hezyod zaś poleca mężczyznom oddawać mocz przed jakimś przedmiotem zastaniającym tak, iżby bóstwo nie było obrażone ich nagością. („Prace i Dni“; również Pytagoras: „Diog. Laert. VIII). Do dzisiejszego dnia zwyczaj ten zakorzenił się u mężczyzn cywilizowanych, jakkolwiek oddawna nie myślą oni o tem, jak się na to zapatrują bogowie.

Ciekawą jest rzeczą, że jak tylko mężczyźni nabrali tego przyzwyczajenia, kobiety prawie wszędzie przyjęły zwyczaj przez mężczyzn zarzucony. Być może, iż skłaniało je ku temu ogólne przeciwieństwo mężczyzn i kobiet, jakie wszędzie niechętnie usposabia mężczyzn do przyjmowania obyczajów kobiecych, a kobiety do przyjmowania męskich, gdyż tylko względnie w nowych czasach rozwój ubiorów kobiecych zaczął stawiać przeszkody zwyczajowi pierwotnemu. W każdym razie niewiele jest krajów, w którychby dla obojga płci istniał jeden sposób, a kraje te, jak się zdaje, są w okresie przejściowym. W największej części krajów zwyczaje dwóch płci są pod tym względem przeciwne, a wogóle zwyczaj krajów cywilizowanych jest odwrotny względnie do zwyczaju ras pierwotnych. O ile jestem pewny, rozwój tego zwyczaju nigdzie nie ulegał dyskusyi, a jest to kwestya nauczająca i doniosła (jako dosyć skomplikowana), jak wiele zaszczytniejszych zagadnień z początków cywilizacyi.

Przechylenie miednicy jest w pewnym związku, jakkolwiek nie zależnem od tego zupełnie, z krzywizną

łędźwiowo-krzyżową, która w postaci powiększonej chorobliwie nosi nazwę skrzywienia stosu pacierzowego (lordosis). Krzywizna ta jest słabo tylko zaznaczoną u małpy, a nie ma jej w embryonie ludzkim. Jest to jedna z cech wyższych ras afrykańskich i staje się bardziej wyraźną od pracy mięśniowej krzyża przy podnoszeniu i noszeniu dzieci na biodrach. Cecha ta zawsze jest wybitniejszą u kobiet niż u mężczyzn, jak to okazał Duchenne po raz pierwszy¹⁾, a szczególnie się odznacza u Hiszpanek i kreolek, stanowiąc główną podstawę anatomiczną piękności ich postaci i postawy²⁾.

Wskaźnik łędźwiowy Cunningham'a okazuje dążność do krzywizny; wskaźnik wysoki pokazuje małą krzywiznę, a niski wskaźnik większą. U szympansa wskaźnik jest 117, australczyka 108, u andamańczyka 106,



Kregosłup męczyzny z normalnem zgięciem w postawie stojącej (podług Pansch'a).
U kobiet wygięcie naprzód pod I-em kręgiem łędźwiowym jest większe.

¹⁾ „Physiologie des Mouvements“, 1867, pp. 726—34.

²⁾ Artyk. „Ensellure“ „Dictionn des scienc. Anthropol.“

undamanki 105, u murzynów 105, europejczyków 96, a irlandczyków (21 mężczyzn)—99,2, u irlandek (22)—93,5. Wogóle krzywizna wzrasta w miarę podnoszenia się skali i dąży wyżej u kobiet. Luschka, Balandin, Charpy, Ravenel wszyscy uważają, że krzywizna lędźwiowa jest wybitniejszą u kobiet. Charpy twierdzi, że stopień krzywizny jest w stosunku do pochylenia kości krzyżowej. Różnica płciowa wskaźnika istnieje u większości ras ludzkich, z wyjątkiem Buszmanów i nie ma jej wcale u małp. Charpy jest tego zdania, że ciąża stoi w silnym związku z utworzeniem się tej krzywizny; Cunningham sądzi, że noszenie dziecka na rękę i na grzbiecie daleko ważniejszy wpływ miało w jej ukształtowaniu i dodaje, iż jest ona wyraźnie dziedziczną. Buszmani mężczyźni mają bardzo znaczną krzywiznę lędźwiową i być może jeszcze większe pochylenie miednicy, a największa głębokość krzywizny wypada u nich bardzo nisko.

Jeżeli porównamy kręgosłup mężczyzny z kręgosłupem kobiety, znajdziemy łącznie z tą większą krzywizną, że główna różnica polega na stosunkowo większej długości okręgu lędźwiowego u kobiety. Wydaje się, iż u kobiet krzywizna zaczyna się wyżej i w wyższym punkcie dosięga swego szczytu. Cecha ta, razem z większą względnie wielkością brzucha czyni zdolnemi kobiety do ich funkcyj macierzyńskich. Podczas gdy u kobiet okrąg lędźwiowy stanowi 32,8 odsetek całego kręgosłupa, u mężczyzn dochodzi zaledwie 31,7 odsetek¹⁾; podczas

¹⁾ Odpowiednie figury podał prof. Cunningham, który bardzo starannie badał stosunki kręgosłupa w „Cunningham Memoirs“ Królewsk. Akad. Irlandzk., № 2, 1886 i w „Lumbar Section of the Vertebral Column“ Journal of Anatomy and Phys., 1888

gdy z drugiej strony okrąg grzbietowy kręgosłupa wynosi 46,5 u mężczyzn, a 45,8 u kobiet. Okrąg lędźwiowy u kobiet jest nie tylko dłuższym niż u mężczyzn, lecz jest ukształtowanym podług innego planu, bardziej łukowaty, a kręgi są wyraźniej przystosowane do tego łuku. „Wszystkie te różnice”, mniema Cunningham, „mogą być policzone na rachunek różnych potrzeb dwóch płci. Nie ma innej części kręgosłupa, która by łatwiej dała się zmieniać od działania tych czynności, które są zadaniem stosu pacierzowego, ponieważ ta część kręgosłupa pozostaje pod najwyższym stopniem ciśnienia”.

Rosenberg („Morphologisches Jahrbuch”, 1876) z poszukiwań swoich nad rozwojem kolumny pacierzowej doszedł do wniosku, że u człowieka dąży ona do skrócenia. Forma przodków, według jego zdania, miała 25 ruchomych kręgów przed krzyżem; dziś jest ich 24; w przyszłości będzie tylko 23. W związku z tem robi uwagę, że na wyrostkach poprzecznych pierwszego kręgu lędźwiowego płodu znaleziono chrząstkowy szczyłek żebra, który później ginie, zrastając się z wyrostkiem poprzecznym; naprowadza to na myśl, że typ przodków zbliżał się najbardziej do gibbona, który ma 13 żeber i 25 kręgów ruchomych. Ten typ przodków spotyka się niekiedy u człowieka w czasach dzisiejszych. Prof. Ambrose Birmingham popiera pogląd Rosenberg’a („Journal of Anat. and Phys.”, 1891). Wiedersheim, który zdaje się stwierdzać pogląd Rosenberg’a („Der Bau des Menschen“), robi uwagę, że kręgosłup ze zmniejszoną liczbą kręgów zawsze spotyka się u kobiet, tak, iż kobiety pod tym względem idą naprzód w ruchu ewolucyjnym—przyznanie zgodne z wyższym rozwojem morfologicznym miednicy kobiet. Pogląd Rosenberg’a jednak nie jest przyjętym

powszechnie; prof. Paterson naprz. („The Human Sacrum“, „Proc. Roy. Soc.“, 1892) nie przyjmuje go na tej zasadzie, że częściej się zdarza przedłużenie niż skrócenie okolicy powyżej kręgów krzyżowych; fakty te jednak i dowody niezbyt jasno popierają jego zarzuty, stawiane Rozenberg'owi; przyjmuje on, że proces zrastania trwa dalej na ogonowym krańcu kręgosłupa.

Jeżeli ciało kobiety jest czemś bardziej przypominającym postawę czworonoga, niż ciało mężczyzny, to istnieją po temu pewne racje. Trudno wątpić, że, jak tego dowiódł dr. Baker, u obojga płci przez przyjęcie postawy wzniesionej zostały podniecone lub sprowadzone różne stany patologiczne i chorobliwe; dość przytoczyć przepuklinę, kamień, choroby odrostka robakowatego kiszki ślepej, tętniaki żył, wystawienie na szwank wielkich arteryj, drętwienie pęcherza żółciowego, większy ucisk płuc, a przez to brak zdolności do znoszenia długich i gwałtownych wysiłków mięśni, rozstrój wątroby wskutek trudności wznoszenia się krwi przez żyłę główną dolną i skłonność do zemdlenia. Kobiety podzielają z mężczyznami te dolegliwości, lecz na domiar złego cierpią na inne wady specjalne. Postawa wzniesiona ma względnie niewielki wpływ na męskie narządy płciowe, oprócz usposobienia do tętniaków moszny i większego narażenia na szwank; postawa ta bardzo poważnie oddziałuje na żeńskie organa płciowe i wielce stoi w niezgodzie z funkcjami macierzyństwa. „U czworonogów, mówi dr. Baker, akt porodu jest względnie łatwym, bo miednica nie stawia poważnej przeszkody.“ Kształt przeto miednicy kobiecej jest rezultatem kompromisu pomiędzy dwiema formami—jedną dla podpory, drugiej zaś ułatwiającej poród. Jeżeli zwrócimy uwagę, że jednocze-

śnie z przyjęciem postawy pionowej wzrosła zarazem wielkość głowy dziecka, tworząc tym sposobem inną przeszkodę przy porodzie i przystosowaniu, jakie mogłoby nastąpić w innych warunkach, to pojmiemy, jak była poważną rozterka i nie będziemy się dziwić, że śmierć przy porodzie daleko częściej się zdarza u ras wyższych, i że kobiety w całej swej organizacyi dają poznać, iż ucierpiały na tem więcej niż mężczyźni. U żadnego ze zwierząt niema takiej różnicy pomiędzy miednicą męzką a żeńską—różnicy, która wzrasta w miarę podnoszenia się skali... Częstość zboczeń macicznych, zupełnie nieznanych u czworonogów, należy tu zanotować również, a jest rzeczą znaczącą, że jedną z pozycyí ciała najbardziej skutecznych przy leczeniu i przywracaniu do miejsca pierwotnego rozstrojonego organu, jest pozycya zwana „knee-elbow“, nosząca piętno stanowczo czworonożne¹⁾.

Możemy istotnie powiedzieć, że przyjęcie wzniesionej postawy dwunożnej—jeżeli użyjemy odpowiedniego wyrażenia teleologicznego—postawiło w trudnem położeniu przyrodę. Z jednej strony dla stateczności ciała i należytego podtrzymywania różnych organów potrzeba, aby miednica była twardą, żeby pas z kości był mocny i silny, a kanał wewnętrzny niewielki. Z drugiej strony potrzeba dla wyższego rozwoju rasy, aby pas z kości był mniej statecznym wskutek powiększonej wielkości otworu, któryby czynił możliwym poród dzieci z dużemi głowami-

¹⁾ Liczne i wyraźne strony dodatnie tej pozycyi przy leczeniu chorób kobiecych były wskazane niedawno przez d-ra Potter'a z Buffalo, który twierdzi, że wynalezienie tej pozycyi przez Mariona Sims'a było „punktem zwrotnym w dziejach ginekologii“ („Posture in Obstetrics and Gynecology“, Trans. Am. Soc. of Obstetr. and Gynec. vol V, 1893).

Potrzebne są niezmiernie delikatne przystosowania, aby uniknąć konfliktu tych dwóch konieczności sprzecznych. Gdybyśmy rodzili się przez pępek (jak niektórzy z nas przypuszczali, gdy byli dziećmi), dylemat taki nie istniałby, a na świecie byłoby więcej geniuszu i prawdopodobnie więcej obłądu; lecz ten sposób rodzenia, aczkolwiek w zupełnej harmonii z postawą dwunożną, byłby niemożliwym przy postawie czworonożnej. Wogóle jednak, o ile wiemy, choć przystosowanie to nie jest zupełnie doskonałem i cierpimy od stron ujemnych postawy dwunożnej, wymagania wyższego rozwoju rasy sprawiły dotąd i bezwątpienia sprawić będą dalej zwiększone rozszerzenie i rozwój miednicy, a pod tym względem kobiety idą naprzód. Lecz dzieci ciągle mają dążenia do nadmiernego rozwoju wobec rozmiarów tej bramy, przez którą wkraczają na świat; tak sztucznie ułożony pas z kości jest siłą działającą w kierunku mierności, która usuwa na bok od szans życia jednostki wyżej rozwinięte, jakkolwiek siła ta staje się słabszą, ponieważ wielkość głowy zależy od obojga rodziców, a kobiety z małemi miednicami mają skłonność do wydawania na świat dzieci martwych lub słabych, niezdolnych do życia i takim sposobem mała miednica nie łatwo może być przekazaną potomności. W wyższym rozwoju rasy większy rozwój głowy zawsze musi iść w parze i być poprzedzonym przez większy rozwój miednicy.

Może będzie na miejscu dodać tu słowo o kwestyi, która ma zapoznany zazwyczaj związek z pytaniami poprzedniemi. Wielu pisarzy — mam na myśli głównie Strauss'a i Renan'a — w namiętnych wyrażeniach mówiło o przyszłej ludzkosci, w której ma zniknąć zupełnie zmysłowość, a pod tą nazwą rozumieją oni wzruszenia płcio-

we—aby ustąpić miejsca czystemu racjonalizmowi. Dla takiego jednak przypuszczenia brak nam podstawy. Nie wiele wiemy o wzruszeniach płciowych ras niższych (o ile je można wyróżnić z obrzędów płciowych), lecz ponieważ ich praktyki płciowe często bywają zupełnie swobodne, oczywista, iż ich instynkty płciowe nie są nazbyt silnemi. (Patrz Ploss'a i M. Bartels'a: „Das Weib“ t. I, rozdział XIII, gdzie są zebrane wskazówki w tej kwestyi). Prawdopodobnie możnaby znaleźć, że rasy wyższe (t. j. z szerszą miednicą) prawie zawsze są obdarzone silniejszymi impulsami płciowymi. W miarę postępu cywilizacji częściej się zdarzają nienormalności, mnożą się indywidualia ze słabemi lub też bez żadnych popędów płciowych. Lecz takie osobniki, nawet jeżeli są zdrowe i wysoce inteligentne, nie są wszakże tymi, którzy dążą do rozrozdzenia rasy. Osobistości najlepiej usposobione do rozrozdzenia rasy są ludźmi z szeroką miednicą, a ponieważ miednica jest siedliskiem wielkich ośrodków wzruszenia płciowego, rozwój miednicy i jej sieci nerwowej i naczyniowej pociąga za sobą podniesienie wzruszeń płciowych. Jednocześnie większa czynność ośrodków mózgowych uzdalnia je do opanowania i wyzyskania dla własnych celów wzrastającej czynności tych wzruszeń.

ROZDZIAŁ V.

Głowa.

Czaszka.—U dziecka.—Przyczyna główna różnic płciowych czaszki.—Mniemania dawniejsze.—Trzy główne różnice płciowe w budowie czaszki.—Różnice mniejsze.—Wskaźnik głowy.—Twarz.—Różnice płciowe w budowie twarzy.—Oko —Kąt twarzy.—Szczeka dolna.—Zęby.—Pojemność czaszki.—Różnice płciowe w czołowych, ciemieniowych i potylicowych częściach czaszki.—Czaszka mężczyzny zbliża się do typu starca, kobiety do typu dziecka.

Mózg.—Różnice w wadze mózgu.—Mózg obłąkanych.—Wzory ciężkości mózgow.—Wysokość i ciężar.—Pomyłki.—Mózg kobiety stosunkowo szerszy niż mężczyzny.—Dodatnie i ujemne strony mózgu szerokiego.—Różnice płciowe w rozwoju mózgu.—Różnice płciowe w czołowych, ciemieniowych i potylicowych częściach mózgu.—Móżdżek i inne ośrodki pod mózgiem.—Niewielkie wyniki ostateczne badań nad różnicami płciowymi mózgu.

Badanie miednicy doprowadza nas naturalnie do głowy, z którą miednica stoi w tak blizkim stosunku. W badaniu głowy musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na czaszkę, bez znaczenia samą przez się, wziętą oddzielnie jako względnie bezwładne pokrycie żyjącego mó-

zgu, który ją kształtuje i który w pewnym stopniu ulega jej działaniu w szczegółach; jednocześnie dotkniemy się interesujących, choć niedaleko posuniętych badań nad twarzą; powrócimy znów do mózgu, bezwątpienia organu pierwszorzędnego znaczenia, który, jako zbiór głównych ośrodków nerwowych, mniej lub więcej jest czynnym w każdym procesie organizmu, lecz, niestety, jest organem niełatwo poddającym się badaniu.

Czaszka.

Jeżeli weźmiemy czaszkę niemowlęcia, znajdziemy, że jest bardzo lekką i gładką, o ścianach cienkich, przeświecających, delikatnie żyłkowanych naczyniami krwionośnymi. Oczodoły wydają się wielkimi, szczeka dolna jest małą i płytką, a jej kąty bardzo szerokie; twarz, wzięta oddzielnie, jest stosunkowo niewielką. Kości cieniowe są bardzo duże, tworząc większą część wierzchołka i znaczną część ścian czaszki, a każda z tych kości przedstawia wydatny guz — wypadkową złożonych sił naciskających — który daje wrażenie, że czaszka jeszcze się zupełnie nie rozwinęła. Inne kości są w stanie bardzo nierozwiniętym, a ich części składowe są niezupełnie z sobą pospajane. Kościane wyrostki i zmarszczki, które następnie dają punkt oparcia potężnym mięśniom dla podtrzymywania i obrotu głowy, zaledwie są zarysowane. Możemy zauważyć dalej, że otwór, przez który mleczonej pacierzowy wychodzi do kręgosłupa, jest umieszczony daleko w tyle, tak, iż głowa, podparta w tym punkcie połączenia z ciałem, ma pewną dążność do spadania na przód.

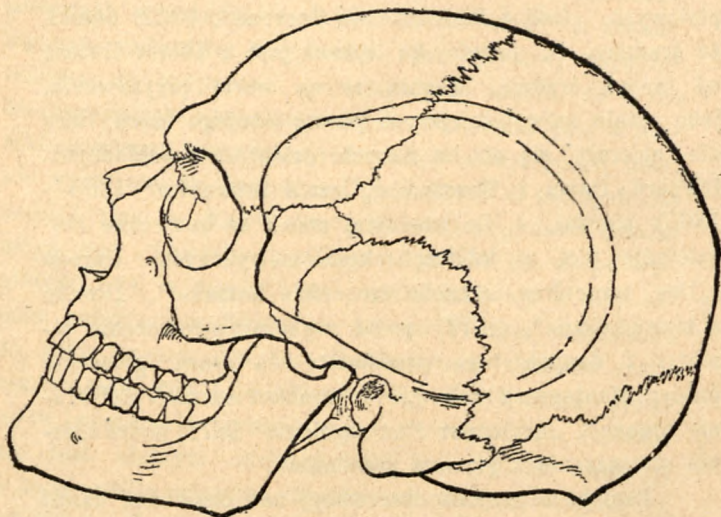
Nie trudno rozpoznać czaszkę niemowlęcą, nawet gdyby była powiększoną do rozmiarów dorosłej. Jednak my z różnic wieku chcemy osiągnąć co innego, chcemy rozpatrzyć cechy płciowe w czaszce dorosłej. Niektórzy badacze (jak Aeby), jakkolwiek nie w ostatnich czasach, posunęli się tak daleko, że twierdzili, iż nie ma różnic płciowych w czaszce, z wyjątkiem wielkości. A kraniologowie najbardziej kompetentni, jak Virchow, najwybitniejszy ze wszystkich, pozostaje przy zdaniu, że u ras nieeuropejskich niezmiernie trudno rozpoznać płeć z czaszki, ponieważ sprawdzian, otrzymany wśród jednej rasy, nie wystarcza dla innych ras, jakkolwiek u pewnych ras dzikich (jak w Nowej Brytanii) różnice płciowe czaszki mogą być „kolosalne“. Wogóle jednak nie ulega wątpliwości, że w stosunku do czaszki jesteśmy w tem samym położeniu, w jakim się znalazł Pfitzner w stosunku do ręki; anatom ten, po drobiazgowem zbadaniu setek rąk ze szkieletów i po odkryciu wyraźnych różnic płciowych w stosunku przeciętnym, oświadcza, że zupełnie nie jest zdolnym odróżnić ręki męskiej od kobiecej. Z tego punktu widzenia czaszka ma mniejszą wartość niż miednica. I jakkolwiek niepodobna twierdzić, że różnice pomiędzy czaszką męską a kobiecą są tylko różnicami wielkości, jednak jest bardzo prawdopodobnem, że, jak sądzi Manouvrier, te różnice płciowe, jakie można znaleźć, zależą jedynie od różnic w ogólnych wymiarach fizycznych, t. j. zależą głównie od wczesnego dojrzewania kobiet i ich wczesnego powstrzymania rozwoju. Nie wiem, czy trzeba dodać, że jeżeli mówimy, że różnice płciowe w czaszce są głównie rezultatem różnic ogólnych fizycznych, to nie znaczy to wcale, iż nie mają znaczenia.

Jacobaeus z Kopenhagi, który w r. 1709 napisał książkę „De distinguendis Cadaveribus per Crania“, okazał, że są pewne różnice płciowe w czaszce. Soemmering („De corporis humani fabrica“, 1794) uważał, że głowa jest u kobiet stosunkowo większą. Bichât („Anatomie descriptive“, 1801) sądził, że mało jest różnic płciowych. Gall („Fonctions du Cerveau“, 1822) orzekł, że średnica od przodu ku tyłowi jest u kobiet dłuższą od innych średnic. Zdania te są warte przytoczenia, jako opinie najwybitniejszych powag swojego czasu, lecz nie opierały się one na danych rozległych i dokładnych. Barnard Davis i Thurnam („Crania Britannica“ 1856—1865) pierwsi, o ile wiadomo, uznali za konieczne rozdzielanie płci w tablicach kraniometrycznych. Dureau („Des caractères sexuels du crâne humaine“, „Revue d'Anthropologie“, 1873) podał wyborne streszczenie historyi i danych tego przedmiotu do czasu ogłoszenia pracy; Mantegazza zaś („Dei caratteri sessuali del cranio umano“, „Arch. per l'Antropologia“ 1872) podał krótkie streszczenie krytyczne przedmiotu.

Panichi ze swoich obserwacyj nad czaszkami dzieci we Florencyi wyprowadził wniosek, że różnice płciowe zaczynają być widoczne w roku szóstym, a różnice główne są już bardzo wyraźne przed dwunastym³⁾. Co się tycze najbardziej stałych cech płciowych, to nie można powiedzieć, aby dwie jakiegokolwiek powagi w tej kwestyi zgadzały się na nie zupełnie, ponieważ każdy kraniolog przekłada jedno nad drugie i musimy pamiętać, że niekiedy czaszka może być męską w pewnych cechach,

¹⁾ R. Panichi—„Ricerche di cranologia sessuale, Arch. per l'Antrop.“ 1892)

a w innych kobieca; niekiedy czaszka mężczyzny zbliża się do kobiecej; lub też (częściej, według Mantegazzy) kobieca do męskiej. Niema jednej stałej cechy płciowej w czaszce, lecz jest niewiele cech, które wzięte pospół, nieomylnie wskazują płeć. Wyłożę je w krótkości, trzy-

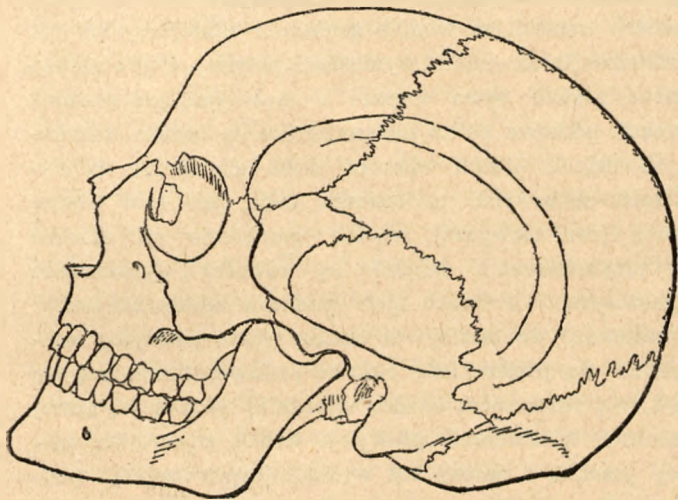


Typowa czaszka mężczyzny (podług Poirier'a).

mając się, o ile można, zdań czterech antropologów, należących do różnych krajów—Broca we Francyi, Schaaffhausen'a w Niemczech, Mantegazzy we Włoszech i Turner'a w Anglii¹⁾. 1) Być może, najbardziej wybitną i wyraźną

¹⁾ Broca „Instructions craniologiques et craniométriques“, Schaaffhausen „Ueber die heutige Schädellehre“, „Correspondenzblatt deutsch. Gesell. Anthropol.“, 1889, Mantegazza „Dei caratt. sess. del cranio“, Sir W. Turner, „Report of the Human Crani“, „Challenger Reports, Zoology, vol. X.“

ze wszystkich cech czaszki męskiej jest wystająca gładzinka (glabella—guz kostny po nad nosem) i krawędzie nad oczyma, t. j. mężczyźni mają brwi wysunięte naprzód, które są mniej wydatne u kobiet, a wcale niewydatne u dzieci; ta cecha rozwija się w wieku dojrze-



Typowa czaszka kobiety (podług Poirier'a).

łym, wzrasta z wiekiem i tworzy zamię wyraźnie wsteczne, bo jest silnie powiększoną u wielu ras niższych, a w pewnym stopniu u małp antropoidów. W pewnym związku z temi wypukłościami są u mężczyzn szerokie zatoki czołowe, które są daleko mniejsze u kobiet¹⁾.
2) U kobiet pewne guzy, wydatne u dzieci, zwykle odzna-

¹⁾ Zatoki czołowe były badane niedawno przez prof. Bianchi z Sieny „I seni frontali e le arcate sopracigliari“, Archiv, per l'Antrop“ 1892.

znaczą się większą trwałością niż u mężczyzn; do takich należą guzy ciemieniowe na zewnętrznej i górnej części tyłu głowy i guzy czołowe po nad wyniosłością brwi; u mężczyzn zdają się one ulegać zanikowi przy większym rozwoju czaszki. 3) Wszystkie wyniosłości mięśniowe u mężczyzn są wyraźniejsze niż u kobiet, a kości czaszki są wogóle grubsze i silniejsze, tak np. nadkarcze (inion—mała wyniosłość potylicy z tyłu głowy) zawsze prawie bywa szersze u mężczyzn, jak również wyrostki sutkowe po za uszami, które są bardzo niewielkie u dzieci. Jeżeli czaszka może się oprzeć na wyrostkach sutkowych, to czaszka taka, jak robi uwagę Broca, jest zazwyczaj męską; grzebienie na czaszce dla przymocowania mięśni są również wyraźniejsze u mężczyzn. Z trzech tych punktów można zauważyć z pewnością, że istnieje tu ogólna zgoda pomiędzy anatomami. Są jeszcze inne różnice płciowe, które, jak się zdaje, są zaznaczone bardzo wyraźnie, jednak są mniej widoczne: wierzchołek głowy u kobiet wydaje się bardziej płaskim i tworzy kąt wyraźniejszy z czołem, podczas gdy u mężczyzn linia od przodu ku tyłowi głowy jest bardziej równą—różnica, na którą zwrócił uwagę Ecker i którą uwydatnili rzeźbiarze greccy; kobiece czaszki przeto u większości ras są płytsze, zależnie od większej płytkości głowy; natomiast u kobiet, przy mniejszej wogóle podstawie czaszki niż u mężczyzn, łuk czaszki od podstawy nosa do otworu potylicy bywa często większym niż u mężczyzn.

Cechy te nie posiadają tejże określoności i stałości, co trzy znamiona wyliczone powyżej. Nizkość czaszki kobiecej, przyjęta przez Welcker'a, Weisbach'a, Eckera, Cleland'a i Benedikta, zdaje się zależeć od stałości znamion

dziecięcych (płaskości wierzchołka); przy urodzeniu czaszka męzka i kobieca jest jednakowej wysokości, lecz czaszka kobieca w stanie dojrzałym jest pozbawiona ostatecznego przyrostu, jaki bywa udziałem męskiej. Wiele jest jednak ras, u których czaszka mężczyzn nie jest wyższą; do takich należą ludzie okresu kamiennego z grot Homme-Mort (Broca), Owerniaci (Broca), Nowo-Kaledończycy (Broca), Murzyni (Davis i Broca), czaszki helwetyckie (von Hölder), Korsykanie (Broca), starożytni Rzymianie (Davis i Thurnam), Irlandczycy (Davis), Anglosaskowie (Davis i Thurnam). Stosunek łuku czaszki do podstawy (linia prosta pomiędzy dwoma końcami łuku) był opracowany dla różnych ras przez Clelanda w zajmującym artykule: „The Variations of the Human Skull“ w „Philosophical Transactions of the Royal Society“, 1870. W niemowlęctwie i dzieciństwie podstawa jest bardzo małą w stosunku do łuku; u kobiet podstawa jest prawie zawsze krótką, podczas gdy okrąg łuku jest prawie tak duży, jak u mężczyzn. Z pomiędzy różnych ras Irlandczycy mają największy stosunek łuku do podstawy, a za nimi Chińczycy. Krótka linia podstawy u kobiet jest przeto cechą dziecięcą, z drugiej jednak strony dłuższa linia podstawy jest u mężczyzn znakiem dzikości. „Jest to faktem bardzo uderzającym i godnym uwagi — jak mówi Cleland — że u ludów nieucywilizowanych przy różnej długości łuku, długość podstawy jest zawsze bardzo znaczna.“ Tutaj, również jak często bywa, stan dziecięcy wskazuje kierunek rozwoju.

Wskaźnik czaszki. Wielki nakład pracy został zużyty na zbadanie wskaźnika czaszki w stosunku do różnych ras

i płci. Nie podlega kwestyi wielka wartość wskaźnika w stosunku do ras; jakkolwiek twierdzenia kraniologów o wskaźniku w stosunku do płci były bardzo dobitnie wyrażone w kierunku przeciwnym, wartość onego jednak nie jest jasną. Wskaźnik ten, podany przed wielu laty przez Retzius'a i udoskonalony przez Broca, pokazuje stosunek długości czaszki do szerokości; otrzymać go można mnożąc przez 100 największą średnicę poprzeczną i dzieląc iloczyn przez największą średnicę od przodu ku tyłowi, przy zachowaniu pewnych ostrożności w pomiarach. Głowa lub czaszka, której wskaźnik dochodzi od 70 do 74 jest (zgodnie z przyjętem w Anglii postanowieniem międzynarodowem we Frankfurcie) nazywana dolichocefaliczną; od 75 do 79 nazywa się mesatycefaliczną; od 80 do 84 brachicefaliczną; poniżej 70 hiperdolichocefaliczną; powyżej 84 hiperbrachicefaliczną. Im bardziej przeto osobnik jest szerokogłowy, tem jest większy wskaźnik, podczas gdy osobistości długogłowe mają mały wskaźnik. Wielka liczba wybitnych antropologów: De Quatrefages, Welcker, Broca, Calori twierdzi, że w Europie kobiety są bardziej długogłowe niż mężczyźni, t. j. czaszki kobiet zbliżają się do kształtu bardziej wydłużonego, nie tak szerokiego. Z drugiej jednak strony, inni sławni antropologowie: Weisbach, Mantegazza, Hamy, Topinard znajdują, że kobiety są bardziej krótkogłowe niż mężczyźni. Crochley Clapham daje nam pomiary 200 blisko obłąkanych mężczyzn i tyłuż kobiet z przytułku w Wakefield ¹⁾; on również zbadał znacznie mniejszą liczbę mężczyzn i kobiet normalnych; obliczając wskaźnik czaszki z figur

¹⁾ Artykuł „Head Size and Shape of“ w „Diction. of Psycholog. Medicine“

Clapham'a, znajduję, że dla mężczyzn obłąkanych wynosi on 80,3, dla kobiet obłąkanych 80,1; dla mężczyzn zdrowych 81,2, dla kobiet zdrowych 80,5, t j. u zdrowych brachicefaliczność jest większą eokolwiek niż u chorych, a mężczyźni są nieznacznie więcej krótkogłowi niż kobiety. Pomiarzy członków Stowarzyszenia Brytańskiego w Bath przed paru laty okazały, iż mężczyźni są znacznie więcej krótkogłowi niż kobiety; było bowiem 18,8% kobiet długogłowych, a tylko 12,1 mężczyzn, zaledwie 2,2% kobiet było hiperbrachicefalicznych, a 9,1% mężczyzn. Widocznie jest tu błąd, a jak sądzę, polega na tem, że wyższe zdolności umysłowe bywają połączone często z krótkogłowością, a czaszka brachicefaliczna ma większą objętość od dolichocefalicznej tegoż obwodu; podczas gdy pomiędzy mężczyznami stowarzyszenia liczono wiele osobistości zdolnych, kobiety zaś były tam jako żony i krewne.

Jeżeli zwrócimy uwagę na wskaźnik u różnych ras w ogólności, to różnice będą nie mniej znaczne. U następnych ras mężczyźni są bardziej krótkogłowi: Paryżanie przed XIX w. (Topinard), Owerniacy (Broca), troglodyci 'Lozery (Broca), Papuasi z Nowej Gwinei (Mantegazza), mieszkańcy wysp Admiralicji (Turner), Włosi z Bolonii (Calori), Flamandzycy (Houzé), Annamiści (Mondière), Polinezyjczycy (Clavel), Lettowie (Weber), Lapończycy (Mantegazza, Charuzin), starożytni Brytańczycowie (Davis), starożytni Rzymianie (Davis), Bretończycy (Broca), Anglicy (Davis), Baskowie (Broca), współcześni Grecy z Azji (Neophytos), Hindusi (Davis), Grenlandzycy (Davis).

U następnych ras znowu kobiety są bardziej krótkogłowe: Berberzy z Biskry (Topinard), ludzie neolity-

czni z Marny (Broca), Kalifornijczycy z Santa Barbara (Carr), Włosi (Mantegazza), Andamańczycy (Flower), Murzyni (Broca, Huschke i Davis), Tahitczycy (Deniker i Lalo), Australczycy (Flower), Papuasi z wysp Loyalty (*Crania ethnica*), Omahasy (Manouvrier), Nowo-Kaledończycy (*Crania ethnica*), Ainosi (Tarnetzki), Veddasi (Thomson), Finnowie (Retzius), Sardyńscy (d'Hercourt), Szwajcarowie (His), Irlandczycy (Davis), Francuzi (Sappey), Duńczycy (Davis), Niemcy (Krause), Guancze (Broca), Chińczycy (Davis) ¹⁾.

Z tych pomieszanych, a nie zawsze pewnych danych trudno sądzić, czy się uda wyciągnąć pewniejszy wniosek, z wyjątkiem tego, że możemy zauważyć, iż pierwsza lista zawiera wiele ras białych, druga zaś wielki stosunek ras ciemnych. I to nie jest bez interesu, gdy z trudnością można wątpić, że czaszka dolichocefaliczna jest bardziej pierwotną, niż brachicefaliczna. U ras dzikich i ciemnych przeważa długogłowość; u przedhistorycznych ras Europy długogłowość przeważa znacznie więcej niż w Europie dzisiejszej i ciągle wzmaga się przewaga krótkogłowości ²⁾; wiek dawniejszy ras dolichocefalicznych daje się wynioskować (podług Virchowa) z istnienia na dwóch krańcach długich łądów ras dolichocefalicznych, których dawny wiek musimy uznać ³⁾; mózgi brachicefaliczne są stanowczo szersze od dolichocefalicznych, jak to wykazał Calori ⁴⁾; z pewną słuszno-

¹⁾ Topinard. *Anthrop. Géner.*, p. 376, Morselli: „*Arch. per l'Antrop.*” v. V i inne źródła.

²⁾ Topinard. *L'Homme dans la Nature*, 1891, p. 161.

³⁾ Virchow. „*Crania Ethnica Americana*, 1892.

⁴⁾ Topinard. „*Anthrop. Gén.*” p. 468.

ścią można sądzić, że wyjątkowe zdolności mózgu bywają częściej połączone z brachicefalia, a niewątpliwie wśród kryminalistów, obłąkanych i wogóle zwyrodniałych, jakkolwiek czasami zdarza się wyraźna krótkogłowość, to jednak w znacznym stopniu przeważają czaszki długie ¹⁾; niektórzy wreszcie obserwatorowie twierdzą (Pruner Bey i Durand de Gros), że krótkogłowość zdaje się być skojarzoną z szerokimi miednicami u kobiet ²⁾.

Dodać należy, że różne szeregi pomiarów głowy, których rezultaty przytoczono w krótkości, mają wartość bardzo niejednakową; dokonane zostały przez różnych ludzi i częstokroć nad niewielką liczbą osobników. Prawdopodobnie bardziej szerokie poszukiwania dadzą rezultaty bardziej zgodne. Według zdania Broca, największego z antropologów francuskich, zdania, opartego na rozległych badaniach, w rasach ciemnych kobiety są bardziej brachicefaliczne niż mężczyźni, jakkolwiek znalazł on ich mniej pomiędzy istniejącymi rasami Francji zachodniej ³⁾. Virchow, największy z antropologów niemieckich, w badaniach nad czaszką mieszkańców zachodniego brzegu Ameryki znalazł, że kobiety są bardziej brachicefaliczne niż mężczyźni; dolichocefalię głównie, a hiperdolichocefalię wyłącznie znalazł u mężczyzn ⁴⁾. Być może, że zostanie dowiedzionem pod tym względem, jak

¹⁾ Porównaj Benedikt. „Kraniometrie und Kephalmetrie“, 1888, również Clapham, art. „Head“ w „Diction. of Psychol. Medic.“

²⁾ Delaunay. „Bull. Soc. d'Anthropol.“, 1885.

³⁾ „Revue d'Anthropologie“, t. II, p. 28.

⁴⁾ R. Virchow. „Beiträge zur Craniologie der Insulaner von der Westküste Nordamerikas.“ „Zeitschr. für Ethn.“ 1889.

i w innych wypadkach, że gdy wogóle mężczyzna postępuje obok kobiety, u kobiet istnieje dążność do wyprzedzania — w tym wypadku bardziej brachicefaliczna — u ras niecywilizowanych, a u ras cywilizowanych równowaga zostaje przywróconą przez nieznaczne wyprzedzanie mężczyzn.

Zdaje się, że kwestya będzie niezadługo rozwiązana przez staranne badanie dzieci i tych zmian, jakim ulegają w ciągu wzrostu. Nie ulega wątpliwości, że bez względu na płeć, bieg ewolucyi idzie od długogłowości ku krótkogłowości, a dzieci prawie wszędzie są bardziej brachicefaliczne niż dorośli; tak bywa u ras zarówno dolichocefalicznych, jak brachicefalicznych, a nawet (jak znalazł Danielli u Niasów z Sumatry), gdy matka jest bardziej dolichocefaliczną niż ojciec. Skoff np. znalazł, że u Rosyan wskaźnik bywa maksymalny u dzieci a zmniejsza się w miarę wieku, tak, że wzrost czaszki odbywa się przeważnie w kierunku jej długości; w czaszkach dorosłych Rosyan Popow znalazł niewielkie różnice wskaźnika. Zastępuje na uwagę, że wogóle w wieku młodszym, przynajmniej u Europejczyków, dziewczęta są bardziej brachicefaliczne niż chłopcy. Mantegazza przy pomiarach blisko 100 chłopców i przeszło 100 dziewcząt w wieku od lat 4—14 z biedniejszych klas Bolonii znalazł, że gdy przeciętny wskaźnik u chłopców wynosił 79,10, u dziewcząt dochodził do 83,35¹⁾; należy dodać, że wskaźnik dziewcząt jest taki sam, jak u dorosłych w Bolonii (podług Calori'ego); kobiety zaś są niższego wzro-

¹⁾ Mantegazza. „*Studii di Craniologia sessuale*“, „*Archiv. per. l'Antrop.*“ v V.

stu. Należy zanotować, że gdy Clapham znalazł przeciętny wskaźnik u mężczyzn obłąkanych tylko nieznacznie większy niż u kobiet, do dwudziestu lat wskaźnik kobiet był wyraźnie większym (82,9 wobec 78,6), a różnica ta była spowodowana głównie ułomnym rozwojem czaszki kobiet w kierunku długości. Gerald West, który zmierzył przeszło 3,000 dzieci w wieku od lat 4 do 21 w szkołach Worcesteru (Stany Zjedn.) znajduje, że maksimum szerokości głowy następuje wcześniej u dziewcząt niż u chłopców; że wskaźnik dziewcząt w okresie wzrostu jest wogóle wyższym niż chłopców; że gdy ostateczny wskaźnik dziewcząt jest takim, jakim był w piątym roku, ostateczny wskaźnik chłopców jest o 1½% niższym niż w piątym roku ¹⁾). Możemy się spodziewać, że za pomocą takich badań dowiemy się więcej niż dzisiaj o znaczeniu wskaźnika głowy. Można zauważyć, że w młodości krótkogłowość kobiet jest spowodowana mniej niedostateczną szerokością, niż niedostateczną długością czaszki. Rozwój późniejszy w kierunku od przodu ku tyłowi, zależy nie tyle od rozwoju mózgu, ile od rozszerzenia się zatok czołowych, które ledwie że istnieją w dzieciństwie; gdybyśmy mierzyli wskaźniki wewnątrz czaszki, jak wskazuje Manouvrier, krótkogłowość kobiet powiększyłaby się. Możliwe byłoby zaryzykować twierdzenie, że jeżeli wogóle znajdziemy jaką różnicę płciową, to będzie nią cokolwiek większa krótkogłowość kobiet ras ciemnych i bardziej pierwotnych, a możliwie większa dążność do krótkogłowości u jasnych i cywilizowanych ras europejskich. Gdy pierwsze dążą do zupełnej dolichocefalii, a ostatnie do

¹⁾ G. West. „Growth of the Body, Head and Face“
Science, 1893.

zupełnej brachicefalii, to istnieje pewna podstawa dla zdania Topinarda, że kobiety dążą do najmniejszej długości głowy u ras długogłowych, a do największej szerokości u ras szerokogłowych; zbliżając się w ten sposób do przeciętnego typu ludzkiego.

Twarz. Tu będzie na miejscu rozejrzeć się pokrótce w budowie twarzy. Mówiąc o twarzy w ogólności, należy powiedzieć, że kierunek rozwoju dąży ku zmniejszeniu w miarę wzrostu czaszki; małpy, jak to szczególnie jest wyraźnem u goryla, mają olbrzymie twarze przy małych stosunkowo czaszkach; stosunkowo twarz ludzka jest niewielką, a twarz kobiety przy względnie szerokiej głowie jest ogólnie uznana za mniejszą od męskiej, tak, że jak twierdził Soemmering przed stuleciem, gdy mężczyzna jest pod tym względem wyższy od małpy, kobieta jest tu wyższą od mężczyzny.

Rozwój twarzy od dzieciństwa do wieku dorosłego szczególnie mało dotąd zwracał uwagi, jakkolwiek jest bardzo ciekawym. Jedyne poszukiwanie jakie znam nad większą liczbę osobników, jest to praca prof. West'a z Cambridge'a w Massachusetts nad 3,000 dzieci szkolnych w Worcester¹⁾. Jak się zdaje, istnieje tu pewne spotęgowanie równoległości pomiędzy przyrostem twarzy i wzrostu, spotęgowanie jednocześnie w dążności do zatrzymania rozwoju, w chwilowej przewadze dziewcząt w okresie dojrzewania i w bardziej ciągłym rozwoju mężczyzn. Zdaje się, że istnieją niewątpliwie trzy okresy wzrostu, z których pierwszy kończy się około siódmego roku, a trzeci zaczyna się około piętnastego. Pomiędzy jede-

¹⁾ „Growth of Face“, „Science“ 1891; The Growth of the Body, Head etc. „Science“, 1893.

nastym a trzynastym rokiem dziewczęta zbliżają się do chłopców pod względem szerokości głowy, a pod względem średnicy twarzy dorównują prawie chłopcom w roku dwunastym. „W stosunku do długości głowy, mówi West, szerokość głowy i szerokość twarzy u dziewcząt jest wogóle większą niż u chłopców, a w stosunku do szerokości głowy szerokość twarzy jest większą u dziewcząt“. Znalezione, iż twarz dziewcząt przestaje rosnać w roku siedmnastym, u chłopców zaś rośnie jeszcze w ósmnastym, a zapewne rośnie dalej jeszcze później. Rezultat taki zdaje się wskazywać, że ogólnie przyjęte zdanie drobności twarzy kobiet może wymagać modyfikacji; twarze kobiece mogą być względnie szersze od męskich, chociaż jednocześnie, zgodnie z wrażeniem, otrzymanem z obserwacji i z wynikami wskaźnika twarzowego Kollmann'a, twarze te są względnie krótkie, jak u dzieci. Należy dodać, że wskaźnik czołowo-jarznowy Topinarda wskazuje względnie większą szerokość twarzy niż skroni; im jest wyższy ten wskaźnik, tem szersze skronie lub tem węższa jest twarz, tak, iż najwyższe wskaźniki znaleziono w głowach hydrocefalicznych; wskaźnik ten jest wyższy u dzieci niż u dorosłych i niezmiennie jest wyższy u kobiet niż u mężczyzn¹⁾.

Na pierwszy rzut oka oczy kobiece wydają się bardziej szerokie i więcej wydatne niż męskie. Taki efekt jest zazwyczaj tylko pozornym i zależy od bardziej rozszerzonych grzebieni kostnych łuków nad brwiami u mężczyzn. Rasy, u których brak tego wybitnie

¹⁾ Topinard. „*Anthrop. Génér.*“, p. 936.

męskiego znamienia, mają wygląd dziecięcy lub kobiecy. Lecz nadmiar orbity u kobiet mają taką samą wysokość bezwzględna jak u mężczyzn, są przeto względnie wyższe. Priestley Smith wykazał, że oko w każdym wieku jest względnie szersze w średnicy poziomej u kobiet niż u mężczyzn, lecz różnica jest niezmiernie drobną, zaledwie około 1 millm.

Kąt twarzowy. Kąt ten, który wyrażając się prościej, oznacza stopień wysunięcia naprzód szczęki górnej, przy ogólnem zaniedbaniu twarzy na korzyść części czaszki dotykającej mózgu, nie doprowadził do ogólnego uznania jakiegokolwiek różnicy płciowej. Zależy to w wysokim stopniu od bardzo różnych sposobów określenia go przez kraniologów. Określony jednak przez niektórych badaczy kąt twarzowy ma pewne znaczenie i doprowadził do pewnych rezultatów. Welcker (a za nim wielka liczba kraniologów) mierzył kąt twarzowy stopniem rzutu pochyłości nosa. Wskaźnik ten w ręku większości badaczy wykazał większą prognatyczność kobiet niż mężczyzn. Benedikt np. badając ten kąt, znalazł, że prognatyzm jest wyraźniejszym u dzieci niż u dorosłych i że zmniejsza się razem z wiekiem (zamiast powiększania się z wiekiem, jak u niższych zwierząt), u kobiet zaś pozostaje większym niż u mężczyzn, zwykle o pół stopnia ¹⁾. Topinard uważa, że najważniejszym ze wszystkich wskaźników twarzowych jest wskaźnik alweolarno - podnosowy, który również [w odmienny sposób wskazuje stopień wysunięcia szczęki górnej. Badanie tego wskaźnika okazuje, że prognatyzm jest znacz-

¹⁾ Benedikt. „Kranioetrie“, 1838.

nie wyższy u ras niższych niż u wyższych. U Hotentotów np. dochodzi do 50, u Anglików, Francuzów i Niemców waha się około 20, podczas gdy Mongołowie i Polinezyjczycy stoją pośrodku. W każdym szczepie indo-europejskim kobiety są bardziej prognatyczne od mężczyzn. U Paryżan np. od dwunastego do dziewiętnastego roku, u Bretończyków, Owerniaków, Basków, Korsykanów, jak również u starożytnych Egipcyan i Jawańczyków kobiety wyraźnie i w znacznym stopniu są więcej prognatyczne od mężczyzn. Lecz ciekawym jest faktem, że nie tak rzeczy stoją u ras ciemniejszych na niższym stopniu kultury, nie tak jest również u Chińczyków; u murzynów afrykańskich, Nubijczyków i Buszmanów kobiety są wyraźnie mniej prognatyczne niż mężczyźni ¹⁾. Wogóle zatem u ras europejskich kobiety mają wyraźny prognatyzm alweolarny. Jakkolwiek jest to znamieniem dzikości, jednak wcale nie jest wadą, a częstokroć, jak robi uwagę Virchow, nadaje to pewną pikantność twarzy kobiecej. Być może, iż naiwne wysunięcie naprzód z lekka prognatycznej twarzy przypomina oblicze zwrócone do pocałunku; w każdym razie jakkolwiek niewątpliwie nie jest to oznaką wyższego rozwoju, jest wyraźnie cechą wdzięczną.

Jeżeli będziemy badać inne formy kątów twarzowych, a szczegółowo te, które okazują rzut górnej części szczęki w stosunku do czoła, to zazwyczaj znajdziemy, że kobiety są mniej prognatyczne od mężczyzn. Są to wszakże mniej charakterystyczne i ważne odmiany kąta twarzowego. Można ocenić ogólny prognatyzm twa-

¹⁾ Topinard. „Du Prognatisme“, „Revue d'Anthrop.“, 1872 i 1873.

rzy, jeżeli weźmiemy profil jako całość łącznie ze szczęką dolną i jeżeli zmierzmy nachylenie zębów. Mierzy się to kątem szczękowym Camper'a (zupełnie różnym niż kąt twarzowy tegoż), którego wierzchołek wypada w miejscu zetknięcia zębów, podczas gdy ramiona idą ku czołu i ku końcowi podbródka. Topinard przywiązuje wielką wagę do tego kąta, także prawie znaczenie, jak do masy mózgu lub postawy dwunogiej, ponieważ kąt ten pozwala nam układać gatunki zoologiczne w porządku rozwoju morfologicznego, jak również klasyfikować osobniki wewnątrz gatunku. Im wyższy kąt szczękowy, tem wyższy stopień rozwoju. Znalezione, że u kobiet, zarówno u wyższych, jak u niższych ras, kąt szczękowy jest zawsze mniejszym niż u mężczyzn. Kąt przeto utworzony przez całą twarz, potwierdza wniosek, otrzymany z badania zębodołów szczęki górnej, a mianowicie, że kobiety są cokolwiek bardziej prognatyczne od mężczyzn.

Podczas gdy prognatyzm niższej części szczęki górnej winien być uważanym za wspomnienie epoki bardziej pierwotnej, wysunięcie niższej części szczęki dolnej jest wyraźnie znamięm ludzkim, które występuje wyraźniej u wyższych ras europejskich. Podbródek cofnięty jest znamięm zwyrodnienia i zwierzęcości. U kobiet podbródek jest zwykle mniej wystającym. U kobiet, również jak u dzieci, kąty szczęk są stanowczo większe.

Z innej znowu strony, kobiety okazują wyższy rozwój przez mniejszą niż u mężczyzn wagę szczęk, jak to okazał Morselli i Orchanski. Niższe rasy ludzkie, zarówno jak małpy, mają względnie szerokie szczęki dolne; to samo również znajdowano i u przestępców; lecz gdy czaszka kobieca ma się do męskiej jak 85 do 100,

szczęka kobieca ma się do męskiej tylko jak 79 do 100 ¹⁾).

Zęby. Zadziwiająca jest rzeczą, iż tak mało uwagi zwrócono na antropologiczne badanie zębów u ras europejskich, jakkolwiek jest to pole wdzięczne i jedno z tych, na których badanie jest stosunkowo łatwem. Prof. Emil Schmidt przy antropologicznem badaniu około 10,000 dzieci w Saalfeldzie proponował włączyć również badanie zębów, lecz ponieważ pomiary zostały powierzone nauczycielom, nie dziwnego, że ta część badań nie doprowadziła do niczego. Kilku antropologów, Schaaffhausea i Flower np., doszli do ciekawych rezultatów, lecz dentyści, o ile mogłem dowiedzieć się przez rozpytywanie ludzi odznaczających się w tym fachu, nie wiele dodali do naszej znajomości różnic płciowych. Gorham, który zważył parę tysięcy zębów, nie nie mówi o różnicach zależnych od płci ²⁾. Jest to zdaniem ogólnem, że u ras niższych w stosunku do wyższych, zęby są większe i ułożone bardziej regularnie, zęby mądrości są podobne do innych trzonowych, mniej ścięzione i nie tak często ich brakuje, a obwód zębów jest bardziej kwadratowy i nie tak zaokrąglony, jak u ras cywilizowanych ³⁾. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że u ras pierwotnych z epok wcześniejszych lub daty obecnej, szczęka górna i podniebienie przedstawiały mniej nieregularności i zniekształceń i były zwykle dobrze zbudowane i rozwinięte; również zdawać się będzie, że u klas wyż-

¹⁾ Morselli. „Sul Peso del Cranio e della Mandibola“, Arch. per l'Antrop. 1876.

²⁾ „Medical Times“, 1875.

³⁾ C. S. Tomes. „Manual of Dental Anatomy“, 1889, p. 459.

szych i średnich nieregularności spotykają się częściej, niż u klas pracujących. Potężna szczęka, jak również skojarzone z nią zdolności umysłowe, mają mniejsze znaczenie pierwotne w warunkach życia cywilizowanego niż w życiu dzikim i barbarzyńskim. Cywilizacya dąży do zmniejszenia liczby i wielkości zębów i do zmniejszenia pojemności i zarazem do zniekształtnienia jamy ustnej ¹⁾).

Powstaje pytanie, czy mężczyźni lub kobiety okazują w stopniu wyższym ten postępowy rozwój, czy też cofanie się. Czy są wyraźne różnice płciowe w zębach małp antropoidów, czyli też są jakie ślady różnic płciowych w zębach człowieka? Burdach sądzi, że zęby kobiety są mniejsze niż mężczyzny, że zębów mądrości częściej braknie lub zjawiają się później, że dłużej zachowują się zęby pierwsze, a drugie zęby częściej zjawiają się później ²⁾). Nie można powiedzieć, żeby wszystkie te zdania były stwierdzone, jakkolwiek wiele z nich jest zapewne bez zarzutu. Że szczęki kobiet mają wielkość niedostateczną, a przeto ściskają zęby, okazać łatwo. P. C. S. Tomes pisze w liście prywatnym: „Mówiąc z wrażenia ogólnego, które, jak wiadomo, jest pozbawionem wartości w tym razie, mógłbym powiedzieć, że skrzywione łuki zębowe, zmuszające do wrywania zębów dla zrobienia większej przestrzeni, częściej spotykają się u dzieci płci żeńskiej niż męskiej“. Lecz nie wskazuje to jeszcze na wady samych zębów.

¹⁾ Patrz: Oackley Coles: „Deformities of the Mouth“, p 34.

²⁾ Physiologie, t. I, str 306. (Tutaj i gdzieindziej cytując przykład francuski). Mondière w swojej „Monographie de la Femme Annamite“ mówi, że u młodych dziewcząt w Annamie zęby mleczne nie łatwo wypadają i powodują tym sposobem wady zębów prawdziwych.

Zęby mądrości nie ukazują się później u kobiet; Magitot, badając te zęby u 241 mężczyzn i 259 kobiet, okazał, że u kobiet bywają wcześniej we Francyi; największa ich liczba zjawia się w roku 22, u mężczyzn w 23, jakkolwiek dopiero w 25 roku były u 10 kobiet i 6 mężczyzn ¹⁾. Z innej znowu strony Ottofy znalazł, badając przeszło 600 chłopców i dziewcząt (prawie po równej liczbie), że próchnienie zębów częściej bywa u kobiet niż u mężczyzn zarówno w zębach mlecznych, jak prawdziwych. „W każdym wieku przeciętnie próchnienie częściej przeważało u kobiet niż u mężczyzn w stosunku 5%. Stosunek ten pozostaje takim samym w ciągu 11 lat życia, objętych tą statystyką“ ²⁾.

J. S. Turner na żądanie Brytańskiego Stowarzyszenia Dentystów na londyńskim kongresie międzynarodowym higieny przedstawił komunikat, w którym daje rezultaty badania wielkiej liczby dzieci szkolnych. Pokazał on, że chłopcy więcej tracą zębów niż dziewczęta. Dowodziłoby to, że zęby dziewcząt są silniejsze i mniej podlegające próchnieniu niż u chłopców. Dr. Galippe wprawdzie znalazł, że ciężar właściwy zębów jest większy u mężczyzn niż u kobiet, lecz jego obserwacye, jak sam robi uwagę, nie były liczne, a największy ciężar, właściwy, jaki znalazł zdarzył się u kobiety ³⁾. Prof. Flower zawdzięczamy wskaźnik zębowy, który jest ułożony przez mnożenie przez 100 długości zębów i dzielenie iloczynu przez długość linii od szwu nosowo-czołowego do brzegu foramen magnum. Znajduje on,

¹⁾ „Bull. Soc. d'Anthrop. de Paris“, 1879.

²⁾ „Incipency of Dental Caries“, „Dental Cosmos“, 1889.

³⁾ „Comptesrendus de la Societé de Biologie“, 1881.

że rasy białe są drobnozębowe (t. j. posiadają drobne zęby i mały wskaźnik), rasy żółte są średniozębowe, rasy czarne są wielkozębowe z dużymi zębami i dużym wskaźnikiem, u małp zaś antropoidów wskaźniki są zawsze większe. U małp wskaźnik zębowy jest zawsze większy u samic niż u samców. Podobna różnica płciowa znajduje się w gatunku ludzkim, gdzie zęby kobiece więcej utrzymują swą wielkość, gdy czaszka wraz z ciałem jest mniejszą w ogólności. Różnica ta jest jednak mniejszą u ras europejskich.

Schaaffhausen pokazał, że dwa górne siekacze środkowe u dziewcząt nie tylko względnie, lecz absolutnie są większe niż u chłopców w tym samym wieku. Porównywając 50 dziewcząt i 50 chłopców w wieku od 12 do 15 lat, znalazł on, że przeciętna szerokość zębów owych u dziewcząt jest 1,33, a 1 u chłopców. U 12 mężczyzn z Zandvoort w Holandyi znalazł on przeciętną szerokość 8,3, podczas gdy 12 kobiet dało 8,8. U niektórych kobiet owe zęby są szczególnie szerokie ¹⁾. Widzimy przeto, że podczas gdy szczęki kobiet u ras cywilizowanych stają się niezwykle wąskimi, można z pewną racją mniemać, że zęby ich stosunkowo i bezwzględnie są większe niż u mężczyzn.

Pojemność czaszki. Wielką uwagę zwrócono na kwestyę różnic płciowych w pojemności czaszki, lecz otrzymane rezultaty są nieznaczne. W dużej liczbie czaszek starożytnych i nowych, dzikich i cywilizowanych znaleziono, że pojemność czaszki jest większą u mężczyzn niż u kobiet. Lecz jeżeli zwrócimy uwagę, że

¹⁾ Ploss i Max Bartels: „Das Weib“, t. I.

ciężar ciała jest również większym u mężczyzn, rezultat ten nie będzie dziwnym i podczas gdy niektórzy antropologowie twierdzili, że pojemność czaszki u mężczyzn jest względnie większą niż u kobiet, inni utrzymywali natomiast, że pojemność czaszki u kobiet jest większą. W każdym razie pojemność czaszki tylko w stopniu grubszym wskazuje wielkość mózgu, a miara wielkości mózgu za pomocą zewnętrznej wielkości czaszki daje przybliżenie jeszcze grubsze i bardziej błędne, ponieważ męzka czaszka jest więcej grubą niż kobieca ¹⁾.

Kwestią niezmiernej wagi, oddawna zaznaczoną przez Retzius'a ²⁾ i często poruszaną później, są względne różnice płciowe u ras wyższych i niższych; zachodzi pytanie, czy u ras wyższych różnice płciowe nie są większe niż u niższych. Przygotowałem następującą tabelicę oświetlającą tę kwestyę, korzystając z wielu danych, otrzymanych przez Weisbach'a, jak również opracowując proporcye podane przez Topinard'a, Flower'a, przerobione przez Topinard'a i dodając inne z różnych

¹⁾ Zasługuje na uwagę, że czaszka kobiety przedstawia większą część szkieletu całkowitego, niż mężczyzny. Tak Manouvrier'a wskaźnik czaszkowo-udowy daje stosunek wagi kości grubszych do czaszki w ostatnim wypadku równy 100. Większość kobiet (83%) ma cięższą czaszkę niż kości grube; u większości mężczyzn (81%) kości grube są cięższe. Z tego punktu widzenia stosunkowa wielkość czaszki zmniejsza się w porządku następującym: dziecko, kobieta, człowiek małego wzrostu, człowiek wysoki, małpa.

²⁾ Müller. „Archiv. für Anatom.“, 1845; patrz również Rolleston: „Presidential Address to Anthropolog. Section, Brit. Association“, 1875; również „Le Bon. Revue d'Anthrop.“, 1879

źródeł ¹⁾. Podana jest przeciętna pojemność czaszki kobiecej, jeżeli pojemność męskiej przyjmiemy za 1000.

Murzyni (Davis)	984
Buszmani (Flower).	951
Hottentoci i Buszmani (Broca) .	951
Hindusi (Davis)	944
Murzyni (Tiedemann)	932
Eskimosi (Broca)	931
Australczycy (Broca)	926
Malajczycy (Tiedemann)	923
Holendrzy (Tiedemann) , . . .	919
Irlandczycy (Davis)	912
Andamańczycy (Flower)	911
Nowo-Kaledończycy (Broca) . .	911
Holendrzy (Broca)	909
Tasmańczycy (Broca)	907
Kanacy (Davis)	906
Veddah (Davis, Flower, Virchow, Thomson)	903
Marquisas (Davis)	902
Niemcy (Welcker)	897
Owerniacy (Broca)	897
Niemcy (mieszkańcy miast) (Ranke)	893
Australczycy (Flower)	889
Niemcy (mieszkańcy wsi) (Ranke)	888
Rosyanie (Popow)	884
Niemcy (Davis)	883
Niemcy (Weisbach)	878
Brytańczycy starożytni (Davis) .	877

¹⁾ Weisbach. „Der deutsche Weiberschädel“. „Arch. für Anthrop.“ 1868; Topinard: „L'Homme“ etc. 1891, str. 218.

Jawańczycy (Tiedemann)	874
Chińczycy (Davis)	870
Niemcy (Tiedemann)	864
Anglo-Sasi (Davis)	862
Paryżanie XII wieku (Broca)	862
Anglicy (Davis)	860
Paryżanie XIX wieku (Broca)	858
Jawańczycy (Broca)	855
Eskimosi (Flower)	855
Niemcy (Huschke)	838

Tablica powyższa podaje nam różnice płciowe w pojemności czaszki pod wpływem rozwoju i cywilizacji. Naturalnie jest tu wiele niezgodności, zależnych w pewnym stopniu od małej liczby spostrzeżeń lub osobników nienormalnych, lub od różnicy w sposobach pomiarów. Gdyby np. w szeregu czaszek Veddahów pominięto dwie: nienormalnie szeroką czaszkę męską i nienormalnie wąską żeńską — to znaleźlibyśmy, że Veddahy, rasa bardzo pierwotna, byłiby na wierzchołku listy, co też może im się należy. Możemy podzielić wszystkie rasy na dwie grupy: te, u których stosunek czaszki żeńskiej do męskiej jest wyższy niż 900 do 1,000, i te, u których jest niższy. W pierwszej grupie ze ździwieniem znajdujemy dwie rasy: Holendrów i Irlandczyków; Holendrzy mogą pozostać w niej podtrzymywani przez dwie powagi; Irlandczycy są bardziej wątpliwi. W drugiej grupie również dwie rasy wydają się nie na miejscu, Australczycy i Eskimosi, i te dwie rasy przez innych badaczy zostały umieszczone w pierwszej grupie.

Dwa są wielkie czynniki, które działają w kierunku większej pojemności czaszki: większa wielkość ciała

i czynność umysłowa, które społem są czynne w cywilizacji. U drobnych Marawerów z Indyj południowych pojemność czaszki kobiet nawet absolutnie jest większą niż mężczyzn; u Niemców dużego wzrostu pojemność czaszki kobiet jest stosunkowo bardzo niewielką. Mieszkańcy miast mają większą pojemność czaszki niż mieszkańcy wsi, lecz wysiłki mięśniowe mieszkańców wsi utrzymują na bardzo wysokim stopniu pojemność ich czaszki; Ranke znalazł, że gdy minimum 100 wielkogłowych mieszkańców miasta mężczyzn dochodziło do 1,218 pojemności, minimum 100 drobnogłowych wieśniaków dało 1,260 ¹⁾. Mieszkańcy miast bez pracy ręcznej lub umysłowej spadają bardzo nisko, a w cywilizacji najcięższa praca ręczna i praca umysłowa przypada w udziale mężczyznom. Warto może zauważyć, że Jacobs i Spielman znaleźli, że podczas gdy żydówki z West End stoją wyraźnie niżej od żydów z West End pod względem pomiarów czaszki, stosunkowo mała jest różnica pomiędzy żydami i żydówkami z East End. Należy jednak przyznać, że istnieją bardzo dalekie granice do zrównania znamion czaszki przez zrównanie warunków społecznych. U goryłów i orangów różnice płciowe czaszki są olbrzymie. Australczycy są najniższą rasą ludzką i żyją w warunkach najprostszych, lecz, jak zauważył Turner, badając czaszki *Challenger'a*, „cechy płciowe są bardzo wyraźnie zaznaczone w czaszkach australskich: mniejsza wielkość i pojemność czaszki kobiecej, stosunkowa lekkość i słabe krańcówki i wyrostki, a szczególnie gładzinka; niska wysokość od podstawy do ciemienia i wysoki wskaźnik oczo-

¹⁾ J: Ranke. „Stadt- und Landbevölkerung“, „Beiträge zur Biologie“, 1882

dołów, wszystko się składa na znaczne cechy różnicy pomiędzy czaszką męską a żeńską“. Stosunkowo większa różnica pojemności czaszki u ras cywilizowanych, niż u ras dzikich nie wydaje się niewytłómaczoną, lecz pozostaje faktem ciekawym i pełnym znaczenia.

Częstokroć twierdzono, a szczególnie we wcześniejszej epoce kranjologii, że okolica czołowa czaszki, uważana za „szlachetniejszą“, jest bardziej rozwiniętą u mężczyzn niż u kobiet. Niema wszakże powodu do przypuszczenia, że okolica czołowa jest bardziej ludzką od innych części czaszki; również mało zasad mamy do przypuszczenia, że okolica czołowa jest bardziej rozwiniętą u mężczyzn. Cleland, który porównywał trzy okolice czaszki — czołową, ciemieniową i potylicową u kobiet i u mężczyzn, nie mógł znaleźć dostrzegalnej różnicy. Manouvrier, który czynił najbardziej obszerne i pewne poszukiwania co do tej kwestyi, znalazł przy badaniu rejestrów Broca, że krzywa czołowa jest u kobiet obszerniejszą w 14 seryach czaszek. Przyszedł zatem do przekonania, że kobiety przedstawiają czołowy typ czaszki, a mężczyźni ciemieniowy ¹⁾. Że okolica potylicowa jest u kobiet szerszą, znalazł to zarówno Manouvrier, jak i Weisbach, który w swych starannych poszukiwaniach

¹⁾ Manouvrier. „Sur la grandeur du Front et des principales régions du crâne chez l'homme“. „Bull. de l'Assoc. franç. pour l'avanc. des Sciences 1882. Również art. „Sexe“, „Dict. des. sci. anthrop.“ — Można tutaj dodać, że wysokie czoło nie jest wcale, jak ogólnie przypuszczają, koniecznie połączone z wyższą zdolnością umysłową. U kobiet Benedikt (Kran. u. Keph., str. 125) uważa je za oznakę zwyrodnienia i zaznacza u kobiet instynktowe ukrywanie dużego czoła przez odpowiednie uczesanie.

nad czaszkami niemieckimi doszedł do przekonania, że u kobiet jest większa waga i wysokość części potylicowej, przy jednakowej szerokości, w porównaniu z mężczyznami. Dane Topinard'a o względnej szerokości różnych okolic czaszki u mężczyzn i kobiet w Paryżu, pokazują niewielką lub żadną przewagę szerokości okolicy czołowej u kobiet, lecz wyraźnie zaznaczoną większą szerokość tylnej części głowy, wskazującą na większą wielkość płatów potylicowych i mózdzka. „Podług Topinard'a, szerokość ta jest prawidłowo większą u ras wyższych; „wskaźnik głowy Rosyan i Jawańczyków jest jednakowy, lecz pierwsi, jako rasa wyższa, mają większą szerokość potylicy; Baskowie co do jednej dziesiątej części mają wskaźnik Tasmańczyków, lecz mają większą szerokość potylicy; Paryżanie zaledwie o dwie jednostki mają wskaźnik większy od Paryżanek, lecz te ostatnie mają o ośm jednostek większą szerokość potylicy“¹⁾.

Wogóle nie znaleźliśmy pewnej podstawy do wniosku z badania czaszki, że jedna płęć stoi morfologicznie wyżej od drugiej. Jedyne wyraźnie zaznaczone i przyjęte różnice płciowe czaszki, o ile sięga nasza wiedza, są tylko różnicami zewnętrznymi: u mężczyzn zatoki czołowe i rzuty mięśni zaznaczone są wyraźniej, a u kobiet kości są więcej wydatne. Pod każdym z tych trzech względów mężczyzna zbliża się do typu dzikiego, małpiego i starczego (które, jak widzieliśmy i jak to wska-

¹⁾ Topinard, „L'Anthr. Gén.“ str. 694. Wilks (Lectures on Dis. Nerv. System) uważa, że „przyjrzyjmy się tylko osobom z większemi zdolnościami, a zauważymy silne wysunięcie głowy w tył, podczas gdy u osób słabo rozwiniętych głowa i szyja są na jednej linii.

zuje Virehow, zbliżają się ku sobie), podczas gdy w tych razach kobiety zbliżają się do typu dziecięcego. Wolno mężczyźnie na sposób faryzeuszowski dziękować Bogu, że typ jego czaszki stoi daleko od typu dziecięcego. Również wolno w taki sposób kobiecie być wdzięczną, że typ jej czaszki nie zbliża się do starczej.

M ó z g.

Dzieje mniemań o różnicach płciowych mózgu tworzą trudną kartę w rocznikach wiedzy. Zapełniona jest bowiem przesadami, uprzedzeniami, błędami, pośpieszonymi uogólnieniami. Ludzie nieuczeni mieli szczególne upodobanie w tym przedmiocie; ludzie uczeni zaś zdawali się tracić ducha naukowego, gdy zbliżali się do badań jego siedliska. Wiele reputacyj zginęło w jego miękkich i krętych zwojach. W ostatnich dopiero czasach stosunkowo spokojne i bezinteresowne badanie mózgu stało się w pewnym stopniu powszechnem; a dziś nawet z łatwością można wyliczyć nieliczne fakty pewne, dotyczące się różnic płciowych w mózgu.

Nie ma wątpliwości, że u ras europejskich (bo o innych mamy wiadomości szczupłe) absolutna waga mózgu mężczyzny jest znacznie większą niż kobiety. Dalej następują liczby przeciętne, otrzymane przez ważniejszych badaczy w różnych krajach, którzy pracowali nad wielką liczbą mózgów, a większość seryj obejmuje to parę setek.

	gr.	różnice
Wagner .	{ mężczyźni 1410 } { kobiety 1262 }	148
Huschke .	{ mężczyźni 1424 } { kobiety 1272 }	152

	gr.	różnice
Broca . . .	{ mężczyźni 1365 } { kobiety 1211 }	154
Topinard ,	{ mężczyźni 1400 } { kobiety 1250 }	150
Boyd ¹⁾ .	{ mężczyźni 1354 } { kobiety 1221 }	133
Manouvrier	{ mężczyźni 1353 } { kobiety 1225 }	128
Bischoff . .	{ mężczyźni 1362 } { kobiety 1213 }	143

Jest rzeczą jasną, że w Europie mężczyźni mają absolutnie większe mózgi niż kobiety. Niema wątpliwości pod tym względem. Powstała trudność w dalszym stopniu. Czy mężczyźni mają stosunkowo większe mózgi niż kobiety? Musimy naprzód zdecydować, z kąd wyjdziemy przy porównaniu mózgow. Wysokość zazwyczaj przedstawiała się jako najbardziej dogodny termin porównania. Byłoby lepiej, jak sądzi Topinard, przyjąć tylko wy-

¹⁾ Dane zostały otrzymane ze znanych badań Boyd'a w szpitalu Marylebone w Londynie. Sir James Crichton-Browne otrzymał bardzo podobne rezultaty z mózgami obłąkanych. Ze zbadania blisko 600 mózgow znalazł on, że przeciętna wielkość męskiego mózgu była 1351 gr., żeńskiego zaś 1223 gr.; przeciętna wielkość mózgu męskiego jest cokolwiek mniejszą od zdrowego z powodu poważnej natury chorób mózgu u mężczyzn; dlatego w obłądnie płci zbliżają się bardziej ku sobie pod względem wagi mózgu niż w stanie zdrowym. Patrz: Crichton-Browne „On the Weight of the Brain in the Insane“, Brain v. I, II, również Ciapham: Art. „Brain, Weight of, in the Insane“, „Dict. Psych. Medic.“; Tigges: „Das Gewicht des Gehirns und seine Theile bei Geisteskranken“, „Allgemeine Zeitschr. für Psychiatrie“, 1888.

sokość ciała, pozostawiając na uboczu nogi, lecz o ile wiem, nigdy to nie zostało zrobione. Nie jest rzeczą trudną ustalić na pewno przeciętny wzrost ludności, a rzeczywiście, jeżeli mózg weźmiemy w stosunku do wzrostu, zrobimy pewne przybliżenie do słusznego sądu. Stosunkowo do wzrostu prawie zawsze znaleziono, że mężczyźni posiadają mózgi cięższe niż kobiety. Naprzykład podług przeciętnej Boyd'a, jak również Bischoff'a, waga mózgu mężczyzny ma się do mózgu kobiecego, jak 100 do 90; przeciętny zaś stosunek wzrostu mężczyzn i kobiet w Anglii jest jak 100 do 93, tak, iż biorąc pod uwagę wzrost, mężczyźni posiadają tylko nieznaczną przewyżkę mózgu nad kobietami (dochodzącą mniej więcej przeszło uncyi angiel.). Taką różnicą stosunku znalezioną została we Francyi ¹⁾. Opierając się na owej uncyi znakomity anatom zdecydował, że „różnica w wielkości i wadze mózgu jest oczywiście zasadniczą różnicą płciową“, a to samo twierdzenie było często powtarzane przez innych.

Przy zastanowieniu jednak staje się jasnym, że jakkolwiek jest dogodnie a nawet słusznie w pewnym stopniu ocenić różnice płciowe masy mózgu w stosunku do różnic płciowych wzrostu, jednakowoż nie wypadnie to na korzyść kobiet. Mężczyźni są nietylko wyżsi od kobiet, ale są oni szersi. Gdyby istoty ludzkie, zachowujące ten sam wzrost, zostały ulepione w kolumny walcowate, kolumna męzka miałaby większą średnicę od kolumny kobiecej. Jakiśmy to znaleźli w rozdz. III, jeden jest tylko pomiar — szerokość bioder — który jest stale

¹⁾ Dyskusya na ten temat u Topinard'a: „Anthrop. Génér.“, str. 557.

szerszym u kobiet. Jasną jest rzeczą, że będziemy niesprawiedliwi względem kobiet, jeżeli będziemy porównywać ilość mózgu żeńskiej kolumny do ilości w kolumnie męskiej, ponieważ ostatnia musi koniecznie mieć ilość większą tkanki mózgowej na każdą stopę, jedynie dla wyrównania ilości odsetek w kolumnie męskiej. Uncya dodatkowa jest potrzebną nieodzownie dla zrównania mężczyzn z kobietami.

Oczywista niedokładność sprawdzianu wzrostu naprowadziła znaczną liczbę wybitnych kraniologów—jak Clenning, Tiedemann, Reid, Wagner, Weisbach etc. — do przyjęcia metody oceniania różnic płciowych w wadze mózgu zgodnie ze stosunkiem wagi ciała. Oczywiście, jest to metoda bardziej logiczna. Rezultatem najbardziej stałym jest taki, że stosunkowo do wagi ciała kobiety posiadają mózg cokolwiek większy niż mężczyźni, lub też te same wielkości. Zostało to stwierdzone przed wielu laty przez Parchappe'a, Tiedemanna, Thurnam'a i innych w Anglii, Francji i w Niemczech ¹⁾. W nowszych czasach Bischoff w swojej ważnej i sumiennej pracy o mózgu dowodzi podobnie, że gdy waga mózgu kobiecego ma się do męskiego jak 90 do 100, waga ciała kobiety do wagi mężczyzny ma się tylko jak 83 do 100; Vierordt również wyświetlił ten fakt, że stosunkowo do wagi ciała kobiety mają mózg większy ²⁾. Można przyjąć

¹⁾ Patrz: Tiedemann. „Phil. Trans. Royal. Soc.“ 1836; Parchappe: „Recherches sur l'encéphal“ 1836.

²⁾ T. L. W. v. Bischoff: „Hirngewicht des Menschen“, 1880; H. Vierordt: „Das Massenwachsthum der Körperorgane des Menschen“, „Arch. für Anat. u. Phys.“, 1890; również tabli

za dowiedzione, że w stosunku do wagi ciała — stosunku bardziej logicznym niż wzrost — mózgi kobiece są przynajmniej tak duże, jak męskie, a nawet większe.

Nie zyskaliśmy jednak dotąd prawidłowego sądu o stosunkowej ilości masy mózgu u mężczyzn i kobiet. Ocena wagi mózgu w stosunku do wagi ciała jest zadawalniająca, jeżeli będziemy postępować oględnie z dużymi cyframi przeciętnymi. Lecz pamiętać należy, że porównujemy czynnik względnie stały z bardzo niestayłym. Zamożne, dobrze odżywiane i względnie próżniacze klasy ważą daleko więcej, niż źle odżywiane i spracowane. Stosunek ciała do mózgu może być zupełnie różny u osobników, które mrą w domu roboczym, od tego, jaki jest pomiędzy ludnością zwykłą. Jest nie tylko różnica pomiędzy jednym osobnikiem a drugim; bywają bardzo ważne wahania u jednej i tejże osobistości. Osobnik dobrze odżywiany, umierający po długiej i wyczerpującej chorobie, będzie napozór posiadał daleko większy mózg, niż gdyby zmarł w początku choroby. Mózg, tkanka nie najstalsza, jest względnie stałym, nawet więcej niż kość; tłuszcz, który tworzy znaczną część ogólnej wagi ciała, jest najmniej stałą tkanką; zostaje zużytym na pierwsze zapotrzebowanie organizmu wysiłonego lub źle odżywionego; podług analiz Veit'a, gdy 97% tłuszczu znikło wskutek wyczerpania głodowego, system nerwowy stracił tylko 3,2% na wadze ¹⁾.

ce tegoż autora: „Anatomische Tabellen“, 1892. — Topinard nie znajduje, żeby było więcej różnic płciowych pod innym względem. (Anthrop. Gen., str. 530).

¹⁾ Patrz np. u Waller'a „Physiology“, szematy pokazujące stosunkowy zanik różnych tkanek pod wpływem głodzenia.

Gdy porównujemy wagę mózgu ze wzrostem, wpadamy w błąd, lecz porównujemy czynniki, które w każdej okoliczności są prawie stałe, a dlatego nasz błąd jest również stały; gdy porównujemy wagę mózgu z wagą ciała, stoimy na lepszym gruncie, lecz jeden z naszych dwóch czynników ulega większym wahanom niż drugi i sprowadza błąd mniej stały i wymagający usilności dla sprostowania.

Jest inny ważny i więcej stały błąd w ocenie różnic płciowych w masie mózgu w stosunku do rozmiarów ciała. Kobiety, jakśmy to widzieli powyżej (str. 00) są bardziej otyłe niż mężczyźni. U dorosłych kobiet istnieje dążność do osadzania tłuszczu około ramion i piersi, szczególnie około brzucha, w okolicach pośladków i na biodrach, dążność w nieznacznym tylko stopniu istniejąca u mężczyzn. Jak widzieliśmy, Bischoff znalazł, że ilość tłuszczu u kobiety w stosunku do mężczyzny jest jak 28,2 do 18,2, a gdy stosunek mięśni do tłuszczu u mężczyzny dorosłego jest jak 100 do 43, u kobiety dorosłej jest jak 100 do 78. Jakkolwiek rezultaty te otrzymano tylko na dwóch typowych dobrze odżywianych osobnikach, niema jednak wątpliwości co do ogólnej dążności u kobiet do osadzania tłuszczu. Wchodzi to w skład tego, co nazywają niektórzy dążnością anaboliczną płci żeńskiej — dążnością do przyswajania raczej, nie zaś wydawania — i w dalszym ciągu zyskuje poparcie w tym fakcie, że gdy mężczyźni pozyskują maximum wagi ciała około 40 roku, kobiety, których wzrost zatrzymuje się wyraźnie wcześniej niż u mężczyzn, maximum wagi osiągną dopiero około 50 roku. Tłuszcz zaś jest tkanką stosunkowo nieżywną; w porównaniu z mięśniami potrzebuje daleko mniejszej innerwacji. Niestuszną jest

przeto rzeczą, jeżeli przy badaniu różnic mózgu w stosunku do wagi ciała, nie przyjmujemy w rachubę tkanki stosunkowo nieżywej¹⁾. Manouvrier sądzi, że czynna masa organiczna ciała kobiety w stosunku do takiej masy organicznej mężczyzny jest jak najwyżej 70 do 100. Jest to ocena tylko przybliżona, w każdym jednak razie względna przewaga tkanki mózgowej u kobiet jest dość znaczną, a różnica płciowa w wadze mózgu da się sprowadzić, jak widzieliśmy z niejaką pewnością do stosunku jak 90 do 100.

Dwie zwykłe i najbardziej odpowiednie metody oceny stosunku płciowego masy mózgu — stosunek do wzrostu i stosunek do wagi ciała — są obie błędne i w obydwu wypadkach błąd prowadzi do przyznania kobietom niesłusznie małej masy mózgu. Możnaaby sądzić, że jest błąd z drugiej strony, który dąży do przywrócenia równowagi. Podobnego źródła błędu można szukać w potężnym szkielecie kostnym mężczyzny, lecz nie wydaje się to słusznym w stopniu dostatecznym. Jeżeli np. weźmiemy czaszkę, przecięciowy stosunek wagi czaszki męskiej do żeńskiej jest (jeżeli przyjmujemy dane Morsell'ego) jak 100 do 86; stosunek płciowy wagi członków Brytańskiego Stowarzyszenia na kongresie w Bath, dużego wzrostu i dobrze odżywianych, był jak 100 do 79; w drobnej rasie Belgijskiej (podług Quetelet'a) jak 100 do 87, tak, że jeżeli te dwa stosunki wielkości różnią się znacznie (jak

¹⁾ Prof. Manouvrier, dobrze znany antropolog paryski, energicznie popierający anatomiczną dzielność kobiet w ogólności, szczególną uwagę zwrócił na ten fakt (L. Manouvrier; „Sur l'interprétation de la quantité dans l'encéphale“, 1885 również art. „Croissance“ w „Dict. des sc. anthropol.“

należało oczekiwać), to wahają się około stosunku płciowego mas kostnych. Jedna poprawka musi być dokonana, a jest to poprawka, która może oddziaływać w kierunku przywrócenia względnej przewagi tkanki mózgowej u mężczyzn. Niezależnie od płci (przynajmniej pomiędzy ssącymi), a niezależnie nawet od gatunku, przyrost wielkości ciała ma dążność stałą do równoległego przyrostu mózgu, który stosunkowo bywa mniejszym. Ludzie wysokiego wzrostu mają względnie mniejsze mózgi niż ludzie niewielkiego wzrostu, kobiety wysokie mają względnie mniejsze mózgi niż kobiety niskie, a kobiety najmniejszego wzrostu mają mózgi względnie znacznie większe od mózgów największych mężczyzn¹⁾. Prawo to zawiera w sobie poprawkę niewielką, zaledwie 2%, a nawet mniejszą, bowiem Bischoff i Tigges dowiedli, że u kobiet mózg wzrasta w stosunku do wysokości więcej niż u mężczyzn. Ten wzgląd jednak przyczynia się do większego skomplikowania zagadnienia o stosunku mózgu i do zmniejszenia w pewnym stopniu oceny względnej przewagi tkanki mózgowej u kobiet. Dotąd nie wskazano zadawalniającego planu unikania błędów, nierozłącznych z pomiarami mózgu w stosunku do wzrostu i wielkości ciała. Stosunek mózgu do kości (jak np. udowej) lub do serca, albo do jakiegoś mięśnia — oto metody, jakie proponowano. Możliwe przybliżenie do stosunku

¹⁾ Bischoff, Broca, Topinard i inni okazali, że to ma zastosowanie również do stosunku postawy, wielkości ciała i tych dwóch pomiarów razem. Patrz Bischoff: „Das Hirngewicht“, p. 32, Topinard: „Anthrop. Gén.“ p. 533, J. Marschall: „O stosunku [mózgu do wzrostu i wielkości ciała“, „Journal of Anat. and Physiol.“ 1892.

prawidłowego może być otrzymane przez przyjęcie stosunku do wielkości i dokonanie pewnej poprawki, opartej na zboczeniu od określonego wzoru np. w stosunku obwodu biodra do obwodu kolana. Oto cel na przyszłość dla uświatań antropometrów matematycznych. Na dziś starczy, jeżeli zgodzimy się wogóle co do natury i kierunku błędów w metodach zwykłych.

Wogóle jednak nie ma wątpliwości, że jeżeli wyłączymy główne błędy zakłócające, to zmuszeni będziemy do wniosku, że kobiety posiadają stosunkowo większą masę tkanki nerwowej niż mężczyźni. Nie pociąga to za sobą żadną miarą wniosku, że kobiety mają jakąkolwiek naturalną przewagę nad mężczyznami. Fakt, że mózg bezwzględnie duży jest w znacznym stopniu przywilejem dużego systemu mięśniowego, widocznie nadaje mu większą stałość i moc. Stosunkowo duży mózg, nie oparty na dobrej podstawie mięśniowej, nie zawsze jest dobrym darem bogów; często bywa niedogodnym w wykonywaniu czynności intelektualnych: działa bez kontroli i nadmiernie łatwo; może być skłonny do rzutów wybuchowych; jest to fakt pewnego znaczenia, że epileptycy mają stosunkowo duży mózg ¹⁾. Znaczna część użytecznej pracy świata została wykonana przez mózgi duże, jednak niezbyt wielkie w stosunku do wielkości ciała.

Nie ulega wątpliwości, iż wielu ludzi genialnych w zakresie wiedzy, jak i sztuki posiadało mózgi niezmiernie wielkie, zarówno bezwzględnie, jak i stosunkowo. Lecz jest rzeczą pewną, że mózg bezwzględnie i stosunkowo

1) Patrz Clapham, Artyk. „Brain, Weight of“ „Dict. Psych. Med.“

duży jest własnością wartości bardzo niepewnej. Jeżeli weźmiemy sześć największych ze znanych mózgów męzczyzn (wyłączając autentyczność wątpliwą), to znajdziemy jeden (podług Bischoff'a) wielkości 2222 gr., który należał do osobnika zupełnie niewyróżniającego się; następnie drugi, niewiele mniejszy mózg idyoty, badany przez Levinge'a w szpitalu Hants County, i określony przezeń jako mózg normalnej konsystencji; następnie idzie Turgieniew, człowiek wysoki, lecz niezbyt tęgi, którego mózg wynosi 2012 gr.; czwarty 1925 gr. należał do zwykłego wyrobnika i był badany przez Bischoff'a; piąty—1900 gr. należał do murarza; następny 1830 gr. był mózgiem Cuviera, sławnego zoologa. Sześć największych mózgów kobiecych (podług Topinard'a) idą w porządku następującym: naprzód mózg kobiety obłąkanej, ważący 1742 gr., zmarła ona na suchoty i wypadek ten jest opisany przez Skae; następnie mózg wagi 1587 gr., który należał do kobiety o zdrowych zmysłach, zmarłej w 63 roku życia (Sims); następnie mózg tejże wagi, należący do obłąkanej i wspomniany przez Clapham'a, w szpitalu Wakefield; dalej dwa wypadki wagi 1580 gr., obydwa u kobiet zdrowych na umyśle, wspomniane przez Boyd'a; nareszcie inny wypadek wagi 1580 gr.; mózg należący do studentki medycyny, o której mówili, iż była wyjątkowo zdolną, nie okazywała znaków obłądki, lecz popełniła samobójstwo po otrzymaniu wiadomości o niepomyślnym egzaminie ostatecznym. Mózg duży jest własnością niebezpieczną—a nawet, o ile to zostało dowiedzionem — prawdopodobnie jest niebezpieczniejszym dla kobiety niż dla mężczyzny. Mózg duży często bywa bezwładnym lub źle uporządkowanym i nie otrzymuje bogatego dopływu krwi, jakiego wymaga; wiele zatem mo-

zna powiedzieć na korzyść małego, dobrze uporządkowanego i czynnego mózgu. Prawdopodobnie wielcy myśliciele wogóle mają mózgi duże, lecz wśród wybitnych ludzi czynu mózg mały spotyka się również często jak duży.

Pewne światło na znaczenie względnej przewagi tkanki nerwowej kobiet spada z rozważania przebiegu rozwoju mózgu u dwóch płci. Przy urodzeniu mózg chłopca jest większym od mózgu dziewczyny. Boyd ze zbadania około 40 wypadków każdej płci znajduje wagę przeciętną 331 gr. dla chłopców, a 283 gr. dla dziewcząt—różnica 48 gr.; przyjmuje to również Topinardi (jak i Rüdinger) za stosunek przeciętny. Mies jednak, który w nowszych czasach spisał rezultaty wagi znacznej liczby noworodków, znalazł dla 79 chłopców wagę 339 gr., dla 69 dziewcząt wagę 330 gr., a zatem różnicę tylko 9 gr. ¹⁾; pomiary Boyda dają przewagę mózgu chłopcom w stosunku do wagi ciała; schematy Mies'a, oparte na szerszem doświadczeniu, dają przewagę zdecydowaną tkanki mózgowej dziewczętom. Jak sądzę, łatwo objaśnić ten fakt, że większość spostrzegaczy znalazła mózgi noworodków chłopców większe od mózgów dziewcząt. Dzieci o głowach niezwykle dużych — t. j. dzieci, dla których poród bywa fatalnym — są to zwykle chłopcy, a przeto średni stosunek mózgów noworodków podnosi się dla płci męskiej; dziewczęta zwykle bywają stosunkowo wolne od tego niebezpieczeństwa.

Mózg wzrasta w sposób olbrzymi w ciągu pierwszych paru miesięcy po urodzeniu i bardzo szybko pod-

¹⁾ „Wien Klin. Wochenschr.“ 1889.
Mężczyzna i kobieta.

czas kilku pierwszych lat życia. Podczas gdy w pierwszych trzech miesiącach życia mózg wynosi piątą część wagi ciała, u dorosłych tworzy tylko około 33-ej części. W wieku sześciu miesięcy (podług schematów Boyd'a) bezwzględna waga mózgu podwaja się u dziewcząt i prawie podwaja się u chłopców; w siódmym roku waga mózgu dziewcząt zwiększa się czterokrotnie, a chłopców powiększa się w czwórnasób przed czternastym rokiem. Wczesna dojrzałość mózgu kobiecego zatem w dzieciństwie zaznacza się niezwykle. Nawet schematy Boyd'a, które dają dziewczętom małą wielkość mózgu przy urodzeniu, okazują, że w wieku od czterech do siedmiu lat dziewczęta posiadają mózgi większe w stosunku do wzrostu. Gdy dziewczęta w wieku od czterech do siedmiu lat dochodzą już do 92% ostatecznej wagi mózgu, chłopcy w tym samym wieku dochodzą do 83%. Mózg dziewcząt powiększa się po siódmym roku życia, i przestaje rosnąć w roku dwudziestym; mózg mężczyzny dochodzi do maksymalnej wielkości dopiero po trzydziestym roku. Dzięki szybkiemu wzrostowi mózgu w pierwszych latach życia, w dzieciństwie, a mianowicie od dwóch lat do czterech, obie płci mają największą ilość mózgu w stosunku do wzrostu. Przedwczesne i zawodne maximum wagi mózgu przed dwudziestym rokiem, znajdowane głównie w mózgach kobiecych w poszukiwaniach Boyd'a, Bischoff'a i Broca w trzech krajach, zdaje się wskazywać podług uwagi Topinard'a ¹⁾, że ta przedwczesność i rozmiary wzrostu mózgu u kobiet w tak wczesnym wieku narażają je na większe prawdopodobieństwo śmierci

1) „Antrop. Gén.“ p. 55.

niż mężczyzn, podobnie jak chłopcy są bardziej narażeni przy urodzeniu; zawsze bowiem należy pamiętać, że statystyka mózgow we wczesnym wieku głównie oparta jest na tych członkach społeczeństwa, którzy przegrali w wyścigu życia; z pewnością nie możemy z nich wnioskować o członkach, którzy pomyślnie dobiegli do wieku dorosłego. Już po dwudziestym roku przeciętna waga mózgu zaczyna spadać; u mężczyzn niema wyraźnego spadku przed 55 rokiem, u obojgu płci po tym okresie rozpoczyna się upadek szybszy, a z pewną racyą można sądzić, że w późnym wieku mężczyźni ponoszą znaczniejszą stratę mózgu niż kobiety.

Większa ilość mózgu u kobiet, jaką można znaleźć po wyłączeniu błędów, spowodowanych niepewnymi sprawdzianami stosunków, idzie w parze z wczesnością i wczesnem powstrzymaniem wzrostu u kobiet, co się stosuje zarówno do mózgu jak i do ogólnych proporcji ciała. Ludzie wysokiego wzrostu mają bezwzględnie większe mózgi niż ludzie małego wzrostu; ludzie najwyżsi i najwięksi mają największe mózgi, lecz mózgi te wogóle nie wzrastają w tym stosunku jak ich ciała; schematy Bischoff'a, Broca i innych pokazują, że w miarę, jak wzrasta waga ciała i wzrost zarówno u mężczyzn, jak i kobiet, stosunek mózgu się zmniejsza. Stosunkowo większa masa tkanki mózgowej jest znamięm wspólnem zarówno kobietom i ludziom małego wzrostu, jak i dzieciom.

Czas zwrócić się do kwestyi różnic płciowych w stosunku do różnych części mózgu. W tym celu musimy rozpatrzyć stosunek dwóch półkuli mózgu do mózdzku czyli mózgu małego, i do górnych części mlecza pierzowego, nazywanych mostem i rdzeniem wydłużonym;

w mózgu musimy rozróżniać płat czołowy w czole, potyliczny z tyłu i pośrednią okolice skroniowo-ciemieniową i najpierw musimy rozpatrzyć te trzy poddziały mózgu głównego.

Słusznie powiedział Meynert, że różnice płciowe w mózgu daleko wyraźniej występują w stosunku rozmaitych części do siebie, niż w całym organie wziętym jako całość. Lecz fakt nie był dobrze oświetlony, wskutek szczególnego kierunku, w jakim zwróciły się w ostatnich czasach sądy anatomów mózgu o stosunkach płatów mózgowych. Kilka lat twierdzono z wielką emfazą, szczególnie w Niemczech, że nawet we wczesnym okresie życia płodu istnieją wyraźne różnice płciowe w płatach mózgu, wskazujące na przewagę intelektualną mężczyzny nad kobietą. Burdach uważał, że mężczyźni odróżniają się od kobiet rozwojem płatów czołowych; Huschke w 1854 r. przyszedł do wniosku, że kobieta jest to *homo parietalis*, a mężczyzna *homo frontalis*; Rüdinger w r. 1877 znalazł, że płaty czołowe mężczyzny są pod każdym względem większe niż u kobiet, a różnice płciowe podług niego są wyraźne w życiu płodu; jego uceń Passet już w r. 1882 stwierdził te rezultaty, jakkolwiek pod postacią zmienioną. Możliwą jest rzeczą objaśnienie takich wniosków. Różnice indywidualne są tu bardzo trudnym przedmiotem do badania; wreszcie ponieważ zawsze uważano za rzecz dowiedzioną, że okolice czołowe są siedliskiem wyższych czynności umysłowych, tylko rezultaty dające przewagę czoła mężczyznom mogły być przyjęte za prawdopodobne.

Nie można dziś podzielać mniemania, że okolice czołowe są u kobiet ułomne. Broca zbadał 360 mózgow nader starannie i według metody jednostajnej; rezultaty

jego pokazują, że jeżeli całość półkuli mózgowej przyjmiemy za 1000, stosunek płata czołowego u mężczyzny będzie 427, a u kobiet 431; różnica na korzyść kobiet wynosi 4 cz. na 1000, lecz jest to dostatecznym, aby wykazać równość płciową; jeżeli będziemy badać schematy odpowiednio do wieku, to znajdziemy, że w młodych latach mężczyźni mają przewagę nad kobietami pod względem rozwoju czoła, a w wieku podeszłym stosunek jest wprost odwrotny ¹⁾. Crichton-Browne okazał, że u obłąkanych stosunek płata czołowego do reszty mózgu u kobiet nie jest mniejszym, lecz raczej większym nieznacznie ²⁾; obliczenia Clapham'a nad 350 osobnikami okazują równość płci; Meynert i Tigges opracowując wielką liczbę mózgów obłąkanych, znaleźli również płat czołowy szerszy u kobiet. Najbardziej pewne i staranne pomiary, zwracające uwagę na ten punkt, zawdzięczamy Eberstaller'owi. Zmierzył on nader starannie nie mniej jak 270 półkul u dorosłych (176 mężczyzn i 94 kobiety) i znalazł, że górny koniec bruzdy Rolanda zajmuje to samo względnie miejsce u obu płci, różnica zaś wynosi tylko 0,5 na korzyść płata czołowego kobiet. Rezultaty, otrzymane przez prof. Cunninghama, badacza starannego i sumiennego zgadzają się ściśle z Eberstallerem; tak że zaledwie dająca się znaleźć różnica płciowa jest na korzyść płata czołowego kobiety. On również stwierdził, że niższy koniec bruzdy Rolanda zajmuje względnie to samo miejsce na powierzchni mózgu u obu płci i że w żadnym okresie wzrostu nie można znaleźć czegoś, co dałoby się nazwać różnicą płciową. Passet i inni twierdzili, że bruzda Rolanda bez-

¹⁾ Topinard "Antrop. Gén." 580.—²⁾ „Brain“ v. II, 62—64.

względnie i stosunkowo jest dłuższą u mężczyzn; Cunningham, mierząc bruzdę za pomocą nitki ułożonej starannie pomiędzy dwoma brzegami bruzdy, ażeby ująć wszystkie jej zagięcia, znalazł przy badaniu wielkiej liczby mózgów, że (z wyjątkiem noworodków) pewna przewaga wogóle nieznaczna jest na korzyść bruzdy kobiet ¹⁾.

Gdy niedawno stało się wiadomem, że jeżeli wogóle jest jaka różnica, to kobiety mają przewagę czoła nad mężczyznami, jednocześnie uznano za dowiedzione, że niema podstawy do przypisywania wzniosłych czynności płatom czołowym. Zdanie to było rozpowszechnione a nawet Hitzing, pioner najnowszego postępu, w nader ścisłym badaniu lokalizacji mózgowej, nadał mu znaczenie swoją powagą, przypisując płatom czołowym siedlisko myślenia logicznego. Nie trudno zdać sobie sprawę z tego dawnego mniemania; głęboko zakorzenione poczucie umysłu ludzkiego łączy idee bardziej godne z pojęciem „wyżej,“ „na czele,“ „na wierzchu,“ niż z pojęciem „niżej,“ „u dołu,“ „na dnie“. Okolica czołowa doskonale się zgadza z tem przypuszczeniem; jest to ta część ciała, która jest u góry, na czele i na wierzchołku; można się przeto spodziewać, że ośrodki wyższych procesów intelektualnych będą umieszczone w położeniu, gdzie trudnooby przypuścić, iżby umieścił je tam kranioolog czworonożny; zarówno nie jest niespodzianką, że dopiero w bardzo niedawnej epoce byliśmy zmuszeni uwierzyć, że części potyliczne są w związku z tak wysoką czynnością, jak widzenie. Krańcowa część mózgu przednia, zwykle nazywana płatem przedczołowym, nie

¹⁾ Prof. Cunningham „Contribution to the Surface Anatomy of the Hemispheres“ (Cunningham „Memoirs“ w Royal Irish Academy, 1892.

daje wyraźnej reakcyi na pobudzenie elektryczne; główny argument decydujący przytaczany na poparcie jej związku z wyższemi czynnościami umysłowemi, jest to dawne doświadczenie Ferrier'a, dokonane bez przezorności antyseptycznej, które pokazało, że po usunięciu tych płatów u małp ukazała się pewna apatya i strata inteligencji. W późniejszych doświadczeniach antyseptycznych rezultaty takie nie były wyraźne lub nie zostały otrzymane; Horsley i Schäfer znaleźli, że usunięcie płatów czołowych z dwóch stron dawało u zwierząt pozorną apatyę, lecz po dwóch lub trzech dniach stan taki przechodził zupełnie. Następnie Schäfer powtarzał doświadczenie na różnych małpach, unikając wstrząśnienia, nie usuwał tych płatów, lecz poprostu oddzielał je od reszty mózgu; w rezultacie nie było oglupienia lub apatyi, nawet chwilowej, lecz po przyjściu do siebie z anestezyi zwierzęta były również żywe i inteligentne, jak przed operacyą ¹⁾. Niema przeto podstawy eksperymentalnej do łączności tych płatów z czynnościami umysłowemi. — Nadto okolica czołowa jest stosunkowo bardzo znacznie rozwiniętą u małp antropoidów, u których nie przypuszcza się zazwyczaj wysoko rozwiniętych czynności umysłowych. Okolice czołowa nie jest również bardziej rozwiniętą u człowieka dorosłego niż u płodu. Należy jeszcze dodać, że u kobiety, u której ta okolica jest cokolwiek więcej rozwiniętą niż u mężczyzny, stosunek okolicy czołowej (jak pokazują rezultaty Cuninghama) bardziej zbliża się do postaci antropoidów, niż u mężczyzny; cho-

¹⁾ A. Schaefer „On the functions of the pre-frontal lobes,” praca odczytana na kongresie londyńskim psychologii doświadczalnej w r. 1892.

cięż pod jednym ważnym względem, jak twierdzi Cunningham, mężczyźni w tym punkcie stoją bliżej małych niż kobiety: powierzchnia płata czołowego, przykrytego przez kości ciemieniowe jest stosunkowo mniejszą u mężczyzn niż u kobiet. Należy nadto dodać, że gdy w chwili obecnej nie można twierdzić z pewnością, iż części czołowe są specjalnie związane z wyższymi czynnościami umysłowymi, niepodobna również stanowczo temu zaprzeczyć. Względem, który czyni to bardzo nieprawdopodobnem, jest wysoki odsetek stosunku płata czołowego do mózgu w całości, jaki spotykamy u idiotów i głuptaków; w schematach Clapham'a jest to drugi stopień najbardziej intelektualnych postaci obłądu. Kwestya pozostaje otwartą, jakkolwiek słusznie można przypuścić, że w czynnościach umysłowych bierze udział całość mózgu, a w żadnym razie okolice czuciowo-motoryczne mózgu średniego, o których mamy najbardziej szczegółowe wiadomości doświadczone.

Ośrodki te mieszczą się głównie w częściach ciemieniowych, a niema dziś wątpliwości, że części te przeważają u człowieka. Takie rezultaty były otrzymane przez Broca (jakkolwiek figury Broca pokazują tylko małą przewagę tej okolicy u ludzi), Meynert'a, Rüdinger'a, Crichton Browne'a, Tigges'a i innych. Można przypuścić z pewną słusnością, że okolice ciemieniowe są bardzo szeroko rozwinięte u osób z wyjątkowymi zdolnościami umysłowymi; Rüdinger np., badając ośmnaście mózgów ludzi wybitnych, znalazł u wszystkich płaty ciemieniowe szeroko rozsunięte w kierunku czołowym. Jest pewien związek pomiędzy rozwojem płatów ciemieniowych a wskaźnikiem głowy; mózg szeroko rozwinięty w okolicy ciemieniowej dąży do krótkogłowości. Widzieliśmy, że z pe-

wną racyą można przypuścić, iż u ras białych cywilizowanych kobiety są cokolwiek mniej krótkogłowe od mężczyzn. U małp okolica ciemieniowa jest małą, dzięki skróceniu zarówno płata czołowego, jak potylicznego ¹⁾.

Można w pewnym stopniu wątpić, czy okolica potyliczna jest szerszą u kobiet niż u mężczyzn; figury Broca pokazują przeciętnie wielkość taką samą; we wczesnym okresie dojrzałości cokolwiek większą, w okresie podeszłym cokolwiek mniejszą; Crichton Browne znalazł ją szerszą u kobiet; niektóre powagi wyrażają się niejasno lub skłaniają się do przyznania większej szerokości u mężczyzn. Cunningham znajduje, że jest szerszą u kobiet. Można dodać, że w szeregu ssących płat potyliczny dąży ogólnie do zmniejszenia się; u małp antropoidów jest stosunkowo mniejszym niż u gatunków bardziej pierwotnych, a jeszcze mniejszym u człowieka; z innej strony dąży do większego zwinięcia, tak, że nie można tego uważać za proces atrofii; niewielki mózg Gambetty był pięknym przykładem zwojów potylicznych.

Różnice płciowe w ważnej kwestyi unaczynienia mózgu dotychczas mało zwróciły uwagi. Sir James Crichton-Browne i Dr. Sidney Martin jednak w ostatnich czasach dokonali kilku zajmujących obserwacyj. Znaleźli oni, że średnica tętnicy szyjnej do mózgowej i arteryj

¹⁾ „Byłoby ciekawem polem spekulacji“ twierdzi Cunningham, „zbadanie tego, czy ciemieniowa nadwyżka mózgu ludzkiego stoi w jakim związku z nabyciem wykształconych ruchów nóg — a szczególnie uda — i z tą szczególną harmonią czynności pomiędzy mózgiem a rękami, która odgrywała tak ważną rolę w rozwoju gatunków.“ — „Contribution to the surface Anatomy etc., p. 59.

kręgowych, dostarczających krwi do mózgu są ogółem w stosunku do masy mózgu raczej szersze u kobiet niż u mężczyzn, tak, iż mózg kobiet otrzymuje większą ilość krwi i nie cierpi od stosunkowego ubóstwa krwi, jakim się odznaczają, jak to później zobaczymy, kobiety. Ci sami badacze znaleźli również, że tętnica szyjna domózgowa jest w pewnym stopniu szerszą u mężczyzn, a arterye kręgowie szersze u kobiet ¹⁾). Rezultaty takie otrzymano z badania niewielkiej liczby osobników, lecz rezultaty te zgadzają się z otrzymanymi dotychczas; bo tętnica szyjna domózgowa głównie dostarcza krew do części ciemieniowych, które u mężczyzn znajdujemy szersze, arterye kręgowie zaś dostarczają krwi nie tylko do wątpliwej szerokości części potylicznych, lecz do różnych innych węzłów u podstawy, szerszych u kobiet.

Jeżeli od różnic płciowych w podziałach mózgu wielkiego przejdziemy do większych i wyraźniejszych działów masy mózgowej na mózg wielki, mózdzek i rdzeń wydłużony, punkty różnic płciowych staną się jaśniejsze. Najoczywistszą jest różnica w mózdzku, który, jak wiadomo oddawna z badań Gall'a i Cuviera, jest szerszym stosunkowo u kobiet. Dr. Filip Rey, który z wielką starannością opracowywał figury Broca, znajduje, że z małym wyjątkiem wszystkie części poniżej mózgu dużego są stosunkowo większe u kobiet ²⁾). Schematy Boyd'a okazują, że mózdzek ma się do mózgu wielkiego u mężczyzn w wieku od 7 roku do 14 jak 103 do 1000; w wieku od 30 do 40 lat jak 106 do 1000; u kobiet

¹⁾ Sir Crichton-Browne — „Sex in education,“ „British Med. Journ.“ 1892.

²⁾ Ph. Rey „Le poids du Cervelet,“ Revue d'Anth. 1884.

w okresie wczesnym stosunek ten wynosi jak 105 do 1000, w okresie późniejszym 108 do 1000; mlecz pacierzowy jest cokolwiek szerszym u mężczyzn w wieku późniejszym. Marshall w ważnej pracy ¹⁾ o wadze mózgu i jego części znalazł, że stosunek mózdzka do mózgu (z schematów Boyd'a) u mężczyzn dorosłych jest jak 1 do 8,17, u kobiet dorosłych jak 1 do 8; następnie zaś opracował z schematów Boyd'a stosunek części mózgu do całości w dziesiętnych częściach uncji na jeden cal ang. wzrostu jak następuje:

MĘŻCZYŹNI.

Licz. przypadków.	Wiek.	Cały mózg.	Mózg wielki.	Mózdzek.	Most Warola i rdzeń wydłuż.
103	30-40	.725	.632	.077	.015

KOBIETY.

85	30-40	.695	.611	.076	.015
----	-------	------	------	------	------

Okazuje się ztąd, że podczas gdy mężczyźni mają w stosunku do wzrostu więcej mózgu wielkiego niż kobiety, płci jednak równają się w rozkładzie części niższych. Reid, Peacock, Weisbach, Meynert i Bischoff zgadzają się, że jest niewielka różnica płciowa pod wzglę-

¹⁾ J. Marshall „On the Relation between the Weight of the Brain and its parts“ (oparta na danych Boyd'a z „Philosophical Trans.“ 1861, częściowo na rękopisach Boyd'a, częściowo na tablicach przygotowanych przez Boyd'a na żądanie Marshall'a) „Journal of. Anat. and. Phys. 1892.

dem rozmiarów stosunkowych mózdzku. Należy dodać, że zgodnie z tem, co było powiedziane wyżej o mózgu wogóle, ta równość mózdzku w stosunku do wzrostu wistocie oznacza przewagę mózdzku kobiet. Niektóre ze zwójów mózgu u podstawy, podług Tigges'a i innych, zarówno bezwzględnie, jak i stosunkowo, są większe u kobiet. Biorąc razem pod uwagę różne względy, wydaje się pewnem, że mózg wielki jest częścią mózgu najbardziej zmienną.—Mózdzek, różne węzły u podstawy i mlec pacierzowy, wydają się bardziej stałemi niż mózg wielki; części te nie giną w takim samym stopniu z wiekiem lub pod wpływem obłądu.

Godnem jest zaznaczenia, że mózdzek jest stosunkowo szerszym u kobiet niż mózg. Lecz znaczenie tego faktu nie jest wcale jasnem. Dziś można twierdzić mniej stanowczo o czynnościach mózdzka niż przed pięćdziesięciu laty. Nie ma on związku, jak przypuszczano niegdyś, z instynktem płciowym. Zniszczenie go nie pociąga za sobą paraliżu lub utraty inteligencji. Jedyłą czynnością jaką zdaje się posiadać, jest, o ile wiadomo, czynność koordynacji ruchów mięśniowych. Ferrier podał myśl, że czucia wisceralne, czyli czuciowości organicznej odtwarzają się w mózdzku. Dodać można, że mózdzek jest charakterystycznie organem dojrzałym; u noworodka tworzy około jednej trzynastej, lub mniej jeszcze, części mózgu całego; u dorosłych wynosi część siódmą.

Z trudnością orzec można, że badanie mózgu doprowadziło nas z terażniejszego punktu widzenia, do odkrycia jakiej ważnej różnicy płciowej. Inaczej może będzie w przyszłości, gdy fakty będą bardziej pewne, a ich znaczenie bardziej jasnem, niż dziś. Dziś należy położyć nacisk na

ten punkt, że znaczenie mózgu było bardzo przesadzone. Bezwątpienia znaczenie jego jest duże, lecz w ścisłym związku z ciałem wogóle. Przyzwyczailiśmy się do uważania mózgu za władzcę despotycznego ciała, podczas gdy, jeżeli jest wogóle władzcą, to władzcą ściśle demokratycznym. Częstki mózgu przeważnie to tylko delegaci czuciowo-ruchowi, zebrani razem ze względów władzy wykonawczej. Nie możemy się przeto bardzo dziwić, jeżeli często możemy daleko lepiej zbadać tych przedstawicieli mózgowych organizmu, badając sam organizm.

Gdy jednak mózg jest dziś okolicą ciała niekorzystną do badań różnic płciowych, jak widzieliśmy, jest to obszar bardzo nauczający dla badania płciowej równości. Mężczyźni nie posiadają względnej wyższości masy mózgowej; o ile wiadomo przewyżka masy mózgowej jest po stronie kobiet; to znów nie pociąga za sobą wyższości umysłowej, lecz jedynie jest znamięm ludzi małego wzrostu i dzieci. Niema również wyraźnego układu płciowego składników nerwowych, któryby wskazywał na względną niższość jednej strony lub drugiej. Takim znamięm możeby była przewaga ciemienia u mężczyzn, lecz, jak widzieliśmy, ta przewaga jest tak nieznaczna, że było dawniej możliwem przypisanie jej kobietom. Z dzisiejszego stanowiska anatomii i fizjologii mózgu nie ma wcale podstawy do przypisywania jakiegokolwiek wyższości jednej płci nad drugą. Broca, największy z antropologów francuskich, którego umysł śmiały i jasny rzucił tak wiele światła na badanie człowieka, sądził przed wielu laty (1861 r.), że kobiety, naturalnie na zasadzie organizacyi mózgu, są cokolwiek mniej inteligentne od mężczyzn. Sąd ten był cytowany bardzo szeroko;

nie jest wiadomem również dobrze, że po badaniach dojrzalszych sąd Broca się zmienił i był on skłonny do mniemania, że jest to tylko kwestyą wychowania— należy rozumieć wychowania mięśniowego, nietylko umysłowego i sądził, że mężczyźni i kobiety, pozostawieni impulsom samorzutnym, dążyliby do podobieństwa wzajemnego, jak się rzecz ma w stanie dzikim ¹⁾. Należy zaznaczyć wyraźnie, że w stanie dzisiejszym naszej wiedzy niema uznanego poparcia naukowego do wprowadzania tych względów, jako czynników do odgraniczeń w kwestyach życia społecznego i praktycznego.

¹⁾ Dyskusya w Paryżkiem Towarzystwie Antropol. „Bull. Soc. d'Anthrop.” 1872.

ROZDZIAŁ VI.

Zmysły.

Dotyk. — Większa nieczułość kobiet według badań Lombros'a. — Większa nieczułość mężczyzn podług Jastrowa — Niedostateczność prób przyjętych. — Wychowalność dotyku.

Wrażliwość na ból. — Znow przeciwne wnioski Lombros'a i Jastrowa. — Wyprowadzone wnioski ogólne. — Wyleczalność ran, zaznaczona u dzikich, dzieci, a prawdopodobnie i u kobiet. — Mniejsza wrażliwość na ból u kobiet niedowiedziona dostatecznie.

Powonienie. — Doświadczenia Nichols'a, Bailey'ego i Ottolenghi'ego. — Mężczyźni posiadają czulsze powonienie niż kobiety.

Smak. — Przepuszczalnie mniej czuły u kobiet podług Nichols'a i Bailey'ego. — Wynik taki stwierdzony przez Ottolenghi'ego.

Słuch. — Doświadczenia nad czułością słuchu w stanie zdrowia nieliczne i niedecydujące. — Zakres wrażeń słuchowych prawdopodobnie większy u mężczyzn.

Wzrok — Ślepotą częstsza u mężczyzn. — Mniejsze wady oka pospolitsze u kobiet. — Niema wyraźnych różnic płciowych w bystrości wzroku zdrowego. — Wrażliwość barwna i ślepotą

barwna.—Wrażliwość barwna cokolwiek wyższa u mężczyzn pod względem zakresu i bystrości.—Ślepotą barwną bardzo rzadką u kobiet. — Również rzadką u dzikich. — Pochodzenie jej dotąd nieobjaśnione.

Słyszenie barwne.—Zjawisko to i jemu podobne pospolitsze u kobiet i u dzieci niż u mężczyzn.

Dlaczego kobietom przypisują zazwyczaj większą drażliwość?—
Pomieszanie pojęcia drażliwości i pobudliwości.

Dotyk.

Spostrzeżenia, dotyczące tak ważnego punktu, są niestety nieliczne i sprzeczne. Prof. Lombroso przy współudziale drów Roncoroni'ego i Mura ¹⁾ badał subtelność dotyku w rękach 100 kobiet, których dzieje osobiste były wolne od obłądu lub zbrodni i zbadał również wielką liczbę zbrodniarek. Kobiety normalne podzielił na trzy grupy, zgodnie z liczbą dostrzeżonych u nich nie-normalności fizycznych: pierwsza grupa (54) z jednym znamieniem zwyrodniałem; druga (38) z dwoma lub trzema znamionami zwyrodnienia; trzecia (8) posiadająca liczne znamiona zwyrodnienia. Rozdzielił następnie każdą grupę względnie do czułego dotyku (1 do 1,5 mm.), średniego dotyku (1,5 do 3 mm.) i nieczułego dotyku (3 mm. i wyżej). Przeciętna pierwszej grupy była dla prawej ręki 2,39, dla lewej 2,47. W drugiej grupie—prawa 2,82, lewa — 2,85. W trzeciej prawa — 2,92, lewa — 3,28. Największy stosunek przykładów subtelnego dotyku i najmniejszy stosunek nieczułego był w grupie

1) *Tato e Tipo Degenerativo in Donne Normali, Criminally e Alienate*, „Arch. di Psichiatria, 1891,

pierwszej; najmniejszy stosunek dotyku subtelnego, a największy dotyku nieczułego w grupie trzeciej; druga zajmowała miejsce pośrednie. Wogóle dowodzi to stanowczej nieczułości grupy trzeciej. U dwunastu jednak młodych dziewcząt od sześciu do piętnastu lat wieku znalazł Lombroso dotyk bardzo czuły, przeciętno 1,56 mm. dla prawej ręki, 1,57 dla lewej. Znalazł również, że u kobiet wykształconych nieczułość jest mniejszą (2) niż u kobiet z ludu (2,6). Lombroso twierdzi, że u mężczyzn dorosłych przeciętna jest 1,7, nie objaśnia jednak jak otrzymano tę przeciętną. Przekiętna u obłąkanych: 38 kobiet i 43 mężczyzn, badanych przez drów Gurrieri i Roncoroni, wskazuje na większą nieczułość niż w stanie normalnym i bardziej zaznaczoną u mężczyzn; przeciętna np. dla kobiet w ręce prawej była 2,87, w lewej 3,12, na języku 2 07, podczas gdy odpowiednie dane dla mężczyzn dały 3,33, 3,59 i 2,28. Znaleziono również, że czułość dotykowa u przestępczyń była mniejszą niż u kobiet normalnych, a nawet mniejszą niż u mężczyzn zbrodniarzy, jak to znalazł Rossi ¹⁾. De Filippi i Turin na żądanie Lombrosa zbadali czuciowość ogólną za pomocą algometru elektrycznego. Znalezli w klasach niższych cokolwiek większą u mężczyzn niż u kobiet i podobny rezultat u osób młodych. Podobne rezultaty otrzymano przy użyciu maszyny indukcyjnej Du Bois-Reymond'a.

¹⁾ Gurrieri ogłosił również badania szczegółowe czułości ogólnej i czułości dotykowej u dziewcząt, kobiet normalnych i prostytutek (dowodząc większej nieczułości prostytutek), lecz bez porównania z mężczyznami: (R. Gurrieri — „Sensibilita e Anomalie Fisiche e Psichiche nella donna normale e nella prostituta“ „Arch. di Psichiatria,“ 1892.

Zauważyć można, że rezultaty Lombrosa, jakkolwiek ciekawe i dające do myślenia, nie są jednak zupełne lub ostateczne z punktu widzenia różnic płciowych, których wcale nie miano na widoku. Nic nie wiemy, do jakiej klasy należało 100 kobiet zbadanych, jakkolwiek możemy przypuszczać, że stanowczo pochodziły z klasy niższej; nie mamy przed sobą porównawcze badania mężczyzn. Podczas gdy rezultat ogólny prof. Lombroso okazuje, że czułość dotykowa kobiety normalnej jest tępą, należy również zanotować, że nie stosuje się to do badanych obłąkanych, ani do młodych dziewcząt.

Prof. Jastrow ¹⁾ podał niewielki szereg obserwacji nad studentami i studentkami; obserwacje te, jakkolwiek również nie decydujące, mają jednak tę zaletę, że dają się dokładnie porównywać; osobniki próbne były wybrane w celu dostarczenia paru typowych rezultatów. Estesiometr użyty tu był pomysłu samego profes. Jastrow'a; na końcu palca pierwszego przeciętna 32 mężczyzn była 1,71, 22 kobiet 1,52; na grzbiecie ręki 30 mężczyzn—17,5, 22 kobiet—15,0. Czułość dłoni była badaną przez oznaczenie wysokości minimalnej, z której upadek kawałka kartonu (ważącego 0,9 mgr. i wyciętego w formie prostokąta (1×2 mm.) z arkusza milimetrowego papieru naklejonego na tekturze) mógł być dostrzeżony; odległość ta wynosiła 58,2 u 27 mężczyzn, a tylko 21,9 u 22 kobiet. Próba zbadania uczucia ciśnienia przez umieszczenie palca na belce odpowiednio zmo-

¹⁾ „Studies from the Laboratory of Experimental Psychology of the University of Wisconsin“ „American Journal of Psychology, 1891.

dyfikowanej wagi, wykazała prawie równość kobiet i mężczyzn, $\frac{1}{6}$ bowiem lub $\frac{1}{7}$ wagi pierwotnej była ocenianą dokładnie.

Łatwo zauważyć, że rezultaty, otrzymane w wymiernych różnicach płciowych zmysłu dotyku u mężczyzn i kobiet, nie doprowadzają dotychczas do żadnego wyniku ostatecznego. Prof. Lombroso uważa, że kobiety są mniej czułe niż mężczyźni, lecz nie przytacza jasno porównawczego szeregu mężczyzn i kobiet. Szereg prof. Jastrow'a bardziej ograniczony, lecz dokładnie dający się porównać, okazuje, że kobiety są pod tym względem stanowczo wyższe od mężczyzn, lecz pomiary jego ograniczyły się do powierzchni dłoni ręki i, jak sądzi sam badacz, wskazują tylko po prostu na to, że ręce kobiet są stosunkowo wolne od roboty grubej. Podobnież dr. P. Tarnowski znalazł przy badaniu rąk, że prostytutki odznaczają się subtelniejszą czułością niż uczciwe kobiety pracujące. Fakt, że dłonie kobiet są mniej ¹⁾ czułe niż mężczyzn, nie prowadzi do szerszych wniosków, niż dowód, że grube kolana postugaczki są mniej czułe niż kolana lokaja. Jest rzeczą możliwą że przy porównaniu rąk jednako wolnych od ciężkiej pracy, czułość mężczyzn może być w sposób dający się wymierzyć większą niż kobiet, lecz nie można tego uważać za dowiedzione.

Pytanie o względnej czułości dotykowej mężczyzn i kobiet ma ważne znaczenie, często bowiem zdarzało się, że wyciągano ważne wnioski ogólne z przypuszczalnej większej lub mniejszej czułości. Koniecznym jest staranny i szeroki szereg obserwacji, a niezbędną jest rzeczą

¹⁾ Widoczna omyłka oryginału. (Przyp. tłóm.)

rozszerzyć je na te części ciała, które dają się porównać u obu płci, naprzykład na język, przedramię i łydkę.

Należy jednak pamiętać, że czułość dotykowa jest bardziej zmienna i więcej ulega wychowaniu, niż skłonni jesteśmy mniemać. Badania dra P. Tarnowskiego nad zmysłami kobiet normalnych, zbrodniarek i prostytutek w Rosyi okazały, że kobiety żyjące w miastach mają zmysły czulsze, niż mieszkanki wsi; gdy np. zbrodniarki wogóle mają zmysły bardziej tępe, niż osoby normalne, znalazł on jednak, że złodziejki miejskie mają subtelniejszy zmysł smaku, niż wieśniaczki uczeiwe, które nigdy nie mieszkały w mieście¹⁾. Dr Felkin poczynił bardzo ciekawe spostrzeżenia w tej kwestyi. Zbadał on 26 części ciała u 150 murzynów i 30 Arabów z Sudanu i znalazł, że siła rozpoznawania, która wynosi 1,1 mm. na końcu języka europejczyków, była 3 mm. u murzynów, 2,6 mm. u Sudańczyków; lecz u dwóch chłopców murzynów, wychowanych w Europie, w ciągu czterech lat czułość dotykowa stała się bystrzejszą i odróżniali oni punkty dotykane z odległości 2 mm.²⁾ Prof. Krohn znów znalazł, że skóra może być wykształconą do lokalizacyi uczucia ciśnienia coraz to dokładniej. Z początku w szeregu doświadczeń z różnemi osobnikami, osobistości badane lokalizowały tylko dwie części na

¹⁾ „Sur les organes des sens chez les Femmes Criminelles“. „Actes du Troisième Congrès d'Anthrop. Crimin.“. Bruksella, 1893.

²⁾ Felkin „Differences of Sensibility between Europeans and Negroes“, „Brit. Ass. Report“, 1889.

siedm, po pewnej jednak liczbie doświadczeń (150) bez trudu mógłby spostrzedz lokalizację pięciu części na siedm. Postęp taki wskutek ćwiczenia jest bardzo szybkim¹⁾.

Czułość na ból.

Badania, dokonane na żądanie prof. Lombroso przez De Filippi'ego i Turina za pomocą algometru elektrycznego, okazały, że chociaż niema wielkiej różnicy w czuciowości ogólnej, jednak u mężczyzn czułość jest wyraźnie większą, schematy bowiem dla mężczyzn i kobiet z ludu wskazują dla pierwszych 69,23, a 53,16 dla drugich, a różnica ta występuje mniej wyraźnie u osób młodych; były dwie kobiety, u których, przy zupełnie normalnej czuciowości ogólnej, nie było wrażliwości na ból, chociaż bez widocznych oznak choroby; były to z pewnością osobistości bardzo wyjątkowe lub misteryczne. Nie wielka liczba spostrzeżeń, dokonana przez tych samych badaczy z aparatem elektrycznym Du Bois-Reymond'a, wykazała znów większą czułość kobiet zarówno u klas niższych, jak i wykształconych. U prostytutek i zbrodniarek wrażliwość na ból i czuciowość ogólną jest wyraźnie ułomną²⁾. Prof. Jastrow usiłował wymierzyć wrażliwość na ból u studentów i studentek, używając młota, przytwierdzonego w odległości 200 mm. od głowy i puszczając go na wierzchołek palca pierwszego obu

¹⁾ W. O. Krohn: „An Experimental Study of Simultaneous Stimulations of the Sense of Touch“, „Journal of Nervous Disease“, 1893.

²⁾ Lombroso „Tatto e Tipo Degenerativo in Donne“, „Archivio di Psichiatria“, 1891.

rąk; palec i ręka były podparte. Najmniejsza liczba stopni, jaką przebiegał młot przy upadku, aby sprowadzić ból, była niezwykle stałą i, jak się można było spodziewać, o wiele mniejszą u kobiet. Cyfra dla prawej ręki mężczyzn wynosi 33,9, kobiet 16,6, dla lewej ręki mężczyznu 22,7; kobiet 14,7. Zasluguje na uwagę, że po i względem ręki lewej mężczyźni i kobiety prawie się równają, lecz jest wielki odstęp pod względem prawej, widocznie wskazujący na cięższą pracę ręki prawej. Prof. Lombroso przyszedł do przekonania, że ręka prawa jest bardziej czułą.

Widoczną jest rzeczą, że rezultaty te nie prowadzą do wniosku stanowczego, jakkolwiek będą ciekawe dla porównania przy nowych szeregach spostrzeżeń. Pytanie o względną wrażliwości na ból mężczyznu i kobiet zwykle bywało rozstrzygane na zasadzie danych charakteru bardziej ogólnego. Jest wiele faktów i danych, dążących do okazania, że kobiety są mniej wrażliwe na ból i cierpienia niż mężczyźni. Prof. Sergi uważa, że mniejsze cierpienie kobiet objaśnia się ich większą rezygnacją, bo trudno przypuszczać, ażeby kobiety miały większą siłę woli, i zwraca uwagę na fakt, że mężczyźni, utrzymujący rodzinę, szybko tracą ciało i zdrowie, podczas gdy kobiety, nawet matki, często zachowują dobry humor i apetyt¹⁾. Mr. Williams, zajmujący się z profesji tatuowaniem, mówił do sprawozdawcy gazety Pall Mall: „Panie mają więcej odwagi i lepiej znoszą cierpienie niż męż-

¹⁾ Sergi „Sensibilita Feminile“, „L'Anomalo“, 1891 Sergi twierdzi, że badał wrażliwość raczej emocjonalną, niż organiczną.

czyźni, choć muszę panu powiedzieć, że tatuowanie, dokonane w sposób umiejętny, jest zupełnie bezbolesne. W każdym razie mężczyźni są bardziej niecierpliwi niż kobiety, które zachowują się zupełnie spokojnie“. Bouchet, dawny pisarz francuski z XVI w., znajduje, że kobiety lepiej znoszą zimno i nie potrzebują tyle odzieży¹⁾.

Dana kwestya rozjaśni się w pewien sposób, jeżeli zwrócimy się do kwestyi pokrewnej wyleczalności ran u dwóch płci. Wyleczalność (disvulnerability) jest to termin użyty po raz pierwszy przez prof. Benedikta dla oznaczenia szybkiego gojenia się ran i stosunkowego braku złych skutków po ciężkich obrażeniach. Zwierzęta niższe posiadają wysoki stopień wyleczalności. Również wyraźną jest wyleczalność ludów dzikich, u których jest połączona z wysokim stopniem nieczułości. Zanzibarczycy np. mają szczególną siłę leczenia się z ran²⁾, a dr Reyburn ze zbadania przeszło 400,000 wypadków chorych murzynów, leczonych w oddziale lekarskim Amerykańskiego Biura Przytułków od r. 1865 do 1872, znalazł, że murzyn ma większą zdolność przychodzenia do siebie po obrażeniach i operacjach chirurgicznych, niż człowiek biały. Zdaje się, że u różnych ras jest różny stopień oporności na ból, niekoniecznie związany ze stopniem rozwoju rasy. Pirogow, znakomity chirurg, zauważył, że Żydzi, Mahometanie i Słowianie dobrze znoszą ból. Sir William Mc Cormac zauważył, że Turcy okazują zupełną obojętność na cierpienie³⁾. Często zwracano

¹⁾ „Serées“, t. I, str. 15.

²⁾ T. H. Parke, „Experiences in Equatorial Africa“, p. 435.

³⁾ Mc. Cormac—Heath's „Dictionary of Surgery.“

uwagę na wesołość pacyentów dzieci¹⁾. Malgaigne, chirurg francuski, pierwszy w 1842 r. dowiódł stanowczo, że dzieci od lat 5 do 15 znoszą lepiej amputację, niż dorośli—rezultat stwierdzony później i dziś uznany ogólnie; możemy przyjąć zdanie prof. Horsley'a, że „o ile wiadomo, bezwątpienia system nerwowy dziecka mniej cierpi od traumatyzmu, niż system dorosłego“. Malgaigne stwierdził również, że kobiety lepiej niż mężczyźni znoszą amputacje, wniosek również potwierdzony. Legouest połączył dane Malgaigne'a z Paryża, Laurie'ego z Glasgow'a, Fenwick'a z Glasgow'a, Newcastle i Edynburga. W sumie ogólnej 1,244 wypadków amputacji u mężczyzn było 441 zejść, t. j. 35,45%. W sumie ogólnej 284 wypadków amputacji u kobiet było 83 zejścia, t. j. 29,29%; t. j. ogromna różnica na korzyść kobiet²⁾. W jednym wykazie różnica na korzyść kobiet wynosi aż 16,2%. Możliwy zarzucić, że różnica zależy od bardziej poważnego charakteru wypadków, którym ulegają mężczyźni; lecz różnica jest wyraźną nie tylko w amputacjach wskutek obrażeń, lecz również w amputacjach spowodowanych chorobą. Prawdopodobnie można będzie znaleźć, że mamy tu różnicę płciową, ściśle związaną z dobrze znaną opornością kobiet nie tylko w szczęśliwych porodach niemowląt płci żeńskiej, lecz również w wieku podeszłym z większą długowiecznością kobiet.

W pracy Lombroso „La Sensibilité de la Femme“, odczytanej na Kongresie Międzynarodowym Psychologii

¹⁾ Np. dr A. B. Judson w swoim zagajeniu Amerykańskiego Stowarzyszenia Ortopedycznego w Waszyngtonie, w r. 1891.

²⁾ Artykuł „Amputations“, „Diction. enc. des Sciences Médicales“.

doświadczalnej w Londynie (ogłoszonej w skróceniu w „Proceedings“ Kongresu, str. 41—44) są przytoczone różne argumenty na korzyść większej nieczułości zmysłów i wyleczalności ran u kobiet. Praca ta nie obfituje w dane dokładne i w pewnym stopniu stoi otworem dla krytyki. Przytoczyć można ustęp następujący: „Billroth badał kobiety przy wykonaniu pewnej operacji (wycięcie odźwiernika) i sądził, że są mniej czułe, a przeto lepiej uleczalne, t. j. więcej zdolne do opierania się cierpieniu. Carle zapewniał, że kobiety pozwalają dokonywać na sobie operacji, jak gdyby ich ciało było rzeczą obcą. Giordano mówił mi, że nawet cierpienia porodu przyczyniały im stosunkowo mało bólu, wbrew ich obawom. Dr Martini, jeden z najślawniejszych dentystów Turynu, mówił mi o zdziwieniu, jakiego doświadczał, widząc, że kobiety łatwiej i odważniej znoszą wszelkiego rodzaju operacje dentystyczne. Mela znalazł nadto, że w podobnych wypadkach mężczyźni częściej mdleją niż kobiety. Przysłowia różnych ludów stwierdzają zdolność kobiet do znoszenia bólu, np. „kobieta nigdy nie umiera, ma siedm skór, ma duszę i małą duszę“ i t. p. Też same dowody przytoczone są obszerniej i rozwinięte w Lombroso i Ferrero: „La Donna Delinquente“, 1893. Patrz również dra Campbell'a: „Nervous Organisation“, str. 54 — 55. Dr Campbell zwraca uwagę, jak łatwo kobiety znoszą upływ krwi i brak snu, i mówi: „Nie nie zdziwiło mię bardziej, jak niezwykła rezygnacya, jak się zdaje, apatya, z którą wiele kobiet znosi cierpienia fizyczne i staje w obliczu śmierci“.

Co do zdania prof. Billroth'a, to mogę dodać, że utrzymywałem stosunki z drem Eiselsbergiem, do niedawna głównym asystentem sławnego chirurga wiedeń-

skiego, a on pisze, stwierdzając zdanie prof. Lombroso: „Prof. Billroth sądzi istotnie, że przy wszystkich operacjach brzusznych kobiety mają oporność większą, tak, iż operacya na nich daje większe szanse pomyślne“. Zdanie tak wysokiej powagi, jakkolwiek nie poparte statystyką, zasługuje na uwagę i zgadza się ze wspomnianymi rezultatami amputacji. Dodać należy, że różnice płciowe nie mogą być bardzo znaczne i że wielu wybitnych chirurgów (Sir James Paget np.) nie zauważyło ich.

Niepodobna w chwili obecnej sformułować wniosków ostatecznych o względnej wrażliwości na ból fizyczny i moralny mężczyzn i kobiet. Zdaje się prawdopodobnem, że bez względu na większą pobudliwość nerwową, kobiety lepiej niż mężczyźni znoszą cierpienie i smutek. Życie społeczne kobiety, jej uleganie krewnym, mężowi i dzieciom, obowiązki uległości i milczenia, włożone na nią, wszystko to dążyło do wykształcenia w niej bezwrażliwości. Można przypuszczać naturalnie, że kobieta nie weszłaby tak ogólnie w swą rolę, gdyby nie było pewnej podstawy organicznej w zmniejszonej wrażliwości, która uczyniła tę rolę bardziej naturalną i łatwiejszą niż byłaby dla mężczyzny. Lecz czy istnieje taka zmniejszona wrażliwość na ból, nie możemy dziś decydować ostatecznie. Zbliżywszy się do tego zagadnienia z innego punktu widzenia, gdy zaczniemy rozpatrywać pobudliwość kobiet.

Powonienie.

Różnice płciowe w delikatności powonienia po raz pierwszy zostały zmierzone dokładnie przez prof. E. H. S. Bailey'a i E. L. Nichols'a. W „Proceedings of the

Kansas Academy of Sciences“ za r. 1884 znajduje się praca p. Bailey, z której okazuje się, że jeżeli chodzi o wiele pospolitych zapachów, to subtelność węchu stoi wyżej u mężczyzn niż u kobiet. Nie mogłem otrzymać tej pracy; lecz w „Nature“ z 25 listopada 1886 r. jest list prof. Nichols'a i Bailey'ego, streszczający w krótkości ich metodę i rezultaty. Używali oni substancyj następujących: 1) olejku gwoździkowego, 2) azotanu amylowego, 3) wyciągu z czosnku, 4) bromu, 5) cyanku potasu. Był przygotowany szereg roztworów, w którym każdy roztwór był o połowę słabszym od poprzedniego. Roztwory były rozcieńczane, dopóki tylko można było poznać dane ciała po zapachu. Butelki były następnie umieszczone bez porządku, a osoba badana miała je ułożyć tylko na zasadzie zapachu. W pierwszym szeregu doświadczeń brało udział 17 mężczyzn i 17 kobiet. Rezultaty można streścić w tabelce następującej, która wskazuje ilość ciała odkrytego po zapachu:

Przeciętna dla mężczyzn.	Olejek gwoździk. 1 cz. na 88,218 wody.	Azotan amylu 1 cz. na 783,870.	Czosnek 1 cz. na 57,927.	Brom. 1 cz. na 49,251.	Cyanek 1 cz. na 109,140.
Przeciętna dla kobiet.	1 cz. na 50,667 wody.	1 cz. na 311,330.	1 cz. na 43,909.	1 cz. na 16,244.	1 cz. na 9,002.

W drugim szeregu doświadczeń zbadano 27 mężczyzn i 21 kobiet z następującym rezultatem:

Przeciętna dla mężczyzn.	Kwas pruski 1 cz. na 112,000 wody	Olejek cytrynowy 1 cz. na 280,000.	Olejek starzeńsi Gaultheria procumbens 1 cz. na 600,000.
Przeciętna dla kobiet.	1 cz. na 18,000.	1 cz. na 116,000.	1 cz. na 311,000.

Trzech badanych mężczyzn było w stanie odkryć kwas pruski w 2,000,000 cz. wody, chociaż dwóch z nich zajmowało się pracą sprzyjającą rozwojowi tego zmysłu, podczas gdy najstaranniejsze rozbiory chemiczne nie zdołały odkryć kwasu. Z drugiej znów strony parę osób obojga płci nie mogło odkryć kwasu nawet w najmocniejszym roztworze. „Nasze cyfry przeciętne okazują — mówią badacze — że zmysł powonienia jest bez porównania delikatniejszym u mężczyzn“.

Z ciekawego listu prof. Nichols'a (14 września 1892 r.) w odpowiedzi na różne moje zapytania cytuję ustęp następujący: „Należy powiedzieć co do naszej pracy, że ani prof. Bailey, ani ja nie mieliśmy doświadczenia w fizjologii zmysłów. Zainteresowanie się jego w danej pracy leżało w stosunku do chemii; moje w stosunku do fizyki. Różnice płciowe nie były objęte w planie naszych doświadczeń. Różnice prawie bez wyjątku były sprzeczne z naszymi pojęciami uprzednimi w tej kwestyi. Liczba badanych osobników będzie prawdopodobnie za małą do wyciągania zbyt szerokich wniosków. Jednakowoż sądziliśmy, że różnice te są godne zanotowania; należy tylko przypisywać im takie znaczenie, jakie usprawiedliwić może ich ograniczony charakter. Co

do klasy osobistości badanych, byli to prawie wyłącznie studenci uniwersytetu w Kansas, w którym wówczas była prawie jednakowa liczba studentów i studentek. Wiek przeważnie od lat 17 do 25. Jedyne odróżnienie, oprócz płci, jakie możnaby wyciągnąć, jest to, które powstaje z faktu, że mężczyźni w zakładzie przedstawiającym wielki wybór studyów, wybierają raczej nauki ścisłe niż humanitarne i zyskują tym sposobem ćwiczenie pewnych zmysłów. Niewiele wypadków, w których, według naszego zdania, ćwiczenie odegrało ważną rolę, były to doświadczenia z farmaceutami, którzy nabyli pewnej wprawy przy rozpoznawaniu lekarstw i t. p. Nie sądzimy, aby na badanych mężczyznu wpływało używanie tytoniu lub alkoholu. Używanie jednego lub drugiego było wyjątkowem, a przyjęty pod rachubę wpływ przyzwyczajenia tego rodzaju u palących i nie palących nie dał żadnego skutku. Ostatecznie więc:

„Klasa społeczna wzięta pod uwagę była dość specjalną (studenci).

„Nie usiłowano w tej klasie robić wyboru, ani też wyłączać palących i t. p.

„Doświadczenia nie były prowadzone ze względu na różnice płciowe.

„Osobistości badane—mężczyźni i kobiety—nie były te same w różnych doświadczeniach, jakkolwiek grupy badane miały wielu członków wspólnych“.

Dr Ottolenghi w laboratorium medycyny publicznej przy uniwersytecie w Turynie zrobił szereg obserwacji nad 30 mężczyznami normalnymi i 20 kobietami normalnymi (z klas średnich i niższych), z których żadna nie używała tytoniu, ani też nie cierpiała na uszkodzenie dróg nosowych, jednocześnie zbadał 80 zbrodniarzy

mężczyzn i kobiet. Zbudował on pewien rodzaj osmomietru z dwunastoma roztworami wodnymi olejku gwoździkowego od $\frac{1}{50\,000}$ części do $\frac{1}{100}$; pod innym względem trzymał się metody Nichols'a i Bailey'ego. Olejek gwoździkowy był wybrany jako ciało bardzo pachnące, bardzo podzielne i dobrze znane. Znalazł on, że delikatność węchu jest cokolwiek mniejszą u kobiet niż u mężczyzny¹⁾.

Dowody zatem starannych badań naukowych świadczą, że zmysł powonienia u mężczyzn posiada większą subtelność niż u kobiet. Wypadki szczególnej subtelności powonienia zdarzają się z pewnością u kobiet niezbyt rzadko, być może, częściej niż u mężczyzn, lecz zazwyczaj bywają u młodych histeryczek. Fakt, że kobiety są niezbyt czułe na zapachy, często stwierdza się w życiu potocznym przez to, że kobiety używają szczególnie mocnych perfum²⁾. Pewien pisarz francuski twierdzi o kobietach tak nadużywających perfum, że dla nosów mężczyzn wydają się one wyperfumowane dwa razy tyle niż są w istocie. Zasługuje na uwagę, że nadużycie perfum u kobiet nie ogranicza się do czasów najnowszych. W „Paedagogus“, tej przedziwnej książce na użytek półpogańskich chrześcian, zauważyłem, że św. Klemens Aleksandryjski robi spostrzeżenie, iż za jego czasów nozdrza męskie były czulsze od kobiecych. Pozwalając

¹⁾ „L'Olfatto nei Criminali“ „Archivio di Psichiatria“, 1838.

²⁾ Nie chcę twierdzić, że użycie silnych perfum mówi o braku czułości węchu. Pamiętać należy, że perfumy często były używane dla pokrycia zapachów naturalnych.

na umiarkowane użycie perfum, mówi on: „niech niewiasta wybiera niewiele wonności, aby nie stała się nie do zniesienia dla swego małżonka¹⁾).

S m a k.

Mężczyźni mają monopol w wyższych sferach sztuki kulinarnej; nie używają kobiet do takich zajęć, jak próbowanie herbaty, które wymagają specjalnie delikatnego rozróżnienia w smaku; kobiety rzadko bywają dobrymi znawczyniami wina; a jakkolwiek często się spotykają *gourmandes*, bardziej subtelne pojęcie *gourmet* nie posiada nawet formy żeńskiej. Na tych zasadach często twierdzono, że zmysł smaku u kobiet, tak jak zmysł powonienia, jest niżej rozwinięty niż u mężczyzn. Taki wniosek jednak nie został jeszcze uprawnionym przez badania systematyczne. Różnice płciowe w zmyśle smaku, podobnie jak i różnice w zmyśle węchu, zostały po raz pierwszy zmierzone dokładnie przez prof. Nichols'a i Bailey'ego²⁾. Przygotowali oni szereg roztworów różnych ciał mocnego smaku; dla gorzkiego smaku wybrano chininę (1 cz. w 10,000 wody); dla słodkiego cukier trzećcinowy (1 cz. w 10 cz. wody); dla kwaśnego kwas siarczany (1 cz. w 100 wody); dla alkalicznego węglan sody (1 cz. w 10); dla słonego sól zwyczajną (1 cz. w 100). Rozpuszczając dalej te roztwory, otrzymano całe szeregi, u których numer następujący miał

¹⁾ Ks. II. rozdz. 8. „O używaniu wonności i wienców“.

²⁾ „On the Delicacy of the Sense of Taste“.—Dr. E. H. S. Bailey i dr. E. L. Nichols. Praca ta mieści się w „Science“ z r. 1888.

połową mocy poprzedniego. Butelki, zawierające roztwo-
ry, były następnie rozstawione bez porządku, a osoba
badana miała próbować i układać w szeregi. W ka-
żdym szeregu ostatni roztwór był tak rozcieńczony, iż
stawał się niepodobnym do poznania. Osób badanych
było 128, z których 82 mężczyzn, a 46 kobiet, rezultaty
przeciętne wyrażono w tablicy następującej:

	Mężczyźni odkryli	Kobiety odkryły.
Chinina . . .	1 cz. w 392,000	1 cz. w 456,000
Cukier . . .	" " 199	" " 204
Kwas. . .	" " 2,800	" " 3,280
W. sody. . .	" " 98	" " 127
Sól . . .	" " 2,240	" " 1,980

Z takiego rezultatu badacze wnioskowali, że zmysł
smaku jest delikatniejszym u kobiet. Jest to słusznem
co do wszystkich ciał, z wyjątkiem słonych. „Ponieważ
znaleźliśmy podobne różnice“—mówią badacze—w da-
wniejszej, niezależnej od tej grupie doświadczeń, a które
jednak we wszystkich szczegółach zgadzały się z dzi-
siejszemi, nie uważamy ich przeto za różnice przypadko-
we, które mogą zniknąć w doświadczeniach późniejszych“.
Zauważyli oni, że jest tu wiele różnic indywidualnych
(wielkość jak jeden do trzech) i że różnic te nie moż-
na objaśnić jako różnice wykształcenia, gdyż mężczyźni
z doświadczeniem w przyrządzaniu lekarstw byli prze-
ścignięci przez kobiety bez tego doświadczenia. W rzad-
kich wypadkach zdolność odkrywania rozcieńczonej słod-
dycy szła w parze z niezdolnością odkrycia goryczy.

Uwagi prof. Nichols'a na str. 126 tosują się zarówno do tych doświadczeń, jak i do badań węchu¹⁾.

Wkrótce potem kwestya ta była niezależnie zbadaną bardzo starannie przez dra Ottolenghi'ego z Turynu²⁾. Zbadał on 190 osób, t. j. 60 mężczyzn zbrodniarzy urodzonych, 20 mężczyzn zbrodniarzy przypadkowych, 20 mężczyzn normalnych z niższych klas społecznych, 50 studentów i ludzi zawodowych, 20 kobiet zbrodniczek i 20 kobiet normalnych; wszyscy byli zdrowi i silnie zbudowani, większość w wieku od 20 do 50 lat. Badał on smak gorzki, słodki i słony. Dla pierwszego wybrał siarcezan strychniiny i znalazł, że 12% osobistości normalnych odczuwało jedną część w 800,000 cz.; poczynając od tego roztworu, zrobił 11 innych, z których najsilniejszy zawierał 1 cz. na 50,000; jako ciało słodkie zamiast cukru, który nie jest bardzo podzielny, wybrał sacharynę i przygotował 11 roztworów, w stopniowaniu od 1 cz. na 100,000 (którą mogło rozpoznać 25% mężczyzn i 45% kobiet normalnych) do 1 cz. na 10,000; jedenaście roztworów soli było uszeregowanych od 1 w 500 do

¹⁾ W ostatnich czasach dr Bailey badał w podobny sposób smak Indyan i znalazł, że porządek w subtelności smaku jest prawie takiż, jak u białych, lecz zdolność rozpoznawania roztworów rozcieńczonych jest u Indyan mniejszą. Różnice płciowe były takie, jak u białych; mężczyźni mieli smak bardziej subtelny pod względem soli, podczas gdy w innych wypadkach wyżej stały kobiety. („Kansas University Quarterly“ 1893).

²⁾ „Il gusto nei Criminali in Rapporto coi Normali“. „Archivio di Psichiatria“, vol. X, str. 332—338.

3 w 100. Przedsięwzięto liczne środki ostrożności; usta-
przemywano ciepłą wodą; każde doświadczenie powta-
rzano; dla kontroli robiono doświadczenia z wodą dysty-
lowaną, aby uniknąć wpływu przeszkadzającego oczeki-
wania i wrażeń subiektywnych; roztwory miały temperaturę
powietrza. Dla doświadczeń roztwór puszczano na język
z pipetki i starano się, aby ilość roztworu (pół cent.
sześcien) była zawsze tą samą. Ottolenghi rezultaty
swoje przedstawia w tablicy, w której dzieli osoby bada-
ne na trzy grupy (delikatnego, średniego i tępego sma-
ku); tablica ułożona jest w ten sposób, że daje zarazem
procent osobników w stosunku do każdego roztworu.
Wogóle zbrodniarze, a szczególnie mężczyźni, dają bar-
dzo niewielki odsetek osób delikatnego smaku; ludzie
zawodowi mieli delikatny zmysł smaku; np. co do smaku
gorzkiego było 54% osób zawodowych o subtelnej wła-
dzy rozpoznawania, a tylko 15% zbrodniarzy urodzonych.
Mężczyźni z klas niższych zajmowali miejsce środkowe
pomiędzy ludźmi zawodowymi a zbrodniarzami, lecz bli-
żej tych ostatnich. Kobiety zbrodniarki stały na jednym
stopniu z mężczyznami z klas niższych, podczas gdy ko-
biety normalne obok ludzi zawodowych. 50% naprz.
kobiet normalnych należało do grupy delikatnej pod
względem wrażliwości na gorycz, a 54% mężczyzn
różnych zawodów; 10% kobiet należało do klasy tępej,
a 14% mężczyzn zawodowych. Najślabszy roztwór gorz-
ki był rozpoznany tylko przez 4 mężczyzn zawodowych.
80% kobiet normalnych należało do klasy delikatnej pod
względem słodyczy, a 70% mężczyzn zawodowych; naj-
ślabszy roztwór był rozpoznany przez 45% kobiet, a 25%
tylko mężczyzn zawodowych. 90% kobiet normalnych
posiadało smak delikatny pod względem soli, a 80%

mężczyzn zawodowych; różnica na korzyść kobiet była wyraźną w najślabszym roztwrcze soli (90% kobiet i 40% mężczyzn); rezultat ten jest ciekawym kontrastem i zasługuje na uwagę wobec szczególnej czułości na sól, znalezionej przez Bailey'go i Nichols'a.

Ottolenghi uważa, że rezultaty te okazują prawie jednakową wrażliwość pod względem tych trzech smaków u obu płci, lecz że przy innych danych równych, gdyby przyjęto pod uwagę przyzwyczajenie mężczyzn do palenia i picia, znalazłoby, że mężczyźni posiadają bardziej czuły zmysł smaku. Zdaje się jednak, że ścisły rozbiór rezultatów Ottolenghi'ego nie usprawiedliwia tego wniosku. Nie ma ścisłego dowodu do wykazania, że alkohol i tytoń—używane umiarkowanie przez studentów i ludzi różnych zajęć—wywołują jakiegokolwiek wyrodzenie aparatu smakowego, a spostrzeżenia Bailey'a i Nichols'a nie dają na to dowodu. Nadto, wpływ klasowy, jak to pokazują mężczyźni Ottolenghi'ego, jest tak wyraźnym, że oczywiście musimy się dowiedzieć, do jakich klas należały „kobiety normalne“ tego badacza. Jeżeli należały do tej klasy, co studenci i ludzie fachowi, wówczas argumenty Ottolenghi'ego dowodzą tylko, że mężczyźni i kobiety są pod tym względem równi. Bardziej jest prawdopodobnem, że kobiety należały przeważnie do znacznie niższej klasy i należałoby więcej porównywać je z mężczyznami klasy niższej¹⁾. Jeżeli tak jest w istocie,

¹⁾ Zdaje się na to wskazywać uwaga dra Ottolenghi'ego— również z innego punktu widzenia — że pomiędzy kobietami normalnymi były niektóre „oddaue występkom i rozpuszcie“; te właśnie dawały przynajmniej taki procent tępości zmysłów, jak kobiety zbrodniarki.

to można powiedzieć, że rezultaty Ottolenghi'ego popierają badania Bailey'ego i Nichols'a.

Mamy przeto dowody, że zmysł powonienia jest bardziej czuły u mężczyzn, zmysł smaku zaś u kobiet.

S ł u c h.

Głuchota (zwykle spowodowana zapaleniem ucha średniego), według zdania wszystkich prawie powag, stanowczo częściej bywa u mężczyzn niż u kobiet. Politzer, Troeltsch, Urbantschitsch, Wilde, Duncanson i inni zgadzają się wogóle co do tego; Marc d'Espine znajduje 97 głuchych mężczyzn na 62 kobiety; Zanafal 698 na 451 kobiet¹⁾. Wśród dzieci różnice płciowe są mniejsze.

Gdy jednak zdaje się rzeczą pewną większa skłonność mężczyzn do zaburzeń patologicznych słuchu, nie znam wszakże obszerniejszego i pewnego szeregu obserwacji nad różnicami płciowymi w czułości słuchu osób zdrowych. Dr Roncoroni badał 20 zdrowych mężczyzn i 15 kobiet, i znalazł pod tym względem przewagę po stronie mężczyzn; 12 mężczyźni miało bystry słuch wobec 7 tylko kobiet²⁾. U obłąkanych znalazł prawie jednaki słuch u mężczyzn i u kobiet. Prof. Jastrow już w ostatnich czasach ogłosił krótką notatkę o określeniu, z jakiej wysokości ciężarek, ważący 10 mgr, musi upaść, na płytkę szklaną, aby wydać dźwięk, słyszany przez osobę badaną w odległości 25 stóp. Trudno było zape-

¹⁾ See Gellé: „Précis des Maladies de l'Oreille“, 1885, również Weil: „Untersuch. d. Ohren u. d. Gehöres v. 5,905 Schulkindern“, „Zeitschrift für Ohrenh. v. XI“.

²⁾ „Archivio di Psichiatria“, 1892.

waić bezwzględną i stałą ciszę, lecz słuch kobiet był bezwarunkowo bardziej czułym niż mężczyznu, a w rezultacie otrzymano stosunkowe cyfry 17 i 35 ¹⁾).

Spostrzeżenia zatem w stanie dzisiejszym prowadzą do sprzecznych rezultatów.

Co do stopnia wrażeń słuchowych, Galton w laboratorium antropometrycznym w South Kensington, używając gwizdawki, znalazł, że 18% mężczyznu mogło usłyszeć najwyższy ton, a 11% kobiet; 34% zaś mężczyznu słyszało ton drugi z rzędu, a 28% kobiet. Rezultat ten zgadza się z tem, co wiemy o słuchu.

Zasługuje na uwagę, że stroicielami fortepianów są zwykle mężczyźni. Nie jestem pewny, czy to zależy od niezdolności kobiet do rywalizacji z mężczyznami na tem polu.

W z r o k .

Ślepotą w Anglii (podług spisu z r. 1891) w każdym wieku do 65 roku życia jest pospolitszą u mężczyznu niż u kobiet; przewaga kobiet w okresie późniejszym zależy tylko od większej długowieczności kobiet. Nie wydaje się jednakże pewnem, aby mniejsze wady wzrokowe były pospolitsze u mężczyznu. Najbardziej odpowiednią metodą do oceny rozkładu wad wzroku pomiędzy płciami jest odwołanie się do danych, zebranych przez okulistów. Tak np. Mr. R. Brudenell Carter zbadał swoje notatki o 10,000 wypadków chorób lub zaburzeń wzroku w praktyce prywatnej i znalazł 4,621 mężczyznu

¹⁾ „Studies“ Amer. Journal Psych., 1892.

na 5,379 kobiet; jest to przewyżka przeszło 600 kobiet nad cyfrę, jaką otrzymalibyśmy, gdyby jego pacjenci byli w stosunku prawidłowym do ogółu ludności. Układając swoje wypadki podług kształtu gałki ocznej, znalazł on, co następuje:

	Mężczyzn	Kobiet	Razem
Emmetropia czyli wzrok normalny	2,123	2,318	4,441
Krótkowzroczność czyli myopia, łącznie z prostym i złożonym astygmatyzmem krótkowzrocznym (czyli nieprawidłowością gałki ocznej).	1,464	1,684	3,148
Dalekowzroczność czyli hypermetropia, łącznie z prostym i złożonym astygmatyzmem hypermetropicznym.	995	1,328	2,323
Astygmatyzm mieszany . .	39	49	58
Wogóle.	4,621	5,379	10,000

Wszakże pomiędzy pacjentami dra Carter'a, należącymi do klas zamożnych, nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek płci ludności wogóle, była wyraźna większość kobiet i dziewcząt. Podług dra Carter'a, przewaga ta nie daje się objaśnić specjalną skłonnością kobiet do pewnej formy wady oka. Skłania się on do objaśnienia tego „większą wrażliwością płci żeńskiej, bardziej próżnem zatrudnieniem jej oczów masą zajęć siedzących, słabszemi mięśniami, mniej zdolnemi niż mięśnie mężczyzn do dłuższego wysiłku przy akkomodacji lub zbie-

źnoci oczu ¹⁾. Wypadki dra Carter'a są dobrze wybrane i w dostatecznie pewnej liczbie. Możemy przyjąć, że wskazują one na to, iż widzenie we wszystkich kierunkach jest bardziej ułomnem u kobiet niż u mężczyzn.

Wielka liczba badań została dokonana w szkołach różnych krajów, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i Szwecyi, w specjalnym celu określenia przeważającej wady wzroku wśród dzieci szkolnych, a najszersze i najpewniejsze z tych badań okazują przewagę krótkowzroczności u dziewcząt, bardziej wyraźną niż między pacjentami dra Carter'a. Prof. Axel Key znalazł np., że wśród 11,000 chłopców w Szwecyi krótkowzroczność dotykała 6% w roku 11, a 37,3% w 19. Wśród zaś 3,000 szwedzkich dziewcząt odsetek krótkowzroczności dochodził do 21,4 w 10 r., a do 50 i wyżej w r. 20-tym ²⁾.

W Ameryce dr West badał wzrok 793 chłopców i 602 dziewcząt w szkołach publicznych w Worcester Mass., używając próby Snellen'a dla młodszych dzieci, a próby Galtona dla klas starszych. We wszystkich 9 klasach, z wyjątkiem pierwszej, która zawiera najmłodsze dzieci, znaleziono, że procent oczów niedoskonałych był znacznie większy u dziewcząt, a różnica dochodziła do 10%, lecz u chłopców w większości wypadków wady były bardziej poważne ³⁾. Spostrzeżenia dra Warner'a, oparte na zbadaniu 60,000 dzieci szkolnych, również okazały, że poważniejsze wady wzroku są pospolitsze u chłopców ⁴⁾.

¹⁾ „An Analysis of Ten Thousand Cases of Disease of the Eyes“, „Lancet“, 1892.

²⁾ „Die Pubertätsentwicklung“.

³⁾ „American Journal of Psychology“, 1892.

⁴⁾ „Brit. Med. Journal“, 1893.

Gdy zwrócimy się od dowodów z badań wad wzroku do badań stosunkowej bystrości wzroku u mężczyzn i kobiet, to znajdziemy dane bardziej ograniczone. Badanie w Bath członków Stowarzyszenia Brytańskiego za pomocą próby Galtona odkryło drobne różnice płciowe; mężczyźni posiadali wzrok lepszy w prawem oku, kobiety zaś w lewem. W swoim laboratorium na wystawie Hygienicznej Galton znalazł, że mężczyźni wogóle mają pewną wyższość nad kobietami w bystrości wzroku. Jacobs i Spielman znaleźli, że żydówki angielskie stoją wyżej od żydów pod względem bystrości wzroku zarówno w cyfrach przeciętnych, jak w maximum i minimum; w tej pracy stoją oni wyżej od mężczyzn i kobiet, badanych na wystawie Hygienicznej przez Galtona¹⁾.

Prof. Jastrow dokonał ciekawych i starannych badań nad niewielką liczbą studentów obojga płci na uniwersytecie w Wiskonsin²⁾. Zbadał on 31 mężczyzn w wieku przeciętnym 22 lat i 22 kobiety w wieku 21 lat; większość była urodzona w Wiskonsinie, a trzy czwarte ich rodziców urodziło się w Ameryce, większość składała się z kupców, ludzi fachowych i fermerów; prawie wszyscy studenci byli dobrego zdrowia, jakkolwiek niektórzy cierpieli na bóle głowy. Stronica drukowana umieszczona była przed osobą badaną i następnie przybliżana aż do chwili, w której pacjent mógł ją czytać. Odległość, z której stronica mogła być przeczytana z pewnym wysiłkiem, była cokolwiek większą u mężczyzn, lecz różnica

¹⁾ „Comparative Antropometry of English Jews“, „Journal Anthropol. Institute“. 1889.

²⁾ „Studies“, „Amerv. Journ. Psych.“, 1892.

była zbyt mała, aby można jej nadawać znaczenie; najbliższy punkt czytania druku był zatem prawie identyczny. Następnie sprawdzono najmniejszy numer druku, widoczny z odległości 25 stóp ang.: znaleziono tu 9,4 dla mężczyzn, a 6,7 dla kobiet. W rozmaity sposób stwierdzano bystrość wzroku: znaleziono, że szereg linii szerokości 1 mm. i oddzielnych od siebie przestrzeni jednego mil., mógł być z łatwością rozpoznany przez mężczyzn z odległości 117 cali, a z odległości 97 cali ang. przez kobiety; podobna próba z szachownicą, której białe i czarne pola miały po 4 mm. kw., dała odległość 121 cali dla mężczyzn, a 124 dla kobiet; znaleziono również, że nieprawidłowo rozmieszczone kropki były również na tej odległości zliczone przez mężczyzn i kobiety, lecz gdy punktów było trochę więcej, przewaga była na stronie mężczyzn. Siła wzroku była badana przez oznaczenie najmniejszej formy druku czytelnego z odległości 25 stóp przez zgrzebne płótno pojedyncze i złożone; przy pojedynczym otrzymano numer 24,7 dla mężczyzn, a 19,0 dla kobiet, przy podwójnym 45,0 dla mężczyzn. 42,0 dla kobiet.

Zbierając wszystkie dowody razem, możemy zrobić wniosek, że w większości, jeżeli już nie we wszystkich krajach cywilizowanych, kobiety są bardziej skłonne do drobnych wad wzroku, spowodowanych złą akomodacją i szczególnie połączonych z wyższą kulturą¹⁾; mężczyźni

¹⁾ Zwierzęta dają dowód niejakej łączności pomiędzy pewnymi wadami oka a stanem kultury. Motais w swoim sprawozdaniu Paryskiej Akademii Medycznej mówi, że u dzikich zwierząt złapanych w wieku dojrzałym znalazł oczy normalne; złapane zaś wcześniej, a jeszcze bardziej urodzone w niewoli, były krótkowzroczne.

zaś prawdopodobnie są więcej skłonni do poważniejszych wad wzroku. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę mężczyzn i kobiety, należących do najzdrowszych klas, to nie znajdziemy prawie żadnej różnicy w sile i bystrości wzroku.

Percepcya barw i ślepotą barwna. Newton zdołał wyróżnić siedm barw widma. Wszyscy, którzy posiadają tę zdolność, są w stanie spostrzedz prążek ciemnoniebieski pomiędzy błękitem a fioletem i widzą również szerszy prążek pomarańczowy, niż inni; są to wogóle ludzie czuli na wrażenia barwne. Green znalazł tylko 3 osoby, odróżniające dobrze siedm barw (i znajduje, że bywa tylko jeden taki osobnik na 2,000 lub 3,000); byli to mężczyźni¹⁾. Prof. Nichols zrobił kilka ciekawych doświadczeń co do różnic płciowych w spostrzeganiu słabych barw²⁾. Wybranemi barwami były: minia, chromian ołowiu, tlenek chromu i błękit ultramariny. Każdy z tych barwników był zmieszany w odpowiedniej ilości z białym węglanem magnezyi, tak, iż utworzył się szereg proszków barwnych, w których barwnik czysty zajmował pierwsze miejsce, numera następujące były coraz bardziej mieszane z białym i w końcu nie dawały się odróżniać. Proszki były umieszczone w niewielkich flaszkach szklanych. Cztery szeregi flaszeczek, oznaczonych numerami, zostały zmieszane bezładnie, a osoba badana miała je ułożyć w porządku barw i stopnia zmieszania

1) „Colour Blindness“, str. 103.

2) „On the Sensitiveness of the Eye to Colours of a low Degree of Saturation“ by E. L. Nichols, „American Journal of Science“, 1885.

proszku. Badanych osób było 54 (31 mężczyzn i 23 kobiety), w wieku od 15 do do 30 r. Znalezione pięć osób mniej lub więcej ślepych na barwy, lecz ta wada nie wpływała wyraźnie na zdolność klasyfikowania natężenia kolorów. Następująca tablica zawiera najmniejszą ilość ciała barwnego w 100,000,000 obj. proszku białego, jaka mogła być odróżnioną przez przeciętnych spostrzegaczy od czysto białej barwy:

	Minia	Chromian ołowiu	Tlenek chromu	Ultra- maryna
Przeciętna dla męż. .	15,9	17,3	817,7	148,5
„ „ kob. .	59,8	33,2	913,6	108,1

„Jak widać z powyższej tablicy, przeciętny spostrzegacz męczyzna jest znacznie wrażliwszym na barwę czerwoną, żółtą i zieloną, gdy kobieta okazuje przewagę tylko pod względem barwy niebieskiej.“ Światło, odbijane przez barwniki, jak zwraca uwagę prof. Nichols, nie jest zupełnie czyste, tak, że rezultat ten nie daje stosunku oka do czystych barw widma.

Różnice indywidualne były bardzo znaczne: 8 osób (5 mężczyzn i 3 kobiety) mogło odróżnić barwę żółtą w mieszaninie 3 cz. na 100,000 000 obj., podczas gdy 2 kobiety poznawały ją tylko w mieszaninie 190 cz. na 100,000,000. Brak wrażliwości na barwę zieloną był znamieniem ogólnem, być może, podług Nichols'a, wskutek przyzwyczajenia do widoku liści.

Pod względem zdolności klasyfikacyi odcieni kobiety były zdolniejsze od mężczyzn, chociaż dwóch zbędnych mężczyzn zbliżyło się prawie do zupełnej dokła-

dności w układzie. W tablicy następującej liczba 100 oznacza dokładność zupełną:

	Chromian Minia	Tlenek ołowiu	Ultrama- chromu ryna
Mężczyźni . . .	86,86	87,16	92,81 78,13
Kobiety . . .	90,81	93,24	98,28 82,92

Byłoby ciekawą rzeczą sprawdzić, czy specjalna wrażliwość na pewną barwę kojarzy się z upodobaniem tej barwy, lub też odwrotnie, lecz nie mamy żadnych danych pod tym względem. Prof. Earl Barnes w Kalifornii wśród 1,000 dzieci obojga płci znalazł, że dziewczęta wybierają zwykle barwę czerwoną, a chłopcy niebieską. „Z biegiem wieku dzieci coraz częściej wybierają barwę czerwoną, a mniej niebieską, co zdaje się stwierdzać, że dziewczęta są więcej rozwinięte od chłopców“ („Pedagogical Seminary“ 1893).

Spostrzeżenia te dowodzą, że podobnie jak pod względem siły wzroku, i pod względem wrażliwości kobiety stoją niżej od mężczyzn, lecz w granicach zwykłych odcieni barw kobiety stoją może w pewnym stopniu wyżej.

Gdy zwrócimy się do różnic płciowych pod względem ślepoty barwnej—kwestyi badanej bardzo starannie—to nie może być wątpliwości co do rezultatów. Mężczyźni daleko częściej bywają dotknięci ślepotą barwną, niż kobiety. Komisya do zbadania tej kwestyi w Towarzystwie oftalmologicznem znalazła, że u mężczyzn wogóle (t. j. z 14,846 osobników) ilość wybitnych wypadków ślepoty barwnej dochodziła 3,5%, a odsetek przeciętny wynosił 4,16. Znalezione następnie, że ślepotą barwną

była prawie zawsze mniejszą u kobiet, a ilość wypadków dochodziła do 0,4% tylko ¹⁾). Holmgren ze zbadania 32,000 ludzi znalazł 3,17% wypadków ślepoty barwnej. Dr Joy Jefferies z Bostonu, z badań głównie w zakładach naukowych, wśród 18,000 mężczyzn znalazł 4,1% wypadków, a wśród 14,000 kobiet tylko 0,008. Mr. T. H. Bickerton znajduje procent 0,16. Gdy przeto ślepotą barwna istnieje u 30 do 40 mężczyzn na 1,000 ogólnej ludności krajów europejskich, u kobiet bywa tylko u 1—4 na tysiąc, jest zatem dziesięć razy przynajmniej częstszą u mężczyzn. Jedna kobieta na dziesięciu mężczyzn—oto stosunek, znaleziony przez Favre'a we Francji ²⁾).

Są pewne odmiany w wypadkach ślepoty barwnej u różnych klas i u różnych szczepów; odmiany te zasługują na uwagę i mogą rzucić pewne światło na znaczenie tej wady. U ludzi określonych zajęć (studentów medycyny i t. p.) komisya Towarzystwa oftalmologicznego znalazła stosunek 2,5%; u uczniów z Eton—2,46%; u uczniów i nauczycieli w szkole Marlborough—2,5%. Z drugiej znów strony wśród policyi i szkół niższych był stosunek 3,7%, a w szkołach klasy średniej 3,5. W Irlandyi synowie wyrobników podlegają temu dwa razy łatwiej niż chłopcy z klas zamożniejszych. Porównanie ludności miejskiej i wiejskiej okazuje, że ślepotą barwna zdarza się częściej na wsi. Żydzi i kwakrzy ulegają jej częściej niż ludność zwykła. 3,1% żydówek (z 730) było nią dotkniętych, a 5,5% kobiet ze Zgroma-

¹⁾ „Report of the Committee on Colour-Blindness“ „Trans. Ophthal. Soc.“, 1881.

²⁾ Sprawozdanie dla Akademii Nauk z 1878 r.

dzenia Braci; były to jednak wypadki mniejsze. Toż samo było wśród mężczyznu; 4,9% było wśród 949 żydów, a 5,9% wśród 491 kwakrów. Należy zauważyć, że wogóle żydzi należeli do klas ubogich, a ich wada miała charakter wyraźny; Bracia należeli do klas średnich, a ich wada, ograniczona do odcieni, była nieznaczna; Bracia bogatsi byli mniej ślepi niż ubodzy, lecz w każdym razie wśród mężczyznu stosunek był wyższy od przeciętnego ¹⁾. Jacobs i Spielman znaleźli nie mniej 12,7% ślepych na barwy wśród żydów londyńskich; należy dodać, że gdy w East End stosunek dochodził do 14,8%, w West End wynosił tylko 3,4%; badacze ci łączą tę skłonność do ślepoty barwnej z brakiem większych malarzy wśród żydów i złym gustem w ubiorach żydówek z klasy niższej ²⁾.

Należy przyjąć szerszy sposób obserwacji w celu oceny znaczenia ślepoty barw. Jakkolwiek u ras cywilizowanych ślepotą zdarza się częściej w klasach niższych, u ras barbarzyńskich i dzikich spotyka się rzadko. Jeden z najdawniejszych badaczy ślepoty barwnej, prof. George Wilson, badał kilku studentów obcokrajowców—chińczyków, kafrów i t. p.: „Ich ocena barw—mówi—jest doskonałą i z pewnością lepszą niż u większości naszych studentów, którzy nie zajmowali się specjalnie barwami. Najlepszym znawcą między nimi był młody Kafr“ ³⁾. Późniejsze i szersze poszukiwania stwierdziły brak tej wady u ras niższych, a zarówno ich subtelność

1) „Report of the Committee on Colour-Blindness“.

2) „Journal Anthropol. Institute“, 1889.

3) „Researches on Colour-Blindness“, 1855.

w percepcyi barw. Schellong znalazł, że u papuasów z Nowych Hebrydów zmysł barwy jest bardzo rozwinięty; zdolni są oni do rozpoznawania bez wahania najdelikatniejszych odcieni, jakkolwiek ich słownik barw jest bardzo ograniczony i posiadają tylko jeden wyraz dla oznaczenia barwy niebieskiej i zielonej¹⁾. Wśród 1,200 żołnierzy japońskich było 3,4⁰/₀ ślepych na barwy. Badanie 600 chińczyków i 600 chinek okazało, że 19 mężczyzn (czyli 3,2⁰/₀) i tylko 1 kobieta (czyli 0,17⁰/₀) posiadała tę wadę²⁾. Favre u pokoleń algierskich znalazł tylko 2,6⁰/₀ ślepych na barwy. Dr. L. Webster Fox, w odczycie mianym w Instytucie Franklina w Filadelfii, stwierdza, że badając 250 dzieci indyjskich, z których było 100 chłopców, nie znalazł ani jednego wypadku ślepoty barwnej; poprzednio znajdował on mniej niż 1 na 100; wśród chłopców białych w Stanach Zjednoczonych znajduje stosunek 5⁰/₀. Blake i Franklin z uniwersytetu w Kansas również badali Indyan i znaleźli, że z 285 mężczyzn było tylko trzy wypadki, czyli trochę więcej niż 1⁰/₀, podczas gdy ze 133 kobiet nie znaleźli ani jednej³⁾.

W Chili ślepotą barwna jest stanowczo rzadszą niż w Europie północnej. W rozprawie na stopień o ślepcie barwnej senor Conrado Rios w uniwersytecie w Santiago stwierdza, że badał 1,200 mężczyzn, w liczbie których 520 chłopców w wieku od pięciu do piętnastu lat wieku i znalazł, że 3⁰/₀ małych chłopców i 2,1⁰/₀

¹⁾ „Beitrage zur Anthropologie der Papuas“, „Zeitschr. für Anthropol.“, 1891.

²⁾ „Science“, 1890.

³⁾ „Science“, 1893.

dorosłych posiadało ślepotę barwną. Badał również 320 kobiet, a w tej liczbie 143 dziewcząt od piątego do piętnastego roku. Jedna dziewczyna nie odróżniała błękitu od fioletu, a kilka nie rozróżniało słabych odcieni barwy zielonej i żółtej. Kilka innych dziewcząt zdradzało niewielkie wahanie w oznaczeniu pewnych barw, lecz żadna z kobiet dorosłych nie okazała braku w rozróżnianiu kolorów. Gdy parę lat temu komisya szwedzka dokonała zbadania 500 kadetów morskich w Chili, odkryto zaledwie jeden, czy dwa wypadki ślepoty barwnej („Lancet“, 1890). Dr Rios przypisuje ten brak ślepoty barwnej w Chili pospolitości alkoholizmu w Europie; prawdopodobnie jednak w Chili trzeba przyjąć pod uwagę pierwotną domieszkę składników indyjskich w ludności.

Ślepotą barwną nie jest wyraźnie rezultatem choroby i nie spotyka się razem z warunkami chorobnymi. Wistocie spotyka się częściej u głuchoniemych, lecz ci należeli przeważnie do klas niższych, gdzie ta wada spotyka się najczęściej. Rzadko zdarza się ślepotą barwną u idiotów. Również nie bywa pospolitą u zbrodniarzy. U kretynów poczucie koloru zwykle pozostaje bez zmiany, jakkolwiek mowa, słuch i powonienie zazwyczaj bywają w postaci ułomnej¹⁾. Z innej znów strony żydzi, u których ślepotą barwną specjalnie bywa częstą, są klasą zdrową (z wyjątkiem ich skłonności do chorób nerwowych); również dobrą klasą społeczną są kwakrowie.

Dokładne znaczenie różnicy płciowej pod względem ślepoty barw trudno dziś jeszcze określić. Cała kwestya

¹⁾ Prof. Horsley-Art. „Cretinism“ w Hack Tuke'a „Dictionary of Psycholog. Medicine“, 1892.

ślepoty barwnej i mechanizmu widzenia kolorów ciągle jeszcze podlega dyskusji. Lecz nie może być najmniejszej wątpliwości o większej i powszechnej skłonności mężczyzny do tej wady. Wychowanie niema tu wpływu, a porównanie dzieci dziesięcioletnich i dorosłych (przez komisję stowarzyszenia oftalmologicznego) dało nieznaczne różnice. Z innej znów strony dobrze jest sprawdzony charakter dziedziczny tego kalectwa; wystarczy przytoczyć jeden wypadek: dr. Pliny Earle, prof. Wilson opowiadają, że z pomiędzy krewnych 32 mężczyzny i 29 kobiet, było 20 dotkniętych ślepotą, a w tej liczbie tylko dwie kobiety. Fakt niewątpliwy, że kobiety więcej są obznajmione z nazwami kolorów, uważany był za źródło błędów, lecz nowsze sposoby badania nie wymagają jakiegokolwiek znajomości nazw. Większa znajomość ubiorów u kobiet braną była w rachubę różnicy; dla poparcia tej teorii można było przytoczyć ślepotę barwną kwaków, których powszechnie uważają za obojętnych pod względem przydomku i przekładających barwy ciemne. Lecz trudno to zastosować do wyjaśnienia różnicy płciowej u ras niższych; z pewną racją można utrzymywać, że Stowarzyszenie Braci znalazło szczególnie wielką liczbę zwolenników wśród osobistości obojętnych na barwy i spostrzegających je w sposób ułomny.

Jest to ciekawem do pewnego stopnia, że te drobne dowody, jakie zdołałem zebrać o bystrości wzroku, nie zgadzają się z tem, co wiemy o ślepcie barwnej. Zastępuje na uwagę, że w doświadczeniach pr. Nichols'a—jakokolwiek nie były stanowcze z powodu liczby osób—barwy, na które mężczyźni byli wrażliwsi niż kobiety, to czerwona i zielona, właśnie te, które się spostrzega-

ją najgorzej przy ślepotcie barwnej. Mr. Green znów znalazł, że szczególna zdolność spostrzegania barw zdarzała się wyłącznie u mężczyzn. Zdaje się, że mamy tu do czynienia z dwiema różnymi kategoriami zjawisk. Ślepotą barwną daje się porównać z albinizmem i innymi nienormalnościami wrodzonymi, które częściej zdarzają się u mężczyzn. Nie ma ona żadnego związku z bystrością umysłu i jest rzeczą prawdopodobną, że, podobnie jak w innych wrażeniach zmysłowych, większy zakres i bystrość wrażeń w spostrzeganiu barw bywa u mężczyzn.

Słyszenie barwne.

Jest to najlepiej znana nazwa dla całej grupy zjawisk psychicznych niezupełnie normalnych. Dana osoba posiada słuch barwny, jeżeli szczególny dźwięk bezpośrednio i bezwiednie wywołuje pewną barwę przed okiem umysłu. Zwykle każda samogłoska ma swą barwę i wyrazy są odpowiednio zabarwione. Oprócz słyszenia barwnego, możemy posiadać inne automatyczne skojarzenia zmysłowe, jak smak barwny, powonienie barwne, dotyk i ruchowość barwną ¹⁾.

Mr. Francis Galton przed wielu laty badał te różne skojarzenia. Sądzi on, iż odkrył skojarzenia barwne

¹⁾ Patrz art. „Secondary Sensations“ przez Bleeler'a w Tuck'a „Diction of Psych. Med.“; Grüber'a *L'Audition colorée et les Phénomènes similaires* w „Proceedings of the International Congress of Experimental Psychology“, 1892 i Krohn'a „Pseudo-Chromaesthesia“ w „American Journal of Psychology“ 1892. Ostatni zawiera wyczerpującą bibliografię.

częściej u kobiet niż u mężczyzn; znalazł również, że „zdarzają się często, jakkolwiek słabo rozwinięte u dzieci“¹⁾). Pokrewne zjawisko „postaci liczbowej“ — number form — („nagle i automatyczne wystąpienie żywej i niezmiennej postaci na umysłowym polu widzenia, gdy pomyslimy o jakiejś liczbie, a w postaci tej każda liczba ma swoje oznaczone miejsce“) Galton również częściej spotykał u kobiet; mówiąc wogóle, spotyka się go raz na 30 mężczyzn i raz na 15 kobiet. Postaci liczbowe powstają w bardzo młodym wieku i częściej spotykają się u młodzieży niż u dorosłych²⁾). Fechner zebrał 73 wypadki słyszenia barwnego, 35 mężczyzn i 38 kobiet; byli to ludzie dorośli i należący do klas wykształconych³⁾). Krohn znalazł, że słyszenie barwne i podobne zjawiska częściej spotykają się u kobiet niż u mężczyzn. Niedawne badanie w Wellesley College (amerykańskie kole-

¹⁾ „Inquiries into Human Faculties,“ str. 147.

²⁾ Ibid., str. 119, Galton robi uwagę, że pokrewna w pewnym stopniu władza uwidoczniania lub nieświadomego nagromadzania obrazów umysłowych i wywoływania ich dowolnego „częściej się spotyka u płci żeńskiej i częściej u uczniów szkół niż u ludzi dorosłych... Można z pewną racją sądzić, że ta władza istnieje w stopniu wysokim u pewnych dzieci, które tracą całe lata nad wyróżnianiem światła podmiotowego i przedmiotowego. Nauka języka i nauczanie książkowe z pewnością dążą do jej osłabienia“ (str. 99). Ludzie uczeni, według niego, nie znają jej zupełnie. „Z innej znów strony, wielu mężczyzn, a więcej jeszcze kobiet, wielu chłopców i dziewcząt twierdzi, że widzi zwykle obrazy umysłowe, zupełnie dla nich wyraźne i pełne barwy.“ Badanie stwierdziło prawdziwość tego twierdzenia (str. 85).

³⁾ Fechner-Vorschule der Aesthetik, cz. II, str. 316-

gium dla kobiet) 545 osób okazało, że prawie 6% posiadało zdolność słyszenia barwnego, a 18% blisko posiadało powonienie barwne lub postaci liczbowe, lub dwie te władze. Jest to z pewnością stosunek duży, jakkolwiek nie znam podobnej podobnej pracy w kolegium męzkim, z którąby można zrobić porównanie. Rezultaty były sprawdzone i stwierdzone przez zapytanie badanych po upływie dwóch miesięcy ¹⁾. Jakkolwiek jestto wysoki odsetek, jednak przewyższają go znacznie rezultaty dalszych badań w tem samym kolegium nad studentkami, które wstąpiły jesienią 1892 r.; z 203 osób nie mniej jak 32, t. j. 15,7%, „słyszały barwnie,“ a 61, t. j. 30,2%, miało „postaci;“ 17 zaś, czyli 8,4%, zdradzało obie nieprawidłowości psychiczne ²⁾.

Twierdzić można z niewielką obawą zaprzeczenia, że wszyscy badacze, którzy zwracali na to uwagę, znaleźli słyszenie barwne i zjawiska pokrewne częściej u kobiet niż u mężczyzn.

Przedstawiłem w pewnym komplecie dowody, jakie zdołałem zebrać, bystrości i precyzji zmysłów u obu płci, nie zwracając uwagi na to, że dowody nie wykazują z przesadą ogólnej i bezwzględnej wyższości którejkolwiek płci. Jeden wyraźny wyjątek dotyczy ślepoty barwnej, a i ten jest prawdopodobnie przypadkiem większego usposobienia do zmienności u mężczyzn. Nie mniej jednak otrzymane rezultaty przedstawiają pewien

¹⁾ Mary Whiton Calkins „Experimental Psychology at Wellesley College „American Journ. of Psych. 1892.

²⁾ M. Wh. Calkins. „A statistical Study of Pseudo-Chromesthesia and of Mental Forms“ „American Journ. of Psych. 1893. Studium ciekawe i staranne.

interes. Zawsze było zdaniem powszechnem, że kobiety mają bardziej subtelne i delikatne wrażenia zmysłowe niż mężczyźni; zdanie to było również powtarzanem przez ludzi uczonych, którzy faktów istotnych nie badali. Widzieliśmy, że mało mamy powodów do sądzenia, aby kobiety miały zmysły bardziej delikatne, a wiele powodów do przypuszczenia, że większość ich zmysłów jest mniej bystra, wniosek, oddawna wypowiedziany przez Burdach'a ¹⁾, który się zgadza z tem, co wiemy o narządach zmysłów u zwierząt w ogólności; macki u owadów są prawie zawsze bardziej rozwinięte u samców. Wreszcie można przypuścić, że zmysły mężczyzny i kobiety są może równe, lecz zmysły kobiety podlegają mniejszemu ćwiczeniu, zatem pozostają w stanie więcej pierwotnym. Przytoczyłem znaczną liczbę dowodów w tym kierunku: większą subtelność smaku u złodzieiów miejskich w porównaniu do normalnych wieśniaków, stosunkową równość płciową zmysłów u wychowauców amerykańskich zakładów wychowawczych wspólnych, dającą się zaznaczyć czułość dotykową u rasy niższej wychowanej w Europie i wielką szybkość, z jaką wzrasta czułość dotyku przez ćwiczenie.

Ciekawą jest rzeczą, dlaczego kobiety cieszą się reputacją delikatnej wrażliwości zmysłów. Nie może być, jak sądzę, wątpliwości pod tym względem. Zależy to od pospolitego pomieszania dwóch różnych własności nerwów — czułości i drażliwości, czyli raczej wrażliwości. Pierwsza nazwa oznacza dokładność i intensywność spostrzeżenia pobudki; druga gotowość odpowiedzi ruchowej

¹⁾ Physiologie. t. I, str. 277.

na pobudkę. Te dwie własności nerwów mogą się zmieniać i zazwyczaj zmieniają się niezależnie jedna od drugiej ¹⁾. Wyraźna różnica czułości od wrażliwości została stwierdzoną jasno przez Sergi'ego, Lombrosa i Ferrero, lecz bystra intuicya Coleridge'a znacznie wcześniej zauważyła tę ważną płciową różnicę, większą pobudliwość kobiet, głębszą czuciowość mężczyzn. Dostrzegł ją również przed paru laty Galton, który pierwszy poczynił staranne badania nad różnicą płciową zmysłów. „Z początku,“ mówi on, „dzięki mojemu pomieszaniu tej władzy, o której mówię (czułość), z pobudliwością nerwową, wyobrażałem sobie, że kobiety z delikatnemi nerwami, które obraża hałas, blask słońca i t. p., będą miały subtelną zdolność rozróżniania. Znalazłem jednak, że tak nie jest. U osób czułych chorobliwie zarówno cierpienie, jak i uczucie, występuje pod wpływem słabszych pobudek, niż u zdrowych, lecz liczba dostrzegalnych stopni uczucia niekoniecznie musi być u nich niejednakową. Znalazłem, że zawsze mężczyźni posiadają subtelniejszą niż kobiety władzę rozróżniania, a zdaje się, iż to stwierdza praktyczne doświadczenie życia,“ ²⁾. Gdy rozpatrzymy pobudliwość kobiet, ta ważna różnica stanie się jaśniejszą.

¹⁾ Większa pobudliwość kobiet dostrzedz się daje na bardzo wczesnych stadyach kultury i może być pomieszana z większą czuciowością. Ciekawy przykład przytacza p. Im Thurn, który opowiada, że u Arawaków w Guyanie kobiety niekiedy biorą udział w zabawie, połączonej z silnemi uderzeniami; w takich razach zamiast bicia używają drewnianego ptaka, a zamiast silnego uderzenia, kobiety dostają delikatne dziobnięcie („Journal Antrop. Institute, 1893).

²⁾ F. Galton, „Hum an Faculty.“

ROZDZIAŁ VII.

Ruch.

Większa siła mężczyzn u ras cywilizowanych. — Doświadczenia Riccardi'ego, pokazujące szybsze osiągnięcie maximum siły u kobiet. — Mniejsze przyspieszenie ruchu u kobiet. — Doświadczenia Bryan'a nad przyspieszeniem ruchu. — Rzadko zdarzają się kobiety-akrobatki. — Mniejsza energia mięśniowa jest prawdopodobnie znamieniem organicznem. — Zręczność rąk. — Opinia nauczycieli. — Mniemanie ogólne, że kobiety mają mniejszą niż mężczyźni zręczność rąk. — Zręczność kobiet w różnych rzemiosłach — Świadcstwa zmysłów. — Doświadczenia w praktyce. — Inne doświadczenia. — Kobiety prawdopodobnie, zarówno jak mężczyźni, zdolne są do wnioskowania ze świadectw zmysłów.

Jeżeli mogą być jakieś wątpliwości co do różnic płciowych w mechanizmie zmysłów, to trudno wątpić o różnicach płciowych w reakcyi ruchów, a przynajmniej w ich głównych zarysach. Z wyjątkiem pewnych ras najniższych, i to w biernej więcej postaci energii mięśniowej, koniecznej do dźwigania ciężarów, kobiety wszę-

dzie zdradzają mniejszą zdolność do energii ruchów i znajdują mniej przyjemności w ich wykonywaniu. U ras cywilizowanych różnica jest znaczna i dla wszystkich widoczna.—Niema takiej postaci silnej czynności mięśniowej, z wyjątkiem jednego tańca, w którejby kobieta cywilizowana okazywała większe upodobanie i zdolności niż mężczyzna.

Nawet w tym okresie rozwoju dojrzałości, kiedy dziewczęta pod niejednym względem biorą górę nad chłopcami, zawsze jak tego dowiódł Pagliani i inni, pozostają w tyle pod względem energii życiowej i siły mięśni. Mówiąc wogóle, siła ręki kobiecej, zmierzona za pomocą dynamometru, jest o jedną trzecią mniejsza od siły męskiej; chłopcy mogą udźwignąć o jedną trzecią część więcej niż dziewczęta; a gdy mężczyzna może unieść około podwójnej wagi swego ciała, kobieta może unieść tylko połowę wagi własnej (Landois i Stirling). Na mityngu Stowarzyszenia Brytańskiego w Bath średnia siła ściskania była 35—40 kilogr. dla mężczyzn, a 20—25 dla kobiet. Komisya Antropometryczna Stowarzyszenia Brytańskiego znalazła, że kobiety (przeważnie sklepowe i wychowawice seminariów nauczycielskich) są niewiele więcej jak o połowę słabsze od mężczyzn¹). Manouvrier, porównywając wagę uda z ciśnieniem dynamometrycznym, znalazł, że siła mięśni do ciężaru ciała ma się jak 87,1 do 100 u mężczyzn, a tylko jak 54,5 do 100 u kobiet. Sargent znalazł, że pod względem siły mięśni eksperymentalnych najslabsi chłopcy są silniejsi od dziewcząt przeciętnych, a jakkolwiek pod względem siły

¹, „Report Anthr. Com. Brit. Ass.“, 1883.

grzbietu, nóg, klatki piersiowej i rąk dziewczęta stoją cokolwiek wyżej, zawsze 50% dziewcząt nie dosięga tego punktu siły, po za który posuwa się 90% chłopców¹⁾. Galton znalazł w swoim laboratorium, że z 1,600 kobiet różnego wieku najsilniejsza mogła wyrzucić ciśnienie 86 funt. ang., czyli średnie ciśnienie mężczyzny. „Gdybyśmy chcieli wybrać 100 najsilniejszych osobistości—mówi on—z dwóch grup—jednej ze 100 mężczyzn wziętych bez wyboru i drugiej ze 100 kobiet, musielibyśmy wyłączyć z setki 7 najsłabszych mężczyzn i zastąpić ich 7 najsilniejszymi kobietami²⁾).

Ciekawa różnica płciowa w sile mięśni została do-
wiedziona przez Riccardi'ego; badając za pomocą dyna-
mometru przeszło 350 mężczyzn i kobiet, znalazł on, że
gdy w ręce prawej tylko 36% mężczyzn dawało od razu
maximum siły, 38% przy drugiej próbie i 16,8% przy
trzeciej, przy pierwszej próbie 57,8% kobiet dawało ma-
ximum, 24,4 przy drugiej i 9,3 tylko przy trzeciej. Dla
lewej ręki rezultaty były następujące: dla mężczyzn—
49,8% przy pierwszej próbie, 24,8 przy drugiej i 21,9
przy trzeciej; dla kobiet 49% przy pierwszej, 36,2 i 9,9
przy dwóch następnych. Rezultat ten, stwierdzający, że
słabsza kobieta prędzej dosięga maximum niż mężczyzna
i że słabsza lewa ręka mężczyzn podobna jest pod tym wzglę-
dem do kobiecej, wskazuje na związek pomiędzy słabo-
ścią a szybkością odczynu, i być może, ma pewien wpływ
na charakter ogólny czynności ruchowej u kobiet³⁾.

¹⁾ Sargent „Physical Development of Women“, „Scribner's
Magazine“, 1889.

²⁾ „Journal Anthropol. Institute“, 1895.

³⁾ Dr P. Riccardi—„Arch. per l'Antrop.“ 1889.

Kilka szeregów badań dokonano w celu wyjaśnienia różnic płciowych pod względem natężenia ruchów dowolnych. Cattell i Fullerton znaleźli, że natężenie, bardzo stałe, jest stanowczo słabszem u kobiet niż u mężczyzn¹⁾. Jastrow u studentów uniwersytetu w Wisconsin znalazł, że ruchy normalne bez kierunku specjalnego bywają żywsze u kobiet, lecz ruchy najsilniejsze, a szczególnie dłuższe są żywsze u mężczyzn²⁾. Bryan pracowicie zbadał natężenie ruchów u 800 przeszło dzieci szkolnych (mniej więcej równo rozdzielonych na płci) w Worcester w Massachusetts. Bardzo proste narzędzie było przeznaczone do chwytania uderzeń w guzik klucza Morse'a i do notowania ich na tarczy zegaru; ilość potrzebnej siły była nieznaczną, a ruchy uderzające mogły być dokonane za pomocą ramienia, przedramienia lub palca, aby tym sposobem utrzymać natężenie ruchu w różnych połączeniach. Nie otrzymano znacznych różnic pomiędzy chłopcami a dziewczętami, lecz była wogóle niewielka wyższość chłopców nad dziewczętami. Należy jednak zauważyć, że najlepszego przykładu pojedynczego dostarczyła dwunastoletnia dziewczynka, „która była typem silnego zdrowia“, a zapytana, czy gra na fortepianie, odpowiedziała, że „tylko słucham; lecz gram w piłkę, a na fortepianie mogę objąć całą oktawę“. Inny ciekawy przykład—to dziewczynka lat trzynastu, która przez dwa lata pobierała lekcye na skrzypcach i która okazywała wpływy ćwiczenia w rzutach, potrzebnych przy grze i niski stopień wykształcenia innych ruchów, jak np. ra-

1) On the perception of Small Differences, 1890.

2) „Amer. Journal Psych.“, 1892.

mienia lewego, nie wyćwiczonego podobnie. Wyższość chłopców nad dziewczętami wzrastała z wolna od 6 do 9 roku, a bardziej dobitnie od 14 do 16. Dwie płci były najbardziej równe między 10 a 12 rokiem. W roku 13 dziewczęta były wyższe od chłopców w każdym z ośmiu badanych ruchów. Okres od 12 roku do 13 jest okresem opóźnienia u chłopców i przyspieszenia u dziewcząt. Chłopcy stoją wyżej od dziewcząt pod względem ręki prawej, tak, iż dwie strony ciała są u dziewcząt bardziej sobie równe. Za przyspieszeniem z r. 12—13 u dziewcząt idzie opóźnienie od 13 do 14 roku; u chłopców zaś z r. 13—14 jest przyspieszenie, po którym następuje spadek od 14 do 15. Jest rzeczą znaczącą, że spadek i poprzednie przyspieszenie u dziewcząt są bardziej krańcowe, a przywrócenie równowagi powolniejsze, tak, iż dziewczęta lat 13 zwykle doganiają, a nawet stoją wyżej od dziewcząt szesnastoletnich, dziewczęta zaś 13-letnie przewyższają chłopców tegoż wieku, a w pięciu ruchach są żwawsze od chłopców czternastoletnich. Porównanie przyspieszenia u chłopców w 15—16 roku z dziewczętami w 14—15 pokazuje, że w pierwszych jest ono większe pod każdym względem, w wypadku zaś siedmiu ruchów na ośm badanych, przyspieszenie u chłopców od 15 do 16 r. jest większe niż u dziewcząt od 14 do 16 r. Niektóre doświadczenia dodatkowe pod względem dokładności ruchów również wykazały nieznaczną wyższość chłopców. Reasumując swoje rezultaty, Bryan czyni uwagę: „Wydaje się czemś więcej niż przypuszczeniem logicznem, że ogólnie przyspieszenie natężenia ruchów u dziewcząt w r. 12—13, u chłopców zaś w 13—14 jest wyrazem napięcia nerwowego u wielu osobników w tym wieku; że następujący spadek jest wyrazem zmęczenia

nerwowego wskutek strat w tym okresie, a ponownie przyśpieszenie jest znakiem powrotu do warunków normalnych. Jest rzeczą znaczącą, że przyśpieszenie i spadek są bardziej krańcowe u dziewcząt i że dziewczęta przychodzą do siebie wolniej. Wydaje się prawdopodobnym, że te fakty mają pewne znaczenie dla higieny¹⁾. Na uwagę zasługuje porównanie tych rezultatów, zresztą nie dość sprawdzonych, z tem, co wiemy o wzroście chłopców i dziewcząt w okresie dojrzałości; bardzo być może, iż istnieje tu związek prawdziwy.

Delaunay („Les Mouvements centripètes et centrifuges“, „Revue scientifique“, 1880 r.) dowodził, że rozwój ruchów odbywa się od dośrodkowych ku odśrodkowym; że ruchy dośrodkowe—przywodzenie i skręcanie, przeważają u gatunków i osobników mało rozwiniętych; do liczby tych ostatnich włączył on czworonogów, małpy, rasy niższe ludzi, kobiety, dzieci i osobistości nieinteligentne, podczas gdy ruchy odśrodkowe, odwodzenie i odkręcanie przeważają u ras wyższych, u osobistości rozumnych i u mężczyzn. Od lewej ręki ku prawej wkręcają się karkociągi; w tymże kierunku nakręcają się zegarki, które dawniej nakręcały się od prawej ku lewej; pismo zaś, które dawniej było w kierunku od prawej ręki ku lewej i dziś tak bywa, dzieci, pisze się od lewej ku prawej. „Kobiety“ mówi „przekładają ruchy dośrodkowe. Dają np. klapsy dłonią, mężczyźni zaś biją wierzchem ręki. Według moich obserwacyj, mężczyźni wykonywają ruchy obwodowe w kierunku wskazówek zegarka, kobie-

¹⁾ W. L. Bryan—„On the Development of Voluntary Motor Ability“, „Amer Journ. Psych.“ 1891.

ty zaś w kierunku przeciwnym. Wszystkie znów ubrania kobiece od koszuli do okrycia, zapinają się od prawej strony ku lewej, gdy ubrania męskie zapinają się od lewej ku prawej. Gdy kobieta włoży na siebie surdut męski, zapina go lewą ręką ruchem dośrodkowym¹⁾. Można jeszcze dodać, że niezależnie od postępu ewolucyjnego charakterystycznie męską pozą zaczepną jest pozycja odśrodkowa, charakterystycznie zaś odporną pozą żeńską—dośrodkowa; dla przykładu porównać można pozę Apolla Belwederskiego i Wenus Medycejskiej.

Pod względem siły, zarówno jak szybkości i precyzji ruchów, kobiety ustępują mężczyznom. Jest to wniosek nigdy nie podawany w wątpliwość. Stoi on w zgodzie z doświadczeniem praktycznym życia. Zgadza się to zapewne z rezultatami tych badaczy (Bibra, Pagliani i inni), którzy znaleźli, że we krwi kobiet, zarówno jak i w ich mięśniach, jest więcej wody, niż w mężczyznach¹⁾. Do pewnego stopnia jest to kwestya różnicy ćwiczenia i otoczenia. Po części jest to kwestya różnicy konstytucyi organicznej. Że ten ostatni czynnik odgrywa niewielką rolę w olbrzymiej różnicy mięśniowej pomiędzy mężczyznami i kobietami cywilizowanymi, widać z tego, jak wielką siłą mięśniową są obdarzone kobiety u niektórych ras dzikich. Myśl taką nasuwa równoległość pomiędzy natężeniem ruchu a wzrostem. Wiele znaczy ten fakt, że w budach jarmarcznych rzadko stosunkowo popisują się z siłą kobiety, a ich zręczność jest mniejszą. Powaga bardzo kompetentna robi uwagę: „Wątpliwą jest rzeczą, czy kobiety dają się wykształcić na akrobatki;

¹⁾ „Arcà. per. l'Antrop.“ v. VI.

wiadomo, że nigdy nie dochodzą do tego stopnia zręczności, co mężczyźni. W rzeczywistości bardzo niewiele kobiet daje się wykształcić do tego rodzaju przedstawień, a w pewnych na pozór wyjątkach—np. w dobrze znanej rodzinie Franz'ów—mężczyzna w kobiecym ubiorze wznosi na ramionach mężczyznę i trzyma po dziewczynce na każdej ręce. Porównajmy „siłaczki“ profesjonalne, jak Atletę, bardzo dobrą w swoim rodzaju, z „siłaczem“ takim jak Sandow, a przekonamy się, że ani porównanie, ani rywalizacja nie jest możliwą“. Pamiętać należy, że akrobatami najczęściej zostają dzieci akrobatów, które od najmłodszego wieku odbierają najbardziej odpowiednie i staranne wychowanie w tym kierunku, a dziewczęta mają taką szansę zostania akrobatami, jak chłopcy. Ogólna skłonność mężczyzn do gwałtownej czynności mięśniowej, a większa skłonność kobiet do spoczynku i gromadzenia siły, wyraża się tak, że mężczyźni są kataboliczni, a kobiety anaboliczne; uogólnienie takie, może zanadto obszerne, niczego nie objaśnia, lecz tylko konstatuje fakty. Ruchowa wyższość mężczyzn, a w pewnym stopniu samców w ogólności, jest bez wątpienia faktem leżącym głęboko. Łączy się z tem to, co jest najbardziej podstawowem w mężczyznach i kobietach i z ich całą organizacją psychiczną. Nie było też przypadkiem, że w Pompei i Herkulanum mężczyzn znaleziono w stanie silnego naprężenia mięśniowego, kobiety zaś w pozie przygnębienia zrezygnowanego lub ogarniające dzieci.

Zręczność rąk. Karol Vogt, którego sąd ma prawo do powagi, mówiąc o swem doświadczeniu uniwersyteckiem w Szwajcaryi, gdzie bywa tak dużo studentek, oddaje sprawiedliwość ich pamięci w tem, czego się nauczyły na pamięć; nie znajduje w nich jednak zręczności

rąk: „co szczególnie utrudnia pracę kobiet w laboratoryach—z trudnością możnaby uwierzyć—to ta okoliczność, że często nie mają zręcznych rąk. Asystenci w laboratoryach jednomyślnie skarżą się, że bywają nagabywani o najdrobniejsze szczegóły i że jedna kobieta sprawia im więcej kłopotu niż trzech mężczyzn. Możnaby sądzić, że delikatne palce tych młodych kobiet specjalnie nadają się do pracy mikroskopowej, do manipulacji z cienkimi szkiełkami pokrywającymi i do przygotowywania najmniejszych skrawków; w rzeczywistości jednak bywa przeciwnie. Łatwo można poznać miejsce studentki po stłuczonych szkiełkach, połamanych narzędziach, wyszczerbionych nożach, rozlanych odczynnikach i barwnikach, zepsutych preparatach. Bezwątpienia są wyjątki, lecz to tylko wyjątki¹⁾. Jest to względem bardzo ważny, a dzięki uprzejmości przyjaciela otrzymałem opinie wielu doświadczonych i znanych nauczycieli o stosunkowej niezręczności mężczyzn i kobiet w robotach ręcznych. Odpowiedzi listowne obejmują wprawdzie zakres większy niż niezgrabność, lecz zasługują na przytoczenie. Prof. M'Kendrick z uniwersytetu w Glasgowie pisze: „Według mego doświadczenia, kobiety wogóle są tak czyste, silne i zgrabne w czynnościach, jak mężczyźni. Mówiąc „silne“, rozumiem, że posiadają dostateczne i dobrze kordynowane siły mięśni w palcach, rękach i ramionach. Lekkość i siła dotknięcia zawsze przypuszcza porządnym mechanizm mięśni. Według mego zdania nie ma różnicy przeciętnej w zdolności wykonywania zręcznych ruchów. Pewien

1) Carl Vogt, „Revue d'Antropologie“. 1888, cyt. w Ploss'a: „Das Weib“, t. I, str. 34.

procent mężczyzn i kobiet jest niezgrabnych i niezdolnych do ruchów palców, a moje doświadczenie nie zmusza mnie do przypuszczenia, że to jest większy procent kobiet niż mężczyźni. Niektórzy mężczyźni posiadają dotyk subtelny, połączone z wielką cierpliwością w manipulacjach, a podobne zalety posiadają pewne kobiety. Równocześnie nie mogę przypuścić, że kobiety są lepiej uzdolnione do manipulacji delikatnych niż mężczyźni. Wogóle dochodzimy do tego, że wiele kobiet wykonać może to, co może mężczyzna, a wielu mężczyzn to, co może kobieta. Taki jest rezultat doświadczenia z nauczania kobiet w ciągu lat blisko dwudziestu“.

Prof. Halliburton z King's College w Londynie pisze: „Odpowiedź moja miałyby wartość daleko większą, gdybym mógł przytoczyć statystykę dokładną, gdy jednak onej nie prowadziłem, wszystko, co mogę zrobić, jest to przytoczyć moje wrażenia ogólne. Powodzenie studentek na egzaminach z nauk ścisłych w pewnym stopniu będzie odpowiedzią na pańskie pytania, lecz jakkolwiek powodzenie jest dowodem pewnego rodzaju zdolności, jednak bez łączności z rzeczami innego rodzaju, nie ma w moich oczach wartości wyższej. Zwróciłbym raczej uwagę na ogólną pracę studentów, jaką widzimy w klasach praktycznych. Wogóle mógłbym powiedzieć, że studentki przecięciowo stoją wyżej od studentów. W pewnym stopniu pochodzi to ztąd, że kobiety nie biorą się do pracy naukowej, jeżeli jej nie traktują poważnie i jeżeli nie posiadają pewnego zapału do nauki; wśród mężczyzn spotyka się obszerną kategorię takich, których praca nie interesuje, a pomimo lenistwa lub ograniczonej, albo obojga razem, zostali wysłani do kolegium przez rodziców lub opiekunów. Najlepsze stu-

dentki jednak nie dorównywają najlepszym studentom. Nie obejmują one w takim stopniu przedmiotu; bardziej się trzymają książki, nie są praktyczne; celują jednak nieskończoną zdolnością podejmowania trudów, jaką rzadko spotyka się u mężczyzn. Często spotyka się zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet, że zdolności, rozum, pomysłowość i szeroka wiedza teoretyczna łączą się z niezdolnością do pracy praktycznej. Nie jest to jednak regułą dla jednej płci. Zawsze tu i owdzie spotykamy przykłady ludzi, niezdolnych do używania swych palców, chociaż pomysłowych lub utalentowanych pod innym względem; moje wrażenie jest takie, że spotyka się to częściej u kobiet niż u mężczyzn“.

Mr. Vaughan Jennings, który wykladał biologię w klasach mieszanych w Instytucie Birkbeck przez kilka lat, pisze: „Sądzę, że pod względem prac ręcznych mężczyźni wogóle stoją wyżej od kobiet. W klasie, podzielonej na dwie równe części, jak sądzę, można przewidywać więcej mężczyzn, niż kobiet z naturalną zręcznością do sekcji, lub do używania delikatnych przyrządów. (Gdyby kto chciał wybrać pewną liczbę nowicjuszków do podobnej pracy, to wybrałby ich głównie z pośród marynarzy). Z innej znów strony mężczyźni bez zdolności do podobnych prac są może gorsi od kobiet przeciętnych, ponieważ te ostatnie mniej przyczyniają kłopotu. Trudno orzec, gdzie leży różnica. Niepodobna powiedzieć, o ile przyzwyczajenie odziedziczone ma pewną łączność z różnicami umysłowymi pomiędzy płciami. Na dnie większości ich leży zapewne jakaś różnica w systemie nerwowym. Pewien brak inicjatywy i wahanie się „w zrobieniu dalszego kroku“ są może w znacznym

stopniu przyczyną pozornej powolności. Jestem również pewnym, że znacznie tu przyczynia się większa pobudliwość nerwowa. Zwykłe wyrażenia „nerwowość“, „niecierpliwość“ i t. p. nie wyrażają tego, co mam na myśli, lecz jest to rodzaj bardzo nieświadomego i automatycznego wyczerpania systemu nerwowego, które często przeszkadza przy delikatnej pracy ręcznej; a silny mężczyzna ze zrównoważonymi nerwami ma przewagę daleko większą, niż sądzą wogóle. Jednak to tylko teoria. Sąd mój nie jest w żadnym razie poważnym lub decydującym, lecz wogóle skłania się ku stronie mężczyzn“.

Jak widać, autorowie tych dwóch listów (adresowanych w dodatku do kobiety) starannie popierają doświadczenia prof. Vogt'a, jakkolwiek bez jego charakterystycznej *brusquerie* w wyrażeniach. Sądy o większej niezgrabności kobiet w pracach ręcznych stoją w stosunku trzech do jednego, bo prof. M'Kendrick, który tworzy mniejszość, wystrzega się twierdzenia, że kobiety są niezgrabiejsze od mężczyzn. Niema dowodów doświadczalnych na to, że kobiety posiadają w wysokim stopniu „dobrze koordynowaną siłę mięśniową, która, według zdania prof. M'Kendrick'a, polega na zręcznych manipulacjach, a jak zobaczymy później, „drażliwość nerwowa“, przytaczana przez Mr. Jennings'a, jest ważnym czynnikiem w działalności kobiet.

Trudno jest, jak to wykazałem w innym miejscu, porównać stosunkową zręczność robotników — mężczyzn i kobiet, ponieważ mężczyźni i kobiety rzadko kiedy wykonywają tę samą pracę w jednakowych warunkach. Być może dobre pole do porównać daje fabrykacya cygar i papierosów; robota ta w swych najważniejszych gałęziach wymaga znacznej zręczności rąk i czystości, oraz ży-

wego, dokładnego oka. Nie wymaga dużego wysiłku mięśni, dobrze przeto nadaje się dla kobiet; istotnie, w liczbie robotników w East London i Hackney spotykamy stosunek 800 mężczyzn do 1,100 kobiet i dziewcząt¹⁾. Kobiety jednak, wogóle mówiąc, bywają tu używane do niższej kategorii prac; otrzymują one wynagrodzenie od 15 do 40% mniejsze od mężczyzn, a zdaje się, iż wogóle panuje przekonanie, że ich praca jest pośredniejsza. Należy dodać, że strona fizyczna i umysłowa mężczyzn uważa się tu za wyższą od przeciętnej. Znaczna liczba kobiet i dziewcząt znajduje zajęcie przy fabrykacji papierosów. Zaledwie należy mówić, że wymaga to długiej praktyki i wielkiej zręczności, wtedy mianowicie, gdy, jak to bywa obecnie, odpada tylko tak wązki skrawek papieru. Lepsza praca jest obecnie wykonywaną przez mężczyzn, kobiety bywają zatrudnione głównie tak zwanem „napychaniem“, które polega na tem, że nabija się tytuń do poprzednio przygotowanej gilzy; jest to praca mniej zręczna i daje gorszy gatunek papierosów. W Leeds również, według Miss Collet, doświadczenie daje dowody na korzyść mężczyzn; przy wyrobie cygar uważają, że mężczyźni mają lżejsze dotknięcie niż kobiety i wyrabiają cygara wartości bardziej równej²⁾.

W tkaniu bawełny (choć nie w przedzeniu) zarówno w Anglii, jak we Francji, mężczyźni i kobiety,

1) Patrz w Booth'e: „Labour and Life of the People“, 1889, t. I—rozdz. VI. — „Tobacco Workers“, z którego głównie przytoczono fakty powyższe.

2) Clara E. Collet „Woman's Work in Leeds“ „Economic Journal“, 1891.

jak się zdaje, stoją na równej stopie (aż od 1824 r.), a kobiety zarabiają tyleż lub prawie tyle co mężczyźni.

Jest wreszcie jedno zajęcie, wymagające zręczności ręcznej, w którym kobiety są uznawane za zręczniejsze od mężczyzn. Kobiety szyją płótna do siodeł tak dobrze jak mężczyźni i o 40% prędej. Ptacą im w tym samym stosunku i zarabiają one 35 szyl. tygodniowo, gdy mężczyźni zarabiali poprzednio 25 szyl. Jest to zajęcie, do którego kobiety są bardziej wyćwiczone niż mężczyźni¹⁾.

Panuje ogólne przekonanie, że kobiety posiadają giętkie i zręczne palce. Jeżeli jednak pominiemy szyć, w którym kobiety są zmuszone do zręczności nabytej praktyką, to mamy powód do przypuszczenia, że wogóle zręczność kobiet jest cokolwiek niższą. Ten brak staje się wyraźnym w specjalnych i wyższych kategoriach pracy. Jak robi uwagę Mr. Webb: „Kobiety tkające rzadko nadają odcienia swej tkaninie. Kobiety zajęte pieczętarsstwem nigdy nie były w stanie robić sztrychów na swych własnych wyrzynaniach, ostatecznie przeto porzuciły to zajęcie“. W takich wypadkach, jak powyższy, mamy do czynienia nietyle z niedoskonałą zręcznością rąk, ile z pewną bezradnością i brakiem inicjatywy.

Ocena zmysłów. Pod powyższym nagłówkiem możemy zebrać różne zjawiska, które pozostając w pewnym związku z czystymi wrażeniami zmysłowymi, są jednak więcej skomplikowane przez czynniki mięśniowe, odru-

¹⁾ Dwa ostatnie wypadki przytaczam z rozprawy Sidney Webb'a: „Alleged Differences in the Wages paid to Men and Women“, „Economic Journal“, 1891.

chowe i intelektualne. Władza tworzenia szybkich i ścisłych ocen za pomocą zmysłów ma bardzo wielkie znaczenie w życiu praktycznym. Nie łatwo, niestety, znaleźć lub nawet wskazać badania o stosunkowej zręczności mężczyzn i kobiet w tworzeniu sądu zmysłów; rzadko znaleźć można mężczyzn i kobiety, pracujących w absolutnie tych samych warunkach przy pracy jednakowej.

W praktycznych zatrudnieniach życia, gdzie z pewnością słuszością możemy oczekiwać, że dobór naturalny dokona prawdziwego podziału płciowego, dowody są uderzające. W wyrabianiu soli kobiety często wykonywają pracę mężką, a mają opinię bardziej czystych rąk; jednocześnie wyrabiają mniej niż mężczyźni, a dwóch mężczyzn zastępuje trzy kobiety ¹⁾). Jako rachmistrze w Ameryce kobiety mają opinię doświadczeńszych od mężczyzna, rzadko popełniają błędy, lub przepuszczają monety sfałszowane. Zły banknot poznają w dotknięciu, a mówią, że kasyer banku popełni sto błędów wtedy, kiedy one zrobią jeden ²⁾).

Jeżeli zwrócimy się do bardziej dokładnego i bardziej wymiernego określenia różnic płciowych w tworzeniu sądów zmysłów, to znajdziemy parę usiłowań wymierzenia dokładności odruchów w odpowiedzi na wrażenia zmysłów. Niektóre próby zastosowane były w laboratorium antropometrycznym podczas kongresu w Bath Stowarzyszenia Brytańskiego. Znalaziono, że przy podziale linii na dwie części oczy kobiet były bez zarzutu w 10%

¹⁾ S. Webb: „Alleged Differences“ „Economic Journal“, 1891.

²⁾ „Pall Mall Gazette“, 1886. Twierdzenia tego nie parta powagą nazwiska.

wypadków więcej, niż mężczyźni—t. j. 35,5% mężczyzn dokonało tego z powodzeniem, a 45,5% kobiet. Podział linii na trzy części był dokonany prawie z jednakową dokładnością przez obie płci, podczas gdy mężczyźni okazali znacznie większą dokładność w ocenie kąta prostego, t. j. 63% mężczyzn oceniło dokładnie, a tylko 33,7% kobiet. Prof. Jastrow, badając studentów i studentki uniwersytetu w Wisconsinie, przedsięwziął szereg prób, jakkolwiek wykonał tylko ich niewielką część, a mianowicie próby ciśnienia i jedną próbę oceny zmysłu przestrzeni w skórze. Od osób badanych z początku żądano, aby sypały śrut na dłoń prawej ręki do wagi jednej uncji ang.; mężczyźni przecięciowo sypali 47 gm.—powiększenie o 65%; kobiety przecięciowo 22 gm.—zmniejszenie wagi o 21%. Następnie żądano od nich, aby sypały śrut do pudełka; pudełko razem ze śrutem ważyło uncję; w tej próbie zawiera się łatwe do sprawdzenia złudzenie, gdyż pobudka wydaje się mniej silną, jeżeli się rozszerza na większej przestrzeni; mężczyźni i kobiety mocno zwiększali potrzebną ilość wagi, lecz powiększenie to było w pewnym stopniu większe u mężczyzn. Jeżeli tę samą czynność powtarzano po raz drugi tak, aby pudełko razem z zawartością ważyło jeden funt, to mężczyźni zwiększali nieco ciężar, lecz omyłka kobiet pozostawała w stopniu nieznacznym. Następnie podawano pudełko, które miało poprzednio ważyć funt, i żądano aby do innego pudełka nasypano wagę podwójną; w tej próbie kobiety miały cokolwiek większe powodzenie od mężczyzn. Próba przestrzeni polegała na odsuwaniu strzałek estesiometru na górnej stronie dłoni dopóty póki odległość między nimi nie była równą jednemu calowi; i mężczyźni i kobiety przeceniali konieczną odle-

głość, lecz mężczyźni więcej niż kobiety ¹⁾. Znajdujemy przeto, że w Bath mężczyźni i kobiety byli prawie na równi w dokładności sądu zmysłów, z drobną różnicą na korzyść mężczyzn. Postrzeżenia prof. Jastrow'a bez wyjątku okazują większą przewagę kobiet; tu jednakowoż należy mieć na uwadze, że doświadczeń dokonywano przez pośrednictwo czuć skórnych ręki, a jak to powiedziano wyżej, podobne doświadczenia z góry przesądzają sprawę na niekorzyść mężczyzn i niewielką mają wartość w określeniu różnic płciowych. Mają jednakże pewną cenę w stosunku do praktycznych spraw świata, w którym się znajdują mężczyźni i kobiety, gdy zostaje dowiedzionem, że zgrubienie skóry przez ciężką pracę jest prawdziwą niekorzyścią przy tworzeniu sądu zmysłów.

Wogóle niema, jak się zdaje, powodów do przypuszczenia, że kobiety stoją niżej od mężczyzn w tworzeniu dokładnych sądów zmysłowych, gdy zaś weźmiemy pod uwagę rękę, kobiety mają przewagę z powodów zrozumiałych.

¹⁾ Jastrow: „Studies from University of Wisconsin“ „Amer. Journ. Psych.“. 1892.—Prawdopodobnie nowe światło spadnie na kwestye poruszone w tym rozdziale, jak również w rozdz. VI i VIII, gdy zostaną opracowane rezultaty laboratorium psychologicznego na wystawie w Chicago (którego dyrektorem był prof. Jastrow). Szczegółowe sprawozdanie z prób użytych w Chicago znajduje się w katalogu oficjalnym, w departamencie M., str. 50—56.

ROZDZIAŁ VIII.

Impulsy intelektualne.

Niema myślenia czysto abstrakcyjnego.—Trudność badania ścisłego procesów intelektualnych.—Badania Jastrow'a nad nawykami myśli i skojarzeniami. — Szybkość pojmowania. — Trwanie reakcji.—Kobiety czytają szybko.—Szybki dowcip kobiet.—Ich skłonność do obłudy i jej przyczyny.—Rozwój przedwczesny bardziej wyraźny u dziewcząt. — Badanie dzieci szkolnych.—Zdolność do przemyślenia i interesów. — Doświadczenia urzędu pocztowego.—Myślenie abstrakcyjne.—Większa niezależność mężczyzn.—Kobiety w fizjologii i matematyce.—Religia.—Sekty religijne założone przez kobiety. — Charakter ich ogólny.—Udział kobiet w założeniu kościoła. Trudno dziś określić ściśle różnice umysłowe mężczyzn i kobiety.—Psychologia dotąd w kolebce.

Pod tym nagłówkiem rozpatrywać możemy różne skłonności do myślenia i działania zgodnie z tem, co zwykle nazywamy pobudkami rozumowemi. W rzeczywistości nawet najbardziej abstrakcyjne procesy umysłowe

nie są absolutnie umysłowemi. Najbardziej suche światło umysłu jest zabarwione w sposób nieskończony. Gdybyśmy mogli np. zbadać w sposób dostateczny tabliczkę mnożenia—na pozór abstrakcyjną własność wspólną wielu osób — tak jak istnieje ona w umysłach indywidualnych od czasu dzieciństwa, znaleźlibyśmy ją w szczególny sposób zabarwioną przez skojarzenie uczuciowe i obrazowe od lekkich odcieni do opracowanych wizyj słyszenia kolorowego. Można słusznie powiedzieć, że niema dwóch osób posiadających jednakową tabelkę mnożenia.

Ten fakt, że nawet w tak prostej postaci impuls intelektualny jest bardzo skomplikowany, znacznie rozszerza i utrudnia dziedzinę określonej wiedzy przedmiotowej w zakresie procesów psychicznych. Jest to tem trudniejsze, że dla otrzymania rezultatów rzetelnych musimy zapewnić sobie jednostajność i prostotę metody badań nad wielką liczbą osobników. Wejrzenie wewnątrz płoszy i paraliżuje nasze procesy psychiczne; podobne są one, jak słusznie się wyraża prof. Jastrow, do dzieci, które igrają i wyrażają się swobodnie w zaciszu kółka rodzinnego, lecz stają się nieśmiałymi, milczącymi i sztywnymi przy obcych. Obecnie badanie obiektywne procesów umysłowych zostało przeprowadzone w tak niewielu punktach i przez tak niewielu badaczy, z których każdy zastosowywał własną metodę, że nasza wiedza różnic płciowych w impulsach intelektualnych jest ułamkową i niekompletną i charakter ten odbija się na tym rozdziale. To, co powiedziano wyżej o niewielkiem stosunkowo świetle, rzuconem na różnice płciowe z badań mózgu, stosuje się teraz w daleko wyższym stopniu do badania procesów umysłowych.

Aby dojść do rzetelnej wiedzy różnic płciowych w umyśle, niedość dziś sformułować wrażenia i błyskotliwe teorye. Teorye mają pewien interes i wartość z pewnością, lecz nie biorą żadnego udziału w nauce, którą można nazwać wiedzą ścisłą. Tylko na drodze ścisłego doświadczenia możemy słusznie spodziewać się bardziej określonej i obiektywnej wiedzy różnic płciowych w umyśle. Można tu przytoczyć dwa szeregi badań prof. Jastrow'a, z których pierwszy rozpoczyna podobne badania¹⁾. Badania te były dokonane nad studentami i studentkami uniwersytetu. Pierwsze badanie dotyczyło wspólności idei i przywyknień myślowych, natury pospolitszych typów skojarzeń i stosunków tych czynności w czasie. Pięćdziesiąt osób (po 25 każdej płci) miało możliwie szybko napisać sto wyrazów i zapamiętać czas. Wyłączono wyrazy w zdaniach. Otrzymano w taki sposób 5,000 wyrazów, z których blisko 3,000 było wspólnych dla wszystkich, co pokazuje, jak wielką jest wspólność naszych myśli. Taka wspólność myśli w większym stopniu istnieje u kobiet; gdy mężczyźni używają 1,375 wyrazów różnych, ich koleżanki tylko 1,123. Z 1,266 wyrazów użytych jednorazowo 29,8% przypadało na mężczyzn, a 20,8% tylko na kobiety. Jeżeli wszystkie wyrazy podzielimy na grupy, to zauważymy, że u mężczyzn częściej spotykamy wyrazy wzięte z zoologii, imiona własne, słowa, instrumenta i narzędzia, przymiotniki, wyrazy z botaniki, termina

¹⁾ „A study in mental statistics“, „New Review“, 1891; „A statistical study of memory association“, „Educational Review“, 1891.

abstrakcyjne, meteorologiczne i astronomiczne, zajęcia i fuchy, części mowy, termina z geografii i krajobrazów. Wśród kobiet była daleko większa niż u mężczyzn dążność do używania wyrazów, dotyczących ubrania i fabryk, mebli, pokarmów, budowli i materiałów budowlanych, mineralogii, materiałów piśmiennych, wychowania, sztuk, zabaw, stosunków rodzinnych. Do grupy używanej najczęściej przez obie płcie należały części ciała, termina kupieckie i wyrazy różne. Grupa, na którą przypadła największa liczba wyrazów mężczyzn, należała do zoologii (254—178); grupa największej liczby wyrazów kobiet należała do ubrania i fabryk (224—129); „złąd wniosek, że ubiór jest panującą kategorią umysłu kobiecego, jest ważnym z pewnymi zastrzeżeniami; lecz winniśmy pamiętać, że ubiór kobiet jest bardziej znaczącym, bardziej złożonym i różnorodnym niż mężczyzn i że kobieta ma więcej trudu w ubieraniu się“. Bardzo jest duża różnica w stosunku do pokarmów, daleko większa niż w innej grupie wyrazów; gdy mężczyźni użyli tylko 53 wyrazy z tej grupy, kobiety 179; prof. Jastrow nie decyduje, czy udział kobiet w przygotowywaniu pokarmów wystarcza do objaśnienia tego stosunku. „W ogólności — konkluduje prof. Jastrow — do kobiecych rysów, występujących w tem badaniu należy uwaga zwrócona na otoczenie bezpośrednie, na produkty wykończone, ozdobne, osobiste i konkretne; podczas gdy mężczyźni przekładają rzeczy bardziej dalekie, budowy, przedmioty pożyteczne, ogólne i abstrakcyjne“. Innym punktem, godnym zanotowania jest skłonność do wybierania wyrazów rymujących i aliterujących; skłonności te są wyraźniejsze u mężczyzn niż u kobiet. Nie było różnic płciowych w stosunku do czasu, zajętego całą czynnością.

Inny szereg doświadczeń był przedsięwzięty przez prof. Jastrow'a w celu zbadania pamięci i kojarzenia wyobrażeń. Po odsłonięciu ekranu ukazywał się wyraz na czarnej tabliczce, a następnie każdy z badanych pisał na kawałku papieru pierwszy wyraz, jaki mu się nasuwał w myśli po przeczytaniu wyrazu na tabliczce; następnie składał papier, aby schować to, co było napisane; później ukazywał się drugi wyraz i powtarzała się cała czynność, aż dopóki każdy ze studentów nie napisał dziesięciu wyrazów. (Należy dodać, że dziesięć wyrazów na tabliczce były to wyrazy jednozgłoskowe, przeważnie z tych, które w doświadczeniu poprzedzającym najczęściej powtarzały się w umysłach). Ściśle po upływie dwóch dni i zupełnie niespodziewanie dla studentów zażądano, aby napisali o ile można najwięcej wyrazów, które zapisali poprzednio przed czterdziestu ośmiu godzinami i w tym samym porządku. Następnie znów napisano 10 wyrazów poprzednich na tabliczce i zażądano powtórzenia jak największej liczby skojarzeń, spamiętanych przed dwoma dniami. Rezultaty pierwszej próby można nazwać „spisem oryginalnym“, drugiej próby—„spisem A“, trzeciej „spisem B“. Pierwszy spis objął najprostsze skojarzenia 10 wyrazów pospolitych; spis A pokazał w jakim stopniu po krótkiej notatce wyrazy mogą być zapamiętane, gdy zostaną bez celu użytku dalszego; spis B pokazuje, w jakim stopniu przypominaniu dopomaga obecność 10 wyrazów poddających myśl. Znalezione, że z wyrazów zapisanych przez mężczyzn 40% zostało zapamiętanych zupełnie, a 50% spamiętanych dokładnie, podczas gdy kobiety zapomniały tylko 29%, pamiętały zaś dokładnie 58%, co oznacza, że kobiety okazały wyraźną wyższość pamięci. Z innej znów strony spis B był bar-

dzo podobny u mężczyzn i kobiet; dostarczenie wyrazów oryginalnych bardziej pomagało mężczyznom niż kobietom, co zaś przyczynia się do tego, że stosunek wyrazów zapomnianych i spamiętanych dokładnie był bliski u dwóch płci. Znaleziono także, że gdy mężczyźni przekładają skojarzenia na zasadzie dźwięku i od części do całości, kobiety przekładają skojarzenia od całości do części i od przedmiotu do jakości. Prof. Jastrow urządził również podobne doświadczenia w szkołach wyższych w Milwaukee i tu również okazała się i w stopniu jeszcze większym wyższość pamięci kobiet. Różnice płci podobnie były tu mniejsze, gdy podsunęto wyraz, naprowadzający na myśl. Różnica płci była wyraźnie większą w szkole wyższej; okazuje się również, że gdy mężczyzna w uniwersytecie pamięta lepiej niż w szkole wyższej, kobieta w szkole wyższej pamięta lepiej niż w uniwersytecie. Pod względem pewnych punktów drobnych okazały się ciekawe i niespodziane różnice płci identyczne w uniwersytecie i w szkole wyższej. W jednym i w drugim zakładzie zresztą znaleziono większą wspólność skojarzeń u dziewcząt niż u chłopców. W dalszych doświadczeniach dla zbadania natury skojarzeń (prof. Jastrow łaskawie zakomunikował mi rezultaty) każdy ze studentów napisał pięć wyrazów do każdego z podanych dziesięciu. Porównanie mężczyzn i kobiet daje do zrozumienia, że mężczyźni przekładają prawdopodobnie skojarzenia dźwiękowe (jak *man-can*), od całości do części (jak drzewo—liść), od przedmiotu do czynności (jak pióro—pisać), od czynności do przedmiotu (jak pisać—pióro) i być może skojarzenia klasyfikacji naturalnej (jak kot—pies); kobiety zaś skojarzenia od części do całości (jak ręka—ramię), przedmiotu do jakości

(drzewo—zielone), jakości do przedmiotu (jak niebieskie—niebo) i skojarzenie mieszanne (włączając w to zagadkowe lub nie dające się łatwo klasyfikować). Bardziej szczegółowe badanie różnic płciowych w skojarzeniach myśli nie potwierdza w zupełności rezultatów otrzymanych w badaniach poprzednich; i zaledwie, że potrzeba zrobić uwagę, że niewielka liczba badań może tylko doprowadzić do rezultatów prowizorycznych. Badania takie stawiają naszą naukę psychologii na gruncie pewnym i pozytywnym, lecz należy je rozszerzyć na wielką liczbę osobników, zanim zdołamy otrzymać daleko sięgające uogólnienia.

W artykule prof. Stanley Hall'a „The Contents of Children's Minds on entering School“ (Pedagogical Seminary“, 1891, i „Berlin Städtisches Jahrbuch“, 1870) umieszczone jest sprawozdanie z badań, przeprowadzonych w Berlinie nad ideami i wiedzą paru tysięcy dzieci wstępujących do szkół. Jakkolwiek badanie to było oddane nauczycielom, zdaje się jednak, że otrzymano pewne ściśle rezultaty. Przekonano się o znajomości dzieci, 75 różnych przedmiotów i idei, i znaleziono, że „koncepty łatwe i szeroko rozpowszechnione pospoliej spotykają się u dziewcząt, a trudniejsze, bardziej specjalne i wyjątkowe, są częstsze u chłopców. Dziewczęta jasno wyróżniały się tylko w następujących konceptach: imiona i zajęcie ojca, burza, tęcza, grad, pole kartofli, księżyc, kwadrat, koło, skwer Alexandra, las Fryderyka, zorza poranna, rosa, dąb i ogród Botaniczny. Dziewczęta lepiej znały koncepty przestrzenne, chłopcy zaś liczby. Dziewczęta znały dobrze bajki i podania (60,5⁰/₀ dziewcząt i 39,5⁰/₀ chłopców), chłopcy zaś pojęcia religijne (60,3⁰/₀ chłopców i 39,7 dziewcząt). Ponieważ sposo-

бноść nauczania się była dla dwóch płci jednakową prawdopodobnie, mamy tu przeto różnicę skłonności. Czerwony kapturek był lepiej znany, niż Bóg, a Schneewitchen lepiej niż Chrystus. Więcej chłopców było w stanie powtórzyć powiedziane im zdania, odśpiewać usłyszany frazes muzyczny lub piosnkę, niż dziewcząt. Prof. Hall daje sprawozdanie z bardziej starannych badań paru set dzieci w Bostonie. Rezultaty, jakkolwiek nie oparte na dostatecznej liczbie, w całości potwierdzają rezultaty otrzymano w Berlinie. „W 34 pytaniach, dotyczących pojęć, z ogólnej liczby 49, chłopcy przewyższają dziewczęta, tak jak w Niemczech chłopcy przewyższali dziewczęta w 75% pytań w Berlinie. Dziewczęta znały części ciała, życie domowe i rodzinne, burzę, błyskawicę, tęczę, kwadrat, koło, trójkąt, ale nie sześcian, kulę i ostrosłup—pojęcia trudniejsze i szersze. Opowiadania dziewcząt są więcej imaginacyjne, lecz ich znajomość rzeczy zewnętrznych i dalekich, ich możność śpiewania i powtarzania dokładnego rzeczy podyktowanej, ich znajomość liczb i zwierząt jest znacząco niższą niż u chłopców. Sprawozdanie berlińskie głosi, że im pojęcie jest pospolitsze, bliższe i łatwiejsze, tem prawdopodobniej dziewczęta znają go lepiej i *vice versa*... Chłopcy bardziej niż dziewczęta odznaczają się nieznajomością rzeczy otaczających“. Te ciekawe dane dotyczą względnej zdolności mężczyzn i kobiet do myślenia abstrakcyjnego i życia praktycznego, którą z konieczności poruszymy później.

Można przytoczyć inny jeszcze szereg obserwacyj. Prof. C. S. Minot rozsyła kartki z uwagą następującą: „proszę o łaskawe nakreślenie dziesięciu figur na tej karcie bez pomocy kogokolwiek i dodanie swego adresu

i nazwiska“. Otrzymano pięćset kart od osób obojga płci. Najpospolitszymi figurami były koła, następnie kwadraty, trójkąty, pięcioboki i t. p. Znalezione, że powtarzania najczęściej zdarzały się u kobiet, jakkolwiek nie da się tego powiedzieć o wszystkich figurach; w ogólności u mężczyzn było daleko więcej różnorodności niż u kobiet. (C. S. Minot „Second Report on experimental Psychology: upon the Diagram Tests“ „Proceedings Amer. Soc. for Psych. Research“, 1889).

Szybkość percepcyi. Jest to ciekawy przykład znamienia, przypisywanego zawsze prawie kobietom, lecz o którym nie można powiedzieć, aby było dowiedzione dostatecznie. Nie można go pominąć jednak. Możemy o niem powiedzieć, że jest skomplikowane różnemi czynnościami ruchowemi i umysłowemi.

Herzen we Florencyi wykonał szereg doświadczeń o wpływie wieku i płci na zmianę reakcyi czasu. Uderzyła go powolność, z jaką dzieci koordynują lub kojarzą dwa ruchy, jak ruch ręki i nogi. Jego obliczenia pokazują, że z początku dziewczęta odpowiadają szybciej na pobudkę, lecz u chłopców reakcyja przyspiesza się aż do wieku młodzieńczego, u pierwszych zaś powiększa się mniej szybko i zatrzymuje się wkrótce na szybkości niższej, niżli u płci męskiej¹⁾. Dziś jednak nasza znajomość reakcyi czasu nie wydaje się tak obszerną, aby nam pozwalała mówić poważnie o znaczeniu małego przyspieszenia. Reakcyja ta (według Buccoli) jest szybszą u osób wykształconych, lecz nowe zbadanie kilku ludzi utalentowanych we Włoszech pokazało, że u nich

¹⁾ Herzen—Le Cerveau et l'activité cérébrale.

jest bardzo powolną ¹⁾). Również jest bardzo powolną u obłąkanych, a szczególnie u idiotów. Bardzo powolną była reakcja czasu u kilku japońskich kuglarzy. Włosi północni reagowali szybciej niż południowi, a Norwegczycy najszybciej.

Reakcja czasu oznacza tylko mniej lub więcej szybki sposób, w jaki osoba może odpowiedzieć mięśniewo na sygnał. Być może, że w czynnościach bardziej skomplikowanych, wymagających większego udziału inteligencji, możemy się spodziewać znaleźć wyraźniejsze różnice płciowe. Romanes badał szybkość czytania; jeden i ten sam ustęp był dany różnym osobom wykształconym i proszono je o możliwie szybkie odczytanie, obliczając dziesięć sekund potrzebnych dla dwudziestu wierszy. Po upływie tego czasu odbierano ustęp druku, a czytelnik musiał bezpośrednio napisać to, co przeczytał i zapamiętał. Okazało się, że w tej próbie kobiety miały więcej powodzenia od mężczyzn. Nietylko były w stanie czytać szybciej, lecz lepiej zdawały sprawę z ustępu przeczytanego jako całości. — Jedna pani np. czytała ściśle cztery razy prędzej od swego męża, nadto lepiej zdawała sprawę z tej części ustępu, którą on był w stanie tylko odczytać. Lecz znaleziono zarazem, że ta szybkość nie była dowodem wyższości umysłowej, a niektórzy z najpowolniejszych czytelników byli ludźmi bardzo wybitnymi ²⁾). W młodości czytamy szybko, lecz wielu z nas

¹⁾ „Archivio di Psichiatria,” 1892.

²⁾ G. J. Romanes „Mental Differences between Men and Women” „Nineteenth Century”, 1887. Jest również roz-

wie z doświadczenia, że przy dojściu do wieku pełnoletniego zaczynamy czytać coraz to wolniej. Jest to tak, jak gdyby w młodym wieku każde zdanie było przyjmowane bezpośrednio i bez przyjrzenia się zajmowało wolne miejsce w umyśle, podczas gdy w wieku dojrzałym każdy sąd ulega instynktowemu działaniu pilnego egzaminu; każdy nowy fakt porusza nagromadzone zapasy faktów, do których się wdziera i takim sposobem przeskadza szybkości akcji umysłowej. To samo się stosuje do pobudek działania; w umysłach prostej organizacji działanie jest proste i bezpośrednie: „czynię to, o czem pomyślę,—powiedział do doktora Mendel'a idyota, który popełnił czyn występny przeciwko moralności;—później zastanawiam się nad tem.“ W umysłach organizacji wyższej zastanowienie poprzedza czyn i opóźnia go. Możemy powiedzieć, że pobudka i czynność tworzą dwa końce obwodu, w którego części środkowej leży umysłowość. Im dłuższa i bardziej powyginana część umysłowa, tem więcej upływie czasu, zanim pobudka zamieni się w czyn.

Metoda myślenia męzka jest ciężką i rozważną, żeńska zaś jest żywą w chwytności i skora do czynu. Ostatnia metoda łatwo prowadzi do wpadania w błąd, lecz prędko błąd poprawia, a prędkość w wielu okolicznościach jest rzeczą pierwszorzędną. Gdziekolwiek mężczyzna i kobieta znajdzie się w okolicznościach kompromitujących, prawie zawsze kobieta śmiało z gotowym

prawa o percepcji u mężczyzn i kobiet, lecz bez przytoczenia nowych faktów w d-ra H. Campbell'a „Diferences in the Nervous Organisation of Men and Women,“ cz. II, rozdz. XII.

dowcipem poprawia sytuację. Każdy z życia lub z dziejów zna przykłady kobiet, których szybki i przebiegły podstęp ocalił kochanka, męża lub dziecko. Bezpożytecznym będzie zatrzymywać się dłużej przy tej zalecie, która w swych postaciach bardziej doskonałych nazywa się taktownością (?).

Metoda dochodzenia do celu za pomocą podstępu (pospolita u wszystkich niższych zwierząt słabszych) tak się spotyka często u kobiet, iż Lombroso i Ferrero czynią uwagę, że u kobiet oszukaństwo jest „zupełnie fizyologicznem.“—Jak Diderot gdzieś mówi, jedyną rzeczą, której kobiety nauczyły się gruntownie, jest przystojne noszenie listka figowego, jaki odziedziczyły po prababce Ewie. Ten sam fakt wyrażony jest brutalniej i mniej elegancko w przysłowiaach wielu narodów, a w wielu krajach doprowadziło to do tego, że świadectwo prawne kobiet stawia się na niższym stopniu niż świadectwo mężczyzn. Lecz zaledwie należy mówić, że uważać przeczorność i obłudę kobiet za coś zależnego od wrodzonej złości, byłoby w wysokim stopniu nierozważnie. Jest to rzeczą nieuniknioną i wynika z budowy kobiet, które są zmuszone do postępowania tak w tych warunkach, w jakich się znajdują. Niema dziś kraju cywilizowanego, w którymby kobieta mogła bezpiecznie pójść za swemi żądaniami i pragnieniami i postępować otwarcie dla zadosyćuczynienia im.

Lombroso i Ferrero przedziwnie zanalizowali to nawyknienie umysłowe, o którego istnieniu u kobiet nikt nie wątpi, a które w pewnym stopniu znajdujemy nawet u kobiet umysłu bardzo wysokiego. Przypisuje je siedmiu przyczynom; każda z nich działa głównie lub wyłączenie na kobiety: 1) *słabość*; bo obłuda i oszukaństwo

są koniecznym środkiem słabszego i uciśnionego; tylko silny może pozwolić sobie być otwartym. 2) *Menstruacja*; na funkcję tę patrzą z pewnym wstrętem, kobiety starają się ją ukryć; takim sposobem co miesiąc przez trzy lub cztery dni, zmuszone do nypokryzi, ukrywają swój stan lub udają jakąś chorobę trywialną. 3) *Skromność*; u kobiet wszelki objaw miłości, nie zachęcony przez mężczyznę uważa się za nieskromny; ztąd pochodzi wychowanie w obłudzie, które szczególnie odczytuje na drażliwy system nerwowy kobiet; następnie u kobiet czynności urynowania i defekacji uważają się za nieskromne, tak, że pobudki naturalne tego rodzaju muszą być tłumione lub należy wynajdywać sprytnie podstępny dla znalezienia sposobności zadosyćuczynienia im; fakty dotyczące stosunków płciowych również są uważane za nieskromne, i o ile możności ukrywane przed kobietami i dziewczętami; gdy się kobieta domyśli ich prędzej, czy później, już jest przyzwyczajoną do myśli, że być skromną to znaczy kłamać o tych przedmiotach, i ta tradycya trwa dalej. 4) *Dobór płciowy*; kobieta instynktownie ukrywa swoje wady, swoje braki, jeżeli tego potrzeba swój wiek—wszystko, co może przynieść jej ujmę w oczach mężczyzny, włączając nawet w to jej najlepsze zalety, jeżeli sądzi, że mogą jej przynieść śmieszność lub niechęć. Kobieta zwykle znajduje sposoby do ukształtowania siebie samej według ideału człowieka, z którym przestaje i którego uwielbia. Zraziłaby go, gdyby zupełnie niezależnie okazała indywidualność własną. Z tego samego źródła płyną sztuki toaletowe, chociaż, jak to nieraz twierdzono, nie zwracają się wyłącznie do mężczyzn, lecz są obliczone na wywarcie wrażenia na kobietach lub otrzymania nad niemi tryumfu.

5) *Żądza zajęcia sobą*, prowadząca do udanej słabości i t. p. i przypuszczalnej potrzeby pomocy, wydaje się być tylko rozwinięciem cechy poprzedniej. 6) *Wrażliwość*; większa wrażliwość kobiet (patrz rozdz. XI) z konieczności pociągą za sobą ponieszenie rzeczywistości i udania — zresztą nieświadomego i mimowolnego. 7) *Obowiązki macierzyństwa*; znaczny zakres wykształcenia umysłu dziecięcego w ręku matek składa się z szeregu mniej lub więcej zręcznych kłamstw, wypowiedzianych z zamiarem ukrycia przed oczyma dzieci tych faktów życia, które się uważają za niewłaściwe i nieodpowiednie dla ich wiadomości; niekiedy wypowiadają się pojęcia fałszywe dla wystraszenia dzieci lub innego oddziaływania na nich, tak, iż wychowując dzieci kobiety przywykają do udawania (La Donna Delinquente, 1893). Sądzę, że możnaby dodać inną jeszcze przyczynę udawania — a mianowicie współczucie, znamię kobiet, na które słusznie gdzieindziej nalegają Lombroso i Ferrero; wygórowana chęć nieszkodzenia komuś, nieobrażania kogoś jest jedną z najczęstszych przyczyn drobnego udawania i działa silniej u kobiet niż u mężczyzn. Muszę jeszcze dodać, że ta dążność do przezorności i podstępności nie ogranicza się tylko do płci żeńskiej człowieka; zdaje się, że to jest faktem rozciągłości zoologicznej i ma swą podstawę w konieczności ochrony potomstwa od niebezpieczeństwa, wspólnej wszystkim samicom. Małpy samice są bardziej podstępne i przezorne niż samce, a mówią, że osadnicy przeciwnie na jedną samicę z młodem, a trzy lub cztery innych mogą złapać dwadzieścia razy tyle egzemplarzy płci mniej ostrożnej.

Buck'le łatwy dowcip kobiet zaszczycił jako wyrażenie dążności do wychodzenia z idei raczej niż z cier-

pliwego zbierania faktów; umysły mężczyzn, jak twierdził, są z natury indukcyjne, umysły kobiet zaś dedukcyjne ¹⁾. Może raczej wypadłoby powiedzieć, że kobiety łatwiej niekiedy, bez świadomego procesu umysłowego, wychodzą z faktów bezpośrednich, jakie mają przed sobą. Jest to bezwątpienia dar szacowny, a według uwagi Buckle'a sprytny i żywe umysły kobiet niekiedy ponoszą szkodę nie do naprawienia przez t. zw. „system“ bezmyślny ich wykształcenia. Zwraca on uwagę na znaną wyższość kobiet pod względem żywości inteligencji w klasach niższych i na ten fakt, że cudzoziemiec w obcym kraju zawsze będzie łatwiej zrozumianym przez kobiety. Sądzę, że trudno wątpić co do żywszej inteligencji kobiet z klas niewykształconych, jakkolwiek będzie tego przyczyna. W pustyniach australskich znajdowano nieraz, że koloniści bywają przy spotkaniu zaambarasowani i milczący, lub zaledwie odpowiadają jednozgłoskami, podczas, gdy ich żony mówią stosunkowo płynnie i posiadają zapas wyrazów względnie obfity i dokładny. Być może, iż jest to rezultatem większej wprawy w zatrudnieniach domowych, jakkolwiek Fehling robi uwagę, że władza wymowy u małej dziewczynki jest większą niż u chłopca w tym wieku, a jest rzeczą ciekawą, lecz niewątpliwą, że rzadko kiedy kobiety się jękają ²⁾. Murzyni są, jak wiadomo, bardzo wymowni, jeżeli zwrócimy uwagę na ich ograniczony rozwój umysłowy. Słyszałem

¹⁾ „Wpływ kobiet na postęp wiedzy“ Buckle'a.

²⁾ Według Sikorskiego mężczyźni trzy razy więcej ulegają tej wadzie—Sikorski—„Ueber das Stottern,“ 1841. — Przysłowia wielu narodów świadczą o zdolności wymowy kobiet; patrz np. Lombroso i Ferrero, dzieło cytowane wyżej.

dobrze mowy (w kwestyach misyjnych) wypowiedziane przez mężczyznę i kobietę z tak niskiej rasy, jak australczycy; kobieta szczególnie mówiła płynnie i efektownie. Sądzę, że opinia taka o kobietach jest uznana powszechnie. Znakomity lekarz, Currie, twierdzi (podług Buckle'a), że gdy wyrobnik przyjdzie do niego po poradę z żoną, to zwykle od kobiety dowiaduje się najlepiej i najdokładniej, a dla jego celu umysł mężczyzny porusza się zbyt wolno. Jest to wogóle doświadczenie lekarskie dosyć powszechne. Zdaje się również, że prawnicy w Paryżu znajdują, że kobiety tłumaczą się jaśniej, a do klientów z klas wyrobniczych mówią: „przyszli mi żonę“¹⁾.

Wczesność. Są powody do sądzenia, że dziewczęta wyprzedzają chłopców pod względem rozwoju umysłowego. O ile wiem, nie zostało to stwierdzone z pewnością do dziś dnia, lecz zgadzałyby się to z tem, co wiemy o fizycznym rozwoju dwóch płci i co zostało postrzeżeniem niezależnie od tego. Delaunay robi uwagę, że wśród dzieci niżej dwunastego roku w szkołach mieszanych nauczyciele znajdują, że dziewczęta są zdolniejsze od chłopców²⁾.

Jest to rzecz ciekawa i do pewnego stopnia znacząca, że u ras pierwotnych we wszystkich częściach świata dzieci w bardzo młodym wieku są nad swój wiek rozwinięte. Tak bywa u eskimosów i u australczyków. „U Fantis'ów w Afryce,—mówi lord Wolseley—mały chłopak jest daleko żywszym, zdolniejszym i pojętniejszym od dorosłego. Można nauczyć czegoś chłopca, zanim do

¹⁾ Delaunay—„Revue Scientifique“ 1881.

²⁾ Idem.

dzie do wieku dojrzalszego, a wtedy staje się stopniowo coraz głępszym, leniwszym i bezużyteczniejszym.“ To samo sprawdza się u niższych ras żółtych. Leclère np. w swojej pracy o mieszkańcach Kambodży znajduje, że małe dzieci są bardzo inteligentne, ale w piętnastym roku zatrzymują się i stają beczynne; na ich umysł napada pewna ciemność, *un peu de nuit*, a w tym samym czasie rysy ich twarzy stają się mniej regularnymi i pięknymi, niż poprzednio (Leclère „Moeurs et Coutumes des Cambodgiens“ „Rev. Scientifique, 1893). Zdaje się, że im niższa rasa, tem wyraźniejsza ta przedwczesność i powstrzymanie rozwoju przy dojściu do dojrzałości. Fakt ten należy brać w związku ze szczególnie ludzkimi cechami młodych małp antropoidów i bardziej zwyrodniałym charakterem małp dorosłych.

U cywilizowanych ras europejskich, wogóle mówiąc, rozwój przedwczesny nie jest dobrą wróżbą dla umysłowości w życiu dalszem. W związku z tem stoi ta okoliczność, że szczególną przedwczesność znajdujemy również u osób z umysłem nienormalnym i u geniuszów. Przeciętny wpływ rozwoju wczesnego na życie dalsze pod względem umysłowym nie może być określony ściśle w chwili obecnej, lecz wydaje się bardziej wyraźnym pod innym względem, gdzie była możliwa ściślejsza obserwacja. Galton np. rozpatrując niektóre rezultaty z tablic wzrostu ludności męskiej w Anglii, pomieszczone w sprawozdaniu Komisji Antropometrycznej (1881), mówi: „Wczesność wogóle nie oddziaływa dobrze w życiu późniejszym, a niekiedy oddziaływa źle. Jest rzeczą pewną, że część wczesna ludności nie zachowuje swego pierwszeństwa; bywa i tak, że cofa się, a wielu z tych, którzy zajmowali niskie miejsce w szeregu statystycznym

w latach od 14 do 16, zajmuje miejsce wyższe w okresie późniejszym.⁴

Być może, że ciekawe rezultaty co do różnic płciowych w rozwoju i umysłowości mogą być otrzymane przez staranne zużytkowanie wykazów szkolnych. W tym kierunku dokonali czegoś Roussel, Riccardi i inni; szczególną uwagę zwrócono na podobne kwestye w Ameryce 1) Roussel np. porównał kary, wymierzane na chłopców i dziewczęta w różnych szkołach belgijskich. Znalazł on, że na 100 chłopców 9 lub 10 było ukaranych za drobne kradzieże, a na 100 dziewcząt ani jedna; na 100 chłopców 54 było ukaranych za kłótnie i bójki, a na 100 dziewcząt tylko 17. Z innej znów strony znalazł, że dziewczęta są bardziej leniwe niż chłopcy w stosunku 21 dziewcząt do 2 chłopców. W ogóle w okresie 1860—79 r. było ukaranych 31⁰/₀ chłopców i 26⁰/₀ dziewcząt 2). Riccardi ze zbadania paruset dzieci szkolnych w Modenie i Bolonii znalazł, że dziewczęta są bardziej zamiętowane w nauce niż chłopcy (61⁰/₀ wobec 43⁰/₀); dziewczęta również są bardziej zamiętowane w pracy ręcznej (27⁰/₀ dziewcząt, 22⁰/₀ chłopców); podczas gdy daleko więcej jest chłopców bez wyra-

1) Prof. Earl Barnes pisze: „Badając obecnie 2900 dzieci z Monterey County w Kalifornii podług próby Binet'a jesteśmy w stanie wykazać, że dziewczęta z tej okolicy w wieku od 11 do 13 lat posiadają znacznie szczegółowsze i szersze pojęcia o przedmiotach ich otaczających, niż chłopcy w tym wieku. Jakkolwiek posiadają oni większą zdolność wyrażania się“ „Pedagogical Seminary,“ 1893. Pismo to jest cennym zbiorem danych psychologicznych do badania dzieciństwa i wieku młodzieńczego

2) T. Roussel — „Enquête sur les Orphelins,“ 1881 r.

źnego zamiętowania (35⁰/₀ wobec 12⁰/₀ dziewcząt). Riccardi sądzi, że kobiety odznaczają się większą wykształcalnością, uspołecznieniem, miłością ogniska domowego, pilnością i głębszym atawizmem psychicznym niż mężczyźni¹⁾. Dopiero po 16 roku staje się wyraźną wyższość umysłowa chłopców. Jak się okazuje, rezultaty Riccardi'ego nie zgadzają się dobrze z rezultatami Rousset'a w kwestyi lenistwa pomiędzy dziewczętami. Należy jeszcze dodać, że w zakładach dla obłąkanych wogóle mówią, że daleko trudniej zachęcić kobiety do pracy niż mężczyźni. Najlepszym polem do badania obiektywnego różnic płciowych w charakterze i rozwoju umysłowym są szkoły mieszane.

Zdaje się można sądzić, że obie płcie zmieniają swoje cechy i zdolności przy dojściu do wieku dojrzałego. Należy okoliczność tę mieć na uwadze we wspomnianych wyżej spostrzeżeniach; staje się to bardziej jasnym we wczesnym do pewnego stopnia rozwoju dziewcząt. Spostrzeżenia te jednak muszą być dokładniejsze i szersze niż obecnie, aby z nich można było otrzymać wniośki jasne i określone.

Zdolności do przemysłu i interesów. Stopniowe otwieranie się różnych zajęć dało możność do doświadczeń nad różnicami płciowymi w zdolności do przemysłu, jakkolwiek trudno powiedzieć, żeby rezultaty były pilnie obserwowane i notowane²⁾. Należy nadto dodać, że nie

1) Riccardi—„Antropologia e Pedagogia.“ cz. I, 1891.

2) Sposobność do podobnej obserwacji ciągle wzrasta tak np. w Massachusetts stosunek kobiet zajętych „pracami korystnymi.“ który w roku 1875 dochodził do 21,3% wzrósł do 30% w r 1885: czyli gdy ludność żeńska wzrosła o 17,7%, li

tak łatwo znaleźć mężczyzn i kobiety, pracujących jednakowo w tych samych warunkach; wszędzie występuje proces różniczkowania płciowego, dzięki któremu kobiety otrzymują większą pracę w warunkach łatwiejszych; tak bywa w urzędach pocztowych, gdzie pracuje wielka liczba kobiet.

Delaunay pytał się wielu kupców o różnice płciowe w zajęciach handlowych, a ci jednoznacznie świadczą, „że kobiety są pilniejsze, lecz mniej inteligentne od mężczyzn,“ w drukarniach np. kobiety pracują mechanicznie, z drobiazgową uwagą na szczegóły, lecz nie rozumieją tego co składają, tak, iż składają bardzo dobrze z egzemplarza drukowanego, a z rękopisu gorzej niż mężczyźni ¹⁾. Mr. Sidney Webb robi uwagę, że Towarzystwo ubezpieczeń Prudential Company zatrudnia przeszło 200 kobiet w rutynicznych pracach biurowych (przepisywaniu listów, zapewnianiu szematów i t. p.) „Prace te wykonywają, jak mnie zapewniano, może lepiej i prędzej, niż mężczyźni. Lecz dwa razy częściej niż mężczyźni bywają nieobecne z powodu słabości (zwykle niewielkiego niedomagania).“ Nadto okazało się rzeczą niemożliwą powierzanie im pracy nierutynicznej, co jest złą stroną ich użyteczności dla pracodawcy ²⁾. W pracy rutynicznej jednak t. j. w pracy ciągłej przy małym nałożeniu — zapewne wyżej stoją od mężczyzn, posiadają bowiem większą cierpliwość i pilność; jest to może zna-

czba kobiet pracujących podniosła się do 64,6%. Patrz również „Contribution au Mouvement Féministe „Journal des Economistes“ 1893.

¹⁾ „Revue Scientifique, 1881.

²⁾ S. Webb. „Alleged Differences etc.“

mieniem charakterystycznym zarówno pracy kobiet cywilizowanych, jak i niecywilizowanych ¹⁾.

Wydawało mi się rzeczą ciekawą zebrać dane z urzędów pocztowych, gdzie są zatrudnieni mężczyźni i kobiety. Nie łatwo jednak otrzymać podobne informacje, a jest rzeczą niemożliwą obecnie otrzymać je w postaci określonej i ściślej. Otrzymałem wszakże z poważnego źródła pewną liczbę opinij, które wyrażają doświadczenia na wielu większych urzędach w różnych częściach państwa i które można uważać za rezultaty typowe i pewne. Naprzykład jeden z naczelników poczty jest tego zdania, że w charakterze buchaltera i urzędnika wydającego pieniądze, przyjmującego telegramy, sygnalizującego i odbierającego telegramy w stosunkach z publicznością prostą i niepiśmienną kobiety stoją wyżej od mężczyzn. W większej czystości utrzymują narzędzia, staranniej liczą pieniądze; w ogóle lepiej mówią i są bardziej cierpliwe. W części zachodniej, gdzie cała praca w telegrafii oddaną jest kobietom, stwierdzają, że wszystko idzie dobrze. W dużym urzędzie prowincjonalnym znaleziono, że kobiety stoją na równi z mężczyznami, wykonywają swą pracę z równym pojęciem i starannością. Lecz znaleziono również, że ich pismo jest gorsze i rzadziej niż mężczyźni okazują chęć poznania strony technicznej telegrafu.—W tejże miejscowości w dziale pocztowym również konstatają ich powodzenie. W razie gdy są zatrudnione kobiety, rzadziej zdarzają się skargi ze strony publiczności na nieuwagę i niegrzeczność; kobiety lepiej utrzymują zapas marek, są bardziej karne i mniej skłonne do nadużyć pieniężnych niż mężczyźni. Wogóle wy-

¹⁾ Lombroso i Ferrero.

konywają pracę z pojętnością i dokładnością i w warunkach zwykłych z równą szybkością; lecz w pilniejszych czasach nie są w stanie sprostać mężczyznom w trudniejszych pracach, np. przy obwodach Wheatstone'a itp. wskutek braku wytrzymałości. Inne sprawozdanie również wyraża powątpiewanie o sile i wytrzymałości kobiet w ciągłej pracy np. buchaltera głównego, i tu potrzeba pomocy męskiej. — Wogóle, według opinii drugiego naczelnika kobiety zadowolająco wywiązują się z obowiązków obliczania, lecz w razie wypadku nie dorównywiają mężczyznom, a liczba błędów bywa w ogóle większą u kobiet. Mężczyźni również lepiej utrzymują porządek i dyscyplinę wśród kuryerów. Co się dotyczy obowiązków wewnątrz pokoju z aparatami, to kobiety przy przy obwodach średnio zajętych pracują również dobrze jak mężczyźni, lecz najczystsze obwody muszą być zajęte przez mężczyzn; stosuje się to szczególnie do nowych drutów, przy których praca dla kobiet wydaje się zbyt ciężką, nie posiadają bowiem dostatecznej siły do szybkiego pisania i jednoczesnego robienia potrzebnej ilości kopij. Tu również lepiej się nadają telegrafisci, ponieważ są lepiej obznajmieni z przedmiotami interesu ogólnego, a to jest ważnym czynnikiem w sprawach przedsiębiorstw nowych. Według innej opinii na stanowisku dozorczyń aparatów, kobiety nie wytrzymują ciągłego chodzenia około instrumentów, a przekonano się również, że nie zdradzają chęci nabycia wiedzy technicznej.

Sens ogólny tych opinij o stosunkowej zdolności mężczyzn i kobiet na urządach pocztowych jest dość zgodnym. Wogóle zgadzają się na to, że kobiety są bardziej posłuszne i karne; że również dobrze wykonywają prace lżejsze; że w pewnych razach są akuratniejsze;

lecz z innej strony częściej bywają nieobecne z powodu błażej niedyspozycji, przy wysiłku częściej nie wytrzymują (jakkolwiek mają przywileje pod względem liczby godzin i t. p.), mniej pokazują pojętności poza zwykłą rutyną i nie okazują zdolności i chęci do nabycia dalszej wiedzy (prawdopodobnie dla tego, że liczą na małżeństwo). W Londynie według ogólnego doświadczenia kobiety nie są grzeczne z publicznością; wiele skarg otrzymuje się z powodu niegrzeczności kobiet, a niektórzy z urzędników unikają obsadzania miejsc przez kobiety z tego powodu. Należy się zapytać, czy zachowanie się publiczności nie gra tu pewnej roli; w każdym razie wiadomo, że w urzędach prowincjonalnych kobiety są grzeczniejsze od mężczyzn. Rezultaty te zgadzają się z otrzymaniami z innych źródeł.

Zatrudnienie kobiet na pocztach jest tańsze (o 25% blisko), lecz bywa połączone z różnemi brakami: 1) najczęściej kobiety bywają nieobecne; odpowiednią statystykę podaje praca Webb'a. 2) Nie są zatrudnione w nocy, kiedy wypada znaczna część zajęcia. 3) Niewiele mogą zrobić ponad zwykłą normę, a na Boże Narodzenie np. jest wiele pracy dodatkowej. 4) W urzędach gdzie są czynne kobiety, potrzebni są mężczyźni dla obrony w razie usiłowania rabunku. Gdzie kobiety zastępują mężczyzn, obowiązek czterech mężczyzn spełnia pięć kobiet, głównie może dlatego, że nie uważa się za bezpieczne pozostawienie kobiety samej jednej. 5) Oddzielne pokoje dla kobiet wymagają dużego kosztu i często są niemożliwe z powodu braku miejsca. Ostatni powód stanął na przeszkodzie ogólnemu przyjęciu kobiet do urzędów prowincjonalnych.

Żałować należy, że władze pocztowe nie pozwalają

z łatwością zbierać danych co do różnic płciowych w zdolnościach i publikować ich. Obecnie, gdy zatrudnienie kobiet rozszerza się tak daleko, kwestya ta nabiera powszechnego interesu i znaczenia. Zamiast zniechęcania do podobnych poszukiwań (które nie pociągają za sobą koniecznego ogłaszania takich faktów, jakieby należało ukrywać) urzędy dokonałyby pożytecznej pracy społecznej, gdyby zebrały podobne dane i ułożyły je w tablice statystyczne. Takie sprawozdania w pewnej i dogodnej postaci dałyby cenne wskazówki co do użyteczności mężczyzn i kobiet w zajęciach różnego rodzaju.

Mr. Sidney Webb, który badał niektóre z kwestyj poruszonych w rozdziale niniejszym, jakkolwiek raczej z ekonomicznego niż psychologicznego punktu widzenia, dochodzi do wniosków następujących: „Korzyść pracy kobiet dla pracodawcy często leży mniej w jej tanioci, niż w jej „posłuszeństwie.“ „Kobiety mniej strejkują,“ mówią. Podobny fakt daje się zauważyć przy użyciu murzynów w przemyśle rękodzielniczym na Południu (Stany Zjednoczone)... Znajduję, że z tych faktów trudno wyciągnąć jakieś wnioski ogólne. Lecz naprowadza mnie to na myśl, że częsta niższość zarobków kobiecych zależy przeważnie od ogólnej, jednak nie powszechnej, niższości ich siły produkcyjnej, zwykle pod względem zyskowności dla pracodawcy... Kwestya nierówności zarobków jest jedną z kwestyj, w których się mięsza wielość przyczyn i zamęt skutkow; a jest bardzo prawdopodobnem, że często niema tu nic do czynienia istotna kwestya kobieca“ (Alleged Differences etc. „Economic Journal,“ 1891.)

Myślenie abstrakcyjne. Łatwiej porównywać wyższe i bardziej wyjątkowe własności umysłu, niż własności przeciętne mężczyzn i kobiet, jakkolwiek w obydwu

razach mamy tę samą trudność — której dotychczas niepodobna rozwiązać stanowczo — w określeniu ścisłym granicy pomiędzy konstytucją organiczną a wychowaniem.

Nie można zanaǳto tego powtarzać, że niema czegoś takiego, jak czysty racjonalizm. Myślenie, które zwiemy abstrakcyjnem, ma swą podstawę w organicznym uczuciowym charakterze osobistości. Myślenie abstrakcyjne kobiet nosi zazwyczaj znamię pewnej powolności i dążności do przyswajania. Nawet w kwestyach banalnych kobieta przeciętna łatwiej przyjmuje różne sądy i mniemania niż mężczyzna, a w rzeczach bardziej poważnych gotowa jest umrzeć za zdanie lub opinię, jeżeli ta będzie wypowiedzianą z taką powagą i namaszczeniem, że dostatecznie przeniknie jej naturę uczuciową. Jest to w pewnym związku z wrażliwością kobiet i zdaje się, że ma pewną podstawę organiczną, tak, że gdy kultura wyższych abstrakcyjnych zdolności myślenia niepodobnem czyni uleganie temu instynktowi, wówczas zawsze odbywa się walka; gdy w inny sposób dojdzie kobieta do metody czysto racjonalnej, dzieje się to z zupełnym zanikiem innych czynników. Prof. Stanley Hall, w szeregu starannych i ciekawych postrzeżeń nad dziećmi robi uwagę, że dziecko normalne odczuwa heroizm ofiary z siebie daleko wcześniej i subtelniej, zanim ocenić zdoła wzniosłość prawdy ¹⁾. Pod tym względem kobiety pozostają dziećmi, co zdaje się wypływać z faktów organicznych życia kobiecego ²⁾. Sądzę, że można by się

¹⁾ Children's Lies „Am. Journal of Psychology,” 1890.

²⁾ Daleko więcej kobiet niż mężczyzn powiedzieć może z Mrs. Besant: patrząc w głąb swego życia widzę, że jego kluczem — pomimo wszystkie błędy, ślepe pomyłki i ciężkie szaleństwa — było to dążenie do poświęcenia się dla czegoś lepszego.

zgodzić z tem, co już dawno wypowiedział Burdach: „Kobiety biorą prawdę taką, jak ją znajdują, a mężczyźni dążą do tworzenia prawdy“. Ostatnia metoda prowadzi dalej, chociażby niekiedy prowadziła do błędu. Nietylko, że kobiety łatwiej niż mężczyźni przyjmują to, co już przyjętem zostało i co się najbardziej zgadza z pozorami¹⁾, i że wydaje się niemożliwem, żeby kobieta wymyśliła system Kopernika, lecz kobiety mniej niż mężczyźni zdolne są do pozostawania w osamotnieniu. Trudno wymienić przykłady kobiet, któreby cierpliwie i powolnie torowały sobie drogę do doskonałości i sławy wobec zupełnej obojętności, jak np. Balzac, niezależnie od tej okoliczności, że kobieta z talentem łatwiej rozporządza swemi środkami i dojść może do pewnego powodzenia w młodszych wiekach. Jeszcze trudniej wymienić kobietę, któraby dla celu abstrakcyjnego i umysłowego utorowała sobie drogę do powodzenia, pomimo oszczerstwa i pogardy, lub też powodzenia nie osiągnęła, jak Roger Bacon, Galileusz, Wagner lub Ibsen. Kobieta nietylko więcej pragnie sympaty, lecz nie posiada ona takiej dzikiej niezależności. Bohater ibsenowskiego *Nieprzyjaciela Ludu*, który doszedł tam, gdzie najsilniejsi ludzie na świecie, jest to

go odemnie samej“—Autobiography XIV. Podczas gdy taki instynkt do ofiary z siebie jest pospolitym wśród kobiet, trudno powiedzieć, że ocena „wzniosłości prawdy“ jest w stopniu odpowiednim znamięm mężczyzny.

¹⁾ Należy tu mieć na uwadze wpływ wychowania; kobiety są wychowywane tak, aby przyjmowały wzory konwencyonalne. Staranne badanie tysięcy dzieci amerykańskich (rozpoczęte przez prof. Stanley Hall'a) pod względem pojęcia

człowiek, który stoi samotnie i zapewne nie mógłby być kobietą. Gdy mężczyzna zostaje dotknięty paraliżem ogólnym, zwykle wówczas okazuje wysoki stopień egoizmu i zaufania w samego siebie; gdy ofiarą tejże niemocy staje się kobieta, jej cechą bywa nie egoizm zaufany w siebie, lecz próżność ostateczna. Choroba wyzwała ukryte w każdym dążności—u mężczyzny do niezależności, u kobiety do zależności od opinii innych. Należy przytem dodać, że co u kobiety jest dążnością do pozostawania pod wrażeniem rzeczy bezpośrednich, to jest fatalnem dla myślenia filozoficznego, które musi widzieć rzeczy *sub specie aeternitatis*. Prawdopodobnie przyczynom takim, jak powyższe, musimy przypisać okoliczność, że w pierwszym rzędzie ludzi, którzy się poświęcili metafizyce, niema ani jednej kobiety, a w rzędzie drugim od Hipaty do Konstancyi Naden trudno znaleźć kobietę, któraby zajmowała miejsce zaszczytne.

Można powiedzieć, że dla wyznaczenia miejscaoczesnego Hipaty mamy niewiele więcej gwarancyi po za jej sławą. Że miała ona szczególnie analityczne i bezuczuciowe nawyknięcia umysłowe—dla zwykłego mężczy-

dobrego i złego pokazało, że odpowiedzi dziewcząt pod dwojakim względem różniły się od odpowiedzi chłopców: dziewczęta częściej wymieniały czynności specyficzne i prawie dwa razy częściej czynności konwencyonalne; pierwszaróżnica występowała częściej przy mianowaniu postępków dobrych, druga zaś—złych. Chłopcy mówili, że źle jest kraść, bić, kopać, wybijać okna, upijać się, kłuć szpilkami, dawać „sójki“, podczas gdy dziewczęta częściej mówiły, że źle jest nie czesać włosów, walać masłem ubranie, włazić na drzewa, krzyczeć, chwytac muchy i t. p. „Pedagogical Seminary“, 1891.

zny może nawet cyniczne—widać to z niedającej się przetłumaczyć anegdoty Suidasa (jakkolwiek nie możemy tego przyjąć za rzecz poważną bez zarzutu): „Cum de auditoribus quidam eam deperiret, paunos mensibus foedatos illi ostendisse dicitur et dixisse: „Hoc quidem adamas, o adolescens“, et sic animum eius sanasse“. Fakt ciekawy przytacza Lombroso i Ferrero, a mianowicie, że u Greków trzydzieści cztery kobiety wyróżniały się w szkole filozoficznej Pitagorejczyków, a tylko trzy, czy cztery w każdej innej, a zaledwie jedna u Cyników. Według tych pisarzy, zależało to od tego, że szkoła pitagorejska była „rodzajem Towarzystwa Jezusowego, które zwracało się raczej do uczucia niż do umysłu, zgromadzeniem zakonnem z regułą, mającą cele moralne i podtrzymującą enoty rodzinne“. Nie można wątpić, że Konstancya Naden posiadała w wysokim stopniu impulsy czysto metafizyczne, jakkolwiek z powodu jej wczesnego zgonu, czy też z innej przyczyny, nie wykończyła pomnika myśli filozoficznej. Godną jest przytoczenia w ogólności przez Herberta Spencera ocena jej umysłu i umysłu kobiet (zawarta w liście, ogłoszonym w dziennikach przed paru laty): „Bardzo często zdolność do przyswajania i oryginalność nie idą w parze, lecz w jej umyśle wydawały się jednako wielkimi. Nie mam na myśli żadnej kobiety z wyjątkiem George Eliot, u którejby było podobne połączenie wysokiej zdolności filozoficznej z szeroką wiedzą. Bezwątpienia jej subtelny umysł dokonałby wiele w rozwoju myślenia racjonalnego, a jej śmierć była wielką stratą. Mówiąc to, nie mogę pominąć sposobności do uwagi, że w tym wypadku, jak i w wielu innych, wysokie zdolności umysłowe u kobiety są w pewnym stopniu nie-normalne i ukrywają w sobie stratę fizjologiczną, której

organizacya kobieca nie przeniesie bez mniejszego lub większego szwanku ¹⁾).

Paul Lafitte (*Le Paradoxe de l'Egalité*, 1887) podaje parę obserwacyj o wyższych zdolnościach mężczyzny i kobiety. Robi on uwagę, że u kobiet zdolność przyswajania jest wyżej rozwiniętą i ciągnie dalej: „gdy dzieci obojga płci wychowują się razem, w ciągu pierwszych lat stoją na czele dziewczęta; w tym czasie nade wszystko chodzi o odbieranie wrażeń i utrzymywanie ich i widzimy codziennie, że kobiety żywością swych wrażeń i pamięcią przewyższają otaczających je mężczyzn. Do tej łatwości w chwytności i pamięci faktów dodać należy zamiłowanie symetrii, jak się zdaje wrodzone; zrozumiemy przeto ich zdolność w nauce geometrii. Podobnie na egzaminach w Szkole Medycyny widzimy, że młode kobiety błyszcą w fizjologii i patologii; chwytają one szeregi faktów z jasnością, która uderza egzaminujących; lecz zazwyczaj stoją niżej przy egzaminach klinicznych, które wymagają udziału innych własności umysłowych. Mówiąc wogóle, kobietę więcej uderza fakt niż prawo, więcej idea szczegółowa niż ogólna. Jeżeli rzecz idzie o wydanie sądu o osobistości znanej, to opinia mężczyzny będzie bardziej dokładną w zarysach ogólnych; lecz jeżeli przejdziemy do odcieni charakteru, to natychmiast ma wyższość kobieta: zwykły gest, wyraz częściej

¹⁾ Bardziej stanowczo wypowiada swoje zdanie w tej kwestyi Herbert Spencer w swoim „Wstępie do Socjologii“, gdzie wyraźnie odmawia kobietom w sferze poznania zdolność do poznania abstrakcyjnego, w sferze uczucia zaś uznaje kobiety za niezdolne do sprawiedliwości bezwzględnej (polski przekład Goldberga, rozdz. XII).
(Przyp. tłóm.)

używany, zmarszczka, tworząca się w pewnych chwilach, spojrzenie, uśmiech, wszystko to będzie przez nią zanotowane, skatalogowane i ocenione podług wartości. Podobne różnice spotykamy w pracach literackich: dzieło kobiety, pani de Stäel, czy George Eliot, większą ma wartość w szczegółach, niż w całości. Nikt nie kwestyonuje, że kobiety stoją od nas wyżej w stylu epistolarnym. Zkąd pochodzi ta wyższość? My układamy list tak, jakbyśmy opracowywali raport i piszemy na zimno; kobieta przeciwnie, pisze pod wrażeniem faktów, kresli je, pozostawiając każdemu jego flyzognomię, i naturalnie bez przymusu i retoryki znajduje ruch i życie na końcu pióra. Nawykniienia umysłowe różnią się jak zdolności; my jesteśmy bardziej zainteresowani stosunkami rzeczy niż rzeczami samemi. La Bruyère więcej niż z jednej strony był geniuszem kobiecym; Descartes jest typowym geniuszem męzkim; napisanie „Caractères“ byłoby możliwem dla kobiety, lecz wątpię, czy kobieta mogłaby odtworzyć nanowo „Discours de la Methode“. Jednem słowem, są tu zdolności równoważne, lecz nie te same; umysł kobiecy jest bardziej konkretnym, mężczyzny bardziej abstrakcyjnym“.

Można dodać, że pewna liczba kobiet dosięgła od znaczenia w matematyce, jakkolwiek żadna nie doszła do większej skończoności. Tak np. Marya Lewen ogłosiła w w. XVII księgę tablic astronomicznych; markiza du Chätellet tłómaczyła „Principia“ Newtona; pani Lepaute dołączyła do pracy swego męża o horologii tablicę długości wahadeł, a razem z Lalandem obrachowała perturbacje komety Halley'a—praca, która, jak mówi Lalande, „zajmowała nas przez sześć miesięcy od rana do nocy; obliczaliśmy niekiedy nawet podczas jedzenia“; Marya

Agnesi napisała książkę o rachunku całkowym i różniczkowym, wysoce cenioną przez matematyków; Laurze Bassi powierzono katedrę profesorską w Bolouii; Miss Herschell odznaczyła się jako asystent swego brata; Mrs. Somerville zyskała głośną sławę dzięki swym zdolnościom matematycznym i wogóle naukowym; pani Zofia Kowalewska odznaczała się zdolnościami matematycznymi, które zjednały jej katedrę w Szwecyi. Wiele z tych faktów czerpię z D. Beale'a: „Reports issued by the Schools“ Inquiry Commission“. W tym zbiorze sprawozdań badaczy bardzo kompetentnych znaleźć można pewną liczbę ciekawych sądów o zdolnościach umysłowych kobiet, jak również o naturze i rezultatach ich wykształcenia.

Nawet na polu filozoficznem kobiety mają pewne gusta ograniczone. Podług danych dobrze znanego księgarza z West End'u, filozofami kobiet są Schopenhauer, Plato, Marek Aureliusz, Epiktet i Renan ¹⁾, t. j. kobiety przekładają najbardziej konkretnych ze wszystkich myślicieli abstrakcyjnych, najbardziej poetyckich, najbardziej osobistych, a nadewszystko najwięcej religijnych, każdy bowiem z tych myślicieli był nawskroś przesiąknięty uczuciem religijnem.

Religia. Prowadzi nas to do zbadania, jaką rolę odgrywały kobiety przy powstawaniu wyznań religijnych. Nikt nie podda w wątpliwość usposobienia religijnego kobiet, jakkolwiek organiczną podstawą tego usposobienia jest pytanie: jaka część przypada na kobiety w czasach historycznych w tworzeniu religij?

¹⁾ „Westminster Gazette“, 1893.

W celu odpowiedzenia na to pytanie, poszukiwałem w „Dictionary of all Religions“, wydanym na początku wieku bieżącego. Jest to powabna, lecz smutna karta w dziejach ludzkości. Są tam podane wiadomości o 600 sektach religijnych, a tylko 7 z nich zostało założone przez kobiety. Znaczy to, że we wszystkich wielkich ruchach religijnych świata 99 prawie na każde 100 otrzymało impuls pierwotny od mężczyzn, jakkolwiek kobiety były prozelitkami. Siedm sekt, o których mowa, są to: Bourignoniści, Buchaniści, Filadelfianie, Southcottianie, Ofiarnicy, Bracia powszechni i Wilhelmianie, (kilka innych można dodać z czasów najnowszych, lecz zapewne stosunek niebardzo się zmieni). Zasługuje na uwagę określenie charakteru tych sekt, które mniej lub więcej mają cechy chrześcijańskie, a przeważnie powstały w kilku ostatnich stuleciach. Pani Bourignon była rodem z Flandryi i była tak szpetną, że chciano ją udusić po urodzeniu, jako potwora. Były w niej połączone duże zdolności umysłowe z szerokim i tolerancyjnym mistycyzmem—kombinacja wcale nie rzadka—obejmującym zaufanie w pobudki wewnętrzne, odrzucanie form zewnętrznych kultu i uspokojenie z woli boskiej. Stała ona w sprzeczności zarazem z katolicyzmem i protestantyzmem, a jej osoba była większą od ruchu, jakiemu dała początek. Mrs. Buchan z Glasgow'a przedstawiała typ inny. Wierzyła ona, że była kobietą z Objawienia Św. Jana (XII) i że będzie mogła zaprowadzić swych zwolenników do nieba bez śmierci, lecz wkrótce umarła, a z nią i jej sekta. Prawdopodobnie była obłąkaną. Filadelfianie była to sekta mistyków i uniwersalistów, założona przez Joannę Leadley w drugiej połowie w. XVII. Jej zasady pod wieloma względami zbliżyły się do zasad

pani Bourignon, a stowarzyszenie Filadelfianów było ciałem z pewnym znaczeniem i liczyło w sobie wielu ludzi uczonych. Joanna Southcott i jej oszukaństwa zrobiły takie wrażenie na początku wieku bieżącego, że pamiętają o niej dzisiaj. Trudno powiedzieć, żeby była przy zdrowych zmysłach. Towarzystwo Ofiarników było ciekawem zgromadzeniem ascetów, założonem przez panią Brehan w w. XVIII; miało charakter zgrzybiały i nie posiadało czynników żywotnych. Bracia Powszechni zostali założeni przez Jeminę Wilkinson w Ameryce w przeszłym stuleciu. W młodym wieku wpadała ona w trans, bywała natchnioną i zdolną do wykonywania cudów; odłączyła się od kościoła kwaków i założyła miasto, nazwane Jeruzalem. Była wymownym mówcą, a podług opowiadań, była kobietą ambitną i samolubną; umarła bardzo bogatą z darów swoich zwolenników. Wilhelmianie byli uczniami Wilhelminy, czeszki z trzynastego wieku. Wierzyła, że Duch Święty wcielił się w nią, i miała wzniosły pomysł, że tak, jak krew Jezusa Pana raz zbawiła wiernych chrześcijan, tak przez nią nastąpi zbawienie żydów, saracenów i chrześcijan niewiernych. Wogóle trudno powiedzieć, że ta grupa sekt wygląda źle, jeżeli sobie uprzytomnimy charakter ogólny sekt religijnych; były to sekty tolerancyjne, z wielką skłonnością do mistycyzmu, z pomijaniem rytuału i metody i z bardzo wybitnym czynnikiem miłosierdzia ludzkiego. W każdym razie staje się jawnym fakt, że gdy tylko kobiety tworzą stowarzyszenie adeptów w ruchu religijnym, dają początek niewielu sektom, a i te mają trwałość bardzo niewielką lub żadną. Kobiety zazwyczaj zaspakają się przyjęciem wyznania najbliższego dla nich, a w swym ferworze tracą zdolność do chłodnej, trzeźwo patrzącej

organizacyi i uwagi na szczegóły. Mogą dać wiele żywej substancyi duchowej, jeżeli mężczyzna da formę dla jej natchnienia. Z tego punktu widzenia nauczającym jest zbadanie Armii Zbawienia—ruchu religijnego, najgodniejszego uwagi w czasach ostatnich.

Kobiety miały duże znaczenie w chrześcijaństwie pierwotnem, jakkolwiek w ostatnich czasach znaczenie ich jest niewielkie. Wogóle kobiety przyjmują niewielki udział w ruchach politycznych (choć odgrywają rolę w rozruchach charakteru pośpiesznego i tymczasowego), lecz zbadanie napisów grobowych w katakumbach rzymskich w dziele De Rossi'ego „La Roma Sotterranea“ dowiodło, że 40% ich przypada na kobiety (Lombroso i Laschi: „Le Crime politique“, 1892). Jeżeli postawimy zapytanie, jaki stały i określony przyczynek do budowy Kościoła katolickiego dała wielka armia wiernych kobiet, to znajdziemy krótką, lecz poważną odpowiedź kardynała Manninga w jego przedmowie do przekładu pięknej książki nabożnej:—do „Traktatu o czyściu“ Św. Katarzyny z Genui: „Dwa wielkie święta Kościoła katolickiego początek swój mają w oświeceniu prostych i nieuczonych kobiet. Uroczystość Bożego Ciała bierze początek z nabożeństwa błog. Julianny z Retiny; uroczystość Serca Jezusowego z nabożeństwa błog. Maryi Małgorzaty; świętą Katarzynę z Sienny Pan Nasz zaszczycił godnością przywrócenia Głowy Kościoła ze wspaniałego wygnania w Awinionie na tron Stolicy Apostolskiej; Św. Teresę szczególnym darem oświecenia — nauczania sposobów łączenia się z Nim w modlitwie; bł. Aniełę z Foligno ośmnastoma stopniami skruchy i pięcioma potęgami własnymi, a Św. Katarzynę z Genui wejrzaniem i pojęciem czyścia, pojęciem,

które jakoby jest wyrazem istoty pogrążonej w odkupieniu miłości“.

Polityka. Zasluguje na uwagę, że kobiety okazały daleko mniejsze zdolności umysłowe w tworzeniu wyznań, niż w zupełnie innej sferze polityki. Więcej niż przed sześćdziesięciu laty Burdach zauważył, że kobiety zapewne są bardziej uzdolnione do polityki niż mężczyźni i wyliczył niejedną zdolną królowę¹⁾. J. S. Mill w kilka lat później zrobił parę uwag w tym kierunku w swoim „Poddaństwie kobiet“. U wszystkich ras i we wszystkich częściach świata kobiety świetnie panowały z doskonałą kontrolą nad najbardziej nawet gwałtownymi i dzikimi hordami. U wielu ras pierwotnych wszystkie stosunki dyplomatyczne z obcymi plemionami są również w rękę kobiet, i nieraz decydują one o pokoju lub wojnie. Gra w politykę rozwija zalety żeńskie w tych, którzy się jej oddają, i nie będzie zbyt wielkim komplemtem dla kobiet, jeżeli przyjmiemy za sprawiedliwe uwagi starego Burdacha. Gdzie tylko wykształcenie kobiet było dość szerokiem i zdrowem i uzdolniło je do uwolnienia się od ekliwości i sentymentalizmu, tam kobiety w stopniu co najmniej tak wysokim, jak mężczyźni, posiadają zdolność traktowania praktycznych zadań polityki.

Nie można twierdzić, żebyśmy w tym rozdziale doszli do jakichś rezultatów określonych. Niewiele staranych doświadczeń, wymagających potwierdzenia i rozszerzenia, pewna liczba spostrzeżeń nad nieprawidłowemi masami danych, zgromadzonych w praktycznem doświad-

¹⁾ „Physiologie“, t. I. str. 338.

czeniu życia, danych, mających pewne znaczenie, lecz narażonych na złe zrozumienie z różnych stron — oto wszystko, co psychologia doświadczalna może nam przedstawić pod względem różnic umysłowych mężczyzn i kobiet. Po za tem jest tylko czysta spekulacja, oparta, o ile tylko możemy wiedzieć, na przejściowych różnicach społecznych i wychowawczych. Nie powinno to zadziwiać. Psychologia, jako wiedza, narodziła się dopiero wczoraj, a trudno powiedzieć, czy dziś istnieje w Anglii. Do dnia wczorajszego psychologia była pozostawiona w rękach metafizyków, którzy przyrządzali wypracowane systemy spekulacyjne, każdy według własnego widzi mi się. I za szczęśliwego miał się ten, kto z tej masy niestrawnej mógł wybrać ziarno faktu pozytywnego. Psychologia jest najmłodsza z nauk, lecz można z pewnością powiedzieć, że w najbliższej przyszłości, żadna z nauk nie będzie wzrastać tak szybko.

Jest rzeczą znaczącą, że jedyne czasopismo w Anglii, zwracające uwagę na psychologię w szerokim znaczeniu naukowym, nosi nazwę „Journal of Philosophy and Psychology“¹⁾. Jest również psychologia filozoficzna, której stara się nas nauczyć Aleksander Fraser („Podstawa psychologiczna Heglizmu“, „Am. Journ. Psych.“, 1893), lecz istnieje podobny związek między psychologią i filozofią, filozofią i matematyką, filozofią i fizyką; niegdyś wszystkie te nauki były „filozoficznemi“, jak o tem świadczy tytuł pisma „Philosophical Transactions“. Filozofia jest formą,

¹⁾ Autor pomija zupełnie angielskie czasopismo poświęcone psychologii „Mind“ (Umysł). (Przyp. tłóm.)

w której zostały zwolna odlane inne nauki ścisłe. Dopóki są one drobne i bezpostaciowe, metafizyk może je używać jako zabawki i naginać do swoich celów, lecz stopniowo stają się dlań za duże i wysuwają się z rąk jego, aby stanąć na własnych nogach.

ROZDZIAŁ X.

Metabolizm.

Krew.—Ciałka czerwone liczniejsze u mężczyzn.—U mężczy n większa ilość hemoglobiny.—Większy ciężar właściwy krwi u mężczyzn. Różnice płciowe w składzie krwi zbiegają się z okresem dojrzałości.—Wzrost ciężaru właściwego krwi kobiet w wieku podeszłym.—Szybkość pulsu.—Zawsze większa u zwierząt małych.—Różnice płciowe u ludzi i zwierząt.—Nie tak wielkie jak kazałaby przypuszczać różnica wielkości.

Oddychanie —Większa żywotność u mężczyzn.—Mężczyźni wytwarzają więcej kwasu węglanego.—Oddech piersiowy kobiet i oddech brzuszny mężczyzn.—Nowsze badania okazują, że różnica ta jest sztuczną.—Nie istnieje u kobiet dzikich, ani u kobiet nie noszących gorsetów.—Pochodzenie gorsetów.—Ich wpływ na czynność kobiet.—Temperatura.—Nie wykazana do- tąd różnica płciowa.

Wydzielanie.—Prawdopodobnie większa ilość moczu u kobiet, a mniejsza moczniku. — Wpływy szczególne działające na kobiety.

Wrażliwość na trucizny.—Różnice płciowe w działaniu trucizn na różne organa.—Arszenik.—Opium.—Rtęć.—Szczególna wra-

żliwość płciowa na trucizny.—Chloroform.—Ołów.—Alkohol jako najlepszy przykład różnego działania na system nerwowy obojga płci.—U mężczyzn działa na mózg, u kobiet na mlecz pacierzowy.

Włosy i zabarwienie.—Różnice płciowe w rozkładzie włosów.—Oczy i prawdopodobnie włosy u kobiet ciemniejsze.—Możliwe korzyści ciemniejszego zabarwienia.

Krew.

Pod mianem „metabolizm“ rozumiemy wewnętrzny proces życiowy—o ile go może odkryć chemia i fizyka—który zachodzi przy każdej zmianie i odnowieniu tkanek ciała. Gdy dochodzimy do krwi, zbliżamy się najbardziej do środkowego procesu metabolicznego, ponieważ dla tego procesu krew jest bezpośrednim zapasem materiału. Z wyjątkiem istot tak prostych, jak pierwotniaki, wszystkie zwierzęta posiadają krew, jakkolwiek z wielkimi różnicami indywidualnymi pod względem składu, charakteru i barwy. Wogóle krew kręgowców składa się z trzech części—surowicy, czyli części płynnej, ciałek czerwonych i ciałek białych. Z tych części surowica jest najbardziej pierwotną, a ciałka czerwone w biegu rozwoju zjawiają się na końcu. Znajdujemy, że w gatunku ludzkim w dzieciństwie jest mniej ciałek czerwonych niż w wieku dojrzałym i że hemoglobina (część przynosząca tlen w ciałkach czerwonych) jest w mniejszej ilości, podczas gdy ciałek białych jest więcej niż w życiu późniejszym (Hayem).

Denis, a później Lecanu, pierwsi zwrócili uwagę na to, że są pewne różnice płciowe we krwi, a wnioski tych badaczy, stwierdzone w okresie następnym przez Becquerel'a i Rodier'a, okazują, że krew mężczyzn za-

wiera mniej wody, a więcej ciałek czerwonych niż krew kobiet, a przeto ma większy ciężar właściwy, niż ta ostatnia; wnioski te często następnie zostały stwierdzone.

Niema dowodu, że ciałka białe są mniej lub więcej liczne u kobiet¹⁾, lecz wszyscy chemicy zgadzają się na to, że ciałek czerwonych jest więcej nie tylko u mężczyzny, lecz wogóle u samców zwierząt niższych.

Cadet znalazł, że u mężczyzny bywa przecięciowo 5,200,000 ciałek czerwonych w mil. sz., a 4,900,000 u kobiet, Kornilow zaś, używając odrębnej metody—spektroskopu Vierordt'a—znalazł podobnie niewielką różnicę, (patrz dużą pracę Hayem'a: „Du Sang“. 1889, str. 184 i nast.). Welcker podaje liczbę ciałek czerwonych u mężczyzny na 5,000,000, a 4,500,000 u kobiet, czyli w stosunku 100 do 90. Laache ze zbadania 60 wypadków znalazł przeciętną 4,970,000 na mil. sześć. u mężczyzny, a 4,400,000 u kobiet. Zbliżone cyfry otrzymali Ehrmann, Siegel i Otto.

Jednakże siłę funkcjonalną krwi mierzymy ściślej za pomocą ilości hemoglobiny. Lichtenstein twierdzi, że u kobiet w wieku od 11 do 50 r. życia ilość hemoglobiny jest o 8% mniejszą niż u mężczyzny²⁾. Według M'Kendrick'a, w krwi mężczyzny jest 14,5% hemoglobiny, a 13,3% we krwi kobiet; podług Preyer'a 12—15% u mężczyzny, od 11—13% u kobiety; podczas ciąży ilość hemoglobiny jest tylko od 9—12%. Bunge robi przypuszczenie, że nagromadzenie żelaza w hemoglobinie roz-

¹⁾ Robin twierdził, że u kobiet są liczniejsze; Hayem zaprzeczył temu.

²⁾ Untersuchungen ueber den Haemoglobingehalt, 1878.

poczyna się w narządach matki przed pierwszym zapłodnieniem dla dostarczenia krwi płodowi przy krążeniu w łożysku. Możemy powtórzyć za Lloyd'em Jones'em, że tu następuje ogólne nagromadzenie pokarmu tkanek już to w postaci tłuszczu, już też ciał białkowych i ogólna redukcya energii katabolicznej.

Odpowiednia i często używana metoda oceny krwi polega na zbadaniu jej ciężaru właściwego. Jest to rzeczą stwierdzoną, że ciężar właściwy krwi jest wyższy u mężczyzn, niż u kobiet, że spada podczas ciąży (choć niewiele), że spada po wysiłku i po przyjęciu pokarmu (szczególniej, jeżeli się pije dużo wody). W Anglii ciężar właściwy był badany starannie przez dra Lloyd'a Jones'a¹⁾. Zbadał on ciężar właściwy krwi (według metody Roy'a) u tysiąca pięciuset osób różnej płci i wieku od urodzenia do dziewięćdziesięciu lat przeszło. Podług L. Jones'a, ciężar właściwy jest najwyższy przy urodzeniu i jakkolwiek wogóle niższy u kobiet, do piętnastego roku u obu płci pozostaje na jednakowej wysokości, a u kobiet w wieku podeszłym jest wyższym niż u starszych mężczyzn.

U mężczyzn przy urodzeniu ciężar właściwy dochodzi do 1,066, spada podczas dwóch lat następujących i w trzecim roku dochodzi do 1,050; później wzrasta prawie do siedemnastego roku, w którym dochodzi do 1,058. Na tej wysokości pozostaje w wieku średnim i cokolwiek spada w starości.

¹⁾ E. Lloyd Jones „On the Variations in the Gravity of the Blood“—„Journ. of Physiology“, 1887. Również tegoż autora „Preliminary Report on the Causes of Chlorosis“, „Brit. Med. Journal“, 1893.

U kobiet ciężar właściwy od 1,066 przy urodzeniu spada w niemowlęctwie, jak u mężczyzn, do 1,049 w roku trzecim; później wzrasta do czternastego roku, w którym dochodzi do 1,055. Pomiedzy siedmnastym a czterdziestym czwartym jest mniejszy niż w czternastym roku, i o trzy stopnie jest niższym niż u mężczyzn.

Dr Lloyd Jones zwraca również uwagę na to, że ciężar właściwy krwi zmienia się zależnie od konstytucji indywidualnej; niższy jest u osób z jasną cerą, jasnymi oczyma i włosami, niż u osób z ciemnymi. Sądzi, że ta różnica zależy może od niezupełnego zlania się ras brytańskich i że krew bardziej wodnista pochodzi od pierwiastku saksońskiego lub skandynawskiego. „Z wyglądu osobnika, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego wiek, płeć, kolor tęczówki, włosy i kompleksję, możemy powziąć dosyć pewne wyobrażenie o ciężarze właściwym jego krwi“.

Dr Lloyd Jones niedawno zrobił ciekawe odkrycie, że pomimo nizkiego ciężaru, właściwego krwi kobiet, ich surowica ma ciężar właściwy cokolwiek większy niż u mężczyzn i podnosi się w stanie dojrzałym, podczas gdy u mężczyzn pozostaje niezmienną.

Widać przeto, że w okresie dojrzałości różnica płciowa staje się wyraźną. Wystąpienie menstruacji schodzi się razem z niskim ciężarem właściwym, peryodyczne okresy miesiączkowania sprowadzają niewielkie spadki ciężaru właściwego. Ważną różnicą płciową jest wysoki ciężar właściwy krwi, odpowiadający dobrym warunkom zdrowia u dziewcząt w wieku od piętnastego do dwudziestego drugiego roku; najniższy stopień w tym okresie odpowiada najniższemu wiekowi. Jest to wiek anemii, a dr.

Lloyd Jones słusznie przypuszcza, że chloroza jest tylko powiększeniem stosunku fizyologicznego w tym wieku.

U starych kobiet ciężar właściwy wzrasta, a dr. Lloyd Jones przypuszcza, że wzrost ten może być czynnikiem w większej długowieczności kobiet. Jest rzeczą pewną, że dobre zdrowie idzie w parze z wysokim ciężarem właściwym krwi, a złe zdrowie z ciężarem niskim; krew kończących kurs w Cambridge ma bardzo wysoki ciężar właściwy; krew chłopców z domu zarobkowego—bardzo niski. Pogląd starodawny, że krew jest wskaźnikiem wysokiej rasy, nie jest absurdem żadną miarą. Wyraźniej niż za pośrednictwem krwi, przyroda wskazuje swych arystokratów. Tylko, że nie poznajemy ich przez domniemany błękit krwi, lecz liczbę ciałek czerwonych w jednym milimetrze sześciennym.

Ta różnica jakości krwi mężczyzn i kobiet jest zasadniczą, a nie można stawiać nazbyt wielkiego nacisku na jej ważności; jednak być może, że jej znaczenie neutralizuje się innymi czynnikami.

Tętno. Szybkość czynności serca bardzo się różni wśród zwierząt; serce bije wolniej w stosunku do większych rozmiarów zwierzęcia, lecz zasada ta nie jest zupełnie ścisłą, jeżeli porównamy np. ptaki z ssąciami. Tętno zwykle stoi w stosunku do oddechu jak 4 do 1. U ptaków tętno jest bardzo szybkie; u ssących znajdujemy, że tętno myszy jest 120, psa 75, konia 48, słonia 28. W obrębie jednego gatunku są różnice odpowiednie do wielkości organizmu. Duże, silne rasy psów mają tętno wolniejsze, niż małe. Dr Seymour Taylor robi uwagę, że mierzył tętno u muskularnych olbrzymów, pracujących w kopalniach i innych ciężkich robotach, u rzeźników z Cumberlandu, przyzwyczajonych do walk

zapaśniczych, lecz z usposobienia rozważnych, i znalazł ze zdziwieniem, że pulsy ich w spokoju i w dobrym zdrowiu dawały tylko 60 uderzeń na minutę, a w jednym wypadku tylko 40 ¹⁾. Są różnice pomiędzy rasami ludzkimi, które trzeba liczyć na karb wielkości ciała, a nie jak Delaunay ²⁾ starał się dowieść. wykazując związek pomiędzy niższością rasy, a szybkością tętna, np.: jeżeli przyjmiemy tętno 72 podług Bèclard'a za normalne dla Francuzów, to tętno drobnych Jawańczyków będzie 84, Chińczyków i Nikobarczyków 77, Jousset zaś twierdzi, że u Azyatów i Afrykanów tętno jest od 77 do 86. U Baszkirów jednak, których średni wzrost nie przekracza 1,661 mm., Weissenberg znalazł tętno średnie 63.

U wszystkich prawie zwierząt serce samca bije wolniej niż samicy. U niektórych zwierząt, jeżeli przyjmujemy obserwacje może niezupełnie pewne, są różnice znaczne: tętno lwa jest 40 (Dubois), lwicy—68 (Colin); byka—46, jałówki 56 (Girard); barana 68, owcy 80 ³⁾. U kobiety różnica jest mniejszą, lecz również wyraźną. Podług Frankenhausen'a, tętno płodu płci męskiej przed urodzeniem jest 124 do 147, płci żeńskiej zaś—135 do 154. Depaul ze zbadania 41 płodów płci męskiej i 29 żeńskiej w czasie ciąży znalazł, że tętno średnie pierwszych jest 139, drugich—142. Przy urodzeniu i przez pewien czas następny obie płcie stoją obok siebie i tętno zbliża się do rytmu płciowego dopiero koło roku dziesią-

¹⁾ „Remarks on the slow Heart“ „Lancet“, 1891.

²⁾ Patrz jego ciekawą rozprawę o różnych wpływach zmieniających tętno w „Etudes de Biologie Comparée“ 2-e Partie „Physiologie“.

³⁾ Delaunay—„Etudes“, str. 47.

tego; w wieku podeszłym tętno kobiet ma większą dążność ku zwyższe niż mężczyzn. Guy'a tablica tętna w związku z płcią i wiekiem jest następującą ¹⁾:

Wiek.	Mężczyzni.	Kobiety.
2— 7 lat	97	98
8—14 „	84	94
14—21 „	76	82
21—28 „	73	80
28—35 „	70	78
35—42 „	68	78
42—49 „	70	77
49—56 „	67	76
56—64 „	68	77
63—70 „	70	78
70—77 „	67	81
77—84 „	71	82

Możemy powiedzieć zgodnie z M'Kendrick'em, że w Europie północnej 72 jest tętnem zwykłym mężczyzn, 80—kobiet; inni badacze podają cokolwiek wyższą różnicę średnią; tak np. podług Hardy i Béhier'a, u kobiet bywa o 10 do 14 pulsacyj na minutę więcej niż u mężczyzn. Schematy Quetelet'a (wogóle niższe niż Guy'a) dają większą różnicę płciową w wieku wczesnym, mniejszą zaś w dorosłym, jednak różnica przeciętna wypada jak u Guy'a. Przyjmując przeto staranne dane Guy'a, znajdziemy, że tętno przecięciowe kobiet cywilizowanych

¹⁾ Todd's „Cyclopaedia of Anatomy and Physiology“ i Guy's „Hospital Reports“, t. III i IV. Również Raseri: „Arch. per l'Antropol.“, 1880.

równa się tętnu chłopców w wieku dojrzałości. Nie można powiedzieć, żeby ta różnica była znacznie większą nad to, czego mogliśmy się spodziewać z ogólnych stosunków fizycznych płci.

Oddychanie.

Wiadomo dobrze, że „pojemność żywotna“ (jak nazywają zwykle siłę oddechu, oznaczoną za pomocą spirometru) jest stanowczo mniejszą u kobiet niż u mężczyzn. Nawet w tym okresie rozwoju, gdy dziewczyna jest cięższą i wyższą od chłopca, zawsze, jak tego dowiódł Pagliani i inni, pod względem pojemności życiowej i siły mięśni jest niższą od chłopca. W wieku dojrzałym przy jednakowej wysokości i jednakim obwodzie klatki piersiowej, stosunek jest jak 10 do 7 (Halliburton). Pojemność żywotna mężczyzny wzrostu $1\frac{1}{2}$ metra zwykle bywa 2,350 cent. sześć.; kobiety tego samego wzrostu 2,000 cent. sześć. (M'Kendrick). Pojemność żywotna kobiet równa się 3 litrom, a mężczyzn $3\frac{1}{2}$; przy jednakowej wysokości objętość wydychana jest o 700 cent. sześć. mniejszą u kobiet. Podług Arnolda przy zwiększeniu się wzrostu o 25 cent. u mężczyzny pojemność życiowa wzrasta o 150 cent. sz., u kobiet tylko o 130 (Delaunay). Badania Stowarzyszenia Brytańskiego okazały, że w Anglii u mężczyzn średnia pojemność inspiracji równa się 217 cent., u kobiet 132, maximum różnicy zaś przypada na wiek 20—40 lat, po upływie którego następuje stopniowe zmniejszanie się pojemności u mężczyzn, mniej wyraźne zaś u kobiet.

Liczba oddechów przy urodzeniu dochodzi do 44 na minutę i stopniowo zmniejsza się do 18 u dorosłych,

i jest cokolwiek wyższą u kobiet niż u mężczyzn (Que-
telet). W każdej grupie zoologicznej wielkość ciała ma
ogromny wpływ na liczbę oddechów; tak np. nosorożec
ma 6 oddechów na minutę, szczur 210. W ostatnich
czasach sprawą tą zajmował się Richet¹⁾, który twierdzi,
że jest to jedno z największych praw fizjologii porów-
nawczej i „że wszystkie czynności w ich przebiegu
i w ich natężeniu określają się wielkością zwierzęcą”.
Według Sibson'a, stosunek inspiracyj do ekspiracyj u męż-
czyzny dorosłego jest jak 6 do 7; u kobiet, dzieci i osób
w wieku podeszłym jak 6 do 8 lub 9; inni spostrzega-
cze dochodzą do innych rezultatów.

Mężczyźni więcej niż kobiety wytwarzają kwasu
węglanego. Podług Andral'a i Gavarret'a ilość spalonego
węgla na godzinę od ósmego do piętnastego roku u chłop-
ców wynosi 7 gr. 8, u dziewcząt 6 gr. 4, od szesnaste-
go do trzydziestego u mężczyzn 11 gr. 2, u kobiet 6 gr.
4; t. j. ilość węgla zużytego przez mężczyznę w wieku
dojrzałym dochodzi prawie do dwóch razy tej ilości, co
u kobiety. U kobiet bywa zwiększanie się podczas ciąży
i po ustaniu miesiączkowania. Ludzie energiczni wy-
dzielają przy jednakowym wzroście więcej niż beczynni,
a stosunkowo dziecko dwa razy tyle, co człowiek dorosły.

Z tej znacznej różnicy płciowej wynika, że kobiety
mniej odczuwają potrzebę powietrza. Zauważył fakt ten
Burdach, który spostrzegł, że rozpoczyna się to przy uro-
dzeniu. Gdy mężczyźni i kobiety duszą się w dymie,
kobiety, zużywające mniej tlenu, mają większe szanse
ocalenia. Podług S Webb'a, przy fabrykacyi soli kobiety

¹⁾ „La Chaleur Animale“.

lepiej niż mężczyźni znoszą temperaturę pieców. Podobne objawy dają się spostrzedz, gdy brak tlenu jest spowodowany wzniesieniem się nad poziom, tak, iż kobiety mogą żyć na takich wysokościach, gdzie mężczyźni czują się niedobrze (Delaunay).

W oddechu normalnym u ras cywilizowanych podczas czuwania oddech mężczyzny jest diafragmatyczny, czyli brzuszny, kobiety zaś żebrowy, poruszająy głównie klatką piersiową. Przez pewien czas nie było zgody co do przyczyny tej pozornej różnicy płciowej. Boerhaave zanwałł tę różnicę typu u niemowląt płci męskiej i żeńskiej; nie zostało to jednak stwierdzone przez badaczy późniejszych. Dziś, jak robi uwagę dr Ballantyne ¹⁾, „jest powszechnie przyjętem, iż podczas trzech pierwszych lat życia oddychanie jest przeważnie brzuszmem“. Przepona jest przeto najważniejszym mięśniem oddechowym u niemowlęcia, u mężczyzny dorosłego nawet w stopniu jeszcze wyższym. Charakterystyczny oddech kobiet żebrowy według Sibson'a, rozpoczyna się około dziesiątego roku życia. Sibson, tak jak Bear, Massick i Walsche, przypisywał go użyciu gorsetów i innych podobnych przeszkód zewnętrznych. Hutchinson starannie badał tę kwestyę ²⁾ i doszedł do wniosku, że różnica w oddechu nie zależy od ucisku ubrania, bo znalazł oddech żebrowy u dziewcząt, które nigdy nie nosiły

¹⁾ „Introduction to the Diseases of Infancy“, str. 170. Nie jest to jednak przyjętem ogólnie. Depaul, Sergi i inni przypuszczają, że oddech dzieci żebrowy.

²⁾ Todd and Bovman's: „Cyclopaedia of Anat. and Phys.“, artykuł „Thorax“.

ściśle przylegającego gorsetu. Sądził, że to jest naturalne przystosowanie do czynności macierzyństwa kobiet. Badania Hutchinson'a przed paru laty były przyjęte za decydujące; jak twierdzi Rosenthal, stało się nieodzownem przypuszczenie, że oddech żebrowy u kobiet utwierdził się na zasadzie dziedziczności do stopnia drugorzędnej cechy płciowej.

Wszakże podczas paru lat ostatnich kilka nowych badań na szerszej podstawie i z bardziej dokładną metodą zmieniło przyjętą dotychczas postać kwestyi. Na zjeździe w Birmingham Brytańskiego Stowarzyszenia Lekarskiego w r. 1890 dr. Wilberforce Smith odczytał pracę o badaniach, jakie przeprowadził nad „Przypuszczalnymi Różnicami w ruchach oddechowych mężczyzn i kobiet“¹⁾. Przy użyciu stetografu Burdona Sanderson'a w zmienionej postaci, dr Smith zjął pomiary pięćdziesięciu blisko osób w miejscach: 1) nad mostkiem, 2) około wątroby poniżej chrząstki mieczowej, 3) nad pępkiem, 4) pod pępkiem, 5) pośrodku pomiędzy pępkiem a częściami rodnymi. Ubrania były zupełnie rozluźnione; zwrócono szczególną uwagę na to, aby osoba badana nie wiedziała o celu badań. Znalezione, że na wysokości mostka u obu płci były swobodne poruszenia oddechowe, również zupełnie swobodne i regularne poruszenia nad wątrobą u obu płci; nad pępkiem rezultaty były różne, a pomiędzy pępkiem a częściami rodnymi w wielu wypadkach nie było wcale ruchów oddechowych. Najbardziej charakterystyczne różnice były poniżej pępka: wśród mężczyzn większość miała ruch swobodny, podczas gdy

¹⁾ Ogłoszona w „Brit. Med. Journal“, 1890.

część mniejsza z miękkimi warstwami brzuszniemi okazywała tylko nieznaczne poruszenia; pośród kobiet, ubranych zwyczajnie i ściśniętych gorsetem jak zwykle większa część okazała niezwykle zmniejszenie lub zupełny brak ruchu, podczas gdy mniejszość kobiet młodych i muskularnych, noszących gorsety, zatrzymała ruch swobodny; pośród kobiet nie noszących zwykle gorsetu, wielka liczba miała ruch swobodny, w żadnym razie nie mniej wyraźny, jak u mężczyzn, a w jednym wypadku swobodniejszy niż u większości mężczyzn, mała zaś grupa kobiet, nie noszących gorsetu, okazała tylko ruch nieznaczny.

Dr Smith niezależnie od tego zbadał dziewięć ajah; nosiły one odzież swobodną; a każda urodziła więcej niż jedno dziecko. Bez wyjątku ich ruchy oddechowe pod pępkiem były nie mniej swobodne, jak u przeciętnych mężczyzn Anglików.

Z rezultatów swych badań dr. Smith Wilberforce zrobił wniosek, „że badanie tych pomiarów doprowadza do wzmocnienia dawnego poglądu fizyologów, że niema różnicy naturalnej w ruchach oddechowych obu płci i dąży do potwierdzenia mniemania Sibson'a, iż przypuszczalna różnica głównie lub w całości zależy od skutków konwencyonalnego ubioru kobiet“. Prof. Cunningham po przeczytaniu tej pracy zauważył, że te doświadczenia fizyologiczne stwierdzają jego własne poglądy, oparte na podstawie anatomicznej, że nie powinno być różnicy zasadniczej w ruchach oddechowych mężczyzny i kobiety. Mogę dodać, że poprzednio do takiego wniosku doszedł Charpy ze szczegółowych badań anatomicznych; do 15 roku chłopcy i dziewczęta mają taką samą klatkę piersiową, a piersiowy typ oddychania spotyka się u kobiet

dopiero w 25 roku, gdy na wnętrznościach, a szczególnie na wątrobie, są znaki zniekształnienia, wywołanego obcisłą odzieżą¹⁾.

Dr Smith robi następującą uwagę dodatkową w liście prywatnym (1892): „Mogę dodać, że te wypadki, w których otrzymałem rezultaty graficzne, były poprzedzone przez codzienne obserwacje w ciągu paru lat. Podobne codzienne obserwacje trwały dalej, i sędzę, że opierają się na prawdzie bez zarzutu.

„Jedyny fakt ciekawy, jaki mogę jeszcze dodać, że podczas ciąży, która wymaga innego oddychania, następują wyraźne brzuszne ruchy oddechowe. Przypuszczam, że stosunkowo twarda masa macicy, podobnie jak wątroba, pozwala na ruchy przepony ku powierzchni.

„Podobna różnica występuje u mężczyzn, u których czynność przepony jest powstrzymaną przez szeroki brzuch po niedawnem jedzeniu lub przy szczególnej otyłości“.

Mogę dodać, że dr Lennox Browne z innego punktu widzenia doszedł do tegoż wniosku, że niema różnic płciowych w oddychaniu. Pisze on w liście prywatnym: „Tylko kiedy gorset dochodzi do niższych żeber lub w czasie ciąży, albo wrzodu w brzuchu, oddychanie za pomocą przepony jest utrudnione i występuje oddech piersiowy“.

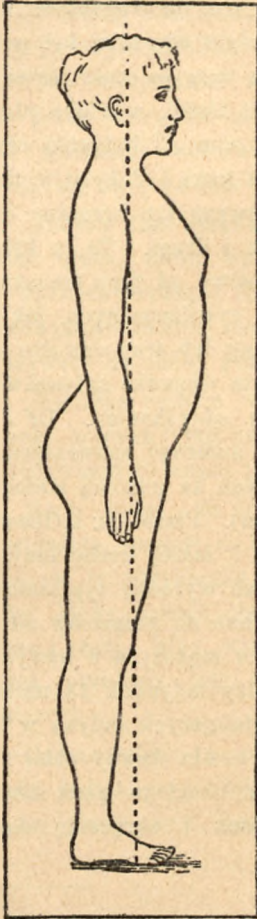
Równocześnie z ogłoszeniem badań dra Smith'a dowody dodatkowe w tej kwestyi były ogłoszone w Ameryce w pracy prof. Sewall'a (Uniwersytet w Michigan)

¹⁾ Charpy: „L'Angle Xiphoidien“, „Revue d'Anthropologie“, 1884.

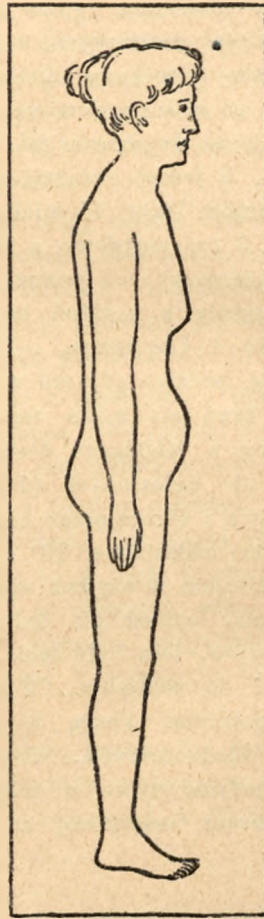
i Myry Pollard ¹⁾. Pewnych spostrzeżeń oryginalnych dostarczył dr Mays z Filadelfii, spostrzeżeń za pomocą metody graficznej nad ruchami oddechowymi kobiet rasy niecywilizowanej. Pisze on: „Wogóle zbadałem ruchy 82 klatek piersiowych, a w każdym wypadku był pomiar brzuszny i żebrowy. Dziewczęta były po części krwi czystej, po części z domieszką krwi białej, w wieku od dziecięciu do dwudziestu lat. Były tam 33 indyanki czystej krwi, 5 jednej czwartej, 35 pół krwi i 2 były w trzech czwartych białe; 75 miały stanowczo typ brzuszny oddechu, 3 typ piersiowy, a 3 jeden i drugi. Te, u których był piersiowy, lub pewne odstępstwo od typu brzuszno, pochodziły z pokoleń bardziej cywilizowanych, jak Mohawks i Chippewas, i były pół lub trzy czwarte krwi białej, podczas gdy ani w jednym wypadku indyanka pełnej krwi nie miała tego typu oddychania“. Dr J. H. Kellog z Michiganu dostarczył autorowi spostrzeżeń dotąd nie ogłoszonych (dokonanych za pomocą stetografu Marey'a i obracającego się walca). Pisze on: „Obserwowałem oddechanie 20 chinek i takiej liczby indyaneek i znalazłem w obydwu wypadkach wyraźny typ brzuszny. Pomiaru chinek nie były podobne do pomiarów silnych mężczyzn, lecz były takie, jak u mężczyzny z nawykniętymi do siedzenia... Z pomiędzy indyaneek 14 należało do pokolenia Yuma, najpierwotniejszych indyan w Stanach Zjednoczonych... większość nosiła dawny ubiór z kory; jedynie tylko z dodatkiem długiego pasa materii czerwonej, zarzuconej na ramiona i okręconej dokoła

¹⁾ „On the Relations of Diaphragmatic and Costal Respiration“ „Journal of Physiology“, 1890.

ciała... Gors nie był ściśniętym w najmniejszym stopniu.
U tych kobiet oddech brzuszny był 4 do 6 razy większy



Wiśniaczka niemiecka.



Kobieta amerykańska.

niż piersiowy. Badałem w Terytoryum Indyjskiem parę kobiet Cherokeos'ów i Chickesaw'ów. Kobiety te wszystkie nosiły ubiory cywilizowane, a niektóre z nich miały gorsety. Te, które nosiły gorsety i ciasne ubrania, dały pomiary kobiet cywilizowanych, te zaś, które używały ubioru luźnego, dały pomiary normalne. Znalazłem również niewiele kobiet cywilizowanych, które nigdy nie nosiły gorsetów, i trzymałem u nich pomiary takie, jak u Chinek i kobiet z pokolenia Yuma“.

Dr Kellog w ostatnich czasach dokonał różnych spostrzeżeń nad kobietami z różnych części świata, potwierdzających i rozszerzających te wnioski. („The Value of Exercise“ „Trans. Am. Ass. Obstetricians“, t. III, 1891 i interesujący pamflet „The influence of Dress“ (Wpływ ubioru)—jedna i druga praca z wielką liczbą ilustracyj). Za pozwoleniem dra Kellogg'a przytaczamy dwie figury z jego pracy. Jedna z nich przedstawia wieśniaczkę niemiecką w wieku lat 29, która nigdy nie oddawała się ćwiczeniom gimnastycznym, lecz która od 20 lat przyzwyczała się do noszenia ciężarów na głowie; przedstawia ona naturalną i zdrową postać kobiecą. Druga figura daje zwykłą postać kobiety amerykańskiej w tym samym wieku, która nosiła zwykły ubiór cywilizowany i oddawała się niewielkim ćwiczeniom. Gdy w Anglii dr Kellog udał się do „czarnego kraju“, aby badać kobiety, zajmujące się wyrabianiem gwoździ i cegieł, znalazł wśród nich niektóre z najlepiej zbudowanych, jakie widział. Twierdzi również, że są one nadzwyczaj zdrowe.

Można przypomnieć, że Hultkrantz z Upsali, pragnąc uniknąć możliwych błędów przy pomiarach zewnętrznych dla oznaczenia wpływu przepony na oddycha-

nie wprowadził elastyczną kulę do żołądka i później wydał ją powietrzem. Doświadczenia jego były dokonane na zbyt małej liczbie osób, aby dać mogły rezultaty bardziej ogólne, lecz był w stanie dowieść mniejszego ruchu przepony u kobiet, jak również wykazać, że ciśnienie przepaski u mężczyzn sprowadza mniejsze ruchy przepony („Ueber die respiratorischen Bewegungen des menschlichen Zwerchfells“, „Skandinavisches Archiv. für Physiologie“, 1890).

Wszystkie dowody skłaniają do przypuszczenia, że różnice płciowe w oddychaniu u ras cywilizowanych nie są drugorzędnymi znamionami płciowymi, lecz są tylko rezultatem sztucznych więzów ubioru, jaki zwykle noszą kobiety.

Ciekawą jest kwestya zbadania początku i rozwoju dzisiejszego gorsetu u kobiet. Grecy z najświetniejszego okresu nie znali go zupełnie, lecz podczas okresu upadku kobiety zaczęły ściskać ciało z widocznym celem uwidocznienia powabu szerokiej miednicy. Hippokrates namiętnie powstawał na kobiety z Kos, że ściskają swe gorsy przepaską. U Rzymian, którzy przejęli ten zwyczaj od znieprawionych Greków, Marcyalis często robi aluzje do cienkich talij kobiet swojego czasu, a Galen mówi tak, jak lekarz dzisiejszy o niebezpieczeństwach ściskających więzów. Od tego czasu kwestya zmieniła się, lecz bardzo nieznacznie. Wyraźny rozwój miednicy później był powiększony sztucznie przez wynalazek, który w czasach Elżbiety nazywano „bum-roll“, a w czasach nowszych tiurniurą. Ściskanie gorsu uwydatnia nietylko płciowe znamiona miednicy, podnosi ono zarówno znamiona płciowe tułowia, jak na to zwraca uwagę (w liście prywatnym) dr Louis Robinson: „Sądzę, że jednym z po-

wodów (jakie istnieć muszą) do trwałego zwyczaju ściskania w pasie dziewcząt chrześcijańskich, jest ten, że ściskanie takie zmusza do oddechu piersiowego i zwraca uwagę na ponętne łono, utrzymując je stale w ruchu ciągłym i wyraźnym. Westchnienie podobojczykowe sprawia zapewne większą sensację, niż brzuszne lub pępkowe“. Ten podwójny skutek ściskania gorsu, wywierający wpływ na biodra i klatkę piersiową wystarcza do objaśnienia powstania gorsetu, który utrzymuje się po części wskutek zwyczaju, po części zaś przez to „poczucie trzymania“, którego doświadczają kobiety przyzwyczajone w ciągu lat do tej praktyki.

Możemy się rozsądnie spodziewać, że ten zwyczaj będzie mniej pospolitym i ta sztuczna różnica płciowa stopniowo zniknie, gdy już zwołna uznano dobre strony swobodnego ruchu przepony. Prawdopodobnie, jak sądzą prof. Sewall i miss Pollard (w pracy w „Journal of Physiology), ruch przepony, naciskający na wnętrzości, ma poważną czynność w pędzeniu krwi do serca i we współdziałaniu tym sposobem przy krążeniu krwi; przyczynia się również do mieszania powietrza w płucach. Zastępuje na uwagę, że kobiety, które wykonywają ciężką pracę, w wielu wypadkach usuwają zupełnie lub zmniejszają użycie gorsetu. O ile wiadomo z doświadczenia, kobieta nosząca gorset stoi niżej pod względem siły mięśni i wytrzymałości fizycznej od kobiety nie noszącej gorsetu. Okazało się to ze spostrzeżeń nad wychowankami Północnej Szkoły Kollegialnej dla dziewcząt, ogłoszonych w piśmie „Women's Gazette“ w r. 1890 przez Mrs. Bryant. Próba siły polegała na skoku wysokim, skoku długim, wyciąganiu sznura i wyścigu. W walce pomiędzy ścisniętymi w gorsety i nie ścisniętymi brało udział

z każdej strony po szesnaście dziewcząt. W krótkich wysiłkach mięśniowych takich, jak skoki, noszące gorset stały na równi z nienoszącymi, lecz w wysiłkach wymagających dłuższego natężenia, jak bieganie i wyciąganie sznura, nienoszące gorsetów stały daleko wyżej. Rezultaty mierzone tętnem i pojemnością oddechową, były niekorzystne dla noszących gorsety.

Dr Sargent z uniwersytetu w Harvard zebrał również pewne ciekawe dane co do studentek („The Physical Development of Women“, „Scribner's Magazine“, 1889): „Dla oznaczenia wpływu ciasnej odzieży na czynność serca dwanaście studentek zgodziło się przebiec 540 jardów w luźnych ubiorach gimnastycznych, a następnie przebiec tę samą odległość w gorsetach. W każdej próbie czas biegu oznaczono na dwie i pół minuty, ażeby uniknąć zmęczenia po pierwszej próbie, drugą oznaczono na dzień następny. Przed biegiem tętno średnie było 84 uderzenia na minutę; po biegu liczba uderzeń doszła do 152 uderzeń; średni obwód kibici naturalny był 25 cali. W następnym dniu wskutek nacisku gorsetów średni obwód kibici zmniejszył się do 24 cali. Po biegu znaleziono średnio 168 uderzeń na minutę. Jeżeli dodam, że czułbym się zobowiązanym odradzać atlecie wszelką próbę, jeżeli po małym wysiłku serce jego będzie bić 160 razy na minutę, nawet wtedy, gdyby nie zdradzał najmniejszego śladu choroby, to możemy sobie wyobrazić pracę tego ważnego organu i stratę fizyczną kobiet, które zmuszają go do pracy w tak uciążliwych warunkach przez połowę życia. Dla zbadania skutków ciasnej odzieży, użyto spirometru. Naturalny obwód klatki piersiowej nad dziewiątym żebrem wynosił 28 cali ang., a w gorsetach 26 cali. Przeciętua

pojemność płuc przy użyciu gorsetów wynosiła 134 cale sz.; po usunięciu gorsetów próba dała pojemność płuc 167 cali—zyskano 33 cale sześcienne“.

Temperatura. Mamy niewiele i nieściślych danych co do różnic płciowych w temperaturze ciała. Wiemy, że silniejsza czynność metaboliczna, zarówno jak i większy przyływ krwi, sprowadza wyższą temperaturę. Wiadomo dobrze, że u dzieci i wyrostków temperatura jest wyższą niż u dorosłych i bardziej ulega zmianom, które też mają mniejsze znaczenie niż u dorosłych. Davy, Roger, Mignot i Delaunay znaleźli, że temperatura mężczyźni jest wyższą od temperatury kobiet o 0,5°C. Ogle i Wunderlich znaleźli o tyleż wyższą temperaturę u kobiet. Stockton Hough znalazł, że mężczyźni wogóle od początku do końca życia mają wyższą temperaturę niż kobiety i większe zmiany indywidualne¹⁾). Prawdopodobnie można się zgodzić z tymi fizyologami, którzy twierdzą, że nie znaleziono dotychczas różnic płciowych.

Waller twierdzi, że różnice temperatury u kobiet są większe, niż u mężczyźni i mniejsze mają znaczenie. Squire znalazł niewielką zwyżkę temperatury przed menstruacją i następny spadek. Dr Mary Jacobi znalazł, że „temperatura wzrasta nieznacznie w tygodniu poprzedzającym miesiączkowanie. Podczas upływów, temperatura spada, lecz nie dochodzi nawet do normalnej“ (M. P. Jacobi: „The Question of Rest for Women during Menstruation“, 1877).

¹⁾ Praca w „Philadelphia Medical Times“, 1873, streszczona w „Popular Science Monthly“, 1874.

Martius zmierzył temperaturę 85 kaczek domowych na południu i północy Francji w różnych warunkach i znalazł wyższą temperaturę u samic (42,2°, a 41,9 u samców) i zarazem bardziej zmienną (Gavarret, artyk. „Chaleur Animale“ w „Diction. Encykl. des Sciences Médicales i w „Phénomènes Physiques de la Vie“ tegoż; 1869, gdzie podana jest temperatura wielkiej liczby zwierząt).

Wydzielanie. Różnice płciowe w procesach metabolicznych, znalezione poprzednio, widzimy również w wydzielinach, z których najbardziej znaną i najważniejszą jest mocz. Nietylko ilość pokarmu płynnego i azotowego ma ważny wpływ na mocz i jego skład, lecz nerki specjalnie ulegają różnym wpływom; natura pokarmu, sole, jakie w sobie zawiera, pobudzenie uczuciowe, praca umysłowa, usposobienie nerwowe¹⁾, częstość urywania, temperatura powietrza—liczą się do czynników, które należy mieć na uwadze, a istnieje również stosunek kompensaty z wydzielinami skóry. Możemy się spodziewać, że w nocy te wpływy powodują mniej zaburzeń, niż w ciągu dnia; spostrzeżenia Beigla zdają się to stwier-

¹⁾ Beneke („Archiv. des Vereins für wiss. Heilk.“, t. I.) jak mówi Parkes („Composition of the Urine“) zaobserwował z badań nad samym sobą, że gdy system nerwowy jest w porządku, t. j. gdy mamy poczucie dobrego zdrowia, gdy wszystkie czynności odbywają się prawidłowo, ilość moczu powiększa się. Z innej strony podczas znużenia i depresji ilość moczu jest mniejszą. Trudność polega tu na określeniu terminu „usposobienie nerwowe“, a bezpośredni wpływ jego na ilość moczu nie ulega wątpliwości po pracowitych badaniach Beneke'go“. Zasluguje to na uwagę w zestawieniu z badaniami dra A. Haig'a w jego pracy: „Uric Acid.“

dzać; znalazł on, że ilość moczu, wydzielana w nocy jest równą u mężczyzny i u kobiet, lecz w ciągu dnia znacznie więcej bywa u mężczyzny. Beaunis znalazł, że bez względu na czynniki prowadzące zaburzenia i niezależnie od picia wody, można nakreślić prawidłowy rytm dzienny w wydzieleniu moczu¹⁾.

Niewielka różnica płciowa okazuje się już po urodzeniu i składniki zarówno stałe, jak i płynne, u niemowlęcia płci żeńskiej są w mniejszej ilości. Od 3 do 7 roku życia ilość moczu w ciągu 24 godzin u chłopców wynosi 750 cent. sz., u dziewcząt zaś 700 cent. sz. Jest to ilość 1½ raza większa niż u dorosłych w stosunku do wagi ciała. Ilość wydzielanego moczniku u dzieci jest stosunkowo większą od ilości wody, a ważność tego wydzielenia daje się widzieć w znaczniejszej wielkości ich nerek. W ośmnastym roku ilość moczu dochodzi do normy ludzi dorosłych²⁾. Ilość ta jest mniejszą u kobiet absolutnie, lecz większą stosunkowo.

Ilość ta u mężczyzny jest od 1,000 do 1,500 cent. sz., u kobiety zaś 900 do 1,200 cent. sz. w ciągu 24 godzin (Landois i Stirling); według Yvon'a i Berlioz'a 1360 u mężczyzny, 1,100 u kobiety (Revue Médic. t. VIII); podług Beaunis, ilość ta jest u obu płci jednakową, przeto większą stosunkowo u kobiet; M'Kendrick daje cyfry 1,500—2,000 u mężczyzn, a mniejszą o 400—500 u kobiet. Becquerel i Rodier w rezultacie znacznej liczby badań znaleźli, że ilość moczu w ciągu 24 g. jest nawet absolutnie u kobiet większą („Traité de Chimie

¹⁾ „Recherches Expérimentales“, 1884.

²⁾ Parkes: „Composition of Urine“.

pathologique“, 1854). Mosler znalazł, że absolutna ilość moczu jest większą u mężczyzn, lecz w stosunku do ciężaru ciała większą u kobiet („Archiv. des Vereins für gemeinschaft. Arbeiten zur Förderung der wissen. Heilkunde“, 1858). Angielscy fizyologowie znajdują raczej większe różnice płciowe. Fizyologowie francuscy znajdują ilości jednakowe; prawdopodobnie zależy to od różnic w zwyczajach narodowych.

Gdy ilość wody wydzielanej przez nerki kobiet jest prawdopodobnie większą niż możnaby sądzić z wagi ciała, niema wątpliwości, że ilość ciał stałych w moczu zarówno absolutnie, jak i stosunkowo jest mniejszą niż u mężczyzn.

Mocz kobiet zwykle bywa jaśniejszy, a jego ciężar właściwy mniejszy, niż u mężczyzn. Wszyscy fizyologowie zgadzają się pod tym względem¹⁾, a jest to ważniejszą oznaką metabolizmu, niż stosunkowa ilość wydzielanej wody. Dzieci, u których metabolizm jest bardzo żywy, wydzielają stosunkowo więcej moczniku i soli niż dorośli; u dorosłych ilość ta u kobiet jest mniejszą niż u mężczyzn, i w starości, gdy procesy metaboliczne są niskie, u obu płci zmniejsza się ilość wydzielin. Mocz kobiet, podobnie jak krew kobiet, jest bardziej wodnisty niż mężczyzn.

U kobiet wywiera tu pewien wpływ okres miesięczny, który tak silnie oddziaływa na organizm. W tym czasie ilość moczu, jak wiadomo, zwiększa się, a wraz z ilością moczu powinna się zwiększać ilość części stałych. Jednak nie zawsze tak bywa. Delaunay twierdzi,

¹⁾ Patrz Parke.: „Composition of the Urine“, 1860.

że miesięczkowanie zmniejsza ilość moczniku o 20%, lecz nie przytacza dostatecznych danych na poparcie tego. Beigel znalazł zmniejszenie się moczniku w czasie menstruacji i następnie zwiększenie. Dr Mary Jacobi dokonał czterestu spostrzeżeń nad sześcioma kobietami i znalazł, że w 9 wypadkach ilość moczniku zmniejszała się, w 5 zaś zwiększała. Lecz w większości wypadków mocznik podczas menstruacji był bardziej obfitym niż w tygodniu następującym. Dla otrzymania pewnych rezultatów konieczna jest większa liczba spostrzeżeń. Nasza znajomość wpływów ciąży i karmienia na czynność metaboliczną, mierzoną za pomocą uryny, jest bardzo nieznaczna. Dr Hagemann na zjeździe Berlińskiego Towarzystwa Fیزیologicznego (1890) zdał sprawozdanie z doświadczeń nad dwiema sukami. Dawano im stałe pokarmy azotowe i pokazało się, że w pierwszym okresie ciąży więcej się wydzielano azotu niż dostawały z pokarmem, tak, iż azot, potrzebny dla wzrostu płodu, musiał pochodzić z ciał proteinowych w tkankach matki, po tym okresie wydzielanie azotu spadło do warunków równowagi w środkowym czasie ciąży i spadało dalej, aż do porodu potomstwa; bezpośrednio po porodzie ilość wydzielanego azotu zwiększyła się i następnie znów spadła i tak pozostawała przez czas karmienia. Zapewne u kobiet okres metaboliczny podczas ciąży i karmienia odbywa się tak samo; np. Laulanié i Chambrelent niedawno zauważyli zmniejszenie się własności trujących uryny ku końcowi ciąży (gdy u suk wydzielanie mocznika było również uniejszem); w dwóch wypadkach na dziesięć moczu kobiet ciężarnych zupełnie nie zawierał substancji trujących, jakie bywają w moczu normalnym co trwało tak zapewne aż do porodu.

Wrażliwość na trucizny.

Za pomocą różnych sposobów różne działanie trucizn na mężczyzn i kobiety może rzucić światło na różnice w metabolizmie i organizacyi nerwowej. Wiemy coś o specjalnej wrażliwości dzieci na trucizny, dawane im nawet w małych dawkach jako lekarstwa w celu sprowadzenia dobrych skutków, również o wrażliwości zwierząt, lecz niewiele wiadomo o różnicach płciowych. Różnice te bywają tak drobne, że dla otrzymania pewniejszych rezultatów potrzebna wielka precyzja obserwacji i wielka liczba badanych wypadków. Trucizną, która stale daje pewne różnice płciowe w skutkach, jest alkohol, oczywiście dlatego tylko, że skutki żadnej innej trucizny nie były badane na tak obszerną skalę. Gdyby lekarze zadali sobie pracę notowania skutków ordynowanych lekarstw, posiadalibyśmy znaczną liczbę danych; lecz rzadko, a może nigdy, nie robiono tego w szerszym zakresie.

Z naszego punktu widzenia jest wiele kwestyj, jakie może wyjaśnić obserwacja skutków lekarstw. Na przykład: 1) Czy jakie lekarstwa wywierają większy skutek na pewien organ jednej płci niż drugiej? 2) Czy u jednej płci bywają takie przykłady wrażliwości, że dawki terapeutyczne muszą być mniejsze niż możnaby określić przez wzgląd na rozmiary ciała etc? 3) Szczególnie, czy wyższe ośrodki nerwowe jednej płci są bardziej podatne na działanie niż drugiej?

1) O ile wiem, jest bardzo niewiele badań na wielką skalę lub z zanotowaniem szczegółów, skierowanych w celu poparcia lub obalenia czynności wyborczej trucizn na różne organa u obu płci. Spotkałem pracę

dra Augusta Cox'a, zawierającą streszczenie uwag o 1,700 wypadkach leczenia arsenikiem, jakie zbadał. W tej pracy ¹⁾ zanotowano niektóre różnice płciowe w symptomatach, jakkolwiek nie znaleziono wyraźnego wpływu płci w rozwoju symptomów niekorzystnych. Symptomy gastryczne były pospolitsze u kobiet, intestykalne u mężczyzn; połączone spotykały się raczej częściej u płci męskiej; symptomy nerwowe częściej u kobiet. Można dodać, że w doświadczeniu Jonatana Hutchinson'a dzieci i młodzież znosiła arsenik lepiej, podczas gdy ludzie starsi byli wrażliwsi i u tych ostatnich arsenik łatwiej wywoływał oznaki zwyrodnienia nerwowego ²⁾.

Trousseau i Pidoux podają parę ciekawych obserwacji o różnem działaniu opium na mężczyzn i kobiety. Znaleźli oni, że u kobiet działa więcej na skórę, u mężczyzn zaś na nerki; u kobiet znaleźli podwójną ilość moczu. Również z badań nad 22 mężczyznami i 20 kobietami znaleźli, że przy działaniu na skórę wymioty trzy razy częściej bywają u kobiet, niż u mężczyzn. Przy użyciu wewnętrznem wywołuje wymioty 4 razy na 10 u mężczyzn, 6 zaś na 10 u kobiet. Kobiety, które wymiotowały, były zazwyczaj nerwowe lub newralgiczne. Lauder Brunton również twierdzi, że kobiety pod wpływem opium są więcej skłonne do mdłości i bólów głowy.

Trousseau i Pidoux również znaleźli, że użycie rtęci łatwiej wywołuje saliwację u kobiet niż u mężczyzn

¹⁾ „Administration of Arsenic“ „Provincial Medical Journal“, 1891.

²⁾ „Arsenic as a Drug“ „Brit. Medic. Journal“, 1891.

i dzieci, które łatwiej znoszą większe dawki¹⁾. To również stwierdza Lauder Brunton.

2) Mówią, że mężczyźni znacznie lepiej znoszą działanie antymonu niż kobiety; dzieci znoszą go źle (De Savignac). Zuccarelli w 37 wypadkach, w których leczył epilepsyę przez wstrzykiwanie atropiny, znalazł, że polepszenie bywało daleko mniejsze u kobiet niż u mężczyzn; dzieci, jak wiadomo, również dobrze znoszą beladonę. Sulfonal, który wywołuje symptomy nerwowe, musi być dawany kobietom w dozach znacznie mniejszych niż mężczyznom; Monod znalazł, że jako środek nasenny dla kobiet musi być używanym w dawkach o połowę mniejszych²⁾. Z innej znów strony Umpfenbach, używając somnalu dla obłąkanych, znalazł, że kobiety na jego wpływ są znacznie mniej czułe. Germain Sée znalazł, że kobiety są szczególnie czułe na antypirynę³⁾. Twierdzą również, że kobiety łatwo ulegają bromowi (który działa na system mózgowy, a szczególnie na mlecz pacierzowy), podczas gdy dzieci (podług Voisiu'a) znoszą go dobrze; jednak (podług Radcliffe Crocker'a) wyrzuty bromowe bywają pospolitsze u dzieci.

Zastępuje na uwagę, że, jak to zauważyli naprzód autorowie angielscy, większa ilość śmierci od chloroformu zdarza się wśród mężczyzn. Podług materyałów, jakie podaje Sansom za różnemi powagami, stosunek wy-

¹⁾ R. W. Parker przypuszcza, że to zależy tylko od wielkiej ilości mleka, jakie pochłaniają dzieci; mleko zaś pozbawia rtęć własności drażniących.

²⁾ „Arch. für exp. Pathol. und Pharm“.

³⁾ Académie de Médecine, 1888.

padnie taki, jak dwóch mężczyzn na jedną kobietę, według innych zaś czterech mężczyzn na kobietę, jakkolwiek, jak robi uwagę Sansom, chloroform tak często bywa używanym przy porodach. Dzieci znoszą bardzo dobrze chloroform, jak to okazuje doświadczenie w szpitalu Moorfields. Ludzie silni i zdrowi, według Sansom'a, są bardziej narażeni na wpływ chloroformu, niż delikatni i słabi, a względnie duża liczba wypadków fatalnych zdarzyła się przy drobnych operacjach chirurgicznych, gdy ogólne zdrowie pacjenta było dosyć dobre.

Tu należy zrobić wzmiankę o grupie soli ołowianych (które podług Goetzke'go i innych działają pierwotnie na system nerwowy), ponieważ mamy pewne dane do wierzenia, że kobiety więcej im ulegają niż mężczyźni. Sir J. Alderson w Lunleian Lectures w r. 1852, twierdzi, że częściej cierpią od nich mężczyźni, lecz Tanquerel zaalazł, że kobiety są bardziej wrażliwe na zatrucie ołowiem, prof. T. Oliver zaś z Newcastle, głównego ogniska przemysłu ołowianego, podziela to zdanie. W Goulstonians Lectures o *zatruciu ołowiem* (1891) mówi on: „Według mego zdania niema wątpliwości co do większej wrażliwości kobiet w porównaniu z mężczyznami; nie zależy to wcale od większego narażenia się w przemyśle ołowianym, lecz od idyosynkrazji płciowej. Jest to zdanie tak różne od zdania kilku autorów, że muszę się wytłómaczyć. Doświadczenie moje, oparte na setkach wypadków, prowadzi do przypuszczenia, że zarówno co do ostrej, jak i przewlekłej formy zatrucia ołowiem, kobiety ulegają mu prędzej niż mężczyźni. Stosunek mężczyzn do kobiet, zatrudnionych w przemyśle, przeważa na stronę kobiet i na pierwszy rzut oka może się zdawać, że większa skłonność daje się objaśnić większą liczbą ą kobiet,

które się narażają. Jeżeli wezmę okres lat pięciu, to znajdziemy 135 wypadków zatrucia, leczonych w Royal Infirmary w Newcastle. Z nich przypada 99 na kobiety, a 44 na mężczyzn. Nie mogę nawet porównywać większej wrażliwości kobiet; a że nie wpływa na to kwestya zatrudnienia, to widać z tego, że w ostatniej epidemii zatrucia w Yorkshire w 1,000 wypadków, spowodowanych pićciem wody zatrutej metalem, według specjalnej korespondencyi do „British Medical Journal“, 1890, stosunek kobiet do mężczyzn był jak cztery do jednego. Można znów przypuścić, że kobiety piją więcej wody od mężczyzn, lecz nawet wtedy stosunek będzie przeważał na stronę kobiet; Brown znalazł 153 mężczyzn na 251 kobiet. Nietylko kobieta jest bardziej wrażliwą, lecz bywa wrażliwą w młodszym wieku i cierpi bardziej. Kwestyą ciekawą w działaniu ołowiu jest ta okoliczność, że młode kobiety szybko cierpią od wystawienia się na działanie trucizny i szybko powracają do zdrowia, mężczyźni zaś mogą pracować całe lata, od dziesięciu do dwudziestu, i mają tylko po jednym lub po dwa ataki ofiarą paraliżu ołowianego lub umierają od uszkodzenia nerek przez truciznę.. Pierwszym skutkiem szkodliwego działania ołowiu jest anemia lub chłactwo. Prawie wszystkie młode kobiety, szczególnie od ósmnastego do dwudziestego czwartego roku cierpią, wtedy na zaburzenia w menstruacyi; również następuje wówczas hematoza i czynność jajników, a w rezultacie bywa amenorea lub menoragia. Ołów, jako trucizna, oddziałuje na czynności płodzenia, wywołuje bezpłodność, skłonność do poronień, amenoreę lub menoragię. Kobieta z powodu idiosynkranzyi swej budowy bardziej poddaje się działaniu

ołowiu⁴. Mr. W. Bevan Levis („Text Book of Mental Diseases“, 1889) pośrednio potwierdza zdanie dra Oliver'a przez żywy obraz różnych symptomów nerwowych, jakie spotykają się wśród dziewcząt pracujących w fabrykach ołowianych (dziewczeta te nazywają się w sąsiedztwie „upiorami z białego ołowiu“). Symptomaty te obejmują powstrzymanie rozwoju płciowego ze spaczonymi instyktami i nienaturalnymi zachczeniami, histeryę, płasawicę, stany kataleptyczne i obłąd rzeczywisty. Jeżeli słusznie możemy wnioskować, że kobiety w bardziej wczesnym wieku i ciężiej cierpią od zatrucia ołowiem, to może da się to zestawić z mniejszą czynnością metaboliczną kobiet. Przy zatruciu ołowiem jest wyraźne upośledzenie metabolizmu. Gdyby tak było istotnie, to moglibyśmy znaleźć, że kobiety bardziej niż mężczyźni będą podatne na te wszystkie powolne trucizny, których subtelnym i strasznym typem jest ołów. Lecz nie mamy przed sobą dowodów przekonujących.

3) Kobiety, zarówno jak dzieci, według opinii powszechnej, są bardzo czułe na opium. „Niema wątpliwości—twierdzi Fonssagrives—co do szczególnej wrażliwości kobiet na opium i co do wielu wypadków nasycenia toksycznego przy długim użyciu opium przez kobiety“¹⁾. Podobnie twierdzi Lauder Brunton.

Opium działa głównie na system nerwowy, lecz bardziej specjalnie na mózg. Dzieci posiadają większy niż dorośli stosunek tkanki nerwowej i mózgu, większą

¹⁾ Artykuł „Opium“ w „Dic. encycl. des Sciences médicales“.

czynność komórek i większą zdolność wchłaniania ¹⁾). Nie należy się przeto dziwić, że dzieci są wrażliwsze na opium. Stosuje się to do ssących w ogólności. Jeżeli damy truciznę królikowi małemu i dorosłemu, w jednym i drugim wypadku stosując dawkę do wielkości ciała, to dorosły nie poniesie szwanku, mały zaś ulegnie ²⁾). Cornevin twierdzi, że wśród zwierząt samice są bardziej wrażliwe, szczególnie na trucizny nerwowe, niż samcey, kobiety bardziej niż mężczyźni. U zwierząt zimnokrwistych, jak żaba, u których mózg zajmuje stanowisko podrzędne w stosunku do mleczu pancerzowego, opium wywołuje tężec, co również czyni niekiedy i u dzieci.

Jak powiedziano wyżej, najlepszym przykładem wyborczej czynności trucizny pod względem płciowym jest alkohol. Alkoholizm jest wogóle pospolitszym wśród mężczyzn, niż wśród kobiet; według obliczeń Hermann'a, stosunek jest tu jak 2,800 mężczyzn do 400 kobiet, t. j. kobiety dostarczają siódmej części wypadków. Pomimo dużego stosunku kobiet, wypadki głównego zaatakowania mózgu z symptomami *delirium tremens* spotykają się prawie wyłącznie u mężczyzn. Rayer (podług Lancereaux) wśród 170 wypadków *delirium tremens* znalazł tyl-

¹⁾ Większej szybkości absorbcyi dowiódł Yatsuty, który wybrał zdrowych ludzi od 8 do 80 lat wieku i robił doświadczenia z jodkiem potasu i salicylanem sody. Dawki dawane były w stosunku do wagi ciała, mocz zaś badano co trzy minuty. W rezultacie przekonano się, że im młodszy pacjentem szybsze bywa pochłanianie. Gdy salicylan przez małych chłopów i młodych ludzi był pochłaniany w ciągu 15 minut, ludzie w średnim wieku potrzebowali na to 20 minut, starcy zaś około 25 („Lancet“, 1891).

²⁾ Cornevin: „Des plantes veneneuses“, 1887, Paris.

ko 7 kobiet; w Kopenhadze Bang znalazł tylko jedną kobietę na 456 wypadków; Hoegh Guldberg jedną na 173 wypadki, Clifford Allbutt w r. 1882 nigdy nie widział delirium tremens u kobiety. Z innej znów strony jest rzeczą znaną w Anglii i Francyi, a bezwątpienia i gdzieindziej, że alkoholizm chroniczny, działający na mlecz pacierzowy i nerwy i wywołujący ostatecznie paraliż mięśniowy, spotyka się głównie u kobiet. Lancereaux, który zwrócił szczególną uwagę na tę kwestyę, znajduje stosunek dwunastu kobiet do trzech mężczyzn. Podobne cyfry podają Broadbent i Clifford Allbutt w stosunku do Anglii i można to łatwo stwierdzić w każdym dużym szpitalu. W związku z tem zasługuje na uwagę fakt, stwierdzony przez Ball'a, że pobudzenie płciowe jako komplikacya dipsomanii, częściej się spotyka u kobiet niż u mężczyzn¹⁾.

To wyraźne różniczkowe działanie alkoholu na system nerwowy mężczyzn i kobiet zwraca uwagę i musi być rozpatrywane w związku z innymi faktami.

Bywa niewiele sposobności do badania alkoholizmu chronicznego u dzieci. Jednak prof. Deume z Bernu znajdował go dość często u klas biednych w pewnych okęgach i napisał pamflet o wpływie alkoholu na dzieci. Nie widziałem tej pracy, lecz zdaje się, iż sądzi on, że głównym symptomem zatrucia alkoholicznego u dzieci jest bionormalne podrażnienie, które w wypadkach ostatecznych kończy się konwulsyami z towarzyszeniem osłabienia umysłowego i cielesnego natury paralitycznej („Lancet“, 1891). Jest tu znaczne podobieństwo do

¹⁾ L'Encéphale, 1882.

symptomów chronicznego zatrucia alkoholicznego u kobiet. Również zwraca uwagę fakt, że delirium tremens jest bardzo rzadko rezultatem alkoholizmu u ras niższych. Tak np. u murzynów amerykańskich (jak tego dowiódł dr. Reyburn ze zbadania 400,000 chorych murzynów, leczonych w Oddziale Lekarskim Przytułku Amerykańskiego) delirium bywa bardzo rzadko, a alkoholizm daleko prędzej prowadzi do konwulsyj epileptycznych lub obłądu.

Włosy i pigmentacja.

Prawdopodobnie zarost włosów, ich barwa i barwa ciała w ogólności ma ścisły związek z czynnością metaboliczną organizmu. U rozmaitych zwierząt maść sierści i zabarwienie szczególnie odgrywa ważną rolę jako drugorzędne znamię płciowe. Wogóle u zwierząt zabarwienie jaskrawe i obfite uwłosienie przeważa u płci męskiej. Lecz u człowieka pozostało w stanie szczątkowym i stosunkowo stałym, a płciowy układ włosów stał się jednakowym. Wprawdzie mężczyźni posiadają zarost na twarzy, kobiety natomiast mają bujniejsze włosy na głowie; nawet pośród takich ras jak Syngalezowie, które zachowują włosy długie, włosy u kobiet bywają dłuższe, a podług Ploss'a w Niemczech, włosy kobiece bywają grubsze niż męskie. Nawet u dzieci (podług Waldeyer'a) włosy chłopców niestrzyżone nie dosięgają długości włosów dziewczęcych. Kobiety nie mają skłonności do łysinności ani w Europie, ani u ras niższych jak Nikobarczycy, również nie cierpią tak często, jak mężczyźni na *alopecia areata*. Mężczyźni w Europie mają większy zarost włosów na ciele w ogólności, nagromadzenie zaś włosów

w okolicach części płciowych zwykle bywa większe u kobiet niż u mężczyzn. Różnice płciowe są tu jednak tak wątpliwe pod względem faktów, zarówno jak i ich znaczenia, że uważam za konieczne powstrzymać się od wszelkiego rozbioru ogólnego, jakkolwiek może się wydawać godnym uwagi.

Jak zobaczymy jednak, jest pytanie, które ma znaczenie określone i na które można, jak się zdaje, odpowiedzieć rozważnie: azali kobiety są ciemniejsze od mężczyzn?

Bezwątpienia dzieci mają jaśniejsze włosy i jaśniejszą cerę, niż dorośli w różnych stronach świata, jak Ameryka południowa, Japonia, Nowa Gwinea ¹⁾). Podróżnicy również opisują u wielu różnych ras, że kobiety są jaśniejsze od mężczyzn; Bälz mówi, że Japonki mają skórę cokolwiek jaśniej zabarwioną niż mężczyźni, D'Albertis znajduje, że Papuanki z Nowej Gwinei są zawsze jaśniejsze od mężczyzn; to samo mówią o kobietach Ainu, chociaż u Weddahów (jak twierdzi Deschamps) kobiety nie są jaśniejsze od mężczyzn, jakkolwiek dzieci są jasne. Określenie jednak różnicy płciowej w zabarwieniu skóry nie jest bardzo zadowalające, ponieważ musimy mieć pewność, że nie mamy tutaj do czynienia, ze względną różnicą w wystawieniu na słońce, a u bardzo niewielu ras obie płcie żyją w jednakowych pod tym względem warunkach.

Bardziej ważnem jest zbadanie barwy włosów i oczów. O ile wiem, z tego punktu widzenia tylko cy-

¹⁾ Patrz np. Fritsch „Bemerkungen zur antropol. Haaruntersuchung“ „Zeitschr. für Ethnologie, 1888.

wilizowane rasy europejskie mogą być badane z pewną korzyścią¹⁾. Tą kwestyą najbardziej zajmowano się w Anglii, a szczególnie dr Beddoe, który bezwątpienia jest w tej kwestyi powagą. Zebrane dane przemawiają za tem, że wśród dzieci (w szkołach przemysłowych i domach roboczych) dziewczęta z jasnymi oczami i jasnymi włosami (jak również dziewczęta z jasnymi oczami i rudymi włosami) spotykają się częściej niż chłopcy; stosuje się to do każdego wieku od sześciu do piętnastu lat. Wogóle chłopcy z ciemnymi oczami i włosami spotykają się częściej niż dziewczęta²⁾. Ciemnienie włosów, podług dra Beddoe, następuje u mężczyzn wyraźnie w wieku od dwudziestu do dwudziestu trzech lat; u kobiet zaś cokolwiek wcześniej³⁾. Zgadza się to z tem, co wiemy wogóle o wczesnym rozwoju kobiet. Prawdopodobnie proces pigmentacyjny, zaczynający się wcześniej u kobiet, bywa u nich bardziej intesywnym. Drowi Beddoe jestem zobowiązany za szereg szematów, pokazujących różnice płciowe w różnych częściach Anglii; w jego pracy o „Rasach Brytańskich“ dane te są przytoczone bez względu na płeć. Dr Beddoe uznaje błędy, jakie mogą powstawać z różnic w sposobie czesania włosów, od użycia kosmetyków, jak również w możliwej różnicy

1) U Japończyków (podług Collignon'a) są bardzo wielkie różnice płciowe pod względem barwy włosów i oczów i kobiety wydają się cokolwiek ciemniejsze. U Lapończyków Mantegazza i Somier znaleźli, że 50% badanych kobiet ma piwne oczy (pozostała część jasna), a tylko 30% mężczyzn.

2) Report of Antropometric Committee of British Association, 1883.

3) Idem 1880.

średniego wieku mężczyzn i kobiet. Nadto na ulicach większej części miast angielskich spotyka się więcej młodych kobiet niż młodych mężczyzn, a dr Beddoe sądzi, że z tego powodu może wypaść mniejsza liczba kobiet z jasnymi włosami, jakkolwiek mi się zdaje, że ten błąd może być zrównoważony przez późniejsze ciemnienie włosów u mężczyzn, dzięki czemu młodych mężczyzn możemy uważać za jaśniejszych niż wtedy, gdyby dochodzili do dojrzałości barwnikowej w tym wieku, co kobiety. Z tablic dra Beddoe widać, że kobiety mają włosy ciemniejsze w Bostonie, Leicesterze, Worcesterze i Southamptonie, mężczyźni zaś w Shrewsbury, Hereford i w Walii północnej. Trudno orzec, że ta szczegółowa lista popiera ściśle zdanie dra Beddoe o przewadze ciemnego barwnika u kobiet. Pewniejsze są dane co do oczów. Ciemne oczy bardziej stale spotykają się u kobiet niż u mężczyzn. Dr Beddoe dochodzi do takiego wniosku ogólnego: „Zwykle więcej widziałem ciemnych oczów u kobiet, nie tak często ciemne włosy“. Notuję, że dr B. uważa ciemne włosy i ciemne oczy za pospolite wśród kobiet, ciemne włosy i szare oczy za spotykające się częściej wśród mężczyzn. Niezależne zupełnie badania członków Stowarzyszenia Brytańskiego na zjeździe w Bath potwierdziły w zupełności rezultaty dra B. co do oczów, oczy pośredniej barwy spotykały się prawie jednakowo często u obu płci: 44,6% mężczyzn miało oczy jasne, a tylko 34,2% kobiet, podczas gdy 20,7% kobiet miało oczy ciemne, a tylko 12,3% mężczyzn. Na zjeździe w Newcastle pokazało się, że większy procent mężczyzn miał jasne oczy i ciemne włosy, a daleko większy procent kobiet ciemne włosy i ciemne oczy; zależy to

w pewnym stopniu od kraju bardzo różnego od Bath pod względem etnicznym (50% osób badanych pochodziło z Newcastle) i potwierdza rezultaty dra Beddoe. W ostatnich czasach prof. Haddon i dr Browne zbadali włosy i oczy 400 przeszło mieszkańców wysp Aran, na zachodnim wybrzeżu Irlandyi. Przyjęli oni metodę Beddoe i niezależnie stwierdzili jego rezultaty co do różnic płciowych. Ciemne włosy i oczy znaleziono w stopniu przeważnym pośród kobiet, a rezultaty były bardziej zgodne pod względem oczów niż pod względem włosów ¹⁾).

W liście prywatnym dr Beddoe robi ciekawą uwagę co do różnic płciowych w barwnikach i podaje przyczynę tego faktu: „Głównie na krańcu celtyckim (np. w Hereford i Shrewsbury) spotykają się mężczyźni z ciemnymi włosami. Może ma to źródło w obecności większej liczby mężczyzn pochodzenia celtyckiego. Sądzę, że przewaga kobiet ciemniejszej barwy spotyka się częściej w okolicach więcej angielskich (a raczej teutońskich), takich jak Boston. Czyżby kobiety wciąż zachowywały barwy swych prababek, kobiet brytańskich poślubionych najeźdźcom saskim? Być może; bezwątpienia były związki tego rodzaju, ponieważ jednak Saksonowie sprowadzili tu swoje krowy, nie wątpię, że musieli mieć kobiety do gospodarstwa. Czyżby kobiety miały więcej barwnika w swych tęczówkach i włosach dlatego, że nie posiadają brody, w którejby mogły go umieścić?“ Ostatnie przypuszczenie znajduje pewną podstawę, ponieważ ciemnie-

¹⁾ Patrz staranną statystykę — A. C. Haddon i C. R. Browne „Etnography of the Aran Islands“, „Proceedings of Royal Irish Academy“, 1893.

nie skóry kobiet bywa mniej więcej w tym wieku, w którym u mężczyzn wyrasta broda; musimy jednak pamiętać, że pod względem ilości włosów niema wyraźnej nierówności pomiędzy płciami.

Alfons de Candolle postawił przypuszczenie, że wśród ludu bywa więcej kobiet niż mężczyzn z ciemnymi oczami, lecz na poparcie tego nie dał żadnych określonych dowodów¹⁾. Pfitzner w instytucie anatomicznym w Strassburgu znalazł, że bywa więcej jasnych mężczyzn, niż jasnych kobiet. Znalazł on²⁾ następujące odsetki wśród 500 przeszło osobników:

Wiek.	Mężczyźni		Kobiety	
	Barwa jasna.	Ciemna.	Barwa jasna.	Ciemna
1—10	86,1	13,9	63,4	36,6
11—20	48,5	51,5	36,4	64,6
Wyżej 20 l.	30,9	69,1	22,6	77,4

Obliczenie to wykazuje bardzo wyraźne i stałe różnice płciowe w każdym wieku. Pfitzner usiłuje znaleźć wyjaśnienie w możliwie niejednakowym stosunku płci osób przybywających do instytutu. Nie jest to rzeczą niemożliwą i może wchodzić w rachubę przy tak wielkich różnicach, lecz badacz ten zdaje się nie pamiętać o tem, że ta różnica płciowa jest międzynarodową i była dostrzeżoną wśród żywych i zmarłych. Taka sama różnica istnieje w Danii. W tym kraju prof. Waldemar

¹⁾ A. de Candolle—Revue d'Anthropologie, 1887.

²⁾ Schwalbe's—Morphologische Arbeiten, t. II, 1892.

Schmidt (podług danych, dostarczonych mi przez dra Beddoe) znajduje więcej osobników o jasnych włosach; mniej o ciemnych wśród mężczyzn niż wśród kobiet, włosy rude spotyka w jednakowej ilości, a raczej mniej u mężczyzn. Oczy u mężczyzn również bywają częściej jasne; rzadziej bywają barwy pośredniej, a znacznie rzadziej ciemne. Znaczna większość mężczyzn ma jasne oczy i włosy barwy pośredniej, podczas gdy wśród kobiet, włosy barwy jasnej, średniej i ciemnej spotykają się w jednakowych ilościach i prawie połowa ma barwę pośrednią, a trzecia część ciemną. Zupełnie się to zgadza z wynikami dra Beddoe w Anglii: kobiety w ogólności mają włosy ciemniejsze od mężczyzn i stanowczo ciemniejsze oczy. Z pewną słuszością możemy zrobić wniosek, że stosuje się to wogóle do ras jasnych Europy północnej. Warto byłoby sprawdzić, czy ta sama zasada stosuje się do ras ciemniejszych.

Mamy ważne powody do przypuszczenia, że ta kwestya barwnika ma ważny wpływ na żywotność osobników i ras. Prawdopodobnie odbywa się postępujące zanikanie u ras jasnych w Europie; De Quatrefages doszedł do wniosku, że tak jest w Normandyi, Schaaffhausen w Niemczech. Mayr przypuszcza, że typ ciemny posiada większą siłę wytrzymałości i rozszerzania się. Schimmer skłania się ku przypuszczeniu, że niektóre zjawiska w Austrii potwierdzają to mniemanie ¹⁾; w Ameryce są pewne dowody na to, że ludzie o ciemnych włosach są

¹⁾ G. A. Schimmer „Erhebungen ueber die Farbe der Augen etc.“ „Mittheilungen der Anthrop Gesellsch.“ Wien, Supplement I, 1884.

mniej skłonni do cierpień wskutek różnych postaci chorób, niż ludzie jasnowłosi ¹⁾).

Jeżeli się rzecz tak ma w istocie, jak mamy powody przypuszczać, to możnaby się ośmielić na orzeczenie, że większa oporność kobiet na choroby jest w związku z ciemniejszą barwą kobiet. Pewne światło na tę kwestyę rzuci stosunek jasnowłosych i ciemnowłosych osobników wśród ludzi stuletnich i wogóle długowiecznych. Sir George Humphry, który przeprowadził zbiorowe badania nad długowiecznością (wyniki badań w jego pracy „Old Age“), na nieszczęście nie włączył tego zagadnienia do swych badań. W liście prywatnym mówi on, że nie przypuszcza w tej kwestyi, bo wiele z jego wrażeń uległo zaprzeczeniu przy bardziej starannych poszukiwaniach. Byłoby pożądanem w przyszłych badaniach notowanie kompleksyi indywidualnej. Dr Haden Guest zrobił łaskawie spostrzeżenie w Manchester; znalazł, że z 42 osób 70-cio letnich i wyżej 28 było jasnowłosych, 13 barwy pośredniej, a tylko 1 ciemnowłosa; nie można powiedzieć, żeby to obliczenie łączyło długowieczność z ciemną barwą. Nie znam żadnej pewnej statystyki, która by pokazywała, że albinizm patologiczny, brak barwnika często połączony z różnemi innemi wadami organizmu— jest pospolitszy u mężczyzn niż u kobiet—(Trélat—Artyk. „Albinisme“—Dict. encycl. des Sc. Médic.). We Włoszech Raseri znajdował go częściej u mężczyzn (66 mężczyzn na 40 kobiet—„Arch. per l'Antrop“, 1880) i tem częściej, im ciemniejsza rasa. Choroba Addison'a, choro-

¹⁾ J. H. Baxter: *Statistics Med. and Anth.* Washington, 1875.

ba barwników, według zdania powszechnego, jest częstszą u mężczyzn; B. Ball, ze zbadania większej liczby wypadków, znalazł ją u 53 mężczyzn na 38 kobiet. Zawsze brak nam starannych badań co do przyczyny pigmentacji i jej wpływu na organizm. Można tu przytoczyć następujące uwagi dra Alice Ross („Med. and Surg. Reporter“, 1892): „U kobiet czerwono włosówych i brunetek z czerwonymi ustami i różowemi policzkami, skłonnych raczej do piegów niż do opalenia na słońcu, najczęściej przytrafiają się uszkodzenia perineum i pęknięcie sutków. Blondynki zaś o niezdrowej cerze, które łatwiej opalają się niż dostają piegów i które mają skłonność do osadzania barwników około brodawek sutkowych na szyi i pod pachą, są mniej usposobione do tych cierpień.

ROZDZIAŁ X.

Wnętrności.

Psychologiczne znaczenie wnętrności, — Gruczoł tarczowy. — Fizyologiczne i patologiczne odmiany jego u kobiet. — Wola i jego analogia ze stanem nagłego przestrawienia. — Krtań i głos. — Zmiany w okresie dojrzewania. — Stosunek głosu do organów płciowych. — Wnętrności tułowia. — Serce. — Płuca. — Wnętrności jamy brzusznej. — Żołądek. — Trawienie. — Wątroba. — Śledziona. — Nerki. — Pęcherz. — Wnętrności, jako czynnik wytwarzający stany uczuciowe.

Niema wątpliwości, że badanie wewnętrznych narządów ciała, ich odmian zależnych od wieku, płci, rasy i zmian, jakim ulegają w różnych warunkach, stanowi przedmiot poważnego dociekania. Badania takie ledwie rozpoczęto w sposób poważny i staranny. Nie uznaje się dotychczas powszechnie, że tak, jak antropologia opiera się na anatomii, tak psychologia opiera się na fizjologii. Gdy mówimy, że nadnercze jest węzłem na wier-

chołku nerki, stwierdzamy fakt anatomiczny; gdy mówimy nadto, że nadnercze jest większe u kobiet niż u mężczyzn, a bardzo wielkie u murzynów — stwierdzamy fakt antropologiczny. Również gdy dokładnie oceniamy lub przedstawiamy graficznie czynność serca czyli tętno, znajdujemy się w dziedzinie fizjologii. Lecz gdy zaczniemy czynić takie same obserwacje nad sercem i tętnem w różnych warunkach organizmu indywidualnego, znajdziemy się opodal dziedziny psychologii. — Pracowite badania fizjologiczne Mosso o systemie naczyń mają bardzo ścisły związek z psychologią. Nikt dziś nie będzie psychologiem kompetentnym, kto nie jest w pewnym stopniu fizjologiem, jak również nikt nie będzie fizjologiem kompetentnym, kto nie jest po części chemikiem i fizykiem. Fizjologia zmysłów prowadzi nas do psychologii uczuć. Gdybyśmy posiadali naprz. dokładną znajomość fizjologiczną gruczołu tarczowego, więcej wiedzielibyśmy o naturze uczuć, niż ze wszystkich wyłącznych obserwacji wewnętrznych lub ogólnych opisów malowniczych.

Gruczoł tarczowy. Wiemy coś o tym interesującym gruczole w szyi, co rzuca pewne światło na psychologię, a jakkolwiek w tym rozdziale będziemy się zajmować anatomią i fizjologią, nie zawsze będzie można odwracać się od punktu widzenia psychologicznego. Czynność tego gruczołu nie jest, na nieszczęście, jasną, jakkolwiek mamy powody do przypuszczenia, że stoi on w ścisłym związku z metabolizmem krwi ¹⁾.

¹⁾ Patrz prof. Victor Harsley „The function of the Thyroid Gland“ w „Festschrift“ Virchow'a i w „Brit. Med. Journal,“ 1892.

W ogólności panuje zgoda co do tego, że gruczoł ten jest większy u kobiet niż u mężczyzn i że stosunkowo bywa bardzo dużym w dzieciństwie. Podczas gdy u noworodków stosunek jego oo wagi całego ciała wynosi jak 1 do 400 lub nawet 420, u dorosłych bywa tylko jak 1 do 1800 (Huschke i Krause). — W starości gruczoł tarczowy znacznie się zmniejsza, a jak tego dowiódł Kocher i inni, zupełne wycięcie tego gruczołu w starości nie pociąga za sobą tak poważnych rezultatów, podczas gdy w okresie dojrzewania sprowadza poważną szkodę na zdrowiu.

Gruczoł tarczowy postępuje ściśle za wszystkimi zmianami w organizmie kobiecym. Odbywa się to tak wyraźnie, że już dawno Meckel zauważył, że organ ten jest powtórzeniem macicy w szyi. Ta okoliczność, że szyja u kobiet puchnie w pewnym związku z organami płciowymi, jest spostrzeżeniem, dokonaniem w czasach bardzo odległych; jest to w każdym razie spostrzeżenie z czasów Demokryta, zwyczajnie zaś ludowe wskazują, że należy do daty znacznie wcześniejszej. Gruczoł tarczowy powiększa się przy pierwszej menstruacji, a nie rzadko zwiększa się przy każdym miesiączkowaniu; może również spuchnąć przy zupełnem ustaniu tej czynności. Zauważono również u psów, kotów, owiec, kóz i jeleni, że gruczoł tarczowy powiększa się podczas rui. Katullus przypisuje wpływowi pierwszego spotkania płciowego nabrzmienie szyi, a istnieje starodawny zwyczaj mierzenia szyi nowozamężnych kobiet dla sprawdzenia ich dziewiczości. — Zwyczaj nie zaginął jeszcze na południu Francyi. Heidenreich znalazł, że podobne nabrzmienie bywa u mężczyzn przy początku stosunków płciowych. Demokryt wspomina o nabrzmiewaniu szyi podczas ciąży, a w ostatnich

czasach Tarnier, Lawson Tait i inni potwierdzili to sta-
różytne spostrzeżenie. Freund znajduje, że kongestia
gruczołu tarczowego bywa stale podczas ciąży (w 45
wypadkach na 50), następnie, że zwiększa się przy po-
rodzie, a niekiedy zostaje w takim stanie podczas kar-
mienia ¹⁾. W rzadkich wypadkach bywa widoczne i ja-
wne nabrzmienie gruczołu tarczowego w związku ze sta-
nami uczuciowemi, nawet u mężczyzn.

Prawie wszystkie choroby gruczołu tarczowego są
częstsze u kobiet niż u mężczyzn. Wole — czyli proste
rozszerzenie gruczołu—jest stanowczo pospolitsze u kobiet;
stosunek w różnych okolicach zmienia się od jednego
mężczyzny na dwie kobiety do jednego mężczyzny na
piętnaście kobiet. Kretynizm, czyli idyotyzm, pochodzący
z choroby gruczołu tarczowego — zdaje się być pospo-
litszym u mężczyzn, lecz w Anglii kretynizm sporadyczny
spotyka się częściej u kobiet. Myksedema — bardzo spo-
krewnione z poprzedniem cierpienie fizyczne i moralne,
zależne od zwyrodnienia gruczołu tarczowego — spotyka
się przeważnie u kobiet średniego wieku. Wole (choroba
Graves'a lub choroba Basedow'a) jest cierpieniem bardziej
skomplikowanem i zostało określonem jako newroza czu-
ciowego systemu nerwowego (Burney Yeo). Lecz wole
jest postacią charakterystyczną i może ta choroba jest pier-
wotnem porażeniem gruczołu tarczowego ²⁾. Wszyscy po-
ważni autorowie zgadzają się, że zdarza się częściej

¹⁾ Hermann Freund—„Deutsche Zeitschrift für Chirurgie“
t. XXXI.

²⁾ Patrz prof. Greenfield'a — Bradshaw Lecture on the
Thyroid Gland, Brit. Med. Journal, 1893.

u kobiet niż u mężczyzn; stosunek wypadków przedstawia się od jednego do dwóch, do jednego do ośmiu, a niektórzy znajdują je tylko u kobiet.

Wygląd chorego na tę niemoc—oczy wysunięte naprzód i wpatrzone, brak oddechu i szybkie tętno i t. p. nasuwa na myśl osobę, cierpiącą wskutek przerażenia i zasługuje na uwagę, że często przestרח jest punktem wyjścia tej choroby; naprz. wielka liczba wypadków w Alzacy i Lotaryngii po wojnie francusko-pruskiej. Dr. H. W. G. Mackenzie, który starannie badał tę chorobę („Clinical Lectures on Graves Disease,“ „Lancet,“ 1890), podaje parę ciekawych uwag o jej podobieństwie do przestרחu:

„Strach, głęboki smutek i inne głębokie wzruszenia uznano za przyczyny tego stanu patologicznego, lecz sądzę, że nie zwrócono dostatecznej uwagi na blizki związek chronicznych symptomów choroby Graves'a z bardziej bezpośrednimi skutkami przerażenia. Opisy Darwin'a i Sir Charles'a Bell'a, dotyczące człowieka pod wpływem silnego przerażenia, mogą być zastosowane do pacjentów, których widzieliśmy. Serce bije żywo i gwałtownie, tak, iż stuka o żebra. Bywa drzenie wszystkich mięśni ciała. Oczy są zwrócone naprzód, a wysunięta gałka oczna zwraca się na przedmiot przestרחu. Ciało pokrywa się lepkiem zimnym potem. Wewnętrzności są również poruszone. Skóra zwiesza się na twarzy i na szyi do obojczyka. Włosy powstają. „Ze wszystkich wrażeń przestרח jest najbardziej zdolnym do sprowadzenia drżenia.“ Symptomaty przestרחu są wspólne ludziom i niższym zwierzętom. Są to pewne muiejsze symptomaty choroby Graves'a, która występuje, jak wiadomo, niezależnie

pod wpływem uczuć. Są to zmiany barwnikowe w skórze i włosach, wypadanie włosów i obwisłość skóry.

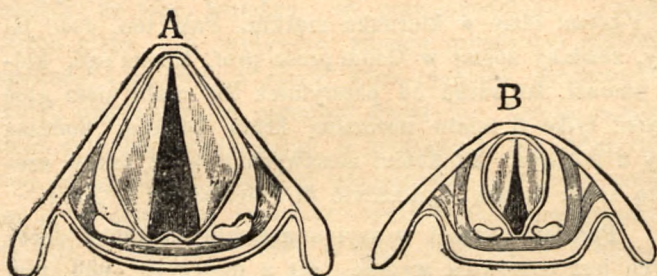
„Gdy mamy takie warunki ciężkiego przerażenia, to możemy sobie tylko wyobrazić, że warunki te trwają dalej wskutek braku siły nerwów do odzyskania równowagi, a otrzymamy mniej lub więcej zupełny obraz choroby Graves'a. Mamy symptomata dobrze znane—drżenie, bicie serca, poty, osłabienie kiszek. O ile wiem, niema danych co do rozszerzenia gruczołu tarczowego, pod wpływem głębokich zaburzeń uczuciowych. Możemy tylko powiedzieć, że rozszerzenie, jakie następuje przy szybkim rozwoju symptomatów, czyni to bardzo prawdopodobnem. Jeżeli jest tak w istocie, to nastąpiło tu skojarzenie symptomatów, jakie widzimy w chorobie Graves'a, trwające tak długo, jak rasa ludzka i jej poprzednicy. Gdy tak powstały pewne nienormalne warunki systemu nerwowego, w biegu czasu warunki te mogły się odłączyć od wywołującej je przyczyny, wywołać samodzielną chorobę, która może powstawać tylko przy pobudce minimalnej. W wielu wypadkach choroba powstaje na nowo przy potężnem wstrząśnieniu umysłowem; prawdopodobnie w wielu innych jest ona wyrazem bezwiednej pamięci osobnika o takim wstrząśnieniu w osobie przodka.

„Można przypuścić takie pochodzenie i rozwój tej ciekawej choroby. Zapewne zmiana czynności gruczołu tarczowego ma wielki wpływ na wiele symptomatów wtórnych, lecz istotna choroba jest uszkodzeniem na wielką skalę czuciowego systemu nerwowego.“

Krtań i głos. Należy tu coś powiedzieć o czynnościach krtań, organu pozostającego w pewnym związku z gruczołem tarczowym, jakkolwiek zupełnie niezależnego. U ras niższych krtań jest stosunkowo słabo rozwiniętą,

a głos bywa cienkim i ostrym. W Europie krtani i głos rozwijają się najbardziej; wszyscy wielcy śpiewacy pochodzą z rasy europejskiej i głos europejczyków jest najbardziej dźwięcznym; utrzymują jednak, że tatarzy posiadają głos najbardziej donośny i silny, a za nimi idą plemiona Germańskie ¹⁾. Wogóle powiedzieć można z pewnem prawdopodobieństwem, że rozwój dąży do rozszerzenia krtani i pogłębienia głosu ²⁾.

Do chwili dojrzałości różnice płciowe w krtani i głosie są niewyraźne, lecz od tego czasu stają się zna-



A. Przecięcie poziome krtani mężczyzny.

B. Krtani kobiety.

cznemi. Krtani chłopca rozszerza się w stopniu większym niż dziewczyny głos, jego grubieje i staje się niskim. Krtani i głos kobiety w wyższym stopniu zachowują zna-

¹⁾ Sir Duncan Gibb „The character of the Voice in Asia and Africa“ Mem. Antrop. Soc, v. III, 1870,

²⁾ Jest to wniosek, do którego przychodzi Delaunay w ciekawym i głębokim rozbiórce tej kwestyi w jego „Études de Biologie Comparée“ 2-de Partie.

miona dzieciinne. Wzrost krtani męskiej w czasie dojrzałości wyraża się stosunkiem jak 5 do 10, kobiecej zaś jak 5 do 7 (C. Langer).

U kastratów krtani pozostaje w kształcie dziecięcym, jakkolwiek szerszą bywa, niż u kobiet. Dawny zwyczaj włoski kastrowania chłopców dla zachowania im głosu młodocianego jest dowodem łączności głosu z organami płciowymi. Delaunay robi uwagę, że bas nie potrzebuje się obawiać żadnego ekscesu ze względu na swój głos, tenor zaś musi być szczególnie wstrzemięźliwym i ogłędnym. Można jeszcze dodać, że u prostytutek rozwój głosu i krtani idzie w kierunku męzkim. Fakt ten, dość jasny, zbadany został w Genui przez prof. Masini'ego, który znalazł, że wśród 50 prostytutek 29 miało niski głos męski: tylko 6 miało normalną krtani kobiecą, podczas gdy z pomiędzy 20 kobiet uczciwych tylko 2 miały szeroką krtani męską („Archivio di Psichiatria“ t. XIV).

Położenie krtani w szyi u normalnych kobiet dorosłych jest cokolwiek wyższe, niż u mężczyzn; pod tym względem, jak i w innych razach, kobiety zbliżają się do dzieci. Prawie w każdym kierunku krtani mężczyzny jest szerszą; krtani mężczyzny jest o jedną trzecią szerszą od kobiecej. Gdy w średnicy poprzecznej jest tylko niewielka różnica płciowa, różnica płciowa jest wielka w kierunku z przodu w tył. Struny głosowe są u mężczyzn znacznie dłuższe ¹⁾.

¹⁾ Szczegółowy rozbiór różnic anatomicznych krtani można znaleźć w artykule Béclard'a „Larynx“ „Dict. encycl. des Sc. Med.“, prof. Taguchi'ego (z Tokio) „Beitrage zur topographischen Anatomie des Kehlkopfs“ „Arch. fur Anat. u. Phys.“

Różnica głosu jest jedną z najwyraźniejszych drugorzędnych cech płciowych. Wyższy i ostrzejszy głos kobiety podług Delaunay'a wpłynął na naturę końcówek gramatycznych w wyrazach, a ostrzejsza własność końcówek żeńskich może być dobrze zbadaną w języku francuskim. Ta wokalna różnica płciowa w żadnym razie nie jest właściwą wyłącznie człowiekowi; u większości zwierząt samica ma głos wyższy i słabszy, niż samiec, jak naprz.: kura, suka, klacz; Buffon zaś zauważył, że oślica ma głos ostrzejszy i bardziej przenikliwy niż osieł. Darwin, mówiąc o donośnym głosie samców podczas rui, doszedł do tego wniosku, że prawdopodobnie „częste użycie głosu pod wpływem silnego pobudzenia miłości, zazdrości i gniewu w ciągu wielu pokoleń spowodowało skutek dziedziczny w organach głosu ¹⁾). Trudno powiedzieć dziś coś pewniejszego o przyczynie tej drugorzędnej cechy płciowej lub jej użyteczności.—Musimy uważać ją za jeden ze sposobów wzajemnego przyciągania się płci. Wiadomo dobrze, iż niski głos męzki i wysoki głos kobiety wywierają pewien skutek w podniesieniu zadowolenia płciowego.

Wnętrznosci jamy tułowia. W młodym wieku serce kobiety jest tej wielkości co i mężczyzny, a może nawet większe. Podług danych Boyd'a, krtani bywa absolutnie większą u dziewcząt w wieku od czternastu do dwudziestu lat; lecz od tego wieku staje się mniejszą o dwie uncye; do wagi maksymalnej dochodzi tylko

1889. Poprzedni rysunek pokazuje w gruby sposób główne różnice typowej krtani męzkiej i żeńskiej.

¹⁾ „Descent of Man, Part.“ II. rozdz. XVIII,

w wieku dojrzałym. Według F. W. Beneke, dziecko ma stosunkowo szeroki system tętnic, lecz w czasie dojrzewania stosunek ten się zmienia; „im większe serce w stosunku do naczyń, tem większe ciśnienie krwi, a im prędzej to nastąpi, tem wcześniejszy i silniejszy rozwój dojrzałości“¹⁾). Według wyliczeń Vierordt'a serce męzkie od urodzenia powiększa swą wagę trzynastą razy, żeńskie zaś dwanaście. Hipertrofia serca bywa dwa razy częściej u męczyzn niż u kobiet, podczas gdy atrofia zdarza się cokolwiek częściej u kobiet.

Płuco prawe, według Boyd'a, bywa bezwarunkowo większe u noworodków płci żeńskiej, lecz pomiędzy 20 i 30 rokiem płuca męczyzn o jedną trzecią część stają się cięższe od kobiecych²⁾).

Nie tak łatwo określić normalną wagę płuc i serca, ponieważ często zwiększają się i zmniejszają wskutek choroby. Zdaje się wszakże, że w wieku młodym, u dzieci płci żeńskiej serce i płuca mają dążność do wzrostu szybszego. Jeżeli rzecz tak się ma w istocie, to mamy tu inny wypadek przedwczesności rozwoju połączonej ze zmniejszonym rezultatem, ponieważ możemy przypuszczać, że u kobiet te dwa organa są do pewnego stopnia mniejsze niż u męczyzn. Rezultat taki zgadza się z tem, co wiemy o wielkości tułowia u kobiet, i o ich niższości w objętości płuc i wysiłku mięśniowym.

¹⁾ F. W. Beneke Die anatom. Grundlagen der Constitutionanomalien, 1878.

²⁾ Boyd „Table of Weights of the human Human Body“ oparta na rezultatach 2600 autopsyj „Philosophical Transactions, 1861.

Wnętrznosci jamy brzusznej. Brzuch wydaje się większym u kobiet, niż u mężczyzn. Według Boyd'a przy urodzeniu u obojga płci wielkość jest jednakowa; również jednakową bywa w wieku od 14 do 20 lat lub cokolwiek większej wagi u dziewcząt. Od 20 do 30 lat ciągle brzuch jest tej samej wielkości u mężczyzn i kobiet, jakkolwiek w tym czasie mężczyźni wyraźnie przeważają w ogólnej wadze ciała.

Burdach i inni pisarze dawniejsi stwierdzili, że kanał pokarmowy jest dłuższy u kobiet niż u mężczyzn.

Według Burdacha i innych kobiety trawią prędzej niż mężczyźni. Delaunay z badań w przytułku znalazł, że młode dziewczynki bywają głodne częściej niż chłopcy i przekonał się również, że w domach starców, gdzie podług regulaminu dają jeść trzy razy dziennie, kobiety w podeszłym wieku chowają jedzenie, aby jeść w przerwach pomiędzy jednym daniem a drugim. Potrzeba pokarmu w częstych przerwach bywa pospolitą wśród dzieci.

Kobiety jednocześnie jedzą mniej od mężczyzn. Według Burdach'a w więzieniach i szpitalach kobiety spotrzebowują o jedną piątą mniej pokarmu niż mężczyźni. W Londynie restaurator wegetariański utrzymywał, że przecięciowa cena obiadu wegetariańskiego dla mężczyzny wynosi dziesięć pensów, dla kobiety zaś sześć. Łatwo byłoby przytoczyć więcej dowodów małego apetytu kobiet, lecz należy dodać, że wśród kobiet pracujących, pozostających w lepszych warunkach i nie zmuszonych do oszczędności, ta różnica płciowa nie jest tak wyraźna.

Nieraz utrzymywano, że obżarstwo spotyka się częściej u kobiet. Delaunay, który podaje ciekawy rozbiór

danych o obżarstwie w różnych klasach społecznych ¹⁾, przychoezi również do tego wniosku; znajduje on, że zdarza się często obżarstwo podczas miesiączkowania i ciąży. Brillat Savarin sądził, że kobiety są z instynktu *gourmandes*, ponieważ myślą, że to sprzyja piękności. Sądziłbym prędeż, że kobiety są raczej *frlandes*, niż *gourmandes*, lubią pokarmy szczególne, głównie słodkie, niekiedy kwaśne i taki wniosek zgadza się dobrze z danymi Delaunay'a. Możnaaby jeszcze dodać, że gdyby kobiety oddawały się tak paleniu tytoniu jak mężczyźni, to ich *frandise* nie dałaby się dostrzedz. Gusta do tytoniu i do słodyczy zdają się wyłączać wzajemnie.

Wątroba bywa u noworodków względnie dużą, a podług Vierordt'a, u kobiet jest stosunkowo większą ²⁾. Tablice Boyd'a dają w ogólności rezultat podobny. Jednak podług Gegenbaur'a u mężczyzny wątroba przedstawia 28% wagi ciała, a 26% u kobiet. Wykazy Wiesener'a dowodzą, że wątroba w ciągu życia zmienia się bardzo, a przy urodzeniu bywa większą u dzieci płci żeńskiej. W ogólności trudno mówić ściśle o tak zmiennym organie, lecz zdaje się, że jeżeli tu jest różnica płciowa, to wypadnie po stronie kobiet.

Śledziona według tablic Boyd'a jest bezwarunkowo większą u kobiet, zarówno u martwych noworodków, jak i u dzieci. Do trzech miesięcy śledziona jest jednakowej wielkości u dwóch płci proporcjonalnie do wagi ciała. Największa stosunkowo waga śledziony podług

¹⁾ Etudes de Biol. Comp. „Physiologie.“

²⁾ H. Vierordt „Das Massenwachsthum der Körperorgane,“ Arch. für. Anat. und Phys., 1890.

Gaston'a i Vallée'go, bywa w roku ósmym ¹⁾); jest to przeto głównie organ wieku dziecięcego. Blossfeld z Kazania i Gocke z Monachium (podług Vierordt'a) znaleźli śledzionę u kobiet większą o 13 gr.; sam Vierordt nie znajduje tu wielkiej różnicy płciowej.

W wieku niemowlęcym nerki są stosunkowo duże. U dzieci, podług Boyd'a, nerki bywają mniejsze u płci żeńskiej, a różnica ta wzrasta w wieku dojrzałym. Sappey znalazł jednakową przecięciową długość, szerokość i grubość u obu płci, a względnie przeto większe nerki u kobiet. Jest to mała różnica płciowa, bo waga absolutna jest u kobiet mniejszą w stosunku do wagi ciała.

W wieku niemowlęcym pęcherz jest stosunkowo małym, a kształt jego w owym czasie zbliża się do postaci wrzecionowatej, u mężczyzn pęcherz jest jajowaty, u kobiet elipsoidalny, lub bardziej kulisty. U kobiet jest stosunkowo szerszy, rozszerza się na bok i jest więcej rozciągliwy; większość wypadków nadmiernego rozszerzenia pęcherza znaleziono u kobiet. Można przeto powiedzieć, że pęcherz jest wyżej rozwiniętym u kobiet.

Względna wielkość pęcherza u mężczyzn i kobiety była kwestyą sporną. Cruveilhier twierdził, że jest większy u kobiet. Sappey, jak również Hoffmann twierdzili, że przewaga jest tu po stronie mężczyzn, a większe pęcherze kobiet objaśniał nienaturalną rozciągliwością, jako rezultat przyczyn obyczajowych. Charpy, który przypisywał wielką wagę tej różnicy płciowej, znajdował, że pęcherz jest anatomicznie mniejszym u kobiet, lecz ma wię-

¹⁾ Revue Mensuelle des Maladies de l'Enfance, 1892.

kszą pojemność fizyologiczną. Heitzman i Winckel (który badał specjalnie pęcherz kobiet) znalazł większy pęcherz u kobiet. Hart i Barbour znaleźli, że względnie do wielkości ciała pęcherz u kobiet ma większą pojemność. Taki rezultat jest bezwątpienia ścisłym.

Kwestya rozszerzalności pęcherza była badaną przez Genouville'a („Etude Comparative des organes de Miction“ „Archives de Tociologie et de Gynecologie,“ 1893). Badacz ten znalazł ze zbadania ciał 25 mężczyzn i 25 kobiet, że:

Pęcherz mężcz.	mieścił w sobie bez ciśnienia	88 gr.
„	kobiety „ „ „ „	58 gr.
„	mężczyzny przy ciśnieniu	238 gr.
„	kobiety „ „	337 gr.

Należy tu dodać, że rezultat bez ciśnienia nie odpowiada temu, co zachodzi w rzeczywistości, a nacisk mięśni czyni wielką różnicę pomiędzy pęcherzem żywym a martwym. Duchastelet, również jak Mosso i Pellacani, znalazł, że chęć oddawania moczu zawsze występuje przy jednakowem ciśnieniu, chęć nie określa się ilością moczu, lecz siłą ciśnienia mięśni na pęcherz, a siła ta jest stałą u każdego osobnika. Genouville robi uwagę, że na większą rozciągliwość pęcherza może mieć wpływ przyzwyczajenie, w każdym jednak razie pęcherz kobiety ma rozciągliwość naturalną. Pęcherz kobiety jest lżejszy i mniej muskularny niż mężczyzny. Anatomiczna pojemność pęcherza (po śmierci) podług Genouville'a i Charpy'ego jest większą u mężczyzn, fizyologiczna zaś większą u kobiet.

W ogólności taki rzut oka na wnętrzości zdaje się prowadzić do przekonania, że organa wewnętrzne tułowia przeważają u mężczyzn, organa zaś jamy brzusznej

u kobiet. Wiadomości nasze pod tym względem są tak niedokładne, a błędy tak wielkie, że zaledwie możemy się spodziewać dokładnego poznania tej kwestyi. Rezultaty te jednak zgadzają się z tem, czego dowiedzieliśmy się uprzednio o różnicach płciowych w jamie tułowia i jamie brzusznej. Zgadzą się również z sądem dawniejszych pisarzy, którzy przypisywali większy brzuch kobietom. Energia mięśniowa, która jest znamieniem charakterystycznym mężczyzn, w znakomitym stopniu zależy od siły serca i płuc.

Nie się nie da dziś powiedzieć o wnętrznościach jako organach uczucia, jakkolwiek mamy powód przypuszczać, że tu w stopniu znacznym nakreślić się daje podstawa organiczna uczucia. Starodawna i rozpowszechniona psychologia mieściła siedlisko wielu cnót odwagi i stałości w piersiach, niewieście zaś cnoty miłości i litości w brzuchu. Lwie serce jest pełnym emfazy tytułem honorowym; wątrobę uważano za organ miłości. Hebrajczycy zaś i inne rasy, niekiedy bardzo dalekie, znaleźli siedlisko uczucia w kiszkiach.

ROZDZIAŁ XI.

Peryodyczność funkcyjnalna.

Zjawiska menstruacji.—Ich początek. — Teorya, że kobiety są upośledzone od natury. — Cykl w życiu kobiety.—Jego odkrycie poparte obserwacją czynności różnych organów.—Serca, oko i t. d. —Specyalne zjawiska fizyczne i psychiczne, towarzyszące cyklowi miesięcznemu, wzrastające w czasie choroby.—Prawna, naukowa i społeczna doniosłość peryodyczności funkcyjnalnej.

Parę razy przypadkowo dotknęliśmy faktu, że od rozwoju dojrzałości przez całe lata życia płciowego, z przerwami tylko podczas ciąży, kobiety ulegają miesięcznym stratom krwi. Ilość krwi, jaką tracą w ciągu jednego księżyca miesięcznego, ma wynosić od 100 do 200 gr.; okres wypływu trwa od trzech do pięciu dni i przecięciowo powraca co dwadzieścia ośm dni, wiek zaś w którym się zjawia po raz pierwszy zazwyczaj przypada

między 14 a 16 laty, jakkolwiek może być i wcześniej¹⁾). Pochodzenie tego wypływu peryodycznego jest zupełnie nieznanе; istnieje on u wszystkich ras ludzkich, a niektóre jego ślady dają się zauważyć i u wyższych ssących, jak kłacz i krowa, jak zauważył Arystoteles, zarówno jak u świni i suki; podczas gdy u małąp w stanie dzikim miesięczne wypływy są bardzo wyraźne. U małąp wyższych, jeżeli nie cierpią w skutek niewoli, wypływ niekiedy bywa tak obfitym jak u kobiet; u niektórych gatunków części płciowe nabrzmiewają i zabarwiają się jaskrawo, tak że czerwone masy koloru pomidorowego dają poznać ich stan²⁾). Wogóle jednak powiedzieć można że menstruacya w postaci skończonej jest znamieniem ludzkim... Nietylko wypływ jest obfitym u zwierząt bliższych człowieka, lecz u niższych ras ludzkich jest mniej wyraźnym niż u wyższych; kobiety amerykańskie naprz., jak znalazł dr. Holder, miesiączkują tylko przez dwa dni.

Ciekawe podobieństwo do okresu księżycy było uważane oddawna. W ostatnich czasach Darwin przypuszczał, że związek pomiędzy czynnością fizyologiczną

²⁾ Tablice d-ra Whiteheada pokazują, że z pośród paru tysięcy dziewcząt większość miała menstruacye w r. 16, t. j. 24%, 19% w 15 r. 12% zaś w 17 r. Sullies w Królewcu znalazł również, że wiek średni wynosi 16 lat i że wysokie, słabe i jasnowłose dziewczęta miesiączkują wcześniej, niż niskie, silne i ciemnowłose. Szczegółowe dane patrz w Ploss'a i Bartels'a — „Das Weib,“ 1891.

²⁾ Niektóre fakty tego rodzaju podaje dr. Wiltshire, patrz jego cenne odczyty „Comparative Physiology of Menstruation“ Brit. Med. Journal, 1883.

a księżycem powstał w bardzo odległej epoce rozwoju zoologicznego, a taka peryodyczność odcisnięta na organizmie, przetrwała do dni dzisiejszych. Ascydye, żyjące w pobliżu niższego lub wyższego poziomu wody odżywiają się w sposób bardzo zmienny, a okresy dwutygodniowe, przez jakie przechodzą, prowadzą do ogólnej dążności do peryodyczności ¹⁾. O ile wiem jednak, nie związał on tej szczególnej czynności z przyptywami, a ztąd powstaje pewna trudność z powodu stosunkowo niedawnego okresu, podczas którego czynność się rozwinęła ²⁾.

Ta okoliczność, że są do pewnego stopnia peryodycznie zranione w najczulszym miejscu ich organizmu i ulegają miesięcznej stracie krwi, jest znaną i w sposób prawny czy nieprawny korzystano z tego dla objaśnienia wielu zjawisk. Przypuszczano nawet niekiedy, że skutkiem osłabiającego działania tej przyczyny możemy przypisać wczesne zatrzymanie rozwoju dziewcząt w wadze, mięśniach, krtani i t. p. Dla poparcia tego zdania dr. Fothergill np. twierdzi, że według jego doświadczenia długi okres menstruacji częściej bywa u drobnych, niż u dobrze rozwiniętych dziewcząt, a niekiedy przy przer-

¹⁾ Pochodzenie człowieka część I, rozdz. VI.

²⁾ Brak odpowiedniego okresu u mężczyzn jest mniejszą trudnością, gdyż, jak zobaczymy (rozdz. XV), mężczyźni mają większą skłonność do odmian warunków pierwotnych niż kobiety. Poza tem są powody do przypuszczenia, że mężczyźni przechodzą okres szczątkowy menstruacji, dotyczący całego organizmu. Zbieram co do tego dowody i spodziewam się kiedyś nadać im odpowiednią postać.

waniu tych ciężkich strat, rozwój postępuje dalej ¹⁾. Wogóle jednak dla takiego przypuszczenia niema rzetelnej podstawy; u wszystkich ssaków, zarówno jak i u wielu innych zwierząt na wysokim szczeblu morfologicznym, samiec jest lepiej rozwiniętym od samicy, niekiedy w stopniu wyższym niż wśród ludzi. Są nadto tak wielkie strony dobre wczesnego i mniejszego rozwoju kobiet, że nie możemy słusznie znamion rozwoju kobiety uważać za rezultaty przypadkowe i patologiczne funkcyi peryodycznej.

Nietrudno spostrzedz, o ile czynność menstruacyi przyczyniła się do błędnego pojęcia, że kobiety są upośledzonymi z natury. Galiani np. w swoim „Dialogue sur les Femmes“ opisuje kobietę jako „un animal naturellement faible et malade.“ „Najpierw — mówi, — jest ona słabą jak wszystkie zwierzęta dopóki nie dojdą do zupełnego rozwoju; następnie zjawiają się symptomata dobrze znane u wszystkich ras ludzkich, które ją czynią niedołązną w ciągu sześciu dni na miesiąc, co czyni przynajmniej piątą część jej życia; dalej idą ciąży i okresy karmienia, które w ścisłym znaczeniu są słabościami. Kobiety przeto w nieustannym ciągu niemocy mają tylko przerwy zdrowia. Zdradzają w swym charakterze wpływ tego niezwykłego stanu, jako osoby niedołążne pieszczą się i przymilają, jak osoby niedołążne, bywają niekiedy kapryśne i *brusque*; prędko się gniewają i szybko powracają do spokoju. Poszukują rozrywki, lada drobiazg hawi je, jak osłabionych chorobą. Wyobrażenia ich jest w ciągłym ruchu: obawa, nadzieja, radość,

¹⁾ J. Fothergill „West Riding Reports, v. VI.

smutek, pożądanie, wstręt szybko następują po sobie w ich głowach i znikają z z równą szybkością... A my, tak—my, staramy się je leczyć, przyprawiając je może o nową niemoc.“ Michelet historyk w swojej książce „L'Amour“ (1859), wyraża tę samą myśl, że kobiety są kalekami; „kobieta jest zawsze cierpiącą — mówi—od zasklepienia się rany wewnętrznej, która jest przyczyną całego dramatu, tak, że z 15 do 20 dni na 28 (w każdym razie można zauważyć, że ocena bardzo przesadzona)—możnaby powiedzieć zawsze, kobieta jest nie tylko niedołączną, lecz zranioną. Cierpi nieustannie od wiecznej rany miłości.“ W ostatnich czasach kobieta starała się wznowić ten pogląd, że niewiasty są normalne w stanie patologicznym dzięki tej funkcyi, której przyczyny w sposób niedocieczony doszukuje się ona w brutalności mężczyzn. Zaledwie warto pytać, czy stan patologiczny może być nazwany normalnym. Czynność, która dotyka połowę rodzaju ludzkiego nie da się zbyć jako prosty symptom niezdrovia.

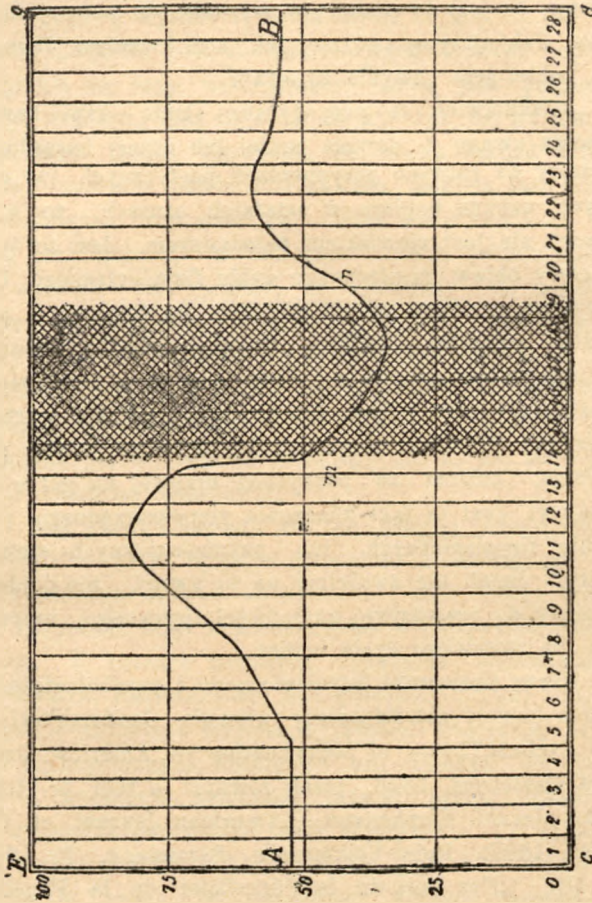
Inni pisarze zwrócili się do drugiej ostateczności, i twierdzili, że ta funkcyja normalnie i ogólnie nie wywiera żadnego wpływu na zdrowie i stan ogólny kobiet. Tak twierdziła Miss Frances Cobbe w odpowiedzi Michelet'owi. W czasach nowszych podobnie odpowiedziała Fryderykowi Harrison'owi Mrs Fawcett: „Mówi on, że wszystkie kobiety z małemi wyjątkami podlegają przerwom funkcyonalnym, absolutnie nie dającym się pogodzić z wyższemi stopniami ciągłej pracy. Ośmielam się uroczyście zaprzeczyć temu twierdzeniu. Po za okresem porodu zwykła kobieta zdrowa jest tak zdolną do codziennej pracy, jak zwyczajny zdrowy mężczyzna.“ Mrs. Fawcett przypisuje szczególne polepszenie w zdro-

wotności kobiet zwróceniu uwagi na higienę w ostatnich czasach („Fortnightly Review.,” 1891). — Niestety, wiele mamy dowodów na to, że ten pogląd różowy nie jest usprawiedliwiony, jakkolwiek niema wątpliwości, że jest to prawda w stosunku do pewnej liczby kobiet. Jak ujrzymy później tak stoi kwestya: Jaka liczba kobiet jest „zwykle zdrowa“?

Jakkolwiek ta peryodyczna strata krwi zawsze zwracała uwagę i dawała mniej lub więcej hazardowne podstawy do różnych przypuszczeń poetycznych lub naukowych, uznano dopiero w ostatnich czasach, że menstruacja nie jest zjawiskiem pojedynczem. Jest to tylko krańcowy objaw miesięcznego cyklu fizyologicznego, który wpływa w ciągu całego miesiąca na fizyczny i psychiczny organizm kobiety. Jakkolwiek bądź czynność będziemy badać codziennie z pewną ścisłością, znajdziemy zawsze ślady tego rytmu. Jeżeli można tak się wyrazić, mężczyzna względnie przynajmniej, żyje na jednej płaszczyźnie, kobieta na pochyłości krzywej ku górze lub ku dołowi. Jest to fakt znaczenia pierwszorzędowego przy badaniu fizyologicznych lub psychologicznych zjawisk kobiety. Jeżeli nie zwrócimy na to uwagi, nie dojdziemy nigdy do prawdziwej znajomości fizycznego, umysłowego lub moralnego życia kobiet.

Naszą znajomość fizyologicznego i psychologicznego peryodu kobiety zawdzięczamy głównie Goodman'owi — „The Cyclical Theory of Menstruation“ —, „American Journal of Obstetrics, 1878, pisali również o tem dr. Mary Putnam Jacobi, Stephenson —, „American Journal of Obstetrics, 1882; Reinl-Volkman's Sammlung, Nr. 243, prof. Ott. „Des Lois de la Périodicité de la Fonction Physiologique,“ 1890. Są również ciekawe dane w dra

Campbell'a „Differences in the Nervous Organisation of Man and Woman,“ 1891. Wszystkich tych prac nie miałem sposobności przejrzeć.



Tablica okresu miesięcznego (podług Van Ott'a),

Aby dać dokładne pojęcie o miesięcznym okresie kobiet przytaczamy tu dyagram, przygotowany przez prof. Ott'a z Petersburga; w dyagramie tym streszcza się znaczna liczba spostrzeżeń dziennych dokonanych w ciągu 68 miesięcy nad 60 zdrowymi kobietami. Spostrzeżenia obejmowały temperaturę, siłę mięśni, objętość płuc i czynności odruchowe. Krzywa oznacza rezultaty przeciętne, okres zaś największy pobudliwości (który, jak widać, występuje zwykle na 3 dni przed menstruacją) niekiedy opóźnia się do pojawienia wypływu. Linia AB oznacza krzywą oscylacji fizyologicznej podczas 27 dni cyklu oznaczonych u dołu tablicy); stopień natężenia funkcyi oznacza się wzdłuż linii EC; właściwy okres menstruacji (dłuższy cokolwiek niż w Anglii) odpowiada zaciemnionej części tablicy

Serce i natężenie naczyń najczęściej odpowiadały temu okresowi miesięcznemu. Cullen już dawno utrzymywał, że tętno podnosi się przy zbliżaniu się okresu. Dr. Fancourt Barnes badał zwiększenie się napięcia naczyń przy pulsacjach w kostce, badanych za pomocą sfigmografu. Stephenson znalazł okres miesięczny w napięciu arteryi i w tętnie. Dr. Mary Jacobi zrobiła wniosek na zasadzie swych badań ze sfigmografem, że „u kobiet istnieje fala rytmiczna natężenia systemu tętnic, w każdym razie dająca się spostrzedz w tętnicy promieniowej; i zaczyna się ona od minimum po jednym dniu lub czterech po ukończeniu wypływu i stopniowo wzrasta do maximum około siódmego lub ósmego dnia przed menstruacją, niekiedy o jeden dzień bliżej lub nawet w pierwszym dniu wypływu“ ¹⁾). Proces ten pociąga za sobą nabrzmie-

¹⁾ The Question of Rest.

nie gruczoła tarczowego, parotydy, gruczołów migdałowych i innych organów podczas okresu wypływu. Na parę dni przed menstruacją temperatura również dosięga maximum, jak to wskazali Jacobi, Ott i inni. W innym miejscu podałem dane co do wydzielania mocznika i moczu. Najwyższy punkt czynności organów płciowych odpowiada zatem maximum ogólnemu, a u większości zdrowych kobiet wzruszenia płciowe dochodzą do maximum przed tym okresem i do mniejszego maximum po tym okresie. Że siła intelektualna jest najwyższą w tym punkcie, dowieść trudniej, lecz jest to bardzo prawdopodobne. Większość kobiet wie o tem dobrze, że energia umysłowa, zarówno jak siła mięśni i zręczność nawet u kobiet najsilniejszych i najzdrowszych bywa zakłócona; nie posiadam jednak żadnych danych co do maximum w okresie międzymiesiączkowym.

Niema wątpliwości, że codzienne badanie jakiegokolwiek zmysłu okazuje również rytmiczność miesięczną. Znam jednak tylko jedną seryę obserwacji pod tym względem, mianowicie obserwacje Finkelsteina, dokonane nad okiem, pod kierunkiem prof. Mierzejewskiego w Petersburgu. Finkelstein badał czynność oka podczas menstruacji u dwudziestu zdrowych kobiet w wieku od 19 do 33 lat. Znalazł on podczas tego okresu zwężenie pola widzenia, które rozpoczyna się na jeden, dwa, lub trzy dni naprzód, a dosięga największej siły w trzecim lub czwartym dniu menstruacji, a znika stopniowo w siódmym lub ósmym dniu po tem. Zwężenie jest bardziej wyraźne u tych kobiet; u których bywa przy tem *malaise*, ból głowy, bicie serca i inne symptomy nerwowe, jak również u tych, które tracą znaczne ilości krwi. Nietylko pole widzenia barwy białej lecz również

ulegają zmniejszeniu pola widzenia dla barw: zielonej, czerwonej, żółtej i niebieskiej. Opaczne widzenie barwy zielonej (która jest widziana jako żółta) zdarza się dosyć często (w 20 wypadkach na 100). Środkowe pole widzenia bywa zakłócone słabo i szybko powraca do normy, załamane zaś pozostaje bez zmiany ¹⁾). Niema wątpliwości, że obserwacya innych organów zmysłów dałaby podobne dowody peryodyczności miesięcznej.

Gdy czynności życiowe dochodzą do swego szczytu w dzień lub w dwa dni później rozpoczyna się wyptyw. Nawet u zupełnie zdrowych kobiet w mniejszym lub większym stopniu dotyka to całego organizmu. Tętno zwykle bywa wolne i o wysokiem natężeniu. Czuć się daje napięcie ogólne w organach miednicy; zlekka rozszerzają się piersi i dzięki temu bywają bardziej czułe i wrażliwe. Taka sama skłonność do kongestyi okazuje się i w rozszerzonym gruczole tarczowym. Temperatura nawet w warunkach zupełnie normalnych, podnosi się o 0,5°. Naczynia na powierzchni wzbierają, tak że może tem się tłumaczyć obrzęk twarzy. Napięcie nerwowe jest powiększone i wielka pobudliwość mięśni; ruchy odruchowe są żywsze; bywają niekiedy lekkie skurczenia nóg; bywa ziewanie, zeszywnienie szyi, a sen jest cięższy niż zwykle. Następuje utrata apetytu i pewne zakłócenia w kanale pokarmowym i kiszkiach. Oddawanie moczu bywa częstszem i obfitszem niż zwykle. Zmniejsza się ilość moczu i powiększa ilość kwasu moczowego, według Haig'a przeto następuje wysokie napięcie pulsu i dążność do depresyi umy-

¹⁾ Streszczenie w „Ophthalmic Review,” 1887.

słowej ¹⁾. Bywa także dążność do pigmentacji, chociaż w stopniu daleko słabszym niż u małp; ciemny krąg dookoła brodawki sutkowej bywa ciemniejszy, zmienia się wyraz twarzy, a koło oczów występuje często ciemna obwódka; takie zmiany pigmentacji występują szczególnie u brunetek, a jak i inne zakłócenia podczas menstruacji występują wyraźniej podczas ciąży. U wielu kobiet oddech i skóra ma wówczas zapach dość aromatyczny i nie wstrętny. Głos może się również zmieniać; występuje dążność do chrypki, a śpiewaczki tracą wówczas świetność nót wyższych, tak, że w tym okresie (jak to uznano w Europie) niechętnie występują publicznie ²⁾.

Mr. Lennox Browne, znany specjalista, tak pisze mi o wpływie menstruacji na głos: „Co się tycze śpiewaczek, sądzę, że skala obniża się podczas menstruacji, jakkolwiek nie wszystkie pacjentki, z którymi mówiłem, z tem się zgadzają. Wiele mi mówiło, że są usposobione do śpiewania głosem niższym. Wogóle jednak zgadzają się na to, że *timbre* i tonacja ulega zaburzeniu, głos podczas tego okresu staje się cieńszym i biedniejszym.

„Wiadomo pod tym względem, że na lądzie stałym kontrakty ze śpiewaczkami zastrzegają sobie przerwę w tym okresie. Byłoby pożądanem, żeby takie zastrzeże-

¹⁾ A. Haig *Uric Acid*. 1892.

²⁾ Dr. Robert Barnes zwrócił szczególną uwagę na niektóre punkty przytoczone wyżej („*Brit. Med. Journal*,” 1889.)— W pracy Titt'a „*Uterine and Ovarian Inflammation*, 1862. jest szczegółowy opis menstruacji, z podaniem danych i statystyki cech nerwowych i innych tej czynności. Patrz również prace Erierra de Boismont'a, Kriegera i innych.

żenia czyniono w teatrach mniejszych, gdzie artystki śpiewają codzien w ciągu paru miesięcy.“

Znaczna część tych oznak spotyka się niekiedy u kobiet, które uważamy za zupełnie zdrowe, jakkolwiek trudno znaleźć je razem u jednej osoby; zręczny obserwator często może dostrzedz obecność peryodu. Inny szereg zjawisk bywa nawet przy dobrem zdrowiu w sferze psychicznej. Występuje wówczas większa wrażliwość, pobudliwość i mniej lub więcej zmniejszone panowanie nad samą sobą; Burdach twierdzi, że w tym okresie kobiety bardziej ulegają wpływowi mesmeryzmu, a niema wątpliwości, że wówczas wszystkie zjawiska, które nazywają hypnotycznymi u kobiet występują wyraźniej. W owym to czasie u kobiet z pewną ku temu predyspozycją raptowne kaprysy, napady złego humoru, przygnębienia, wybuchy wyznań mogą się zdarzać często. Wtedy bywają również napady zazdrości.

Stan psychiczny podczas menstruacji dobrze opisuje dr. Clouston: „stan ten ma swą własną psychologię, której główną cechą jest lekka drażliwość lub dążność do utraty panowania nad sobą przed początkiem tego procesu w każdym miesiącu, zmniejszenie się energii umysłowej i dążność do depresji w pierwszych dniach, a nadmiar energii i drażliwość uczuciowa w pierwszym tygodniu lub dziesięciu dniach po jego ustaniu i ostatnia faza schodzi się z największą siłą twórczą kobiet i najśmielszym usiłowaniem działania.“ (Mental Diseases, 1887). Wydaje mi się bardzo prawdopodobnem, że przesady dotyczące złego wpływu kobiet w tym okresie podtrzymują

przez wyraźne zmniejszenie się fizyologiczne ich energii i zręczności w tym czasie.

Starałem się mówić o tych tylko zjawiskach cyklu menstruacyi, które można uważać za ściśle normalne i fizyologiczne. Ciekawą jest rzeczą przyjrzeć się tym wypadkom, gdy menstruacja sprowadza warunki nienormalne i chorobne, ponieważ to, co widzimy wówczas, jest tylko powiększeniem tego, co bywa w warunkach zwykłych. Bywają tak wysokie stopnie bólu fizycznego i niemocy, że kobieta jest istotnie niedołączną przez parę dni w tygodniu. Wszystkie wypadki dolegliwości wewnętrznych cechy kongestyjnej mogą zależeć od menstruacyi i zdarzać się peryodycznie ¹⁾. Że strony umysłowej drażliwość i depresya mogą być tak wyraźne, że dochodzą do obłądu. Migrena jest pospolitą dolegliwością w tym czasie; często zdarzają się napady histeryczne i epileptyczne ²⁾. Erotomania, dipsomania i kleptomania również szczególnie rozwijają się w tym okresie, a ze wszystkich postaci obłądu melancholia spotyka się najczęściej. Gdy kobieta popełni gwałtowny występki kryminalny, to bardzo prawdopodobne, że popełni go w peryodzie miesięcznym; trudno tu przytoczyć dane ścisłe, ponieważ często zaniedbywano stwierdzenia tej okoliczności. Lombroso jednak znajduje, że z 80-u kobiet aresztowanych za opór

¹⁾ Patrz prace Plicque'a „Visceral Affections of Menstrual Origin“ „Gazette des Hopitaux, 1893.

²⁾ Dr. Fischer np. znalazł, że z 60 epilepticzek u 16 okres menstruacyi był jedynym czasem, w którym zdarzały się ataki, lub też wówczas zdarzały się daleko częściej („New-York Medic News.“ 1891).

władzom policyjnym, lub za napady, tylko 9 nie znajdowało się w okresie menstruacji ¹⁾. Legrand du Saulle znalazł, że z 56 kobiet oskarżonych o kradzieże w sklepach w Paryżu, 35 przechodziło wówczas menstruację, a 12 już przeszło okres życia płciowego. Niema wątpliwości, że samobójstwo u kobiet zdarza się w tym czasie; Krugelstein twierdzi, że spotkał się z tem zjawiskiem we wszystkich wypadkach (107) samobójstwa u kobiet, i jakkolwiek nie można tego przyjąć za prawo ogólne (szczególnie, jeżeli zwrócimy uwagę na częstość samobójstw w wieku podeszłym), Esquirol, Brierre de Boismont, Coste, Moreau de Tours, R. Barnes i wielu innych zauważyli częste usposobienie do samobójstwa w tym okresie ²⁾. Kobiety w więzieniach są skłonne do peryodycznych wybuchów gwałtownych bez wyraźnych motywów i zdawania sobie sprawy; takie wybuchy, jak to zauważyli Nicolson, Näcke i inni, zdarzają się szczególnie w epoce menstruacji. U obłąkanych, jak wiadomo powszechnie, podczas peryodu miesięcznego impulsy obłąkania bywają bardziej wyraźne, a niekiedy występują tylko podczas tego okresu. „Melancholiczki,“ jak twierdzi Clouston, są bardziej przygnębione, maniaczki bardziej czynne, iluzjonistki bardziej pod wpływem swojej iluzji w postępowaniu; hallucyonistki mają halucynacje silniejsze, wypadki impulsyjne mniej ulegają kontroli, odrętwienia są

¹⁾ La Donna Delinquente.

²⁾ Zupełny i staranny wykład naszych dzisiejszych wiadomości o stanie umysłowym kobiet podczas menstruacji znaleźć można w Icard'a.—„La Femme pendant la période menstruelle, 1890,

bardziej nieruchome“¹⁾. Te fakty z psychologii patologicznej mają wielkie znaczenie; podkreślają bowiem tę okoliczność, że nawet u najzdrowszej kobiety robak niewinny i niedostrzeżony podgryza peryodycznie korzenie życia.

Widzimy przeto, że menstryacya to objaw nie pojedynczy i odosobniony, lecz proces ciągły, przenikający całość fizycznego i psychicznego organizmu kobiety. Kobieta ciągle miesiączkuje w ciągu swego płciowego życia jak mówi dr. Harry Campbell, tak jak księżyc ciągle zmienia swe fazy.—Powiedzieć można, że „souvent femme varie“ jest faktem fizyologicznym; nie jest to wynik kaprysu samowolnego. Jest to fakt pierwszorzędnego znaczenia, nie tylko dla lekarza i eksperta sądowo-lekarskiego, lecz dla socjologa, dla uczonego, dla całego społeczeństwa. Niezmiernie ważną jest rzeczą, aby w ścisłym badaniu faktów z życia kobiety oznaczyć ich dokładne położenie w cyklu życia kobiety. Jeżeli mamy porównawczą reakcję mężczyzny i kobiety na próbę naukową, musimy mieć na uwadze, że kobieta żyje na pochylności krzywej, a jej dokładne położenie na tej linii w pewnej chwili wpłynąć może na jej wyższość lub niższość w stosunku do mężczyzny. W zapasach zręczności lub siły wśród kobiet (w wyścigach pływackich np.) wszystko może zależeć od położenia kobiety w cyklu miesięcznym; jej siły, stan nerwowy i dokładność zależeć będą, nawet jeżeli ona jest w zupełnym zdrowiu od dnia miesiąca, a parę dni wcześniej lub później mogą dla

¹⁾ Mental Diseases.

niej przystąpienie do konkursu uczynić niemożliwym; nie potrzeba dodawać, że fakt otwiera wrota różnym intrygom. Gdy znów kobieta popełni czyn gwałtowny przeciw prawu, ważną jest rzeczą, aby sprawdzono stosunek tego aktu do jej cyklu miesięcznego; jest rzeczą pewną, że nawet przy zupełnem zdrowiu panowanie nad sobą zmniejsza się fizyologicznie podczas menstruacji, a jeszcze bardziej w stanach nerwowych i niezrównoważonych; należy uznać, że wówczas zmniejsza się również wina.

Istnienie cyklu miesięcznego jest wreszcie czynnikiem, którego niepodobna zupełnie lekceważyć przy rozważaniu zdatości kobiet do różnych zajęć. W urzędach pocztowych i gdzieindziej, gdzie są zatrudnieni mężczyźni i kobiety, zauważono, że kobiety częściej opuszczają swą pracę wskutek „drobnych niedyspozycyj.“ Faktu tego nie można pomijać, lecz pamiętać należy, że niema podstawy do przypuszczenia, że zwykła kobieta zdrowa potrzebuje koniecznego wypoczynku, od zwykłej pracy w jakimkolwiek okresie. Że wiele kobiet potrzebuje takiego wypoczynku, pochodzi to stąd, że z tych lub innych powodów niewiele kobiet cieszy się „zwykłym zdrowiem.“ Brierre de Boismont we Francji, znalazł, że z 360 kobiet 278 (czyli 77%) cierpiało w mniejszym lub większym stopniu w peryodach miesięcznych, 82 (czyli tylko 23%) były od tego wolne zupełnie. Dr. Mary Jacobi na podstawie staranniejszych badań znalazła, że z 268 kobiet 94 (czyli 35%) nie cierpiało i nie czuło osłabienia podczas wypływu; z tych 25% było zamężnych, z tych zaś, które cierpiały 11% było zamężnych. Dr. Jacobi robi stąd wniosek, że w warunkach normalnych odpoczynek nie jest niezbędnym. „Pozostaje prawdą

wszakże,—dodaje ona,—że w naszych drażniących warunkach społecznych 46% cierpi mniej lub więcej przy menstruacji i dla wielkiej liczby tych kobiet zatrudnionych w przemyśle lub w innej pracy sama ludzkość nakazuje przerwę w pracy, jeżeli to tylko jest możliwe. “

Jeden punkt pozostaje jasnym i nie podobna dziś patrzeć na peryodyczność fizyologiczną kobiet, jako na sprawę prywatną tej tylko kobiety, której dotyczy.

ROZDZIAŁ XII.

Zjawiska hipnotyczne.

Różnorodne zjawiska, podciągane pod tę nazwę.—Somnambulizm. — Hipnotyzm. — Ekstaza. — Trans. — Katalepsja — Zjawiska magiczne. — Ważna rola kobiety we wszystkich tych działach. Sny.—Kobiety wróżące ze snów u ludów pierwotnych.—Wróżki w wiekach średnich i w czasach nowszych.—Badania Heerwagena, Jastrowa i Childa.—Halucynacja na jawie.—Badania Sidgwick'a.—Przewaga halucynacyj u kobiet.—Środki znieczulające.—Tlenek azotu.—Obserwacje Silk'a.—Głównie u kobiet bywają anormalne objawy pod wpływem znieczulania. Wrażliwość meteorologiczna.—Samobójstwo.—Oblęd.—Wątpliwe wnioski co do różnic płciowych.—Peryodyczność wzrostu. Neurastenia i histerya.—Obydwie częstsze u kobiet.—Opis neurastenii.—Określenie histeryi i jej charakterystyka.—Suggestyjność. Względna częstość tych objawów u obu płci. Zjawiska hipnotyczne religijne.—Natura udziału kobiet w ruchach religijnych.—Shakerzy.—Teozofowie.—Mania płasająca.—Kamisardowie.—Współczesne epidemie historyczno-religijne.—Zjawiska hipnotyczno religijne u ras niecywilizowanych.—Ich natura i przyczyny.

Możamy użyć terminu „zjawiska hipnotyczne“ jako odpowiedniego wyrażenia, w któreby można zawrzeć nietylko warunki snu sztucznego, czyli hipnotyzmu w ciasnem znaczeniu, lecz również całą grupę zjawisk psychicznych, których znamieniem jest zmniejszona kontrola wyższych ośrodków nerwowych, powiększona zaś czynność niższych¹⁾. Jest to grupa zjawisk ściśle pokrewnych, które się odznaczają zmniejszoną świadomością, lub zmniejszoną możnością kontroli, lub też jednym i drugim. Wzięte pospołu zjawiska te uazywane były często „nadludzkimi“, lecz, jak to dawno już zauważył Chambers, dość słusznie możnaby je nazwać „niżej-ludzkimi“. Najlepiej znanym z tych objawów jest ten, którego doświadczamy podczas snu i który być może jest zarazem najbardziej pierwotną i zasadniczą postacią świadomości.

Zmieniony rodzaj snu, stan zwykłego somnambulizmu, czy lunatyzmu, w którym ośrodki ruchowe są przebudzone i odpowiadają na bodźce, ośrodki wyższe zaś są senne i nie kontrolują odczynów ośrodków bardziej automatycznych, w stopniu mniejszym jest dosyć pospolitym, chociaż w rzadkich odstępach czasu, szczególnie u dzieci²⁾. Niema ściśłej statystyki co do pospolitości jego u doro-

1) Nie będzie rzeczą zbyteczną uwaga, że to co nazywamy się ośrodkiem „niższym“ w fizyologii, nie jest niższem w znaczeniu nieważności; przeciwnie, ośrodki te mają znaczenie pierwszorzędne.

2) Dr E. v. den Stejn („Ueber den natürlichen Somnambulismus“, 1881 znalazł z badań w przytułku sierot w Baden, że z 1,000 dzieci 17 okazało takie objawy; nie bywało przytem żadnych oznak konstytucyi neuropatycznej.

słych; większość tych, którzy się tem zajmowali, sądzi, że spotyka się częściej u kobiet lub przynajmniej znaleziono u kobiet przypadki bardziej trwałe. Jakkolwiek jest to prawdopodobnem, brak nam dowodów ściślejszych.

Zjawiska mesmeryzmu, magnetyzmu zwierzęcego i t. p., dziś zgrupowane w dziale hipnotyzmu, zawsze specjalnie konstатовano u kobiet. Kobiety najłatwiej ulegały tym wpływom, a główne postępy naszej wiedzy w hipnotyzmie zostały dokonane w badaniach nad kobietami. Jeden, czy dwóch entuzjastów twierdziło, że większość ludzi wzięta przypadkowo i bez względu na ua płeć daje się hipnotyzować (80% podług Liébault'a). Prawdopodobnie jest rzeczą pewną, że przy dostatecznej cierpliwości i zręczności zjawiska odpowiednie mogą wystąpić u każdego osobnika, posiadającego pewien stopień zdrowia umysłowego (wiadomo bowiem, że trudno hipnotyzować obłąkanego nawet przy dostatecznej cierpliwości i zręczności), niemniej jednak pozostaje prawdą, że w doświadczeniach najbardziej zręcznych badaczy kobiety łatwiej wpadają w stan hipnotyczny i okazują wszystkie zjawiska w postaci wyraźniejszej. W każdej klinice hipnotycznej znajdujemy kobiety w znacznej większości. Pitres np. ważna powaga, znajduje, że przy największej perswazyi tylko dwie trzecie histeryczek daje się hipnotyzować i tylko jedna piąta histeryków¹⁾). Berillon znów entuzjastyczny i rzetelny zarazem zwolennik terapii hipnotycznej, w ciągu roku 1890 a pierwszej części 1891 (jak twierdził na kongresie berlińskim) leczyl 360 pa-

¹⁾ „Leçons cliniques“, t. II.

cyentów za pomocą hipnotyzmu; z tych było 265 kobiet, 45 dzieci i tylko 50 mężczyzn—twierdzenie zupełnie zgodne z naszym wspomnieniem kliniki Berillon'a w tym okresie. Te dane niekoniecznie wskazują stosunek płciowy osobników, poddających się hipnozie wśród ogółu ludności, lecz co najmniej dają do zrozumienia, że stosunkowo mały stosunek mężczyzn może być leczonym hipnotyzmem z pewną szansą powodzenia. Dodać należy, że dzieci z łatwością mogą być wprowadzone w stan hipnotyczny: Beaunis znalazł, że ze 100 dzieci w wieku lat 7 do 14, 55 ulega hipnozie, Berillon zaś uważa, że to jest stosunek za mały, znajduje bowiem, że większość dzieci powyżej lat siedmiu z łatwością ulega hipnozie, jeżeli tylko nie należy do idiotów¹⁾.

Pokrewne zjawiska ekstazy, transu i katelepsy, jak uznano powszechnie, częściej spotykają się u kobiet, a należy dodać, że wypadki najciekawsze z małemi wyjątkami zdarzyły się wśród kobiet. W katelepsy czynności umysłowe pacyenta w stosunku do świata zewnętrznego ulegają zawieszeniu; mięśnie są bierne i zatrzymują nadane im położenie. W ekstazie, której niepodobna dgranicyć ściśle od transu, niema podobnego braku kontroli mięśni, a czynności umysłowe są czynne w przestrzeganiu widzeń; podczas transu postać zewnętrzna odbija natchnienie charakteru niezemińskiego, po przebudzeniu zaś podmiot jest w stanie zapamiętać swe widzenia, które odegrały ważną rolę w duchowych dziejach świata.

¹⁾ Berillon: „Hypnotism, et Suggestion“, 1891.

Katalepsa i ekstaza zarazem są pokrewne histeryi, lecz niekoniecznie z nią identyczne¹⁾.

Wszystkie zjawiska, oddawna nazywane „magicznemi“, zdają się wchodzić do działu, nazwanego tutaj hipnotycznym, i zwykle uważano je za szczególniej właściwe kobietom. Pliniusz wspomina, że kobiety są najlepszymi podmiotami do doświadczeń magicznych. Takiego zdania był Kwintylijan. Bodin ocenia stosunek czarownic do czarodziejów nie mniej jak 50 do 1²⁾.

Hipnotyczne i magiczne własności kobiety są danymi jej organizacyi. Rozwojowi ich jednak w czasach dawniejszych sprzyjał podziw fizycznej tajemnicy kobiecości, o którym była wzmianka w rozdziale I-ym. Kobiętom w stadium dzikości lub barbarzyństwa przypisują dziwne wpływy na całość przyrody. Pliniusz np. („Historya Naturalna“, ks. VI, c. 13) mówi nam, że „przy zbliżeniu się kobiety w tym stanie (menstruacyi) pokarmy kwaśnieją, nasiona, dotknięte przez nią, jałowięją, szczepy usychają, kwiaty ogrodowe więdną, owoc zaś spada z drzewa, koło którego usiądzie“ i t. p. W Bordeaux i nad Renem kobiety w tym stanie nie powinny wchodzić do piwnic winnych (A. Bastian w przedmowie

¹⁾ Patrz krótkie artykuły „Catalepsy“, „Ecstasy“, i „Trauce“ w „Dict. Psych. Med.“ Hack Tuke'a; również dobre artykuły Cambers'a (dawniejsze) w Reynolds'a: „System of Medicine“ v. II; pracowite zbadanie różnic pomiędzy katalepsją, ekstazą, somnambulizmem i t. p. z nowszego punktu widzenia, jako typowe i złożone formy hipnozy histeryków u Pitres'a „Leçons cliniques sur l'Hystérie“, 1891, t. II.

²⁾ Milling n: „Curiosities of Medical Experiences“, 1857 i Lombroso i Ferrero, „Donna Delinquente“.

i uwagach do swoich „Inselgruppen in Oceanien“, 1883, zebrał znaczną grupę podobnych wierzeń. Nietylko w tym stanie kobieta posiadała ten wpływ magiczny; w innym miejscu (ks. XXVIII c. 23) Pliniusz pisze: „Burze gradowe, orkany, błyskawice nawet, może spłoszyć kobieta podczas swego cyklu miesięcznego, jeżeli obnaży ciało. To samo stosuje się również do innych rodzajów burzliwej pogody; na morzu burza może się uciszyć, jeżeli obnaży swe ciało kobieta, nawet nie w ciągu menstruacji. W innym czasie również, jeżeli kobieta zdejmie ubranie w czasie menstruacji i przejdzie nago dookoła pola pszenicy, gąsienice, liszki, chrząszcze i inne rozbactwo zaczął spadać z kłosów zboża“. Wiele z tych wierzeń przetrwało dotąd we Włoszech (i w innych częściach świata); w Belluno np. podług Bastanzi'ego jest zwyczaj, że kapłan, a osobno naga dziewczyna obchodzi rano pola dla wygubienia gąsienic (udział kapłana jest tylko przykładem tego sposobu, jakim chrześcijaństwo starało się usunąć obrzędy pogańskie, które trudno było wykorzenić). Podobne zwyczaje znaleźć można na całym świecie. Takim sposobem podziw kobiety potężnie wzmacniał wpływ, jaki ona pozyskała, dzięki zjawiskom, które nazywam tu „hipnotycznymi“.

Znaczna część uroku, jaki mają kobiety dla mężczyzn, leży w ich podatności do wybuchów hipnotycznych, jakimi się tutaj zajmujemy. Jest to tajemnica, którą bezustannie podziwiali mężczyźni i która pozostawiła ślad niezatarty w literaturze.

Tajemnicę tę opisał sympatycznie Diderot, w którym temperament męzki łączył się z kobiecym, we fragmencie „Sur les Femmes“: „Szczególnie w afekcie miłości, w atakach zazdrości, w porywach czułości przyro-

dzonej, w instynktach przesądu, w tym sposobie, w jakim kobieta bierze udział w epidemicznych poruszeniach ludu, napelniają nas podziwem kobiety, piękne jak serafiny Klopstock'a, straszne jak demony ciemności Milтона. Widziałem miłość, zazdrość, przesąd, gniew, podniesione do tej wysokości w kobietach, do której nigdy nie wzniosł się mężczyzna... Nigdy mężczyzna nie zasiadał na trójnogu świętym w Delfach. Rola Pytyi nadawała się tylko dla kobiety. Potrzeba było głowy kobiecej, aby odczuwać poważnie zbliżanie się bóstwa, wpaść w egzaltację i poruszenie i wykrzyknąć z włosami rozpuszczonemi, z pianą na ustach: „Czuję go, czuję go, bóg nadchodzi!“ i następnie wiernie powtórzyć jego słowa. Kobieta nosi w sobie przyrząd zdolny do spazmów strasznych, które czynią z nią, co się im podoba i wzbudzają w niej mary wszelkiego rodzaju. W delirium histerycznym widzi ona przed sobą przeszłość, posuwa się w przyszłość, wszystkie czasy stoją przed nią widome. Blisko stoi obok siebie ekstaza, wizya, prorocstwo, poezya i histerya... M-me Guyon w swej książce „Torrents“ daje obrazy krasomówstwa bez przykładu. Ś-ta Teresa powiedziała o szatanach: „jakżeż są nieszezęśliwi! nie kochają!“ Kobieta chodziła boso po ulicach Aleksandyi z pochodnią w jednym ręku, a dzbanem w drugim, mówiąc: „Spalę niebo tą pochodnią i zgaszę piekło tą wodą, aby człowiek mógł kochać Boga dla niego samego“. Taka rola przystoi tylko kobiecie. Lecz ta ognista wyobraźnia, ten temperament nieokiełznany, daje się stropić jednym słowem... Na zewnątrz więcej oświecone od mężczyzn, kobiety pozostały dzikiemi wewnątrz i wszystkie mniej lub więcej należą do sekty Macchiavelli'ego. W ogólności symbolem kobiet jest Apokalipsa, na czole której napisano—tajemnica“.

Sny.

Sny kobiet często odgrywają ważną rolę u ludów pierwotnych. W obwodzie jeziora Shirwa w Afryce środkowej np. prorokinie spełniają święte czynności. Im to objawiają swą wolę bogowie lub duchy przodków i czynią to podczas snów. Prorokini, która często jest jedną z żon wodza, śni i następnie daje proroctwa w pewnych odstępach czasu, zależnie od wymagań chwili; proroctwa te zwykle bywają objawiane w chwilach szaleńcu¹⁾. Z opisu jednak stanu uczuciowego i innych zjawisk przy wypowiedaniu widać, że są to w znacznym stopniu objawy histeryi. Jeżeli weźmiemy rasy dzikie w ogólności, to trudno powiedzieć, żeby te zjawiska były popo²⁾lit²⁾z²⁾ u kobiet; spotykamy je w rozwiniętym stopniu u mężczyzn.

Gdy zwrócimy się dopiero do ras w wyższym okresie barbaryi, znajdujemy dowody o względnej częstotliwości snów u obu płci. Starożytny epos francuski daje nam ciekawy materiał do zbadania tej kwestyi w Europie średniowiecznej; sny zaś w epejach Artura i Karola zostały starannie zbadane przez Mentz'a²⁾. W epejach tych snom przypisuje się wielkie znaczenie i waga; są one widzeniami dauemi od Boga. Rycerze i książęta mają sny wielkie; poganie rzadko lub nigdy. Najwięcej snów

¹⁾ James Macdonald „East Central African Customs“, „Journal of the Anthropological Institute“, 1892 r.

²⁾ Richard Mentz: „Die Träume in den altfranzösischen Karl- und Artus epen 1888, (Stengel Ausgaben und Abhandlungen aus der romanisch. Philologie, XXIII).

miał Karol Wielki, chociaż tylko gdy był młody i siłuy. Również wiele śniły kobiety i Mentz ztąd wnioskuje, że musiały wiele myśleć. „Poeci owi ze szczególnemi względami przypisywali sny kobietom, co widać nietylko z wielkiej liczby kobiet śniących, lecz i z wielu wypadków szczególnych. Np. gdy wspólne nieszczęście dotknie pary małżeńskiej lub dwojga kochanków, zawsze kobieta otrzymuje wiadomość o nieszczęściu, jak np. wtedy gdy król Mark znalazł w lesie śpiących Tristrana i Izoldę i naprzód chciał ich zabić, lecz następnie pozostawił tylko miecz i pierścień jako znak, że tam był“. Przytoczywszy wiele innych przykładów, Mentz dodaje: „Nie znalazłem ani jednego wypadku, żeby w podobnych razach sen zdarzył się ojcu lub mężowi; sny miewają zawsze kobiety. Czynność kobiet wypełniają sny, które w innych wypadkach są udziałem książąt i rycerzy.“

W czasach nowszych sny utraciły wszelkie boskie znaczenie, jakkolwiek pozyskały pewną wartość naukową, jako środek pomocniczy do wielu zagadnień psychologicznych przeszłości i teraźniejszości. Nie ulega wątpliwości, że kobiety śnią częściej niż mężczyźni. Podczas gdy mężczyźni przy dojściu do wieku dojrzałego, znajdują, że ich sny stają się rzadsze i mniej żywe, cofając się do ciemnej przestrzeni, gdzie z trudnością dostrzeżone być mogą, choć zawsze istnieją, u kobiet sny bywają częste i żywe. Z tym faktem obeznani są wszyscy, którzy robili poszukiwania w zjawiskach psychicznych, i często fakt ten bywał stwierdzany na podstawie statystyki. Heerwagen np.¹⁾ znalazł, że kobiety śnią więcej niż

¹⁾ Friedrich Heerwagen: „Statistische Untersuchungen über Traume und Schlaf“, Wundt's Philosophische Studien, v. 2. Z tej pracy widziałem tylko sprawozdania.

mężczyzni, a studenci, jako klasa pośrednia pomiędzy innymi mężczyznami i kobietami. Sny nabierają maximum swego natężenia pomiędzy 20 a 25 rokiem. Kobiety zamężne podług Heerwagena śpią mniej niż niezamężne. Sen z marzeniami sennymi podług Heerwagena trwa u kobiet dłużej, niż sen bez marzeń; nie tak jednak bywa u mężczyzn. Można dodać, że mężczyźni śpią głębiej od kobiet, a najgłębszy sen bywa w dzieciństwie.

Prof. Jastrow w ciekawej rozprawie o snach ślepych ¹⁾ podaje dane statystyczne co do snów 183 osób ociemniałych. Są powody do przypuszczenia, że niewidomi w ogólności nie mają tylu snów, co ludzie widzący, lecz różnica płciowa pozostaje tutaj w stanie niezmiennym. Podczas gdy wśród mężczyzn 54,5% śni rzadko, 19,2% często, a 7,1% co noc, odpowiednie liczby dla kobiet będą 29,8%, 26,2% i 8,3% t. j. u kobiet więcej snów częstych, a mniej przypadkowych. Prof. Jastrow robi uwagę: „Sprzyja to pogładowi, że żywość uczuciowej podstawy, opracowana przez wyobraźnię, nadaje snom charakterystykę główną i dążności; kobiety bowiem stoją wyżej od mężczyzn pod względem rozwoju tych własności; ten sam pogląd stwierdza się przewagą snów w pewnym wieku. W moich wyliczeniach widać zupełny brak snów w przejściu od okresu lat pięciu do dziewięciu do okresu od dziesięciu do czternastu. Mały ubytek daje się zauważyć w przejściu od tego ostatniego okresu do następnego pięciolecia, i takie ubywanie od tej chwili

¹⁾ „The Dreams of the Blind“ „New Princenton Review“, 1888.

trwa dalej. Dzieciństwo, okres żywej wyobraźni i wysoce barwnego życia uczuciowego, daje najbogatsze żniwo snów“.

Mamy bardzo niewiele danych co do różnic płciowych w charakterze snów i w sposobach widzenia sennego. Chcę tu tylko zrobić wzmiankę o rozprawie „The Statistics of Unconscious Cerebration“ („American Journal of Psychology“, 1892) Charles'a M. Child'a z uniwersytetu Wesleyańskiego. Badanie to, dokonane pod przewodnictwem prof. A. C. Armstrong'a nad 200 studentami (151 mężczyzn i 49 kobiet). Badanie to niema na celu snów wyłącznie, lecz wchodzi tu różne punkty, dotyczące snów. Znaleziono, że tylko 12% kobiet pamiętało, że miało logiczny i powiązany bieg myśli w półśnie. Niewielki procent kobiet stoi tu w związku z faktem już przytoczonym powyżej, że znaczna liczba kobiet budzi się odrazu. Stosunek dla różnego wieku bardzo się nie zmienia, ani też nie okazuje jakiejś regularności. Znaleziono, że na sny kobiet więcej wpływa położenie ciała, niż na sny mężczyznu i że większy stosunek kobiet niż mężczyznu zdaje sobie sprawę podczas snu z sensu moralnego. Być może, że tu odgrywa pewną rolę większa żywość snów kobiecych. Po 30 latach świadomość sensu moralnego w snach zmniejsza się. Na osoby niżej 25 lat wieku mniej wpływa położenie ciała, może dlatego, że w tym wieku sen jest zjawiskiem bardziej stałym i normalnym. Znaleziono stałe zmniejszanie się osób miewających sny odpowiednio do wieku, chociaż różnice płciowe u studentów, miewających sny, były nieznaczne (niezależnie od żywości snów i t. p.); wniosek ten zgadza się zupełnie z rezultatami Heerwagen'a. Wyliczenia

te dają cokolwiek większy stosunek mężczyzn mówiących we śnie, niż kobiet, lecz procent kobiet, odpowiadających na pytania we śnie, jest większy niż mężczyzn (56% kobiet i 32% mężczyzn). Gdy mężczyźni odpowiadają zwykle tylko na pytania w przedmiocie, o którym mówią, kobiety częściej odpowiadają na pytania w jakiegokolwiek kwestyi. Procent ludzi mówiących przez sen jest znacznie większy do lat 25, również zmniejsza się z wiekiem zdolność odpowiadania na pytania.

Halucynacje w stanie zdrowia.

Halucynacje zmysłów, trafiające się w zwykłych warunkach, gdy podmiot jest przy dobrem zdrowiu i zmysłach, łączą się ściśle z marzeniami sennymi. Często notowano ich zjawianie się, a szczególnie u ludzi genialnych i osób pod wpływem wysiłku umysłowego¹⁾. Mogą również być wywołane jako rodzaj zaczątkowego poddania hipnotycznego w życiu zwykłym; prof. Jung znalazł, że halucynacje takie zdarzają się częściej u kobiet, dzieci i osób niewykształconych, jakkolwiek nie wyłączenie u nich²⁾.

Głównym źródłem na dziś pod względem informacji statystycznych, co do częstości halucynacyj jest „Inquiry into the Nature and Frequency of Hallucinations of the Senses“, dokonane pod przewodnictwem prof. Heury

¹⁾ Patrz na przykład Lombrosa.

²⁾ Sprawozdanie to było przedświadczone na Londyńskim Kongresie Międzynarodowym psychologii i miało być ogłoszone ze szeregami przez Towarzystwo badań psychicznych w ciągu roku 1894

Sidgwick'a. Badania te mają szczególną wagę, zawierają bowiem twierdzące lub przeczące dane 17,000 osób (mężczyzn i kobiet w liczbie prawie równej), wciągniętych do rubryk prof. Sindgwick'a. Znalezione, że 656 (czyli 7,8%) mężczyzn i 1,033 (czyli 12%) kobiet twierdziło, że przynajmniej raz doświadczyło halucynacji. Stosunek ten zapewne zbliża się do istniejącego w rzeczywistości; jednocześnie też jest zupełnie możliwym, że kobiety łatwiej niż mężczyźni dają się przekonać, że doświadczyły halucynacji, jak również, że łatwiej się przyznają do podobnego doświadczenia. Można zrobić niektóre wnioski co do procentu kobiet, lecz większa skłonność do halucynacji u kobiet zgadza się z innymi pokrewnymi zjawiskami u tejże płci. Klasyfikacja odpowiedzi zależna od kompetencji zbieracza, raczej potwierdza, niż osłabia przewagę kobiet, jeżeli bowiem oddzielimy 1,649 odpowiedzi, zebranych przez badaczy naukowych, psychologów lub lekarzy, to znajdziemy, że procent kobiet równa się podwojonemu procentowi mężczyzn, t. j. 9% mężczyzn przy 17,1% kobiet.

Można dodać, że badane osoby należały głównie do narodowości angielskiej lub przynajmniej mówiły po angielsku, był jednak pewien procent cudzoziemców, a szczególnie 600 rosyjan i 200 brazylijczyków, różnice zaś zależne od narodowości były bardzo znaczne. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę tylko mówiących po angielsku, znajdziemy, że 7,3% mężczyzn i 11,4% kobiet dały odpowiedzi potwierdzające. Wśród rosyjan 10,% mężczyzn i 21,4% kobiet dało odpowiedź twierdzącą. Wśród brazylijczyków 23% mężczyzn i 27,7% kobiet dało podobną odpowiedź. Halucynacje przeto z tych trzech narodowości najbardziej przeważały u brazylijczyków, a na-

mniej u anglików; u rosyan było maximum różnicy płciowej, u brazylijczyków zaś minimum.

Działanie środków znieczulających.

Fizjologia anestezyi, wywoływanej za pomocą chloroformu, tlenku azotu i innych środków znieczulających, nie jest dotąd zupełnie zrozumiałą. Najlepiej rozumiemy działanie tlenku azotu, a to, o czem mówimy na tem miejscu stósuje się głównie do tego środka. Mózg i mlecz paciery w pierwszych chwilach przechodzą okres pobudzenia ze wzmocnioną pulsacją naczyń; następnie okres czynności bezładnej, wreszcie uspokojenia. Najwyższe ośrodki zostają uśpione najpierw; w ośrodkach niższych jest większa dążność do czynności pobudzonej. — Ośrodki grzbietowe są wyzwolone, może nawet pobudzone. — Zwykle bywa rozszerzenie źrenicy, które oznacza zazwyczaj albo paraliż ośrodków wyższych, albo pobudzenie niższych; rozszerzenie to szczególnie u osobistości hysterycznych lub anemicznych może być bardzo znacznem nawet przy początku anestezyi ¹⁾.

Wobec takiego wpływu znieczulenia na system nerwowy, zauważyć łatwo ścisły jego związek ze zjawiskami nazywanemi tu hipnotycznymi. Zjawiska te obejmują względny spoczynek ośrodków wyższych, czyli brak ich koordynacji, prowadzący do bezładnej czynności. Do takiego głównie stanu prowadzi środek znieczulający, taki jak tlenek azotu. Możemy go przeto uważać za czyn-

¹⁾ Porównaj J. W. Silk— „Manual of Nitrous Oxide Anæsthesia, 1888; również Dudley Buxton“ A note on Anæ-Clo-nus „Brit. Med. Journ.“ 1887.

nik łatwo dający się kontrolować przy wywoływaniu i badaniu zjawisk hipnotycznych. Gdyby działanie tlenu azotu dla celów dentystryki było starannie badane i obserwowane, posiadalibyśmy klucz ścisły i cenny do zbadania wielu najważniejszych różnic płciowych w systemie nerwowym, podczas bowiem rozwoju procesu anestezyjnego mamy przed sobą obiektywnie tajemny mechanizm, leżący na dnie czynności psychicznej, czego nie możemy oczekiwać nigdy w okolicznościach życia świadomego.

Trudno powiedzieć, żeby dostatecznie oceniono znaczenie tego pola do poszukiwań. Są jednak pewne obserwacje, zebrane przez badaczy naukowych, które rzucają znaczne światło na przedmiot naszego badania.

Sądzą zwykle, że kobiety szybko poddają się działaniu środków znieczulających; kobiety ciężarne dobrze znoszą te środki; a jakkolwiek łatwo im się poddają, nie ma jednak powodu do przypuszczenia, że kobiety są bardziej narażone na niebezpieczeństwo przy znieczuleniu pod wpływem chloroformu i innych środków, lecz znoszą je dobrze i z łatwością powracają do przytomności ¹⁾. Komitet Towarzystwa Odontologicznego znalazł następujący czas przeciętny przy znieczuleniu tlenkiem azotu:

	Czas potrzebny do znieczulenia	Trwanie z ieczulenia	Czas od początku do odzyskania przytomności
Mężczyzni	1 min. 21 sek.	24 sek.	1 min. 55 sek.
Kobiety	1 min. 16 sek.	28 sek.	2 min.
Dzieci (do lat 15)	1 min. 3 sek.	22 sek.	1 min. 40 sek.

¹⁾ D. W. Buxton „Anaesthetics, 1892; Maurice Perrin „Anesthésie“ „Dict. encykl. des Scienc. Méd.“

Nie tak łatwo jednak określić ściśle dokładny czas trwania znieczulenia.

Widzieliśmy, że działanie środka znieczulającego polega na uspieniu wyższych ośrodków i wyzwoleniu niższych, które korzystają z tej sposobności. Czy system nerwowy mężczyzny, czy też kobiet korzysta łatwiej z tej sposobności?

Zauważono nieraz, że różne zjawiska zjawiające się podczas anestezyi, są pospolitsze u kobiet. Naprzykład chloroform, eter, tlenek azotu, kokaina i zapewne inne środki, posiadają własność pobudzania uczuć płciowych. Kobiety szczególnie ulegają łatwo tym erotycznym halucynacyom podczas znieczulenia i niekiedy trudno im wytłómaczyć, że ich uczucia subiektywne nie miały przychyny obiektywnej ¹⁾. Ci, którzy używają środków znieczulających, dobrze wiedzą na co się narażają. Zauważono również (Perrin), że kobiety łatwiej marzą podczas znieczulenia. Podrażnienia mięśniowe w początkowych i późniejszych stadyach znieczulenia, są również pospolitszemi u kobiet. U dziewcząt i kobiet, szczególnie temperamentu histerycznego, dr. Silk zauważył, że podczas względnie spokojnej fazy wczesnej znieczulenia „niekiedy zdarzają się przeróżne wybryki, z których najczęstszemi są śpiewy i kopanie nogami,“ podczas gdy przy zupełnym wpływie gazu dziewczęta, które poprzednio zachowywały się spokojnie, niekiedy zaczynają krzyczeć i kopać w sposób zupełnie odruchowy i automatyczny; podczas przy-

¹⁾ Patrz np. D. Buxton—*Anaesthetics*. Dr. Silk robi uwagę, że wzruszenia płciowe podczas znieczulenia, „rzadko kiedy spostrzegają się u mężczyzny.“

chodzenia do przytomności często bywa okres pobudzenia szczególnie u kobiet. Pospolite są halucynacje z chętką udania się dokądś lub zrobienia czegoś; bywają również gwałtowne krzyki, tupania nogami, rzucania się połączone z okrzykami histerycznymi ¹⁾).

Ostateczne stopnie mają znaczenie daleko większe niż obserwacje ogólne, pierwsze zaś w zupełności potwierdzają uwagi przytoczone powyżej. Mr. Gunn np. znalazł, że kobiety są skłonniesze do wymiotów po anestezji, niż mężczyźni; z 2,000 mężczyzn i prawie 2,000 kobiet w szpitalu Moorfields 51% kobiet i 40% mężczyzn dostawało mdłości po anestezji ²⁾; należy dodać, że dr. Silk znajduje wymioty częściej u dzieci i mężczyzn. Doktorowi Silk zawdzięczamy najważniejszy przyczynek do znajomości różnic płciowych w działaniu środków znieczulających ³⁾. Z podanych przezeń 1,000 wypadków, 240 było u mężczyzn, a 760 u kobiet; wiek przeciętny obu płci lat 24. Najłatwiej daje się obserwować skłonność do ruchów mięśniowych. Ruchy rytmiczne, jak bujanie nóg, wybijanie taktu muzycznego ręką i t. p. obserwowano 27 razy; trudno powiedzieć w jakiej klasie pacjentów można oczekiwać podobnych ruchów; 6 (czyli 2,5%) wypadków mężczyzn dawało podobne ruchy; 21 zaś (czyli 2,8%) kobiet. Zaledwie można tu zauważyć przewyżkę po stronie kobiet; przewyżka taka daje się

¹⁾ J. Silk „Manual of Nit. Ox. Anaesthesia.“

²⁾ R. Marcus Gunn. „Brit. Med. Journ.“ 1883.

³⁾ J. W. Silk—„An Analysis of a series of 1000 Nitrous Oxide Administrations“ Trans. Odontolog. Soc.“ Drowi Silk zawdzięczam da'sze objaśnienia i dane dodatkowe.

zauważyć w tężcu mięśni; zauważono takie objawy u 17 (czyli 7,1⁰/o) mężczyzn i 89 (czyli 11,7⁰/o) kobiet. Dążność do opistotonus obserwowano u 7 mężczyzn (czyli 2,9⁰/o i 44 kobiet (czyli 5,8⁰/o). Symptomaty erotyczne znalazł dr. Silk w ogólności w 6 wypadkach i wyłącznie u kobiet. Mimowolna mikturycja zdarzyła się dziesięć razy, wyłącznie u kobiet, dwa razy u dzieci poniżej lat 14, w innych wypadkach u kobiet niżej lat 40.

Dane te zebrałem z pracy już ogłoszonej, w ostatnich jednak czasach dr. Silk pozwolił mi łaskawie, korzystać z ogólnych rezultatów większej liczby spostrzeżeń. Rezultaty te stwierdzają badania, otrzymane z obserwacji nad liczbami mniejszemi. Zjawiska erotyczne występowały 18 razy i raz tylko u mężczyzny. Z czterech wypadków mikturycji u mężczyzn tylko jeden był u człowieka dorosłego, a z 23 wypadków u kobiet, 16 należało do osób dorosłych; zjawiska erotyczne występowały wyłącznie u dorosłych.

Mamy pewne dowody, jak się zachowuje ludzki organizm pod wpływem środków znieczulających, które usuwają czynności dowolne i świadome, a dane przytoczone powyżej, obejmujące dostateczną liczbę wypadków dla pewności rezultatu, zmierzają do jednego wniosku: zjawiska hipnotyczne są pospolitsze i bardziej wyraźne u kobiet niż u mężczyzn; niższe ośrodki nerwowe u kobiet są bardziej odporne na kontrolę i łatwiej skłonne do czynności.

Wrażliwość meteorologiczna.

Nie jestto, rzeczby można, żadna postać wrażliwości i niema związku z żadnym organem zmysłów. Jest to zjawisko w pewnym związku z „pobudliwością“ a zatem

pokrewne stanom uczuciowym. Można je przeto rozpatrzyć wśród zjawisk hipnotycznych.

Zmiany atmosferyczne zapowiadają się naprzód zmianami w warunkach elektrycznych, barometrycznych, termicznych, higrometrycznych, prawdopodobnie i magnetycznych i wielką liczbą innych zmian fizycznych, na które ludy cywilizowane stały się po większej części nieczułymi.

Zwierzęta jednakowoż: owce, świnie, ryby, kaczki, cielęta i t. p. dostrzegają te zmiany i rozumieją ich znaczenie. Pewien bystry obserwator życia zwierzęcego powiedział: niewiele jest zwierząt, któreby od czasu do czasu nie dawały pewnych prognostyków zmian pogody ¹⁾.

U ludzi, chociaż zmysł meteorologiczny, jak go na zywya Beaunis, nie jest powszechnym, nierzadko jednak spotkać można osobistości bardzo czułe na zbliżające się przewroty atmosferyczne, a szczególnie na burze. Czułość ta okazuje się rozmaicie—ciężkością w głowie, ogólnem niedomaganiem, uczuciem ciśnienia, bólami nieokreślonymi i t. p. Zamieć śnieżną często poprzedzają na parę dni zaburzenia gastryczne, drażliwość nerwowa, depresja umysłowa; cierpiący zaś na reumatyzm często odczuwają bóle w kościach z pewnością barometryczną. Beaunis twierdzi (podobnie jak poprzednio Gavarret), że wrażliwość taka jest pospolitszą u kobiet i u dzieci, a jakkolwiek nie mam pewności, czy był tu podany jaki dowód statystyczny, każdy jednak, kto na to zwracał uwagę, dostrzegł zapewne częstszą wrażliwość meteorologiczną u kobiet.

¹⁾ St. John —, „Wild Sports of the Highlands, rozdz. XXXIII.

Wrażliwość meteorologiczna okazuje się nie tylko przy zmianach pogody; daje się spostrzedz również w podatności na zmiany pór roku. Jedną z postaci pod którymi okazuje się ta czułość na pogodę, jest szczególnie usposobienie do ogólnej depresji nerwowej organizmu podczas pewnych pór roku, szczególnie zaś na wiosnę; znam zbyt mało wypadków tej szczególnej idyosynkrazji, aby powiedzieć, czy częściej spotyka się u kobiet, jakkolwiek skłaniam się ku przypuszczeniu, że tak jest w istocie.

Wrażliwość na wpływy pogody okazuje się wyraźnie przewagą wypadków samobójstwa i obłądki w czasie wiosny i miesięcy letnich. Samobójstwo wcale nie objaśnia się obłądkiem; zawiera jednak podobne warunki nierównoważenia umysłowego i ulega tym samym prawom kosmicznym.

Morselli w swej monografii „O samobójstwie“ spostrzega u kobiet większą skłonność do samobójstwa podczas pory letniej lub też pierwszego ciepła wiosennego. „Większy odsetek samobójstw pośród kobiet,“ mówi, „jest widocznym już to podczas całej pory (Włochy, Prusy i Saksonia) już to w miesiącu najcieplejszym czerwcu (Francya) albo lipcu (Bawarya). We Włoszech i w Saksonii daje się zauważyć ta sama przewaga samobójstw pośród kobiet w miesiącach kwietniu i maju, podczas, gdy stosunek ten w miesiącach gorących (Lipiec w Bawaryi) znacznie przewyższa stosunek miesięczny męczyzn.“ Powracając do pytania, jaki jest stosunek samobójstw u obu płci wskutek choroby umysłowej? Morselli z danych zebranych przez siebie znajduje, że u kobiet wypadki śmierci gwałtownej wskutek szaleńca są daleko liczniejsze w tych miesiącach, w których ciepło działa fa-

talnie dzięki niewysokiej temperaturze przeciętnej, t. j. w kwietniu, gdy organizm nerwowy jeszcze nieprzyzwyczajony i w lipcu, kiedy przeciętna temperatura dzienna dochodzi swego maximum rocznego.“

Dodać należy, że badanie stosunku samobójstw, jeżeli weźmiemy pod uwagę nie miesiące lecz pory roku, niezupełnie stwierdza wnioski Morselliego. W Saksonii np. w ciągu lat 1876—79 znajdują, że gdy 28,5% samobójstw mężczyzn przypadło na wiosnę, tylko 26,1% samobójstw kobiet zdarzyło się w tej porze. A jeżeli weźmiemy razem kraje Teutońskie i Skandynawskie — Prusy (1869—72), Saksonię (1874—78), Danię 1874—78), Norwegię (1866—70), Szwecję 1833—51), znajdziemy, że z 18836 samobójstw mężczyzn 28,3% zdarzyło się na wiosnę, a z 4,815 samobójstw kobiet w tej porze roku 28,2; podczas gdy 30,3% samobójstw mężczyzn i 29,3% samobójstw kobiet popełniono w lecie. Nie okazuje to wyraźnej różnicy płciowej. Nie można bez zastrzeżeń przyjąć wniosków Morselli'ego bez dalszych badań.

Nie posiadam wcale danych co do różnych wypadków obłądzenia u obu płci w każdym miesiącu. O ile wiem nie określono tu różnicy płciowej. Dane o 2;669 przyścisłach do szpitali we Francji dostarczone przez Parchappe'a Bucknillowi i Tuke'owi ¹⁾ zdają się przekonywać, że mężczyźni więcej niż kobiety ulegają wpływowi pory roku. Rezultat jednak będzie inny, jeżeli zwrócimy się do danych znacznie obszerniejszych (około 40,000), dostarczonych przez szpitale szkockie w ciągu lat ośmna-

¹⁾ „Manual of Psychological Medicine,“ 1858

stu ¹⁾. Na 1000 mężczyzn, przyjętych w ciągu lat 1865 do 1874 liczba chorych na wiosnę i lato przewyższa o 54 liczbę przyjętych jesienią i zimą, w ciągu zaś lat 1880—87 o 58. — Podczas pierwszego okresu liczba ta dla kobiet wynosi 66, podczas z drugiego zaś 76. — Podczas trzech miesięcy wiosennych liczba obłąkanych mężczyzn była 27,1⁰/₀, kobiet zaś 27,5⁰/₀. Czyli innemi słowy gdy w ciągu stycznia w tych latach liczby przyjętych mężczyzn i kobiet są prawie jednakowe, w maju mamy 1669 przyjętych mężczyzn na 1952 kobiety — znaczną przywyżkę kobiet. Zatem w Szkocji większa czułość kobiet na wpływ pory roku jest dosyć stałą i wyraźną.

W ogóle jednak potrzebne są nowe badania, zanim można będzie orzec, że główne odmiany czułości meteorologicznej są wyraźniejsze u kobiet.

Codziennie badania tętna, temperatury i t. p. dają bogate pole do badań rytmów fizyologicznych, pole dotąd mało wyzyskane.

Jest również ciekawy związek pomiędzy czułością meteorologiczną a wpływem pór roku na wzrost ciała. Badania Wretling'a w Szwecyi, a Wahl'a i szczególnie Malling-Hansen'a w Danii okazały, że pora roku wywiera ważny wpływ na przyrost ciała dzieci. Nie jest jednakowo rzeczą jasną, w jakim stopniu ten wpływ pory jest związany z wakacjami, lecz nie ulega wątpliwości, że jest to prawdziwe i prawidłowe zjawisko fizyologiczne. Melling-Hansen dowiódł, że są trzy pory roku pod względem

¹⁾ „Reports of Board of Commissioners in Lunacy. Cytowane z wieloma uwagami w L ffingwell'a „Influence of Seasons upon Conduct“ (Social Sciences Series), 1892.

wzrostu ciała: 1) od listopada lub początku grudnia do marca lub początku kwietnia; w ciągu całego tego okresu rozwój zarówno pod względem wzrostu jak i wagi stoi na niskim poziomie; 2) od marca-kwietnia do lipca-sierpnia; podczas tego okresu jest rozwój duży pod względem wzrostu, lecz bardzo mały lub nawet strata pod względem wagi; 3) od lipca-sierpnia do listopada-grudnia; jest to okres przyrostu wagi; przyrost dzienny jest wówczas trzy razy taki, jak zimową porą, lecz wzrost stoi na minimum

Są drobne wahania wzrostu, zależne głównie od zmian temperatury; Melling-Hansen dowodzi, że wzrost temperatury trwający parę dni, wytwarza powiększenie wzrostu. Zasługuje na uwagę, że okres spokoju fizycznego odpowiada dokładnie okresowi spokoju emocjonalnego, jak to się okazuje z odpowiedniej rzadkości wypadków obłądzenia, samobójstwa, morderstwa i obrazy moralności. Nie widziałem oryginalnej pracy Melling-Hansen'a i nie jestem w stanie powiedzieć, czy jego dane wskazują jaką różnicę płciową.

Neurastenia i histerya.

Neurastenia i histerya są prawdopodobnie typowymi chorobami nerwowymi kobiet. Zwracamy na nie uwagę w tem miejscu, bo główne ich znamiona zgadzają się z cechami wspólnymi zjawisk hipnotycznych w ogólności.

Neurastenia, jak ją dziś ogólnie nazywają, czyli nerwowość i t. p., jak ją nazywali poprzednio—nie jest plagą dzisiejszą. Jest przynajmniej tak starą, jak Hipokrates, ojciec medycyny, jakkolwiek dopiero w wieku bieżącym—dzięki głównie Beard'owi w Ameryce i Bou-

chut'owi we Francyi—została opisana szczegółowo. Nawet dziś neurastenia jest dużym zbiorem nieokreślonych symptomatów nerwowych, które nie wszystkie powagi zaliczają do choroby określonej; Schüle i Mendel np. skłaniają się do zaliczenia wielu tych wypadków do hipokondryazy, podczas gdy inni uważają je za łagodne postaci melancholii, histeryi i t. p. Z obecnego punktu widzenia nie zależy nam na tem, jak się klasyfikują lub nazywają te zjawiska. Wogóle panuje zgoda co do tego, że pod każdą nazwą częściej spotykają się u kobiet. Podług doświadczenia pewnych autorów poważnych aż czternaście wypadków na piętnaście przypada na kobiety, chociaż bezwątpienia jest to stosunek wygórowany. Wogóle mówiąc, symptomatami są tu osłabienie systemu nerwowego, zarówno mózgu, jak mleczka piersiowego, zależne po części od niedostatecznego lub niewłaściwego pokarmu, po części zaś wadliwego rozwoju, który się okazuje w dążności do nadmiernej czynności i drażliwości systemu nerwowego, nadczułości chorobliwej i niepokoju umysłowego. Może on przedstawiać wszystkie stopnie natężenia, a jakkolwiek nie jest określoną chorobą organiczną, stan neurasteniczny jest gruntem, na którym wyrastać mogą organiczne rozstroje nerwowe. Jest to „dyateza neuropatyczna.“

Badanie neurastenii rzuca tak wiele światła na naturę i na pochodzenie stanów nerwowych i hipnotycznych, które specjalnie spotykają się u kobiet, że warto wskazać jej główne zarysy. Głównie trzymać się tu będąc pięknego i ścisłego wykładu prof. Rudolfa Arndt'a z Greiswaldu w jego artykule „Neurastenia“ w „Dictionary of Psychological Medicine“. Szczególne właściwości neurastenii są raczej ujemne niż dodatnie. Możemy z pe-

wnością spotkać symptomy hipokondryczne, paralityczne, epileptyczne lub histeryczne, lecz nie rozwinięte w dostatecznym stopniu, aby można było powiedzieć, że mamy istotnie hipokondryę, melancholię, paraliż ogólny, epilepsyę lub bezwład, jakkolwiek każda z tych chorób może się zjawić ostatecznie; pamiętać należy, że niema czynności bez organu i niema choroby funkcjonalnej, która może się rozwinąć, bez podstawy organicznej.

Chociaż w neurastenii istotnie brak siły nerwowej, wydaje się jednak zgodnie ze znanem prawem pobudliwości nerwowej powiększeniem energii nerwowej. Pochodzi to ztąd, że bywa tu zmniejszenie oporności nerwowej, a system nerwowy odpowiada zbyt szybko i nadmiernie na słabe stopnie podrażnienia. Taka zwiększona drażliwość która charakteryzuje neurastenię, jest przeto ściśle związana z utratą zupełnej kontroli, co, jak wiemy, jest czynnikiem wszystkich zjawisk hipnotycznych. W stadyach późniejszych ta powiększona drażliwość zmniejsza się raptownie; nerwy ulegają osłupieniu lub porażeniu i nie odpowiadają należycie nawet na silne podrażnienia.

Ponieważ nerwy czucia zwykle są bardziej wrażliwe niż nerwy ruchu, hiperestezya, czyli nadczułość chorobliwa, występuje wcześniej, niż osłabienie mięśniowe; te dwa symptomy, hiperestezya i słabość mięśniowa, są głównymi znamionami neurastenii. Niema podstawy obiektywnej dla hiperestezyi która jest zjawiskiem najpospolitszem, tak iż często uważanem bywa za urojone, jakkolwiek zgoła nie jest urojonem dla pacyenta i może spowodować nieszczęście w ciągu większej części życia. Wszystkie rodzaje nieprzyjemnych uczuć i bólów dają się odczuwać we wszystkich częściach ciała, a ponieważ we wszystkich czuciach i bólach bierze udział mózg,

w neurastenii mamy czynnik, nazywany irytacją mózgową. Ta irytacja umysłowa często okazuje się we wszystkich rodzajach obaw chorobliwych, które mogą znaleźć pewien rodzaj podstawy w nienormalnych uczuciach. Mamy tu agorofobię, czyli obawę pustych przestrzeni, klaustrofobię czyli obawę przestrzeni zamkniętych, antropofobię, czyli obawę obcowania z ludźmi, rupofobię, czyli obawę brudu, niktofobia, czyli obawę ciemności nocnej i wielką liczbę innych obaw, którym nie warto dawać nazwy. (Żywy obraz literacki takich udręczeń chorobliwych znaleźć można w rozdziale „Lavengro“ Borrow'a; bezwątpienia został on wzięty z życia). Obawy te w najprostszej i najbardziej pierwotnej postaci mogą być nazwane naturalnymi; w postaci bardziej wybitnej i posuniętej poza kontrolę rozumu, należą do dziedziny obłądu; w neurastenii mamy je w postaci przejściowej.

Nienormalne zjawiska ruchowe odpowiadają uczuciowym. Z początku zjawiska te bywają nadmierne, jak we wszystkich odmianach zjawisk hipnotycznych; kurcze spazmowe i drgawki zdarzają się bardzo często, lecz również zdarzyć się może omdlenie i bezwładność. Żrenice bywają rozszerzone, lub nierównej wielkości; odruchy zwiększone; często się zdarza ziewanie i bywa skłonność do rumieńców, którą Beard i inne powagi uważają za charakterystyczny symptomat neurastenii.

Neurastenia jest stanem ogólnym ruchliwości systemu nerwowego, nie jest przeto rzeczą zadziwiającą, że szczególnie często spotykamy ją u mężczyzn i kobiet, wysilających umysł. u artystów i pisarzy, u tych, którzy okazują niezwykłą gorliwość w ruchach społecznych. Histeria, która jest jedną z główniejszych chorób, do których doprowadzić może neurastenia, niema koniecznej

łączności z naprężeniem umysłowem. Spotyka się daleko częściej u tych, których czynności nerwowe pozostają bez działania.

Jakkolwiek jeden z największych dawnych lekarzy angielskich, Sydenham, postawił naukę o histeryi na gruncie zdrowym i naukowym, wyraz ten był używanym w sensie nieokreślonym i nieściśłym lub nawet w znaczeniu nadużycia, i w ostatnich dopiero latach został określony barziej stale, a natura tej choroby zbadaaną została w szczegółach. Postęp ten w znacznej mierze zawdzięczać należy Charcot'owi i świetnym i pracowitym uczniom chorób nerwowych, którzy się zgromadzili dokoła niego w Salpêtrière ¹⁾.

Histerya jest chorobą, która dotyka całego systemu nerwowego, a szczególnie mózgu; podług Charcot'a i badań obecnych, jest to w zasadzie choroba psychiczna ²⁾. Jeżeli będziemy usiłowali jasno przedstawić sobie szerszy charakter ogólny zjawisk umysłowych w histeryi, znajdziemy, że dadzą się one zsumować w jednym wyrazie—sugestyjność ³⁾. Odpowiadanie na poddanie myślowe jest zasadniczą cechą normalną każdej tkanki nerwowej. Mówią, że nawet u pszczoł, gdy banda pszczoł ro-

¹⁾ Jasne i sumienne streszczenie dzisiejszego stanu wiedzy odnośnie do histeryi patrz w Gilles de la Tourette „Traité clinique et thérapeutique de l'Hystérie“ 1891. Nowszy wykład ostatnich definicyj histeryi w artykułach P. Janet'a w „Archives de Neurologie,“ v. XXV, 1893.

²⁾ Charcot, Leçons du Mardi. 1887.

³⁾ Patrz piękny rozdział o stanie umysłowym histeryi u Gilles de la Tourette, *loc. cit.* str. 455—555.

zbojniczych wpada do cudzego ula w celu grabieży miodu, same owady-gospodarze tak ulegają zarazie rabunku, że przechodzą niekiedy na stronę łupieżców i biorą udział w niszczeniu własnej pracy. Taką samą suggestywność nierozsądną znajdujemy wśród zdrowych istot ludzkich, przynajmniej w stanie zaczątkowym. Pewna angielska dozorczyńca więzienia przyznała się, że gdy słyszała „wybuchy“ (jak je zowią) kobiet powierzonych jej pieczy spostrzegła, jak zaczynają rozbijać i niszczyć wszystko, co im wpadnie pod rękę, robiła wszystko, co tylko można, w celu powstrzymania się od udziału w ich swawoli; wiele osób również doświadczało podobnych impulsów. W histeryi ta skłonność wznosi się do tego stopnia, iż staje się nie do powstrzymania i powstać może od najsłabszej suggestyi z zewnątrz lub z wewnątrz. Jest to, co Huchard, który należy do cokolwiek starszej szkoły, nazywa bezwładem moralnym ¹⁾. Féré zaś, robiąc aluzję do tych odczynów bez kontroli, nazywa osobnika histerycznego „żabą w psychologii.“

Dr. Conolly Norman (który uważa, że „słabość razem z drażliwością jest nutą zasadniczą charakteru histerycznego“) podaje następujące uwagi o „manii histerycznej,“ formie obłądu, skombinowanego z histeryą: „osoba cierpiąca na manię histeryczną jest szczególnie uczuciową. Ból melancholii jest tu nieznanym, pozory depresyi są bardzo płytkie. Uczuciu blahej i przechodniej depresyi odpowiadają tu natychmiastowe łzy, niekiedy z głośnymi okrzykami i z wyrazem silnego bólu, lecz uczucie to

¹⁾ Huchard „Caractère, moeurs, état mental des hystériques“ Arch, de Neuro'ogic, 1832.

jest tylko czasowem. Bywa tu pewna nadczułość, która okazuje się w nadmiernie szybkich odpowiedziach na każde podrażnienie uczuciowe bez stałego podścieliska uczucia bólu. Podobnież bywa tu ostra drażliwość usposobienia bez gniewu stałego, jaki spotyka się w innych rodzajach manii. Cały stan uczuciowy ogólny jest niestały w ostatecznościach, a wyraz uczucia nosi szczególnie niepewne i dziwaczne znamiona, które również widzieć się dają w całym postępowaniu pacyenta. Impulsy mają dążność do przechodzenia w akcyę z przerażającą szybkością. Impulsy i dziwactwa niekiedy wznoszą się do godności motywów kierowniczych w umyśle niezdolnym do sformowania jakiegokolwiek stałego postanowienia“ (Artyk. „Mania Hysterical“ w „Dict. of. Psychic. Medic“).

Ta ruchliwość umysłowa, łatwość uczucia i odpowiedzi niekontrolowane na pobudki niejednokrotnie spowodowała na histeryków posądzenie lekkomyślnego oszukaństwa i udania. Posądzania takie nie mają wcale podstawy. „Prawdziwy oszust—mówi Gilles de la Tourette (Traité clinique, str. 527)—jest istotą czynną i rozsądną; histeryk, jeżeli oszukuje, nie zdaje sobie sprawy z oszukaństwa; jest on istotą bierną, płytką fotograficzną, która zbiera i rejestruje wrażenia tak, jak je otrzymała, niekiedy powiększone istotnie, lecz zawsze w dobrej wierze nieświadome. „Oszukaństwo“ to wyraz nadmiernie nadużywany w histeryi, tak, iż stał się cechą gatunku chorobliwego. Należy dodać, że w znacznym stopniu stało się to z powodu niewiadomości“.

Clouston określił histeryę, jako „utrata wpływu powściągającego wyższe czynności umysłu na instynkty płciowe kobiet“ („Edinburgh Med. Journ.“, 1883). Utrata zupełnej kontroli wywieranej przez władze wyższe

jest bezwątpienia znamieniem zasadniczym histeryi i w ogólności zjawisk hipnotycznych, lecz nie można wogóle zgodzić się na konieczny czynnik płciowy w histeryi. Poprzednio czynnik płciowy w histeryi był w pewnym stopniu przesadzony; dziś jest dążność do niewłaściwego jego zmniejszenia. Podrażnienie płciowe w formie surowej, rozstrój większy organów płciowych nie bywa koniecznie w histeryi, jakkolwiek wiele jej symptomatów sprowadzić się daje do początku płciowego. Zasługuje na uwagę, jak to spostrzega Lombroso („La Donna Delinquente“), że wykroczenia kryminalne histeryczek w znacznym stopniu obracają się około czynności płciowych. Często bywa opaczne uczucie płciowe, tak, że chociaż histeryczki pałają uczuciem ku płci przeciwnej, stosunek płciowy normalny bywa dla nich obojętnym lub wstrętnym. Lecz u „opętanych“ w czasach dawniejszych i obecnych zauważono częste sny erotyczne, raczej przykre niż przyjemne. Błąd w przypuszczeniu pewnego związku histeryi z organami płciowymi prawdopodobnie powstał na zasadzie niewątpliwego faktu, że u kobiet organiczna sfera płciowa ma większy obszar niż u mężczyzn. Gdy przeto wyższe ośrodki kontrolujące są w pewnym stopniu sparaliżowane, możemy z pewnem prawdopodobieństwem znaleźć, że wszystkie zjawiska pochodzenia płciowego u kobiet stają się bardziej wybitne. Tak bywa nie tylko w histeryi, prawie we wszystkich odmianach chorób nerwowych i umysłowych“.

Należy dodać parę słów o stosunkowej częstotliwości histeryi u obu płci. Jeszcze przed dziesięciu laty przypuszczano powszechnie, że histerya u kobiet spotyka się znacznie częściej niż u mężczyzn. Sydenham sprawdził histeryę u mężczyzn, szczególnie u tych, którzy mieli

usposobienie do domatorstwa i pilności (bezwątpienia takich, których dziś nazwalibyśmy neurastenikami), lecz histerya u mężczyzn zawsze uważaną bywa za rzadkość. Briquet, główna powaga w sprawach histeryi w środku bieżącego wieku znajduje jednego mężczyznę na dwadzieścia kobiet. W Niemczech Bodenstein w poliklinice Eulenburga i Mendla znajduje jednego mężczyznę na dziesięć kobiet. Lecz Pitres w Bordeaux znajduje jednego mężczyznę na dwie kobiety, a w Paryżu Gilles de la Tourette znalazł wśród przypadków Charcot'a również jednego mężczyznę na dwie kobiety. Nie można przeto utrzymywać dalej, że histerya bywa rzadko u mężczyzn. Mamy również powody do wierzenia, że nie jest tak częstą, jak na to wskazuje najnowsza statystyka. Wogóle uznano, że histerya u mężczyzn zwykle spotyka się u klas biednych i źle odżywianych, które częściej odwiedzają szpitale, podczas gdy u kobiet bywa głównie u klas próżniących i zamożnych, których liczba nie powiększa statystyki szpitalnej. Również Charcot i inni stwierdzili, że histerya u mężczyzn jest chorobą poważną i uporczywą, podczas gdy u kobiet dają się widzieć głównie wypadki łagodne; ta okoliczność również dąży do skrzywienia statystyki częstości histeryi u obu płci, gdyż tylko wypadki poważne zwracają uwagę lekarską. Możemy rzetelnie zrobić wniosek, że histerya u mężczyzn zdarza się daleko częściej, niż dawniej przypuszczano, lecz bywa pospolitszą u kobiet. Taki wniosek stoi w zgodzie z opinią największych mistrzów psychologii patologicznej od Sydenhama, który twierdził, że jest bardzo niewiele kobiet (z wyjątkiem tych, które prowadzą żywot twardy i pracowity) zupełnie wolnych od śladów histeryi, aż do Tonnini'ego, w którego dobitnem wyrażeniu osobistość

histeryczna jest potężnym obrazem wszystkiego, co jest kobiecem—*la gigantessa della femminilità*.

Istnieje szczególny paralelizm, a prawdopodobnie głębszy związek nerwowy pomiędzy suggestyjnością kobiet a szczególną podatnością samic u ptaków i zwierząt do mimetyzmu w zabarwieniu i t. p. Mimetyzm i suggestyjność jest przystosowaniem do otoczenia, które daje pewną opiekę dla płci mniej zdolnej do uciezki lub walki.

Religijne zjawiska hipnotyczne.

Jest związek ścisły pomiędzy zjawiskami hipnotycznymi w szerokim znaczeniu wyrazu a zjawiskami religijnymi. Udział kobiet w roli naczelnej w ruchach religijnych w żadnej mierze nie odpowiada ich dużemu stosunkowi w ruchu, lecz jednak jest znacznym i głównie przypada na te części wierzeń, które dotyczą pola zjawisk hipnotycznych. Kobiety, jako „prorokinie“, które zdawały się wpadać w stan transu, miały widzenia, słyszały dogmaty, ogłaszane następnie, oddawały wielkie posługi przywódcom religijnym i pomagały do zjednywania adeptów urokiem nadprzyrodzoneści. Apelles, założyciel Apelleanów w II wieku; miał do pomocy prorokinię Filumenę. Montanus pozostawał w ścisłej łączności z prorokiniami Pryscyllą i Maksymillą, ulegającymi ekstazie, w czasie której miały widzenia, które znów oddziaływały na Tertuliana, jednego z większych Ojców Kościoła Rzymskiego. Kwintylianie pod kierunkiem prorokini Kwintylii byli gałęzią Montanistów; ich dziewice na zebraniach publicznych nosiły białą odzież i pętniły

czynności wieszczek, twierdzili oni, że kobiety mają prawo do pełnienia wszystkich czynności kapłańskich i biskupich. Petersen, millenaryjczyk—wizyonista z jedenastego stulecia, korzystał z pomocy swej żony, która również była wizyonistką, a z nimi pozostawała w związku natchniona hrabina, również zaszczycona wizyami. Łatwo byłoby przytoczyć więcej przykładów kobiet, odgrywających ważną rolę w ruchach religijnych i obdarzonych zdolnościami hipnotycznymi w wyższym stopniu. Znaczna część świętych kobiet, pędzących życie klasztorne, była historyczną w wyższym stopniu. Wystarczy jednak przytoczyć dwie sekty, założone lub kierowane przez kobiety i ściśle utożsamiające się z postaciami (niehistorycznymi) zjawisk hipnotycznych. Shakerzy zostali założeni nie przez kobietę, lecz przez mężczyznę wspólnie z kobietą, przez James'a Wardley'a, krawca i jego żonę; ich jednak kierowniczką najbardziej wybitną i najszcześniejszą była Anna Leese z Manchesteru, która przeniósła sektę do Ameryki, gdzie pod jej kierunkiem i dzięki jej żarliwości misyjnej wzrosła i zakwitła. Gmina została założona na podstawach komunistycznych, a własność podlegała dobrej administracji; religijne znamiona sekty, w której kobiety zawsze odgrywały znaczną rolę, polegały na czynnościach kobiecych, z których szczególną uwagę zwracał śpiew i muzyka; kapłaństwo w znaczeniu ogólnem było zniesione zupełnie; twierdzili oni, że dzieje powrotu cudowności usprawiedliwiają przyjęcie muzyki i tańca do nabożeństwa, bo syn najstarszy, przedstawiający człowieka naturalnego, potępił te praktyki ożywcze dla ducha. Ich praktyki religijne składały się głównie, jak wiemy, z „drgań (shaking), śpiewu, tańca, skoków,

wyglaszania prorocत्व i mowy nowemi językami“. Zjawiska hipnotyczne, mniej surowo mięśniowe w swych cechach, stanowią główną charakterystykę teozofów. Zaznaczyć można, że jest jedyna zarazem sekta religijna z czasów nowszych, założona i kierowana przez kobietę i jedyna sekta nowoczesna, oparta na praktykach i doktrynach magicznych i esoterycznych. Zasługuje ona na uwagę badaczy historii, gdyż ułatwia im zrozumienie tego, jak sekty magiczne i esoteryczne—w których kobiety odgrywały ważną rolę—powstawały i kwitły pod wpływem wschodnim przy upadku Państwa Rzymskiego.

Istnieje inna kategoria ruchów religijnych, w których różne zjawiska hipnotyczne, szczególnie charakteru zaraźliwego, odgrywają tak znaczną rolę, że znikają wszystkie prawie czynniki rozumowe. Takie ruchy religijne, widocznie chorobliwe, bardzo szeroko, niekiedy wyłącznie występowały wśród kobiet, a rzadko kiedy miały wybitnych przywódców. Niekiedy miały charakter skaczący i w pewnych wypadkach były odmianami epidemicznej choroby nerwowej, zwanej płasawicą historyczną. Dancerze, sekta religijna z XIV w., powstała w Akwisgranie i rozszerzyła się w Belgii; przedstawia ona przedziwny przykład religijnego zjawiska hipnotycznego, w którym ważną rolę odegrały kobiety. Mania taneczna powstała po pogańskich orgiach w dzień Ś-go Jana Chrzciciela w r. 1374. Mężczyźni i kobiety utracili władzę panowania nad sobą. Nagle, w miejscach publicznych lub w domu, zaczęli tańczyć, trzymając się za ręce i tańczyli tak zacięcie dopóty, aż padali ze znużenia; podczas tych okresów ruchliwości mięśniowej, nie odczuwali wrażeń zewnętrznych i doznawali widzeń

cudownych ¹⁾. Kamisardowie, czyli prorocy z Sewennów, którzy powstali w Dauphiné i Vivarais w XVII w. we Francyi i Anglii mieli wielu zwolenników i przedstawiali różnorodność zjawisk hipnotycznych, w których kobiety były ważnemi adeptami. Wpadali w ekstazę, którą uważali za natchnienie Ś-go Ducha. Jak opowiadają o nich „mieli dziwne przyzwyyczajenia; miewali ataki drgawek i omdlewania, podczas których rozkrzyżowywali ręce i nogi i chwiali się kilkakrotnie zanim upadli na ziemię. Uderzali się rękami, padali na wznak, mrużyli oczy i oddychali głęboko. Symptomaty te odpowiadają tym, jakie wywarta wdychanie tlenu azotu i gdyby wówczas znane były własności tego gazu, moglibyśmy podejrzewać oszustwo. Czas pewien pozostawali w transie, a przychodząc do siebie opowiadali, że widzieli otwarte niebiosy, aniołów, raj i piekło. Ci, którzy mieli w krótkim czasie przyjąć ducha prorocstwa, upadali na ziemię w zgromadzeniach publicznych, na polach, w domu, wykrzykując *mercy*. Najmniejsze ich zgromadzenia składały się z czterechset do pięciuset ludzi, a niektóre z nich liczyły nawet po cztery lub pięć tysięcy. Wzgórza odbijały echa ich krzyków, złorzeczeń na kapłanów, papieża i panowanie jego antychrześcijańskie, prorocत्व zbliżającego się upadku papiestwa. Wszystko, co wypowiadali wówczas, słuchane było i przyjmowane z powagą i szacunkiem“ ²⁾.

¹⁾ Hecker, „Epidemics of the Middle Age“, „The Dancing Mania“ rozdz. I.

²⁾ „Dictionary of All Religions“, Artyk. „Camisars“; Chauncey: „Works“, v. III; Hughson: „French and Engl. Prophets“; Lacey: „Prophetic Warnings i A. Brand snatched from the burning; Wilson: „Dissenting Churches“, v. IV.

Jest to piękny przykład orgii religijnej nie ulegających kontroli czynności hipnotycznych organizmu ludzkiego.

W konwulsyjnej epidemii religijnej w Redruth na początku wieku bieżącego, która się rozszerzyła z ogromną szybkością od Helston do Camborne i która się odznaczała mimowolnymi ruchami wszystkich części ciała, żaden wiek, ani płeć nie był wyłączony, lecz dziewczęta i kobiety były najczęstszymi ofiarami. Religijna niemoc nerwowa na wyspach Szotlandzkich, która przypada w tymże czasie, miała charakter zupełnie identyczny i prawie wyłącznie dotykała młode kobiety¹⁾.

W Morzine, małej wiosce w Sabaudyi Górnej, w ciągu r. 1861—65 była epidemia histeryczno-religijna, podczas której młode dziewczęta z klas zamożniejszych w czasie paroksyzmów odpowiadały dokładnie na pytania w różnych językach, miały straszne bluźnierstwa, ulegały halucynacyom, z przedziwną zręcznością drapały się na drzewa i wypowiadały prorocтва, które niekiedy się spełniały. Następnie nie pamiętały o niczem z tego, co się wydarzyło. Epidemia ograniczała się do młodych dziewcząt, a ludność w ogólności patrzyła na to zjawisko, jak na coś nadprzyrodzonego. Powagi kościelne napróżno próbowaly egzorcyzmów, większe natomiast miały powodzenie władze cywilne, dzięki brygadzie żandarmerji i przymusowej izolacji osobników dotkniętych. Podobny w pewnym stopniu wybuch miał miejsce przed

¹⁾ Hecker: „Epidemics“—Zjawiska histeryczne w ruchu religijnym irlandzkim w r. 1859 zostały zbadane w ciekawym pamflecie Archidyakona Stopforda „The Work and Counterwork“, Dublin, 1859.

paru laty w Verzegnis, wsi górskiej we Friulu, po kazaniu O. jezuita wobec publiczności usposobionej do hysterii. Zjawiska nosiły cechę głębszej hysterii w postaci demonicznej, głównie lub wyłącznie u kobiet i z wielką trudnością zdołano je rozproszyc za pomocą takich środków jak w Morzine ¹⁾. Parę lat temu małe miasteczko Alia, w pobliżu Palermo, stało się sławnem wskutek opowiadań o fanatyzmie religijnym jego mieszkańców; był tam nadmiar obłądu, epilepsji i hysterii i miasto wpadło w wielką nędzę moralną i fizyczną ²⁾.

Ruchy religijne podobnego charakteru epidemicznego znajdują adeptów głównych wśród osób, u których wpływy powstrzymujące wyższych ośrodków umysłowych są na niższym stopniu rozwoju. Rzadkie stosunkowo wypadki, gdy ludzie z kulturą umysłową wyższego poziomu w pewnej liczbie przystępują do podobnego ruchu, zdają się należeć do okresów nadmiernie gorliwego intelektualizmu, gdy wielka liczba osobników zmuszona jest przyjąć ascetyzm racjonalistyczny, do którego nie jest usposobiona; więzy racjonalizmu wtedy opadają, a przytłumione ośrodki hipnotyczne wybuchają z wielkim zadowoleniem. Jest to ważny klucz do psychologii „nawróceń“.

Jest rzeczą naturalną, że w wysokim stopniu rozwoju zjawiska hipnotyczne znajdziemy u ras pierwotnych, a szamani przedstawiają wyborne typy zjawisk hipnotycznych poświęconych praktyce religijnej i doprowadzonych do wyższego stopnia rozwoju.

¹⁾ Pitres: „Lecons cliniques sur l'hystérie“, v. I.

²⁾ „La Psychopatie religieuse d'Alia“, L'Encéphale 1881.

W Abissynii znów na początku tego wieku Tigretier, opisana przez Nataniela Pearce'a, świadka niewykształconego, lecz godnego zaufania, była zupełnie podobną do średniowiecznego szału tanecznego i szczególnie często zdarzała się wśród kobiet, „jakkolwiek bywali nią dotknięci mężczyźni niekiedy, chociaż nie często“. Dziś w Abissynii kobiety bardzo ulegają histeryi.

Postacią historycznej emocyi religijnej, rozszerzającej się przez naśladownictwo jest Lata u Jawańczyków, w pokrewnej formie nazywana Lattah w Malace. Zdarza się przeważnie u kobiet miejscowych z wyższych i niższych klas społecznych i wyraża paroksyzmemi wybuchami ruchów mimowolnych, odpowiadających mo- wie różnemi językami u sekt chrześcijańskich. Jest to czasowa utrata świadomości, lecz władze umysłowe poza paroksyzmem pozostają w stanie nienaruszonym. Lata przyjmuje różne postacie, lecz w większej części, jak w Tarantyzmie średniowiecznym i we wszystkich niemal objawach hipnotycznych bywa tu niepowstrzymana dążność do naśladowania, suggestyjność bezgraniczna. Cytują przypadek jednej kobiety, która wydawała się zupełnie normalną, lecz gdy kto zdjął surdut w jej obecności, nagle wpadała w stan szału, zrywała z siebie ubranie i zachowywała się nieprzystojnie. W innym wypadku kucharz okrętowy jednego z miejscowych parowców, wyraźnie cierpiący na tę chorobę, piastował swoje dziecko na pokładzie. Człowiek, który to spostrzegł, porwał polano drzewa i stojąc naprzeciw, udawał ruchy niańczęcego dziecko. Później zaczął podrzucać w górę polano, a kucharz toż samo wykonywał z dzieckiem. Nagle najtek rozsunał ręce i polano upadło na pokład; to samo zrobił nieszczęśliwy kucharz i dziecko uderzone

o deski pokładu zostało na śmierć zabite. Dotknięci latą są zdrowi umysłowo pod innym względem¹⁾.

Niepodobna na tem miejscu mówić dokładnie na pociągający temat psychologii religijnej, prawdopodobnie jednak będzie dostatecznie rzeczą jasną, że wszystkie różne formy i okresy zjawisk hipnotycznych (w tym sensie jak używamy tego wyrazu) nadają egzaltacji religijnej postać najbardziej charakterystyczną. Fakt ten jest jasnym nawet dla nabożnego dziejopisa Kamisardów, który, jak widzieliśmy był uderzony ścisłem podobieństwem zjawisk religijnych w tej sekcji do zjawisk anestezji przy pomocy tlenu azotu—stanu hipnotycznego najniższego i najmniej intelektualnego. Ogólną charakterystyką wszystkich odmian form hipnotycznych jest, jak możnaby się wyrazić, zmniejszona kontrola wyższych ośrodków intelektualnych i zwiększona czynność bardziej spontanicznych i automatycznych ośrodków wisceralnych i ruchowych. Czyli inaczej możemy powiedzieć, że wyższa koordynowana czynność ośrodków nerwowych ustępuje miejsca niższej niekoordynowanej, obecność zatem zjawisk hipnotycznych wskazuje na niższy stopień integracji umysłowej²⁾. W katalepsji i anestezji może być zupeł-

¹⁾ Art. „Lata“, „Tigretier“ — „Dict. Psych. Medic.“ O Lata „Pall Mall Gazette“, 1893. Patrz u Maxa Bartels'a: „Medicin der Naturvolker“ o podobnych słabościach hipnotycznych, jakie się spotykają głównie u kobiet.

²⁾ „W miarę jak się wznosimy w drabinie zwierzęcej—mówi Ferrier (Functions of the Brain, 1886)—ośrodki, z których się składa system nleczajacy pacierzowego stają się coraz ściślej skojarzone i związane wzajemnie w działaniu“.

na bezczynność wyższych stopni ruchu, we śnie, ekstazie i hipnotyzmie właściwym przechodzą one do sfer niekontrolowanych; w halucynacjach pozostają w sferach normalnych, lecz działają naopak; w neurastenii i hysterii jest tylko niewielkie zmniejszenie kontroli wyższych ośrodków; podczas gdy powiększona czynność ośrodków niższych może być zespoloną z wyższym stopniem czynności umysłowej w egzaltacji religijnej.

Niema potrzeby poddawać dyskusji na tem miejscu przyczynowości hipnotycznych zjawisk religijnych. Byłoby to otwieraniem wielu ciekawych kwestyj nie dojrzałych jeszcze do rozwiązania. Tylor (*Primitive Culture*, III wyd., 1891) krótko rozpatrzył w sposób mistrzowski to, co nazwaliśmy tutaj hipnotycznymi zjawiskami religijnymi, od najpierwszych czasów dzikości do odrodzenia ich w czasie obecnym. Zwraca on szczególną uwagę na znaczenie postu w ich rozwoju: „chleb i mięso wielu ascetów pozbawiło odwiedzin anioła; otwarcie drzwi refektarza zapewne nieraz zamknęło przed nimi bramy niebieskie“. Znaczenie postu jest bezwątpienia wielkie w rozwoju wizyj. Należy dodać, że powściągliwość płciowa odegrała ważną rolę w sprowadzeniu typowych zjawisk ruchowych. Powściągliwość zaleca się adeptom prawie wszystkich religij. Tylko u niewielu sekt na stopniu pobudzenia religijnego wzruszenia płciowe uważane były za uświęcone. Ich stłumienie zawsze było koniecznem do wyrobienia religijnego samoodurzenia. Ostateczny jednak wybuch tłumionych instynktów płciowych bywał często gwałtownym. Skierowane nie swoją drogą i podniecone w swej gwałtowności, ostatecznie wybuchały one raptownie drogą sobie właściwą. Anstie, baczny spo-

strzegacz pewnych tajemnych, szczegółów życia uczuciowego, zauważył („Lectures on diseases of the nervous system“, „Lancet“, 1873): „nie znam w patologii nic bardziej uderzającego, a nawet przerażającego, niż sposób, w jaki zjawiska ekstazy—które sentymentalni teoretycy często brali za dowody egzaltacji duchowej—prostu tworzyły łatwe przejście od niewinnych dziwactw zwykłych pacjentów hipnotycznych do poniżających i wstrętnych objawów nimfomanii i satyryazy“. W czasach, kiedy pisał Anstie, związek pomiędzy egzaltacją duchową i stanami organicznymi nie był tak jasnym jak obecnie, jednak z wielką bystrością spostrzegł on szczególną łatwość z jaką stan ekstazy przechodzi w bezładne wzruszenie płciowe. Odtąd skonstatowano już stały związek ekstazy z podrażnieniem płciowym (patrz np. Conolly Norman. artykuł. „Mania“ Dict. Psych. Medic.) Zjawiska życia religijnego zazwyczaj oparte są na życiu płciowym, a większość nawróceń (80%) miała miejsce w okresie dojrzewania (patrz ciekawą pracę A. H. Daniels'a „The new life: a study of regeneration“ „Am. Journ. Psych.“ 1893, r. VI, również Krafft-Ebing: „Psychopathia Sexualis“ 8 wyd., 1893).

Pamiętać należy, że zjawiska hipnotyczne są ściśle fizyologiczne, jakkolwiek są w stanie zwiększać się lub zmniejszać do stopnia chorobliwego; osobnik, w którym czynność ośrodków wyższych w znacznym stopniu nadwyrężyła ruchliwość części niższych, będzie chorobliwym w stopniu wyższym. Zjawiska hipnotyczne z pokrewnymi im ruchami naczyniowo-motorycznymi tworzą główną podstawę fizyologiczną tego, co nazywamy ogólnie „uczuciem“. Gdy przeto dochodzimy do wniosku, że kobiety

są zdolne więcej niż mężczyźni do objawów hipnotycznych, to odkryliśmy tylko w sposób bardziej ściśle i zasadniczy, że kobiety są bardziej „uczuciowe“ niż mężczyźni. Musimy teraz określić ściśle, co nazywamy „uczuciowością“ kobiet.

ROZDZIAŁ XIII.

Pobudliwość u kobiet.

Co to jest wzruszenie?—Łatwiejszy odczyn systemu naczynio-wo-ruchowego u kobiet.—Dowody fizyologiczne i patologiczne.—Serce.—Rumieniec.—Pobudliwość systemu mięśniowego.—Wyraz twarzy.—Tęczówka.—Pęcherz.—Trwożliwość.—Wzruszenia - częstsza przyczyna choroby u kobiet.—Popędy niszczyielskie.—Wybuchy.—Ich przyczyny.—Wyczerpanie płciowe kobiet.—Dodatnie strony pobudliwości kobiet.—Anemia i pobudliwość.—Wyższa pobudliwość kobiet zależy poczęści od okoliczności, poczęści zaś od przyczyn organicznych.

Kobiety łatwiej niż mężczyźni odpowiadają na pobudki psychiczne lub fizyczne. Takie zdanie ogólne, jakkolwiek może ograniczone lub zmienione w pewnym stopniu, nie podlega wątpliwości. Jest rzeczą mniej jasną, jak lepiej możemy opisać ten rys charakterystyczny konstytucyi nerwowej kobiet. Możemy zupełnie prawi-

dłowo nazywać to „drażliwością“ kobiet, „plastycznością“, „sugestywnością“. Wszystkie te miana są uprawnione, wogóle jednak wolę używać wyrazu dawnego, przyjętego przez Laycock'a ¹⁾, wyrazu dosyć bezbarwnego, aby wyrazić to obiektywnie i oznaczającego jednocześnie żywe odczyny psychiczne i fizyczne na pobudki.

Rozważając częstość zjawisk „hipnotycznych“ u kobiet, t. j. dążność bardziej pierwotnych ośrodków nerwowych ku przemożeniu ośrodków dalszych i ku odniesieniu nad nimi przewagi, zbliżyliśmy się do większej uczuciowości kobiet ze strony najciemniejszej. Obecnie zbliżymy się ze strony mniej ciemnej.

Co to jest uczucie? Łatwiej uchwycimy zbiór faktów, jeżeli to dobrze zrozumiemy na początku. Przypuszczano to dawniej i do dziś dnia przypuszcza wiele ludzi, że uczucie jest zjawiskiem czysto umysłowym i że gniew lub miłość może tak postępować w mózgu jak obliczenia arytmetyczne. Tak jednak nie jest. Można sobie przedstawić, że gdyby było możliwem oddzielenie głowy od ciała, odosobniony mózg mogłby wykonać rachunek matematyczny; nie można jednak dziś sobie wyobrazić, że mogłby odczuwać gniew lub miłość lub inne uczucia, chyba tylko w postaci bardzo dalekiej i rozumowanej. Wiemy, że szczególnie w postaciach bardziej wyraźnych uczuciom towarzyszą wyraźnie różne fizyczne rozstroje serca i naczyń krwionośnych, wewnątrzności i mięśni. Przypuszczano dawniej, że zmiany fizyczne są tylko przypadkowemi następstwami uczucia. Najnowsze postępy fizjologii czynią bardzo prawdopodobnem, że te zmiany fizyczne wcale nie przypadkowe, tworzą same

¹⁾ Laycock: „Nervous Diseases of Women“.

uczucia, a bez nich zgoła onych nie odczuwamy. Wrażenie dochodzi do systemu nerwowego, lecz dopóki nie przejdzie w ciało, nie skojarzy się z poruszeniem krwi, mięśni, serca i innych organów zależnych od natury percepcyi, nie może się zwrócić do mózgu w formie uczucia. Wiemy z doświadczeń nad niższemi zwierzętami, że wszystkie objawy uczucia mogą być wywołane nawet bez udziału półkul mózgowych, które są podstawą świadomości, tak że byłoby bardzo powierzchownem sądzenie, że uczucie wytwarza się tak, jak zostaje zarejestrowane w mózgu. Gdyby zostało stwierdzonem za pomocą delikatnych doświadczeń fizyologicznych, że system naczyniowy i mięśniowy człowieka pracował z natężeniem normalnem, można byłoby twierdzić stanowczo, że człowiek ten nie odczuwał uczucia. Pewien stopień samokontroli nad bardziej grubemi postaciami uczucia nie zmienia rzeczy, bo nawet przy zbadaniu nienaukowem afekt człowieka panującego nad sobą zdradza się pewnem drżeniem mięśni, nagłą bladością, przyspieszonem biciem serca. Można słusznie twierdzić: bez mięśnia niemasz ruchu; i z równą słusnością: bez mięśnia niemasz uczucia.

Bocalosi pisarz włoski zeszłego wieku, w swej książce „Della Fisionomia“, zdawał się posiadać iskierkę tej prawdy, że uczucie zależy od organizacyi fizycznej. Jego opisy zupełne i dokładne jakby oczekiwały na subtelne badania, którym w ostatnich latach dał początek wielki fizyolog Angelo Mosso z Turynu. Mosso okazał głównie za pomocą dowcipnych przyrządów jak pletysmograf i zbudowana przezeń waga, że cały organizm, a szczególnie system naczyniowo-ruchowy, odpowiada na każde pobudzenie psychiczne lub fizyczne, na wyraz lub

dotknięcie i podał dowody na to, że każdy ruch mięśniowy lub wysiętek umysłowy prowadzi inny rozkład krwi w ciele; tak iż serce, cały system naczyński, wewnętrzności i gruczoły, tworzą, jakby można się wyrazić rodzaj rezonatoru, w którym odbija się każda bodaj drobna zmiana świadomości (dobry wykład wielu jego rezultatów patrz w dziele prof. Mosso: „Strach“, polski przekład M. Flauma). Drobne zmiany nie dochodzą zwykle do świadomości, lecz przy pewnym nateżeniu dochodzą i wówczas występuje uczucie.

O ile wiem pierwszy spostrzegł doniosłość psychologiczną badań Mosso i innych Mr. William James, znany prof. psychologii w Harvard. W „Mind“ z r. 1884, James w jasny i bystry sposób starał się odpowiedzieć na pytanie: „Co to jest uczucie?“ Wskazując jak Darwin, Bell, Bain, a szczególnie Mosso, przygotowali drogę do prawidłowego pojęcia uczucia, dochodzi on do rezultatu, że *„zmiany cielesne następują bezpośrednio po spostrzeżeniu faktu pobudzającego, nasza zaś świadomość zmian zachodzących jest uczuciem“*. A wskazując na niezwykle ścisły związek, jaki daje się widzieć pomiędzy życiem umysłowym a rusztowaniem cielesnym, robi uwagę: „zachwyty, miłość, ambicya, oburzenie i duma uważane jako uczucia, wyrastają z tego samego gruntu co i najbardziej grube uczucia cielesne przyjemności i bólu“. Po dwóch latach od tego czasu prof. C. Lange, słynny lekarz z Kopenhagi, nie wiedząc o artykule prof. James'a, ogłosił dziełko w obronie tejże teoryi (znam tylko niemiecki przekład tej pracy dr Kurelli: „Ueber Gemütsbewegungen“, 1887). Większą nawet niż prof. James uwagę zwrócił on na badania Mosso i bronił naczyniowo-ruchowej teoryi uczucia, kładąc nacisk na znaczenie dokładnego

poznania natury uczucia dla lekarza. „Systemowi naczyniowo-ruchowemu—mówi on—zawdzięczamy całą uczuciową stronę naszego życia duchowego, nasze radości i smutki, nasze chwile szczęśliwe i nieszczęśliwe; gdyby wrażenia dotykające naszych zmysłów nie miały dość siły do wprowadzenia w działanie tego systemu, to kroczylibyśmy przez życie obojętnie i beznamiętnie; wrażenia ze świata zewnętrznego wzbogaciłyby nasze doświadczenie i powiększyłyby wiedzę, lecz nie wzbudzałyby w nas ani radości, ani gniewu i nie mogłyby nas poruszyć do zmartwienia i przebaczenia“. Prof. James w czasach ostatnich w dobrej pracy „The Principles of Psychology“, t. II potwierdził znów z zupełną pewnością i dokładnością teorię fizyologiczną uczuć. Byłoby przedwcześnie twierdzić, iż została przyjętą ogólnie, lecz o ile wiem, żaden z poważnych psychologów, a z pewnością żaden z fizjologów nie postawił jej zarzutu.

Ta okoliczność, że system naczyniowo-ruchowy nerwowo-mięśniowy, władca bezwiednego życia organicznego—łatwiej odpowiada na pobudki u kobiet niż u mężczyzn, otrzymała postać w zwykłym wyrażeniu, że serce kobiety jest czułe. Jak robi uwagę Mosso, jest to tylko inny sposób powiedzenia, że mechanizm nerwowy serca kobiecego jest podrażniony, sprowadza silniejsze jego bicie pod wpływem takich pobudek, przy których zdrowe serca męskie pozostają w stanie spokojnym ¹⁾. Dowód większej pobudliwości (serca kobiecych mamy w tym fakcie, zauważonym przez wielu spostrzegaczy, że u kobiet bywa daleko większe przyśpieszenie tętna przy prze-

¹⁾ „Strach“.

budzeniu ze snu; pobudzenia życia na jawie u kobiet (i u dzieci) więcej działają na serce niż u mężczyzn¹⁾. Nawet skomplikowane zjawiska histeryi Rosenthal określił jako dające się rozłożyć ostatecznie na nabytą lub wrodzoną słabość oporu systemu naczyniowo-ruchowego. Féré raś cytuje z poparciem uwagę Marschall Hall'a, że „histerya jest w znacznym stopniu chorobą uczucia; ulegają jej te same organy i te same czynności“. Również można zauważyć, że szczególną skłonnością kobiet do choroby oczów, zwaną *glaucoma* Priestley Smith objaśnia większą niestałością systemu naczyniowo-ruchowego kobiet, a przeważnie rozstrojem krążenia, biorącym początek w organach rodzajnych²⁾.

Rumieniec, który Darwin nazwał najbardziej ludzkim wyrazem uczucia, jest zaburzeniem nerwów naczyniowo-motorycznych, charakteru mimowolnego i nie ulegającego kontroli. Jego większa pospolitość u kobiet dostarcza nowego dowodu większej wrażliwości ich systemu naczyniowo-ruchowego³⁾. Inne dowody skłonności konwulsyjnych systemu nerwowego kobiet mamy w również wyraźnej łatwości ich łez i śmiechu.

Sir B. W. Richardson umieścił ciekawy artykuł o „psychologii łez“ w „Dict. Psychic. Medic.“, lecz

¹⁾ Bertin, art. „Sommeil (physiologique)“, „Dict. encycl. d. Sc. Méd.).

²⁾ P. Smith: „Pathology of Glaucoma“, 1891.

³⁾ Fiziologia i patologia rumieńca została zbadaną przez Darwina: „Wyraz uczuć“ i dra Campbell'a: „Flushing and Morbid Blushing“ (1890). Tilt znajduje, że wypieki na 500 osób spotykają się u 244 kobiet.

ośmielam się sądzić, że niepotrzebnie zaplątał kwestyę przez przyjęcie spekulacyjnego „ośrodka smutku“. W tymże dziele jest artykuł dra L. Robinsona o „łaskotaniu“, w którym podstawę śmiechu znajduje on w zjawisku łechtania. Niepotrzeba dodawać, że dzieci są pod tym względem drażliwsze od dorosłych, a kobiety od mężczyzn. Miny i krzywienie się są charakterystycznie dziecinnym sposobem odpowiedzi automatycznych na pobudki zewnętrzne, sposobem, jaki rzadko spotyka się w formie wybitnej u dorosłych z wyjątkiem niekiedy obłąkanych; w postaci jednak drobnej, lecz dostrzegalnej bywa dość pospolicie u kobiet, szczególnie jako bezwiedna oznaka obrażonej godności, która nie daje się wyrazić za pomocą słów.

Twarze kobiet mają więcej wyrazu niż mężczyzn, a raczej, należałoby powiedzieć są bardziej ruchliwe, t. j. odznaczają się większą pobudliwością nerwowo-mięśniową. Jeżeli będziemy badać twarze mężczyzn i kobiet na ulicach Londynu lub innego miasta z wielkimi tłumami, gdzie ludzie uważają się za zasłoniętych przed obserwacją z powodu większego natłoku, znajdziemy, że gdy mężczyźni zachowują stały wyraz nieruchomy, twarze kobiet są w ruchu, usta kurczą się, czoła marszczą i wskazują na poczynające się przygnębienie fizjologiczne. Nie można ściśle powiedzieć, żeby twarze kobiet były więcej ekspresyjne, bo gdy stereotypowy wyraz twarzy mężczyzny, może wyrazić nastrój przeszły, chwiejne i niknące ruchy twarzy kobiet jeszcze nie zostały skoordynowane w wyraz określonego nastroju. Zwykle rysy ich bywają igraszką ruchliwości nerwowo-mięśniowej poniżej poziomu świadomości. Twarze dzieci są szczególnie ruchliwe. Dr Francis Warner, który zbadał 60,000 dzieci

szkolnych, znajduje, że oznaki nadmiernej ruchliwości nerwowej są bardziej pospolite u dziewcząt, a wyraz twarzy „niezupełny“ spotyka się u nich daleko rzadziej¹⁾. W obłędzie twarze kobiece w daleko wyższym stopniu niż twarze mężczyzn wyrażają pozornie stały stan naprężonych warunków emocjonalnych. Ruchliwość twarzy kobiecych zależy od ich wrażliwości na pobudki zewnętrzne i wewnętrzne; w pierwszym wypadku wrażliwość ta jest ściśle pokrewną z sugestyjnością, która jest wistocie jedną z postaci pobudliwości kobiet. Kobieta instynktownie daleko łatwiej niż mężczyzna odpowiada na wpływy zewnętrzne niekiedy na przekór samej sobie. Młoda kobieta, zwłaszcza jeżeli jej kontrola nerwowa jest ułomną, zmienia się pomimo woli przy zbliżeniu osobnika innej płci; jakkolwiek będzie on dla niej obojętnym osobiciście, niemoże ona uprzędzić instynktowej odpowiedzi jej systemu naczyniowo-ruchowego i mięśniowego i staje się trwożliwszą i bardziej ożywioną. Sztywny natomiast wyraz twarzy mężczyzny nie odpowiada tak jak u kobiety twarzom otaczających. Zauważyłem, że błędny wyraz twarzy młodej kobiety, która przed chwilą utraciła dziecko, raptownie zmienił się na przyjemny uśmiech automatyczny w odpowiedzi na uśmiech znajomego; trudno przypuścić, żeby coś podobnego zdarzyło się z mężczyzną. Podobną podstawę ma znakomita część „taktu“ kobiecego. Pobudliwość często zarzu-

¹⁾ F. Warner: „Report of a Committee as to average development of brain functions“ 1888; Milroy Lectures on Physical Condition—„Brit. Med. Journ.“, 1892; również ciekawy artykuł tegoż autora: „Expresion, Facial“ w „Diction. of Psych. Med.“

cano kobietom jako zdrożność, niekiedy nawet taki zarzut robiły same kobiety, lecz musimy pamiętać, że w znacznym stopniu jest ona fizyologiczną.

Pobudliwość mimowolnego systemu mięśniowego okazuje się w taki sposób, który niełatwo daje się badać, lub nie jest oczywistym. Żrenica oka rozszerza się mimowolnie przy różnych drobnych pobudkach. Nie tylko działa na nią światło i przystosowuje się do akkomodacyi i zbieżności osi widzenia, lecz również podrażnienia nerwów skóry, szczypanie i drapanie szyi, ręki lub nogi, podrażnienia którego z nerwów zmysłów, takie jak głośny dźwięk i różne stany uczuciowe, wszystko to wywołuje rozszerzenie oka. Działania takie podług Moelego i innych daleko częściej spotyka się u kobiet i dzieci, niż u mężczyzn. Pęcherz, którego wrażliwość na pobudki fałszywe niełatwo daje się wykazać, według Mosso i Pellacani'ego jest może bardziej delikatnym estesiometrem niż tęczęwka, może najdelikatniejszym w ciele. Mosso i Pellacani znaleźli, że skurcz pęcherza następuje po najmniejszych pobudzeniach nerwów czucia i że również wszystkie różnorodne stany organizmu, które podnoszą ciśnienie krwi i pobudzają ośrodki oddechowe, wywołują skutek bezpośredni i dający się wymierzyć na pęcherz. Badacze ci znaleźli z doświadczeń nad młodemi kobietami, że gdy pletysmograf połączono z pęcherzem, nawet słabe dotknięcie palcem tylnej strony ręki osoby badanej, wywoływało dający się zauważyć skurcz pęcherza, a gdy pacjentka coś mówiła, gdy mówiono do niej, lub wykonywała najmniejszy wysiłek umysłowy również następował podobny skurcz¹⁾. Te odczyny są znacznie

¹⁾ Krótkie streszczenie tych doświadczeń w art. „Urinary Bladder H. Ellisa“ w „Dict. of Psych Med“.

delikatniejszymi od odczynów naczyń krwionośnych i nie można z nimi postawić w parze żadnej innej części organizmu. Pęcherz, jak twierdzi Born, jest zwierciadłem duszy; z pewnym stopniem prawdopodobieństwa możnaby powiedzieć, że dusza jest zwierciadłem pęcherza. Nie można powiedzieć, żeby drobne skurcze pęcherza odgrywały ważnej roli w uczuciach, lecz gdy skurcze te dochodzą do wyższego stopnia napięcia, odgrywają wyraźną rolę; „pęcherz nerwowy“, jak twierdzi Goodell, „jest jednym z najwcześniejszych symptomatów mózgu nerwowego“. Skurcze pęcherza mają wielkie znaczenie w składzie różnych stanów uczuciowych, jak obawa, niepokój i oczekiwanie. W postaciach krańcowych jak niepowsięgliwość moczu zdarzają się często u dzieci, dosyć często u młodych kobiet, zupełnie niezależnie od ciąży i jej skutków a rzadko bywają u mężczyzn¹⁾.

Bezwątpienia i inne narządy, gdybyśmy zdołali je zbadać również dokładnie, dostarczyłyby nam podobnych dowodów jak serce, źrenica i pęcherz. Stosunkowo większe rozmiary organów brzusznych kobiet i wyższy stopień ich czynności fizyologicznej podają podstawę wisceralną dla większej pobudliwości kobiet.

Przestrach jest uczuciem, którego zjawiska mają duże znaczenie i przestrach jest uczuciem częściej spotykanem u kobiet niż u mężczyzn. Zasługuje na uwagę,

¹⁾ Stevenson „Enuresis“ „Lancet“, 1891. Można zarzuć, że zjawisko to zależy od krótkiej i szerszej urestry u kobiet. Maurice Hache jednak, powaga w tej kwestyi, twierdzi, że siła potrzebna do wypchnięcia jest jednakową u mężczyzn i kobiet za życia, po śmierci zaś daleko mniejszy opór w pęcherzu kobiecym (Hache, art. „Vessie“ „Dict. encycl. des. Sc. Méd.“).

jak w niższych klasach społecznych, kobiety rzucają się naprzód i krzyczą wobec wypadku nieprzewidzianego, przy zupełnym spokoju mężczyzn tejże klasy. Pewne statystyki samobójstw pośród dzieci szkolnych w Prusach pokazują, że gdy „obawa kary“ wywołuje 19% samobójstw chłopców, staje się powodem 49% samobójstw dziewcząt. Prawdopodobnie to znamię charakteru było umyślnie pielęgnowane zarówno przez mężczyzn jak kobiety, gdyż prowadzi do przypuszczenia większej siły po stronie mężczyzny, opiekującego się kobietą, co pochlebia obu stronom. Przestracz jest częstą przyczyną choroby nerwowej u dzieci i kobiet, rzadko jednak u mężczyzn. Jako przyczyna epilepsyi, podług Gowers'a jednakowo działa na obie płci w czasie dzieciństwa; w wieku dojrzewania działa silniej na dziewczęta; po dwudziestym roku rzadko daje się wysledzić u mężczyzn lecz bywa częstą przyczyną u kobiet. Płasawica znów, czyli taniec Ś-go Wita, jest chorobą często spowodowaną przez przestracz (w 27% wypadkach podług zbiorowego badania komitetu Lekarskiego Stowarzyszenia Brytańskiego), chorobą która prowadzi do niezupełnej kontroli mięśni i braku koordynacyi; czasami pochodzi z naśladowania i jest chorobą, do której również kobiety mają większą skłonność. W ogólności dotyka ona trzy kobiety na jednego mężczyznę; jak można się spodziewać przewaga dziewcząt jest mniej wyraźną w dzieciństwie; po szesnastu latach, gdy częstość wypadków zmniejsza się wogóle, rzadko bywa spotykana u chłopców, a pomiędzy dwudziestym a trzydziestym rokiem ogranicza się w praktyce do kobiet. Można dodać, że wszystkie choroby nerwowe u kobiet w znacznym stopniu powstają z przyczyn emocjonalnych. Hammond skłania się do przypuszczenia, że

obłąd moralny i uczuciowy bez wyraźnego pomieszania umysłowego bywa pospolitszym u dziewcząt niż u chłopców¹⁾. Pitres znalazł, że uczucie wpływa jako przyczyna chorób nerwowych u 54 kobiet na 69, lecz zaledwie u 8 mężczyzn na 31²⁾. Wskutek szczególnej sugestyjności, kobiety bardziej niż mężczyźni ulegają obłądowi udzielanemu, czyli *folie à deux*³⁾. Ta sama sugestyjność usposabia kobiety do mniejszego ulegania nostalgii, czyli tęsknocie za krajem rodzinnym i usposabia je do zmian przyzwyczajęń i do nowych wrażeń⁴⁾. Podobnie, jak to często daje się widzieć, żona człowieka, zawdzięczającego wszystko sobie („self-made-man“⁵⁾) nieraz łatwiej niż jej mąż stosuje się do zwyczajów nowych kół, w których zaczyna się obracać.

Drażliwość—w najbardziej zwykłym znaczeniu wyrazu—jest postacią pobudliwości jaka po wszystkie czasy i może zupełnie słusznie, przypisywaną być kobietom⁵⁾. Terencyusz mówi:

„Mulieres sunt ferme, ut pueri, levi sententia;
Fortasse unum aliquod verbum hanc inter eas iram conciverit“.

W postaci najbardziej ostatecznej dążność ta okazuje się w nieopatrznych i nieulegających kontroli wybuchach niszczenia bez celu. Można je badać najlepiej, choć nie wyłącznie w więzieniach i szpitalach dla obłąkanych. W więzieniach spazmowe wybuchy dzikiej gwałtowności

1) Hammond: „Insanity“.

2) „Leçons cliniques sur l'histerie.“

3) Hack Tuke art. „Communicated Insanity“ „Dict. Psych. Med.“

4) Widal, art. „Nostalgie“ „Dict. enc. des Sc. Méd.“

5) Patrz Lombroso i Ferrero: „La Donna Delinquente“.

niszczycielskiej w Anglii uważają się zazwyczaj za cechę oddziałów kobiecych ¹⁾).

Wiadomo dobrze o większej krzykliwości pacjentek w szpitalach obłąkanych; podług zdania dra Clouston'a „bywa dziesięć razy głośniej w oddziałach kobiecych, niż w męzkich“ ²⁾, a jak zapewnia też sama powaga w obłądzie w czasie dojrzewania dążność niszczycielska kobiet zastępuje miejsce wojowniczości mężczyzn ³⁾. Dr Näcke z Hubertusberga, mając do czynienia z kobietami obłąkanymi i zbrodniarkami jednocześnie, znalazł, że z 53 aż 41, czyli 77,3% okazywało drażliwość powiększoną; 33 czyli 62, 2% było gwałtownych i skłonnych do zaczepiania doktora lub asystenta jego, a szczególnie podczas menstruacji, większość, jakkolwiek nie wszystkie, odznaczały się niszczycielstwem, i w gniewie niszczyły chciały meble, pościel, własne ubrania, a szczególnie szyby w oknach; niektóre niszczyły po 40 szyb na rok, jak mówią podstawa tych wybuchów leży w drażliwości ostatecznej i nieokreślonym egotyzmie kobiet. Wybuchy gniewu czyli „Zuchthausknall“ w postaci nagłej, gwałtownej, widocznie nieumotywowanej i epileptycznej Näcke znalazł w 12 wypadkach czyli 23% ⁴⁾. Przyczyny, dla której kobiety lubią taniec prawdopodobnie leży w tem, że daje możność harmonijnego i emocjonalnego wyrażenia

¹⁾ H. Ellis „The Criminal.“

²⁾ „Journal of Mental Science, 1893.

³⁾ Clouston, Art. Developmental Insanities, „Dict. Psych. Med.“

⁴⁾ Näcke, „Verbrechen und Wabnsinn beim Weibe“ „Zeitschrift für Psychiatrie“ etc, 1892.

dla ich drażliwości nerwowo mięśniowej, która by inaczej wyrwała się w postaci bardziej wybuchowej. W mniejszym stopniu muzyka zadawalnia to samo pragnienie, bo w sposób ukryty lecz harmonijny, wprawia w ruch całość klawiatury uczuciowej.

W głębokiej i ciekawej pracy dr. Claye Schaw, doświadczonego ordynatora w szpitalu London County w Bantstead rozpatruje wiele punktów, o których tu mowa („The Sexes in Lunacy“ „St Bartholomew's Hospital Reports, 1888). Praca jego zawiera tyle wskazówek, że ośmieliliśmy się dać z niej kilka cytat. Zrobiwszy uwagę, że kobiety mniej okazują chęci do pracy niż mężczyźni i że „sprawiają daleko więcej kłopotu i niepokoju niż mężczyźni“ (choć należy zauważyć, że jednocześnie obłąd u kobiet jest mniej poważnym, i częściej wychodzą z niego niż mężczyźni) twierdzi on dalej: „liczba kobiet w przytułku, wymagających wzmocnionego nadzoru i pozbawienia wolności, znacznie przewyższa liczbę mężczyzn. Tylko epilepsja i pijaństwo doprowadza mężczyzn do tego stanu, co kobiety... Niszczycielstwo jest symptomatem bardzo niebezpiecznym i niepokojącym, a należy dodać, że znacznie częściej zdarza się u kobiet, niż u mężczyzn. Jedno wejście na miejsce przechadzki przytułku jest dobrym dowodem zdania powyższego. Po stronie męskiej szkody dokonane są względnie drobne, lecz po stronie kobiecej ogród bywa zniszczony do stanu rozpaczliwego, drzewa połamaue, kwiaty pozrywane; rośliny powyrywane świadczą o ostatecznej i obłąkanej postaci ducha, ożywiającego posiadaczki ogrodu... Nadto pod względem ubioru pacjentki są bardziej niszczycielskie niż pacyenci... Dotychczas była mowa więcej o zniszczeniu bezcelowem, lecz jeżeli będziemy mówili o niszczycielstwie celo-

wem, to i tu kobiety używają daleko gorszej sławy. Impulsyjność ich okazuje się tutaj w rozbijaniu szyb i tłuczeniu naczyń, ponieważ w ten zapewne sposób mogą zużyć swą nadmierną energię; jakkolwiek niekiedy to samo czynią mężczyźni, nigdy nie są nawet podobni do kobiet pod tym względem.—Zdawałoby się, że czynność mózgu jest u kobiet żywszą niż u mężczyzn, a przysłowiowa szybkość tworzenia wniosków pochodzi częściowo z ich drażliwości naturalnej lub skłonności do wyładowania, częściowo z przyrodzonego wychowania w życiu.“ Jeżeli weźmiemy np. nauczycielki, to podług dra Shaw'a, te, które otrzymały wychowanie w zwykłych „szkołach żeńskich“ z powierzchownem tylko ukształceniem uczuć, są pacjentkami burzliwemi, niszczyielskiemi, nie poddającemi się kontroli; wykształcone zaś *ab initio* na nauczycielki wyższego rzędu w sposób na wskroś metodyczny (jak wiele nauczycielek niemieckich), jakkolwiek niekiedy z natury temperamentu gwałtownego, w pewnym stopniu zdolne są do kontroli swej burzliwości uczuciowej, nawet w obłądnie. „Podług mego doświadczenia Niemcy i Szkoci dostarczają pacjentów najspokojniejszych i najrozsądniejszych; lecz pod względem mściwości bez zastanowienia i grubijaństwa niedorzecznego nie spotkałem nic równego kobietom ze wschodnich dzielnic Londynu... Dla wielu ludzi najbardziej wybitną różnicę dwóch płci w przytułkach jest język, a tu kobiety trzymają prym pod względem swady, nadużycia i wyuzdania. Nie masz na tym punkcie różnicy pomiędzy dziewczką gołogłową z najniższych warstw miejskich, a kobietą wykwintną z najmodniejszej dzielnicy.. Z pewnością hałaśliwość, nieochędństwo i zepsucie płciowe w mowie i czynach daleko częściej zdarzają się po stronie kobie-

cej niż męskiej. Nie więcej spodziewam się spokojnego i nieszkodliwego obłędu u kobiet, niż oczekiwałbym widoku Niagary bez słyszenia szumu.. We wszystkich postaciach ostrego obłędu czynnik płciowy występuje wyraźniej u kobiet niż u mężczyźni — fakt, któremu nie należy się dziwić, zważywszy na to, jak ważną rolę odgrywa fizjologia organów płodzenia w życiu kobiety, wskutek czego w całym życiu spotykamy ślady idei związanych z wychowaniem potomstwa.⁴ Względna częstość pobudzenia płciowego pod wpływem anestezji (patrz wyżej), jest innym dowodem przeważającej płciowości kobiet. Dr Shaw zwraca wreszcie uwagę, jak naturalna impulsyjność i pobudliwość kobiet wzrastają pod wpływem wychowania: „kobiety w ostrzejszych postaciach obłędu są skłonne do nadużyć, bezwzględnie okrutne, impulsyjne nieobyčajne i kłótniwe ani w porównaniu z mężczyznami, ponieważ zgadzają się z położeniem, jakie bywa im dozwolaniem w stanie normalnym. Mężczyźni lekko znoszą ich nadużycia, a one sądzą, że tak będzie zawsze. Gdy w gniewie przy zdrowych zmysłach łamią meble, lub są wyuzdane w mowie, a z tego się śmieją, to czyż nie mogą sądzić, że taka bezkarność będzie je czekać zawsze? Gdy dąsają się i zrzędzą, dopóki nie spełnią ich żądań, to czyż nie łatwo zrozumieć, że będą się zachowywać tak samo, gdy wskutek choroby znajdują się wśród obcych ludzi? Z kobietami postępują jak ze zwierzętami, pieszczą je lub chłoszczą, zależnie od kaprysu chwili, a ponieważ mężczyźni uważali za rzecz łatwiejszą pozostawić im swobodę mówienia zamiast przekonywania ich lub przeczenia, wyobrażają zatem sobie, że najpewniejszą drogą do powodzenia jest trzymanie się ciągle *en evidence*, nigdy nie mówienie „tak“ lub „nie,“ krócej nieustające

nigdy przekomarzanie się, aż dopóki nie osiągną celu⁴. Lecz pozostając zawsze sobą, kobiety nawet obłąkane mają pewien powab dla tych, których obowiązkiem jest je doglądać i dr Shaw kończy swe uwagi, mówiąc, że w obłądzie jak i w życiu potocznem „das ewig-weibliche zieht uns hinan“.

W związku z tem można wspomnieć o ostatecznych wybuchach nieprzystojności i okrucieństwa, daleko większego niż u mężczyzn, do którego posuwały się kobiety w czasach masowych epidemij gwałtów i pobudzenia; zauważyli to Diderot, Despine i inni (patrz np. Lombroso i Ferrero „La Donna Delinquente“, str. 76), Zola zaś dał obraz artystyczny tego w *Germinalu*. Jest to fizyologiczna podstawa do orzeczenia, że każda kobieta nosi w sobie drzemiącą *petroleuse*. Lombroso zwrócił uwagę, że kobiety, jakkolwiek biorą niewielki udział w rewolucjach, duży udział przyjmują w buntach.

Dowody, zgromadzone w tym rozdziale dopomogą do zrozumienia zdania, wypowiedzianego w rozdziale o „zmysłach“, że szybki odczyn naczyniowo-ruchowy i mięśniowy na pobudki nie ma żadnego związku z delikatnością i precyzją odpowiedzi w narządach zmysłów. Pozostaje do zaznaczenia, że otrzymane tu rezultaty zgadzają się z otrzymanymi przy rozważaniu innych zjawisk.

Przy rozważaniu „Ruchu“ wspomniałem o ciekawych doświadczeniach Riccardi'ego, na zasadzie których kobiety przy wysiłku mięśniowym otrzymują na dynamometrze maximum siły przy pierwszej próbie, podczas gdy mężczyźni dosięgają maximum dopiero za drugim lub trzecim razem. Fakt ten ma wielką doniosłość w pobudliwości kobiet. Jak twierdzi Féré, kobiety odznaczają

się wyczerpalnością wrodzoną i jak u dzieci, ludzi dzi-
kich i osobistości nerwowych, ruchy ich i uczucia odzna-
czają się krótkością i gwałtownością, podobną do poru-
szeń odruchowych ¹⁾). Pobudliwość jest do pewnego stopnia
skłonnością do zmęczenia. Mr. Galton raz dokonał cie-
kawego badania znaków zmęczenia za pomocą nauczycieli
szkół średnich. Zebrawszy razem odpowiedzi zebrane od
116 nauczycieli, znalazł on, że zmęczenie nerwowe zdra-
dza się głównie mimowolnym kurczem mięśniowym twa-
rzy, palców i t. p., wykrzywianiem, mrużeniem oczów,
skurczem warg, skłonnością do śmiechu nerwowego i ogól-
nej niestateczności mięśniowej. Bywają również sympto-
mata naczyniowo-ruchowe, bladeść, rumieńce, różne zmia-
ny w kolorze twarzy i uszów; również depresja i nad-
czułość zmysłów. Są to wszystko objawy „drażliwości“,
które nauczyciele uznają „za najpospolitsze bodaj znaki
zmęczenia umysłowego“ ²⁾). Brak „wytrwania“ jest to
najpospolitsza postać nerwowo-mięśniowego wyczerpania
u kobiet, a jak widzieliśmy poprzednio, spotykamy ją
wszędzie jako cechę pracy urzędników-kobiet na pocztach
i t. p.; w warunkach zwykłych kobiety dorównywają
mężczyznom, nie mogą jednak pracować z pewnem na-
tężeniem. Jest jeszcze inne zamię pracy kobiecej, co
do którego mam pewne wątpliwości: niekiedy mówią, że
kobiety łatwiej odrywają się od swej pracy; tak np. p.
Valentine, z zakładu fotograficznego „Valentine & Son
z Dundee“, twierdził niedawno w przemowie do swych

¹⁾ Féré: „Pathologie des Emotions“, 1892. Podobnie
dr Mary Jacobi: „Question of Rest“.

²⁾ J. Galton: „Mental Fatigue“, „Journal Antrop. In-
stit. 1889.

pracowników, że mężczyzna może jednocześnie rozmawiać i pracować, lecz gdy zacznie rozmawiać dziewczyna, wtedy przerywa pracę¹⁾. Nie jestem gotów do przyjęcia tego za zdanie ogólne (jakkolwiek często może się to zdarzać u osobistości leniwych, z ułomną energią nerwową), lecz jeżeli jest w tem jakiś składnik prawdziwy, to musimy to rozpatrywać łącznie z wrodzoną wyczerpalnością kobiet.

Może się wydawać, że taka charakterystyka nerwo-mięśniowej energii kobiet mówi tylko na ich niekorzyść; tak jednak nie jest. Łączy się to nie tylko z większą sprawnością kobiet, lecz jednocześnie jest ważnem dla nich zabezpieczeniem. Mężczyźni zdolni są do znoszenia dłuższych i silniejszych trudów, lecz zaletę tę okupują pewną ceną; następujące później wyczerpanie jest bardziej ostatecznem i trudniejszym do wyrównania. Kobiety ustępują przy pierwszym wysiłku, lecz z tego samego powodu prędzej przychodzą do siebie. Kobiety energiczne, które są w stanie nie zwracać uwagi na przestrogi fizyologiczne, z pewnością cierpią na większe wyczerpanie następne. W ogólności pobudliwość kobiet ochrania je od poważnego przeciążenia pracą lub zabawą, do którego zdolni są mężczyźni. Tu znajdujemy objaśnienie pospolitości i względnej trywialności zaburzeń nerwowych u kobiet, a zarazem większej doniosłości i fatalności tych chorób u mężczyzn. Do tejże grupy zjawisk należy zdaje się fakt, że kobiety częściej bywają dotykane przez choroby zakaźne, lecz rzadziej umierają, niż mężczyźni.

¹⁾ „Photographi : News“, 1893.

Nerwowo-mięśniowo wyczerpalność kobiet, zależy bezwątpienia w pewnym stopniu od faktu, o którym zrobiliśmy wzmiankę w rozdziale o „Metabolizmie“, że krew kobiet jest bardziej wodnista; u kobiet, przynajmniej w warunkach dzisiejszych pewien stopień anemii można uważać za zupełnie fizyologiczny¹⁾). Anemia zaś zwiększa pobudliwość; u kobiety anemicznej słaba pobudka lub wysiłek sprowadza zbyt wielką reakcję; aby żyć w stanie zdrowia, musi ona żyć powolnie i bez wysiłeni.

Dr Foxwell, zwracając uwagę na szkodliwość gwałtownych wysiłków u kobiet anemicznych, mówi: „Praca ciągła, fizyczna, czy umysłowa jest niemożliwą dla cierpiącej na bezkrwistość. Lecz osobistości anemiczne, które zajęte są różnemi czynnościami, mają przed sobą pewien wzór pośpiechu i wytrwałości, jaki im dają ludzie zdrowi dokoła nich. Starają się dorównać temu wzorowi; rozpoczynają pracę z siłą zdrowych, lecz słabe ich mięśnie i komórki nerwowe szybko odrywają ich od pracy i muszą odpoczywać, aby później znów powrócić do pracy z siłą więcej niż normalną, aby wynagradzać czas stracony i znów przerywać pracę z powodu słabości bez ratunku. Praca ich zatem bywa dokonywaną skokami, a wysiłki podczas skoków znacznie przewyższają ich zasoby. Być może wogóle są w stanie wykonać tyle bez szkody dla siebie, jak gdyby pracowały od początku do końca wytrwale i powoli, odpowiednio do ich siły; lecz

¹⁾ Porównaj dra Stephea Mackenzie-Lettsomian Lectures on Anaemia, „Brit. Med. Journ.“, 1891, gdzie dowodzi o, że fizyczna charakterystyka anemicznych jest tylko spotęgowaniem ogólnych cech kobiecych.

nadto silnie działa naśladownictwo i rywalizacya i trwają dalej, okazując energię normalną w ciałach niżej normy. Lecz nawet gdyby zupełnie panowały nad sobą, to jak mogą uniknąć nagłych wysiłków większego natężenia? Anemiczna uczennica musi w klasie skupić władze swego mózgu, aby z kosztownym pośpiechem odpowiadać na kolejne pytania, lub musi odrobić zadanie na oznaczony termin. Pokojówka musi pospiesznie przebiegać schody na dzwonek swej pani, musi nosić tace talerzy lub kosze węgla. Ten pośpiech odpowiedzi, te tace i kosze są przeznaczone dla zdrowych; dla nich jest to tylko pobudka do silnego rozwoju, lecz dla anemicznych—to trud bez wytchnienia i wyczerpujący. W pracy anemicznych nie można dopuszczać szybkości wykonania, ani gwałtownego wysiłku. Szczęśliwie dla postępn świata, lecz nieszczęśliwie dla nich samych odgrywają one niewielką rolę w życiu i muszą się zadowolić tym stanem, jaki znajdują“ (A. Foxwell: „Ingleby Lectures on Anaemic Debility“ „Brit. Med. Journal“, 1892).

Kwestya pozostaje otwartą, w jakim stopniu pobudliwość kobiet jest naturalną i organiczną, o ile zaś jest tylko rezultatem przypadkowym okoliczności zewnętrznych. Czy większa uczuciowość kobiet jest faktem stałym i nie dającym się zmienić? Niema wątpliwości, że w stopniu bardzo znacznym uczuciowość może uleść zmianie. Zjawiska hipnotyczne, jednakowo częste u mężczyzn i kobiet wśród ras dzikich, spotykają się rzadko u mężczyzn ras kulturalnych. Mężczyźni doby obecnej nie są tak uczuciowi, jak mężczyźni wieku trzynastego; dzisiejszy gentleman angielski nie będzie tak mówił i zachowywał się, jak gentleman angielski, który zabił Tomasza Beckett'a. Dzisiejsza kobieta jest znów mniej uczuciową,

niż jej prababka z wieku przeszłego; nie jest ona tak skłonna do waporów i omdleń z powodów błahych. Fakt prosty ogromnej różnicy pod względem uczuciowości, wśród kobiet różnych klas społecznych (różnicy znikającej w obłądnie, jak to widzieliśmy powyżej) nasuwa myśl że uczucie, przynajmniej w swych objawach bardziej grubych, daje się kształcić w wysokim stopniu. Szczególna uwaga, jaką zwracają szczęśliwie na fizyczne wychowanie kobiet, dążyć będzie do wzmocnienia i rozwoju systemu nerwowo-mięśniowego. Jak mamy powody do sądu, że można przez wychowanie rozwinać czułość, tak również tembardziej możemy wierzyć, że można przez wychowanie zmniejszyć pobudliwość.

Pozostanie jednak rzeczą pewną, że jest granica tego płciowego wyrównania pobudliwości. Względnie większy obszar sfery płciowej i organów wisceralnych wogóle u kobiety—u kobiety bowiem w okresie dojrzenia, jak twierdzi dr Campbell, do instrumentu dodaje się nowa klawiatura i nowy szereg rur organicznych—skłonność fizyologiczna do anemii i istnienie nieuniknionej menstruacji, wszystko to składa się na szerszą podstawę uczucia, podstawę, której nie zdoła znieść żadna zmiana w obyczajach i otoczeniu. Pobudliwość kobiet może się zredukować do odcieni delikatniejszych i subtelniejszych, lecz chyba zejść nie zdoła do normy męskiej.

Rezultatu takiego nie należy żałować. Wiedzieliśmy, że pobudliwość kobiet zapewnia im pewne korzyści i pomaga do zabezpieczenia od pewnych szkód, do jakich są usposobieni mężczyźni. Po za tem gdyby mężczyźni i kobiety stali na jednym poziomie pod względem uczuciowości, straciliby bardzo wiele na zdolności wzajemne-

go wspierania się. Straciliby również wiele powabu, jak obie płci odczuwają wzajemnie. Mężczyzna uczuciowy robi słabe wrażenie na kobiecie; kobieta bez uczucia pozostawia mężczyznę chłodnym. Możemy być zupełnie pewni, że dopóki stan taki istnieje—nawet gdyby większa uczuciowość kobiet miała słabszą podstawę organiczną—mężczyźni i kobiety nigdy nie zrównają się pod względem uczucia.

Pobudliwość kobiet doprowadza je, jak zaznaczyliśmy powyżej, do objawów iście szatańskich. Jest ona również źródłem tego, co jest najbardziej anielskiem w kobiecie—jej skłonności do współczucia, czułości, jej wdzięku dzieciństwa boskiego. Poeci wysilali mózgi nad zobrazowaniem tej mieszaniny nieba i piekła. Widzieliśmy, że rozwiązanie problemu jest bardzo proste; niebo i piekło kobiet—to tylko różne strony jednej i tejże pobudliwości fizyologicznej. Patrząc na to, możemy spostrzedz, że te zacne osobistości, które chciałyby obciąć ogon dyabłu, mogą w razie pomyślnym jednocześnie przystrzydz skrzydła anioła. Uczuciowość kobiet w pewnych granicach musi się zmniejszyć; znajdują się tacy, których cieszyć będzie stopniowanie tego zmniejszenia.

ROZDZIAŁ XIV.

Skłonności artystyczne.

Przemysł wzrósł w rękach kobiet, sztuki piękne w rękach mężczyzn.—Garncarstwo.—Tatuowanie.—Malarstwo.—Rzeźba.—Muzyka.—Dlaczego kobiety nie miały powodzenia w muzyce?—Metafizyka.—Mitycyzm.—Poezya.—Fantazyja.—Powodzenie kobiet w dziedzinie fantazyi.—Przewaga kobiet w sztuce aktor skiej.—Popędy artystyczne silniej zaznaczone u mężczyzn.—Przyczyny tego.

Kobiety pierwotne mają w swoim ręku cały przemysł, a zatem pierwociny większości sztuk. Lecz jeżeli posuniemy się po za pierwociny, to położenie zaczyna się zmieniać, a gdy dojdziemy do sztuki zróżniczkowanej, nawet u ludów dzikich, to znajdziemy ją prawie wyłącznie w ręku mężczyzn.

Garncarstwo jest rzemiosłem, które nieznacznie rozwija się w sztukę. Prawie w każdej części świata

garncearstwo z początku wyłącznie lub prawie wyłącznie było w ręku kobiet, i dopóki pozostawało w ich ręku, zachowywało charakter praktyczny. Dostatecznym będzie przytoczyć dowody jednego obserwatora, który miał szczególnie bliską znajomość stadyów niższych kultury pierwotnej. Mikłucho-Makłaj, mówiąc o sztuce Papuasów z północno-wschodniej Gwinei, robi uwagę: „Zostałem uderzony zupełnym brakiem ornamentacyi na naczyniach z gliny, która nadaje się do ozdób wszelkiego rodzaju; ten brak ornamentacyi pochodzi stąd, że wyrób naczyń powierzany bywa wyłącznie kobietom, które z natury nie są skłonne do artyzmu. Potwierdzenie tej starodawnej i sprawiedliwej obserwacyi znalazłem nawet wśród kobiet papuaskich. Mogę zapewnić, że nigdy nie widziałem najnniejszego ornamentu, wynalezione go lub wykonane przez kobiety. Gdy zwiedzałem wyspę Bibi-Bibi, gdzie naczynia wyrabiają się dla wszystkich wsi okolicznych, widząc z dziesięć kobiet i dziewcząt wyrabiających garnki, spostrzegłem kobiety nie zatrudnione niczem; przed nimi zaś stały naczynia, pozbawione wszelkich ozdób; zapytałem dlaczego nie robią pewnych ornamentów. „Po co? To niepotrzebne!“—oto odpowiedź, jaką mi dały. Pomimo to jednak dwóch młodych chłopaków za pomocą paznogi i zaostzonego kija na niektórych dzbanach z wielkiem zadowoleniem wyciskało ozdobną obwódkę ¹⁾.

Tatuowanie w wielu częściach świata pozostaje głównie w ręku kobiet. U Nogasów np. z Assamu „wykonują je często stare kobiety z rodziny wodza“ ²⁾.

¹⁾ „Bull. Soc. d'Anthrop“. 1878,

²⁾ Peal: „On the Morong“ „Journ. Anth. Institute“, 1893.

U Ainosów również tatuowanie wykonywają kobiety i tylko kobiety bywają tatuowane ¹⁾. Podobnie u Indian Songish czyli Skungen z Kanady, tatuowanie robią kobiety; kobiety pod skórę wprowadzają węgiel drzewny za pomocą igły, trzymanej poziomo ²⁾. Należy jednak pamiętać, że tatuowanie nie jest tylko objawem impulsu artystycznego, lecz obrzędkiem społecznym i religijnym charakteru tradycyjnego. Taka sztuka nawpół rytualna bywa to w ręku mężczyzn, to w ręku kobiet; tak np. u Papuasów (podług S. J. Hickson'a) rysunki na domostwach bywają kreślone przez starców lub kapłanów wsi dla odpędzenia duchów burzy. Jeżeli zwrócimy się do skłonności czysto artystycznych, jakich objawy widzimy w wyższych stadiach kultury, to znajdziemy nie ulegającą kwestyi wyższość mężczyzn w malarstwie. Było tysięcy kobiet malarek, lecz pamiętamy tylko o mężczyznach; nie wypada nam tworzyć listy sławnych malarek. Nawet główny punkt środkowy chrześcijaństwa, jako objawu życia—stosunek matki do dziecięcia, który tak silnie przemawia do serca kobiet, nigdy w sposób pamiętny nie został oddany ręką kobiety. Załedwie należy dodawać, że w rzeźbiarstwie również wszystkie wielkie imiona należą do mężczyzn od Fidyasa do Donatello, od Michała Anioła do Rodin'a. Co najwyżej można powiedzieć, że było dwie czy trzy kobiety, których imiona zasługują na wzmiankę zaszczytną.

¹⁾ Mac Ritchie, dodatek do *Internation. Archiv. für Ethnol.*, 1892.

²⁾ „*Britt. Ass. Report on the North-Western Tribes of Canada*“ by dr Boas, 1890.

W rozwoju muzyki kobiety odegrały rolę bardzo drobną. Zdaje się, że żadna kobieta nie wynalazła żadnego instrumentu muzycznego; w żadnej części świata niema instrumentu właściwego kobietom lub przez nie głównie używanego; nawet rzadko się zdarza, aby grały na instrumentach męzkich. Prof. Otis Mason robi uwagę że w Ameryce pierwotnej kobiety nigdy się grają na instrumentach muzycznych, jakkolwiek na różnych przedmiotach wybijają takt i niekiedy używają grzechotki, jak również biorą udział w pewnych chórach¹⁾.

Mr. Henry Balfour (Muzeum uniwersyteckie, Oxford) przytoczył kilka wyjątków z prawidła ogólnego na oceanie Spokojnym. „Na oceanie Spokojnym flet nosowy“ ogólnie, jednak nie wyłącznie bywa używany przez kobiety. W opisie podróży kapitanów Cook'a i Kinga na jednej rycinie widzimy postać kobiecą z wysp Tonga, siedzącą pod chatą i grającą na flecie nosowym. Podobną postać kobiety grającej możemy zobaczyć na 28 rysunku Labilladière'a „Voyage de la Prouse“, na rysunku przedstawiającym podwójne czółno tongańskie. Melville („Four Months' Residence in the Marquisas Islands“) wspomina o grze na flecie, jako o ulubionej rozrywce kobiet. W Wilkes'a „U S. Exploring Expedition“ jest opis tego instrumentu używanego na wyspach Fidzi i powiedziano „że kobiety nie grają na żadnym innym instrumencie z wyjątkiem fletu (nosowego) dla akompaniowania przy śpiewie“.

„Jeżeli się zwrócimy do innego rodzaju instrumentu muzycznego, a mianowicie do „łuku muzycznego“, to

¹⁾ „Nature“, 1892.

znajdziemy szczególną formę lokalną „pangolo“, używaną w Zatoce Białej w Nowej Brytanii. Egzemplarze tego łuku są w Berlinie i Wiedniu. Dr O. Finsch twierdzi („Ann. des K. K. Naturhist. Mus.“ v. III), że na instrumencie tym grają tylko kobiety. Nadto Guppy („Solomon Islands“) mówi, że kobiety z wyspy Treasury wydobywają dźwięczne tony muzyczne, grając podobnie jak na arfie żydowskiej, na łąku długości około 15 cali angielskich.

„Sądzę, że nie można powiedzieć, aby który z tych instrumentów był *wynaleziony* przez kobiety i niewątpliwie w stanie dzikim kobiety rzadko występują w charakterze wykonawczyń muzyki. Ciekawą byłoby rzeczą zebrać wszystkie podobne przykłady“. „Nature“, 1892.

U ras barbarzyńskich i cywilizowanych we wszystkich częściach świata kobiety bywają kształcone w grze na instrumentach; lecz stanowisko obu płci pozostawało takie, jak w stanie dzikim. Muzykantami często bywały kobiety; kompozytorami prawie zawsze mężczyźni. Jeżeli wyłączymy dwie lub trzy kobiety z czasów obecnych, których sława może wzrosła dlatego, że to kobiety, to trudno będzie wymienić nazwiska kobiet nawet pomiędzy kompozytorami trzeciego rzędu.

Sądzę, że niema różnicy zdań pod tym względem. Mr. G. P. Upton w ciekawej pracy „Women in Music“ (1886) stara się podnieść udział kobiet w muzyce, lecz uznaje, że żaden z mistrzów muzyki nie był kobietą. Daje on listę 48 kobiet, które żyły w 17, 18 i 19 w. i pozostawiły kompozycje, lecz żadna z nich nie wzniosła się nad mierność. Jak jest drobną ta liczba kobiet muzycznych możemy się przekonać z tego, że tylko jedne Włochy (jak twierdzi Lombroso w swoim dziele

o Geniuszu) wydały nie mniej, jak 1,210 kompozytorów mniej lub więcej znanych. Sądzę, że mr. Upton bardzo udatnie wyraził jeden z powodów głównych dlaczego kobiety nie miały powodzenia w muzyce, jakkolwiek miały jednakowe szanse z mężczyznami: „jeżeli przyjmiemy, że muzyka jest najwyższym wyrazem uczuć i że kobieta z natury jest uczuciową, jedno jest tylko rozwiązanie zagadki, mianowicie—kobieta nie może odtwarzać uczuć muzycznie, ponieważ sama jest uczuciową, i nie może odtworzyć siebie na zewnątrz, również jak nie może dać wyrazu zewnętrznego innym tajemnych i głęboko ukrytych rysów swojej natury. Uczucie jest częścią jej samej, jest tak jej wrodzonym jak oddychanie. Ona żyje w uczuciu, działa z uczucia... Mężczyzna kontroluje swe uczucia i może dać ich wyraz zewnętrzny. W kobiecie uczucia są czynnikiem panującym i dopóki uczucie panuje nad nią, pochłania ono muzykę. Wielkie aktorki wyrażają uczucie, ponieważ wyrażają własną naturę; lecz traktowanie uczuć tak, jak gdyby były znakami matematycznymi, wiązanie ich, mierzenie i ograniczanie do twardej reguł harmonii i kontrapunktu, wyrażanie ich za pomocą umówionych znaków—jest operacją zimnokrwistą, możliwą jedynie dla bardziej surowej i twardej natury mężczyzny“. Dodaje, że jest rzeczą charakterystyczną, iż mężczyzna, który raz nauczył się grać na instrumencie, rzadko przestaje znajdować w nim upodobanie, u kobiet zaś zamiłowanie muzyki ustaje z wiekiem; jest to wpływ nie estetyczny, lecz uczuciowy. Rubinstein w swej pracy o „Muzyce i jej mistrzach“ daje parę uwag dopełniających Mr. Uptona, jakkolwiek może mniej ścisłych: „ta przewaga kontyngensu żeńskiego w muzyce zarówno w egzekucyi instrumentalnej, jak

i w kompozycji (wyłączam dział śpiewacki, w którym zawsze celowały kobiety) rozpoczyna się w drugiej połowie naszego wieku. Uważam to za jeden ze znaków upadku muzyki. Kobietom brak dwóch pierwszorzędných zalet, potrzebnych do tworzenia—subiektywności i inicyatywy. W praktyce nie przechodzą one po za obiektywność (naśladownictwo), brakuje im odwagi i przekonania, aby wznieść się do subiektywności. Do twórczości muzycznej brak im skupienia, siły myśli, szerokości widnokregu uczuciowego, swobody szkicowania i t. p. Jest tajemnicą, dlaczego muzyka, najszlachetniejszy, najpiękniejszy, najbardziej uduchowiony i uczuciowy wytwór ducha ludzkiego jest tak nieprzystępnym dla kobiet, które posiadają wiele zalet; tembardziej, że dokonały one wielkich rzeczy w innych sztukach, a nawet w wiedzy. Dwa przymioty najbardziej właściwe kobietom—miłość mężczyzny i czułe uczucie dla dziecięcia nie otrzymały żadnego echa w muzyce ze strony kobiet. Nie znam duetu miłosnego lub kołysanki skomponowanej przez kobietę. Nie mówię, żeby nie było utworu podobnego, lecz tylko, że żaden z tych utworów kobiecych nie posiada wartości artystycznej w takim stopniu, aby być typowym“.

Muzyka jest jednocześnie najbardziej surowo abstrakcyjną i najwięcej uczuciową ze sztuk. Niema sztuki, któraby bardziej pociągała kobiety i niema sztuki, w którejby kobiety okazały się więcej bezradnymi. Nie można powiedzieć, żeby literatura była sztuką. Jest ona raczej metodą utrwalania różnych objawów zdolności psychicznej i impulsu artystycznego. Dość będzie wliczyć cztery działy — metafizykę, mistycyzm, poezję i fantazję.

Zasługuje na uwagę, że jakkolwiek kobiety tak silnie przyciąga religia, jednak nie zrobiły dla wyrażenia klasycznego tego mistycyzmu, który jest jądrem każdej religii. Wielkie księgi uczucia nabożnego, które karmiły tyle tysięcy dusz i które wypowiadają to samo z niewielką różnicą w słowach—księga Lao Tse, „Rozmyślania“ Marka Aureliusza, Epikteta „Podręcznik“, Ewangelia Ś-go Jana i Listy Ś-go Pawła, „De Imitatione Christi“, Deutsche Theologie, wiele z pism Schopenhauera—są to prace mężczyzn, jakkolwiek miały przynajmniej tylu czytelników wśród kobiet, ilu po stronie mężczyzn. O ile wiem Ś-ta Teresa jest jedyną kobietą, którą postawić można w rzędzie pierwszych, lecz dodać należy, że w jej pracy jest niemożliwa chorobliwość, która żadną miarą nie cechuje żadnego z wielkich mistyków, jakich wyliczyłem, ani nawet Ś-go Pawła lub Schopenhauera. Nasuwa się nazwisko pani Guyon, lecz należy ona do mistyków drugiego rzędu, wśród których liczy się olbrzymi zastęp mężczyzn.

Sztuka metafizyki należy wyłącznie do mężczyzn. Nawet w trzecim rzędzie metafizyków nie można wliczyć kobiet. Sztuka filozofa polega na budowaniu świata idealnego na podstawie własnego organizmu psychicznego; jest to jedyna ze wszystkich sztuk, w której uczucie zostało najwyżej przedstawione umysłowo, a przedmioty materialne zostały oderwane od sfery praktycznej i konkretnej. Czy niepowodzenie kobiet oznacza tutaj potępienie metafizyki, czy też potępienie kobiet—jest to problemat, jaki przez każdego może być rozwiązany zgodnie z jego temperamentem.

W poezji kobiety dokonały znacznie więcej, niż w mistyce czy metafizyce poszczególnie. Silna uczuciowa

energia poetycka, w postaci głównie lirycznej, jaką w Anglii najlepiej przedstawia Mrs. Browning, wyrażaną była przez kobiety wielu krajów. Jednocześnie liryka ta ma dążność do mglistości i nieokreśloności. Poezja silna, wymagająca jednocześnie wysokiego stopnia śmiałości i dojrzałej rozwagi, spotyka się u kobiet nader rzadko. Mamy Safonę i Krystynę Rossetti—po jednej przedstawicielce dwóch poetycznych ludów Europy—lecz trudno (nie powiem niepodobna) znaleźć inne poetki, któreby w stopniu godnym zaznaczenia posiadały przymioty wyobraźni, stylu i siły architektonicznej, składające się pospółu na wielką poezję. Istotnie, o ile będziemy sądzić ze stanowiska siły konstrukcyjnej, to nawet fragmenty Safony raczej zawierają wiele treści, niż dają nowe objawienie.

Mr. Edmund Gosse zrobił kilka godnych przytoczenia uwag co do miejsca zajmowanego przez kobiety w literaturze poetycznej świata: „jest rzeczą godną zaznaczenia, że Shakespeare nie miał współzawodniczki kobiecej, że wiek, w którym muzyka obciążała każdą gałąź, w którym poeci występowali setkami, nie dał jednak ani jednej poetki autentycznej, nawet piątego rzędu. Jest to okoliczność rzadka i ciekawa, bo chociaż kobiety nie często zajmowały wysokie miejsce na Parnasie, rzadko jednak nie bywało ich tam zupełnie. Nawet w żelaznej epoce Rzymu, gdy muza wydawała na świat tylko dzieci męskie, znajdujemy razem z dzikimi strofami Juwenalisa i Persyusza owe siedmdziesiąt wierszy czystego i szlachetnego oburzenia na Domicjana, wierszy, które pozostały, aby świadczyć o talencie Sulpicyi.

„Nie jest teorią nową, że kobiety, aby mogły mieć powodzenie w poezyi, musiałyby być związane, osobiste

i skupione. Uznawali to sami krytycy greccy. Meleager dwie tylko kobiety z okresu tylu wieków pieśni helleńskiej włącza do tego cudownego wieńca poetów, jaki chciał zawiesić przed bramą ogrodu Hesperyd. Znajduje się w nim Safo, bo „choć niewiele było jej kwiatów, lecz były to same róże“, i jakkolwiek niewidzialna, jedyna dziewicza latorośl nosi nazwę Erynni. Oto wszystko z trwałej poezji, co kobiety dały literaturze starożytnej. Krytyk, piszący po pięciuset latach od czasu jej śmierci, mówi, że ciągle słyszy łabędzi śpiew Erynni ponad krzykliwym świergotem sójek i sądzi, że te trzysta heksametrów wyśpiewane były przez dziewczę dziewiętnastoletnie jaknajbardziej zamiłowane w Homerze. Już w czasie narodzenia Chrystusa pisma Erynni składały się z tego, co mogłoby się zmieścić na stronie tego miesięcznika. Dziś cała spuścizna po niej i zarazem po Safonie może być wydrukowana na jednej szpalacie dziennika. Lecz sława ich żyje, a po Safonie przynajmniej pozostało tyle, że może świadczyć bez cienia wątpliwości o wysokiem natchnieniu jej geniuszu. Jest ona typem poetki, typem, który istnieje nietylko na zasadzie różnorodności lub objętości jej prac, lecz dzięki sile, indywidualności i doskonałości artystycznej“ (Edm. Gosse „Christina Rossetti“ „Century Magazine“, 1893).

W dziedzinie fantazyi kobietom przyznać można daleko wyższe miejsce niż w jakiegokolwiek innej postaci literatury. W Anglii przynajmniej w osobie Jane Austen, Charlotty i Emilii Brontë i George Eliot mamy cztery powieściopisarki, które pod względem zalet artystycznych i siły utworów (jakkolwiek nie pod względem ilości i biegłości) nie stoją może niżej od powieściopisarzy płci

mężkiej. Wprawdzie we Francji, gdzie powieść osiągnęła najwyższych stopni doskonałości artystycznej, kobiety wskutek wielu okoliczności mało wydały utworów wartości artystycznej, lecz w wielu krajach Europy doby obecnej, na północy i na południu, jest parę kobiet, zajmujących miejsca naczelne. Wtedy tylko (jak np. w pracach Flauberta) gdy powieść staje się poematem, wymagającym dużej siły architektonicznej, surowego zamiłowania stylu i zupełnego zaparcia siebie, kobiety nie wyrównują mężczyznom. Lecz powieść w znaczeniu właściwym ma daleko mniejsze wymagania artystyczne niż poezya, tem więcej, iż jest wyidealizowaniem opowiadaniem życia i pójść może po jednej z krętych ścieżek życia. Wymaga tylko żywego chwytania charakteru ludzkiego i życia społecznego, zabarwionego mniej lub więcej silnem tłem uczuciowem. Żywe spostrzeganie zjawisk społecznych—oddziaływania wzajemnego mężczyzn i kobiet, które stanowi podstawę powieści—jest wrodzonym wszystkim kobietom, które w pewnym stopniu stoją bliżej życia społecznego, niż mężczyźni. Nadto, są one więcej wrażliwe na drobne wrażenia społeczne i mocniej je utrwalają w pamięci. W klasach najuboższych i najmniej wykształconych rozmowa kobiet składa się w znacznym stopniu z zaczątków nowel, w których główną rolę odgrywa „mówił“ i „mówiła“. Powiedzieć można, że każda sztuka ma czynnik umysłowy i uczuciowy: kobiety zrobiły tak wiele w zakresie powieści dlatego, bo są organicznie uzdolnione pod względem obu czynników. W powieści kobiety posiadają metodę wyrażania samych siebie, metodę leżącą w granicach ich zdolności.

Jest wreszcie jedna sztuka, o której można powiedzieć, że kobiety nie tylko współzawodniczą, lecz prze-

wyższą w niej mężczyzn: jest to sztuka aktorska. Piotr Roussel, w kraju i w epoce obfitującej w zdolności dramatyczne, przed wielu laty zauważył, że jest daleko więcej dobrych aktorek, niż dobrych aktorów¹⁾. To samo da się może powiedzieć o dobie dzisiejszej; Francya przynajmniej nie może pokazać męskiego współzawodnika Sary Bernhardt. A jeżeli rzucimy okiem wstecz na dzieje dwóch ostatnich wieków, to obok każdego sławnego aktora, imię którego przetrwało, można zazwyczaj postawić kilka sławnych artystek. Z powodzeniem kobiet w charakterze aktorek łączy się ich niewątpliwe powodzenie jako śpiewaczek, ponieważ śpiew jest tylko wokalną sztuką dramatyczną. Nietrudno znaleźć podstawę organiczną powodzenia kobiet na scenie. U kobiet procesy umysłowe zwykle bywają szybsze niż u mężczyzn; posiadają one również w daleko wyższym stopniu pewną wybuchowość uczuciową i z większą łatwością mogą ją wywołać. Jednocześnie całe otoczenie życia społecznego kobiety zwykle w wysokim stopniu sprzyja giętkości i przystosowywaniu ich manier; są one również więcej wykształcone w wokalnym wyrażaniu tych uczuć, które czują i tych, które odczuwać uważają sobie za powinność. Kobiety z natury i stanowiska społecznego, częściej niżeli mężczyźni, bywają w położeniu aktorów.

Zasługuje na zaznaczenie w związku z wyższością kobiet na scenie, że często uważano, iż kobiety są lepszymi lektorkami. Np. mr. Bryce w raporcie o stanie wykształcenia w Lancashire robi uwagę o czytaniu: „jest to jeden z niewielu przedmiotów, w którym dziewczęta

¹⁾ P. Roussel: „Système de la Femme“, partie I.

przewyższają chłopców“. Nie jest to skutkiem większego wykształcenia dziewcząt w tym wypadku, tak już musimy przypuścić, że dzieje się to dzięki bardziej poprawnemu uchu dziewcząt, ich żywшему pojmowaniu tego, co czytają i doskonalszej harmonii pomiędzy ich inteligencją a jej wyrazem w głosie, ekspresyi i gestach. Nawet wtedy, gdy nie mają one starannego wychowania, są wolne od ciężkiej niezgrabności, nieodłącznej od czytania chłopców w Lancashire. W niektórych zaś szkołach, gdzie nauczycielki przyzwyczały wychowañców do czytania głośno, czytanie to stało się tem, czego tylko można żądać pod względem wdzięku różnorodności i wyrazu“. A mr. Fearon, zdając sprawę ze szkół na pobrzeżu wschodniem, również oddaje pierwszeństwo dziewczętom w czytaniu i znajduje, że nawet w szkołach mieszanych dziewczęta czytają lepiej od chłopców (D. Beale: „Reports issued by the Schools Inquiry Commission).

Legouvė, który znał scenę długo i zblizka, daje kilka uwag o powodzeniu kobiet na scenie w swojej pięknej i bystrej, lecz nie naukowej „Histoire Morale de la Femme“, 1874: „Aktor czy śpiewak. artysta odtwarzający, przede wszystkim musi mieć talent do obserwowania szczegółów, giętkość organizmu do postępowania w krok za ruchem myśli, nadewszystko zaś ową ruchliwą, bujną i różnorodną wrażliwość, jaka w sposób nie do uwierzenia mnoży uczucia i znaki służące do ich wyrażania. Z tego powodu sztuka dramatyczna jest więcej właściwą kobietom niż mężczyznom. Jak pokazuje doświadczenie, wszystkie wielkie śpiewaczki dosięgły szczytu swego talentu przed dwudziestym rokiem, t. j. po czterech latach nauki; mężczyzna potrzebuje lat ośmiu dla zostania wielkim śpiewakiem. Wszyscy widzieliśmy rutynowaną ar-

tystkę nie mającą lat dziesięciu; płci żeńskiej przypadło w udziale posiadanie dziecka cudownego w osobie dziewczki, która w ciągu paru miesięcy dosięgła do wysokości sztuki, do jakiej Talma, Lekain i Baron doszli za ledwie po długich trudach i w dojrzałości swego wieku“ (Porównaj również w Upton'a „Woman in music“ rozdział „Woman as the Interpreter“).

Niema wogóle wątpliwości, jeżeli pozostawimy na uboczu sztukę odtwarzającą, że skłonności artystyczne są daleko bardziej spontaniczne, bardziej wyraźne i spotykają się częściej u mężczyzn niż u kobiet. Istnieje przeto pewne usprawiedliwienie opisu kobiet Schopenhauera, jako płci nieestetycznej. Nawet w zakresie kucharstwa widzimy jak wyraźnie dążność do sztuki przechodzi w ręce mężczyzn. Na całym świecie kucharstwo jako przemysł, jest w ręku kobiet, lecz gdy kuchnia podnosi się z przemysłu, aby być czemś w rodzaju sztuki, tam prawie zawsze jest w ręku mężczyzny.

Galton ze zbadania około 900 osobistości znalazł zamiłowanie artystyczne u 28% mężczyzn i 33% kobiet, t. j. upodobanie w muzyce, rysunku i t. p. Znaczy to, że pomimo, iż wychowanie dąży do podniesienia zamiłowań artystycznych u kobiet obie płci pozostają na równej niemal stopie¹⁾. Jeżeli się zwrócimy do czasów pierwotnych, to możemy być pewni, że grube rysunki ludzi, zwierząt i innych przedmiotów, znajdowane na pierwotnych narzędziach i skałach, są pracą mężczyzn. W dobie dzisiejszej skłonności do pisania, rysowania i snycerstwa — skłonności artystyczne w postaci najbardziej

¹⁾ F. Galton: Natural Inheritance.

pierwotnej — daleko silniej przejawiają się u chłopców i mężczyzn, niż u dziewcząt i kobiet. Różnica ta jest stałą zarówno w szkołach, jak i więzieniach.

Ferrero szukał objaśnienia niewielkiego udziału kobiet w sztuce i ich ułomnego zmysłu do piękności czysto artystycznej w ich mniej wyraźnych wzruszeniach płciowych ¹⁾. Jest to bezwątpienia czynnik bardzo ważny. Sfera płciowa u kobiet jest bardziej rozciągniętą i większą, niż u mężczyzn, lecz mniej energiczną w objawach. U mężczyzn instykt płciowy jest źródłem nieustannem energii, która splywa w kanały różnorodne. Jednocześnie rzadkość kobiet artystów pierwszorzędnych prawdopodobnie zależy od innej przyczyny, którą zajmujemy się następnie — od większej dążności mężczyzn do zmienności.

¹⁾ G. Ferrero: „Woman's Sphere in Art“, „New Review“, 1893.

ROZDZIAŁ XV.

Chorobliwe objawy psychiczne.

Samobójstwo — Czynniki w, ływające na jego częstość. — Stosunek płciowy samobójstw w Europie. — Wpływ wieku — Przyczyny samobójstwa. — Sposoby samobójstwa. — Mężczyźni układają sposoby czynne, kobiety bierne.

Obłęd. — Stosunek w różnych częściach świata. — Przyczyny obłędu. — Postaci obłędu. — Obłęd alkoholowy i paraliż ogólny wzrasta wśród kobiet. — Paraliż ogólny jako obłęd typowo męzki. — Obłęd i cywilizacya.

Zbrodnia. — Trudności w badaniu różnic płciowych. — Dlaczego kobiety są mniej od mężczyzn usposobione do zbrodni? — Fo. my szczególne zbrodni u kobiet. — Zbrodnia i cywilizacya.

Samobójstwo.

Skłonność do samobójstwa niekoniecznie jest chorobliwą. Lecz nie można wątpić, że w większości wypadków samobójstwo każe się domyślać znacznego stopnia nienormalności psychicznej, już to gdy brak równo-

wagi umysłowej jest rezultatem wstrząśnienia gwałtownego, czy też jest tylko ostatnim stopniem rozkładu powolnego. Samobójstwo rzadko bywa rezultatem dojrzałej rozwagi, z której wypływa jak to mówi Marek Antoninus, że dom jest zadymiony i trzeba go porzucić. Filozofowie, którzy dawali takie rady, rzadko kiedy znajdowali istotnie, że dom jest zadymiony. Sprawozdania zaś sędziów śledczych świadczą, w jak wielkim stosunku dopełniają samobójstwa ludzie dziwaczeni, przewrotni, głęboko wstrząśnieni i umysłowo niezrównoważeni, którzy w takich okolicznościach, gdzie wszyscy mogliby pomyśleć o samobójstwie, nie zachowali spokoju umysłowego, jaki uzdalnia ludzi do spostrzeżenia, że pomimo takich okoliczności życie jeszcze daje się znieść.

Natura chorobliwa samobójstw doby dzisiejszej ukazuje się w ciekawej równoległości samobójstwa do zjawisk obłądu ¹⁾.

Jak wiadomo, istnieje bardzo wiele czynników kosmicznych, rasowych i społecznych, które wpływają na

¹⁾ Charakter chorobliwy samobójstwa uznawany jest zazwyczaj przez sądy przysięgłe w Anglii, jakkolwiek, nie da się łatwo usprawiedliwić zwykła formuła „obłąd przejściowy“ („temporary insanity“), lecz prawo angielskie (a nawet ostatnie projekty reformy) z tym szczególnym konserwatyzmem, który je czyni tak ciekawem dla archeologów, ciągle uważa za przestępstwo usiłowanie samobójstwa. Człowiek, któremu się udało samobójstwo, jest niewinnym; samobójca niedoszły—przestępcą. Jak twierdzi sir Fryderyk Pollock („Oxford Lectures“) „w angielskiem ustawodawstwie prawo wypracowane spotyka się obok ze szczątkami kultury prawodawczej również archaicznej, jak dwanaście tablic rzymskich“.

częstość samobójstw. Maximum samobójstw, zarówno jak i wypadków obłądu, przypada na pierwsze upały letnie. Wśród europejczyków samobójstwo zdarza się częściej, niż wśród murzynów i innych ras niższych; w Europie zaś częściej w rasie teutońskiej, niż wśród ras łańskich; w Ameryce ten stosunek rasowy bywa trwałym. Więcej bywa samobójstw w miastach, niż na wsi; stosunek bywa większym w środowiskach rękodzielniczych, niż w rolniczych; więcej wśród żołnierzy i żeglarzy, niż osób cywilnych; profesye wyzwolone dostarczają większy stosunek, niż jakikolwiek inny sposób życia; pod tym względem znacznie je przewyższa tylko ta klasa ludzi, która nie ma żadnego zajęcia ¹⁾.

Ludzie żyjący w celibacie, zarówno mężczyźni jak kobiety, częściej popełniają samobójstwa, a to działanie zabezpieczające małżeństwa wyraża się szczególnie wtedy, gdy są dzieci; młodzi wdowcy i wdowy zabijają się dwa razy częściej, niż żonaci w tym samym wieku, szczególnie występuje skłonność do samobójstwa we wdowieństwie w wieku podeszłym. Ludzie w wieku popełniają samobójstwa znacznie częściej, niż młodzi.

Samobójstwo w Europie trzy do czterech razy częściej spotyka się u mężczyzn niż u kobiet. Około pięćdziesięciu lat temu dowiódł tego po raz pierwszy sławny alienista, Esquirol. Główne różnice w różnych krajach

¹⁾ Westergaard robi uwagę, że czynnik ekonomiczny w samobójstwie szczególnie występuje w Anglii i Walii, gdzie odsetek samobójstw wzrasta, gdy opada stosunkowa ilość wwozu i wywozu (Grundzüge der Theorie der Statistik, 1890).

w ciągu wieku bieżącego znaleźć można w tablicy następującej, która wskazuje stosunek płci na sto samobójstw¹⁾:

	M.	K.
Francya (1827—80) . . .	77	—23
„ (1849—54) . . .	80	—20
„ (1870) . . .	81	—19
„ (1886) . . .	79	—21
Paryż (1849—54) . . .	68	—32
Londyn (1858—59) . . .	69	—31
„ (1891) . . .	76	—24
Anglia (1858—59) . . .	73	—27
„ (1861—88) . . .	74	—26
„ (1891) . . .	75	—25 ²⁾
Baden (1865—83) . . .	85	—15
Bawarya (1844—47) . . .	75	—25
Austria (1876—77) . . .	83	—17
Węgry (1851—54) . . .	72	—28
Szwajcarya (1876—83) . . .	86	—14
Kanton Genew. (1838—55) . . .	82	—18
Belgia (1865—83) . . .	84	—16

¹⁾ Tablicę tą ułożyłem z licznymi dodatkami na zasadzie Maurycyego Block'a: „Statistique de la France“ i Legoyt'a art. „Suic de“ w „Dict. des Sc. Med.“.

²⁾ Od roku 1858 do 1853 liczba samobójstw wynosi jak 104 do 89, czyli 267 na 100. Różny stosunek roczny samobójstw na milion mieszkańców w ciągu 1861—88 znaleźć można w artykule „Suicide“ Hack Tuke'a „Di t. Psych. Mēl.“ Gdy stosunek dla mężczyzn wzrósł od 100 do 124, dla kobiet podniósł się od 85 do 89.

M. K.

Holandya (1875—79) . . .	78—22
„ (1880—82) . . .	81—19
Dania (1835—56) . . .	75—25
Irlandya (1874—83) . . .	73—27
Szkocya (1877—81) . . .	70—30
Stany Zjednoczone (1860) .	79—21
Connecticut (1878—82) .	70—30
New-York (1870—72) . . .	78—22
Victoria (1865—70) . . .	82—18
Prusy (1850—52) . . .	82—18
„ (1872)	80—20
„ (1887)	80—20
„ (1889)	79—21
Saksonia (1865—83) . . .	80—20
Dania (1861—86) . . .	78—22
Kopenhaga (1835—56) . . .	70—30
Norwegia (1866—73) . . .	76—24
„ (1876—82) . . .	79—21
Szwecya (1865—82) . . .	78—22
Finlandya (1878—83) . . .	81—19
Rosya (1870—74) . . .	80—20
Włochy (1867)	81—19
„ (1874—83)	80—20
Hiszpania	71—29

Można zauważyć, że Hiszpanki są najbardziej ze wszystkich kobiet skłonne do samobójstw, których stosunek wynosi 1 kobietę na 2,5 mężczyzn, Morselli tę skłonność do samobójstwa przypisuje „sile ich namiętności, które stawiają je bliżej płci męskiej“. Być może, iż tak jest istotnie, można tylko zanotować, że stosunek

kobiet dochodzi do tej samej niemal wysokości w Szkocyi i na Węgrzech ¹⁾. W Szwajcaryi stosunek samobójstw kobiecych do męzkich jest mniejszym niż gdzieindziej, wynosi bowiem (podług danych Morseele'ego) 12,2% wobec 28,8% w Hiszpanii. Zdaje się, że wahania są większe u płci żeńskiej niż męskiej. Z tablicy powyższej daje się widzieć, że jest dążność do zmniejszania się samobójstwa u kobiet; albo raczej możnaby powiedzieć, że kobiety mają mniejszy niż mężczyźni udział we współczesnej ewolucyi samobójstwa ²⁾. Łatwo spostrzedz, że tak jest we Francyi, Anglii i Norwegii, chociaż nie tak w Prusach, gdzie samobójstwo zmniejsza się w stosunku do zaludnienia, lecz udział w niem kobiet zda się powiększać, jak również udział kobiet w zbrodni. Wogóle jednak stosunek samobójstw kobiet do mężczyzn jest daleko stałszym, niż ogólny stosunek samobójstw do zaludnienia; tak w Saksonii w latach 1867 i 1877 było 18 samobójstw kobiecych do 82 męzkich, lecz gdy w ciągu pierwszego okresu było 312 samobójstw na milion ludności, w ciągu drugiego było 394. We Włoszech znów w r. 1877 naprzykład było tylko 41 samobójstw na milion, lecz stosunek płciowy był taki jak w Saksonii— 80 do 20. Zdaje się, że stosuje się to do wszystkich krajów Europy ³⁾.

¹⁾ Zasługuje na uwagę zaznaczenie, że w początku wieku bieżącego, gdy obłąd wszędzie był pospolitszym u mężczyzn, w Hiszpanii (podług Esquirola) zdarzał się częściej u kobiet, podobnie jak i w Szkocyi.

²⁾ Zauważył to przed paru laty Legoyt: „Ann. Méd. Psych.“, 1870.

³⁾ Herald Westergaard: „Die Grundzüge der Theorie der Statistik“, 1890.

Samobójstwa kobiet wszędzie bywają w wieku bardziej wczesnym, niż mężczyzn. W Anglii stosunek samobójstw kobiet w wieku lat 10 bardzo duży równa się lub przewyższa nawet stosunek mężczyzn od 15 do 20 roku. Następnie w ciągu lat paru stosunek kobiet zmniejsza się, aby się podnieść w okresie późniejszym około 45 r.; w wieku podeszłym bywa daleko większa skłonność do samobójstwa wśród mężczyzn. Okazuje się to z tablicy następującej, ułożonej przez Ogle'go, która pokazuje stosunek samobójstw mężczyzn do kobiet (w odsetkach) w różnym wieku ²⁾).

Wiek.	Stosunek kobiet.	Stosunek mężczyzn.
10	100	33
15	100	87
20	100	182
25	100	236
35	100	282
45	100	263
55	100	333
65	100	349
75	100	360
85	100	491

Wskazując na wyraźnie większy stosunek samobójstw kobiet w wieku 15 — 20 lat, Ogle robi uwagę, że jest to zarazem, jedyny okres, gdy ten rodzaj zejść, jak to widać z tablic statystycznych, jest wyż-

¹⁾ W Ogle'a „On Suicide in relation to age“ „Journal Statistical Society“ 1888.

szym wśród kobiet i w tym okresie również, jak to wskazują tablice z r. 1881, zdarza się większy stosunek obłądu (z wyjątkiem idiotyzmu lub głuptactwa) wśród płci żeńskiej“.

We Francji w wieku od lat 7 do 16 samobójstwo zdarza się równie często u obojga płci; lecz ze 100 kobiet, które popełniły samobójstwo (w okresie 1876—1880 r.) 9 nie miało jeszcze 21 r., podczas gdy ze 100 samobójstw mężczyzn tylko 4 wypadło poniżej 21 roku ¹⁾. W Pradze podług Morselli'ego sześć dziesiątych wszystkich kobiecych bywa przed 30 rokiem. Zasługuje na uwagę częste samobójstwo dziewcząt około 15 roku życia. Nie będzie rzeczą trudną związanie tego faktu z wysiłkiem, jaki pochodzi z przedwczesnego rozwoju dziewcząt, rozwoju, który dochodzi do kresu właśnie w tym wieku. Prawdopodobnie często ukrytym czynnikiem w licznych samobójstwach kobiet w wieku młodszym wogóle jest wstyd z obawy macierzyństwa. We Francji wiekiem najczęstszych samobójstw mężczyzn jest okres od 40 do 50 roku u kobiet zaś od 15 do 30 r.; u kobiet znów pomiędzy rokiem 20 a 35 i 65 a 75 jest okres spokoju po przejściu okresu rozwoju życia płciowego. W Anglii podczas ostatniej połowy wieku samobójstwa wyraźnie wzrastały w każdym wieku z wyjątkiem kobiet powyżej lat 65.

Byłoby ciekawem porównanie stosunku płciowego samobójstw w Europie ze stosunkiem w krajach pozaeuropejskich i u ras niższych, lecz niełatwo otrzymać odpowiednie statystyki. W Indjach stosunek pospolity

¹⁾ Legoyt, art. „Suicide“ w „Dict. encycl. d. et Sc. Méd“

w Europie przedstawia się podług Chevers'a odwrotnie—wypada 5,5 mężczyzn na 8 kobiet. Naczelný lekarz zaś M'Leod, stwierdzając, że stosunek w liczbach okrągłych przedstawia się jak 100 mężczyzn do 150 kobiet, dodaje, że prawdopodobnie przewyżka kobiet jest jeszcze większą. „Dotychczas trwający zwyczaj *Sati* (palenia wdów), niska pozycja społeczna kobiet, ich ciemnota i brak wykształcenia, wszystko to skłania je częściej niż mężczyzn do samobójstwa“.

Przyczyny samobójstwa dość dokładnie odpowiadają w różnicach płciowym przyczynom obłądu. Zaburzenia umysłowe, namiętności i niezgody domowe bywają częściej przyczyną samobójstw kobiet; przeciążenie pracą i niepowodzenia finansowe częściej u mężczyzn; podczas gdy choroba fizyczna bywa przyczyną jednakowo często (porównaj Morselli: „O samobójstwie“, oraz Lombroso i Ferrero: „La Donna Delinquente“). Jeżeli się zwrócimy do statystyki pruskiej np. z roku 1883, znajdziemy namiętność jako przyczynę 1,9% samobójstw mężczyzn, a 6,4% samobójstw kobiet, w roku zaś 1887 odpowiednie cyfry przedstawiają się jak 2,5 do 6,5. Wstyd i zgryzoty sumienia wskazano jako przyczynę 7,6 samobójstw w Prusiech u mężczyzn, a 9,2% u kobiet—stosunek niezbyt różny. Nie można jednak przypisać wielkiego znaczenia statystyce oficjalnej pod względem przyczyn samobójstwa.

Różnice w sposobach samobójstwa rzucają ciekawe światło na psychologię płci i mogą być zbadane z większą pewnością, niż dane oficjalne o przyczynach samobójstw. W całej prawie Europie według reguły ogólnej mężczyźni się wieszają, kobiety zaś topią, jakkol-

wiek w wielu wypadkach bywa odwrotnie ¹⁾. Z pewnością zmianami zdaje się, że ta zasada utrzymuje się na całym świecie. W Indjach np. zmiana polega na tem, że obie płci więcej niż w Europie mają skłonność do topienia się; podług Chevers'a, sześć na siedm samobójczyń obiera sobie wodę, podczas gdy jednakowa liczba mężczyzn topi się i wiesza. W Europie większa część samobójców chłopców wiesza się, dziewczęta zaś topią. W Anglii największa różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami polega na użyciu broni i trucizny; pierwszą wybierają mężczyźni, drugą zaś kobiety. Kobiety również wybierają rzucanie się z wysokości; dwa razy tyle kobiet niż mężczyzn obiera ten rodzaj samobójstwa lecz znacznie mniej kobiet niż mężczyzn rzuca się pod pociągi.

Ogle przygotował następującą tablicę, okazującą różne sposoby samobójstwa w 1000 wypadkach w ciągu lat 1858—83.

Sposoby	Męż.	Kob.
Powieszenie i uduszenie . . .	417	240
Utopienie	152	264
Zarżnięcie i zakłucie . . .	207	129
Trucizna	79	145
Strzał	67	2
Skok z wysokości.	21	36
Szyny kolejowe	24	8
Inne sposoby	33	176

¹⁾ W Danii np. w ciągu lat 1861—86 było 82,9% wypadków samobójstw mężczyzn przez powieszenie, a 56% kobiet.

Wogóle można powiedzieć, że gdy mężczyźni zakładają sposoby *czynne* pozbawienia się życia, sposoby jednocześnie bardziej obmyślane i cięższe, kobiety zakładają sposoby *bierne*, a jednocześnie bardziej mało-wnicze i wymagające mniej stanowczych przygotowań. Jedyne wyjątek stanowi bierny sposób samobójstwa na szynach pociągu. Używa go trzech mężczyzn w stosunku do jednej kobiety. Bywa tak prawdopodobnie dlatego, że chociaż to jest sposób bierny, wymaga jednej dużej dozy postanowienia i obraża w kobietach ich zmysł czystości i wielką odrazę do wystawiania siebie na widok publiczny; kobiety zwykle unikają samobójstwa publicznego. Gdyby znaleziono łatwy sposób pozbawienia się życia z zupełnem zaoszczędzeniem ciała, prawdopodobnie wzrosłaby liczba samobójstw kobiet. Predylekcyja płciowa do czynnych sposobów samobójstwa (powieszenie, strzał, poderżnięcie gardła) i biernych (utopienie, otrucie, przejechanie przez pociąg, upadek z wysokości) staje się bardzo wyraźną, jeżeli otrzymamy ich sumę. Biorę np. rok 1888 w Prusach, wybierając kraj, gdzie kobiety okazują większą dążność do samobójstwa czynnego przez powieszenie, lub użycie noża. W roku tym tylko 11% mężczyzn obrało sposób bierny, 89% zaś sposób czynny; nie mniej jak 57% kobiet obrało sposób bierny, 43% zaś sposób czynny.

Zachodzi ciągle stała zmiana opinii co do najbardziej pożądaných sposobów samobójstwa. Zmiana taka, w Anglii przynajmniej, odbywa się bardzo szybko. Wybrałem dla porównania rok najwcześniejszy i najpóźniejszy—1858 i 1891—i rezultaty zebrałem w tablicy na-

stępującej, gdzie przytaczam cztery główne sposoby samozniszczenia:

	Mężczyzni.		Kobiety.	
	1858.	1891.	1858.	1891.
Broń i narzędzie	27,9	35,4	19,0	15,5
Powieszenie	52,4	33,8	36,0	21,8
Utopienie	12,2	20,4	28,2	36,8
Otrucie	7,5	10,4	16,8	25,9

Dążność do zmiany pod względem narzędzi wydaje się nieprawidłową; jest to wyraźnie męzki sposób samobójstwa, rzadki u kobiet; gdy ten sposób staje się częstszym wśród mężczyzn, bywa coraz to rzadszym wśród kobiet. W postępie trzech innych sposobów samobójstwa widać jedną dążność wspólną: powieszenie stało się rzadszem wśród mężczyzn zarówno jak i wśród kobiet, podczas gdy utopienie i otrucie powtarza się częściej. To jest kobiety stały się bardziej kobiecemi w swoim upodobaniu do biernych sposobów pozbawiania się życia, mężczyźni zaś zniewieścili przez wybieranie biernych sposobów, bo tylko 69,2% przyjęło w r. 1891 sposób czynny, pomimo większego upodobania broni palnej, a 80,3 w roku 1858. Niepodobna tych danych uważać za czysto przypadkowe i sędzę, że mają one pewne znaczenie względnie do biegu cywilizacji.

Pod względem sposobów samobójstwa, inny jeszcze czynnik można wziąć pod uwagę, a mianowicie—upodobanie rasy. Nie mogę po tym względem dać najmniejszego rysu, lecz Morselli pod tym względem robi parę ciekawych uwag: „widzimy, że pod względem wieszania się zajmują pierwsze miejsce Duńczycy, Rosyanie, Wür-

tembergczycy i Austriacy; kobiety zaś wieszają się częściej u Rosyan, Kroatów z Pogranicza Wojennego, Węgrów i Skandynawów. Ztąd widoczna, że u kobiet pochodzenie słowiańskie zdradza się w skłonności do wieszania. Z innej znów strony utopienie przeważa u ras Celto-łacińskich, we Francyi, Włoszech, Belgii, Szwecyi i Szwajcaryi; gdzie tylko przewyższa pierwiastek słowiański wybór wody spada do minimum. Największy procent samobójstw przez wystrzał przypada na Kroatów z Pogranicza Wojennego, a można zauważyć, że liczba kobiet znacznie przewyższa stosunek przeciętny. Pod względem otrucia stosunek największy spotyka się wśród kobiet szwedzkich i austriackich. Wśród Francuzek liczba samobójstw za pomocą broni palnej dochodzi tylko do 6 na 100; u Włosek 35 na 1000. Zasługuje na uwagę, że ta skłonność Włosek do używania noża i rewolweru podzielaną bywa przez angielski i amerykański; jakkolwiek obyczaje angielskie tak się różnią od włoskich⁴.

Czy względne zabezpieczenie kobiet od samobójstwa jest istotnem czy też pozornem? Niekiedy podnoszono to pytanie. Zdaje się, że zajęcia, które „przez fizyczne lub umysłowe nawyknięcia stawiają kobietę bliżej mężczyzny“ znacznie powiększają wśród kobiet liczbę samobójstw¹⁾. Zbliżenie do mężczyzn wywiera podobny wpływ na wypadki obłądki i zbrodni. Jest rzeczą jasną, że im bardziej kobieta znajdzie się w tych warunkach, co mężczyzna, tem bardziej jej czynności upodobnią się do czynności mężczyzny. Fakt ten niczego nie dowodzi nam pod względem psychologii specjalnej kobiety i widocznie

¹⁾ „Journal of Mental Science“, vol. XXXI.

nie jest to jedynym czynnikiem, któremu gwoli dzisiejsza praca kobiet bardziej się zbliża do pracy mężczyzn, niż przed pięćdziesięciu laty. Większą liczbę samobójstw mężczyznu objaśniają tem, że kobiety mają oparcie w walce o byt, że łatwiej mogą się przystosować, poświęcić siebie, łatwiej rezygnują, więcej ulegają skrupułom religijnym i opinii publicznej i mniej są oddane alkoholizmowi. Jeden z piszących w tej kwestyi twierdzi, że „różnica płciowa nie byłaby tak wielką, gdybyśmy wzięli pod uwagę te kobiety, które z zachwytem patrzą na samobójstwo. Więcej kobiet niż mężczyzn pragnie lub zdaje się pragnąć śmierci, lecz nie ma odwagi pozbawić się życia.“¹⁾ Dr. Harry Campbell również sądzi, że „prawdopodobnie idea samobójstwa częściej staje w oczach kobiety niż mężczyzny, bo kobiety daleko częściej cierpią na mniejsze postacie melancholii,“ nie twierdzi jednak, że kobiety mają mniej odwagi od mężczyzn, lecz raczej, że odznaczają się większą rezygnacją i poczuciem obowiązku; sądzi, że różnice płciowe, w znacznym stopniu zależą od okoliczności zewnętrznych²⁾ Nie sądzę, żeby te okoliczności w stopniu ogólnym i ograniczonym miały pewien wpływ na zmianę stosunku liczbowego; nieprawdopodobnem czynią to zbyt drobne różnice pomiędzy płciami w całej Europie. Prawdopodobnie wiele kobiet zachwyca się samobójstwem i można dodać, że wiele usiłuje dokonać onego napróżno. Gdybyśmy przy określaniu stosunku samobójstw włączyli zamachy nieudane

1) „Journal of Mental Science“ 1885, v. XXXI.

2) H. Campbell — „Nervous Organisation of Man and Woman.

zapewne udział kobiet byłby większym. Nie zawsze są możliwe bierne sposoby samounicestwienia i często kończą się niepowodzeniem; nadto, gdy kobieta zechce użyć sposobu czynniejszego, łatwiej niż mężczyzna może nie osiągnąć celu wskutek niewiadomości, ponieważ środki gwałtowne łatwiej są dostępne mężczyznom. Okoliczności te, te bezwątpienia zmniejszają do minimum wpływ depresyi melancholijnej, której często ulegają kobiety. — W ogólności przeto, w Europie przynajmniej, można przypuszczać z pewną racją, że skłonności do samobójstwa w silniejszym stopniu spotykają się u mężczyzn.

Obłąd.

Aretaeus, lekarz grecki z wieku pierwszego, i Coelius Aurelianus, pisarz niepewnej epoki i kraju, twierdzili, że mężczyźni więcej niż kobiety ulegają obłądowi. Esquirol, który jak się zdaje, pierwszy użył statystyki w tej kwestyi, pracowicie wykazał, że więcej bywa kobiet obłąkanych niż mężczyzn, stosunek zaś przedstawia się jak 38 do 37 ¹⁾. Wniosek ten potwierdzili Georget, Haslam i inni. Burrows nawet przed Esquirolelem powiedział, że więcej jest obłąkanych kobiet niż mężczyzn w dużych miastach, lecz nie tak bywa po wsiach. Parchappe zrobił ważny krok naprzód, twierdząc, że dla ścisłej oceny trzeba liczyć akty wejścia do szpitali, nie zaś liczbę chorych, na którą wpływ: zmienny stosunek zejść i uzdrowień chorych obojga płci. Policzył on akty wejścia do większych zakładów (Bethlem, Bicêtre, Salpêtrière, Cha-

¹⁾ „Maladies Mentales“ 1838.

renton, Turyn i t. p.) i znalazł, że z wyraźnym wyjątkiem Salpêtrière i Bicêtre liczba przyjętych mężczyźni przewyższała liczbę kobiet. Sądził, że rozwiązanie kwestyi ulega jednak wątpliwości¹⁾. Przed kilkadziesiątu laty Thurnam dokonał ściślejszego i pewniejszego badania niż dotychczasowe²⁾. Dowiódł on, że prawdopodobieństwo wyzdrowienia jest większe u kobiet niż u mężczyzn i że wypadki wyzdrowienia kobiet przewyższają podobne wypadki u mężczyzn na 4—28%. Dowiódł, że większa jest różnica w śmiertelności bo u mężczyzn śmiertelność jest o 50, a niekiedy o 90% większą, t. j. prawie podwójną. W r. 1844 w Anglii i Walii był 9053 pacjentów i 9,701 pacjentek w szpitalach obłąkanych i liczba przyjętych pacjentek przewyższała liczbę pacjentów znacznie w Londynie w porównaniu z prowincją. W 24 szpitalach z ogólnej liczby 32 (zawierających w ogóle 71,800 chorych) Thurnam znalazł stanowczą przewagę mężczyzn pośród chorych wstępujących, a przewyżka przeciętna wynosiła 13,7%. W wielkiej liczbie szpitali angielskich (zawierających 67,876 chorych) było po 36 mężczyzn na 32 kobiety. Thurnam również zauważył, że w klasach niższych bywa większy procent obłąkanych kobiet niż w wyższych. Doszedł on do wniosku „że prawie pod każdym względem kobiety stoją wyżej od mężczyzn w stosunku do obłądzenia, gdyż nie tylko są mniej podatne na wykolejenie umysłowe, lecz rokowanie u nich bywa pomyślniejsze i zejścia mniej częste. Z innej znowu strony możliwość recydywy bywa u kobiet większą.“ W parę lat później dr. Jarvis po zbadaniu

¹⁾ „Recherches statistiques sur les causes de l'Aliénation 1839.

²⁾ Observations and Essays on Insanity, 1845.

statystyki szpitalnej w Wielkiej Brytanii, Irlandyi, Francyi, Belgii i Ameryce doszedł do wniosku podobnego, iż mężczyźni są w pewnym stopniu skłonniejsi do obłądzenia od kobiet¹⁾.

Gdy będziemy zwracać uwagę tylko na wielką liczbę obłąkanych w różnych krajach Europy, znajdziemy wogóle, że w ciągu całego wieku zgodnie z Esquirolesem kobiety są liczniejsze od mężczyzn. Są jednak znaczne wyjątki, obłąkanych mężczyzn jest więcej w Niemczech, Danii, Norwegii i Rosyi. We Włoszech w r. 1888 było 11,895 mężczyzn i 10,529 kobiet, t. j. 78,1 mężczyźni na 100,000 ludności i 70,1 kobiet. We Włoszech przybywa stosunkowo więcej mężczyzn niż kobiet, lecz w stopniu bardzo nieznacznym.

Wogóle tu i prawie wszędzie mężczyźni więcej niż kobiety są skłonni do obłąkania, a każdy przyrost obłąkanych kobiet bywa tylko pozorny. Nie tak jest jednak w Wielkiej Brytanii. W ciągu paru lat nietylko była przewyżka kobiet w szpitalach, lecz była przewyżka w chorych przybywających. Statystycy-lekarze po zanotowaniu zmiany w stosunkach liczebnych przy sprawdzaniu znajdowali potwierdzenie²⁾. Należy jednak przypuścić, że i w Anglii mężczyźni nie są skłonniejsi do obłądzenia niż kobiety.

Większa podatność kobiet na obłądzenie nie jest jednak odmianą przypadkową. Jest to wynikiem zmiany stopnio-

¹⁾ „On the Comparative Liability to insanity“ 1850.

²⁾ Dokonał tego piszący te słowa „The Increase of Insanity“ „Pall. Mall Gazette“ 1892 i artykuł „Sex“ w „Diction of Psych. Med.“ 1892. Z dwóch tych prac korzystano w tym rozdziale.

wej, którą możnaby nakreślić w ciągu stulecia blisko wstecz. Podczas ostatniej połowy zeszłego wieku była wyraźna przewaga mężczyzn obłąkanych, lecz ta przewaga dążyła do obniżenia. W połowie wieku bieżącego Thurnam musiał starannie badać dane statystyczne, aby znaleźć większe usposobienie mężczyzn do obłąd. Przed trzydziestu laty podług dra Noela Humphreys'a przyrost obłąkanych mężczyzn był większym; w ostatnich czasach zwiększył się przyrost kobiet. W ciągu dziesięciolecia 1878—87 liczba kobiet przyjętych do szpitali wynosiła 69,560, a 66,918 mężczyzn. Jest to wyraźny przyrost kobiet, lecz jeżeli przyjmiemy pod uwagę większą liczbę kobiet w ludności ogólnej, to podatność na obłąd będzie jednakowa u obu płci. Podczas lat następnych jednak nadmiar kobiet, jakkolwiek nieznaczny stawał się bardziej wyraźnym, nawet jeżeli przypuścimy przewagę kobiet w ludności ogólnej. Jeżeli się zwrócimy do zapisów szpitalnych w Anglii i Walii w 1890 r., znajdziemy, że zostało przyjętych 10,025 kobiet i 9,109 mężczyzn. Ścisły stosunek zapisów do 100,000 ludności w ciągu lat 1888—1890 wyraża się jak następuje ¹⁾:

	Mężczyzn	Kobiet
1888 . . .	5,23 . . .	5,24
1889 . . .	5,21 . . .	5,37
1890 . . .	5,55 . . .	5,71

Należy dodać, że przewagę kobiet znajdujemy we wszystkich oddziałach szpitala; obłąd stał się częstszym nie tylko w biedniejszej klasie.

¹⁾ Art. „Statistics of Insanity“ Dra Hack Tuke'a „Dict of Psych. Med.

W Stanach Zjednoczonych, w koloniach (i wogóle za granicą) bywa więcej obłąkanych mężczyzn. Statystyka w Stanach Zjednoczonych jest w ogóle bardzo niedoskonała, lecz w Pensylwanii, gdzie zwracają na nią więcej uwagi, nadwyżka jest bardzo wyraźną; tak np. w roku przeciętnym 1889 było przyjętych 1017 mężczyzn i 836 kobiet. W Nowej Walii Południowej podług danych oficjalnych było w końcu roku 1890 mężczyzn 1906 i 1196 kobiet. Na Przylądku Dobrej Nadziei w tym samym czasie było 335 mężczyzn i 240 kobiet.

Niedostatecznie jeszcze są zbadane przyczyny różnic płciowych w obłądzeniu. Nadużycie alkoholu (co wymaga jeszcze dalszego badania) w Anglii i Francji podają jako główną przyczynę u mężczyzn, łącznie z nadużyciami płciowymi i kłopotami majątkowymi; u kobiet zaś miłość, kłopoty majątkowe, nieszczęścia rodzinne, religijność i zazdrość wskazywane są za przyczyny główne. W ciągu dziesięciu lat 1878—87 136,478 osób (66,918 mężczyzn i 69,560 kobiet) przyjęto do szpitali w Anglii i Walii. Według przyczyn obłądzenia odsetki od liczby wszystkich wyrażą się jak następuje:

	Mężczyzni	Kobiety
Niewstrzeźliwość w napojach	19,8	7,2
Choroby i zaburzenia cielesne . .	11,1	10,5
Kłopoty domowe (strata związków rodziny i przyjaciół) . .	4,2	9,7
Różne okoliczności (interesy i trudności majątkowe)	8,2	3,7
Porody i połóg	—	6,7
Niepokój umysłowy, udręczenie i przeciążenie pracą . . .	6,6	5,5

	Mężczyzn	Kobiet
Wypadki kalectwa	5,2	1,0
Podniecenie religijne	2,5	2,9
Sprawy miłosne (łącznie z uwie- dzeniem)	0,7	2,5
Przestrach i wstrząśnienie nerwowe	0,9	1,9
Niewstrzemięźliwość płciowa . . .	1,0	0,6
Choroby weneryczne	0,8	0,2
Samogwałt	2,1	0,2
Nadmierny wysiłek	0,7	0,4
Porażenie słoneczne	2,3	0,2
Ciąża	—	1,0
Karmienie	—	2,2
Choroby macicy i jajników	—	2,3
Dojrzewanie płciowe	0,2	0,6
Zmiana życia	—	4,0
Febra	0,7	0,5
Głód i niedostatek	1,7	2,1
Wiek podeszły	3,8	4,6
Inne przyczyny	2,3	1,0
Przyczyny nieznanne w wypadkach.	21,3	20,1
Poprzednie ataki były w wypad- kach	14,3	18,9
Wpływy dziedziczne stwierdzono . .	19,0	22,1
Wady wrodzone stwierdzono . . .	5,1	3,5

W ogólności można powiedzieć, że przyczyny działające na mózg są pospolitsze u mężczyzn; przyczyny moralne i uczuciowe pospolitsze u kobiet; nadużycia, zarówno umysłowe jak i zmysłowe, pospolitsze u mężczyzn.

Jeżeli zwrócimy się do różnic w różnych postaciach chorób umysłowych, to moglibyśmy otrzymać rezultaty

bardziej godne zaufania, lecz spotykamy się z trudnością niustalonej nomenklatury. Jeżeli weźmiemy zapisy do szpitali angielskich z jednego roku (1889) to odsetki tak się rozdziela pomiędzy różne postacie chorób umysłowych, uznanych przez Biuro Lekarskie:

	Mężczyzni	Kobiety
Mania	46,1	52,1
Melancholia.	21,1	28,6
Zniedożęznienie		
zwykłe	13,9	8,3
starcze	4,7	3,4
Obłąd wrodzony (łącznie z idyotyzmem i innymi wadami umysłowymi od urodzenia)	6,3	4,2
Inne postacie obłądu	7,9	3,4
	<hr/>	<hr/>
	100	100

Garnier ¹⁾ daje następujące rezultaty swych badań w paryskiej prefekturze policyi nad różnymi postaciami obłądu w ciągu lat 1886 — 88. Przyjmuje on klasyfikację Magnan'a i obejmuje 8,139 osób (4,831 mężczyzn i 3,308 kobiet). Ułożyłem te dane w stosunku do częstości chorób u obu płci i sprowadziłem je do odsetek. Przy porównywaniu z danymi angielskimi należy pamiętać, że mamy tu do czynienia z ludnością miejską.

	Mężczyzni	Kobiety
Alkoholizm (przewlekły, chroniczny)	37,5	11,4
Zwyrodnienie umysłowe (idyotyzm, głuptactwo, zwyrodnienie dziecięce)	17,0	19,5

¹⁾ La Folie à Paris, 1890.

	Mężczyźni	Kobiety
Paraliż ogólny	14,8	9,7
Oslabienie umysłowe (wskutek prze- krwienia lub wrzodu)	11,3	13,3
Melancholia	3,7	15,4
Mania	4,3	9,7
Epilepsya	6,1	5,1
Zniedołężnienie starcze	3,1	8,7
Obłąd postępowy, czyli paranoia	2,2	8,2
	100	100

Stany egzaltacyi, mówiąc wogóle, należą do wieku młodego; „egzaltacya umysłowa,—mówi Clouston,—jest zupełnie naturalną w dzieciństwie. Jest to faktycznie stan mózgu fizyologiczny w tym okresie,“ stany depresyi należą do wieku późniejszego, podczas gdy mania zdarza się bardzo rzadko. Wśród murzynów również mania zdarza się częściej niż inne formy obłądu ¹⁾. Wogóle panuje przekonanie, że, jak to widać z tablic powyższych, mania jest pospolitszą u kobiet. Mendel znajduje, że z 800 pacjentów było 5,2 maniaków, a 9,6 kobiet, czyli prawie dwa razy tyle ²⁾. W postaci najbadziej ostrej bywa pospolitszą u kobiet i u kobiet zarazem bywa większe prawdopodobieństwo uzdrowienia ³⁾.

Mania jest pospolitszą u kobiet, melancholia zaś na-

¹⁾ Wiuter, „Insanity in the Coloured Race,“ Alienist and Neurologist, 1891.

²⁾ Mendel—„Die Manie,“ 1891.

³⁾ R. Percy Smith, art. „Acute Delirious Mania“ „Di t
cf. Psych. Med.

wet stosunkowo również zdarza się częściej u kobiet. Zasługuje na uwagę, że gdy mania jest obłędem młodości, stanu niekulturalnego, dzikiego, melancholia jest obłędem wieku dojrzałego i cywilizacji. „Aby znaleźć dobry typ melancholii—mówi Clouston — potrzeba wziąć mózg wykształcony.“ Uważa on, że wśród klas wykształconych bywa więcej wypadków melancholii, „monomanii,“ paraliżu woli, *folie circulaire*. Można zauważyć, że te typowe przykłady obłędu klas wykształconych zdarzają się częściej u kobiet niż u mężczyzn. Większa przewaga melancholii i obłędu systematycznego (zwanego poprzednio monomanią, a dziś częściej „paranoią“) daje się widzieć z tablic poprzednich; porażenie woli w postaci głównej, nazywanej *folie du doute* jest również pospolitszem u kobiet, a obłęd przemienny (podług Jules Falret) spotyka się u jednego mężczyzny na cztery lub pięć kobiet. Z innej znów strony formy cięższe i trudniejsze. spotykające się częściej u nędzarzy, takie jak epilepsya, są pospolitsze u mężczyzn. Nie należy jednak zbyt pośpiesznie uogólniać takich faktów.

Postaciami obłędu, które teraz nader szybko wznoszą wśród kobiet, są te, które dawniej dominowały wśród mężczyzn—obłęd opilczy i porażenie ogólne. Niewstrzeźliwość, jak teraz zaczynają uznawać, jest czemś więcej niż prostem upodobaniem w pićiu; w wielu wypadkach jest to głęboko tkwiące zaburzenie ośrodków nerwowych. Niewstrzeźliwość jest nietylko wznoszącą przyczyną obłędu u kobiet, ale w znacznej liczbie wypadków bywa ona przyczyną recydywy u przestępczyń w różnych krajach. W Paryżu podług badań Garnier'a obłęd opilczy u kobiet więcej niż podwoił się w ciągu piętnastu

lat; chociaż należy dodać, że u mężczyzn przyrost jest bardzo niewielki.

Porażenie ogólne zostało nazwanem *maladie du siècle*. Jest chorobą nadużycia, nałogu, przeciążenia, długiego udręczenia; jest specjalnie chorobą wielkich środowisk miejskich, a pojawienie się jej dowodzi, że organizm przyjął udział w gonitwie dystansowej, do której jednak nie jest przystosowany. Nie ogranicza się jednak do pewnej klasy społecznej, lub pewnego stanu umysłowego; spotyka się często wśród nędzarzy i znajduje typowych przedstawicieli w Baudelaire'ze i Guy de Maupassant'cie. Rzadko bywa w Norwegii, rzadko wśród Arabów pokojowych i ras niższych, w ogólności rzadko u księży i zakonników i rzadko u kwaków. Porażenie ogólne dawniej bywało rzadko u kobiet. Dziś we wszystkich większych ogniskach cywilizacji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech podług świadectwa prawie wszystkich spostrzegaczy wzrasta szybko u obu płci; a szczególnie szybko u kobiet, chociaż nie można powiedzieć, żeby było pospolitem u kobiet.

Wielu alienistów stwierdziło zwiększanie się jego u mężczyzn w Anglii, a jeszcze szybszy wzrost wśród kobiet; Savage zaś robi uwagę, że szczególnie się zdarza u kobiet z klas średnich, które zajmują stanowisko mężczyzn. W Niemczech wzrastający stosunek kobiet wśród paralityków zauważył Mendel, Sander i inni, dawniej stosunek był jak jedna kobieta do pięciu mężczyzn, dziś jak jedna do trzech. Siemerling, który nie uważa, żeby statystyka w Berlinie wskazywała na rzeczywisty przyrost wypadków wśród kobiet, przyjmuje taki przyrost u mężczyzn; znajduje on pewne różnice płciowe w sym-

ptomatach, które w ogólności są spokojniejsze u kobiet z pewną dążnością do złudzeń. We Francji jest bardzo wyraźny przyrost chorych obu płci. Lunier i Dumesnil zauważyli ten przyrost w szpitalu Seine w latach 1864 i 1874. Garnier znajduje że w Paryżu podczas piętnastu lat ilość wypadków wśród mężczyzn prawie się podwoiła, wśród kobiet wzrosła więcej niż dwa razy, tak, że dziś jest jedna kobieta na $2\frac{1}{2}$ mężczyzn.

Porażenie ogólne uważać możemy za chorobę typowo męską i z naszego punktu widzenia analiza jej będzie ciekawą. W zasadzie jest to stopniowy rozstrój i paraliż delikatniejszych ruchów systemu mięśniowego i stępienie zmysłów, z początku niedostrzegalne lub zdradzające się tylko szczególnem powolnem drżeniem mowy. Jest to w pewnym stopniu podobnem do pierwszych stopni upojenia. Jednocześnie z drobnymi symptomatami paraliżu występuje niewielki rozstrój e. nocyjonalny i umysłowy; następuje ogólne zgrubienie i przesada w myślach, uczuciach i postępowaniu, odpowiadające, brakowi uczucia i subtelności w rozróżnianiu i z początku bywa nadmierną czynność połączona z brakiem kontroli. Często występują wówczas idee ogromu i muza Baudelaire'a, jak ją opisuje Swinburne, „z głębokim przedziałem pomiędzy olbrzymiemi piersiami“ jest boginią charakterystyczną porażenia ogólnego.

Paralitycy ogólni i ludzie usposobieni do tej choroby w pewnym stopniu posiadają pewne cechy wspólne. Opisał to doskonale dr. G. Wilson, którego opis chcę streścić na tem miejscu (*Journal of Mental Science*, 1892).

Często należą oni do licznych rodzin i nierzadko jedno lub oboje rodzice żyli nadto swobodnie. W szkołach bywają czynni i inteligentni i okazują wiele deter-

minacy w wyborze zawodu, który zmieniają często, usposobienie ich nie lubi spokoju i nie może znosić ociążałości wiejskiej ; zwykle dążą oni do miast. Zatrudnienie nie czyni wśród nich wielkiej różnicy i „robotnik mularski lub prawnik będzie zawsze zachowywał się jako paralityk.“ Nie można powiedzieć, żeby przedstawiali oni jakąś nieprawidłowość w typie fizycznym; lecz posiadają pewne znamiona fizyczne. „Wogóle są dobrze odkarmieni, nie mają powierzchowności neuropatycznej, suchotniczej lub delikatnej. Przeciwnie, wyglądają jak ludzie silnej budowy, krwiści, silni, dobrej tuszy. Wogóle są to dobre zwierzęta.“ Posiadają dobre nerwy i znaczną wytrzymałość. Wogóle jednak nie bywają atletami; unikają różnych rodzajów sportu i nie mają zamiłowania w zabawach.

„Badanie biegu życia tych ludzi daje znamiona ważne i stałe. Ich poglądy na życie nie są takie, jak u ludzi, których nazywają „dobrymi.“ Zwykle mają zasady samolubne, niemoralne. Opisują ich jako ludzi, „którzy nikomu nie szkodzą,“ „dobrego serca,“ pracowitych, niekiedy sumiennych. Lecz żaden z tych ludzi, których dzieje przeglądałem nie interesował się sprawami religijnymi i nie miał większej ambicji moralnej. Wogóle paralityk jest człowiekiem wierzącym w siebie, czynnym, ambitnym, z wielkiem pożądaniami dóbr życia.“ Jest on towarzyskim: i często z zaletami towarzyskimi, dbałym o dobrą opinię, a jego napady przygnębienia i ożywienia prędko mijają. Zasadniczem znamieniem tych pacjentów są niezwykle silne popędy płciowe, to znamię sprowadza wielki stopień podobieństwa ich żon z wyboru. Dr. Sawage mówi, że był uderzony „częstością paraliżu u mężów kobiet z powierzchownością pożądlivą,“ dr. Wilson

zaś robi uwagę, że często można przyłapać żonę paralityka w parloirze szpitalnym.

„Takie ogólne znamiona, mówi dr. Wilson, jakkolwiek nie niezbędne, są właściwe ofiarom paraliżu ogólnego. Jako całość typ jest charakterystycznym w swych cechach dodatnich i ujemnych. Ogólna inteligencja i zdrowy umysł, ambicya i energia, towarzyskość i zdolność do zabawy, stała wiara w siebie, upodobanie w ładnych kobietach — oto znamiona zdrowe z naszego punktu widzenia. Z innej znów strony brak pewnych pięknych znamion, brak kontroli w skłonności do nadużyć, samolubstwa i nieustannej czynności. Nie mogę się powstrzymać od przytoczenia ładnie nakreślonego charakteru w „Will of the Mill.“ R. L. Stevenson'a, jako kontrastu do niestrudzonego paralityka.“

Warto porównać ten obłęd mężki z opisem neurastenji, choroby przeważnie kobiecej.

Możnaby rozpatrzyć w szczególności choroby mózgu i mlecza i wyszukać różnice płciowe. Powstrzymuję się o od tego, bo chociaż różnice płciowe niekiedy bywają wyraźne, nie można jednak powiedzieć, abyśmy rozmawiali w szczegółach ich znaczenie. W ogólności choroby poważniejsze spotykają się częściej u mężczyzn; mniejsze, tak zwane choroby „funkcyjne“, częściej u kobiet. Z tego powodu obłęd i choroby nerwowe bywają daleko bardziej fatalne u mężczyzn; kobiety mają skłonność do łatwiejszego wyleczenia, chociaż mogą zapadać powtórnie. Fakty te zgadzają się z różnicami płciowymi, jakie już widzieliśmy poprzednio.

Wogóle mężczyźni są bardziej skłonni do chorób umysłowych, kobiety jednak coraz więcej zbliżają się pod tym względem do mężczyzn i w Anglii nawet obe-

nie już przewyższyły mężczyźni. Ten przyrost wypadków choroby może być porównany z różną częstością zbrodni wśród kobiet. Na ogół obłąd i zbrodnia mają dążność do postępowania obok siebie i wzrastania w większych ogniskach przemysłowych; wszędzie postępują w ślad za cywilizacją oraz dobrobytem, jakkolwiek prawdopodobnie obłąd bardziej niż zbrodnia oznacza natężenie cywilizacji. We Francji wzrasta i jedno i drugie, lecz linia wzrostu, przynajmniej u kobiet, jest mniej wyraźną w ciągu paru lat ostatnich. We Włoszech, gdzie niewiele bywa zbrodni wśród kobiet, jest daleko więcej waryatów niż waryatek. Jeszcze przed stuleciem można było zauważyć w Angli większe natężenie życia miejskiego w wytwarzaniu obłądu u kobiet. Ta większa dążność do obłądu i zbrodni jest taksą — w czasie obecnym niezwykle ciężką — jaką kobiety muszą opłacać za udział w naszej cywilizacji. Gdyby kobiety angielskie były tak wolne od obłądu jak Włoszki, a tak wolne od zbrodni, jak Greczynki, musiałyby się zadowalniać miejscem ostatnim w ruchu naprzód. Jeżeli w czasach dzisiejszych kobiety cierpią nadmiernie, to zależy to pewnie od okoliczności zewnętrznych, które mogą zniknąć. Złe dzisiejsze polega na tem, że przy otrzymaniu udziału w pracy kobiety nie nabywają zarazem odpowiedniej samokontroli pracy i znajomości warunków. Zmuszone są do wykonywania pracy w warunkach stworzonych przez mężczyzn dla mężczyzn, albo też przez mężczyzn dla kobiet. Dlatego też ulegają nadmiernemu wysiłkowi. To, co widzimy, nie jest rezultatem pracy w warunkach niezdrowych i nie-naturalnych. Niejednokrotnie powtarzano, że cztery główne biedy, od których cierpi pracownik współczesny — wielka ilość godzin, niska płaca, zatrudnienie nieregu-

larne, warunki niezdrowe — w każdym razie ciążą bardziej na kobietach, niezależnie już od tego, że jako rodzicielki skazane są na przegraną. Wskazań jednak tego barometru obłądu nie należy jednak przyjmować z wielkim alarmem. To tylko wypadkowe z wysiłku wskutek złego przystosowania się, ostrzegają tylko, że potrzebne są pewne poprawki.

Zbrodnia.

Zamierzam tylko dotknąć kwestyi różnic płciowych w zbrodni. Gdzieindziej powiedziałem, co sądziłem o kwestyi ogólnej, łącznie ze zbrodnią kobiet ¹⁾. A nadto w ciągu kilku lat ostatnich stosunek płciowy w zbrodni w różnych krajach został zbadany dokładnie i z różnego punktu widzenia, tak, iż trudno tu dodać coś nowego, lub przedstawić jaśniej. Najnowsza praca o zbrodni u kobiet, praca Lombroso i Ferrero, jest najważniejszą i największą, chociaż nie zajmuje się bardzo porównaniem statystycznym ²⁾.

¹⁾ H. Ellis *The Criminal*, 1890.

²⁾ Lombroso i Ferrero—„*La Donna Delinquente*,” 1893. — Wśród licznych badań charakteru statystycznego, kryminalogicznego i psychologicznego można wyróżnić rzadziej: „*Sex, Age and Crime*” w pracy W. D. Morrison'a „*Crime and its Causes*,” 1891; różne części i pracowitych badań Proal'a „*Le Crime et la Peine*” 1892; ciekawy rozdział „*La Criminalité Féminine*” w Joly'ego „*Le Crime*” 1898, dra Næcke'go z Hubertusbergu „*Verbrechen und Wahnsinn beim Weibe*” i „*Die antropologischen Beziehungen zum Verbrechen und Wahnsinn*” „*Zeitschr. für Psychiatrie*,” 1892—93; De Ryckere—„*La Criminalité Féminine*” „*Belgique Judiciaire*,” 1891; Rencoroni „*Influenza del*

Należy wreszcie wspomnieć, że badanie stosunków płciowych w zbrodni jest bardzo złożonem i omylnem, daleko więcej, niż badanie samobójstwa. lub nawet obłądu, co do którego zgadzają się wszyscy, iż leży w dziedzinie badania naukowego. Prawa ulegają tu takim zmianom, ścisłość praw jest tu tak niepewną, liczby, procedura prawna i policyjna tak mało zasługuje na zaufanie, statystyka policyjna jest tak szczególną, że nasze wnioski pozostaną się wątpliwymi, nawet w razie pewności, że przestępca został ujętym, że jest istotnie winnym i winnym tylko. Nie możemy być tego pewni i nie ulega wątpliwości, że nasza niewiadość często osłania kobiety, które poza sceną już to przyjmują udział moralny w zbrodni, już też pomagają w miarę swych sił.

Jakiegokolwiek jednak da się wyciągnąć wnioski i jakiegokolwiek będą trudności w osiągnięciu rezultatów ścisłych, nie będzie chyba wątpliwości, że popędy kryminalne i przeciwspołeczne są w kobiecie słabsze. W Europie wogóle zbrodnie popełniane przez kobiety podług Hausner'a, który się tem zajmował specjalnie, wynoszą 16% wszystkich zbrodni. Powinniśmy to przypuszczać w braku pewnych danych z tego, co wiemy o naturze kobiet. Kobieta nie tylko przez czynność macierzyństwa bardziej organicznie wiąże się ze społecznymi stosunkami życia, lecz jej pobudliwość czyni dla niej trudnym organicznie bieg życia przeciwspołeczny i niezwykły. Jej

Sesso sulla Criminalita“ „Archivio di Psichiatria,“ v. XIV; również studyum Bosko „Studio delinquenza“ 1892. — Roncoroni niedawno ogłosił statystykę międzynarodową różnic płciowych w zbrodni „La Criminalita Femine all' Estero“ Arch. di Psichiatria“ v. XIV.

trwożliwość fizyologiczna—jak bowiem widzieliśmy trwożliwość kobiet ma podstawę nerwowo-mięśniową—utrudnia impuls do zbrodni już wskutek zaburzenia naczynioworuchowego, jakie sprowadza. Impuls zostaje spożytkowanym w formie uczucia, zanim stanie się czynem. Kobieta nienormalna ma daleko większą łatwość zostania prostytutką, a jest to stan tylko wypadkowo związany z przestępstwem, na jakie jednak nie patrzę z takim potępieniem, jak na zbrodnię. W tym wypadku, jak i w wielu innych kobiety są osłonięte przymiotem, który zarazem stanowi wadę; spełnienie zbrodni jest dla nich trudnem, jak wyładowanie innych postaci energii anormalnej, postaci używających większego szacuunku. — Postaci zbrodni, które popełniają kobiety, należą do bardziej subtelnych (jak otrucie), jak również do form bardziej domowych. Morderstwa, napady, wyłamania, złodziejstwa, oszustwa handlowe — jak również t. zw. zbrodnie polityczne — wśród kobiet zdarzają się stosunkowo rzadko. We Włoszech na 100 mężczyzn, popełniających podobne przestępstwa stosunek kobiet bywa od sześciu do niżej jednego.

Z innej znów strony trucicielstwo jest rodzajem morderstwa, w którym celują kobiety i do dzisiejszego dnia zachowały one tę przewagę ¹⁾.

We Francyi stosunek przedstawia się tak, że na 6 kobiet trucielek wypada trzech lub czterech mężczyzn, tak, że dwie trzecie odkrytych wypadków otrucia przypisać można kobietom. We Włoszech na 100 mężczyzn

¹⁾ O częstości trucielek u ras niższych patrz Lombroso i Ferrero — „La Donna Delinquente.

obwinionych o otrucie bywa 123 kobiety. Dzieciobójstwo jest zbrodnią, w której kobiety stoją w ogromnym kontraście z mężczyznami; we Włoszech np. na 100 mężczyzn dzieciobójców jest 377 kobiet. Tak być musi; olbrzymi nacisk społeczny pcha kobietę do zniszczenia lub porzucenia dziecięcia, które powinny być kochanem według wszystkich instynktów naturalnych; mężczyzna zaś, który dopuszcza się tej zbrodni, zwykle to czyni przez wzgląd na kobietę. Kobiety, jak to dawno zauważył Quetelet, są przestępczyniami domowymi; dzieje się tak dlatego, że ognisko domowe w ogóle zajmuje tak ważne stanowisko w ich życiu; po za dzieciobójstwem matki dopuszczają się więcej wykroczeń przeciw własnym dzieciom, niż ojcowie. Takie dane zebrało np. Towarzystwo Opieki Dzieci, które w ciągu jednego roku (1891) otrzymało dowody świadczące przeciwko 347 ojcom i 356 matkom. Zbrodnie kobiet zwykle odznaczają się większym okrucieństwem niż zbrodnie mężczyzn. Bosco zauważył, że kobiety częściej bywają winne zabójstwa w okolicznościach obciążających, niż zabójstwa prostego, i to jest fakt ogólny, który można stwierdzić w Anglii zarówno, jak i we Włoszech, Hiszpanii, w Niemczech, we Francji, na Węgrzech. De Ryckere, który pisał jako urzędnik, mówi w swej pracy o zbrodni kobiet, że zbrodnie ich przyjmują charakter „bardziej cyniczny, okrutny, brutalny, bardziej zwyrodniały i straszny niż zbrodnie mężczyzn¹⁾. Należy dodać, że oprócz tego czynnika okrucieństwa, który, być może, ma swoje oparcie w mniejszej

¹⁾ Ferrero podaje ciekawy rozdział o okrucieństwie kobiet— „La Donna Delinquente“.

ezulości i większej pobudliwości kobiet, spotykamy jednak czynnik litości, oparty na instynkcie macierzyńskim.

Pod niejednym względem, jak widzieliśmy, kobiety rozwijają się wcześniej od mężczyzn. Nie tak dzieje się w stosunku do zbrodni. Podczas, gdy u mężczyzny maximum przestępstw przypada w roku dwudziestym lub niewiele później, u kobiet bywa dopiero w roku trzydziestym lub jeszcze później. Ztąd można w pewnym stopniu objaśnić fakt, na który wskazywano nieraz że bywa więcej przestępczyń zamężnych, niż przestępców żonatych. Nie małżeństwo wywiera wpływ pobudzający do zbrodni—choć z pewnością otwiera im pole domowe, na którem szczególnie bywa czynną ich zbrodnia — lecz ich przestępczość dochodzi do maximum w tym wieku, kiedy obie płcie już żyją w stanie małżeńskim. Byłoby rzeczą ciekawą odgadnąć przyczyny tak późnego rozwoju zbrodniczości kobiet, lecz nie łatwo tego dokonać w czasie obecnym. W pewnym stopniu wzrastający udział kobiet w zbrodni w miarę wieku, zależy od prostego faktu, że w późniejszych okresach życia kobiety znajdują się w liczbie przemagającej. Należy zaznaczyć, że w większej liczbie krajów recydywizm rzadziej spotyka się u kobiet. Naprz. we Francji (1876 — 80) recydywy dopuściło się 53% mężczyzn, a tylko 21% kobiet. W Niemczech przed dwudziestu laty recydywizm był również pospolitszym wśród kobiet, lecz nastąpiła stopniowa zmiana i dziś spotyka się tak często, jak u mężczyzn. W pijaństwie według Kerr'a, recydywa bywa częściej u kobiet, a prawdopodobnie dążność do recydywy u kobiet w znacznym stopniu zależy od wzrostu pijaństwa. W Wielkiej Brytanii bezwątpienia pijaństwo wśród kobiet wzrasta, a fak

ten odbija się jasno w raportach policyjnych Londynu, Glasgowa i innych miast większych.

W większym jeszcze stopniu niż w samobójstwie lub obłądnie pewien czynnik społeczny jest w zbrodni i da się on określić poniekąd przez porównanie miasta i wsi. Miasto zmienia naturę zbrodni; kobiety, które dopuszczają się dzieciobójstwa na wsi, w miastach wywołują poronienia. Wpływ miast jest wyraźniejszy w powiększeniu całej ilości zbrodni. Tak bywa szczególnie, gdy kobiety pracują w zakładach, a przedewszystkiem, gdy pracują za małym wynagrodzeniem i bez organizacyi. Bezwątpienia wskutek tej przyczyny o ile się tycze kobiet, Szkocya jest najbardziej zbrodniczym krajem w Europie (z wyjątkiem pewnych części Niemiec). Znana jest np. zła sława kobiet w Glasgowie. W Glasgowie (pomimo energii municypalnej w wielu kierunkach) kobiety robotnice mają złą organizację i są w stanie zarobić za ledwie połowę tego co zarabiają robotnice z Lanashire'u w tych samych gałęziach. Jeżeli się zwrócimy do Stanów Zjednoczonych, to znajdziemy, jak to wskazał dr. F. H. Wines, główna powaga amerykańska w statystyce kryminalnej, wielką przewagę kobiet w północnej grupie Atlantyckiej stanów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko białą ludność, to znajdziemy, że w dziewięciu stanach pomiędzy Nową Anglią, New-Yorkiem, New Jersey i Connecticut liczbą kobiet uwięzionych dochodzi do 12% liczby całej; w pozostałych trzydziestu pięciu stanach dają one tylko 4% ogólnej ilości. Jedyne objaśnienie polega na tem, że północny zakątek nadatlantycki jest najdawniejszym i najbardziej cywilizowanym; jest to okrąg miast i zakładów przemysłowych, które zatrudniają ogromną liczbę kobiet, żyjących życiem domowem w innych

częściach. Jeżeli zwrócimy się do Europy w ogólności, znajdziemy, że zbrodnie kobiet bywają bardzo częste w Szkocji i w Niemczech w ogóle; również dosyć często w Anglii, Belgii, Holandji, Danii, Szwecji i Norwegii; rzadziej w Irlandji i Francji, we Włoszech i w Austrii; bardzo rzadko w Rosji i Hiszpanii, a prawdopodobnie do minimum dochodzą w Grecji. Można spostrzedz, że energiczne, niezależne i przemysłowe rasy teutońskie stoją tu na pierwszym miejscu, a razem z niemi Belgia, jako kraj dużych miast i zakładów przemysłowych. Z innej stron Rosja i Hiszpania są dwoma krajami przeważnie rolniczemi i pod tym względem mają wiele cech wspólnych ; W Grecji kobieta po za domem nie ma pola działania. Możemy uznać, że dążenia życia współczesnego popierają przestępczość kobiety, pomimo tego, że jej skłonności organiczne w znacznym stopniu powstrzymują ją od spełniania zbrodni. Niema jednak w tych dążeniach życia społecznego niczego, coby było fatalnem, a w znacznej części prądy te ulegają naszej kontroli.

ROZDZIAŁ XVI.

Skłonność mężczyzn do zróżniczkowania.

Zboczenia zwykle pospolitsze wśród mężczyzn. — Działanie miednicy w stronę mierności. — Noworodki nieżywe. — Stosunek płciowy zбочeń wrodzonych. — Nienormalności mięśni. — Nie-normalności ucha. — Nienormalności psychiczne, idiotyzm, talent i t. p. Większa różnorodność mózgów męskich. — Pierwotne znamiona rasowe wyrażają się silniej w kobietach. — Kobiety posiadają więcej skłonności do zachowywania dawnych zwyczajów i dawnych metod myślenia. — Konserwatyzm organiczny kobiet Nie ma on związku z polityką. — Korzyści tych różnic płciowych.

Znamiona mężczyzny zarówno fizyczne, jak i umysłowe mają daleko większe granice odmian, niż podobne znamiona kobiety. Potwory zdarzają się częściej wśród mężczyzn, niż wśród kobiet. Jeżeli weźmiemy pierwszą lepszą setkę mężczyzn i kobiet, to zwykle znajdziemy, że kobiety bardziej niż mężczyźni są podobne do siebie. —

Różnego rodzaju odmiany nienormalne zdarzają się częściej wśród mężczyźni.

Czas pewien wszakże przypuszczano, że kobiety są bardziej zmienne i skłonniejsze do nienormalności wrodzonych. Takiego np. zdania trzymał się Meckel po prostu z tego powodu, że ponieważ kobiety niżej stoją od mężczyźni, częściej przeto muszą okazywać oznaki niższości. Niema dziś żadnej wątpliwości, że rzecz ma się wprost przeciwnie. Już dawno John Hunter stwierdził większą dążność do zmian budowy u samców zwierząt niższych ¹⁾. Burdach twierdził z naciskiem o większej zmienności samicy człowieka. Darwin w swoim „Pochodzeniu człowieka“ wyłożył i przykładami poparł ten fakt u człowieka i u zwierząt niższych. Zwracał on np. uwagę na różnice płciowe uwłosienia u ras ludzkich i wskazywał, że gdy różnice w ilości i układzie włosów u kobiet są stosunkowo nieznaczne, różnice w ilości i układzie włosów na twarzy mężczyźni są bardzo różne u różnych ras i u różnych osobników. On również zebrał dowody o częściej spotykanych nienormalnościach u samców. Od czasów Darwina liczba dowodów powiększyła się i większa skłonność do odmian u samców nie ulega wątpliwości. Niepodobna jednak twierdzić, że poznano już wszystkie ciemne strony tego faktu.

Dążność mężczyźni do nienormalności w bardzo wczesnym okresie życia potężnym impulsem kieruje się w stronę równości i mierności. Jak to widzieliśmy poprzednio wązki otwór miednicy macierzyńskiej (patrz wyżej)

¹⁾ W swoich „Essays and Observations“ (v. I) twierdzi on: „zawsze samiec odstępuje od typu samicy.

pozwała z łatwością na przejścia dziewcząt, a niekiedy stawia ogromne trudności chłopcom. Noworodkami martwymi bywają daleko częściej chłopcy niż dziewczęta, a w Anglii stosunek przedstawia się jak 140 chłopców na 100 dziewcząt. Gdyby nie ten wpływ niwelujący bezwątpienia stosunek ludzi wyjątkowych pod względem zalet fizycznych i umysłowych, byłby daleko większym niż obecnie. Tablice Boyd'a pokazują, że przeciętna masa mózgu u noworodków martwych urodzonych w czasie niewłaściwym jest większą niż u dzieci pozostających przy życiu; a gdy przeciętny noworodek ma tylko o $1\frac{1}{2}$ uncji więcej mózgu od noworodka płci żeńskiej u noworodków martwych płci męskiej maximum przewyższa mózgi żeńskie o 7 uncji. Statystyka niemowląt angielskich i szkockich. zebrana przez komisję Antropometryczną Stowarzyszenia Brytańskiego, pokazała, że przeciętny wzrost niemowląt płci męskiej był 10 cali ang., płci zaś żeńskiej tylko 8 cali ang. Wyjątkowa waga noworodków spotyka się prawie zawsze u płci męskiej; we Francji wśród ważących przeszło 3500 gr. było 59 chłopców, a 19 tylko dziewcząt ¹⁾).

Nienormalności różnego rodzaju pochodzące z powstrzymania rozwoju lub nieznanych wypadków patologicznych we wczesnym okresie wzrostu embryonalnego zwykle spotykają się częściej u mężczyzn, niż u kobiet. Okazują to zarówno Ogólne Raporty Regestralne jak i sprawozdania lekarskie z każdego większego szpitala. Jeżeli rozpatrzemy liczbę zejść wskutek wad wrodzonych na

¹⁾ Depubl.-art. „Nouveau-né“ w Diction. encykl. des Sc. Méd.“

jeden milion ludności, to w ciągu lat pięciu 1884 — 88) podług Campbell'a znajdziemy 49,6 dla płci męskiej, 44,2 dla płci żeńskiej ¹⁾). Podobne rezultaty dają poszukiwania wśród żywych. Tak np w szpitalu ś. Tomasza w ciągu lat 1888—87 znaleziono 43 warg zajęczych wśród mężczyzn i 20 wśród kobiet. Notaty Bryant'a dają 44 mężczyzn na 20 kobiet podczas gdy Manley ²⁾ znalazł 27 mężczyzn na kobiet tylko. Podwójne wargi zajęcze prawie wyłącznie bywają znajduwane u mężczyzn. Zajęcie wargi z otwarciem podniebieniem spotykają się częściej u mężczyzn; podług Bryant'a u 17 mężczyzn na 4 tylko kobiety. Otwarte podniebienie samo spotyka się jednak częściej u kobiet; u 58 kobiet na 37 mężczyzn, podług doświadczenia w szpitalu ś. Tomasza. Wyrostek dwudzielny bywa cokolwiek częściej u kobiet; 13 mężczyzn na 17 kobiet bywa z tą wadą podług Bryant'a. Prawie wszystkie inne zniekształtnienia spotykają się częściej u mężczyzn. Stopa kopyto-szpotawa, najważniejsza forma stopy koszlawej, zazwyczaj pokazuje powstrzymanie rozwoju, ponieważ przedstawia normalny układ stopy u człowieka i mały przed urodzeniem; u mężczyzn bywa znacznie częściej, przypada bowiem 44 mężczyzn na 26 kobiet; gdy jednak weźmiemy wszystkie nieprawidłowości stopy, to znajdziemy stosunek 8 mężczyzn do 53 kobiet. Podług szerszych danych (Duval) 364 mężczyzn miewa wrodzone wady stopy na 210 kobiet, a wady nabyte zdarzają się również często u mężczyzn. Odbyt bez otworu, przepuklina opony, zboczenia pęcherza (1 kobieta na 10 wypadków podług Johna Wood'a) nienormalności odrostka

¹⁾ Camb. ll. Nervous Organisation of Man.

²⁾ „International Med. Mag.“ 1893

robakowatego bywają częściej u mężczyzn. Wrodzone zboczenie biodra jest wyraźnym wyjątkiem, bo bywa w stosunku 4 do 5 kobiet na 1 mężczyznę; innym znowu wyjątkiem jest nadmiarowa szpara ustna (podług J. H. Morgana); obydwie te wady zależą prawdopodobnie od powtrzymania w rozwoju. Trudno sądzić, żebyśmy mogli dziś uogólnić wady rozwoju najpospolitsze u mężczyzn i kobiet, chociaż to będzie możliwe przy dokładniejszym poznaniu.

Palce nadliczbowe spotykają się częściej u mężczyzn, niż u kobiet; również częściej bywają u mężczyzn nadliczbowe brodawki sutkowe; Mitchel Bruce z paruset wypadków znalazł 9,1% mężczyzn i tylko 4,8% kobiet co czyni stosunek prawie podwójny ¹⁾). U mężczyzn spotyka się większość wypadków przełożenia wnętrzości z których serce i żołądek bywają po prawej stronie, a wątroba po lewej. Dodatkowe żebro jest ciekawą niedokładnością, którą zbadał prof. Cunningham; znajduje on, że bywa dwa razy częściej u mężczyzn; jest normalnem u szympansa i małp niższych, można przeto je uważać za uwsteczzenie ²⁾). U mężczyzn znaleziono najwięcej nieprawidłowości mięśni. Nie przedstawia szczególnego interesu rozpatrywanie szczegółowe rezultatów otrzymanych przez Wood'a, Schwalbe'go, Macalister'a Grubera i innych; fakt nie ulega wątpliwości, jakkolwiek pod względem pewnych mięśni są wyjątki i Testut jest tego zdania, że w pewnych wypadkach obie płcie są równe.

1) Journal of Anatomy v. XIII.

²⁾ D. J. Cuninbam „Occasional Eeigh true Rib.“ Journal of Anatomy, 1899.

Zaslugują na przytoczenie następane uwagi prof. Macalister'a o nieprawidłowościach mięśni: „odmiany prawdopodobnie spotykają się częściej u mężczyzn, rozdzielenie mięśnia lub brak tegoż spotyka się częściej u kobiet, które posiadają mięśnie słabsze. Nieprawidłowe mięśnie podwójne, źle przymocowane i zrośnięte spotykają się częściej u mężczyzn. Nowe zawiązki mięśni z pewnemi wyjątkami spotykają się częściej u mężczyzn. Zaczątki nowych mięśni spotykają się często u zwierząt. Do tej klasy wyjątków należą mięśnie podwójne, zależące od powtórzenia wzrostu i pewne wypadki braku mięśnia zależące od jego słabości; zrośnięcie zależy od nadmiernego wzrostu i siły (Aleksander Macalister „Further Notes on Muscular Anomalies,“ Proc. Roy. Irish Academy, 1867.

Różnice płciowe w nienormalnościach są złożone do pewnego stopnia. Możemy wziąć za przykład nieprawidłowości ucha, zbadane w kilku krajach. Panuje ogólna zgoda co do tego: że ucho kobiece jest kształtniej zbudowane i mniej ulegające zboczeniom, niż męskie, jakkolwiek Schaeffer trzyma się zdania, że różnica ta jest tylko pozorną i zależy od tego, że ucho kobiet jest mniejsze, a przeto i wady jego mniej dostrzegalne. Schwalbe sądzi że ucho męskie bardziej zbliża się do małpiego, niż kobiece i „spotykamy się tu —mówi—z faktem zasługującym na uwagę, że płęć żeńska nie okazuje tu form bardziej pierwotnych, jak np. w układzie części płciowych.“ Dowodzi, że pod wieloma względami ucho kobiety stoi dalej niż ucho mężczyzny od ucha małp, szczególnie pod względem gruczołu Darwina; tak np. gdy wziął tylko Alzatezyków znalazł, że u 109 mężczyzn i 102 kobiet 73% uszów męskich posiadało ten gruczoł.

a 32% uszów kobiet. Schaeffer znalazł go u 47% kobiet; znajduje on, że ta osobliwość najczęściej spotyka się w Anglii; znalazł ją w 22% uszów w Szwabii i Bawaryi, a w 55% uszów w Anglii;; z innej znów strony rzadko bywają uszy nieprawidłowe u żydówek. Gradenigo znalazł ucho normalne u 56% mężczyzn i 61% kobiet; wszelkie nieprawidłowości spotyka on częściej u mężczyzn. Warner w pracy szczegółowej o angielskich dzieciach szkolnych znajduje uszy nieprawidłowe częściej u chłopców. Badania Lannois okazują uszy normalne u 28% mężczyzn, a 41% kobiet. Ucho odstające (*ad ansa*) bywa wszędzie częściej u mężczyzn (11% mężczyzn i 3% kobiet podług Gradenigo) i łączy się zwykle z wystającym wyrostkiem sutkowym. Ucho Wildermuth'a (przedmuszle poprzedzające muszlę uszną) bywa częściej u kobiet. Laycock sądził przed paru laty, że zrazik ucha i muszla są stosunkowo i bezwzględnie mniejsze u kobiet; sądzi, że instynkty czynne są połączone często z dużymi zrazikami (J. Ranke — *Der Mensch*; Schwalbe — *Beiträge zur Anthropologie des Ohres* „*Rudolf Virchow's Festschrift*,” 1891; Laycock „*Lectures on Physiognomical Diagnosis*“ „*Medical Times*,” 1862; Lannois „*Pavillon de l'oreille*“ „*Archives de l'antrop. crim.*“ 1892; O. Schaeffer „*Ueber Ohrentwicklung*“; Kurella „*Naturgeschichte des Verbrechers*“ 1893.

Jeżeli zwrócimy się do odmian wrodzonych właściwych charakterowi umysłowemu, to znajdziemy w stopniu jeszcze wyższym większą skłonność mężczyzn do odmian; głuchoniemych wszędzie bywa więcej mężczyzn niż kobiet; podług ostatnięgo spisu w Szkocyi 1,195 mężczyzn i 930 kobiet było głuchoniemych, a jeżeli weźmiemy stosunek do ludności w Wielkiej Brytanii, to znaj-

dziemy jeszcze większe różnice płciowe; głuchoniemych szczególniej spotyka się wielu pośród mężczyzn żydów; podług Uchermann'a w Norwegii na 100 głuchoniemych mężczyzn bywa tylko 89 kobiet. Idyotyzm i głupectwo posiada wielkie znaczenie jako postać wrodzonej zmienności umysłowej i zapewne bywa w połączeniu z innymi postaciami zmienności umysłowej, z którymi wszakże nie ma żadnego pokrewieństwa. Idyotyzm wszędzie uznają za bardziej pospolity wśród mężczyzn; Mitchell ocenia stosunek na 100 mężczyzn i 79 kobiet w Szkocyi ¹⁾. — Spisy pruskie pokazują prawie taki sam procent; we Francyi stosunek przedstawia się jak 100 mężczyzn do 76 kobiet. Langdon Down znalazł przed paru laty, że stosunek obu płci wynosi jak 2,1 do 0,9 i w takim stosunku obie płcie znajdują się w przytułkach dla idiotów w Anglii. Kretynizm endemiczny, szczególna postać idyotyzmu, połączona z wyrodzeniem gruczoła tarczycowatego, również spotyka się częściej u mężczyzn. Forma obłądu, zwana „obłądem moralnym,“ identyczna ze zbrodniczością wrodzoną, spotyka się częściej u mężczyzn. „Mattoïd“ jest osobistością całe życie dążącą do błahego i dziwnego celu; jest to osobnik od urodzenia nienormalny i rzadko bywa kobietą, jakkolwiek forma łagodniejsza „faddism“ spotyka się również często u kobiet, jak u mężczyzn ²⁾; pochodzi to bezwątpienia od większej po-

¹⁾ Edinb. Med. Journal, v. XI

²⁾ Zboczenia płciowe spotykają się częściej u mężczyzn. Z 197 wypadków, opisanych przez Krafft-Ebinga tylko 11% należy do kobiet (Psychopatia Sexualis). Jakkolwiek może tu

budliwości kobiet pod wpływem mniejszych podrażnień i z powodu których np. chociaż kobiety częściej cierpią na niestrawność, niż mężczyźni, ci ostatni jednak częściej zapadają na raka żołądka. Znaleźliśmy również powyżej („Zjawiska hipnotyczne“), że zjawiska hipnotyczne w postaci fizyologicznej i ogólnej spotykają się częściej u kobiet; lecz odmiany gwałtowne i patologiczne, jak np. epilepsya, nie stosują się do tej zasady.

Jeżeli zwrócimy się do formy wyższych nieprawidłowości umysłowych, to znajdziemy cudownych rachmistrzów; badał ich dokładnie dr. Scripture ¹⁾. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te wszystkie osobistości, co do których mamy wiadomości pewne, zaczynając od Nikomacha, to znajdziemy dwudziestu jeden mężczyzn na jedną zaledwie kobietę, córkę lorda Mansfield'a, która dorównywała Colbourn'owi.— Jedyne rachmistrze pierwszorzędny, który się zjawił po pracy dra Scripture'a — Inaudi, powiększa stosunek mężczyzn. Kilku tylko ludzi sławnych, jak Gauss i Ampère zaliczyć można do cudownych rachmistrzów, a ta cudowność nie zależy wcale od wykształcenia i spotyka się u osobników niewykształconych, prawie idiotów. Scripture podaje dalej przykłady szczególnej pamięci figur niekoniecznie w związku z obliczeniami. Wszystkie przykłady przytoczone są to mężczyźni.

Cudowni rachmistrze prowadzą nas do najciekaw-

być błąd; mniejsze zbroczenia są pospolite wśród kobiet. Bez wątpienia zbroczenia rozwinięte, wrodzone lub nabyte, spotykają się zazwyczaj u mężczyzn.

¹⁾ E. W. Scripture „Arithmetical Prodigies,“ Am. Journal. Psych. 1891.

wszej i najważniejszej ze wszystkich postaci zбочenia psychicznego, do postaci, którą nazywamy zwykle „geniuszem.“ Możemy z pewną słusnością patrzeć na geniusza, jako na pewne zбочenie wrodzone (jakkolwiek nie możemy tu przytoczyć dowodów na poparcie naszego zdania), które w każdym kierunku myśli spotyka się wśród mężczyzn. Skonstatowanie tego faktu bywa przez kobiety uważane za zarzut przeciwko ich płci; kobiety usiłują objaśnić ten fakt przez brak pola działania, wykształcenia odpowiedniego i t. p. Kobiety nie starają się z równą troskliwością o wyszukanie błędu w twierdzeniu że idiotyzm jest pospolitszym wśród mężczyzn. Dwa te jednak twierdzenia należy rozpatrywać w związku. Geniusz spotyka się wśród mężczyzn na zasadzie tej samej dążności, dzięki której wśród mężczyzn spotyka się częściej idiotyzm. Dwa te fakty są tylko dwoma stronami faktu zoologicznego — większej zmienności samców.

Jak można przypuścić z góry, większa różnorodność mężczyzn w zdolnościach umysłowych ze strony anatomicznej łączy się z większą różnorodnością czaszki i mózgu. Ludzie wielkogłowi są to zazwyczaj mężczyźni; podobnie małogłowi, czyli mikrocefale. Weisbach znalazł, że pod każdym względem granice zmienności czaszki męskiej są większe, niż czaszki żeńskiej (*Der deutsche Weiberschadel* Arch. für Anthr., t. III, 1868). Stwierdziło to wielu obserwatorów, którzy nadto znaleźli, że różne nienormalności mózgu i czaszki spotykają się częściej u mężczyzn. Prof. Marschall zrobił kilka uwag nad danymi Boyd'a. Twierdzi on, że odmiany indywidualne są głównym czynnikiem odmian mózgu, czynnikiem daleko silniejszym niż płeć lub co innego. Mózg jest organem poniekąd niezależnym od ciała. Różnice płciowe,

mówi on, dochodzą do 5 uncyj ang., różnice wieku do 3 unc. ang., różnice wzrostu do 2, różnice zaś indywidualne u 26 mężczyzn dochodzą do 19,3 unc. ang., a u 26 kobiet do 14,3 unc. angielskich. „Gdy przeciętny wzrost mężczyzn różni się o 4,2 cali angielskich (69 — 64,8), kobiet zaś 5 cali angielskich (64,5 — 59,5), jest rzeczą jasną zatem, że nie tylko mózg mężczyzny zmienia się w większym stopniu w swej wadze absolutnej, lecz również w stosunku do wzrostu... Nie tylko w stosunku do wagi absolutnej, lecz w stosunku do różnicy wzrostu, mózg mężczyzny zmienia się więcej niż żeński, a różnica w pierwszym dochodzi do 0,245 unc., w drugim do 0,175 uncji (różnica wyrażona w częściach uncji na jeden cal wzrostu).“ Jeżeli weźmiemy 13 najwyższych i najniższych ludzi i dwie podobne grupy kobiet w różnych okresach życia, różnica pomiędzy dwiema grupami mężczyzn wyniesie 2,4 uncji, a między grupami żeńskimi 1,83 uncji; różnica zaś wzrostu przeciętnego będzie ta sama, t. j. 12, 7 c., widoczna zatem większa różnica absolutna mężczyznom wysokim i niskim“ (J. Merschall, „On the relation between the Weight of the brain“ etc. Journal of Anat., 1892).

Z organicznego przeto punktu widzenia mężczyźni przedstawiają żywioł bardziej zmienny i postępowy, kobiety bardziej stateczny i konserwatywny. W znaczeniu przenośnym i dosłownym środek ciężkości kobiet jest niżej i trudniej daje się wyprowadzić z równowagi. W rozmaitych częściach świata antropologowie znaleźli podstawę do twierdzenia, że pierwotny czynnik rasowy w ludności zachowuje się wyraźniej w kobietach niż w mężczyznach. Lagneau zauważył o pierwiastku saraceńskim we Francji, o Baskach i o innych rasach, że kobiety

lepiej aniżeli mężczyźni zachowują właściwości etniczne. Dally robi parę uwag w tym sensie ¹⁾. Jacobs, wspominając o drobnych względnie odmianach typu fizycznego żydówek w porównaniu z żydami, robi uwagę: „Spostrzegam, że żydówki mają twarz więcej żydowską, niż żydzi“ ²⁾. Mężczyźni z Arles, ze starego Rzymu galijskiego, mają wyraz twarzy pospolity; Arlezyanki zaś, przeciwnie słyną z piękności, jak Włoszki mają twarz bladą, czarne włosy, wspaniałą kibić; prawdopodobnie przypominają one ludność Arles z owego czasu, gdy opustoszałe i pokryte zwałiskami place były miastem pałaców ³⁾. Giao-Chi, starożytna rasa, którą Annamici uważają za swych przodków, odznacza się położeniem palca dużego umieszczonego pod kątem do nogi i w innym kierunku, niż inne palce. Pomimo wielkiego pomieszania z innymi rasami, ta osobliwość atawistyczna spotyka się w delcie Tonkinu, jak mówi Dumoutier, szczególnie wśród kobiet ⁴⁾. Niema wątpliwości, że drobna wielkość kobiet w porównaniu z mężczyznami łączy się z zachowaniem charakteru pierwotnego. Zoologowie twierdzą, że członkowie pierwotni i przodkowie pewnej grupy zoologicznej są niewielcy, a badania drobnych przedstawicieli grupy zwierząt dają lepsze rezultaty dla ustanowienia ich ro-

¹⁾ D. Dally art. „Femmes“ „Dict. enc. des Sc. Méd.

²⁾ J. Jacobs „On the Characteristics of Jews“ Journ. Anthr. Inst. 1885.

³⁾ Patrz Elizeusza Reclus (La France, str. 507) uwagi w tej kwestyi.

⁴⁾ „Notes ethnologiques sur les Giao-Chi“ L'Antropologie, 1890.

dowodu. Kobiety przez swój niewielki wzrost zbliżają się do zapewne do niskich przodków człowieka.

Ze strony psychicznej kobiety więcej są usposobione do zachowywania dawnych zwyczajów i sposobów myślenia. W Rosyi zamawiania i inne pierwotne metody rozwiązywania trudności życiowych są w ręku kobiet, które cieszą się uznaniem jako czarownice i zamawiaczki (Grzegorz Kupeczanko „Krankheitsbeschwörungen bei russischen Bauern,“ „Am Ur Quell“ 1891). W Sardynii, Sycylii i zapadłych dolinach Umbryi wiele dawnych wierzeń i obrządków pogańskich, być może charakteru przedhistorycznego, zachowuje się wśród kobiet (Lombroso i Lascchi „Il Delitto Politico, v. II). — Archeologowie, którzy zajmowali się wykopaliskami w oddalonych okolicach północnej Szkocyi, często spotykali się z tym faktem, że kobiety ciągle ożywione wierzeniami pogańskimi odradzały ludności męskiej, aby nie pomagała w poszukiwaniach. W niektórych okolicach Francyi do dzisiejszego dnia trwają sztuczne zniekształnienia czaszki. W Normandyi, Limousinie, Langwedocyi, gdzie tylko istnieje ten zwyczaj — chłopcy noszą opaski przez krótki czas życia; u kobiet i dziewcząt obyczaj ten trwa przez całe życie (Delisle „Sur les de formations artificielles du crâne,“ „Bull. Soc. d'Anthr. de Paris, serie III. t. XII). Wszystkie formy wróżbiarstwa są dziś jeszcze uprawiane przez kobiety; Mr. Edgar Lee, który odpowiedział na 13 tysięcy blisko pytań astrologicznych, znalazł, że 70% pytających były to kobiety, które chciały się dowiedzieć, czy wyjdą za mąż; należy dodać, że kobiety te były z klas średnich i wyższych (E. Lee „Astrology Fin de Siècle“, Arena). Lombroso i Ferrero podają również odpowiednie przykłady konserwatyzmu i mizoneizmu kobiet (loc. cit.).

Możemy zatem uznać, że w mężczyznach, jak i w samcach w ogólności tkwi dążność organiczna do rozbieżności i postępu; w kobietach, pomimo ich pocho-
pności do mniejszych oscylacyj, dążność do stateczności i konserwatyzmu, połączona ze zmniejszonym indywidualizmem. Jeżeli kobiety zmieniają się, to jak to zauwa-
żył Burdach, zmieniają się w sposób więcej nieumiarko-
wany, niż mężczyźni. Większa skłonność mężczyźni do
odmian jest połączona z częstością znamion patologi-
cznych, bo według zdania Virchowa, każde zboczenie od
typu rodzicielskiego musi mieć podstawę w wypadku pa-
tologicznym. Należy tu może dodać, że nie mamy na
myśli polityki, ani kwestyi głosowania kobiet. Trudno
sprowadzać fakty zoologiczne na wązkie i wywrotne pole
polityki. Konserwatyzm organiczny może często iść w pa-
rze z rewolucją polityczną. Trudno wnioskować z fak-
tów zoologicznych o faktach porządku lokalnego i prze-
ściowego. Często na tem polu popełniane bywają błędy
i nie mamy tu miejsca na ich wskazanie.

Nie należy jednak mniemać, że szersze fakty bio-
logiczne nie mają wpływu na ruchy społeczne i polity-
czne. Cały urok, jaki ma chrześcijaństwo dla kobiet, le-
ży w jego zwróceniu się do konserwatywnych dążeń
i do oswobodzenia jej instynktów najbardziej pierwot-
nych. Pisarz współczesny, mówiąc o zasadzie miłości
bliźniego i jej zdeptaniu u Rzymian, robi uwagę: „pośród
rozprężenia ogólnego znów usłyszano głos Afrodyty,
czarodziejki zapomnianej. Kult miłości, zatoczywszy okrąg,
zwrócił się do punktu swego wyjścia. To była cudowna
gwiazda, która prowadziła magów do Betleem: do koły-
ski Dzieciny Boskiej. Boskie wezwanie do miłości, do
miłości, panującej nad czynami i myślami, miłości bli-

źniego. miłości wiernej i niewzruszonej, do miłości całej i wiecznej, jak ją pojmowali pierwsi chrześciance, wy-
dawało się prawdziwym *culte de l'amour* i zastąpiło epiku-
reizm upadającego Rzymu “(O K. Notowicz — „L'amour,
étude psycho-philosophique). Zasluguje na uwagę, że ta
strona kwestyi nie podsunęła się pod pióro twórców
chrześcijaństwa i autorowie Nowego Testamentu, a mia-
nowicie św. Paweł uważali powołanie kobiety za bardzo
podrzedne; ztąd pochodzi zapewne wątpliwy wpływ chrze-
ścijaństwa na praktyczne stanowisko kobiety.

Znaczna część uroku, jaki odczuwają w sobie wza-
jemnie obie płci, leży w tej różnicy płciowej—w zmien-
ności. Postępowa i rozbieżna energia mężczyzny zada-
wała siostrzany instynkt kobiety do postępowania za
przewodnikiem i zużytkowania czułości dla pozbawionego
opieki i zbłąkanego dziecka. W kobietach zaś mężczyźni
widzą istoty nie tak oddalone od życia typowego stwo-
rzeń ziemskich; kobiety dla mężczyzny są wcieleniem ludz-
kiem niestrudzonej odpowiedzialności przyrody. Dla ka-
żdego mężczyzny, jak twierdzi Michelet, ukochana kobie-
ta jest tem, czem była ziemia dla jej syna legendowego;
gdy upadnie na nią i ucałuje jej łono, na nowo zyskuje
siłę. Kobieta więcej niż mężczyzna harmonizuje z przy-
rodą, jak mówi Burdach i prowadzi mężczyznę do har-
monii z przyrodą. Ten organicznie pierwotny charakter
kobiet w ich postaci, czynności i instynktach ma urok
spokoju dla mężczyzny, dręczonego niespokojną energią;
z pewnością z wielkiem zadowoleniem czuły i sympatyczny dla kobiet Diderot pisał o nich, „że wewnątrz są
istotnymi dzikimi.“ Z tego powodu asceci, te błędne
i nieprawidłowe przykłady usposobienia do zmienności,
nienawidzili kobiety nienawiścią tak gorzką i zaciętą, że

trudno dostatecznie opisać słowy ich odrazę. Wiedzieli, że każda skłonność naturalna kobiety jest potępieniem ascetyzmu. Wszyscy prawdziwi zwolennicy sztuczności i przewrotności znajdują, że kobiety są odrażające. „Kobieta jest naturalna,” jak mówi w swych pismach Baudelaire, „to znaczy, że jest wstrętną.” Lecz dla większości mężczyzn i kobiet ta różnica płciowa dodaje tylko uroku życia; przyczyniła się ona także do nadmiernej trudności życia.

ROZDZIAŁ XVII.

Narodziny i zejścia.

Liczba urodzeń wyższa po stronie płci męskiej. — Liczba wypadków śmierci jeszcze wyższa. — Przyczyny większej śmiertelności płci męskiej. — Oporność kobiet na choroby takie, jak szkarlatyna, cspa, influenza i t. p. Większa długowieczność kobiet. — Znamiona charakterystyczne wieku podeszłego u kobiet są mniej wyraźne. — Większa skłonność mężczyzn do zgonu nagłego. — Fakt zoologiczny większej odporności kobiet na chorobę i śmierć.

Zwracając się do liczby narodzin i zejść, wkraczamy w zakres demografii. Żeby tu otrzymać rezultaty pewne, potrzebaby umiejętnego statystyka; my zamierzamy z lekka tylko dotknąć tej kwestyi. Z badań najbardziej godnych zaufania wypadają pewne rezultaty, mające określone znaczenie dla poruszonych przez nas kwestyj. Należy w krótkości znaczenie to wskazać.

Wiadomo, że zarówno w Anglii, jak i gdzieindziej,

w ludności dorosłej jest przewyżka kobiet, przy urodzeniu zaś jest wszędzie przewyżka dzieci płci męskiej ¹⁾. Więcej chłopców niż dziewcząt rodzi się w Niemczech, Francji, Anglii i u innych ludów cywilizowanych Europy; również więcej chłopców niż dziewcząt bywa u Weddahów z Cejlonu, jednej z najniższych ras ludzkich ²⁾.

Według raportu, przygotowanego dla rządu włoskiego w r. 1884 liczba urodzeń męskich na 100 urodzeń żeńskich w różnych krajach przedstawia się jak następuje:

Królestwo Polskie	101	Szwecya	105
Anglia i Irlandya	104	Dania	105
Francya	105	Rosya europejska	105
Szkocya	105	Rhode Island	105
Prusy	105	Włochy	106
Bawarya	105	Irlandya	106
Saksonia	105	Austria	106
Wurtemberg	105	Norwegia	106
Baden	105	Serbia	106
Węgry	105	Hiszpania	107
Szwajcarya	105	Connecticut	110
Belgia	105	Rumunia	111
Hollandya	105	Grecya	112

Zasługuje na uwagę ogromna przewyżka urodzeń męczyzn w Grecji; Grecya również jest jedynym w Eu-

¹⁾ Można z pewną racją sądzić, że to samo prawo stosuje się do większości zwierząt niższych, porównaj „Pochodzenie człowieka“ — Darwin, cz. II, rozdz. VIII.

²⁾ Deschamps „Les Veddas,“ L'Antropolog'e.

ropie krajem, w którym pośród ludności dorosłej mężczyźni stanowią większość; podczas ostatniego spisu w roku 1889 było 107,6 mężczyzn na 100 kobiet. Lecz nawet w Grecyi po 85 roku życia coraz większą staje się przewyżka kobiet nad mężczyznami. U żydów w Rosyji nie mniej jak 129 chłopców rodzi się na 100 dziewcząt ¹⁾. U Żydów wszędzie liczba urodzeń męzkich jest większą niż u chrześcian. Również zasługuje na uwagę, że w Anglii liczba urodzeń mężczyzn zmniejsza się; przed czterdziestu laty było 105,3 mężczyzn na 100 kobiet, dziś zaś 103,9. Wogóle różnice z roku na rok nie są znaczne, jak to pokazuje tablica następująca, w której podana jest liczba chłopców na 1000 noworodków w różnych krajach ²⁾.

	Włochy.	Szkocya.	Irlandya.	Saksonia.	Rhode Island.
1878	516	514	511	513	519
1879	516	512	516	514	511
1880	515	512	515	514	511
1881	515	513	515	509	517
1882	514	512	515	512	514
1883	515	513	514	512	504

Rzecz zbyteczna gromadzić dalej dane, lecz można dodać, że w większej części krajów są pewne różnice pomiędzy urodzeniami ślubnymi i nieslubnymi, a przewaga chłopców jest mniejszą w związkach nieslubnych

¹⁾ Leinenberg, „Int. Klin. Rundschau, 1889.

²⁾ Westergaard—Theorie der Statistik.

o 1 lub 2%, pomimo tego, że według Bertillon'a, pierwsze dzieci zwykle bywają chłopcami ¹⁾).

W Anglii i Walii podług ogólnego Raportu regestralnego z r. 1891, jeżeli weźmiemy za podstawę urodzenia z lat trzydziestu, stosunek niemowląt płci męskiej do 1,000 niemowląt płci żeńskiej waha się od 1,032 do 1,033, w niektórych krajach do 1,055, nawet do 1,058. Nasuwa się myśl o zależności tych liczb od rasy. „Można zauważyć, że kraje z największą liczbą to Cumberland, Cornwall, Walia Północna, podczas gdy Walia Południowa znajduje się znacznie niżej, a jej stosunek wynosi 1,046, co przedstawia cyfrę wyższą od przeciętnej. Charakter celtycki powyżej wymienionych okręgów daje do myślenia, że może rasa ma tu wpływ pewien.“ Można zakwestyonować, czy to przypuszczenie wytrzyma badanie ściślejsze.

W ludności dorosłej wszędzie znajdziemy przewyżkę kobiet w różnym stopniu. Przewyżka ta istnieje pomimo emigracji, a gdy w większości krajów europejskich przewyżka ta jest bardzo znaczną (szczególniej w Anglii i Szwecyi), w koloniach niema jej wcale.

Jak można objaśnić ten brak odpowiedniości pomiędzy stosunkiem płciowym przy urodzeniu, a w wieku dojrzałym?

Przypuszczano dawniej, że wojna i narażenie mężczyzn na zajęcia niebezpieczne wystarczają do objaśnienia większej śmiertelności. Są to bezwątpienia czynniki główne; badanie jednak ścisłe nie pozwala nam przypuszczać, że to są czynniki wyłączne.

¹⁾ Bertillon—art. „Natalité“ „Dict. enc. des Sc. Méd.“

Wojna i sposób zajęcia występują jako przyczyny czynne w młodości i wieku dojrzałym; to samo da się powiedzieć o skłonności do nadużyć ¹⁾, którą przytaczają jako czynnik, chociaż prawdopodobnie jest to czynnik raczej natury organicznej niż przypadkowo społecznej jedynie. W najwcześniejszym okresie życia i najpóźniejszym większa śmiertelność mężczyzn występuje najwyraźniej ²⁾. Bertillon dowiódł przed kilku laty, że gdy stosunek dzieci żyjących wyraża się jako 100 dziewcząt do 105 chłopców, stosunek wszystkich urodzeń żywych i martwych wyraża się jako 100 dziewcząt do 106,6 chłopców; stosunek noworodków martwych w Belgii w ciągu lat 1860—65 był jak 100 dziewcząt aż do 136 chłopców, tak, że noworodki martwe to zwykle chłopcy, częściej niż dzieci żyjące ³⁾. Dziewczeta dzięki swej drobnej wielkości mają daleko większą szansę do bezpiecznego wkroczenia w świat. Ten sam czynnik działa jeszcze czas pewien po urodzeniu. Collins ze szpitala Rotunda Lying w Dublinie dowodzi, że w ciągu półgodziny po urodzeniu umiera 1 tylko dziecko płci żeńskiej na 16 płci męskiej; w ciągu pierwszej godziny 2 płci żeńskiej

¹⁾ Nie przywiązuję do tego wielkiej wagi, gdyż można temu przeciwstawić wpływy depresyjne takie, jak brak powietrza i pożywienia i t. p. wśród których często żyją kobiety.

²⁾ Większa śmiertelność noworodków męskich została stwierdzona wszędzie, gdzie istnieje dokładna statystyka. W niektórych krajach np. w Szwecji (choć nie w Anglii) śmiertelność mężczyzn w każdym okresie życia jest większą od śmiertelności kobiet (Bertillon—art. „Mortalité“ „Dict. enc. des Sc. Méd.)

³⁾ Bertillon—art. „Mort-né“ „Dict. enc. des Sc. Méd.“

na 19 męskiej, a w ciągu pierwszych 6 godzin 7 dziewcząt na 29 chłopców ¹⁾).

Większa wielkość głowy może być czynnikiem działającym przy urodzeniu, zawsze jednak śmiertelność mężczyzn jest większą; chłopcy przed rokiem życia są narażeni na śmierć, a to, jak twierdzi Sir. G. Humphry w swem studyum o „Wiekui podeszłym,“ dostatecznie popiera, myśl, że oporność kobiet pod tym względem nie zależy od ich nienarażania na złe wpływy i większej wstrzemięźliwości. Dr. Longstaff również twierdzi, że większa śmiertelność dzieci płci męskiej w pierwszych latach życia „zależć musi od pewnej różnicy w budowie.“ Podczas pierwszego ząbkowania dzieci płci męskiej są bardziej narażone na śmierć od chorób nerwowych, niż płci żeńskiej. Od trzeciego roku do 35 niema wielkiej różnicy płciowej w śmiertelności; pochodzi to prawdopodobnie od większej śmiertelności mężczyzn w pierwszych latach; tylko najsilniejsi pozostają przy życiu; po zupełnem dojrzeniu od piętnastego roku do dwudziestego śmiertelność kobiet zwykle bywa większą niż mężczyzn; jest to okres szczególnego niebezpieczeństwa dla kobiet. Po trzydziestym piątym roku różnica skłania się na korzyść kobiet i ciągle idzie w tym kierunku. Ta większa trwałość życia w znacznym stopniu objaśnia przewyżkę w Anglii kobiet, z których cztery piąte składa się z wdów ²⁾).

¹⁾ Cytowały przez Braxton Hicks'a „Croonian Lectures on the Differences between the Sexes“ „Brit. Med. Journal“ 1877.

²⁾ Longstaff „Studies in statistics.“ Dołączona tablica, wyjęta z dzieła Longstaff'a, pokazuje w postaci graficznej róż-

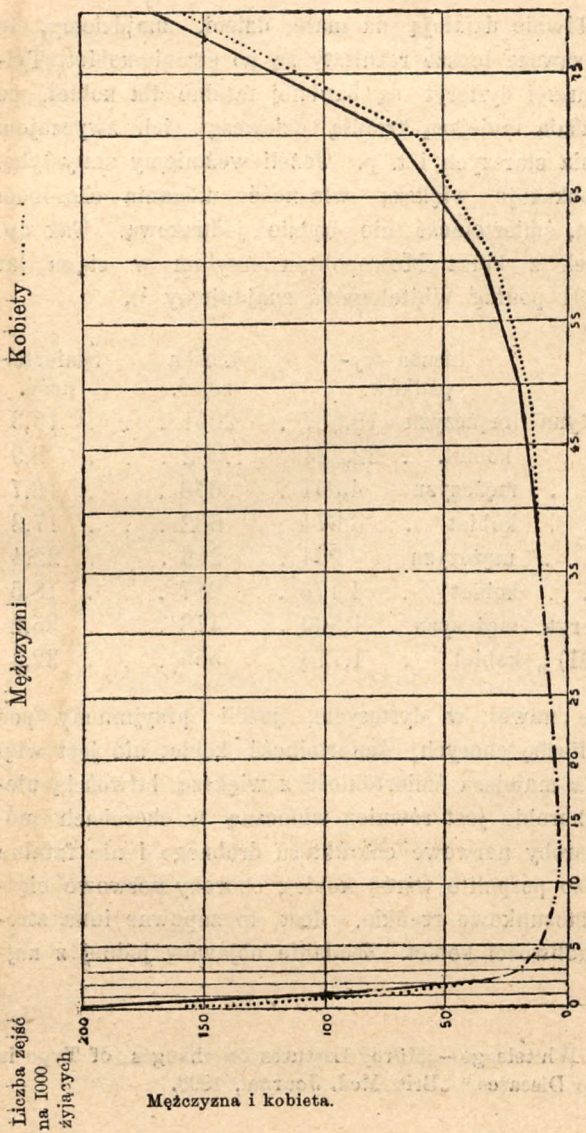
Im dalej postępujemy ku ostatecznym granicom życia, tem większą spotykamy przewagę kobiet. Sir G. Humphry w swoim „Wiekui podeszłym“ znalazł sposobność dokładniejszego zbadania 36 osób stuletnich kobiet, a 16 mężczyzn. Generalne Raporty Regestralne, dowodzą że z osób, w chwili zgonu przekraczających 100 lat wieku, tylko niewielka bywa ilość mężczyzn. W Anglii w r. 1891 w wieku 85 lat i wyżej zmarło 8,291 kobiet, a tylko 5350 mężczyzn; należy zanotować, że pomiędzy 75 a 85 rokiem przewyżka kobiet wcale nie jest wielka (24,506 mężczyzn na 28,785 kobiet). Według ostatniego spisu były 104 stuletnie kobiety na 42 mężczyzn. We Francyi od 1866 do 1885 roku ¹⁾ przeciętna liczba umierających ludzi stuletnich wynosi 27 mężczyzn na 46 kobiet. U ras bardziej pierwotnych trudno otrzymać dokładnie dane statystyczne, lecz prawdopodobnie te same stosunki utrzymują się jak i w krajach cywilizowanych; tak np. u Nikobarczyków według [Mana bywa dwie trzecie kobiet pomiędzy tą ludnością, która kończy rok sześćdziesiąty ²⁾]. Można zauważyć, że ta sama zasada stosuje się do szerszego poglądu zoologicznego; stosuje się do skorupiaków, wrotków i t. p. w których samica żyje często znacznie dłużej.

Jeżeli zwrócimy się do śmiertelności wskutek pewnych chorób stosunek urodzeń i zejść pozostaje takim samym. Jeżeli np. weźmiemy grupę chorób zakaźnych,

żnice płciowe w śmiertelności w Anglii i Walii w ciągu lat 1871—80.

¹⁾ Turquen „Statistique des Centenaires“ „Revue Scientifique“, 1898.

²⁾ „Journal Anth. v. Institute“, May- 1889.



Wiek
Tablica różnic płciowych w śmiertelności

które głównie działają na małe dzieci, znajdziemy, że prawie zawsze lepsze rezultaty są po stronie kobiet. Tylko koklusz i dyfteryt są bardziej fatalne dla kobiet, co się objaśnia mniejszą krtanią dziewcząt, ich zwyczajem całowania starszych i t. p. Jeżeli weźmiemy statystykę, która pokazuje większą własność ulegania chorobom u kobiet, śmiertelność nie będzie jednakową. Tak np. w danych z biura Metropolitan Asylum w ciągu lat 1871—91 podług Whitelegge'a znajdujemy ¹⁾,

		Liczba wypadków.	Liczba zejść.	Śmiertelność.
Szkarlatyna	mężczyzn	19,887 .	2051 . . .	10,3
"	kobiet .	22,224 .	1,982 . . .	8,9
Febra . .	mężczyzn	4,041 .	676 . . .	16,7
" . .	kobiet .	3,674 .	662 . . .	17,3
Tyfus . .	mężczyzn	964 .	216 . . .	22,4
" . .	kobiet .	1,175 .	217 . . .	18,5
Dyfteryt	mężczyzn	1,860 .	478 . . .	35,2
(1888-91) "	kobiet .	1,715 .	555 . . .	32,4

tak, że nawet w dyfterycie, jeżeli przyjmiemy pod uwagę liczbę chorych, śmiertelność kobiet nie jest większą. Ta mniejsza śmiertelność z większą łatwością ulegania chorobie jest również widoczną w chorobach mózgu; choroby nerwowe charakteru drobnego i nie fatalne są bardzo pospolite wśród kobiet; choroby nerwowe ciężkie są stosunkowo rzadkie. Jest to zapewne inna strona pobudliwości kobiet. Zbadanie objawów jednej z naj-

¹⁾ Whitelegge—„Milroy Lectures on changes of Type in Epidemic Diseases,“ „Brit. Med. Journal, 1893.

bardziej charakterystycznych chorób zakaźnych—szkarlatyny, podaje nam najwłaściwsze różnice płciowe. Z raportów głównych z lat 1859 — 85 widać że największa śmiertelność na szkarlatynę u obu płci przypada na trzeci rok życia i z każdym rokiem się zmniejsza. Około dziesiątego roku śmiertelność wśród mężczyzn znacznie się powiększa, lecz w dalszych latach dzieje się przeciwnie, to jest kobiety stoją bliżej dzieci niż mężczyźni. W ogólności wypadki fatalne wśród mężczyzn bywają znacznie częściej. Lecz chociaż wypadki wśród mężczyzn prędzej kończą się śmiercią, płć żeńska w ciągu całego życia, z wyjątkiem lat najmłodszych, jest skłonniejsza do szkarlatyny niż mężczyźni ¹⁾).

Ospa jest groźniejszą dla mężczyzn niż dla kobiet w ciągu całego życia, z wyjątkiem lat od dziesięciu do piętnastu. Cholera częściej atakuje kobiety niż mężczyzn, lecz mniej fatalnie; podczas epidemii r. 1854 śmiertelność mężczyzn była 8,02, kobiet 7,78. Influenza podług większości badaczy, częściej dotyka kobiety, lecz śmiertelność wśród mężczyzn jest daleko większą niż wśród kobiet w stosunku 1 do 2; dzieci ulegają jej rzadziej i cierpią mniej. Byłoby łatwo z przeglądu innych chorób dowieść, że kobiety są do nich skłonniejsze, lecz mężczyźni cierpią od nich więcej.

Na ciekawy fakt zwraca uwagę dr. Longstaff, że ostatnie polepszenia w śmiertelności wogóle wpłynęły pomyślnie na korzyść kobiet. W dzieciństwie i młodości dziewczęta cierpią bardziej niż chłopcy na suchoty, ko-

¹⁾ Ogólną statystykę tej choroby patrz w „Sanitary Record.“ 1888.

klusz, dyfteryt i choroby serca, które zmniejszają się pod względem fatalności. Z innej znowu strony chłopcy bardziej niż dziewczęta cierpią na choroby nerek, choroby mózgu, płuc, „inne przyczyny“, w mniejszym stopniu na biegunkę, ospę i szkarlatynę. Z tych chorób, choroby płuc i nerek powiększają się w stopniu niebezpieczeństwa, inne zaś zmniejszają: w rezultacie dziewczęta zyskują na tem więcej niż chłopcy w stosunku jak 7 do 6. W ciągu wieku dojrzałego kobiety cierpią więcej niż mężczyźni tylko na raka, lecz stosunek częstości wypadków powiększa się u mężczyzn. Dr. Longstaff robi wniosek, „że zupełnie wyraźnie ostatnie zmniejszenie się śmiertelności sprzyja powiększeniu liczby kobiet i jeżeli zmiana śmiertelności będzie się posuwać w kierunku tym samym, przewyżka kobiet będzie jeszcze większą“ ¹⁾.

Większa oporność kobiet i większa młodość ich budowy okazuje się także z mniej charakterystycznych u nich oznak wieku podeszłego. Łysina rzadko bywa u kobiet; rzadko również u ras niecywilizowanych, jak np. u Nikobarczyków, u których łysina wśród mężczyzn nie jest bardzo rzadką. Zwyródnienia tętnic rzadziej bywają u starych kobiet, niż u starych mężczyzn. Sir. G. Humphry znalazł u ludzi stuletnich, że elastyczność tułowia lepiej zachowuje się u kobiet. On również znalazł (można to przyjąć za zasadę ogólną), że arcus senilis w oku, charakterystyczny znak wieku podeszłego, bywa mniej wyraźnym u starych kobiet. Ciężar właściwy krwi podług Lloyd Jones'a jest wyższy u starych kobiet, niż u mężczyzn w tym wieku. Zaburzenia umysłó-

¹⁾ G. B. Longstaff „Studies in Statistics“

we późnego wieku również bywają częściej u mężczyzn; Wille np. znajduje tu 10% mężczyzn na 6% kobiet ¹⁾. Można również przypuszczać, że w podeszłym wieku u kobiet bywa mniejsza utrata tkanki mózgowej.

Inny szereg faktów można przytoczyć na korzyść większej śmiertelności mężczyzn. Większość zgonów nagłych z przyczyn patologicznych bywa wśród mężczyzn. Statystyka francuska pokazuje pod tym względem znaczną różnicę dwóch płci. Devergie podaje 39 wypadków mężczyzn na 5 kobiet; odsetka mężczyzn zatem dochodzi do 88.7% Tourdes w 88 wypadkach znajduje 59 mężczyzn, t. j. 67,3%. Lacassagne z archiwów morgi w Lyonie z lat 1854—80 znajduje z 459 wypadków nagłej śmierci 365 mężczyzn t. j. 79, 6%. Z 62 wypadków zbadanych przez Lacassagne'a, Coutagne'a i P. Bernard'a było 41 mężczyzn, t. j. 66,1%. Możemy przeto sądzić, że trzy czwarte bywa mężczyzn. Wypadki te bywają rzadko wśród dzieci, a najczęściej w wieku od 50 lat do 60 ²⁾. Należy dodać, że większa skłonność do nagłej śmierci w znacznym stopniu daje się objaśnić większą skłonnością do zwyrodnienia tętnic.

Wszystkie o rozmaitym stopniu pewności dowody zebrane w tym rozdziale zmierzają do jednego wniosku—do stwierdzenia większej nietrwałości fizycznej mężczyzny i większej oporności kobiety ³⁾. Wniosek ten nie

¹⁾ L. Wille art. „Old Age“ w „Dict. of Psych. Med.“

²⁾ Paul Bernard—Arch. de l'Anthr. Crim, 1890.

³⁾ Inny zbiór danych dotyczących tej kwestyi patrz u dra Campbell'a „Nervous Organisation of Man“ Dochodzi on do wniosku, że kobieta posiada „większą siłę odradzającą wewnętrzną.“

zgadzający się z mniemaniem ogółu, zgadza się jednak z innymi grupami faktów, z którymi w pewnym stopniu poznaliśmy się w tej książce. Wniosek ten harmonizuje również z wrażeniem, jakie otrzymujemy z faktów zoologicznych. Samica jest matką młodego pokolenia i ma większy i stałszy związek z troską o młode; z punktu widzenia przyrody jest ona ważniejszą od samca. Znajdujemy przeto, że płć żeńska, pomimo jej wrażliwości na pobudki drobne — bardziej się opiera złym wpływom i żyje dłużej niż płć męzka.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Zakończenie.

Wiadomości, jakie posiadamy nie pozwalają nam ostępcznie rozwiązać zagadnienia. Co uczyni nas zdolnymi do tego? Kobiety zbliżają się więcej do dzieci. — Kobieta jednak nie jest mężczyzną nierozwiniętym. — Dziecko przedstawia wyższy stopień ewolucyi, niż człowiek dorosły, — Postęp rasy to zbliżenie się do typu młodzieńczego. — Niedorzeczność uważania jednej płci za wyższą. — Równowaga dwóch płci. — Potrzeba reform społecznych pod tym względem, na które powinniśmy patrzeć spokojnie.

Zbadaliśmy, o ile można dokładnie, różnicę pomiędzy mężczyzną a kobietą. Należy się zatrzymać i zebrać różne spostrzeżenia, jakie się nam nasunęły przy rozpatrywaniu faktów.

Widać w dostatecznym stopniu, że nie osiągnęliśmy zamierzonego w początku rezultatu. Nie zdołaliśmy określić znamion zasadniczych i istotnych mężczyzny i kobiety bez wpływu okoliczności zmieniających. Niekiedy

dostateczna indukcya faktów (jak w kwestyi przypuszczalnych różnic płciowych w oddechaniu) wystarcza do pokazania, co jest sztucznem, a co istotnem; w innych wypadkach (jak w różnicach czułości dotyku) im więcej faktów, tem rezultaty nasze stają się więcej chwiejnymi i niepewnemi. Możemy uznać, że nasza dzisiejsza znajomość mężczyzny i kobiety nie mówi nam nic o tem, czem oni być mogą lub powinni, lecz czem są obecnie przy warunkach istniejących. Przez okazanie, że wśród różnych warunków mężczyzna i kobieta może się zmieniać w pewnych granicach prawie do nieskończoności dokładna znajomość faktów zabrania nam wypowiadać dogmatów o względnych sferach działalności mężczyzn i kobiet. Jest to kwestya, w której tylko doświadczenie doprowadzi do dowodów szczegółowych. Kwestya ta leży u podstawy wielu przesądów pseudo-naukowych. Doświadczenie oczyścić może grunt od niepotrzebnej gadaniny i bezpłodnych dyskusyj i uzdolnić nas do ujrzenia istotnych punktów wyjścia. Nie możemy słuchać rzekomo naukowych dogmatyków, którzy *à priori* na podstawie pojedynczych i często wątpliwych faktów anatomicznych chcą dyktować ludzkości prawa społeczne. Nauczyć nas mogą rozwagi śmieszne błędy dawnych zbyt pośpiesznych anatomów mózgu. Fakty są zbyt złożone, abyśmy mogli pośpiesznie wnioskować o ich znaczeniu. Nadto, fakty te są tak liczne, że gdy poznamy prawdziwe znaczenie jednego, nie możemy jeszcze być pewni, że nie przeczy mu fakt inny. Przy zmianie otoczenia znów tyle faktów może się zmieniać, że w braku doświadczenia nie możemy wydawać sądów ostatecznych o zachowaniu się organizmów męzkich lub żeńskich w warunkach różnych. Jest to jedyny trybunał, którego wyrok jest ostateczny i bez

apelacyi. Tylko przyroda może decydować o prawości zmian społecznych.

Są jednak pewne wnioski, które nasuwają się, gdy rozpatrujemy różnorodne zjawiska fizyczne i psychiczne życia ludzkiego. Jednym z tych faktów jest większa różnorodność płci męskiej; społeczne i praktyczne wnioski z tego faktu mają ogromne znaczenie. Całość cywilizacyi ludzkiej byłaby inną, gdyby podczas wczesnych okresów zoologicznych mężczyzna nie otrzymał uzdolnienia do większej zmienności. Innym wnioskiem ogólnym jest przedwczesność rozwoju kobiet i wpływająca ztąd większa szybkość wzrostu; oraz wcześniejsze zatrzymanie wzrostu niż u mężczyzn. Rezultatem tej wczesności jest to, że kobieta przedstawia w pewnym stopniu charakter dziecka, z powodu tego jedyne go faktu cały organizm kobiety przeciętnej jest zasadniczo różnym od organizmu męskiego. Różnice niekiedy są bardzo subtelne lub nieznaczne, niemniej przeto istnieją i sięgają do najdrobniejszych szczegółów budowy. Nieraz znajdowaliśmy, że gdy kobieta różni się od mężczyzny, to ostatni odbiega dalej i kobieta pozostaje bliżej typu dzieciennego. Wczesne powstrzymanie rozwoju u kobiety łączy się przeto ze skłonnością mężczyzny do odmian. Wszystkie te różnice płciowe prawdopodobnie mają początek w większym związku kobiety z jej potomstwem.

Inne dowody dyatezy dzieciennej kobiet, jeżeli się tak można wyrazić, znajdujemy w statystyce patologicznej. Trudno znaleźć chorobę wspólną mężczyznom i dzieciom, a rzadką wśród kobiet, jeszcze zaś trudniej chorobę rzadką u mężczyzn i dzieci, a pospolitą wśród kobiet. Z innej znów strony łatwo znaleźć choroby po-

spolite u dzieci i kobiet, a rzadkie u mężczyzn; choroby rzadkie u dzieci i kobiet, a pospolite wśród mężczyzn.

Astma jest przykładem choroby pospolitej u dzieci i mężczyzn, a rzadkiej u kobiet; Salter podaje stosunek dwóch mężczyzn do jednej kobiety w Anglii, a See zgadza się z Naumannem, że we Francyi i w Niemczech więcej niż sześć razy częściej spotyka się wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Wypadek tej choroby niema jednak wielkiego znaczenia, gdyż astmę uważać można raczej za symptom, niż chorobę samodzielną. Tyflitis (czyli apendicitis) również spotyka się częściej wśród mężczyzny i dzieci niż wśród kobiet, podczas kiedy chylurya jest chorobą rzadką u dzieci, lecz pospolitszą u kobiet niż u mężczyzn.

Jest wielka liczba ważnych i zbadanych stanów patologicznych, według których widzimy kobiety i dzieci połączone razem w jednej grupie. Jako przykład takiego połączenia pomyślnego, możemy przytoczyć anginę rzadką u kobiet. Diabetes znów jest przeważnie chorobą wieku dorosłego pomiędzy 40 a 50 rokiem, u kobiet zaś wcześniej pomiędzy 30 a 40. Spotyka się częściej u mężczyzn niż u kobiet; w Anglii od r. 1850 do 1870 zmarło na diabetes dwa razy tyle mężczyzn, co kobiet; Oppolzer w Wiedniu znajduje jedną kobietę na czterech mężczyzn, podczas gdy we Francyi Lécorché podług różnych statystyk znajduje 117 kobiet na 310 mężczyzn. Należy nadto dodać, że diabetes jest chorobą głównie miejską i z tego powodu wzrasta, jakkolwiek znali ją Grecy i Rzymianie na początku ery chrześcijańskiej; zdarza się często u wykształconych i nie jedzących mięsa mieszkańców Indyj, jak również wśród żydów, lecz wolne są od tej choroby rasy czarne i żółte. (R. Saundby—

„Lectures on Diabetes, 1891). Skurcz palców Dupuytren'a jest ciekawym przykładem stanu patologicznego z usposobieniem dziedzicznym; nie znaleziono ani śladu tego stanu u 800 dzieci, a wśród 203,000 żołnierzy w wieku od lat siedmnastu do trzydziestu pięciu było tylko trzy wypadki; dopiero w wieku średnim można znaleźć pewną liczbę większą, z tej liczby połowa przypada na kobiety, a podług jednej powagi tylko piąta część (W. Anderson „Lectures on Contractions of Fingers“ Lancet; 1891). Choroba Bright'a jest chorobą wieku średniego, rzadka u dzieci i dotyka dwa razy tylu mężczyzn niż kobiet. Sziatyka znowu jest chorobą wieku dojrzałego, daleko pospolitszą u mężczyzn; Gilson w Buxtonie na 1000 wypadków znalazł 88,4 mężczyzn, a 16,6% kobiet. Febris sienna rzadko dotyka dzieci, a wśród dorosłych trzech mężczyzn na jedną kobietę; jest to głównie choroba miast. Anewryzm częściej spotyka się u mężczyzn, a bardzo rzadko u dzieci, lecz aneurizm tętnic szyjnych spotyka się równie często u mężczyzn i kobiet. Chorobami głównie męzkimi są choroby połączone z wyższym rozwojem umysłowym i fizycznym; są to również często choroby wzrastające, którym sprzyja cywilizacja i życie miejskie.

Jeżeli zwrócimy się do grupy chorób właściwych dzieciom i kobietom, znajdziemy, że szkarlatyna podług Sanné (art. „Scarlatine“ w „Dict. enc. de Sc. Méd.) do dwudziestego roku bywa jednakowo często u obu płci, a później zapadają na nią częściej kobiety. Wyrost kostna podjęzykowa często bywa w dzieciństwie i częściej u dziewcząt. Twardzina (scleroderma) częściej bywa u kobiet (przynajmniej trzy kobiety wypadają na jednego męż-

czyznę) i często spotyka się u dzieci. Liszaj półpasiec bywa również często u dzieci dwuletnich jak i u dorosłych i daleko częściej u kobiet, niż u mężczyzn. Pleśniawka ust (aphtha) spotykana głównie u niemowląt, u dorosłych kobiet bywa częściej niż u mężczyzn. Dwa są najgłówniejsze stany patologiczne serca, z których jeden dotyka zastawki dwudzielnej, drugi zastawki aorty. Pierwszy spotyka się przeważnie u dzieci, drugi zaś bywa u nich rzadko. U dorosłych zaś, podług powszechnego mniemania choroby zastawek dwudzielnych częściej spotykają się u kobiet; choroby zastawek aorty znów u mężczyzn; Bamberger znalazł wady zastawek aorty trzy razy częściej u mężczyzn niż u kobiet, a choroby zastawki dwudzielnej spotykają się od dwóch do czterech razy częściej u kobiet. Zaledwie należy dodawać, że nie wszystkie z tych różnic płciowych odpowiadają różnicom organicznym.

Ogólny charakter organicznego rozwoju kobiety został uznany oddawna ¹⁾. Nie tak jasno zdają sobie sprawę z jego znaczenia. Przyjmować, jak to czyni Herbert Spencer i inni, że pod tym względem kobieta jest „mężczyzną nierozwiniętą“, jest to rozpatrywać kwestyę w sposób niekorzystny. Jest rzeczą zupełnie pewną, że mężczyzna dorosły w większym stopniu niż kobieta dorosła oddala się od typu dziecka, jakkolwiek nie jest to zupełnie ściśtem o ile się stosuje do pierwotnych organów płciowych i ich czynności — i jest to faktem życia nie tylko ludzkiego, lecz wogóle zwierzęcego. Twierdze-

¹⁾ Topinard twierdzi, że pod względem budowy kobieta zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy dzieckiem, a mężczyzną dorosłym. D. Campbell (Nervous Organisation etc.) podaje ciekawy rozbiór tej kwestyi.

nie jednak, że kobieta jest nierozwiniętym mężczyzną jest prawdziwem o tyle, o ile twierdzenie, że mężczyzna jest nierozwiniętą kobietą; każda płeć posiada organy i czynności nierozwinięte, które rozwijają się w płci innej. Aby ocenić dostatecznie znaczenie tego faktu, że kobieta stoi bliżej dziecka, musimy wytworzyć sobie jasno pojęcie o tem, czem jest dziecko u człowieka i gatunków pokrewnych. W rozdziale II im wspomniałem o ciekawym fakcie, że u małp antropoidów, młode małpię daleko bardziej zbliża się do człowieka niż małpa dorosła. Człowiek w rozwoju gatunków zaczął rozwijać się i postępować dalej nie od małpy dorosłej, ale od gatunku zbliżonego do małpięcia młodego. Niemowlę ludzkie nosi takie same znamiona w stosunku do swej rasy, jak małpię w stosunku do swojej i jesteśmy zmuszeni do przypuszczenia, że stosunek jego do przyszłego rozwoju rasy będzie analogicznym ¹⁾). Niemowlę ludzkie przedstawia w postaci przesadzonej, główne znamiona odróżniające ludzkości—dużą głowę i mózg, małą twarz, brak włosów, delikatny system kości. Wskutek szczególnego zamieszania pojęć zwykle zapoznajemy ten fakt i przyznajemy, że postać dorosła jest rozwiniętą wyżej niż dziecko ²⁾). Z punktu przystosowania do otoczenia niewątpliwie gruby, uwłosiony, o szerokich kościach i małym mó-

¹⁾ Dla objaśnienia tego faktu można przypuścić, że małpa pochodzi od gatunku bardziej ludzkiego, lecz dla podobnego przypuszczenia brak podstawy.

²⁾ Często jednak zwracano uwagę i a to pomieszanie pojęć.—Burjach, którego intuicja rzadko bywała mylną, robi uwagę: „wielkim byłoby błędem przypuszczać, że przyrost lat jest zarazem wzrostem doskonałości „(Phy'sio'., str. 383).

zgu goryl jest lepiej uzdolnionym do drogi życia niż jego delikatne potomstwo, lecz z punktu widzenia zoologicznego widzimy tylko wyższy rozwój w formie młodocianej ¹⁾. U człowieka, poczynając od trzeciego roku życia wzrost dalszy—jakkolwiek konieczny dla przystosowania się do otoczenia—jest w pewnym stopniu postępowaniem w kierunku zwyrodnienia i starości. Ten rozwój dalszy nie dochodzi do tego punktu, co u małp, a u ras wyższych postęp w kierunku starości jest mniej wyraźnym niż u ras niższych. Dziecię wielu ras afrykańskich nie stoi niżej, a może nawet przewyższa dziecko europejskie, lecz gdy afrykanin w miarę starości staje się tępym i głupim, a jego całe życie spoteczne wchodzi w stan ślepo związanej rutyny, europejczyk zachowuje wiele żywoci dziecięcej. Jeżeli spojrzymy na najwyższe typy ludzkie, jakie mamy w osobie geniuszów, znajdziemy uderzające podobieństwo do typu dzieciennego. Przeciętny geniusz bywa niewielkiego wzrostu i z dużym mózgiem—dwa znamiona główne dziecka, a jego wyraz twarzy, zarówno jak i temperament przypomina dziecko ²⁾. „Wy Grecy jesteście zawsze dziećmi“ takie było wrażenie ludów starożytności, a Greków przywykliśmy uważać za typ najwyższy do jakiego doszła ludzkość. Według zasady jednego dawnego mistyka królestwo Ojca nastąpiło

¹⁾ Są zdania zbijające twierdzenie powyższe. Płaski nos, szerokie usta i niskie czoło dziecka przez wielu antropologów uważane były za typowe oznaki człowieka niższej rasy.

(P. zyp tłumacza).

²⁾ Nie kładę tu większego nacisku na cechach geniuszu, gdyż sądzę, że będę miał sposobność mówić o tem na innem miejscu, o ile na to pozwoli punkt wyjścia antropologiczny.

przed królestwem Syna, a po niem nastąpi królestwo Ducha Świętego. Powiedziećby można, że zasada ta odpowiada prawdzie zoologicznej. Postęp naszej rasy był postępem w kierunku młodości ¹⁾.

Jeżeli taki stosunek dziecka do ewolucyi przyjmujemy za dowiedziony, to łatwiej ujrzymy naturalne stanowisko kobiety. W takim razie posiada ona oznaki specjalne człowieczeństwa w wyższym stopniu niż mężczyzna (podług Burdacha) i idzie naprzód w ewolucyi pod względem uwłosienia (jak tego dowodzi za Burdachem Darwin), dlatego poprostu, że stoi bliżej dziecka. Z tego przeto punktu widzenia jej konserwatyzm jest zrównoważony i uprawniony, gdyż w stopniu wyższym przedstawia ona typ człowieka, do którego zbliża się mężczyzna. Jest to zasada prawdziwa w znamionach fizycznych: wielkośćowy, o twarzy delikatnej, kościach drobnych mężczyzna cywilizacyi miejskiej stoi bliżej kobiety niż człowiek dziki. Nietylko wskutek większego mózgu, lecz przez swą szerszą miednicę mężczyzna współczesny postępuje w rozwoju po ścieżce utartej przez kobietę; czaszka kobiety współczesnej jest bardziej kobiecą, niż czaszka kobiety dzikiej, a do tej ostatniej zbliża się czaszka mężczyzny współczesnego; również miednica mężczyzny zbliża się do miednicy kobiety.

Możemy zauważyć, jak tego dowiedli różni badacze, że młodzieniec szkolny (do którego zbliża się mężczyzna współczesny) fizycznie i umysłowo zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy kobietą, a mężczyzną przecię-

¹⁾ Z tego stanowiska zasługują na uwagę fakty podniesione przez nas w rozdziale V (o wskaźniku głowy).

tnym. W ciągu całego biegu uspołecznienia ludzkiego widzimy jak mężczyzna podąża za kobietą i bierze w posiadanie jej zatrudnienia, któremi zajmuje się z większą energią, większą dokładnością i niekiedy bardziej ekscentrycznie. Stan dzikości i barbarzyństwa były w wysokim stopniu stanami wojowniczymi, co znaczy mężczyznami podczas gdy charakter cywilizacji współczesnej stał się przemysłowym, t. j. kobiecym, przemysł bowiem należał pierwotnie do kobiety i dziś dąży do zrównania mężczyzn z kobietami. Nawet w czasach ostatnich i w wielu szczegółach życia można zauważyć działanie tej feminizacji; chociaż niepotrzeba ostrzegać czytelnika, że to jest jeden tylko prąd w złożonej cywilizacji współczesnej. Wskazaniem poprzednio (patrz wyż.), jak nawet w ostatnich latach powstał jakoby kierunek pomiędzy mężczyznami do przyjmowania sposobów kobiecych samobójstwa. Możemy porównać różne dogodności ulic dzisiejszych i dzisiejszej lokomocji ze stanem ulic wielkiego miasta przed stuleciem, aby spostrzedz postęp, jakiego dokonano dla zrównania kobiet z mężczyznami i dla ułatwienia życia mężczyznom zarówno jak i kobietom. Św. Klemens Aleksandryjski był tego zdania, że kobietom należy pozwolić nosić trzewiki; nie wypada, mówi, by chodziły boso, „kobieta bowiem jest istotą wątłą i łatwo może się zranić. Mężczyźnie jednak przystoi chodzić boso“ ¹⁾. Dziś i mężczyzna jest „istotą wątłą“ i coraz to mniej mamy skłonności do uznawania jakiegokolwiek różnicy pod tym względem... Nie trudnoby było dać więcej przykładów, jak kobiety niekiedy kroczą naprzód po drodze postępu. W wyrażeniu, ja-

¹⁾ Paedagogus. ks. II. r. zd. XII.

kiem Goethe zakończył swego „Fausta“ leży prawda biologiczna często nie podejrzewana przez tych, którzy zdanie to cytują.

Czytelnik, który wziął książkę do rąk dla znalezienia faktów lub argumentów, popierających dyskusję niewyczerpaną o „przypuszczalnej niższości kobiety“ i czytał ją do tego miejsca, już doszedł do wniosku, do jakiego zmierzamy. Dyskusję tego rodzaju uważać musimy za błahą i niedorzeczną. Jeżeli chodzi o określenie i oznaczenie pewnych szczególnych różnic płciowych fizycznych i psychicznych, pewne wnioski nie będą niemożliwe. Lecz zbyt szerokie uogólnianie faktów dowodziłoby, że wniosek ogólny jest niemożliwym. Spotykamy inne fakty ważne, które grupują się w kierunku innym. W rezultacie następuje kompensacja. Znajdujemy, że skłonność kobiet do mniejszych chorób wynagradza się ich odpornością na większe; na przeciwko pobudliwości kobiet staje ich przyrodzona odporność.

Zmienność znowu mężczyzn, która wytwarza zjawiska świetne i uderzające, również daje początek odmianom bezużytecznym i szkodliwym. W dziedzinie rozumu mężczyzna posiada zdolność operowania z jakościami abstrakcyjnymi i dalekimi; kobiety posiadają równą w pewnym zakresie zdolność zajmowania się praktyczną stroną życia. Im bliżej i ściślej badamy zjawiska, z tem większym naciskiem nasuwają się na myśl podobne kompensacje. I nie może być inaczej. Nie mógłby ostać się przy życiu gatunek, w którym połowa macierzyńska miałaby wyraźną niższość czynności żywotnych; tem mniej gatunek taki mógłby sobie zdobyć stanowisko wyłączne i szczególne, jakie musimy przyznać rodowi ludzkiemu.

Zaprawdę z wielu grup faktów można wyciągnąć wniosek, że świat w stanie natury jest lepszym światem dla kobiet niż dla mężczyzn. Przyroda, jak powiedział Humboldt, wzięła kobietę pod swą opiekę. Lecz o ile tak jest istotnie, jestto fakt raczej zoologiczny, niż ludzki. Samica zatrzymuje dłużej oznaki młodości przez wzgląd na sprawy potomstwa; my wszyscy istniejemy głównie dla pokoleń przyszłych, lecz cel ostateczny osobnika bardziej jest związany z budową ciała kobiety. Przyroda ukształciła kobietę na podobieństwo dziecka, aby lepiej rozumiała dziecko i otaczała je większą troską i pod postacią dzieci przyroda złożyła kobiecie w darze wielką i trwałą uciechę fizyologiczną, której nie odpowiada w życiu mężczyzny. Przyroda częstokę lepszą ofiarowała kobiecie aby ją uczynić wesołą i zdrową i zadowolnia się tem, że mężczyzna samopas odbiega z drogi.

Mężczyźni niekiedy mszczą się na przyrodzie i jej protégée. Gdy kobieta pograżyła się w naturalnej sferze płciowej, mężczyzna ubiegał się, ćwiczył swe zdolności i energię w ciągłej walce z przyrodą. Takim sposobem doszło do tego, że ujarznienie przyrody przez mężczyznę pociągnęło za sobą fizyczne i umysłowe ujarznienie kobiety. Sądząc z doświadczenia przeszłości okresami najpomyślniejszymi dla kobiet były okresy pierwotne; gdy skłonności wojownicze były rozwinięte słabo. Okresy bardzo wojownicze oraz te tak zwane epoki świetne, w których honorowe miejsce oddawano wytworom sztucznym i złożonym skłonności męskiej do odmian, nie sprzyjały swobodzie i rozwojowi kobiet. Grecya i Rzym ulubione typy cywilizacji stawiają przed nami wyraźnie męskie strony kultury. Blask potęgi i wiedzy, poszukiwa-

nie doskonałości artystycznej, to oznaki zwykle męskie; również ucisk uczucia naturalnego, degradacja życia płciowego i macierzyństwa. Morgan zrobił uwagę, że upadek cywilizacji starożytnej był spowodowany brakiem rozwoju kobiety. Lecz kobiety nie mogły zająć miejsca w cywilizacji klasycznej bez jej przekształcenia. Gdy wraz z chrześcijaństwem i barbarzyństwem czynnik kobiecy stanął na pierwszym miejscu, upadła cywilizacja klasyczna i na czas długi odsunął się na plan dalszy pierwiastek męski—aby wystąpić w klasztorach. Nadzieja cywilizacji przyszłej leży w równomiernym rozwoju w życiu pierwiastku męskiego i żeńskiego. Szersza i bardziej różnorodna podstawa cywilizacji współczesnej czyni to więcej prawdopodobnem niż charakter ciasny cywilizacji klasycznej i wiele mamy na to dowodów, że dążenie w tym kierunku istnieje. Wiele jednak pozostaje jeszcze do wykonania.

Widzimy, że szeroki i ogólny przegląd drugorzędnych znamion płciowych w ludzkości doprowadza nas do położenia skromnego i zachowawczego w obec faktów świata przyrody. Tylko baczne, dzieciennie proste, a cierpliwe badanie może nas nauczyć uszanowania faktów.

Nie należy jednakże zle rozumieć tego wniosku. Zachowawczość kosmiczna nie pociąga za sobą zachowawczości społecznej. Mądrość człowieka pracującego w ciągu paru stuleci w jednym zakątku ziemi żadną miarą nie odpowiada mądrości przyrody i może nawet pozostawać z nią w niezgodzie. Szczególnie bywa tak wtedy, gdy mądrość człowieka pojmujemy jako doświadczenie naszych przodków, zdobyte w innych warunkach, lub też jako opinie jednej klasy społecznej. Nie mamy prawa wprowadzania sztucznego podziału płciowego do spraw

społecznych. Względna zdolność mężczyzn i kobiet do pewnego rodzaju pracy da się sprawdzić na drodze doświadczenia, a że warunki doświadczenia ciągle się zmieniają, nie można twierdzić, że doświadczenia dokonano raz na zawsze. Jeżeli doświadczenie się uda, tem lepiej dla rasy; gdy się nie uda, ucierpi na tem tylko mniejszość, która złamała prawo natury. Nie przystoi obawa przesadna o nadwężenie tego prawa. Świat nie jest w równowadze tak niestatej. Możemy zachować zupełny spokój w obec reform społecznych. Reformy te albo wyjdą ze zdrowego instynktu przyrodzonego, a wtedy budowa społeczna wzmocni się i rozszerzy; albo nie, a wtedy nie zostaną wcielone w organizm gatunku.

Badania nasze wskazują nam, z jakim stanem umysłu powinniśmy się zbliżyć do zagadnienia; trudno powiedzieć, żeby rozwiązywały w sposób pewny zadanie określone. Pomimo to nie będą jednak bez pożytku. Zawsze dobrze stawiać szczerze pytania i umieszczać je w miejscu właściwym. Niekiedy ważną jest rzeczą, nie zwracać uwagi na zdania i dowody faktyczne nawet tych, którzy zwrócili uwagę na wszystkie napotykaną w tej kwestyi trudności. Na ostatku wreszcie nie można przebiec tej ścieżki, po którejśmy przeszli bez bardziej żywego i tolerancyjnego poglądu na dwie istoty, które zawsze dla nas pozostaną na świecie najciekawszymi.

KONIEC.



SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I.

<i>Wstęp</i>	Str. 7
Pierwotny podział płciowy pracy.—Mężczyzna przeważnie wojowniczy, kobieta przeważnie przemysłowa.—W rasach dzikich kobiety nie stoją niżej od mężczyzn.—Przemysł kobiecy stopniowo staje się udziałem, a wreszcie wyłączną własnością mężczyzny.—Położenie kobiet w czasach barbarzyńskich.—Średniowieczny pogląd na kobiety i jego przyczyny.—Tajemnica fizyologiczna kobiecości.—Położenie kobiet współczesne.	

ROZDZIAŁ II.

<i>Jak dążyć do rozwiązania zagadnienia?</i>	29
Określenie drugorzędnych znamion płciowych.—Trzeciodne znamiona płciowe.—Punkty porównania.—Niemowlęctwo i starość.—Cechy ludzkie młodych małp. Niższe rasy ludzkie.—Błędy zależne od niedokładnych danych statystycznych i tendencyi.—Niedobory naszej wiedzy.	

ROZDZIAŁ III.

<i>Wzrost i rozmiary ciała</i>	Str. 46
Ogólna charakterystyka kształtów męskich i kobiecych.— Wielkość noworodków. — Wyższy rozwój dziewcząt w okresie dojrzewania.—Różnice płciowe we wzroście młodzieży dojrzalej.—Stosunkowo nieznaczne różnice ciężaru.—Różnice płciowe we wzroście i rozmiarach ciała.—Brzuch. — Piersi. — Klatka piersiowa.—Ra- mię.—Ręka. — Palec wskazujący. — Łydka. — No- ga. — Przyszłość małego palca.—Wnioski ogólne.	

ROZDZIAŁ IV.

<i>Miednica</i>	71
Najwybitniejsze cechy płciowe drugorzędne.—Budowa mied- nicy. — Miednica w stosunku do kręgosłupa. — Na- stępstwa postawy stojącej u mężczyzny i kobiety.— Pochylenie miednicy. — Płecy.—Rozwój kręgosłupa ludzkiego.—Srony ujemne postawy stojącej.—Pier- wsze miejsce kobiety pod względem rozwoju miedni- cy.—Rozwój miednicy w stosunku do rozwoju wzru- szeń płciowych.	

ROZDZIAŁ V.

<i>Głowa</i>	99
Czaszka.—U dziecka.—Przyczyna główna różnic płciowych czaszki.—Mniemania dawniejsze.—Trzy główne różnice płciowe w budowie czaszki. — Różnice mniejsze. — Wskaźnik głowy.—Różnice płciowe w budowie twa- rzy.—Oko. — Kąt twarzy.—Szczeka dolna.—Zęby. — Pojemność czaszki. — Różnice płciowe w czołowych, ciemieniowych i potylicowych częściach czaszki. — Czaszka mężczyzny zbliża się do typu starca, kobiety do typu dziecka.	
Mózg.—Różnice w wadze mózgu. — Mózg obłąkanych. — Wzory ciężkości mózgow.—Wysokość i ciężar. — Po-	

myłki. — Mózg kobiety stosunkowo szerszy niż męzczyzny. — Dodatnie i ujemne strony mózgu szerokiego. — Różnice płciowe w rozwoju mózgu. — Różnice płciowe w czołowych, ciemieniowych i potylicznych częściach mózgu. — Mózdzek i inne ośrodki pod mózgiem. — Niewielkie wyniki ostateczne badań nad różnicami płciowymi mózgu.

ROZDZIAŁ VI.

Zmysły 143

Dotyk. — Większa nieczułość kobiet według badań Lombros'a. — Większa nieczułość męzczyzn podług Jastrowa. — Niedostateczność prób przyjętych. — Wychowalność dotyku.

Wrażliwość na ból. — Zoów przeciwne wnioski Lombros'a i Jastrow'a. — Wyprowadzone wnioski ogólne. — Wylezalność ran, zaznaczona u dzikich, dzieci, a prawdopodobnie i u kobiet. — Mniejsza wrażliwość na ból u kobiet niedowiedziona dostatecznie.

Powonienie. — Doświadczenia Nichols'a, Bailey'ego i Ottolenghi'ego. — Męzczyźni posiadają czulsze powonienie niż kobiety.

Smak. — Przypuszczalnie mniej czuły u kobiet podług Nichols'a i Bailey'ego. — Wynik taki stwierdzony przez Ottolenghi'ego.

Słuch. — Doświadczenia nad czułością słuchu w stanie zdrowia nieliczne i nie decydujące. — Zakres wrażeń słuchowych prawdopodobnie większy u męzczyzn.

Wzrok. — Ślepotą częstsza u męzczyzn. — Mniejsze wady oka pospolitsze u kobiet. — Niema wyraźnych różnic płciowych w bystrości wzroku zdrowego. — Wrażliwość barwna i ślepotą barwna. — Wrażliwość barwna cokolwiek wyższa u męzczyzn pod względem zakresu i bystrości. — Ślepotą barwna bardzo rzadka u kobiet. — Również rzadka u dzikich. — Pochodzenie jej dotąd nie objaśnione.

IV

Słyszenie barwne. — Zjawisko to i jemu podobne pospolitsze u kobiet i u dzieci niż u mężczyzn.

Dlaczego kobietom przypisują zazwyczaj większą wrażliwość? — Pomieszanie pojęcia wrażliwości i pobudliwości.

ROZDZIAŁ VII.

Ruch 183

Większa siła mężczyza u ras cywilizowanych. — Doświadczenia Riccardi'ego, pokazujące szybsze osiągnięcie maximum siły u kobiet. — Mniejsze przyspieszenie ruchu u kobiet. — Doświadczenia Bryan'a nad przyspieszeniem ruchu. — Rzadko się zdarzają kobiety-akrobatki. — Mniejsza energia mięśniowa jest prawdopodobnie znamieniem organicznem. — Zręczność rąk. — Opinia nauczycieli. — Mniemanie ogólne, że kobiety mają mniejszą niż mężczyźni zręczność rąk. — Zręczność kobiet w różnych rzemiosłach. — Świadectwa zmysłów. — Doświadczenia w praktyce. — Inne doświadczenia w praktyce. — Kobiety prawdopodobnie, zarówno jak mężczyźni, zdolne są do wnioskowania ze świadectw zmysłów.

ROZDZIAŁ VIII.

Impulsy intelektualne 200

Niema myślenia czysto abstrakcyjnego. — Trudność badania ścisłego procesów intelektualnych. — Badania Jastrow'a nad nawykami myśli i skojarzeniami. — Szybkość pojmowania. — Trwanie reakcji. — Kobiety czytają szybko. — Szybki dowcip kobiet. — Ich skłonność do obłudy i jej przyczyny. — Rozwój przedwczesny bardziej wyraźny u dziewcząt. — Badanie dzieci szkolnych. — Zdolność do przemysłu i interesów. — Doświadczenia urzędu pocztowego. — Myślenie abstrakcyjne. — Większa niezależność mężczyzn. — Kobiety w fizjologii i matematyce. — Religia. — Sekty

religijne założone przez kobiety.—Charakter ich ogólny.—Udział kobiet w założeniu kościoła. — Trudno dziś określić ściśle różnice umysłowe mężczyzny i kobiety.—Psychologia dotąd w kolebce.

ROZDZIAŁ IX.

Metabolizm 237

Krew.—Ciałka czerwone liczniejsze u mężczyzn. — U mężczyzn większa ilość hemoglobiny. — Większy ciężar właściwy krwi u mężczyzn. Różnice płciowe w składzie krwi zbiegają się z okresem dojrzałości.—Wzrost ciężaru właściwego krwi kobiet w wieku podeszłym. Szybkość pulsu. — Zawsze większa u zwierząt małych.—Różnice płciowe u ludzi i zwierząt. — Nie tak wielkie jak kazałaby przypuszczać różnica wielkości.

Oddychanie.—Większa żywotność u mężczyzn. — Mężczyźni wytwarzają więcej kwasu węglanego. — Oddech piersiowy kobiet i oddech brzuszny mężczyzn.—Nowsze badania okazują, że różnica ta jest sztuczną.—Nie istnieje u kobiet dzikich, ani u kobiet nie noszących gorsetów. — Jej wpływ na czynność kobiet.—Temperatura.—Nie wykazana dotąd różnica płciowa.

Wydzielanie—Prawdopodobnie większa ilość moczu u kobiet, a mniejsza moczniku.—Wpływy szczególne działające na kobiety.

Wrażliwość na trucizny. — Różnice płciowe w działaniu trucizn na różne organa.—Arszenik.—Opium.—Rtęć.—Szczególna wrażliwość płciowa na trucizny. — Chloroform.—Ołów. — Alkohol jako najlepszy przykład różnego działania na system nerwowy obojga płci.—U mężczyzn działa na mózg, u kobiet na mlecz pancerzowy.—Włosy i zabarwienie. — Różnice płciowe w rozkładzie włosów.—Oczy i prawdopodobnie włosy u kobiet ciemniejsze.—Możliwe korzyści ciemniejszego zabarwienia.

VI

ROZDZIAŁ X.

Wnętrznosci 279

Psychologiczne znaczenie wnętrznosci. — Gruczoł tarczowy. — Fizyologiczne i patologiczne odmiany jego u kobiet. — Wole i jego analogia ze stanem nagłego przestraszenia. — Krtań i głos. — Zmiany w okresie dojrzewania. — Stosunek głosu do organów płciowych. — Wnętrznosci tułowia. — Serce. — Płuca. — Wnętrznosci jamy brzusznej. — Żołądek. — Trawienie. — Wątroba. — Śledziona. — Nerki. — Pęcherz. — Wnętrznosci, jako czynnik wytwarzający stany uczulowe.

ROZDZIAŁ XI.

Peryodyczna funkcjonalność 294

Zjawiska menstruacyi. — Ich początek. — Teorya, że kobiety są upośledzone od natury. — Cykl w życiu kobiecy. — Jego odkrycie poparte obserwacją czynności różnych organów. — Serce, oko i t. d. — Specyalne zjawiska fizyczne i psychiczne, towarzyszące cyklowi miesięcznemu, wzrastające w czasie choroby. — Prawna, naukowa i społeczna doniosłość peryodyczności funkcjonalnej.

ROZDZIAŁ XII.

Zjawiska hipnotyczne 311

Różnorodne zjawiska, podciągane pod tę nazwę. — Somnambulizm. — Hipnotyzm. — Ekstaza. — Trans. — Katalepsya. — Zjawiska magiczne. — Ważna rola kobiety we wszystkich tych działach. — Sny. — Kobiety wróżące ze snów u ludów pierwotnych. — Wróżki w wiekach średnich i w czasach nowszych. — Badania Heerwagena, Jastrowa i Childa. — Halucynacya na jawie. — Badania Sidgwick'a. — Przewaga halucynacyj u kobiet. — Środki znieczulające. — Tlenek azotu. — Obserwacye Silk'a. — Głównie u kobiet bywają anormalne objawy pod wpływem znieczulania.

VII

- Wrażliwość metereologiczna.—Samobójstwo. — Oblęd. —
Wątpliwe wnioski co do różnic płciowych. — Peryo-
dyczność wzrostu.
- Neurastenia i histerya.—Obydwie częstsze u kobiet.—Opis
neurastenii.—Określenie histeryi i jej charakterysty-
ka.—Suggestyjność. — Względna częstość tych obja-
wów u obu płci.
- Zjawiska hipnotyczne religijne. — Natura udziału kobiet
w ruchach religijnych.—Shakerzy. — Teozofowie. —
Mania płasająca. — Kamisardowie. — Współczesne
epidemie historyczno religijne. — Ich natura i przy-
czyny.

ROZDZIAŁ XIII.

Pobudliwość u kobiet 358

Co to jest wzruszenie?—Łatwiejszy odczyn systemu naczy-
niowo-ruchowego u kobiet. — Dowody fizjologiczne
i patologiczne.—Serce.—Rumieniec.—Pobudliwość sy-
stemu mięśniowego.—Wyraz twarzy. — Tęczęwka.—
Pęcherz. — Trwożliwość. — Wzruszenia — częstsza
przyczyna choroby u kobiet. — Popędy niszczyciel-
skie. — Wybuchy. — Ich przyczyny. — Wyczerpanie
płciowe kobiet. — Dodatnie strony pobudliwości ko-
biet.—Anemia i pobudliwość. — Wyższa pobudliwość
kobiet zależy poczęści od okoliczności, poczęści zaś
od przyczyn organicznych.

ROZDZIAŁ XIV.

Sklonności artystyczne 376

Przemysł wzrósł w rękach kobiet, sztuki piękne w rękach
mężczyzn.—Garncarstwo.—Tatuowanie. — Malarstwo.
Rzeźba.—Muzyka. — Dlaczego kobiety nie miały po-
wodzenia w muzyce?—Metafizyka. — Mistycyzm. —
Pczyza. — Fantazya. — Powodzenie kobiet w dzie-
dzinie fantazyi — Przewaga kobiet w sztuce aktor-
skiej.—Popędy artystyczne silniej zaznaczone u męż-
czyzn.—Przyczyny tego.

VIII

ROZDZIAŁ XV.

Chorobliwe objawy psychiczne 391

Samobójstwo.—Czynniki wpływające na jego częstość.—
Stosunek płciowy samobójstw w Europie.— Wpływ
wieku.— Przyczyny samobójstwa.— Sposoby samo-
bójstwa.—Mężczyźni przekładają sposoby czynne, ko-
biety bierne.

Obłąd.— Stosunek w różnych częściach świata.—Przy-
czyny obłądu.— Postaci obłądu.— Obłąd alkoholowy
i paraliż ogólny wzrasta wśród kobiet.— Paraliż ogól-
ny jako obłąd typowo męzki.—Obłąd i cywilizacya.

Zbrodnia.— Trudności w badaniu różnic płciowych.—
Dlaczego kobiety są mniej od mężczyzn usposobione
do zbrodni? — Formy szczególne zbrodni u kobiet.—
Zbrodnia i cywilizacya.

ROZDZIAŁ XVI.

Skłonność mężczyzn do różniczkowania 426

Zboczenia zwykle pospolitsze wśród mężczyzn.— Działanie
miednicy w stronę mierności.—Noworodki nieżywe.—
Stosunek płciowy zбочzeń wrodzonych.— Nienor-
malności mięśni.— Nienormalności ucha.— Nienor-
malności psychiczne, idiotyzm, talent i t. p. Wię-
ksza różnorodność mózgów męzkich.— Pierwotne
znamiona rasowe wyrażają się silniej w kobietach.—
Kobiety posiadają więcej skłonności do zachowywa-
nia dawnych zwyczajów i dawnych metod myślenia.—
Konserwatyzm organiczny kobiet.— Nie ma on zwią-
zku z polityką.— Korzyści tych różnic płciowych.

ROZDZIAŁ XVII.

Narodziny i zejścia 442

Liczba urodzeń wyższa po stronie płci męzkiej.— Liczba
wypadków śmierci jeszcze wyższa.— Przyczyny wię-

#1910

IX.

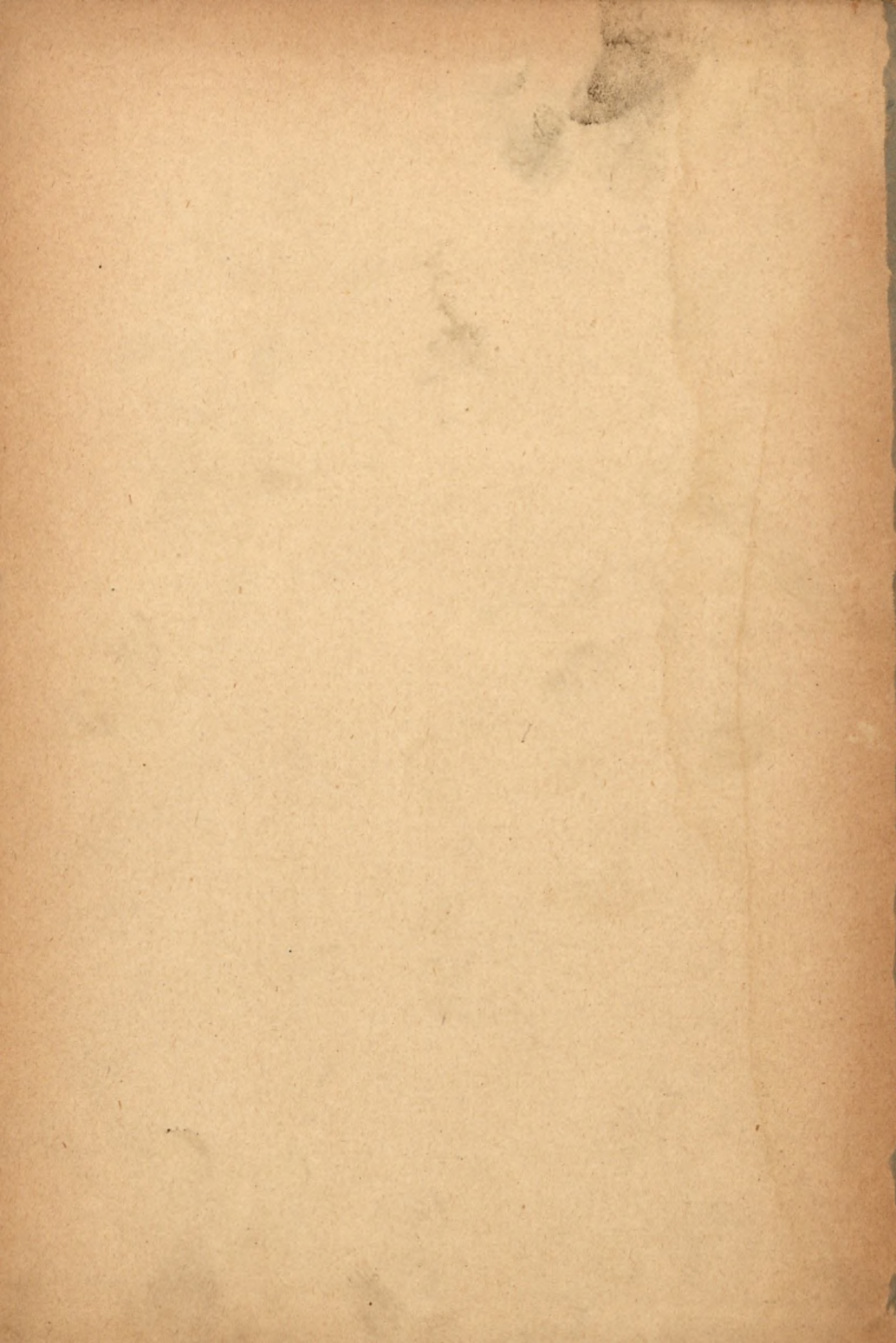
kszej śmiertelności płci męskiej. — Oporność kobiet na choroby takie, jak szkarlatyna, ospa, influenza i t. p. Większa długowieczność kobiet. — Znamiona charakterystyczne wieku podeszłego u kobiet są mniej wyraźne. — Większa skłonność mężczyzn do zgonu nagłego. — Fakt zoologiczny większej odporności kobiet na chorobę i śmierć.

ROZDZIAŁ XVIII.

Zakończenie 455

Wiadomości, jakie posiadamy nie pozwalają nam ostatecznie rozwiązać zagadnienia. Co uczyni nas zdolnymi do tego? Kobiety zbliżają się więcej do dzieci. — Kobieta jednak nie jest mężczyzną nierozwiniętym. — Dziecko przedstawia wyższy stopień ewolucji, niż człowiek dorosły, — Postęp rasy to zbliżenie się do typu młodzieńczego. — Niedorzeczność uważania je dnej płci za wyższą. — Równowaga dwóch płci. — Potrzeba reform społecznych pod tym względem, na które powinniśmy patrzeć spokojnie.





Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

|| 323956



1000084582